Swata Kathe-
rzina byla dcy
gednoho krale
genuzto Costus rzikali
A yakoz se pisse w ged-
niech starych knihach
zie kral Costus gynych
dieti nemiel gedne
swatu katherzinu / A
kdyz w swem kralow-
stwy mozne kraluge
se zestaral vsmal / A
swu dzeru swatu kate
rzinu na swem miestie
po sobie ostawil / A kdyz
gednoho czasu swata
katherzina s swu mat-
ku s swatu katherzinu
s swymi pannami a s
swym rytierzstwem do le-
kratochwile na low do
lesa geli / gedne podle
gedne weliké skaly /
uzrzi ano w gedne ges-
kyni w skale sedi geden
muz stary ssediwy / k nie-
muzto sama przistupi-
wssi pogala gemu mlu-
witi a rzkucz / yakys
zlowiek / a czo tuto czi-
nijss / Tuto ten bozy
muz odpowiediel / To
[illegible] nebezpeczne swieta
[illegible] tuto bydlim
sluha gemu kra-
[illegible] yzt sem wsseho
po[illegible]wiediel / A ty mi

pano zadna racz powie-
dieti kto [illegible]
dielass / a ktera
podmienu naklada
w kterem stawie byti
mysliss / K tomu swa-
ta katherzina rzekla [illegible]
Gsem kralowna tohoto
kralowstwie po mem
otczy gedina sama osta-
la / a przigela sem na
tento les s swymi lid-
mi pro kratochwil / a ka-
kli mne tazess kterak s
bohem nakladam / Ma[illegible]
doma swe bohy / gimzto
podle nassieho pohan-
skeho obyczege obiet wz-
dawam / Pak li chczess
zwiedieti w kterem sta-
wu bydliti myslim / Net
powinu zie pro tohoto
kralowstwie zamuz-
giti musym / ale tak sem
sobie vmyslila / a [illegible]
sem sobie vmyslila / [illegible]
bych zagmie nessla ne[illegible]
za toho kterzby byl wzac-
nieyssie bohaticzssie
a vrozenieyssy nez ya /
K tomu gy ten bozy muz
rzekl a rzka / Czo pa mie
hu chudy zlowiek [illegible]
zowiech / [illegible]
yakoz by chtiela [illegible]
tom to swieti [illegible]

ome-
... s ginymi lid
... dietete zapomnie-
wssi na brzeh vtekla /
Proto tu stogeczy nadietie
zapomenuwssi / zalost-
nym krzikem wolagicz
sedieczne plakala / a za-
tym pobrzehu biehagicz
dalij more a sa metne
dietie na brzeh v wrhlo
plaçzicze hledala / A kdyz
dluho hledawssi / dietie
te se odwazila / domow
se wratiwssi / to wsse-
ho leto w teskhlosti z
wedla / A potom po
roze kdyz se more roz-
stupilo / s przedgynymi
lidmi zrowni k hrobu
... Climenta stu na
... wtekla / z daliby
... znamenie swe°
dietete nalezla / A tu
... naprwe poklekssi swa-
temu sie Climetu poklo-
nywssi brzo zerzewssi
... la / ano gegie dietie na
... mieste lezalo a
... kdez ge° byla
... la / Tch-
... mieczy by
... lezalo / blize

przistupiwssi chtieczy g-
zbudiwti ano spi / na
kezssi ge vbudila / a s w-
eliku radosti obgymagicz
geho otazala a rzkucz / mily
naymilejsse synaczku
kdes tento rzok byl
K tomu ono mat-
ko mila pat ma nenwm
rokli / ale mnie se zda
ze sem przes gednu noc
prze spal /
Potom po niekterych le-
tech pro lidske hrziechy
ten swaty diw przestal
zie se more nemo roz
stupowalo / neb przed
tiem gedni rzazemicz
zle wiery lidee przigew-
sse chram swateho Cli-
menta oborzili. tu swate
tielo w ssekem ostawili.
Ale zie kral nebesky to
nechtiel aby to swate
tielo dele w mori lezalo
z wlasstnim zgewenim
pakoz pisse geden swa-
ty otecz gmenem Lew
ostyensky biskup Gede
swatty kniez / to swate
tielo nalezl / ... posle-
to tielo swate ...
przinesl / a tu ... /
do dnessnicho
Amen



mnoho strasty trpieti a
zato nebeskeho kralow-
stwy korunu przigiti /
To swata Katherzina
vslysssewssi z toho widie-
nie se probudiwssi / na
swe ruce ~~ruce~~ ten tep-
rwe dany drahy prsten
nalezla / kteryzto prsten
w tom klassterze podho-
ru Synay tu gessto ge-
gie swate tielo lezy
do dnessnicho dne put-
nikom vkazugi / Potom
tiech czasow kdyz cha-
renczy Cziesarz zlostnie
proti krzestianom se poz-
dwihl / wssech chudych
y bohatych do Allexan-
drzie / aby sie pohansky
modlam modlili pono-
lati kazal / A kterziz by
se modliti nechtieli a-
by ge vkrned zahubili /
W tu dobu swata kate-
rzina osmnadczte let
wstarzi gsucy / vslysse-
wssi ano przed modla-
mi rozlicznymi lide rzigie /
a rozliczny dobytek rze-
we / a niekterzi stogicz
na czest modlam zpie-
wali / poslawssi swe°
posla a ptati se kazala
czoby se tam dalo / a przi
by tu lide rzwali / A kdyz
se posel zase wratil /

gy wsseczko czoz se dalo po
wiedel / Tehdy swata
katherzina pogemssi z
swe czeledi nekolik gich
swatym krzizem se poze-
hnawssi tam k dobu
mysla przissedssi vzrzela
ano mnohe krzestiany
przed pohanske modly
kzdicky wedu / promiez
sobie welmi naskrzy za-
teskla nad tiem se krze-
stiany slitowawssi / pas-
me bez strachu k cziesarzi
przistupiwssi kme° wece /
Duostoynoby bylo twe°
powyssenemu stawu po
kornu poklonu vczinili
by swe° stworzitele znal
a od tiechto bludnych bo-
how swou mysl odwra-
til / To rzekssi swata
katherzina / poze se k cie-
sarzem o rozlicne pismo
w hlubokosti smyslow
hadati / a z wlasstie taku-
to rzkucy / Tobie cziesarzi
yako mudre° sem za
myslila / zie sy sebral
toto mnostwie / aby
tiem to nestatecznym
bohom modliti se kazal
Podiwisse se tomuto swe°
chramu / genzto rzeme-
slenicy rukama vczinili

A diwiss se chramowe
okrasse ruchu / genzto ya:
ko prach przediwietrem
prssij / wnemzto nay
poslez nic nebude / Ale
diw se radiegi nebi xe:
mi a mnozi a wssem mo:
skym diwnym twarzim
A diw se tomu kterak
gest wssemohucy buoh
sluncem a miesiecem
y mnozstwim hwiezd ne:
be ozdobil / ani wlada od
poczatka swieta neusta:
nu ale wzdy przedse w
swem obkliczku bieziji /
A kdyz to na swe mysli
przewrzess / toho dogdess
twogili su bohowe moz:
meyssie / czili ten buoh
gessto gt stwozil wsse:
czek swiet / A to rzekssi
poze genu swata kate:
rzina o narozeni Syna
bozieho z tak wysokeho
pisma mluwiti / ze gij
Cziesarz nic newmiel
odpowiedieti / ale sam
w sobie kraij pomyslyw
kraij wecze / Ponechayz
mne malo / at swu
obiet dokoname / a potom
tobie odpowieme / To
rzekl ciesarz / kazal gi na
swu Sien westi a strziecy
nebo gegie mudrost a
gegie krasy netoliko se

Cziesarz diwil / ale wsse
lidem gegij krasa a wy
mluwnost diwna byla
Potom pomale hodinie
wssel ciesarz na swu
Sien y promluwil k swa:
te katherzine a rzka / Sly:
sseli sme twe mudre rze:
ci poczadnost / ale za
gimu neprzadnost swy
bohom sluziecze / wsse w
sme rozumieti nemohli
Ale gij od poczatka ktere:
ho wyrozenie nam powiez /
Ktomu swata katherzina
odpowiediela a rzkucy /
Rzekl gt geden mudry
aby se zadny sam newe:
lebil ani chwalil przed
lidmi / neb to gim nemu:
drij / Protoz Ja neprowe:
lebnost ale pro pokoru to:
bie o swem wrozenie po:
wim / Jat sem katherzina
dcy toho krale / genuz
Costus rziekali / A kterak
sem koli w swem duosto:
genstwij podle meho
wrozenie welebnie z
chowana / a nad gine
lidi w wysokem wzenie
znamenitie prospiela
wssak to wsse potupiw
ssi / k memu milemu gezu
kristu sem se wtekla /
Ale twogi bohowe / gizto



se ty modliss / ani tobie
mohu spomoczy ani gimy
O przenesstiastni takowych
bohow nestateczných na
sledownicy / kimzto k
dyz w wassich potrzebach
zwolate / nam namiesto
spomoczy nemohu / ani
was w wassem nebezpe:
censtwij obrani / ktomu
gij Cziesarz wecze / Gestli
to tak iakoz prawiss /
tehdyt wssecek swiet
bludij a gedina ty praw:
du mluwiss / Awssak to w
wssecka prawa chtie /
aby nadnu nebo nakze
ch rzeczenij wsselike slo:
wo stalo / A ty sucy sa:
ma chcess abby naw:
ssem bylo wierziena /
Genuzto swata kathe:
rzina wecze / Nepodda:
way se ciesarzi swe na:
hlosti / Nebo prawy kral
budess / budessli nad swu
nahlu mysly kralowati
ktomu gij ciesarz wecze
Co na tobie znamenam
zieby nas chtiela chytru
mysly osydlati / a skrze
starych mudrczow pri
klady nas posobie ob:
ratiti mienis / A kdyz
to Cziesarz wzrel / ze pti
gegie mudrosti odolati

nemoze / listy powssech
wlastech okolnich tay
mie rozeslati kazal / aby
wssechni mudrczy w ze
mie przed Cziesarze do
Allexandrie iak nay
spiesse mohu prissli /
Slibuge gim / przehaliu
gili wssij swu mudrosti
gednu mladu panenku
ziegim chce welike dary
dati / A kdy padesate
mudrczow wsseho swie:
ta nayslowutnieyssich
przed Cziesarze se posta
wili / a otazali proczby
byl ciesarz tak do dale
kych wlasti pomie po
slal / Odpowiediel gim
ciesarz a rzka / Gest v nas
gedna panna neslycha:
nie przemudra / Proti
niezto v zadny mluwiti
newmie / a nasse bohy
diably nazywa / Bude
teli gi mozy swym v
mienim przemoczy / s
weliku cztij sszedrze suce
obdarowanami domow
se wratite / Ktomu z
nich geden z pusnu my
sly wecze a rzka / Okte
rak gest to pilna cie
sarzowa rada / ze pro
gedne mlade diewecz
ky hadame / z dalekych

wlasty toliko mudrzow
k sobie powolati kazal /
anoby gi mohl lecgyktos
z nassich mladssich sluh
lehcze przehabati / A to
ciesarzi wecze Znam to
zebych gi byl kobietoma
m nassim bohom nassy
lim przimutil / ale lepe
mi se zdalo / abysste wy
gi swu mudrosti a swy
vmienim przemohli /
ktomu oni wssichni we
zechu / kterez gi przywesti
przednas / at swu nemu
drost poznagiz bezdie
ky rzeczy mussy / zie gt
pak zena prwe mu
drzow newidala / To
swata katherzina vslys
ssewssi / zie s tolika mu
drzy ma se ow(i)cziu ha
dati / wssechla se hospo
dinu nabozne porucziła
W tu hodinu Angel se
gy zgewil a kny rzekl
Nmey strache sylne / neb
wiezto zie tito mudrzy
netoliko tebe neprzeha
dagy / ale po tobie postu
piecze / swu krew proge
krista prolegy / A kdyz
Swata katherzina przed
ty mistry a przed ciesarze
przywedena byla / Tehd
da tak przednim stogecy

wecze / Cziesarzi kteryz
vmyslem padesat mu
drzow proti mnie same
poznal / y wnizto gestli
ze mne przehadagi sli
bils weliké dary dati /
Ale mne se s nimi hada
ti kazaw / zadnes mi od
platy nesslibil dati / ale
bud ma odplata moy
mily gezu krysty / W tu
hodinu kdyz swata ka
therzina s tiemi mudrzy
se hadawssi / slawnie
ge przehadala / takze
pti my newmieli mu
mluwiti / Promiezto po
zalge Cziesarz hanieti
aczka Tot slowutni
mistrzi gsuce daliste se
gedne diewecze prze
hadati / Kto geden z
mich wecze / Wiezto cie
sarzi ze se nam nikdy
neprzihazelo / ale tato
pana zniezto duch swa
ty mluwy k takowe
nas diwu przipprawila
zie pti gezu kristowi mu
neomieme rzeczy / Opro
toz Cziesarzi / nebudeli
nam lepe vkazano / zie
su nassi bohowe praw
a nefalessni / dnes se
obracziugem k gezu kr
Ztoho se ciesarz rozhnie
wiew / kazal ty wssecky



Aniestyp prostrzed miesta
vpaliti / A potom kdyz
od swatych krziestianow
pochowani / kazal swa
tu katherzinu przedse przi
wesii y rzekl kny / O die
wko vrozena day se prze
mluwiti / postup pona
ssi wierze / a budes po
ciesarzowe prwni na
mem dworze v weliké
czti chowana / A kazit
obraz prostrzed miesta
tobie podobny postawiti
aby se gemu wssichni iako
bohu modlili k twe we
liké chwale / Kiemuzto
Swata katherzina wecze
Nechay te rzeczi / nebo
to y pomysliti hrziech
weliky gest / Ja sem se
wssechna gezu kristowi
podala / od nehoz ani
krasnu rzeczij ani kteru
nasylim nebudu odlu
czena / W tu dobu ciesarz
wwelikem hniewu ka
zal gi swlecz y / a vzlo
watymi biczi biti / a tak
vbitu do temne zalarze
vwrzy / a tu dwanad
ctte dny hladem mo
rziti / A zatiem kdyz se
vdalo promie ktere pil
ne potrzeby z tiech wla
sti Cziesarzowi odgeti
Tehdy ciesarzowa po

Swate Katherzinie tu
s gedniem knizetem po
wiem genz nad ryti
rstwem starostu byl o
pual noczy do zalarze
wessla / ten nalezla we
liku swietlosti oswieczen
ano swati angele ran
swate katherzinu masty
mazali / Tu poze swata
katherzina ciesarzowe
a tomu kniezeti tak dlu
ho o swate wierze a one
beskych radostech kazati
az porfirius yhned w
staw przedgegie nohy
padl / a s ciesarzowa sy
rytierzi swatu wieru
przigal / Ale pak bylo
przikazano / aby gy dwa
nadczte dny pokrmu ne
dawali / Geden angel
s nebes kny przilietuge
nebeskym pokrmem
gi krmil / A zatiem kral
nebesky s mnozstwim
angelow a s swatymi
diewiczemi gy se zgewil
a rzka / bud vstawiczna
ma mila dcy katherzino
Neb ya wzdy s tebu sem
Nmey na pamieti swe
stworzitele / promie
to tak weliku biedu tr
pis / Potom kdyz tiech
dny Cziesarz se zase
wratiw przedse gi przi
wesa

kazal / uzrzel ana sie na
nigem neprominiela ani
przepadla / domniel se
zoby gi niekdo w zalarzi
krmil / A proto kazal
strazie zalarzne welmi
biti / W tu Swata kathe-
rzina wecze / Jat sem od
zadneho czlowieka pokr-
mu neprzigimala / ale
gezo geg slcze angela
sweho mne gt krmil /
A miezto Cziesarz wecze
Chcessze se dary przemlu-
witi chcessli nowem
kralowstwy welicze po-
wyssena byti / K niemuz
to ona wecze Ty to prze-
worz na swe mysli koho
mam sprawcem sobie
woliti / toholi gesto gt
wieczny moczny / y wssy
krasy plny / czili toho ge-
ssto gest nemoczny in-
zuty smrti poddany /
W tu dobu Cziesarz wel-
mi se rozhniewaw k nie
wecze / A Ja tobie proti
tomu wolenie dawam /
anebo nassim bohom
obiet wzday a gim se
modl / anebo przezne
muky okawniti smrt
trpieti budess / K niemuz
to Swata katherzina
wecze / Takz tobie koli libo

gt tak mne muczitii kaz
nebot toho dawno za-
dam atbych swu krew
pro gezu krista prolila
Jakozto on gest swu swa-
tu krew za mne prolil
W tu dobu geden Ciesa-
rzow urzednik a starosta
wzrzew Ciesarze hniewi-
weho / pozal geho raditi
aby kaz uczmiti cztyrzi
kola pilami ostrymi a
konczitymi hrzebiky przi-
prawena / tak se nad tu-
to newolnu dziewku po-
stiss / a giny krzestiano
hrozne smrti przyklad
ostawiss / To swata ka
therzina uznamenawssi
boze hospodina prosila
aby na czest swemu swa-
temu gmenu ta kola o-
borzil / A kdyz swatu ka-
therzinu mezy ta kola przi-
wazali prziessed angel
ta kola wssecka z tkostko-
tal / az se na kusy roz
padali a cztyrzi tisicze
pohanow zabili / Tehda
Cziesarzowa ktomu
przihledagicz ten diw
wzrzewssi / gesstos se dzie-
we umierze tagila / yh-
ned s plnu mysly przed
Ciesarze prziessedssi poczie
geho poraczowati / z tak



nemilostiweho uczinku
To Ciesarz uzrzew w we-
like naklosti / wida ana
wieru krzestiansku drzi
a modlam se modliti ne-
chcze / kazal gi naypirwe
prsy wydrzieti / a potom
hlawu stieti / A kdyz gi
namuky wedli / boze
swate katherziny prosyti
aby zan boha prosila /
Rzekla gi swata kathe-
rzina / Nestrachug se mi-
la kralowno / nebo dnes
za tento nestaweczny
swiet przigmess wne-
beskich wieczny przebytek
Tehda Cziesarzowa by ri-
snu mysly pozala tiech
katow pobiezeti / aby to
coz magi uczinit toho
nemesskali / W tu ti ne-
poczciwy urzednicy wo-
se uwazawsse przedmie-
sto gi wywedli / a gegie
prsy zeleznymi haky z
korzen wytrhali / a na to
miestie gi hlawu stiali
A gegie tielo porfirius
pochowal / Potom na
zaytrzie na Cziesarzo-
wie dworze / poczali mnozi
mezy sebu pomluwati
kam by se Ciesarzowe tie-
lo podielo / to chtiecze

zwiedieti mnohe mu-
czieze biti si / W tu do-
bu porfirius na gewo
wystupiw zawola rzka
Jat sem ten gesstot se
sluzebniczy bozie pocho-
wal / a gsem krzestian /
Tehda Ciesarz welikym
hniewy welmi zarzwaw
wecze / Nastoyte na mne
hubeneho / giz y ten por-
firius gesto gt wssecka
ma utiecha a meho ziwota
zwlasstny strazie / take
obluzen gest / A kdyz to
tak gynym rytierzom za-
luge rozprawiel / Teh-
da oni wystupiwsse k
Ciesarzi rzekli rzucze /
A no my krzestiane sme
a hotowi sme pro gezu krista
umrzieti / To Ciesarz uslys-
ssew / w welikem hniewu
kazal porfiriowi y tiem
wssem rytierzom hlawy
stinati / a gich tiela prze-
de psy metati / A zatim
kazal swatu katherzinu
przedse przywesti kniez to
rzekl / ktera kdys mi koli-
wiek mu hospodyni
swymi czary k smrti przi-
prawila / a wssak gessce
chcessli me rady posle-
chnuti / budess nam

dwoye prwnij nadew-
ssem sluti A protoz mal
sobie hned Anebo na-
ssim bohom obiet wz-
day / anebo hned stia-
ta budess / K niemuzto
ona wecze / wsem roz
chcess hotowat sem
wssecko przezu krista
trpieti To ciesarz do
brze vznamenaw / zie
gegie mysli po sobie
obratiti nemoze / gi tu
przedewssemi nasmiet
ossudil / a gegie hla-
wu stieti kazal / A kdyz
gi na rozhrani wywe-
dechu / Tehdy swata
katherzina zdwihla a
oczi swe k nebi zwedla
proze sie panu bohu
modliti a takto rzkucy /
O gedina nadiege ma
vwssech wierzicich
spasyteli / o kraso wssech-
walo wssech dusstoy-
nych dienwiz mily ge-
zu kriste / prossym twe
milosti / aby wssaky
clowiek ktoz koly me
vmuczenie bude pama-
towati / a skrze to w swe
nuzy y w swych potrze-
bach bude mne pama-
towati / racz gehoz vsly-
sseti Rzetahla toho mila

Swata pana katherzina
dowczy / az k nim hlas
s nebe przissel a rzka ta-
kto Pod kemnie ma
mila chot / ay tot to-
bie hotowa su nebesa
otewrzena / A tiem
wssem ktoriz den tweho
vmuczenie slawiti bu-
du / czoz zadati budu
k spasenie swemu / nato
ge vslyssim / A y hned
swe swate hlawy na
klonim / kat gy gednu
ranu hlawu stal / A
hned z gegieho swateho
tiela miesto krwe te-
klo gest mleko / A swati
Angelee to swate tielo
wzawsse / na gednu
weliku genz slowe
Syna gez sy mohl od
tud zadwadzeti dny
dogiti donesli a pocti
wie pochowali / Z ge-
gichzto swatych kosti
bozim diwem az do
dnessnieho dne oley
tecze / a nemocnym ne-
moczným rozlicznie
pomaha / Protoz ktoz
chcze dobrze znamenati
ty dary / gimizto su gim
swati zwlasstie obda-
rowani nassie skonczeni



nalezness sobie / Ale
wssak na gednoho wim
gessto wewssem nadtie
przepowyssen gest / Tys
kralowna / ale on swe
hesslo nasswem russe no-
sy / kral nadewsseczky
krale A pan nadewsse
panugiczy pany Tys
bohata a vrozena Ale
otomto swaty dauid
prorok pisse takto Sla-
wna chwala a bohat-
stwie w domu geho Ge-
hozto chwaly a mudro-
sti y bohatstwy malo
zahledl swaty pawel
apostol / wprzehroznem
powiedienie nez gineho
promluwiti nemohl
nez toto slowo O przie-
welika wysosti bohat-
stwie mudrosti a vmie-
nie bozieho / Pakli mila
kralowno gehoz vrozem
wiedieti raczyss Chessit
syn wsse mohuczie bo-
ha otcze stworzitele w-
sseho swieta / gehozto
krasy slunce y miesie-
ce diwy / O gehozto vro-
zeny / Izayass prorok di-
wie se pisse rzka / Vro-
zenie geho kto gest ten
by wymluwiti vmiel /
Tu rzecz swata katherzi-
na snaznie slyssewsse

bozie slunce wecze c
rzecz welmi mi nasrd-
padla protoz prosim
tebe sluho bozy / dopo-
moz mi toho / abych to-
wznamost wessla o
niemz mi prawiss / Kto
gy bozi muz wecze Mz
mi odemne tuto dessty-
czku namzto gest psan ob-
razek wssecho swieta mi
lostiwe panny marye
gessto gest matka toho
nebeskeho krale gehoz
tuto naruce obrazek
drzy zamehoz tie snub
Tu dessticzku kdyz do-
mow przigedess w swe
komorze na pocztiwem
miestie postawiss / a
weczeros prwe nez leh-
ness przedtiem obraz-
kem nabozne poklek-
nucy / pomodliz se tak-
to rzka / O przemilostiwa
kralowno nebeska / ge-
ssto tie sobie buoh otecz
ze wssecho swieta wy-
bral y zwolil / aby byla
prosebnicze y orodow-
nicze przed swym milym
synem / gehoz tuto obra-
zek nasswe rucze drzyss
geho napominagic
poprosseaby raczy za

wssecky knieznie / A
kdyz gest to tak pakoz
mne onen bozy muz
nalozy naucil / prosy
twe milosti pa knienš-
na aby racila za mne
syna swého prositi /
aby mne neodlúco-
wal widienie swých
swatých oczy / A kdyz
domow przigewssi / to
wsse czoz gy byl ten
pustenik swaty rozka-
zal vczinila / Tu mod-
litbu dokonawssi ya-
ko w otczapech przedtie-
obrazkem vsnula / Teh-
dy se gy vkned zge-
wila matka bozy w
krasnem russe w koru-
nie stogicze przekrasne
dietie narucze drzela /
Tomu dieticzi swata
katherzina prowelikú
milost w obliczey we-
zrieti chtiela / to dietie
odny wzdy swú twarz
odwraczowalo / A kdyz
matka bozy k dieticzi
promluwy / aniby synu
prorz nassiu chot ka-
therzinu newiezrisz /
Ktomu gy syn rzekl /
matko mila / gesstiet
katherzina ma chot
nenie / ale azt se po-
krzty tepruw ma chot

bude / Tu rzez swata
katherzina vslyssewssi
ztoho widieme se rado-
stnie wybrawssi / lod-
wa switame do czelaw-
ssi / opiet bsw ymi lid-
mi nalez gela / a to
wsse pak se gy przihó-
dilo tomu otczy swate-
powiediewssi / tu vh-
ned odnieho swaty
krziest przigala / a w krze-
stianske wierze se po-
twrdila / a odtad do-
mow przigewssi / opiet
takez yako podnieme
przedtiem obrazkem v
weczer nabozne klekssi
modlecz se opiet v-
snula / A hned se gy v-
kazala matka bozy prze-
krasne dietatko na ruce
drzecz / wtu hodinu
kdyz swata katherzina
gessitie przistupiti nes-
mnegicz / na to przekra-
sne dietie zadostiwie
hledicz stala / To swa-
te dietie powola k sobie
swate katherziny a rzka /
Przistup k emnie ma
mila choti katherzino
przigmi tento prsten
odemne / na potwrzenie
twe° spasenie / a toho se
miz nelekay / mass pro-
tu wieru kterus przigala



ty gt wssecky Swata
katherzina miela /
Naypirwe gezissem
nawsstiewena / Jako
swaty Jan Ewange-
lista plowucim mle-
kem a olegem w swa-
tosti poznana / Jako
swaty Mikulass mie-
sto krwe mleko /
A angelee hrob gy
przipprawili yako swa-
temu Climentu / A
na swem skonczenie
vslyssana yako swa-
ta Margreta / Ti w-
ssichni diwowe dani
su pospolu swate pa-
nie katherzinie / Ge-
giezto prosby day na-
vczastnu byti dnessni
den gezus kristus gez
wnebesiech kraluge
wiecky wiekoma Amen

## Ziwot Swatych piet Bratrzi

Swatych piet
Bratrzi dnessni
den swata Czie-
kew pamatuge / Om-
nitzto se tak pisse / zie
za czasow Gindrzicha
czesarze wpolskych
wlastech byli swatij

Pustennicy duchowni
mnissy / gimzto su byla
gmena Benedictus
Matiey Jan Isaac Kry-
stynus / a ssesty Bar-
nabass / Ti su tak swa-
teho ziwota przyklad
wedli / zie su pamiet
wssech swietu a zwla-
sstie krzestianstwu osta-
wili / Naypirwe byli
su welikeho vtrpenie
gegich krmie obeczna
byla zelee / bez omastu
naprosto warzene /
Chleb rziedko massa
neb ryb nikdy negedli
A to su sobie za weliky
hod poczitali / kdyz su
na weliku noc yahel
z wodu nawarzieze
gedli / Pitij gegich wo-
da czysta / y tu su w mne-
nu pili / oka swe° nik-
da na zensku twarz ne-
otewrzeli / Rucho gich
twrde ostre z wlassem
konskych tkane / na gich
luozi kamen miesto
podussky / a miesto po-
stele rohoze hruble
pletena / Den gegi[illegible]
welmi kratky / [illegible]
noz stomicze sw[illegible]
ludskych hrzichow[illegible]

gyeden druhe bil az nad
nim wstal / Gegich ko
lena byla twrdi pro
zaste klekanie / Nikdy
spolu nemluwili / nez
kdyz se gim kto zewil
ato rziedko czinili /
To take w obyczegi mie
li / zie rano poprwnie
hodinie se sessli spolu
a geden przed druhym
padna rzekl / Odpustissli
skrzessissli / neodpusstiey
kdyz biti budesse / a woto
geden z nich bicz drzie
s placzem se gich nabil
a potom przedniemi pad
na gich poprosil / aby
gemu teez vczinili czoz
[illegible] sobie vczinili kazali
A kdyz su se tak snaznie
bohu sluziece bili a wz
kaznie swoy zivot tru
[illegible] / yakoz bohu bylo
libo / wzezrew hospo
[illegible] na gegich vstawicz
[illegible] sluzbu / chtiel to v
[illegible] ye k sobie poyal
[illegible]nyessim czine nebo
[illegible] swate / A tom se
[illegible] pisse / zie knieze
[illegible] gemuz to rzikali
[illegible] / Wsskyssew tak
[illegible] welike swatosti

kteraz su se obchodili
swaty zivot wedauce
malo lidi k sebu popan
kunu ssel / A znamena
naw gegich weliku
chudobu / dal gim sto
hrziwen strziebra / a tu
se gegich modlitbie po
ruczyw domow se wra
til / Zatiem oni welike
prace dossli myslecze
kamby ty penieze ob
ratili / nebo takowych
wieczy prwe nikda ne
mievali / A tak bliz do
puol roku spolu nemlu
wiwsse / Geden z nich
promluwil a rzka / O spilo
zbozinych dussi gt saize
bro a zlatto / Snadt gt
toto diablowo pokusse
nie / genzby nas chtiel
tad w bozy nepriezen
vwesti / protoz nic le
pssieho neme / wezme
od sebe to sskarede ane
bezpeczne bozienie / a
wratme ge to od ko
hoz sme ge przigiali to
strzibro / To rzeksse po
slali z sebe gednoho
gemuz to rzikali Ber
nabass / kteryz gt gich
wieczy gednal / aby





nebo yakz brzo segdess
tak y hned vmrzess /
Brzito on vmierziw
trzi leta dolow nescha
zel potom potrzetie le
tech shradu s ssel / a
odtad az do kuziny na
hrad przissed se polozil /
a w osmi dnech vmrzel
To se stalo po bozim naro
zeny Tissic dwie stie trzid
czeti osme leto / a pocho
wan gest w Trzebnicz
skem klasstierze /
Take przed trzmi lety
przedpowiedela gt swie
twe swa knieze Kon
dracha ze miel od poha
now sgiti /
To take znamenite bylo
ze swata hedwika w
gedno klasstierze w kos
tele S. Bartholomiege
vkazawssi gedno mie
sto kazala ge wpocti
wosti gmieti / Potom
po gegie smrti czrnad
czte leto wegmie S.
Stanislawa oltarz vczi
nien / A kdyz tiech cza
sow S. hedwika mnoho
dobrych skutkow czinicz
swe dni konala / Rze
wil gt hospodin czas
gegieho skonczenie
niektery swym gimzto

dobrze wiediela przone
sla gest a kluczy / Skoro
se blizi me dusse s tie
lesenstwim rozluczeny
Trzech dny kdyz se gi
vdalo do komory wgiti
gedna yegi przitelnicze
katherzina / vzrzela trzi
czerny w clowieczy twa
rzi / hrozne se proti swa
te hedwige postawugicz
a kluczce / Procz by se osmie
lila proto tolikko dob
rych skutkow czinila /
To wsse swata hedwi
ka sspiewssi swaty se
krzizem pozehnawssi /
pakliboli swelikym stra
chem trzasucze se od
nich bez wkazu wyssla
gest /
Potom kdyz se gegie s
konczenie przibliziło /
chtiel gt hospodin na
wsstiewenim swych
swatych nawsstiewiti /
kdyz bylo naden swa
te kralowny natorze
ny / wssecky panny y
gegie sluhy nanesspo
rze gsu byli / Gedina
gegie przitelnicze Ka
therzina / przimy osta
wssi widiela / ano kni
lide vwelike swietlo
sti gdu / a ona gim weliko

witanie dawala / az-
kdyz Witay ma mila
swata Mari magdale-
no / swata katherzino
Witay swata weſſilo /
agimm mnohym swie-
tigim witanie dala /
giezto katherzina ſpa-
matowati nemohla /
A poto pomale chwili
pogali ti swati o gegi
ſkonanie mluwiti A
yakz ſe neſſpor dokona
tak to widieme swie-
ki swietloſti zmiſalo·
Swata hedwika den
swate° Mathuſſe Ewan-
gelisty ſkonala A prziſſo
byli dwie duchowni
panne / gedne rzikali
Pirnoſa / a druhe bene-
dicta / Potom pak kdyz
to hoſpodin swu miloſt
swy racžil vcžiniti / a ge-
gie tieleſnu praczy do-
konati / nabozenu mod-
litbu vcžiniwſſi / snazne
ſe bohu poruciwſſi ſko-
nala geſt / To ſe dalo
pobozim narozenie Kriſ-
tu dwie ſtie cztyrzid-
czate° trzetie° leta /
A kdyz podle duchow-
nieho obycžege nabоz-
ne pany gegie mrtwe
tielo vmyti chtieli / na-

lezenu nagegim zivotie
nahem vkautnu zimi
a vlomaly prowaz /
yakoz napred pſano
geſt / A to gegie swate
tielo geſſto dziewe p
welike vtrpenie bylo
bledo a czerno / pozalo
naſe nebeſke° oſlawe-
nie znamenie ukati /
ano nato wſſechni hle-
di a na ſe oswietluge
wſnezne bieloſti / y
naligy y narterzi ſe ge-
wena yako naykraſſi
obraz / zadne° zname-
nie mrtwe° naſobie
nemagicy / W tu hodi-
to swate tielo vmywſſe
a krasne nanoſydla w-
lozywſſe dokoſtela wne-
ſli / a tu do trzetie° dne
nepochowagicz okolo
nie bdieli / chwalice
hoſpodina / genz racžil
swu ſluzebnicy tak
mnohymi a welikymi
diwy oſlawiti /
Trzeti dny gedna du-
chowny panna gmenem
martha krew puſſze-
la / y zczernala gi pto
tuka a otekla / Takz ſe
brzo tiela swate hed-
wiky dotkla / hned zdra-
wa byla / Druha take
duchowni panna gmene



Martha ſuchotiny w-
ſſech w paczyze vmyr-
ſſech tiezku nemoc trpie-
la / a yakz ſe nabozne
pomodlila / a tu wodu
giezto tielo swate hed-
wiky bylo vmyto ſebe
pomazala / tak natom
mieſtie zdrawa byla /
A kdyz trzetie den gegie
swate tielo chtieli po-
chowati / tehdy Abba-
tyſſe dcery gegie / kazala
ruchu wnemzto lezela s
gegie swate hlawy
ſnieti / a w ginu gi ru-
chu zawiti / Neb ta ru-
cha byla prwe swate
Alzbiety / giezto swata
hedwika tetka byla /
A protoz swata hedwi-
ka tu ruchu za dyſſnici
chowala / A potom ge-
gie dcery Abbatyſſe tu
ruchu wzawſſi / mezy
ginymi swatoſtmi pola-
zila / Od gegieho ta-
ke swateho tiela kraſ-
na wonie pochazela
A po gegieho swateho
tiela pochowani buoh
ſkrze swati hedwiky
welike miloſti s roz-
licznymi nemocznymi v-
czinil geſt / A zwlaſſte
geden a padeſat czlowie-
kow

od hroznych a welikych
nemoczy vzdrawil a geſt
Geſt mrtwych wzbie-
ſſeno gegie swatoſty /
Przi gegim take hrobu
czaſto welika swietloſt
widana geſt / Widani
ſu take v gegie° hrobu
cztyrzi pogeſtne ſtaroſty
w rzizach obleczeni ſto-
giecze / a mnoho ginych
diwow / pan buoh ſkrze
swatu hedwiku vcžinil
Yakozto plniegie w kni-
hach o gegim swatem
ziwotie geſt popſano /
Protoz to wſſeliky na-
kod wzday chwali pa-
bohu nawieky wieko-
ma Amen

Zivot mile° Swate°
Mikulaſſe Biſkupa

Swaty Mikulaſſ
byl rodem z to-
ho mieſta genuzto
Patera rzikagi / Otcze
nim rodu znamenite-
heho otczy rzekali E-
piphanus a materzi
Johanna / Kmiewſſi
gey za ſwe mladoſti
potom ſu wzdy w czyſto-
tie bydlili / A zte ſe to-
zie swaty Mikulaſſ
prwni den swe° naro-
zenie / kdyz podle oby-
czege

dziedzinskeᵒ kupan byl:
wstaw na swe nohy
w kupeli y stal / A tako
w strzedu a w patek
gednu zaden od swe
piesstuny pokim z prsy
przygimal / A kdyz gyz
byl weliky gimych pu:
stych mladenczow dzie:
nosti se wzdalowal /
ale k swatym a do ko:
stela swateᵛ se pismu
wze rad chodil / Poto
kdyz gemu otecz y ma
tie zemrzeli / pocze my:
sliti swaty Mikulass
ktera by to swe boha
te dziedicztwie / ne k ch:
wale swietske / ale
bohu na gest obratil /
Trech czasow biesse
geden blizni sused geᵒ
dosti urozeny / ten miel
trzi dczery / a pro sswu
weliku chudobu / chtie
se niektera k na swietie
ziwiti / umyslil swe
dczery w bludny stawo
dati / Tomu srozumiel
S. Mikulass welmi se
nad nimi rozzelel hru:
du dobrze dzialu zlat:
ta wazanu w ruchu v
wazaw / w gegich dom
wnoczy oknem v:

wrhl / a yhned taymie
prycz posspiessil / Tehda
na zagtrzi ten chudy
muz ze sspany wstaw
to zlatto nalezl / bohu
podiekowal / a naysta
rssy dczeru wdal / A po
tom sloto swaty Mi
kulass opiet tez uczinil
A ten chudy muz / opiet
zlatto nalezl a bohu
chwalu wzdal / y u
myslil sobie aby se to
dostrzyhl / kto gest ten
gessto geᵛ wgeho chu:
dobie tak dobrze poma
ha / A kdyz gednu po
malych dnech / swaty
Mikulass / dwakrat wi
cze zlatta wzaw w gich
dwom wrhl / To ten
chudy muz poznamenaw
wzchle se zbudziw / po
swatem Mikulassi
prycz posspiecha / wzchle
biezal wolage pomie
anka / postoy day mi se
poznati kto gsy / a tak
wolage geᵒ postihl
A poznaw ze gest S.
Mikulass / przed nim
na zemi krzizem padl
a chtiel geᵛ nohy libati
Ale swaty Mikulass
nedal / prosse geᵒ aby
do swe smrti zadneᵛ



ne prawil / wtiech cza:
sich kdyz biskup Mir:
sky umrzel / sessli su se
z rozlicznych wlastij bis:
kupowe / aby tomu ko:
stelu gineᵒ biskupa zpo:
sobili / mezy nimi z to byl
geden Slowutny bis:
kup / gehoz to na wssem
tom wolenij poslussno
bylo / Ten biskup kdyz
wssem lidem modliti
a postiti se przikazal /
aby ge pan buoh do:
brym biskupe obmy:
slil / uslyssal te nocy
hlas angla / wgitrzny
hodinu przed drzwierzmi
kostelnemi stercz / a kte:
ry z prwny k kostelu
przigde gemuz to gme:
no Mikulass toho na
biskupstwie poswiet /
To ten biskup gimym
biskupom powiedziew
przikazal gim aby na
modlitbach stali / a
sam se wstraz przed
kostelem postawil /
Tehda kdyz te nocy
S. Mikulass podle sweᵒ
obyczege / ze wssech prz:
wnij k kostelu przissel /
y chytil gey ten biskup
a otazal geᵒ ymia / ktera k

tobie rzieklagi / Gemuz
S. Mikulass z swecho
sprostenstwi odpowie:
diel angla / Mikulass
mnie rzikagi sluze tweᵛ
pokorneᵛ / A yako to bu:
zo wecze / tak oni gey
hned wzawsse do koste:
la wedli / a na bisku:
pske stolicy duostoynie
postawili / Take se
ogeho zywotie w swatych
knihach pysse / ze kdyz
gednu gessze za zywo
ta swateᵒ Mikulasse /
lide na mori na gedno
korabu tonuli / wssich
ni gednim hlasem pla
czicze zwolali rzkucze /
Bozy sluho Mikulassi
gestli to wsse tak gesz
o tobie lide dobrzeho
mluwy / to se gyz ukaz
nad nami / A yhned
se gim ukazal geden
wgeho podobenstwy
angla / Ay tot sem przed
wami czo gest to pro
mieste ime pozwali /
A to rzekl y pocze gim
rozlicznie z wody po
mahati / a yhned
przestala na mori bu:
rze nebezpeczna /
Mnoho gimych swatych

diwow buoh skrze S.
Mikulasse vczinil / mnet-
we krziesil nemocne
vzdrawowal / a rozlicz-
nym lidem z welike
nuze pomahal / A kdyz
ten czas przissel zie giz
S. Mikulasse pan boh
chtiel k sobie pogiti /
prosil hospodina aby
gemu swe angely k
geho skonczenie racil
sesslati / W tu hodinu
hlawu poklonyw wz-
rzel angely sl k sobie
gduce / poczal rzikati
onen zalm swateho
Dawida rzka / K tobie
sem mily hospodine
wzdy nadiegi mnel /
kaz byti me dusse o-
brance / a me giste
vtoczissze k tobie / W
twogi ruce hospodine
poruczim dussi mu / a
hned pustil dussi / A tu
gest slyssano angelske
sladke zpiewanie k
tu swatu dussy wne-
besa gduce / To se gest
dalo po bozim narozeni
Trzi sta a cztirzidczeti trze-
tie leto / A pogeho skon-
czenie zge swateho
hrobu bozim diwem
oley tekl / Gimzto mnozi

nemoczni mazicze se
vzdrawi byli / To se ta-
ke o swatem Mikula-
ssi pisse / Ze geden zid
znamenage y czasto
slychage kterak mno-
ho pan buoh skrze swate-
ho diwow czini / kazal sobie
obraz S. Mikulasse v-
dielati / a ten w swe
komorze postawil / A
kdyz kam chtiel ten zid
giti / wzdy przed ten ob-
raz przigda s pokorzenim
swe wssecky wieczy
gemu poruczel rzka /
Ny tot Mikulassi pod
twu straz / wsseczek ma-
swoy statek ostawugi
a porucziugi / Nebudessli
dobrze strziecz / bitim
nepozbawym se nad te-
bu pomstim / A kdyz ge-
dnu ten zid prostou
pilnu potrzebu pochal
odessel / przissedsse zlo-
diegi / wsseczko zbozy
geho pokradli / gedno
obraz S. Mikulasse o-
stawili / A potom se
zid domow wratiw
vzrzel ano gemu wssecz-
ko pobrano / poczal
k obrazu mluwiti rzka
takto / Wssak wiss kniecze



Mikulassi zie sem tie
proto w swem domu
postawil / aby mi me
zbozy ostrziehal / proczs
tehdy zlodiegom po-
krasti dopustil / a kdyzs
to vczinil tebet se na
tepu / a miesto zlodie-
gow nad tebu se po-
stim / A to rzekl ten
zid / potkopyw obraz
pal se geho nemilosti-
wie biti / diwny pan
buoh a diwne skutky
czini / Hned w tu hodi-
ti zlodiegi gessto byli
zidowi pokradli / mezy
sebu taynie sedicze
dielili S. Mikulass
mezy nie wstupyw k nim
promluwyl rzka / Ja
sem pro was nemilo-
stiwie zbit / ay wizte
kterak gest me tielo o-
ran zmodralo a do kr-
we zbito / Protoz ra-
dim wam spiessnie
wstanuce k zidu gdie-
te / a gemu czoz ste po-
brali zase wratte / Pak-
li toho neuczinite pana
boha wssemohuczieho posta
na was przigde / tak
ze wass zly vczinek

bude wssem zgewen
a nad wami se nemi-
lostiwa popraawa sta-
ne / A oni k nemu rzek-
li / a ktos ty genz sna-
mi takowu rzecz mlu-
wiss / S. Mikulass gi-
we ze / Ja sem sluha
gezu kristow Mikulass
genz sem od zida nemi-
lostiwie zbit pro wass
kradez / To ti zlodiegi
vslyssewsse / welim
se vzasli / a hned se z
chopiwsse k zidu ssli
a wssecko powiedieli
kterak se gim prziho-
dilo / a gemu wsse na-
wratili / A tu se dwo-
ge dobre stalo / Zid se
pokrztil a na krzestian-
sku wieru obratil / A
zlodiegi swych se hrzi-
chow pokali / a potom
dobrzi byli / Swatey
Luczie muczedlnicze gezu
krista pana nasseho

Swata Lucia do-
stoyna panna
byla rodem z
toho miesta Siracusa
Slowutnych przatel
Ta vslyssewssi kte-
rak swata hata mnoho

dnow a rozliczných
milosty s nemoczný:
m czinila poprawssi
swu matku s sebu / cz:
tyrzi leta welmi nemo:
czna gieszto rzikali Em:
ticia k hrobu swate
haty ssla / A kdyz na
mssi zgednam bozim
to cztenie cztenu / Wniez:
to se pisse kterak gest
kristus gednu zenu od
welike nemoczy uzdra:
wil / Tehda swata
lucia k materzi wece /
Wierzissli tomuto czo
se tuto czte bud tiem
gista ze swata hata
toho uzdrawitele wz:
dy przed sebu ma / Pro:
niehozto gest teplu
smrt trpiela / Protoz
dotknessli se hrobu s
prawu wieru przisa:
pize / y hned uzdra:
wena budess / A kdyz
odtud wssichni lide wy:
du / Swata lucia s
matku u hrobu osta:
wssi / na modlitbach
se zdrzimala / A tu se
gi swata hata zge:
wila s togicze mezy
angely a takto gi
rzkucz / Sestro ma

lucia / Dievko panu
bohu nabozna / czo na
mnie prosyss a sama
mohucy y hned spo:
mozy materzi swe /
Ay tot skrze twu wie:
ru uzdrawena mati
twa / Z toho sen se swa:
ta lucia probrawssi
swe materzi wecze /
Matko ma mila ay
to giz sy zdrawa / Pro:
toz prosim tebe skrze
tu gessto tie swymi
modlitbami uzdra:
wila / aby mi wiecze
o muzi nerzikala / ale
czozs mi wiena chtie:
la dati to mezy chude
rozdiel / Kniezto mat:
ka wecze / dokonawarz
ty mnie smrti a potom
s zbozim vczin czoz li
bo bude / Kniezto lucia
wecze / Malu zato od
platu wezmess ze
umucz dass to czoz s
sebu wzieti nemozess /
Protoz day dokadz sy
ziwa / a tak zato od
platu od pana boha
przimieti budess / A
kdyz se odtud domow
wratili / zbozy mezy
chude rozposobili /



y donese se to gegie
choti / za niehozto przed:
tiem byla od dana /
Promiezto przissed poze
gegie piestunu tazati
Procz by se to dalo / Ge:
muzto piestuna mu:
dze odpowiedziela a
rzkucy / Panna twa
uziteczniegssie zbozy
nalezla / a protoz toto
zbozy rozposobuge /
aby twym gmenem
gme kupila / Tomu
on yako nesmyslny
ostatka prodawati po:
mahal / A kdyz to S
lucia wssecko chudy
rozposobila / Chot ge:
gie ozitie to zname:
naw gi przed Sudczy
wedl a nam zalowal
rzka / krzestiankat gt
a czinit proti Czysarzo:
wym prawom / Wtu
dobu gi Sudcze pasta:
zius pobiezeti pozal /
aby modlam pohan:
skym obiet wzdala /
Odpowiedziela gemu
swata lucia a rzkucy /
libu bohu gt obiet na
wsstiewowati chude
a gim w nuzy poma:
hati / A giz kdyz nema

gemu nicz gmeho ofie
rowati / sama se ge
dawam memu spasi
teli gezu krystowi /
Kniez pastasius wecze
Diedictwi twe s ssered:
nymis lidmi ztrawila /
A protoz yako zla mlu:
wiss / Gemuzto swata
lucia wecze / Ja sem swe
diedictwie bezpecznie
schowala / a ossered:
siwy mi nenim / Roz
pozal gi pastazius
welikymi mukami
hrozyti / Swata lucia
gemu wecze / Ay tot
tielo me k welikemu
utrpenie gest hotowo
czo se messkayss swym
diablow / a to czoz sy
zamyslil nademnu
vczin / Wtu dobu se
Pastazius se welmi
rozhniewal / a kazal
gi neporzitwie mugiti
A kdyz gi pryecz od tud
tahli / tak gi duch s
waty obtiezil / zie gi
zadny remeslem
tisicz clowiekow ne
mohli przetahnuti
A potom y woly prz
przahli / wssak gi
smiesta hnuti nemohli /

Tehdy kazal pastazius
okolo nie veliky oheň
zamititi / a nami smolu
oley przisskyrziczy w
rugy leti / Wtu dobu
swata lucia weze / W
prosila sem napanu
bohu prodlenie me
umuczenie / abych wie:
rziczim lidem strast w
strastech vtiprzenie odgala
a newierziczim wnitr
hanbu sskylnou ostawi:
la / Ten zas vzrzew:
sse przatele ano se zato
pastasius sudcze wel
mi muti / weze gegie
swate hrdlo protkli /
Tehdy swata lucia w
te bolesti mirz rzeczi ne
ztratila promluwi a
rzkucy / Zwiestugi wa
dnessni den ze se gest
mir apokoy wswate
cyrkwi stal y nawra:
til / neb gest dnes ma:
ximianus vmrzel / a
dyoclecian z sweho
kralowstwa wyhnan
A yakoz gest pan buoh
miestu katenskemu
sestru mu hatu dal
za orodownicy / takez
mne gest dal miestu
syracusanske za o

brancy / A yakto swata
lucia domluwi / Tak po
slowe rzimssti przige:
wsse pastasia sudce
yali / a gei przed ciesa:
rze do rzima wedli / Neb
bylo naň przed ciesarze
zalowano / zeby mnoho
krziwdy a nasile lidem
powssy zemi vczinil /
Promiezto yakz gesto do
rzima przinesli / mno:
zeho naň prowodili
a hlawu gemu sticti
kazali / A swata lucia
natom miestie gessto
ramena tak dluho by
nikam se nehybawssi
az kniezy przissli a tielo
bozy a krew gy dali tu
skonala / y pochowana
natom miestie kostel
vczinien / To se dalo
zatiech ciesarzow ged:
nomu rzikali Costan:
tinus / a druhemu Ma:
xencius po bozim nara:
zenie potrzech stech le
tech / Ziwot Swateho
Thomy apostola xpowa
a kazatele mileho

Swaty Thuoma
apostol / kdyz
byl wte wlasti
gessto Czesarea slowe
zgewil se gemu hospodin



a rzka krzal Indyczsky
gmenem Gundoforus
poslal gednoho swe
vrzednika probossta
gemuzto rzikali Abba:
nes / aby nalezl w
Tesarzskem rzemesle
mistra rozumneho / a
protoz chczy tie kto
krali poslati / Kniemuz:
to S. Thoma weze
kamzkoliwiek twe mi
losti libo tam mie po:
ssli / gedine mne do
Indyczske zemie ne
posielay / Gemuzto
hospodin weze / Gdi
bezpeczne yat buda
strazce twoy / A kdyz ty
wlasti nawiecziu obra:
tiss / tehda swou krew
prolege kemnie przig:
dess / a semnu nawie
ky budess / K tomu S.
Thoma weze / Ty sy
moy hospodin a ia slu
ha twoy bud wuole
twa / A kdyz probossť
potrzissti chodil / zgewil
se gemu hospodin a
rzka / Czo kupugess mla:
denge / Gemuzto pro:
bosst odpowiediel / moy
kral poslal mne hle
dati mistrow k tesarz:
stwi

vmielych / aby gemu
rzimskym dielem dien
vdielali / Tehda hospo:
din da gemu swateho
Thomu apostola gey
welmi wtom rzemesle
pochwalil / A kdyz od
tad swaty Thoma
a ten probosst Abbanes
wssedsse nalodi przyz
od tad pluli / y przibrali
se do gednoho miesta
a tu kral geden swu
dcieru wdawal / wesli:
ku swatbu a slowutne
hody czinil / Tak ze p
wolati kazal ktozby na:
te swatbie nebyl / tey
by kralowu przieczen
ztratil / Promiezto swa:
ty Thoma a ten pro:
bosst musyli take na
te swatbie byti / A kdyz
tu wgednu hodinu
sedieli / gedna dieweczi:
ka zidowska pissczelku
wzaucze magiczy a pro:
zpiewugiczy wsseczky
poczad znamenite ch:
walila / A zatiem
na swateho Thomu
wzezrzewssi / gey za
zida magiczy / ze sedie
mirz negedl / gedne
wzdy wnebesa hle:
diel / poczala przedm

zadowskym hlaholem
zpiewati a rzkucy Gye:
den gest buoh gessto gt
stworzil morze nebe y
zemi / To gy Apposstol
tez zpiewati kazal A
potom na te swatbie
kral S. Thomy prosil
aby zenichowi a newie:
stie swe pozehnani dal
Tehdy swaty Apposstol
dal gim pozehnanie rzka
Day mily hospodine po:
zehnanie twe swate
prawicze / a w gich my:
sli racz wsieti siemie
wiecznee ziwota / To
rzekl swaty Thoma od
tud prziessel / A zatim
nahody se geden mla:
denecz drzie palmowu
ruozku w ruce / a na to
plno dietelowe owoce
pak brzo okusy zenich
s newiestu / tak gsta
ihned usnula / a oba
gedno widienie miela /
zdalo se gim / zie geden
gest kral welmi uwe:
lestawne postawie
prziwulnie ge gim rzekl
Apposstol moy dal wa
pozehnanie / abysste y
zasem byli wiecznee
ziwota / A w tu hodinu
oba procziwsse / y po:
czali sobie sen rozprawieti /

A wtuz hodinu swaty
Thoma apposstol k nima
wstupiw rzecze / Kral
moy nynie wam sie
zgewil / a mne k wam
zawrzenymi dwerzmi
uwedl / aby nad wami
pozehnani swate owoce
dalo Swate w swem
tielesenstwy czelost swa:
te czystoty / gessto gest
wssech ssletchetnosti kra:
lowna / prziwuznicze an:
gelska / a wieczne kado:
sti prawa gistota / Teh:
da wtuz hodinu wrte:
kuz ta slowa Apposstol
mluwil / zgewila se
gim dwa Angely / tak
to k nim rzkuce / a ny sme
angele wam strazni
dani posletchneteli A
posstola swateo / wssecz:
ky wasse dobre skutky
przed hospodinem obie:
towati budem / To om
wslyssewsse Swaty
krzest od swateho Tho:
my przigiali su / a swa:
te wiery se od nieho
nawczili / Poto po mno:
hych czasich ta newie:
sta kralowna gmenem
pelagia / w duchowni
staw wstupila / a pro
czeu krista swu krew
prolewssi bohu se dostala /



A zenich gemuz gme:
no bylo dyonysius w
tom mieste biskupem
uczinien / Kdyz se swaty
Thoma odtud s prowo:
stem zwyhl do Indie k
kralowi przissel gessto
gei byl poslal / A tu po:
dle kralowa rozkazani
S. Thoma palacz Gyen
miela postawena byti
krasnie zmiecziw / we:
like penieze od krale na
dielo wzal / Zatim kral
do gine wlasti s swym
dworem na bydlo se
przestiehowal / A swa:
ty Thoma wssecky pe:
nieze chudym rozdal /
a ten wssecek czas nez
kral w ginem kragi
za drwie letie bydlil /
Swaty Thoma slowo
bozi kazal / a weliko
mnozstwie lidu na krze:
stiansku wieru obratil
A potom se kral zase
wratiw / a Sien new:
dielanu uzrzew / kaza
swateho thomu y s tym
probosstem kteryz geo
byl kto przinwedl do
zalarze wsaditi / aby
poto wywodiuce ge:
wen zive y spalili /
Zatiem bratr kralow

gmenem Gaad polozyw
se umrzel / A kdyz gey
draho hrob dielali / an
ztwrty den zmrtwych
wstal / Gehoz to gim
lide uzrzewsse u weliky
zasti kam kto wieda
biezal / Tehda on k krali
bratru swe° przistupiw
rzecze Bratrze mily /
tento clowiek gehoz
za zima upaliti kazal
prziteli gest bozi / a slu:
zie gemu Angele / a
ti su mne do raige uwed:
li / a ukazali mi gedinu
przekrasnu Sien z strzie:
bra a zlatta a z drahe°
kamenie diwnie udie:
lanu / A kdyz sem sie
poczal te tak przekras:
ne sieni diwiti / Tehda
mi rzekli / Tot gest ta
Sien / giezto gest byl
udielal Thoma A
posstol bratru twe°
A ya sem gich poprosi:
l / zdaby mne tu wra:
tnym uczinili / A oni
mi rzekli / Bratr twoy
uczinil se te sieni ne
dostoyny / Ale by chcze:
ssi w te sieni bydliti
budem hospodina
prositi / aby tie raczil
wzkrzisyti / a tu sien
u sweho bratra zatez

14

pemeze yakozt geſt byl
dal ſwate° Thomowi
vmeho wyplatiti / nebt
mnij by ty pemeze ſſe:
redmie nalozil A yak
brzo Gaad tu rzecz do
mluwij Tak hned do
zalarze k ſwate° Tho:
mowi biezal a zaſwe°
bratra proſyl aby ge°
rzgil tu winu odpuſtiti
Tu ge° yhned obowy
roztowali a proſyli
geho / aby ſe rzgil vpo
rzlimmie pſſe ruttho oble:
zy / Gemuzto ſwaty
Thoma odpowiedіel
a rzka / Wſſak wieſſ
dobrze / ze ti geſſto ne
beſſrych wiecy hleda:
gij nato mi ne tbagij /
Tehda kdyz od tud A
poſſtol pogide / kral
protimemu wyſſel a
przednim klekl / pokor:
me ſe gemu pokloniw
a pokorznie / kniemuzto
Apoſſtol wecze / Weliku
ſwami pan buoh vczi
nil miloſt / zie wam
ſwa tagemſtwie zge:
wil / przigmiete wieru
a pokrztiti ſe kazte a
wiecznecho kralow:
ſtwij kniezata budete /

Wotuz hodinu bratr
kralow k Apoſſtolu
wecze / Widiel ſem
tu ſien przekraſnu
geſſtos me° bratru
vczinil / a tu ſa mam
kupiti Gemuzto A
poſſtol wecze To gt
twe° bratra dobra
wuole Chcelі toho
dopuſti / ktomu kral
wecze / Ta ſien bude
ma / a tobie Apoſſtol
gimu vczini / Pakli toho
nebude chtieti vcziniti
ale budewa gi oba
ſpolu gmieti Gmuz to
Apoſſtol wecze / Wne
beſſych kraſnych ſie mij
bez czyſla geſt mnoho
a kto ge chce mieti
muſy ge ſwatu wie:
ru a almuznami
kupiti / Potom poged:
nom mieſiecy / kazal
Apoſſtol z okolnich ze:
mij wſſeczky lidi ſez:
wati A kdyz ſe ſebrali
nemozne a nedle
zwlaſſtie poſtawiw
nadnimi ſe panu bo:
hu pomodlil A yh:
ned przіſſla weliká
bliſſkota ſnebe Tak ze
y Apoſſtol y lide na
zemi padli / a lezali

bez mala puol hodiny
Drazi mnieli by byli
hromem otrazeni / Teh:
da ſwaty Thoma kni:
kenwſſem wecze / Wſtan:
te nebt geſt moy hoſpo:
din yako bliſſkota przіſſed
wſſeczky vzdrawil /
Tehda wſſichni wſta:
wſſe ſebe zdrawi wi
duce panu bohu chwa:
lu wzdali / a ſwatemu
Apoſſtolu podiekowali
A pokrztilo ſe dewiet
tiſſicz lidij kromie zen
a malych dieti / Poto
S. Thoma od tud ſe z
drwih y ſſel do wyſſſe
Indye do dalſſich wla
ſtij / a tu mnoho ſlaw:
nych diwow vczinil /
A mezy gimymi gedne
panie gieſto rzikali
Smitites ſwaty Thoma
zrak nawratil / A mie:
la ta take gednu przіe:
telnicy gieſto gmeno
bylo Angdonia / ta gt
byla zagednim rodicze
kralowym gemuzto
rzikali Kariſius / Ta
giſta Angdonia gednu
przіſtupiwſſi k ſwe przі
telnicy Smitites wecze /
Yzdali ſe by chtiela mo:
hla Apoſſtola widieti

Nato rzekſſі ta giſta
Angdonia wſſproſtne
ſe ruttho promieniw:
ſſi ſſla tu geſſto ſwa:
ty Thoma lidem ka:
zal A tu ſe mezy chu:
dymi zenami poſa:
diwſſi / ſlowa bozie°
poſluchala / A w tu
hodinu ſwaty Tho:
ma zwlaſſtie o potu:
pie tohoto ſwieta ka:
zal takto rzka / O ſwie:
te nebezpeczny / o ſtra:
ſtny ziwote / kterak
ſy hubeny trauchlym
przіhodam poddany /
kdyz tie czlowiek w
obludne giſtotie nay:
lepe drzij / tehda o ka
mzenie vtecka z mi ſeſſe /
To kazanie Angdonia
vſlyſſawſſi krzeſtian:
ſku wieru przіgiala
a od ſweho hoſpodarze
rozdielowati pozala
Tehda Kariſius to na
krali vproſyl aby A
poſſtola wzalarz w
ſadil A kdyz tak w
zalarzi ſediel przі
ſſedſſі k nie° Angdo
nia poze geho pro:
ſyti / aby gij rzgil
odpuſtiti / zie geſt
prom wzalarz wſazen

Chczto on dobrotiwie
utiessiw gij powiediel
ze to mu wsse pro buoh
trpij / Zatiem karasius
poge krale prositi / aby
swu kralowu k angido:
my poslal / z dalіby gi
kterak od krzestianske
wiery odwratila / Teh:
da tam kralowa prissed:
ssi / a apostol tehdaz
welike diwy czinil w:
zewssi to pasmu wnesli
wiere / Z lorzeczemi gsu
wssiechni kterziz wgezu
krista newierzij / A kdyz
se od tad kralowa zase
wratila / kral gi otazal
proczby tam tak dluho
byla / Gemuzto ona
odpowiedie / wmiela
sem by byla angidoma
nesmyslna zena / ana
gt welim mudra ona
mne gt k apostolu
przinedssi naprawu
zestu nawedla / a gsu
wssichni nesmyslnij
kterziz wgezu krista ne
wierzij / Tomu se kral
podiwil rzka ktodigo:
na swe / Ay tot ma
kralowa namne ne:
tka / chtie twu zenu za:
se nawieczu obratiti
ztratil sem y swu / agiz
mi se gt horssi uczinila

nez tobie twa / To uzla
kral kazal apostolowi
ruce swazati a k sobie
przinesti / A kdyz gei
przed nim postawili /
kral k nie(mu) rzekl / Ra:
dim tobie z gednay
at se zemy k swym bo
zom nawratis / A to
apostol wecze / Ty
kral a nechcess mie(ti)
mi z sserednieho / ani
sluh ani sluzebnik sse
rednich / wdelim wie
ze mierziti mass / ze
pan buoh czyste sluhy
miluge / To kral uslis
ssaw a giz se pako roz:
pazyw / kazal zelezne
plechy horucie przine:
sti / a na nich apostola
boskeho postawiti / a hned
bozy mocy tekuci pra:
men wody z zemie wy:
ssel a ty plechy uhasil
Tehda kral wradiw se
kazal apostola do hor:
ke pecy wsaditi / Ale
pez bozy mocy tak po:
hasla / ze swaty apo:
stol odtad bez uraza
wyssel / Tehda karisius
k kralu wecze / kaz ge(mu)
nassim bohom obiet
wzdati / at se ge(ho) buoh
nass rozhniewa / gezto
gemu odtiechto muk



Dozbyth se ...
bohu pomodlil / an by
se wiecze nawasseho
boha rozhniewal / a
wssech by gey rozbil /
a chczy to gessze uczinit
ze kdyz se budu wass(im)
bohu modliti / neprze
wratili ge(ho) y hned pan
buoh / Chczy gemu o:
biet wzdati / pakli gey
przewrati umiez ty
wmeho pana boha /
Knemuzto kral wecze
gessze semmu dosti wo:
wonu rzecz mluwiss /
W tu dobu apostol zi
dowskym hlaholem to(mu)
diablu gez w te modle
byl przikazal arzka / Jak
za brzo kleknu tak ty
hned modlu nakussy
zlamay / / A w tu hodi(nu)
apostol poklekl rzka
Ay tot se modlim ale
ne tobie modlo a mo:
dlarzny obraze / ale mod
lim se memu mile(mu)
panu gezu kristowi /

kniezij wzrzewsse hroz:
nym hlasem zupieli / a
geden z nich wytrhl
mecz apostola na
skrz probodl rzka / Ja
swych bohow kniezimdy
nad tebu pomstim /
W tu dobu krzestiane
geho tielo pochopiwsse
poctiwie pochowali /
Potom po mnohych le
tech po bozim narozeni
dwie stie a trzidceti let
tielo s(wate)ho apostola do
toho miesta przineseno
genzto Edissa slowe
a przed dawnymi czasy
slulo Rages medoru
A to se przenesenim stalo
rozkazanim Allexandra
ciesarze / gez zato byl
mnohymi welikymi
lidmi prossen / A poto
to czyste tielo pan buoh
swu weleslawnu mi:
losti oslawil / ze w nie
zadny kacziez ani
ani pohan nemohl
dluho ziw byti / amen

daiz co pan bu

[illegible] gegho [illegible]
napsany przigial / Ktoz
kdyz koli ktery kral neb
kniezie proti tomu miestu
przitahl / lez ktery by ko-
bencz nad branu stoge
ten list geziukristow
proti wopysse zrzel / a
v[illegible] toho dne na
wssech wieczech to mie-
sto bezpeczno bylo / A to
se gest dalo proten
dostoyny list / a pro
Swateho Thomy k bohu
zasluzenie / To take o
swatem Thomowi
swaty Jan zlattowsty
pisse / ze swaty Tho-
ma trzi krale Cassara
Melchiora a Baltaza-
ra pokrztil gest / a ge
sobie w swate wiecze
z plozeny pomoczniky
miel Amen

ge [illegible] ze se pro
nas prolitrzisse racil
naroditi / Jakzto swaty
otecz lew radi a[illegible]ta /
Radugme se wrrhesline
sie wssichni w panu bo-
hu pamatugice ten
swaty den / w niemzto
se gest racil naroditi
ten gessto s bohem ot-
czem bez poczatka przed
wieky wzdy byl / Slo-
wo gessto wzdy v boha
otcze bylo / tielesenstwi
nasse przigialo / aby ten
genz w swem bozstwi
nikda tielesnym okem
ohledan nemohl byti
w dietinskem tielesen-
stwij se okazal / Jakoz
Jeremiass prorok pisse
a[illegible]ta / Potom na zemi
widien gest / a s lidmi
obczowal gest / Protoz
welike pamieti ten
den dostogen gest /
W niemzto yakoz radij
swaty otecz lew papez
Slussij wssem zbozny
krzestianom sercze k bohu



zdwihnuce pokornie
s ya[illegible] w wieczenst-
wij klekuuce bohu
diekowati a[illegible]kuce /
Chwala tobie hospo-
dine genz se raczil na-
roditi z czisste panny
marie / Ogeho swa-
tem narozenie tak se
w swatem cztenie pisse
ze w ty czasy byl weli-
ky mir a pokoy / Tak
ze cziesarz Augustus
po wssem swietie beze
wssij przekazky moz-
nie kralowal / A tak
w swe mocy zamyssle-
ny kazal popsati chtie
zwiedieti kolik w kaz-
doli zemi kolik hra-
dow kolik lidi kterych po-
hlawy po wssem swie-
tie bylo / tak aby kaz-
dy do miesta do ktere-
hoz slussal przigda
cziesarzowu wladarzi
peniez dal a poznam
vzinil ze gest pod mo-
czy Rzimskeho Ciesarze /
A protoz ze Jozeph byl
od naroda Dawidowa
possel / poyal mariji
matku bozij z Nazare-
ta do Bethleema s nij
sssel / nechtie gij po sobie

ostawiti / chtie wzdy
gegie poctiwy strazce
byti / A kdyz se k Betle-
hemu blizili / Jakoz pra-
wij mistr Bartholo-
mieg w swem sklada-
nij / widiela matka
bozy ano gedni lidee
welmi weseli a druzij
welmi truchli / A kdyz
se tomu matka bozij
diwila / angel bozij se
gij zgewil a[illegible]ta / lid
truchly gest narod zido-
wsky w swe zlosti za-
twrzeny / pro wieru ne-
przigetie bohem potu-
peny / Ale lid wesely
gest narod pohansky
genzto wieru przig-
muce / v wiecznem
weselij s bohem budu /
Tehda kdyz matka bo-
zij do miesta Bethlee-
ma s Jozephem przissla /
Pro mnozstwi lidu kte-
rzizto byli cziesarowy
przikazanim przissli / ni-
kdiez hospody nenalezli
pod miestzku obecznu
strzechu ssli / a ta strze-
cha byla k tomu vczi-
niena / Jakoz prawij
Scolastika historia / aby
se miesstiane tu scharzeli /

a o obecznych wieczech
mluwili / A take proto
aby wsechowy den se-
dlsky lid s dobytkem tu
stawali / proto tu obecz
ne gesle byli // A kdyz
tu tey nocy Maria s
Jozephem odpoczywali
Ta prziradostna hodina
opuol nocy se prziblizi
wnizto Maria swata
diewka gezu krista po-
rodila / a ta nocz na
nedieli byla / A tu ho-
dinu pakoz prawy
swate cztenie / pasty-
rzi nad swym dobytkem
napoli bdiecze sedieli
Tehdy angel s weliku
swietlosti / nad niemi se
pastyrzi wznassege /
zawolal welikym hla-
sem rzka / Zwiestugi
wam radost weliku
Narodil se nam spasi-
tel wsseho swieta / Ne-
takl toho angel dopo-
wiedieti / az yhned v
welikem mnozstwy
zastupowe angelsstij
prziyidechu / chwalu bo-
hu wzdawagicze rzku-
cze / Chwala bud na
wysosti bohu / a na ze-
mi pokoy lidem dobre
wuole / Tu prwy swaty

otecz Lew papez / Dobrze
se angele geho swa-
teo narozenie radowali
Neb to genz widieli ze
geho swate narozenie
skrze wssech lidskych
narodow prziſſlo spa-
senie / nebeskeho kralo-
wstwie / skrze mnozst-
wy swatych dussij sla-
wne obweselenie /
hrziessnych lidij milosti-
we s bohem smierzenie /
A kdyz su se angele tak
milostiwe bozienu
narozenie radowali /
a tak radugicze se rado-
stnie zpiewali / mnohem
wiecze my wo[...] swie-
ta hrziessni / geho swate
narozenie mame se
radowati / Tu prwy
swaty Augustyn / prawi
se mame radowati /
Slysste wssichni y na-
rodowe / gehozste nikdy
neslyssali / Swata diew-
ka porodila / porodiw-
ssi czistu pannu ostala /
a syna gehoz porodila
tomu se modlila / Prze-
stanz giz wsseczka sta-
rostna pecze / neb na-
giz gest prziſſlo nasse
spasenie giste bezpe-
czenstwie / Przestan giz



wsseczka nemocz / nebo
se nam dnes nebesky
vzdrawitel vkazal /
Wzdaliz se od wssech
hrziessnych smrt wieczna /
Neb se nam kral wiecz-
neho ziwota narodil /
Przestan giz wssech zlo-
stnych sedecz horzkost /
neb dnes stredutzy slad-
kosti wssechek swiet o-
stawa[...] gest / Przestan-
te giz bogowe / Przesta-
te swarliwi hniewo-
we / dnes prawy mir
a pokoy wssemu swie-
tu s stupil / Jakozto su
rzekli angele / a na zemi
lidem pokoy / A tu do-
bu matka bozij se rado-
wala / czoz se tu nebes-
ku mocy dielo / o niemz
rozliczne byla czetla / kte-
rak gest byla od rodu
krale dawida possla / a
to gij swiedomo bylo
ze byl ysayas prorok
rzekl / Wygdet prut
z korzene Jesse / a kwiet
z toho wygde / na niemzto
bude odpoczywati duch
bozij / wiedicla to do se-
be ze pannu gsucy y
pocziala a porodila sy-
na a czistu diewku ostala /

To byla take czetla swa-
ta diewka czoz Ysayass
prorokowal / Ay tot
diewka pocznè a poro-
dij syna / gemuzto gme-
no bude Emanuel /
Take to prziczinu wie-
diela diewka swata
gessto se pisse / Pozna
wuol pana sweho / a
osel gesle hospodarze
sweho / To take wiedie-
la matka bozij / ze gest
byl angel rzekl / Duch
swaty wstupy w tie
a mocz naywyssieho
zastinij tobie / Protoz
se tim weselila / neb
to giz gistie wiedicla
ze gest toho porodila
gemuzto gedna wie-
czna s bohem otczem
mocz y chwala /
Protoz swaty Bernart
dny pisse / O przeduo-
stoyna przczista / o
nebeska y wsseho swie-
ta swietlosti Maria /
kterakehos nam syna
porodila / gehozto gt
bez koncze welika sla-
wnost / neobliczene
weleslawenstwie / gez
poczatka nikdy ne-
miel / a wsse odpo-
czatka vczinil / prawy

buoh a prawy zlowiek
kral nade wssemi krali
gessto tie swu milu mat:
ku zwolil / kterak gey
w gesle kladess / kterak s
to smiela vczinti / wssak
to gest ten / genzto gest
nebesa nade wssim s:
wietem rozprostrzel /
a sktwuczyemi slawny:
mi hwiezdami okras:
sil Slunze y miesiez
stworzil / A nadto pra:
wy Czozbych se wsse:
mi Angely / a o geho
welikosti mluwil / to
wsse malo gest proti
geho przewssemohuczi
chwale / wssak ty ge
smila matka maria
wssech panen chwalo
wssech dobrych mra:
wow prziklade / nassy
wieczne odplaty czista
nadiege / takz wsspro
stne plenky obwinula /
a nasspростne senie
polozila / Tak mi se
zda o przeswata die:
wko / zes nemiela do:
mu krasneho / ani loze
welebneho / wniemz by
nassceho mileho spa:
sitele polozila / a protoz
gsy yako chuda wno:
wie przissla hosti pod

zizy strzechu nassceho
mileho gezu krista po:
rodila / porodiwssi y:
hned sy se gemu yako
prawemu bohu mod:
lila / Tu przed tebu to
mile dietatko wgesleck
lezicze plakalo / a wne:
besiech wssieczky angely
obweselowalo / Tu
prawy S. Augustyn
Czo se tomu zidowsstí
mistrzi diwite / Ze die:
wka czista duchem swa:
tym pozanwssi / syna
porodila / a wssie czisto:
tie ostala / kteru mozy
prut Aaronow drahy
den zkwetl a owoce
dal / Tehoz boha mozy
diwnym czinem swata
diewka pozanwssi poro:
dila / Ten prut Aaro:
now ani okopawan
ani zalewan / proti
swe przirozenemu
bichu owoce dal / Pro
newierzite ze bozy mo:
cy nad przirozeny bich
czista diewka porodi
la / Promeзto gest y
nanebi y nazemi wssy
chwaly duostoyna /
przissla nam gest
swietlost / gessto oswi
tila /



nassich srdczy temnost
Te swietlosti zadostinie
czekal zbor wssech swa:
tych angelow / a giz
ten dar przedrahy dnes
swiet przigem / twu s
watu milost radostnie
chwali / Protoz se ra:
dug o nadewsse twarze
powyssena / ze gsy to
sama nahospodinu
obdrzala / Gehozto Ab
raham wduchu vzrew
obradowal se / a Moy:
zиess wwelikem stra:
chem nahorze Synay
wobliczem oblaka ge
mluwil / Ale tys na
gezu krista porodila
gessto ge s chrzisstyanny
lidmi mluwil / y o ccho
tnie bydlil / Kte horze
Synay ktozby byl teh
dy przistupil bylby zi
wota zbawen / Ale tys
tu horu przikladnie
swatu porodila / kniz to
ktoz skrze wieru neprzi:
stupy wiecznecho zi wota
odsuzen bude / A zo sli
swati otczowe welikych
bozych diwow widieli
Nebe gim angelsky po:
krm nazemi spusstielo
Twrda skala tekucy
strzed dawala / Potok
Yordan wzpiet wzhuoru
se obratil / A morze se roz:
dielilo / suchu czestu gim
vkazalo / Nepratelske
zdi od trubneho zwuku
gsu padly / Slunze y ti
swemu przirozenie de:
le nez gindy wedne
stalo / kterak ti wssich:
ni diwowe byli su we:
liczy diwowe / A wssak
proti tomu nebeske
diwu gsu maly / kto
ge kdy to widal neb
slychal ze gednorozeny
przenaywyssech / wge:
hozto trnnu trzasyge
se Angele klecie /
swe bozstwy tielesen:
stwim zasticnino swie:
tu se vkazal /
Dziw se wiery zlowie:
ce / a daworних tagem:
stwy boha wssemohu
czieho nepokussey / ale
swatu wuoli zname:
nay wssemt se gest
narodil kristus / ale
ze prawie wiernym
dawa spasenie / Takz
chtiel tak vczinil / Spa
klit se to twecho smy:
sla krehkosti sprostne
wiry / ze to nebeske
dietie tak sprostnymi
plenkami obwinuto

lezy / Wzwed smysl pod
nebesa / tu se podiwiss
anot tomu dietieti na
zeſt angelske piesnie
zwugy / Paklit se chwo:
stnost geho chudych
gesly twe mysli nelí
by / zwed ogi podnebe:
sa / uzrziss hwiezdu
przeſtkwugy nowie
wzniemu / a tak swied:
czy swymi paprslky
syna bozieho narze:
me / Tiem se diwom
zly duch diwil / Takz:
to pisse S. augustyn
arzka / kdyz uzrzel nass
neprzietel diabel sy:
na bozieho z marie bo:
zy matky narozeneho
tak s znamenitym
diwy / zda mi se ze gt
mohl sam w sobie tak:
to mysliti / Kto gest
tento gessto przissel
natento swiet bez me
wiedomi / Wim to do
brze ze se gest z zen:
ſkeho ziwota narodil
ale newim od kud se
gest poczal / Wy tot
matka geo stogi / ale
toho zwiedieti nemo
hu kto gt gemu otecz
A to gt naywietssi diw

ze neobyczeyny y ne
przirozeny cziniem
mienwssi syna / panna
ostala / Ay tot lezy
w kolebcze malicky
dietinsky placze / swu
twarz slzami polewa:
ge / podoben se vczinil
swym placzem kterysse
smrtedlnym lidem
wssak zadneo dietin:
ſkeho sserzedstwie na
niem neznamenam
Wizy ho ay w sprostnych
plenkach lezy / nad
nim sie stkwugi hwiez:
da swity / Bernuz to
take na zeſt angelee
zpiewagy pod nebesa
se wznassegicz diwnu
nowimu swietu zwie:
sta / To gest nikdy ne
slychano any kdy wi:
dano / aniz tomu mo:
hu rozumieti / ani toho
zoz slyssim mohu twrdi:
Czlowiekem se naro:
dil / agiz se gt modli
yako bohu / nikdy ni
se to od poczatka ne:
dalo znamenati / ani
se to kdy przihodilo /
by se kdy czlowiek
narodil w sobie nedo:
statkow czlowieczich
nemage / Odkudz geto



przisslo tak nowe y tak
mocne porozenie / ne
zy krzie sstynmi se naro:
dil od smrtedlne mat
ky possel / a wssak na
dewssecky lidi przezi:
sty / a mnz namiem ne
nalezam / w niemz bych
swu libost miel / protoz
se bogim by mne ne
mohy nezbawil / Czo
vczinim kam se obratí
geho mocnieyssie nez
sebe widim / a tak mní
ze w niem kralowstwí
chce kralowati / A pro:
toz bogim se by to ten
buoh nebyl / gehozto
zadny nedostatek ne
moz posskwrniti / A
wssak by byl to buoh
kterakby trpiel zens:
kych porozeni nedostoy:
nost ktoby tomu wie:
riti mohl / by buoh tak
w sprostnych plenach
lezal / a dietinsky pla
plakal / ktoby se tomu
vslysse nezasmal / by
buoh zensku przy
pokoru przigimal / A
na dto na dewsse ay
tot se geo giest chce
kto to kdy... rozumem dowesti moze
by se kdy bohu gesti chtielo /

Protoz tu prawy swaty
Augustyn zie toho dia
bel newiediel / ze czoz
syn bozy gezus krysty
pokrm dietinny przigi
mal / a ze hlad y zniezen
yako gine dietie trpiel
to gest nebylo tolik
krzehkosty tielesenstwi
ale gelikoz swatosti
zastiemenie nebeske
milosti / Neb yakz to
pisse Origenes / Czoz
se gest przibozieho sy
na narozenie swatosti
dalo / to gest bylo przed
diablem tayno / protoz
tomu ynerozumiel /
Neb toho y sama mat
ka bozy tagila czoz se
gt przibozieho syna
narozenie dalo / Takz
to prawy swate zte
me / Maria zachowa
sse wssecka slowa ta
snassegicz ge w srdcy
swem / Tu prawy
Beda / Tagemstwie
o gezu krystowi ktere
maria widiela / zad
nemu toho pronesti
nechtiela / Ale toho
sobie s welikú pozo
rnosty tayne chowa
la / w niemzto se gegy

mudrost znamenala
To diw neme / Neb gt
wsobie boha otcze mu
drost gezu krista nosy
la / skrzemezto wsse
swietu mudrost obde
zala / Promezto gi swa
ty Augustyn chwali
rzka / O maria matko
bozy wsse milosti pl
na / Widuczy swu prze
wysſemu swatost / kte
rak tie duostoyne ch
waliti mozem / kterak
gest kolwiek wssech
swatych swatost pa
miet dostoyna / wssak
to my neme proti twe
nebeske chwale / gesto
zwlasstnim darem od
swate Troyicze masſ
Stozligme stary otczowe
swati / od boha swe o
swieczenie dle tielesen
stwie pomie oddrzali
Jakoz Abel · Enoch · Mel
chizedech · Abraham ·
Jacob · Jozeph · Moyzyss ·
Jozue · Eliass · Izayass ·
Daniel · Ezechiel · Da
uid · Ti su wssichni
v wlastni swatosti
byli bohu mily · Ale
zadny znich tak sla
wnie yakozto Maria
matka bozy Nebozto

gsu oni wssichni daleko
wpoznany duchem bo
zim widieli / Boho gest
matka bozy wtielesen
stwy swczemu wysly
wswem zywotie nosyla
Protoz zwlasstnim vtogi
ssze bozy wkralowst
wy nebeskem / mame
k marzigi matcze bozy
gesto nikda przedchoſ
padniem nepresstane za
hrzissnie prziti / Tu take
prawy s · Augustyn ·
Swiecziti bezewssie wzpa
gi moziem / zezoz matka
naswem synu prosy
to wsse obdrzy / Neb ona
wzdy zahrzissne aby
pan buoh gest sobie ob
ratil bezprzestanie pro
sy rzka / Dy mily synu
wyz / ze sy raczil nebieh
sslie lidi zlowiekem
byti / a z meho tiela twe
tielesenstwie gsy prigal /
Pomni na to gessto prto
wzinil / aby se nad hrzi
sſnymi smilowal / gimzto
gest smilowanie welmi
trzeba / ktoz tehdy ten
gest / genzto se kdy ge
gie swate / milosti snaz
nie modlil / by nebyl
vslysſan / Nabarmo se
gimym swaty modli ten /



genzto pannu maria
nechcze spomocznicze
byti / A gessze nadto
wiecze prawym / ze coz
gini swati vprositi ne
mohu / to matka bozy
zwlasstnim vffanim
k swemu synu prziſtu
piecz / coz prosy to ob
drzy / Protoz mila mat
ko bozy / kdyz sy tak
milostiwa / my tebe
hrziessny prosime / aby
skrze to swate gmeno
kterymzto sy nazwana
a slowess matka bozy
raczila przed swym mi
lym Synem zanas p
rositi / abychom tento
zly swiet przeyducze
twoho mileho syna te
bu narozeneho / nassi
ma oczima ohledali /
a snim wnebeskich bydliu
nawieky wiekoma
Amen / Zywot Swate
Anastasie ·

Swata Anastasia
byla rodem z rzi
ma / dczy gedno
weliteho a wzacneho
zlowieka / a ten gest byl
pohan / Ta se gest na
vczila swate wiercze
od swe matky krzestia
ky a od s · Crysogona

Kdyz byla wdana za
gednoho / genzto Pu
blio rzikali · wzdy rzekla
ze nemoczna gest / a
od nieho se kudyz moh
la wzdalowala / Protoz
wsse coz na swietie
bylo to gi mrzelo /
Zatim gegie hospodarz
vslyssaw ze swata A
nastasia s gednu die
wku / taynie pozala
rzich biehagicze vboh
wiezniom potrzebu
dawala / kazal gi swar
nie strziecy / Tak ze
zapowiediel / aby gi
zadny potrzeby ani
piti ani gesti wolnu
nedali / promnzkost ge
sſto kim miel / z daby
pak psotu sessla / aby
se on wswem zbozy
sſerzedmie kochage po
swe woli bydlil / Teh
da ona yako swata
krzestianka / gizse z swe
zywota rozpakugic
zalostiwe listy o swe
strastnem bydle swa
te v Crysogonu czasto
slala A on gi vtiess
ne listy zase odsilal /
Potom tiech czasow
hospodarz gegy vm
rzel / a ona wzdy pa
bohu

rada sluzila A gmiela
swata Anastasia trzi
diewky welmi krasne /
gesstoz sobie sestry byli
gedne gmeno bylo A-
gathon / a druhe Chio-
nia / a trzetij Irenen /
Ty su byli nabozne krze-
stianky / A kdyz ge Ci-
sarzow starosta k po-
hanskym modlam nu-
til / a ony genu nikoli
powoliti nechtiechu / ka-
zal ge w gedne patrze
zawrzieti / tu gessto ku-
chynnych ossedy cho-
wali / Tehda w gedno-
nu hodinu / ten Sta-
rosta wstaw yssel gt
k nim s zlym vmysle
do gich domu A wsak
k nim wssel tak hned
smysla zbyl / a mage
zato by ty krzestianky
obgimal / pak se obgi-
mati panwy kotlow
a hrnczow a sskrzidel
a tu nahodinu pobyl
a trzech se kotlow na
obgimal / wssecek se
zczernil / kudyz nas-
bie zplassal wen wy-
ssel / a tu ge° rzekali
sluzebnicy ge° A iak
ho brzo zazrzeli / an
tak czerny a odran /

nadali se ze wen dia-
bel wstupil / pak se ge°
biti / a tak se ge° nabyw-
sse odnicho se rozbiechu
Tehda on newieda co
ma cziniti / przed Cisarze
ssel / aby nasswe sluhy
zalowal Czrzenosse
gey drworzane / tak sse-
redmie zbrzmiene° / ma-
gice zato by byl smy-
sla zbyl pak se geho
niektery metlami biti /
niektery blatem nan
kydati / a rozliczne se
nan ssterzice genu se
posmiewali / Cozto
oczi bozij mocy proge°
chzietchy tak byli osle-
pene / ze swecho ssered-
stwij na sobie newidiel /
ale zdalo se ge° by on
w prssiechni gimi wbilem
rausse chodil / a diwil
se tomu welmi procz
by tak wezti nemieli
iakoz su gey drzewe
wssechni vmieli A kdyz
pozal od gynych wssecke
sseredstwie pozal sro-
zumiewati / y pocze
se domniewati / by ony
trzi panny krzestianske
niepakymi czary byli
to vczinili / kazal ge
donaha przed sebu s-
woleczy / ale bozij mocy



tak k nim gich rucho przi-
lnulo ze geho zadny ne-
mohl snich swleczy A
ten Starosta tak poraze-
nu ctwrym snem ze ho
zadny az do smrti nemo-
hl wbuditi / A ty trzi swa-
te panny cziesarzowym
rozkazanim tak dluho
gsu muczeny / ze zemrze-
wsse bohu se dostali /
Datiem Cziesarz swatu
Anastazyj za gednoho
sweho starostu bezbozny
dal / tak gesstie zeby gi
obratil k pohanskym
modlam / aby gi zahos-
podym popal / A kdyz
gi bezbozny na pokoy
wedli / y hned ten po-
han oslnuw k swym
bohom biezal / a githo
tazal mohlliby kterym
czinem zrak gemu byti
nawraczen / Gemuzto
bohowe odpowiedieli
rzkuce / Proto ze gsy
Swatu Anastasyi mu-
czil proto snami wiek-
le byti musyss / A kdyz
geho sluhy odtud do-
mow tak slepeho przi-
wedli / mala pomess-
kaw vmrzel / A potom
swatu Anastasyi opiet

gine° Starostie ciesa-
rzowu w wiezeni dali
A ten vslyssaw ze ona
welike zbozij ma / pro-
mluwil k nij s lakomi-
zla Chcess byti smu-
krzestianka vczin tak pa-
kozt gest buoh twoy
rozkazal Neb gest on
tak rzekl / ktozkolwiek
neuzda wsse° gimeni
czoz ma nemoz byti
mym vczedlnikem / Pro-
toz czoz mass to mnie day
a gdiz przecz kam chcess
a tak prawa krzestian-
ka budess / K niemuzto
ona wecze / Pan buoh
moy przikazal wsse
prodati a chudym dati
a nebohatym / A proto
ze sy bohat / bych tobie
czo dala / przi boziemu
rozkazanij bych vczini-
la / Tehda swata Ana-
stasia wtiezkne zalarzi
byla zamczena / aby
tu hladem vmrzela /
Ale swata Theodora
gessto gt byla dawno
przedtiem swu krew
pro gezu krysta pro-
liwssi vmrzela / ta gi
dwa miesiecze nebes-
kym pokrme krmila

A potom po niekoliko
dnech kazal gi ſtaroſta
k ſlupu priwazige oh:
niem paliti / A ona ſe
wzdy panu bohu mod:
lila az y ſkonala / Teh:
da ſwata Appolonia
gegie ſwate tielo po:
chowawſſi geden koſte:
lik w ſwem ſadu vczi:
niti kazala / A tu tielo
ſwate Anaſtaſie poc:
tiwie pochowala /
To ſe dalo za Czieſarze
diocletiana po bozim
narozeni dwie ſtie
dewadceſate oſme leto /

Ziwot Swateho Sſte
pana prwnie° muze
dlnika Bozyſſowa

Swaty Sſtiepan
bozy muzedl:
nik byl geden
z zwolenych ſedmi
yahnow / a prwni
z tiech ſedmi ſluha ſwa:
tych Apoſſtolow / O tom
ſe tak piſſe zie kdyz
ſwati Apoſſtolee roz
ligne lidi z zidow a
pohanow na wieru
obrazowali Tehda
ſwatym wdowam
bylo poruzeno / aby
o pokrmu peczi mieli
kdyz by ſwati Apoſſto:
le kazice a vczice lidi

ztaudili ſe / aby poto
gim ſwate wdowy
pokrmem poſluzili / a
proto bylo geſt reptani
od nowo obrazenych
lidy / proz ty ſwate w:
dowy kazanie agine
ſwate ſkutky obmeſſ:
kawagice k ſtolu ſluzie
To ſwati Apoſſtole vz:
namenawſſe / chtiece
gich wrtkanie ſtawiti
pozwawſſe k ſobie mnoz:
ſtwi kreſtianow k nim
rzekli / Neniwidi ſe nam
by to dobrze bylo / ſlowo
bozi obmeſſkawati a
ſtolom ſluziti / Promiezto
ſezriece ſe mezy ſobu
wyberzte z ſebe ſedm
muzow dobreho ſwie:
domie / plnych ducha
ſwateho a mudroſti / at
ti ona b peczi magi / a
nam pokrmem poſlu:
hugi / a my zatiem bo:
hu ſe modlice a ſlowo
bozi kazice trudili ſe
budem Ta ſe rzecz wſſe
libila / Protoz y hned ſo:
bie zwolili ſedm muzow
mudrych / a bohobornych
gimzto wſſecky wiecy
poruzili / a mezy nimi to
za ſtaroſtu naydueſtoy
nieyſſie ſwate° Sſtiepana



nade wſſemi zwolili /
A tak ge zwoliwſſe prze:
ſwate Apoſſtoly przive:
dli / a nanie tu Apoſſto:
le ruce ſwe ruce w
lozili / Potom pakozto
ſe piſſe w Skutcich A:
poſſtolſkych / zie ſwaty
Sſtiepan plny / gſa mi:
loſti a ſyly / czinil mno°
diwow a znamenie y
zazrakow mezy lidmi
Tomu zide zawidiece
a chtiece gey przemocy
a przehadati / trogim
czinem proti nemu boy
czinili Najprwe ha:
danim / druhe faleſſny:
ſwiedectwim / a trzetie
muzenim / Ale ſwaty
Sſtiepan wſſeczky ge
przemohl y przehadal
krziwe ſwiedky w krziw:
die oſtawil / a nad tiemi
geſſto gei muzili moz:
me ſwitiezyl / a w we:
ſſech tiech trzech bogich
z nebes pomoc miel /
W prwnim bogi dana
gemu pomoc / duchem
ſwatym w paſnem y
mluweni / W druhem
bogi dana gemu pomoc
w Angelſke twarzi pri
krziwym ſwiedkom aby

ſe z ſtraſſili / w trzetim
bogi miel pomoc od
pana Gezu kriſta / geho:
to w tu hodinu kdyz ho
kamenowali / ſto giece
w nebeſich vzrzel /
Najprwe pri nie° zido
bopowali / chtiece gey
hadanim przemocy / y
nemohli ſu zadnym
czinem proti geho mu:
droſti zadnym czinem
ſwitiezyti / a proti ge°
duchu genz z ge° uſt
mluwil / Druhy boy
proti nemu vczinili /
ze krziwe ſwiedky proti
nemu wywedli / by
proti bohu krziwu rzecz
mluwil / a mozyſſowi
ſe protiwil / a ſtareho
zakona prawa tupil / A
kdyz to nan zwiedieli
wſſichni geſſto na tom
ſudie ſedieli na ſwa:
teho Sſtiepana wzez:
rzewſſe / vzrzeli twarz
geho pakozto twarz
Angelſku / A tu ſe ſwaty
Sſtiepan s bozi pomocy
wewſſem omluwil /
To zide vzrzewſſe ze
nad nim ſwitiezyti ne
mohu / Trzetie boy
proti nemu vczinili
aby gey a ſa muzem

przemohli / To vznamenaw swaty Sstzepan
podle swateho rzzemie
gith potrzesstal arzka /
Twrde hlawy lide ne
zisteho srdcze / a wssi
neprawneho posluchá-
nie / wy gste se wzdy
protiwili duchu swa-
temu Jako otczowe na-
ssi takez y wy / To ony
vslyssewsse netoliko
se polepssili / ale wssi-
wych srdczich se wiecze
rozdrazdili a zuby naň
sskrzipieli / Wyhned
gey przed miesto wy-
wedli / a z sebe swe
plasstze a ruchoswne-
tawsse / przed krem gi-
nochem genz tehdy
Paulus slul a potom
nazwan S. pawel
swe rucho schowati
dawsse / poczali swa-
teho Sstzepana wssi-
chni kamenowati /
Tu chwili ten nena-
wistny vmysl proti
krzestianom swaty pa-
wel gmiel / ze netoli-
ko swateº Sstzepana
rukama swyma ka-
menowati chtiel / ale
wssem rucha ostrzie-
hal / aby wssech ne-

milostiwiegie kame-
nowati pobiezel /
Tu prwy S. Augustyn
ze wtu hodinu swaty
Sstzepan za swateho
pawla obraczenie ku
panu bohu prosbu vczi-
nil / Protozto prawy
S. Augustyn / by se byl
swaty Sstzepan panu
bohu nepomodlil / by-
laby swata czierkew
S. pawla negmiela
Kdyz tak wssichni ne-
milostiwie swateº Sstze-
pana kamenowali /
Tehda swaty Sstzepan
poze krale nebeskeho
prosil arzka / Hosspodi-
ne gezissi pane mily
racz przigiti dussi mu
Owo tu dobu poklekl /
a zaswe protiwniky
welikym hlasem hos-
podina poprosil arzka /
Hosspodine nepostawug
te zlosti za hrziech / Na-
tom se swaty Sstzepan
przikladu swecho spasy-
tele drzal / ze dussi swou
panu bohu poruczil / a
zaswe protiwniky prosil
A kdyz tu rzecz dokonal /
tehda hned w panu
bohu vsnul / a nerze-
czeno vmrzel / neb gest



swe tielo pro gezu krista
na welike muky dal
s nadiegi wiecznie od
platy sladze vmrzel
yakoby vsnul /
A to take slussy wiediet
ze gest swaty Sstzepan
giny rzad vkamenowan
nez toho dne gehoz swa-
ta czierkew slawi / ale
pro prwni den po bozim
narozeni gemu den
slawiti vstawen ze gt
prwni ze wssech swa-
tych pro gezu krista swu
krew prolil / toho leta
kterehoz syn bozi na
nebesa wstupil /
Omienzto swaty Ful-
gencius krasnie pisse
a takto rzka / Wczera
gsme slawili wieczne
krale sstiastne naroze-
ni / A dnes slawime
swateº wiitiezytele ry-
tierze prowiecu vmu-
czeneº / Wczera nass
mily kral nasse tiele-
senstwie nasse przigal
z swe matky swateho
ziwota wystupiw ra-
czil tento swiet naw-
sstiewiti / Dnes swaty
rytierz z statku sweº tie-
lesenstwie wystupiw
yakozto rytierz switiezyw

ssel do nebes / Nass spa-
sytel wieczniost bozstwi
a weleslawenstwi sweº
nerozlucziwe chowage
robotne opasanie na-
ssebo tielesenstwy przi-
paw na tento swiet bo-
yowati wssel / A swa-
ty Sstzepan swlekl s
sebe krzechkosti poddane
tielesenstwy do nebeske
siem na wieky krallo-
wati wstupil / Spasy-
tel wstupil tielesen-
stwim zastrzen / Swaty
Sstzepan wstupil krwi
korunowan ano gey
zide kamenugi / Sstu-
pil dolow gezus / ano
se angele raduginy zpie-
wagicze / chwala buo
bohu wnebeske wyssosti /
Dnes geº swateº tyrze
ze w swe bytleme ra-
dostnie su angele przi-
yali / Wczera nass
mily krista z nas hrzi-
ssne sprostnymi ple-
nami byl powinyn /
A dnes swaty Sstze-
pan wsstolu wieczneº
ziwota gest oblezen /
Wczera sprostne gesle
gesse su wsobie cho-
wali / A dnes slawna
nebesa nesmiernosti
swateº Sstzepana gest

przigiala / Tam nass
mily hospodin wstupil
aby mnohe nahoru
pozwedl / Pakozil se
nass mily kral aby
swych rytierzow po:
wyssil / a genz gest swe
tielesenstwy czyste panny
swate bozieho przipra:
wil / Ten gest swe
swate rytierzi nebe:
sa otewrzieti ragil /
Nass mily pan gezus
kristus ragil gest swateho
Sstiepana darem mi:
losrdenstwy obdarziti
Promiezto s nebes na ze:
mi wstupil / Abyze tez
milosrdenstwie swaty
Sstiepan na nebesa
wstupil / O przewelika
mocy nassoho spasy:
tele vkazal swietu swe
matky wieczne czysto:
ty / Takez gest vkazal
swe rytierze dobrotu
neprzemozene witiez:
stwy / Pisse s. Augustyn
ze pan buoh skrze swateho
Sstiepana mnoho di:
wow vczinil / a zwla:
sstie ssest vmrlych zmr:
twych wzkriesyl / a
mnoho nemocznych
vzdrawil / A to sobie
lide w obyczey prona
bozenstwie byli wzali
ze na oltarz swateho

Sstiepana kwiti kladli
a odtad wezmucze kdyz
na nemocznecho polozili
hned vzdraweni byli /
A zwlasstie kdyz odtad
gednu kwiti wzali a
gedne slepe zenie na
oczi polozili / y hned na
tom miestie prozrzela /
a swatemu Sstiepanu
podiekowala Amen

## Ziwot Swateho Jana Ewangelisty

Swaty Jan Ewn̄ta
gehozto gest z
wlasstie milo:
wal gezis / Potiech za:
sich pak gest swoy slib
spasytel s swatymi apo:
stolom splnil a gim
ducha swateho seslal /
kdyz se apostole po swie:
tie rozessli / Tehdy swa:
ty Jan se odtud pozdwi:
hl do te wlasti gessto A:
zya slowe / a tu swatu
wieru slawnie rozplo:
dil mnoho kostelikow
nadielal / To czyesarz
Domicianus pohan gsa
vslyssaw do wrzuczieho
olege wsaditi kazal /
aby gebo tak zahubil /
ale pakoz pan buoh ch:
tiel odtad bezewssecho
vrazu wyssel / To cysarz
vzrzew / ze od bozieho slowa



kazanie zadny obycze
gem przestati nechtiel
/ kazal gey czyesarz dale:
ko do gednoho morzskeho
ostrowa pryc zaslati
A tak tu w gednotie byd:
le knihy podle zgewenij
pana gezu krista o budu:
czych tagnych wieczy
napsal / A toho leta
kdyz czyesarz s toho to
swieta s ssel / a coz bylo
zamcho vstaweno / Pro
ze geho ymene nemilo
wali / po geho smrti
wsse bylo odwolano
A tak pak gest byl swateho
Jana s chanbu pryc za:
hnal / takez se pak po:
geho smrti do miesta
Efezu s weliku cztij wra:
til / A tu lide proti nie
wyssedsse panu bohu
y gemu weliku chwa:
lu wzdawali / A kdyz
tak do miesta slawni
ssel / ponesechu gednu
zenu mertwu / te bylo
gmeno druzyana ta
byla welika prziatelky:
nie swateho Jana / a
geho zase nawracziem
wzdy zadala / Wotu do:
bu gegie przietele s
swatemu Janu przisstu:
piwsse rzekli su / Swaty

otcze Jane tot neseme
tielo twe sluzebnicze tielo
gessto wzdy byla twe
milosti posluzna / a
nas wssecky kormila /
a twecho zase przisstie
s weliku radosty czeka:
la / czasto rziekagicz Ky
bych ya gessce prwe
nez vmru meho Apo:
stola widiela / a gyz sy
przissel a ona tebe wi:
dieti nemoze / Wotu do:
bu swaty Jan kazal
nosidla s mrtwym
tielem na zemi posta:
witi / a tak stoge na to
miestie weze / Hospo:
din moy gezus kristus
ten tie racz wzkriesyti /
Druzyano / wstan a gdi
domow prziprawi mi
pokrm / A pak to on we:
ze / tak y hned ona z mr:
twych wstawssi spiessnie
domow ssla / chtiecy
snaznie vczinití czoz A
possol rozkazal / yako
by nez mrtwych wstala
ale yakoby ze sna byla
probuzena / Potom na
zaytrzie geden mudrzec
gmenem Crathon ten
na krzista lidy sebraw-
y pal se gim kazati /
kterak tento swiet ma

wsselikym zlowieke
sprawem potupen byti
A proto pozwal k sobie
dwa bohata bratran:
ze / kazal gim aby w
ssecko zbozij prodadu(c)e
drahecho kamenie na
kupili / a to przederwsse
mi lidmi ztlukli / Teh:
da kdyz bozij nahodu
swaty Jan tudy da se
stawil / a powolaw
k sobie toho mudrze
Cratohona promluwil
k niemu a(r)ka / Jaku
toho odplatu mass
zes tiemto dwiema
mladenzoma / drahe
kamenie ztlucy kazal
lepe by byli vczinili
by to byli mezy chu:
de rozdali / yakozto gest
hospodin weczteme
gednomu rzekl / Ch:
cessli dokonaly byti
gdi prday wssecko czoz
mass / a day chudym
A memuzto Cratohon
wece Bessti prawy
buoh mistr twoy ge:
zis / a tez rzekl tomu
aby to kamenie pda:
no a mezy chude roz:
dano / Vczin to at toto
kamenie opiet zelo
bude / Tehda S. Jan
wzem to zetrzene ka

menie / panu bohu
se pomodlil / a hned
to drahe kamenie tak
yako prwe zelo bylo
Procmezto ten mudrzez
Cratohon a ta dwa
mladenze w boha v
wierziwsse to kamenie
pdali a mezy chude
rozdali / Dwa take
mlada clowieky / wsse
czoz su mieli probuoh
rozdawsse / y yali se
S. Jana nasledugicze
po niem chodili / Teh:
da kdyz gednu swe me:
kdawsse sluhy / w krass:
nem russe chodiecze
widieli / a sami wzchu:
sobie wsspotostne russe
bydlili / pozali se zamu:
cowati / To S. Jan zna:
menaw kazal sobie
pisku z morskeho brze:
hu prinesti / a ten pisek
a zlat kamenie w zlatto
a w drahe kamenie
obratiw kazal dwie:
ma zlatnikoma vka:
zati / a gich otazati do:
breliby bylo / A kdyz
zlatniczy gim odpo:
wiedieli / zesu nikda
tak cisteho zlatta a
tak drahe° kamenie
newidali / Swaty Jan
wece k niema dwiema



Wezmuze toto zlatto
a kamenie / zbozij kterez
gste prodali w pplat te
neb ste giz nebeske kra:
lowstwij ztratili / budtez
natomto swietie bohati
w dobrem bydle / aby sste
naonom swietie v wie:
cne chudobie bydlili
J pocne gim S. Jan o po:
kupie tohoto swieta y
o bohatstwij mnoho a
pissma prawiti / A w
tuz hodinu kdyz tak
S. Jan mluwil / pone
su gednoho mrtweho
genz se byl przed trzmad:
czti dni ozenil / a tu mat:
ka toho mrtwe° wdo:
wa s gimymi prziately
przed swaty Jane padli
prosicze / aby yakoz gest
druzyanu wzkriesil
takez bez mocy tomuto
vczinil / Tehda pakz
S. Jan zaplakaw panu
bohu se pomodlil /
tak y hned mrtwy ozil /
Hemuzto y hned S. Jan
prikazal aby oniema
dwiema gessto odpo:
tuzenstwie S. Jana by:
li odstupili / a k swemu
zbozy se nawratili gim
powiediel / kterak gsu
slawnu odplatu ztratili /

Tehda on nato mie:
stie pocne gim prawiti
o diwnych wieczech o:
noho swieta / a zwla
sstie k nim rzekl / Opiec
hubena clowieky / kte:
rak gste dalecko poblu:
dili / widiel sem ano
nassi Angele placzij
a diable se radugij /
a newiete czo gste do:
bre° ztratili radost a
przibytek przeslawny
w niemzto gste nawie:
ky mieli przebywati
to gste ssetedmie ztra:
tili / a chowayte se toho
hrziessne° przibytka
gezto sem pa widiel
y pohledal / tmy przehroz:
ne / czerw genz wzdy
hledze clowieczie nemi:
lostiwie hryze / ten mas
rzela / ohen nawieky
horziecy / studenost ne
wymluwna / diablow
przehrozne widienie /
plac krik zubom sskrzi
penij wiecna zalost /
ot bezich ocij wiecne
odluczenie / To ten wz
kriessenij domluwiw
y stiem gimzto mlu:
wil / przed swate° Jana
nohy padsse / porzechu
placzicze prositi aby se
rzacil nad nimi smilo:
wati

Hrinzto S. Jan weze /
Trzidczeti dny pokanij
czinte a pana boha za
to proste / aby pysek a
prautie gesstogsste z mor
skeho brzehu byli przi
nesli / at se zase w swe
przirozenie nawratij /
A kdyz se tak yakoz S.
Jan rozkazal wsseho
stalo / piesek y prauti w
swe se przirozenie ob
ratilo / a hned su tito
swym hrzichom odpu
sstenij wzali / a przi
swatem Janu yako y
dzierwe ostali /
Potom kdyz S. Jan po
te wlasti gessto Azya
slowe slowo bozie ka
zal / Tehda modlarzi
pohanskych modl lidi
protiniemu zbuziwsse
geho yali / a do chra
pohanskeho bezdiecky k
modlam gey wedli /
Hrinzto S. Jan weze /
Pogednayme se na to
proste swych modl /
at se gezissow kostel
oborzij / a pak yhned
obiet nassim bohom
wzdam / Anebo pa se
pomodlim me panu
gezu kristowi / a oborzili
se wass chram / wy
krzestiansku wieru przi
gmiete / A kdyz k tomu
wietssy strana pohanow
przivolili / wssichni z
chramu wysseddsse / po
czali przihledati yakby
se to konalo / A kdyz se
S. Jan pomodli / tak se
wessken chram pohan
sky zrussil / a pohanska
modla se na kusy skul
la / Z toho se biskup po
hansky gmenem Aristo
demus rozhnieval a
wsseczky lidi spolu swa
dil / tak ze se wssich
ni zbiti chticzi / Knie
muzto swaty Jan weze /
Czo chcess at vczinim /
aby se vpokogil / Knie
muzto pohansky biskup
weze / Chcess li at v
wierzim w twecho boha
dam tobie ged piti / ne
vsskodilit budut twe
boha zaprawecho boha
gmieti / Kto S. Jan
weze / Stan se yakoz
prawiss / A kdyz na to
oba zostala / pohansky
biskup weze / Chcy
tomu aby od toho gedu
gnie vmrzie widiel /
a to proto aby se wiecze
vstrassil / To rzekl po
hansky biskup / k sta
rostie miestskemu ssed
dwa na smrt odsuzena
vmicho gest vprosyl /



A pak z brzo gim ten ged
piti dal / tak hned pad
sse oba vmrzela / A zatim
kdyz swatemu Janu to
pity podal / wzem gessti
znamenim swateho krzize
pozehnal a wypil nicz
gemu newsskodilo / Pro
niezto kterzi tu byli pa
bohu chwalu wssichni
wzdali / Tehda pohan
sky biskup swatemu Janu
weze / Gessze na tom
pochybugi / Vczinissli ged
no ze tyto vmrle wz
krziesyss / bezewssi rzeci
w gezu krista vwierzim /
Tehda S. Jan gemu swe
sukniee podal / Kniemuzto
biskup pohansky weze
Czemu mi sukni swu
dawass / zdali to twa
suknie muoz vczinit a
bych ya wierzil / Knie
muzto S. Jan weze /
Gdi a tu sukni na kazdem
mrtwu poloz rzka / Apo
sstol gezukristow mne
poslal k wam / abysste
we gmie gezu kristowo
zmrtwych wstali / A tak
se gt stalo / Pak z brzo ten
biskup pohansky sukni
S. Jana na ta dwa mrt
wa polozil / tak su hned
zmrtwych wstali / Teh
dy ten pohansky biskup
a toho kraje wladarz
s wssim narodem a s
mnohymi lidmi gsu
swaty krzest przigiali
a swatemu Janu na czest
kostel vczinivsse bohu
sluzili / To take mi
ste Climandus pisse
ze kdyz chtiel swaty Jan
czteme swate psati / ka
zal wssem panu bohu
se postiti a modliti / aby
gemu pan buoh dal
duostoynie psati / A z
wlasstie zalo hospodi
na sam prosil / aby tu
w tom pokogiku kdez
miel psati / zadny wi
tr ani dessz / ani ktere
powietrzij gemu neprze
kazelo / A to yakoz roz
prawiegij tiech wla
stij lidee / az do dnessni
ho dne ~~lidee~~ bozim di
wem gessze trwa / A
kdyz powssech tiech za
stech / swaty Jan slaw
nie swatu wieru zplo
dil / k starym letom
se przibiral / Yakoz pra
wij swaty ysodorus
sedm a sedmdesate
let po bozim vmucze
nie / za czasow ciesarze
Trayana zewil se hos
podin swatemu Janu
rzka / Pod k mnie mo
milij gizt gt czas / aby

zamym stolem s mymi
bratrziemi nebeskym po-
kem przigial wiecznie /
To S. Jan radostnie
uslyssaw / wstal a gid
pocal / k niemuz to ho-
spodin weze / Wne-
dieli kenmie przigdes
A kdyz prwnij nediele
przissla / wssecek lid
dokostela gemz byl we
gmeno S. Jana vczi-
nien / se sebral / Tehda
S. Jan od prwosspij po-
cal gim ~~slawe~~ slowo
bozy kazati / przikazuge
gim / aby byli vtwie-
rze vstawiczni / a przi
kazanij bozich poslussn-
i / a potom v gned
podle oltarze kazal
sobie cztwerohlu pa-
mu wykopati a prst
przed kostel wymetati
spiaw rucze a wzhoru
k bohu zdwihl pocal
takto mluwiti / Po-
zwals mne k sobie
mily gezu kriste / ay
tot tobie chwalu wz-
dawam / k tobie gdu
ze sy mne racil na
swe slawne hody
do nebes pozwati / Ne-
bos to wsse v porow-
ssene swate milosti
widiel / ze sem tebe
zewsseho srdcze zadal

A kdyz tu modlitbu do-
kona / przestkwuczij swie-
tlost hned gey oblicziy
ze naň zadny hledieti
nemohl / ani geo widieti
A pomale hodinie kdyz
ta swietlost odessla /
Tehda lide nad jamu
przistupiwsse pohledieli
ano plna jama many
a S. Jana nikdiez ne-
nie / kam se gest to tie-
lo podielo / to sam gedi-
ny pan buoh wie /
A wssak prawi swaty
Jeronym / v pocatku
przed wykladem cztem
swateho Jana / Jakoz gt
swaty Jan od posskwr-
ny byl tielesne wzdalen
takez gest bolesti gessto
gim na smrti magi byl
gest owssem zbawen /

O mladiatkach tuto se pisse

Swati mladenczy
gsu zbiti od krale
Herodesa / Ten
kral Erodes od cisarze
Augusta kralowstwie
zidowske byl przigial /
A to byl prwny kral
pohan / po zidowskych
kralow pokolení / Zamie-
hoz se Syn bozy narodil
podle daniyeo proro-
stwie / gessto gt proro-
wano / ze ne wygde



ze ne wygde zezlo kralo-
wstwa zidowskeho z mo-
cy zidowske / dokud ne-
przigde ten gessto ma
poslan byti / totiz spasy-
tel wsseho swieta /
Datoho krale Eroda trzij
swati krali wedeni skrze
hwiezdu do Jeruzalema
przigeli / a na krale w
nowie narozeneo se
ptali / To kral Erodes
vslyssaw / zamutil se
boge se / by se byl przi
rozeny kral te zemie
nenarodil / a geho ne
wyhnal / Promiezto p-
ssel trzech trzij kralow
aby se kuz gestu zase
k niemu wratili / Ale
ti trzij krali gimu se ce-
stu obratili / a domuow
se wratili / To kral
Erodes vzrzew sobie na
mysli rzekl / Oklaman
sem tiemito krali gessto
se mieli kemnie wratiti /
ale mie lepssieho nenie
nez wssecky dieti zbiti
od toho czasu wstaych iakz
sem od nich zwiedel
kdyz se gim ta hwiezda
zgewila / z taby se mezy
tiemi dietmi to dietie
zahubilo / gessto se gest
bylo wnowie narodilo

Tehda yakoz pisse
swaty Mathuss Ewan-
gelista / zgewil se
Angel Jozefowi a rzka
wezma matku a die-
tie vtecz do Egipta
nebot Erodes chce
to dietie zahubiti /
Tehda Erodes kdyz
kazal wssecky dieti
zbiti od prwnieo dne
podwu letu wstaych /
Wzaw Jozeph dietiat-
ko a matku geho ma-
rigi do Egipta ssel /
a tam byl s dietietem
sedm let / az kral Ero-
des y vmrzel / Tene
milosti nechtiel pan
buoh tou nemilostiwou
krali przeziti / Ale
yakoz prawy swaty
Remigius v wykla-
danie swateo Matiege
cztenie / swu wlastnu
nozem yablko lupil
a nozowu ranu sobie
w brziuho dal / nad se-
bu sam swe zlosti po-
stil / a tak zlu smrti
b ssel / Ale ze swaty
Mathuss Ewanta we
cztenij pisse ze se an-
gel Jozefowi zgewil
we snach / Tu muoz

byti otazano / gessli hrziech
we sny wieriti / Tu slu-
ssi wiedieti / ze gsu roz-
liczni snowe / przerwni
wyssłenie / Nebo ozemz
czlowiek mnoho mysly
otom se snowe radi die-
gij / a ti se nikdy nezra-
zugij / A otiecz swiech
prawij mudry Ssalomun
kde gt mnoho snow /
tu gest mnoho gessten-
stwij / A geden mudrzecz
rzekl / Na sny netbay /

Druzij snowe gsu od
wnitrznie przirozeni /
gsuli studene prziroze-
ni / zdagi se gim snowe
by wlodu neb w snie-
hu bywali / Pakli gsu
horkeho przirozenie
s ohniem se obkragegi
Pakli gsu tiezke hrube
mysli w przirozenie /
tehda we snach mnute
a strasslywie sny wie-
wagi / Pakli krwe m-
noho magi / tehda czer-
wene krwy we snach
mienagi / Protoz yako
z prwu mistr pohan-
sky Arystotyles / dobrzi
lekarzi przirozeni czlo-
wieczy po snech pozna-
wagij / A takowi sno-
we se nezracugi / ale
gedne wnitrznij prziro-
zenie znati dawagi /

Trzetie snowe gsu od
nebeskych hwiezd mocy
wlite / a ti se snowe pod
dalekym rozumem znati
dawagi / Jakozto se przihá-
zij kazde podle prziroze-
nie / Niekterym se zda-
by gim zub we snach
wypadl / to gim pohrzie-
die znati dawa / ze gim
przitel umrze / Niekterzy
yakozto zaczy w sskole
sliwy neb wissnie zobij
we snach ti nagewie
bita bywagi / A tak o
wssech gynych obyczegich
yakozto widati nawykl /

Cztwrti snowe gsu obu-
duzich wieczech / pane
bohem neb angelem
zgeweni / Jakozto gest
miel Jozef otom swa-
tem dietieti / Anebo gt
oprorocztwij / Jakozto
gest miel swaty Daniel
prorok / Anebo gt take
diablowy oblúzenim
Jakoz prwij Aristotiles
ogednech lidech / A take
pismo swate otom mlu-
wij / ze diabel zle sny
przinasse / pro lidske o-
klamanie / A protoz ze
wsseliky czlowiek / ne-
wij kterym rzine / a od



kterehoz su przirozenie po-
ssli / Protoz nenie bezpe-
czne wnie wieriti / ale
panu bohu porucziti / aby
raczil wdobree obratiti /

## Ziwot Swateho Thomasse biskupa Cantuarienskeho /

Swaty Thomass
biskup Cantuare-
sky / kdyz byl v
dwora krale Anglickeho
uzrzew mnoho nerzadnych
wieczij / od dwora se zda-
lil / a Cantuarienskemu
Arcibiskupu se przikazal
a poruczil / A on gey Arci-
przisstem vczinil / a poto
gey tak mnoho prosle
az vrzad Canczlerzstwij
na kralowie dworze przi-
giti musyl / A to proto
vczinil / aby kostelnych
praw odzlych lidij bra-
nil / Zw kteremzto vrza-
die tak geho kral milo-
wal / ze gey po slongem
Arcibiskupowu arcibis-
kupem vczinil / W kterez-
to tak powyssene stawie
swaty ziwot wedl / w
zim na nahem ziwotie
chodil / w welikem vtr-
penij postil se a rozlicznie
trudil / A tak swe nabo-
zenstwie tagim vmiel /
ze w pocziestne dusse cho-
die / w otom swe dostoyne
stawu w wssem dobrym
se przigednal / swe
swate skutky iakz mo-
hl przikrywal / A to
zwlasstie w obyczegi
miel / ze na kazdy den
trzinadczti chudych przed
nim klekage nohy p-
buoh vmywal / a poto
ge nakrmil a kazdemu
z nich cztyrzi penieze strzi-
brne dal / Zatiem kral
pocze na niem toho do-
bywati / aby czoz su dze-
wnij kralij / az proti pra-
wu kostelnych wieczy dr-
zali / aby on takez potwr-
dil / Kehozto kdyz ge
powoliti nechtiel / y ti
sobie kralow y gynych
kniezat hniew zbudil
A po malem czasu / kdyz
tak od krale byl suzen
ze gemu bez ziwota
hrozyl / Gednich we-
likych lidij rady posle-
chl / Kralowie wuoli
ne z vmysla / ale slowy
powolil / Ale potom
vznamenaw zieby
skrze to dussem nebez-
peczenstwij mohlo byti
Sam sobie proto wel-
mi zatesskl / pokanie
sobie zwolil / aby k
oltarzi sluzbie ne-
przistupil / aby od papeze

przigial pozehnanie /
Zatiem Kral pozal to°
naniem dobywati aby
goz gt ſlowy krali po:
wolil / toho ſwymi li
ſty potwrdil / Gemuz
to ſwaty Thomaſs
odpowiedicl ſmiele
rzka / Krali tohot pa
newzimim / nebotby to
proti bozienmu przika:
zani bylo / A pozdwih:
na krzz bral ſe odtad
prycz / ano pomiem zly
lidee niektezy ohrom:
nym hlaſem wolagy
arzkuge / Smiete zlo:
diege obieſte prowadczy /
w tu hodinu dwa w:
zagna a wietna zlo:
wieky k niemu przistu:
piwſſe s welikym pla
czem rzekli / Otcze ſwa:
ty podprziſahut pra:
wieme / ze gſu ſe mno:
zy teto zemie welicy
lidee natwe bez ziwo:
tie zaprziſahli / Promez:
to S. Thomaſs zaſwa:
tu cierkew wieze ſe
boge nez ſam za ſebe
odtud vtekl / A ze w
ten czas papez Alle:
xander w Senenſke
mieſtie byl / kto° muz

bozy ſſel / a od nieho mi
loſtiwie przigial / a poto
w tom klaſſterze geſſto
pontinakym ſlowe
maly czas przebyw do
Flandiſke zemie ſe prze
bral / Zatiem kral An:
glicky do Rzima wzka
zal / proſſe aby do geho
zemie lecaty totiz pape
zowy poſly byli poſlani
geſſtoby mezy nim a Ar:
cybiſkupem ſgednali /
Gemuzto krali kdyz ne
dobrotiwie z dwora pa
pezowa odewzkazano /
proto ſe wiece proti Ar:
cibiſkupu rozhniewal
A pohned wſſeczko ge°
zbozy ſe vwiazaw / wſſ:
ken pronarod ge° z zemie
wyhnal / bud zena kniez
neb dietie / zadne° neod
puſtil / A wſſak ſwaty
Thoma na kazdy den pa:
na boha zakrale proſyl
A kdyz tak ſwaty Tho:
ma w ſyrobie bydlil
od boha zgewenie przi
gial / ze ſe ma k ſwe°
koſtelu wratiti / a tu pro
prawdu ſlize krwe p:
litie k gezu kriſtowi przi
giti / A kdyz ſe ſwaty Toma



ſedme leto po ſwem wy
hnanij s powolenim
kralowym k ſwemu ko:
ſtelu wratil / a ſweliku
czti przigiat a przedme
koliko dni przed geho k:
we prolitiy / geden mla
denecz przede wſſemi vm:
rzel / a malo tu polezaw
bozim diwem ſe zmrt:
wych zchopil a pozal
wſſem prawiti rzka /
Byl ſem do nay wyſſich
wſſech ſwatych przie
bytkow vweden / a tu
gſem mezy Apoſſtoly
geden prazdny ſtol
widiel A kdyz ſem an
giela otazal czi by to ſto
licze byla / on mnie od
powiedicl a rzka / Toto
geſt ſtolicze / kteruzto
chowa hoſpodin gedno°
anglickemu kniezy ſwa:
temu / Byl geſt to kniez
genz na kazdy den mſſ
ſluzil od ſwate kralow:
ny / Promezto kdyz od
ſwate° Arcibiſkupa
byl pohnan daw age
gemu winu zeby gine
mſſe newmiel / Arcibiſ:
kup gemu mſſe ſluziti
zapowiedicl / A kdyz
gednu ſwaty Thomaſs
ſwu zini kteruz na na:

hem ziwotie noſyl
chtiel gi ſſiti a ztwrditi /
ſwlekl gi s ſebe a ſ
chowal / aby gi poto
taynie vſſil Tehdy
Maria matka bozy z
gewila ſe tomu kniezy
a rzkucy / Gdi k Arci
biſkupowi a rzcy ge°
Ta giſta kteruz ſem na
nakazdy den na geſt mſſ
gcel / ta ſobie zini tuu
na takowemto mieſtie
wymie ſſige / a tot tobie
znamenie / zie tieth
czerwenych nitek gi
mizto ſſila podle zini
mieczo oſtawila / a tak
geſt wzkazala / aby
mne opiet k ſluzbie
gegie mſſe nawratil /
To ſwaty Thomaſs
vſlyſſaw a tak iakoz
kniez gemu powiedicl
to nalezl / a welmi ſe
podiwil / a tomu kniezy
mſſ ſluziti odpuſtil /
a gemu zapowiedicl
aby toho widienie
zadnemu nepowie:
diel / A zatiem kdyz
ſwaty Thomaſs / pra
koſtelnich bran kra:
lowi nikteraks powo
liti nechtiel / A w gednu
hodinu yptierzi kralowi

wodiem prziffedsse
nepoztiwie zwolali
ptagieze se kdeby ar-
zybiskup byl / Proti
nimzto muz bozy w
tichosti weze wessed
knim / A y tot sem go
ni chzete / ktomu om
rzekli / Przissli sme
abychom tie zabili /
a giz dele ziw nebu
dess / Knimzto bozy
muz weze / Ja sem p
hospodina a propraw-
du a pro prawa kostel-
nie hotow vmrzieti
A kdyz mne hledate
prziekazugit wam w
ssemohuzieho boha
mozy / abysste zad-
nemu zniechto mu
neczinili / Ja memu
milemu hospodinu
matze marigi geho
wssem swatym y swa-
temu dyonisowi /
meho kostela wiezy
y sebe sameho poru-
zim / A ynakto bizo
S. Thomass domlu-
wi / prziskoziwsse
ti rytierzi mezem ge-
hlawu rozsstipili / tak
ze z geho swate hla-
wy moze pokostele
se rozkropil / A tak
muz bozy bohu duss

wzdal / To se dalo po
bozim narozenie po tis-
siczy sedmdesati kestu
ctwrteho letha / Ti
gisti wrazedlnizy od
pana boha weliku po-
mstu nad sebu gimieli /
niekterzi sami sobie
swe prsty zuby sshloda-
li / niekterzi se ssilensem
rozlezli / Niekteze dna
zlamala / a niekterzy
se ztekli a tak haneb-
nu smrt wzali

Zywot Swateho Silwe-
stra biskupa

Swaty Silwester
byl rodu zna-
menitého / A
gmiel gest gednoho
kniezie bohoboyneho
gmenem Cirina / A
kdyz gednoho czasu gi-
sarzow starosta Tar-
quinius swateho Silue-
stra pohanskym mod-
lam bezdieky obieto-
wati nutil / chcze ge
nepossetrzneli / zeby
geho welikym muge-
nim nazaybrzy mugil
Gemuzto swaty Sil-
uester weze / Ne mu-
dry ty teto nozy vm-
rzess / a do wiecznych
muk pogdess / chtiey
nebo nechtiey boha



prawecho gemuzto my
se modlime poznati mu-
syss / W tu dobu swateho
Siluestra do zalarze we-
dli / a starosta Tarqwi-
nius k obiedu byl pozwan /
A kdyz natom obiedie
gedl kost rybie whrdle
gemu vwazla / az muz-
me ze tey nozy vmrzel /
a s welikym plazem
opuol nozy napocho-
wanie nesen / Takze
swaty Siluester s rado-
sti z zalarze wypussten
A netoliko krzestiane ale
y giny rozliczny lidee di-
wiec geho milowa-
chu / ze biesse wzezrzem
angelskeho / promlune-
nie libeho / wzelosti swe
telesenstwie / wskutziech
swych swatych dospiely
we wsseliké radie weliky
W niemzto swata wiera
y nadiege s milostiden-
stwim znamenitie sskwi-
sse se / A kdyz tiech czasow
Swaty otez papez gme-
nem Melchiades w
Rzimie vmrzel / Swaty
Siluester miesto meho
odewsse obrze papeze
zwolen / W niemzto tak
vpowyssenem stawu
wssech swych ywdow
chudych gmena mel

napsana gimzto pro
buoh wzdy potrzebu da-
wal / Potom po niekte-
rych czasiech kdyz Con-
stantinus ciesarz y al se
krzestianow nenawidieti
Promiezto swaty Silue-
ster z Rzima wyssed w
gedne hore s swym
zakonnstwem se skryl
a tam przebywal / A
proto hospodin na Cie-
sarze Constantyna ma-
lomozenstwie przepustil /
ze krzestianow nenawi-
diel / A kdyz geho mistrz
zadnym lekarzstwiem
vzdrawiti nemohl /
Pohanskych modl bis-
kupa radu Tri tissicze
dietty przeden przywedli
a gemu radu dali / aby
ty dieti zteppa w gegich
sie krwi zmyl / a tak aby
swe nemozy zbyl / A
kdyz Ciesarz nato mi-
sto gesto gemu tu ku-
pel prziprawowali prz-
gel nawozy / Matery
tiech dietty s zalostiwy
krzikem proskowlasy
proti niemu wybiehli
a hroznie kwiczeli / Teh-
da Ciesarz kazal wozu
postati / malo sie na
zdnik kewssemu lidu
weze / Slysste wssichni

knieżata rytierzi y gim
lidee gessto tuto przihle:
date / zie duostogenstwij
Rzimskeho cziesarzstwie
z milosrdie ma poczatek
A to gsu dietewnij cziesarzi
a kniezata Rzimska vsta:
wili / ktozby w bagi kte:
reho mladencze zabil
aby yhned na smet byl
odsuzen / A protoz wele
kaby to nemilost byla
bychom to nad tiemito
dietmi vczinili / To gim
zapowiediewsse na sobie
oklali / Czoby nam po
mohlo nad czizimi na
rody switieczywsse / by
chom dali nad sebu teto
we like nemilosti swi
tieczyti / A protoz dayme
se przemoczy w tomto v
czinku milosrdne milosti
a potom nad erwssemi na:
ssemi protiwniky mocz
budem switieczyti / Wel:
mi gest lepe vmrzieti /
nehe zahubiecze tiechto
newinnych dietek / nez
skrze gich newinne krwe
prolitie mého nemilo:
stiwého ziwota zdrawy
nabyti / A to rzek Czie:
sarz kazal tiem zalost
wym materam gich
dieti wratiti / a kterez
byly placzicze przissli ty
gsu s welikú radostý do
mow se wratili / Tehda

Cziesarz na swu sien se
odtad wratil / a na zaby:
trzie wnocy zewil se gemu
Swaty petr a swaty
pawel takto k niemu
rzkuce / zie sy se zhrozil
a nad newinnu krwij
smiloval / poslalt gest
nas Jezus kristus a
bychwa tobie radu dala
kterymby czinem mohl
vzdrawen byti / Wstana
gdiz k swatemu otczy
Siluestrowi / tent w ta
kowéto horze tageczy se
bydly / Tent tobie to
kupadlo vkaze / wniezto
kdyz se trzikrat pohruzyss
od swého malomocen:
stwy zdraw budess /
A ty za to nassemu spa:
siteli gezu kristowi za
tomu takto odsluzyss /
Chramy pohanske kdez
mozess zkuss / a gezu kri
stowi kostelow nadielay
a geho swate wiery
gez wzdy nasleduy /
W tu hodinu kdyz Czie:
sarz z toho widienie se
probral / yhned swe
rytierze k Swatemu
Siluesterowi poslal
a prosse aby se racził
k niemu trudití / Tehda
swaty otecz Siluester
zarzew gich ani knie:
mu gdu / yhned se gest



domniel by proto k niemu
ssli aby gey gmuce pro
wieru vmuczili / A protoz
se tu yhned panu bohu
poruczil / a towarzisstwa
swého w panu bohu po
sylil / y weden gest przed
Cziesarze Constantyna
proti niemu Cziesarz po:
ztiwie powstaw gemu
pasme witanie dal / A
gemu swaty Siluester
pokorne podiekowal
W tu dobu pocze gemu
Cziesarz swe widienie
rozprawieti / a geho ta
zal kterziby to bohowe
byli gessto su se gemu
zgewili / K tomu swaty
otecz wece / negsut boho
we ale gezu kristowi
apposstolee / Tehda Czie:
sarz pozal swatého Sil
uestra prosit / aby obra
zy napsane swateho
petra a swateho paw:
la przed se przinesti ka:
zal / Gieżto obrazy yak
brzo cziesarz vzrzel / Tak
yhned yakz ge byl v
widienie widiel tak
ge poznal / Tehda S
Siluester pozal Czie
sarze swate wierze vczit
a gemu raditi / aby se
geden tyden postil a po
tom se pokrztil / A kdyz
w kupel swatého krztu

wstupil / przedniwna
swietlost se gemu zge
wila / A yhned yakz z te
kupele wystupil / tak
yhned od te nemoczy
zdraw byl / A to mnohy
rozprawiel / zie w tu
hodinu gessto pokrztien
byl swyma ocima ge:
zu krista vzrzel / A od toho
czasu na prwni den swého
krztu / ta prawa w rzi
me prowolati kazal
Nayprwe aby wssichni
Rzimene gezu kristowi
se modlili yako bohu
prawemu / Druhe ktoz
by co proti gezu kristowi
powiediel / aby proto
weliku pokutu trpiel
Trzetie ktozby kteremu
krziestianu yaku krziw
du vczinil / aby byl w
sseho swého zbozi polo
wicy zbawen / Cztwr:
te yakoz gest Cziesarz
glawa nad erwssemi kra
li a kniezaty / Takez Rzim
sky biskup nad erwssého
swieta biskupy byl
papez / Pate ktozby co
prownil abo ktereho
kostela vtekl / aby gemu
vzadny nasyle ne v
czinil / Ssesty aby yzad
ny kostela nezakladal
bez odpusstienie swého
biskupa / Sedme ktozby

kostel vzinil aby gey do
stateznym almuznami
nadal / A ostine prawo
nasse nalezl aby do koste:
la swateho petra weg:
da nasswe hrziechy sam
pozalowal / A kdyz ta
prawa w Rzimie byla
ohlassena / Chtie Czie:
sarz sam geden kostel
zakladati / yal se rampy
kopati / a tak czoz pisty
vkopal naypirwe sam
na swych plecziy dwanad
czte kossow zemie wyne:
sl / To geho matka hele:
na w dalekych wlastech
w Bethanij gsuczy vsly
ssawssi synu swemu
Constantynowi listy po:
slala / a to chwaleczy ze
gest pohanskych modl
sie odpowiedel Ale z
toho gemu porokugia
zie ostal boha zidowske°
przigial wieru czlowie:
ka vkrzizowaneho / Gezto
syn odepsal tak wzka:
zuge / aby mistry zidow:
ske s sebu poyala a kniez
przigela A on zatim
krzestianskych mistrow
dobyl / aby se spolu z
pisma hadali / a skrze to
hadanij aby lepe sezna:
li kteraby prawa wie:
ra byla / To helena mat:
ka Cziesarzowa vslyssa:
wssi cztyrzidczeti sestu

mistrow zidowskych wel:
mi slowutnych pogem:
ssi przigela / Mezy nimizto
bylo dwanadczte mistrow
w vmienie przemudrosti
nade wssecky gime zna:
menitie dospielych / A
kdyz se przed Cziesarzem
swaty Siluester a geho
zaczy / s tiemi zidy naha:
dani spolu sessli / A tom
sobu strany powolili / aby
dwa mudrcze pohanska
wydana byla / gedno
rziekali kraton a druhe
zenophilus / kteruzby
stranu ta dwa poczhwa:
lila a posswiedczila / aby
ta wiera prawiegssie
byla / A ta gista dwa yak
gista kali pohany byla a
wssak gsta welmi wier:
na a sprawedliwa byla
nalezena / kterezto ty
giste zidowske mistry
kdyz swaty Siluester
s pomoczy ducha swate°
wssecky przechadal a nato
ta dwa pohanska mudrcze
k swiedectwie miel / Z
toho se mnozy gim mistri
zidowssti se rozhniewa:
wsse poczali rzecij / Nech:
me slow podme k skut
kom / Jakzto rzekli ze su
wssichni nemudrzy ktoz
se vkrzizowanemu bohu
modli / abych toho lepe
dowedl vmiem gedno



gmeno wssemohuczieho
boha gmenowati / gehozto
mozy ani skaly mohu
trpieti / ani ktere wieczy
tohoto swieta twari sly:
sseti / A chczeteli to widieti
kazte kemnie buyny byk
przywesti / to vzrzite pak
to swate gmeno bykowi
w vcho posseptcy tak y
hned ten byk padna vm:
rze / K tomu swaty Siluc:
ster wecze / kdyz toho gme:
na pakoz ty prawiss y
zadne stworzenie nemoz
slysseti / kterak ty ge mo:
zess slysseti aneb vmieti
K tomu ten zid wecze /
Netwa doba to wiedieti
odkad ya to wiem a v:
miem / a tys neprzietel
zidowsky / Zatiem byk
buyny przywedli A pak
gemu ten mistr zidowsky
w vcho posseptal / tak y
hned ten byk oczi wy:
trzessziw zdechl / Wtu
hodinu wssichni zide
poczechu se swatemu
Siluestrowi posmiewati
K nimzto swaty Siluester
wecze / Newierzte tomu
byt bozij gmeno byl po:
sseptal / ale nepakeho
diabla gmeno pogme:
nowal / Pan buoh moy
gezus krystus netolik
zive mozy ale y mrtwe
krzisy / Nebo zabiti mozy

a ziwiti nemozy / to
mohu wlzie a gina
zwierzata vcziniti / A
protoz chczeli wass mistr
abych tomu vwierzil
ze gest diablowa gme:
na nepogmenowal /
aby wzkriessyl ten byl
kteryz gest vmrzel / Pak
li toho nevczini tehda
gest giste znamenie
ze gest diabla pogme:
nowal / genz zabiti moz
ale wzkriesiti nemoze
Wtu dobu kdyz rozlicznij
lidee okolo stogiecze po:
czali toho mudrcze nutiti
aby byka wzkriessyl A
on gim odpowiedel
a rzka Nechat Siluester
gey wegmeno gezisso:
wo wzkriesy / a any pk
ned wssichni geho wie:
ru przigmem / gehozto
on nikterakz nebude
mozy vciniti A zatim
wssichni zide poczeli
slibowati wzkriesyli
byka ze chtie wgezu kri:
sta vwierziti / Tehda S
Siluester panu bohu
nabozne se pomodliw
bykowi mrtwemu po
sseptal w vcho rzka /
Zlorzeczene gmeno wto:
to vcho posseptane Ge:
zukrystowu mozy tobie
przikazugi / wygdi / gehoz
to mozy tobie bylu przi:
kazugi w stanij / Jakzto brzo

swaty Siluester wege
tak byl plned ozil a
wstal · Promiezto Crzie
sarzowa a welike mnoz:
stwij zidow Sudze y
Starosty na krzestiansku
wieru se obratili /
Potom potiech zasiech
kdyz swaty Siluester
mnoho diwow bozij
mocy czinil / k smrti
se prziblizim / kniezy k
sobie powolaw gim to
przikazanie ostawil a
rzka / mezy sebu milo:
sedmie bydlete / oswych
kostelech peczi gmegte
a lid wam poruczeny
od zidow a od kaczierzow
ostrziehayte · To rzekl
swaty Siluester y sko:
nal a panu bohu se
dostal · To se stalo po
bozim narozenij po trzech
stech a dwadcieti le
tech · O obrzezowanie
nassieho spasytele pana
Jezu krista ·
Obrzezowanie sy
na bozieho po
dle starzeho zako
na w ochtab bozieho
narozenie swata cier
kew slawij · A to zwla:
sstie protogi wiecz · Nay
prwe ze yakoz tohodne
krze ktera kolwiek dyi
we skrze angela gme
no gemu bylo gmeno
wano Jakozto pisse S.

Jan Ewangelista · gemu to prze
spasytedlne gmeno ge
zijs · To gest tak przesla:
wne gmeno Jakozto p
wij swaty Bernart ze
gest pogmenoti mile
dussi sladko / yako plo
wuczy sted w ustech
To gmie slyssieti gest
yako nebesky zwuk w
ussy · Otom gmenu mo
sliti gest wsecky vtiesse
na radost · Jakozto gest
dawno prorokym przed
rzczenim zwiestowano
ze gemu gest gmielo
to gmeno wzdieno byti
gezto si usta bozij gme:
nowala · To giste prze
swate gmeno gessto ko:
likrat nanie zpomenes
tolikrat twe dussi v
tiessene poslmienie
przigmess / A yakoz p
wij swaty Bernart /
To gest gmeno prwe
nebeske lekarzstwie
To gest gmeno gezijs
gessto plache hniewiwe
lidi upokoyuge / pychu
kupokorze przipprawuge /
gedowatu strzelu smr
tedlnych hrziechow lidi
zastrzelene uzdrawuge
weliku nerzistotu hrzie:
ssnym ostrzuge / A nad:
to nadewsse swate g
meno gezijs wssecky
nedostatky od dusse
wyhanij / a spasy ty gessto



to swate gmeno nosy /
Jakoz gest ge swaty pa:
wel Apostol nosyl przed
krali y przedwssemi
narody yako swietlu o
swieczenu swieczy na
swieczenie / Protoz sprau:
wnie to swate gmeno
slowe gezijs totiz spa:
sytel · Druhe tento sla:
wny den swata cierkew
slawij pro pamiet ge°
swate krwe prolitie /
nebo yako w tento den
nayprwe prolita gest
Tu slussie wiedieti ze
gest kristus starzeho za
kona ustawenie russiti
nechtiel / ale se obrzezo:
wati przepustil protoz:
liznu wiecz / Nayprwe
proto / ze gest prwe tie:
lesenstwie nasse wzal
protoz stare prawo dr:
zel aby byl obrzezan /
aby skrze geho krwe p:
lity bludne wiery lide
gmieli o geho tielesen:
stwie duowodne ugi
sstienie · Druhe sie
proto obrzezati dopustil
aby zidee zadne omlu:
wy nemieli proti mie
rzkuge / Protosme tebe
neprzigali ze gsy na
ssich swatych otczow
ustawenie nebrzal /
A trzetie proto / aby se
geho swate bozstwie

przed diably w geho tie:
lesenstwie tagilo · Neb
obrzezanie tiech czasow
bylo gest proti prwo:
rozenemu hrziechu /
Promiezto diabli widuce
ano geho obrzezugij /
mnieli su by tomu die:
tieti yako y gynym hrzie:
cha odgisstienie trzeba
bylo · Trzetie ten den
cierkew swata slawij
pro ochtaby bozieho na:
rozenie · Neb gynych
swatych krzestianska
obecz ochtaby czinij / mno:
hem wiecze ochtab na
sseho spasytele slawiti
ma · Gemuzto bud chw
wala nawieky wieko
ma Amen · O bozim
krztienie tuto se rzez
porad wypisuge ·
Kdyz se gest Jezijs
narodil w Beth
leemie za czasow
krale Heroda · Tehda trzij
krali Casspar Melchior
Balthazar od wychodu
slunze do Jeruzalema
przigewsse otazali rz:
kuge / Kde gest ten ge
ssto se gest narodil
kral zidowsky · widie:
lisme hwiezdu geho
gsuce na wychod slun:
cze / a protoz gedeme
modliti se gemu · To
odmieh usslyssaw kral

Erodeſ / zamutil ſe a
ſnim wſſichni lide w
Jeruzalemie / Tu geſt
otazanie prziz gſu ti
trzi krali do Jeruzalema
przigeli / ano ſe geſt tu
yezus nenarodil ale
gynde / Ktomu odpowie
da ſwaty otecz Remigius
arczi / ze ti trzi krali na
rozenie Jezu kriſtowo
ſu wiedieli / ale wkte
rem mieſtie toho ſu ne
wiedieli / A protoz ſu
do Jeruzalema yako
do naywyſſieho mieſta
a donaypilnieyſſieho
zidowſkeho kralowſtwa
przigeli zato magicze
zeby ſe to przeſtawne
dietie nemielo gynde
naroditi / nez wtom
mieſtie geſſto geſt byla
hlawa wſſeho kralow
ſtwa / A take proto zeby
ſie tu ſpieſſe toho ſwa
teho dietie doptali nezli
gynde / neb tu wſſech
mudrczow zidowſkych
zbor bydlil / A take proto
aby zide omluwy ne
mieli / chtiel tomu boh
aby obczizych pohan
ſkych lidy o narozenie
tohoto ſwateho dietie
te vſlyſſiecze toho z
geimu hanbu mieli
ze ſu zdalekych zemi
przigewſſe ſwe ſpa

ſytele hledali / gehozto
ſu zide blizko odtud by
dlecze potupiwſſe ne
hledali / O tom take piſſe
S. Jan zlattowſty / ze gt
to wgednech ſtarych
knihach nalezl / ze ged
ni dawni mudrczy hwiez
darzi proto proroctwy
gehoz byl Balaam p
rokowal ze ſe miela
hwiezda ſwietu vkazati
Protozto wolili mezy
ſebu dwanadczte mu
drczow / kterzizto na kaz
dy mieſſiecz nagednu
wyſſoku horu wegduce
trzi dni tu przebyli pro
ſiecze pana boha aby
gim tu hwiezdu / oniz
Balaam prorokowal
vkazati raczil / A kdyz
gednoho czaſu / toho
dne geſſto ſe pan kriſtus
narodil natu horu ſu
weſſli / nahoru pohle
diewſſe vzrzeli kraſnu
hwiezdu v podobenſtwi
gednoho kraſneho die
tietie / nadgehozto hla
wu krziz kraſny ſe ſwi
tieſſe / A tu gſu vſlyſſeli
promluwenie takto kni
mluwicze / Dietie ſpieſſ
nie do zidowſke zemie
tu krale gehozto hleda
te an ſe narodil na
leznete / O tom take

prawi S. Auguſtyn ze
gim geſt mohlo ſwate
angelem rzeczeno byti
hwiezdu kteruzto wydi
te geſt Jezukriſtowa
hwiezda / Spieſſnie gdie
te pomodlte ſe gemu
A protoz ze hwiezdy dlu
ho czekawſſe dogekali
zdwihſſe ſe hned do Je
ruzalema geli / a to s
kralem Erodem mlu
wili / A tez prawy ſwa
te cztenie / ze ſe proto te
zemie kral bal toho /
aby ſe kral zidowſkeho
pokolenie nenarodil
gehozto by ſobie zapra
weho p krale przigmu
cze krale Eroda yako
cyzozemcze wyhnali /
Protozto ſebraw k ſo
bie zidowſke ſtaroſty
yal ſe gich tazati kde by
ſe miel podle proroctwi
kriſtus naroditi / A kdyz
gemu odpowiedieli ze
ſe ma w Bethlemie na
roditi / pozwaw k ſobie
taynie tiech trzi kralow
yal ſe namich ztazowati
od ktereho czaſu by ſe
gim ta hwiezda zgewi
la / A to geſt tiem vmy
ſlem vczinil newtatili
liby ſe ti trzie krali za
ſe k niemu / vmiel to
nie kterym czinem ob
myſliti / Protozto ne



chaw gich prwe do
Betlheema geti gim
rzekl / Gdzte ſe a tiezte
ſe ſnaznie na to dietie
A kdyz nalezniete wz
kazte mi at y ya przig
da pomodlim ſe gemu
Tu prawi ſwaty Jan
zlattowſty / Ly Erode
kterak lſtiwu rzecz mlu
wiſſ / Prawiſſ ze ſie
gemu chczeſſ modliti
a wſrdczy myſliſſ
kterak by gey mohl
zahubiti / To ti trzie kra
li od Eroda vſlyſſaw
ſſe pryz geli / A zatim
hwiezda gizto kteruz
ſu byli na wychod ſlu
cze widieli / ta predni
mi ſſla az dotad prziz
ſſedſſi nad tiem mie
ſtem ſtala geſſto to
ſwate dietie bylo / kte
ruzto hwiezdu widucze
s welikuſe radoſti ra
dowali / A wten duom
wſſedſſe nalezli die
tatko ſgeho milu mat
ku mariy / A hned po
korne na zemi poklek
ſſe / na kolenie poklonil
wſſe gemu ſe modlili
a ſwe poklady otew
rzewſſe / gemu dary
offierowali zlatto
mirru a kadidlo / Tu
prawi S. Auguſtyn
O przewyſſene dietin
ſtwy

gemužto nebeskych
hwiezd zrziezenie gt
poddano Cha powiezte
mi ktere gest mocy
nadnimžto se Angele
wznassegiz zpiewagi
nadnimžto temmu noc
swymi paprsky hwiez:
dy oswieczugij przed
nimžto kralowe trza:
sucze se klekagi gemu
se klanieggicze O prze
blahoslawena chalu:
po O nebeska sieni w
niežto bydly kral dra:
hym kamenim neo
krassenym ale buoh w
tielesenstwi prawy
gemužto miesto luoze
mieckeho gsu gesle
hrube / miesto opon
sczetyny sprostne / Pro
niežto se welmi diwi
ze sedeczyma hledij
oczima wijz gey wsspro:
stnych plenach / a wess:
ken swiet se ge° bogij
Widim gey w gesleczh
chudeho lezicze a w
nebeskych sienich kra:
lugicze / K tomu ta:
ke prawij Swaty Ber:
nart / Co wite wy
trzie krali / co tiem mie
nite / ze widucze die
tatko ano pesse ge przed
nim padate / K tomu
Swaty hilarius odpo
wieda rzka / Jedim se

tomu / dietka gt poro
dila / ale buoh porzeznie
zposobil / dietatko plače
a nebeskych duchow
zastupowe gemu narzecz
slawiecze zpiewagij /
Tu take S. Rzehorz prawij
O mily krali / gehoz gste
weleslawenstwij tu oci
ma newidieli / to gste
sylnu mieru ohradili
zlatto yakozto prawemu
krali offierowawsse /
Kde gste kralowa zna
menie widieli / kde
sien kralowu duostoy:
na / kde stuol kralowy
kde kniežat a rytierzow
a rozlicznych gynych lidij
mnozstwie gste widieli
gedine miesto sieni
chlew / miesto kralo:
weho stola gesle / mie:
sto mnozstwij lidy ge:
diny Jozeph / a geho
mila matka panna ma:
ria / A wssak yakoz pra:
wij swaty hylarius /
Proto se tweho bozstwie
wssemohucenstwie mi
newmenssuge / kdyz o
twem prawem tiele:
senstwij swata czierkew
kaze wyznewa / A nadto
chtiel-li by kto zwiedieti
procz su tito trzie krali
takto daw przed gezu
krista nesli / kto° swaty

odpowidagij / a zwlasstie
swaty Remigius prawij
ze byl obyczey za dawnich
czasow / aby zadny ktoz
pohostinie przigde przed
~~krale~~ boha a przed krale
s prazdnyma rukama
neprissel / ale wzdy nie:
yaky lyby dar nesa w
ssel / A take prowmlu:
wij gich prawe wiery
rozum gsu ty dary offie:
rowali / aby skrze to w:
ssemu swietu rozumieti
dali / zie su toho nebes:
keho dietiete bozstwij
s tielesenstwim sgedna:
nie poznawsse / gemu
ktomu przigednane da:
ry offierowali / Poto
yakoz prawij swate
cztenie / zgewil se tiem
trzem kralom gim za
powidage angel bozij
aby se zase k Herodowi
newrazowali / a tak
gynu czestu se wratili
do swe wlasti / A y kte:
rak su tito trzie krali
prosspieli / a swim wie:
zne radosti wieky wie:
koma ostali / Gichžto tie:
la mnoho let w tom ko:
stele gsu lezela w Me:
diolanie / kdezto y dnes
predicatorowe bydlij /



A potom Czyesarzowym
odpusstienim do kolina
na Ryn su przenesena
a tu az do dnessnieho
dne lezie /

Zivot Swateho pawla
prwnieho pustennika

Swaty pawel pr:
wnij pustemik
yakoz swiedczij
Swaty Jeronym genz
ogeho swatem zywotie
pisse / kdyz za Czyesarze
decia krzestiansowo we:
liku trzen odpohanst:
wa trpielo / pozdwih se:
nahlupu a we liku pust
ssel / a tu wgedne ges:
kyni w skale ztyrzidceti
let bohu sluze bydlil
Czwlasstie proto na
pusst byl zassel / ze tiech
czasow byla yata dwa
mladencze krzestianska
Gmužto geden z rucha
swleczen / a nah wess:
ken sladky zmazan / pod
gednim drzewem na
luze posazen / aby gey
tu muchy howada ko:
mari a sstmelowe
vsstipali / A druhy
nakazaniem lozi po:
lozen / ano okolo nie°
ptaczy zpiewagij / po
twozlowe rzewu a
kwietim obwiessen /

tak rozloſſnie leziesse
ale ruce y nohy byli
gemu ſwazany / tak ze
ſebu hnuti nemohl /
Zatiem przisſla gedna
nekazana mladice /
pala ſe geho draziti
kteryzto mladecz kdyz
ſwe duſſi protiwne
pokuſſenie wida y poce
trpieti nemoha ſobie
ginak pomocy ſwymi
zuby ſobie ſwoy yazik
vhryzl / a neſtydliwe
mladicy w oczi plinul
a tak nad zlym poku
ſſenim mocznie ſwitie:
zyl / Tiech take czaſow
kdyz ſwaty Anthon
prwni mezy ſwatymi
puſtenniky mezy prwni:
mi gſa na puſſti nato
ſnaznie myſleſſe / bylliby
kto prwe na puſſti nez
on / gmiel zgewenie ze
geden na te puſſti byl
mnichem dloſtoynieyſ:
ſſie nez on y woſſe od
platy / Gehozto kdyz z
gitra wſtaw ten bozy
muz Anton poleſy
chodie hledal / potkala
gey diwna zwierz gizto
centaurus diegi / puol
zlowieka a puol konie
poſtawu magicy / a ta
zwierz gemu zeſtu przed
ſe vkazala / A kdyz odtud

dale ſſel potkala gey
druha zwierz neſucz y
palmowe owoce / A ta
ta zwierz odpaſu naho:
ru zlowieczy poſtawu
gmiela / popas dalow
ſkny potwora gmiela /
kteruzto zwierz kdyz ſlu:
ha bozy Anton zaklel
aby gemu powiedicla
ktera geſt zwierz / Odpo:
wiedicla gemu zwierz
a rzkucy / Gſem Satirus
buoh leſowy podle blu:
du pohanſkeho / A kdyz
odtud dale muz bozy ſſel
potkal gey wlk / Ten
gey az k geſkyni kdezto
ſwaty pawel ~~gej~~ bydlil
prziwedl / Pawel puſten:
nik ſobie ſluze przed
wiedicl / hodie ſe w
ſwe geſkyni zamekl /
Neb to w obyczegi mie:
gieſſe / ze ticzhlet na
puſſti ſkdym neobczo:
wal / Nagehozto dwe:
rzi kdyz Anton potlukl
proſſe geho aby gemu
otewrzel / ſlibuge ge:
zpuſſtie wiecze necho:
diti pryz / ale tu do ſmrti
bohu ſluziti / A kdyz ge:
ſwaty pawel otewrzel
tu vzrzewſſe gſta ſe
przitulila / A zatiem ſe
hodina obiedwati ſe
przibliziła / W tu hodi:



hawran przileticw
dwakrat wiecze chleba
nez gindy prineſl / kdyz
ſe tomu ſwaty Anton
pocze diwiti / ſwaty
pawel gemu wecze /
ze ten hawran na kazdy
den / mnie bozim rozka:
zanim chleb noſy / ale
protie mileho hoſti dneß
dwakrat wiecze im gt
przineſl nez gindy / Po:
tom tu ſebiewſſe pocze
druh na druha zeſt wz
kladati ktery z nich chleb
rozlomi / A zatiem ſobie
nepoſtupiwſſe / ale ſpo:
lu chleba dolamiwſſe a pa:
bohu podiekowawſſe
pogedli / Potom muz
bozy Anthon odtud w:
ſtaw do geſkynie ſwe
ſſel / biezo wezrzew vz
rzel ano ſwaty angele
duſſi ſwateho pawla
do nebeß neſu / Protoz
ſe yhned zaſe wratil
a nalezl ano tielo ſwa:
teho pawla yakz klecziel
bohu ſe modle geſſtie
klecziy / Ale poznal ze
giz ſkonal / natom mie:
ſtie ſtoge wecze / O ſwata
a blahoſlawena duſſe
blaze tobie / yakoz gſy
na tomto ſwietie zzil
A tak ze ſy naſwem
konczenie nebeſſka do:

platu przyyaw vkazal
A kdyz muz bozy Anton
nemiel zim ſweho ſwa:
temu thowaryſſi hrobu
vczyniti / natom mieſtie
dwa lwy przibiehſſe a
hrob wykopawſſe / zaſe
do leſaſta biezala / A muz
bozy Anton tielo ſwateho
pawla pochowal a ſukni
geho kteraz byla z palmo:
weho liſty vdielana wzal
a wte ſukni na naywiet:
ſſy hody wzal a wnij gt
chodil / To ſe dalo po
bozim narozeny podwu
ſtu a ſedmi a ſedmdeſati
letech /

## Ziwot Swateho Remigia biſkupa

IX

Swaty Remigius
miſtr ſwateho
piſma zname:
nity / gehozto narod
geden ſwaty puſtenik
vwidieny przedwiedicl /
O tom ſe tak piſſe / Kdyz
ffranſka zemie / od ged:
nicch ſwych protiwni
kow a neprzatel wzelikey
nepokoy a walku tr:
piela / Geden ſwaty
przizednik / genz tu ſe:
die bieſſe vſlysel / bez
przeſtanie zanie a za
pokoy ffranſke zemie
proſyl / gemuzto ſe An:
gel zgewil / a tak rzka:

Swiezto ze ona paniji
giezto Celina dieyiji
pozwe a porodi syna
gemuzto gmeno bude
Remigius / tent bude
gesstot franskv zemi
kmieru a k pokogi przi
wede / a od nepzatel
obrani To widiewie
ten przizednik widiew
wstaw do domu te pani
Celiny przissed swe
widienie gij powie:
diel / Gemuzto ona
prato ze stara byla ne
wierzila / ten przizednik
kiniji wege Swiezto ze
rozt sem rzekl tak se
stane A to tobie zna:
menie / kdyz to dietie
odchowass mlekem
twych prsy mogi oczi
skropiss / a hned mnie
zrak nawratiss / A kdyz
se to wsseczko pak ten
przizednik powiedel
stalo / Swaty Remigius
kdyz k swym letom
przissel kdez mohl od
swieta se wzdalowal /
A zatiem kdyz dwad
zeti let wstarzi byl /
Potom biskupstwij gessto
Remis slowe Arcibisku:
pem odewsse obrze gie
zwol Tiech gasow
Clodoneus kralem
ffranskym byl Ten

kral w pohanske wie:
rze gssa welmi nabozinu
kralowu krzestianku
miel / A ta gegi zadnu
wieru na krzestiansku
wieru obratiti nemoh:
la / A kdyz gednu weli:
ka woyska z niemeczkych
zemij nan do franske ze:
mie tahla Kral Clodo:
neus bohu krzestianskeho
slib vczini / pomohli liby
gemu od tiech niemczow
chtielby krzestiansku
wieru przigiti / A kdyz
se gemu podle geho
wuole wedlo / tehda
ploned nadnimi swietie:
zyw mozme / k swateho
Remigiowi ssel / a name
swateho krztu nabozinie
poprosil / Ceholzto kdyz
k krztidlnicy przywedli
mkdiez swateho krziz
ma nenalezli / Zatiem
przileti holub nesa na
kridle krzizmaczik s swa:
tym krzizmem / Gehzto
wzal swaty Remigius
krale pokrztiw y poma:
zal / Ten krzizmacz cho:
wagij Canownicy w
tom miestie Remis az
dodnessnich dne / A z
toho krzizmacze krzizmo
beruge / krale wssecky
ffranske mazij / pro
wieczinu bozieho diwu
pamiet /



A potom swaty Remigius
mnoho welikych diwu
vczinyw skonal a pak
bohu se dostal wieky
wiekoma Amen

Ziwot Swateho hilaria
pittawske biskupa

Swaty hilarius
pitawsky bis:
kup nayprwe
byl manzel A w tom
stawie dzeru miel / a w
swieczkem stawu dze:
ru gimel / a wssak swiet:
skem chotie duchownie
stawu ziwot wedl A
potom kdyz se toho stawu
manzelskeho rozwedl
tak swaty ziwot wedl
ze potom biskupe zwo:
len / Potom wtom vcza:
die gsa netoliko swe mie:
sto ale wssaku fransku
zemi od kacziezow bra:
nil / Promezto gest mno:
ne pokoge trpiel / a przez
zakonowan / A kdyz
gednu do toho ostrowa
gessto Calmaria slowe
przissel / weliko mnoz:
stwie hadow nalezl /
kterzizto hadowe / yak
gey zazreli tak wssichni
p ryg bieżeli / A kdyz
odtud do sweho biskup:
stwie przissel / powie
dieli gemu / ze gedno
dietie bez swateho krztu

vmrzelo / Promezto swaty
hylarius na zemi padl
dluho na modlitbach byl
az to dietie ozilo a swa:
ty krzest przigialo / Zatim
gegij dzy kdyz zamuz
gyti chtiela / Swaty hy:
larius dluho gij od toho
odmluwal / mi kterakz gi
przemluwiti nemohl / za
to pana boha poprosyl
aby gi k sobie wzal pr:
we nezby zamuzem gi
widiel A tak se stalo
ze w malych dnech sko
nala / a on swyma ru:
kama bohu podiekowaw
gi pochowal / Potiech
czasich kdyz Swaty hi
larius mnoho / diwuw
vczinyw rozmemohl se
swe blizke skonczenie
poznaw k sa
milostiweho
gemuzto ker
pozwal a g
zal rzka / Ko
Swygda wen posluzarz
a czoz vslyssiss to im przi
gda powiez / A kdyz tak
kaplan vczinil iakz geho
bylo przikazano / Wza
tw se kmemu powie:
diel gemu aczka / Vsly
ssal sem mieczke hlasy
ani Czuhli / A to rzekl
ten kaplan poze sedie
dieti / rzekage swateho

otcze skonczenie Gemuz
opiet wen wygiti ka
zal / azozby tam wsly
ssal przigda aby ge w
powiedel / Tehda ten
knicz wyssedo zase sie
wratiw vzrell ze mu
neslyssal / Wtu hodi w
sskwuczie swietlost
przissedssi swateho hi
laria obklicila / tak
ze ten knicz prowelik u
swietlost nam hlediti
nemohl / a ta swietlost
wtu hodinu vhned
zmizala kdyz gest S.
hilarius skonal / To se
dalo po bozim narozeni
Trzista a ctyrzidczeti
leth za Cziesarze Con
stantina / **Swateho**
**[illegible] na opata /**
[illegible] aty Macharius
[illegible] at wyssed
[illegible] ssze v pal
[illegible] nati wrownich
[illegible] kdy pohane
byli pochowani / wtiech
wowiech czasto spal / a
gednu wytahl tielo
pohanske podhlawu
sobie podlozil miesto
podussky / Tehda diable
chtiecze gey vdiesyti
w noczy wolali pod
zenskym gmenem rz
kucze / pod pod s nami
do lazny / a dusky diabel
yako z toho vmrlcze pod
geho hlawu wolal a
rzka / nemohu giti pod
lozil mne podhlawu
tento / Tiech hlasow o
tez swaty mu se nelekl
ale piesty toho tiela
pobiezel a rzka wstan
mozess li a gdi / To dia
blowe slyssecze prycz
biezieze wolali a rzkucze
Switiezyls nad nami
otcze swaty Macharij /
A to se take pisse ze kdyz
gednu swaty Macharius
k swe komorze ssedssi /
potkal gey diabel nesa
sky w rucze / gimzto chtiel
otcze swateho vrazyti y
nemohl / Wtu dobu
wecze czo ya zleho tobi
protie / a nemohu ostati /
proti tobie / wssak tez
wsse czinim yako ty / Ty
se postiss a ya nikdy
negim / ty bdiss a ya
nikdy nespim / nasse
dnem mne premahass
twa pokora / ta proti
mnie wiliezy / Gednu
take swaty Macharius
welikym pokussenim
obtiezen byl / gemuzto
chtie odolati / weliky
pytel piesku nasypaw
na swych pleczy nosyl



gehozto potkal geden
bohobogny czlowiek gme
nem theozebius kme v
wecze / Otcze procz toto
bierzemie nosyss / Ktomu
swaty Macharius wecze
drzim toho gemz mne tu
dy / Gednu take swaty
Macharius gda potkal
diabla w czlowieczy po
stawie / an gde w plat
nienem azebranem ru
sse / A slize kazdu dietu
w ssatech wysky tasse
se osudiczko podobne
~~kangeli~~ ampuli yako wino a
wodu k oltarzi nosie /
gehozto kdyz swaty
Macharius otazal kam
gdess / a procz toliko am
puly nosyss / ktomu dia
bel odpowiedie / ne sut
hriechy bratrzim a w
sselikym lidem / az se
kteremu gedno nelibi
ale dam gemu druhe
y trzetie dokudz sobie
gey nevtwrdim / Take
tiech czasow Swaty
Macharius popussti
chodie / nalezl gednu
vmrlczy hlawu nad
niezto bohu se pomod
liw otazal czieby hla
wa byla / Tehdy ta
hlawa odpowie / byla
sem hlawa gednoho
pohana / k nemuzto
swaty Macharius wecze
A kde gest dusse twa
a ona odpowiedie / ma
dusse gest w pekle / Wecze
gi / hluboko li gt w pekle
hlawa odpowiedie / Jako
od zemie do ~~zemie~~ nebe
A kdyz gi swaty Macha
rius otazal / gestli kto
hlube nez ty / Ta hlawa
odpowiedie / zidowske
dusse gsu hlube / ale NB.
zlych krzestianow dusse
gsu nayhlubiegi / A to
gest proto / ze drahe kr
we Gezu kristowy kteraz
za nie wylita gest na
swatem krzizi nerodiecz
m gsucze nepravie na
swietie byli wysse a w
hrziessiech zemrzeli / a pto
gsu se czertu nayhlu
biegi dostali / Potom
swaty Macharius sko
nal / a panu bohu se
dostal /

**Zywot Swa**
**teho anthonye**

Swaty Anthony
kdyz byl dwad
czeti let wstarzi
podle rady swateho
czteme wsse czoz mel
prodal a mezy chude
rozdal / A potom vh
ned panu bohu se po
ruciw na pusst ssel a
pustemczy zywot wedl

atu mnoho przekazek
tcziel / A kdyz gednu
toho diabla genz wsmil-
skwij lidi pokussy mozij
swe swatosti przemohl /
zgewil se gemu ten
diabel / wpostawie ge-
dnoh czerneho dietiete
atu przed swatym An-
thonim padl / a to poz-
nal otecz swaty ze nad
nim switiezyl. Beholz to
swaty Anthon tak v
mizke twarzi wzrzew
wecze / w mizke aw
sskzedne twarzi vka-
zals mi se / wiecze se
tebe bati nebudu /
Dale se to pisse ze kdyz
swaty Anton wgedno-
kowie lezal ano gey
diablowe zbili leziesse
atak leze wduchownij
bogi / diably drazdil
Tehda diablowe w
rozlicne se twarzi pro-
mienili a poczali geho
zuby kussati nehty
drati rohy tkati a za
kuklu trhati / W tu do-
bu przediwna swietlost
przissla awssecky dia-
bly zahnala / A vnhed
swaty Anton zadne
ranij nepocziel / A zna-
menaw ze przite trzi
mi gessto nad nim dia-
blowe czinili / sam ge-
zis stal otecz swaty

wecze / Kdes byl mily
gezissi / kdes byl w tu
dobu / procz sy popirwe
nebyl / aby mne obra-
nil ame rany vzdra-
wil. Gemuzto hospodin
wecze / Zde sem byl An-
tonij / ale czekal sem
switiezenie tweho / a
kdyz sy muzne switie-
zyl / twe gmeno po w-
sem swietie ohlassym /
Tak gest byl take swa-
ty Anthon k bohu w
milosrdenstwij zarzen
ze toho nawsse skrze
hledal kdeby pro gezu
krista swu krew prolil /
Protomezto kdyz maxi-
minianus ciesarz krzestia-
ny muziesse. Swaty
Anton za nim chodil
a ztoho se welmi mutil
ze toho dogiti nikda
nemohl / A kdyz od tud
naginu pusscz ssel / okrzin
strziebrnij na pussti lezel
A tak stoge poczal my-
sliti rzka / Tadyto lide
nechodij kde se gt tento
okrzin wzal / nay spiess
ty diable gsy to sprosbil
tot gest twe rzemeslo /
proto ty me wuole
nikda nepromienijss
A yakz to wecze tak ten
okrzin pohned yako dym
zmisal / A tak nagednu



wysoku horu na pussti
wssed / dwadczeti let
panu bohu snazne slu-
zil a welike diwy tu
przeby mage czinil A
kdyz tu tak bydlil / vbyl
w duchu v buoh wtrzen
Uzrzel swaty Anton
wess keren swiet pln
osydel polozenych wel-
mi zawolaw wecze /
O kto gest ten genz te-
chto osydl vgde a ne
vwiezne A vslyssie ge-
hlas swe odpowie-
diel rzka / gedine poko-
ra progde / Gednu ta-
ke diabel otazal swa-
teho Antonie a rzka /
Procz mne nenawidie
mnissie / Odpowiedie
gemu rzka / Prawie na
tom czinie / nebo take
od tebe mnoho przeka-
zek trpij / Ktoruz diabel
wecze / Wizt mohu ma-
lo przekazeti / neb giz
nawsse strany mocznie
kraluge kristus /
Wewoda geden z Egi-
pta krzestian ale blud-
ny gmenem Balating
kdyz tak swate czier-
kwe nenawidiel / tak
ze panny a mnichy
do naha swlaczize biti
kazal / Y poslal gemu
list swaty Anton a
takto pisse / Znamenay

ze giz nanie bo...
gde / a protoz ...
nenawidieti ...
now / at tebe ...
hniew neudiesy / neb
to widim zet blizkym
zatrazenim hrozy /
Ten list nesstastny we-
woda przecet / yal se
posmiewati / a plinuw
nan yal se posmiewati
a nazem gey powrhl
a toho ktoz list przinesl
vbiti gey kazal / a takto
swatemu Antonij wz-
kazal. Weliku tobie gt
prace a pecze o twych
mnissich / protoz tobie
sluss wiedieti ome
oprawie kterak ya
popprawugi / Potom
ten wewoda na geden
welmi krotky kuon
wsedl / a tak geda s
meho se swalil / Kte-
ryzto kuon nikda diwi-
we toho neczinil / tak
gey mzlicze zkusal ze
trzety den hanebnie
vmrzel / Potom swaty
Anton byl na swietie
piet asto let w bozij
sluzbie se cztnie zstaraw
skonal a panu bohu
se dostal / Po bozim
narozenij Trzi Sta a
sstyrydczeti leth //

## Zywot Swate° Fabiana papeze

Swaty Fabian
byl gest rzim
skym miesstze:
A kdyz papez
w rzymie vmrzel w
ssecka se obecz sebraw
ssi chtiela gineho pa:
peze zwoliti mezym:
nizto kdyz swaty pa:
bian chtiel zwiedieti
koho zwoly / slowugie
holub przileciew na
geho hlawie sedl To
obecz vzrzewssi wssich:
mi gey papezem zwo:
lili / W kterezto sla:
wie gsa poslal porcz:
lignych wlastech rzim
skych poslow / aby
nawsse skrany swazmie
se zeptagic swatych
muczedlnikow zywoty
wssecky porzad popsali
ktere kaz su pro krzestian:
sku wieru swu krew
prolili / To take o swa:
tem Fabianu mistr
hayimo pisse ze swaty
Fabian ciesarzi zapo:
wiediel / aby nawel
ku nocz mezy gimymi
zboznymi na sluzbie
bozi nestal / dokadz by
se swych hrziechow ne
zpowidal / A poto kdyz
swaty Fabian trinad:
cte let papezem byl
kazal gemu Decius ci
sarz hlawu sieti / a tak
skonaw bohu se dostal /
To se stalo po Bozie m
narozeni pul trzetie°
sta letch.

## Zywot swateho Ssebestiana.

Swaty Ssebestyan
byl gest welmi bo:
hoboyny sluha
bozi A byl miesstzenin
Mediolansky A ciesa:
rzom diocleciano wi a ma:
ximianowi tak byl mil
ze nad prwniemi vdwo:
ra wladarzstwi gmiel /
a przed ciesarzi mnoho
gime zaobyczey stati mu:
syl / a gedine proto w
rytierzskem ruchse pore:
stne chodil / aby krzestia:
ny kterez ciesarzowe
muczit kazali bezpeczne
ge vmiecze potwrzowal:
k nim przistupowssi / A
kdyz gednu ta dwa swa:
ta bratrzenze Marcelli:
na a Marka ciesarzi p
wieru krzestiansku sieti
kazali / przissedsse k nim
gich przatele chtiecze
ge odwiecz odwesti /
zdabi ge tak ziwiti mo:
hli / k nimzto gich mat:
ka ystowlasa przibieh:
ssi rucho swe na sobie
roztrzerzewssi / gima za
lostiwie prsy vkazugic
a placzic mluwila rz:
kucze O przemily mogi
synowe / obchazi mne



neslychana zalost / bie:
da mnie smutne A ytot
ztratim swa syny mila
o wnowie nalezena smrti
ay tot mladi mogi sy
nowe dobrowolnie na
smrt gducze swu mla:
dost tratie / a nasse hu
bena stara starost bez
dietky na swietie ostati
musy A kdyz tak gegich
matka zalostiwie pla
czic mluwila / pogide
gich otecz stary / ano
gey sluhy geho prosta:
rost wedu popelem
hlawu posypaw / y po:
czal welikym hlasem
wolati a rzka Bieda
mnie nebozzy stare°
yak sem w zalostnu ho
dinu przissel / ay tot
mi mogi mily synowe
na smrt gdu / a ya za
lostiwy nato sem przi
ssel / abych odmiech po:
slednij truchle odpu
sstienie wzal / A giz to
czoz sem byl k swemu
pochowawani przipravil
to musym na pochowa
nie mych milych synow
naloziti O mogi mily
synowe wy gste podpo
ra me starosti ma vtie:
cha me wssecko weselee /
Procz tak smrt miluge ta
przistupte sem wssichni
starzy / pomozte mi ne:
boziey smutnemu mych
milych synow plakati
o smrti ta mogi truchle
oczi / abyssta nehledicla
nato gessto me syny
seku / A kdyz to zalo:
stiwy otecz s placzem
mluwil / gegich hospo:
dynie przibiehsi gich
dietky nesucze zalost:
wie placzicze a gim ge
vkazugicze a rzkucze /
Komu nas a swe diet:
ky ostawite Bieda
nam nebozkam kterak
twrda srdcze mate swe°
otcze a swu matku tak
zalostiwie widucze ne
tbate / a nas neboziq:
ky y s dietmi v weliké
sirobie ostawugete
a dobrowolnie na:
smrt gdete Tu rzecz
aby gim przezalosti
we / ta dwa swata
widiewsse y vslyssie:
wsse poczali se obmek:
czowati / chtiecze gim
nagas przogich zalost
powoliti Tehda swa:
ty Ssebesstian k nim
przistupiw rzecze O
przesylnij rytierzi Kristo:
wi Rytierzi / protiwe s
ne a lahodne rzeci
wiecznych koruny ne
ztraczugte / a to rzekssi /
poczek gich otczy a
materzi y k gimy mluwiti
a rzka /

Nyczo se bogite / neboyte
se ne odluzit se odwab
ale gedeta przipprawoma
ti wam wieczne nebes:
ke kralowstwy Nebo
odpoczatka swieta tento
nekrzeczny ziwot w
sseczky ty gessto wen
vssagi obluzuge a o:
klamawa / a tak negi
sty gest ze se wssem
posmiewage wssechny
nayploseze sklama /
To gest ten ziwot prze
lstiwy / gesstot muty zlo:
diege aby kradl / chrnie:
wne aby se vnahlo:
wal a ziwy aby wsse
neprzatele czinil / To
gest ten ziwot omylny
gessto czlowieka k hrzie:
chu wede a nazle wz:
dy radij / protkterzto
ziwot czasto czlowiek
to musy vczinit gessto
vpomyslit hrozno gt
A protoz to wsse czoz zde
trpime brzkym sebie:
hem skona Ale czoz gt
na onom swietie trpieti
to nikda konge nema
Promiezto mile sluhy
bozy neposstupayte ne
czem omylnym a chy:
trostem diablowym /
ale mile pprzu krysta
swu krew plite / A kdyz
tu rzecz swaty Sebesti
an ktiema dwiema

bratrzenczoma mluwil /
Tehda gedna pany gme:
nem Zoe hospodyne Ni
kostratowa / wgehozto
domu byla ta dwa swa:
ta vwiezenie / A ta biesse
niema przed swatym Se:
bestianem padssi poze
ruge spmati znamenie
dawagiczy / aby se nadny
swaty Sebestian smilo:
wal / Tehda swaty Se:
bestian wece Gsemli ja
sluha bozy / a gessli to
wsse prawda czo gest tato
zena zmych vst slyssew:
ssi vwierzila / kaz otew:
rzieti gegie vsta ten genz
gest swate Zacharia ot
wi swemu proku vsta
otewrzew rzecz nawra:
til / Jakzto swaty Sebe
stian wece tak ta zena
zwola rzkucz / Pozehna
ne promluwenie vst
twych / a blahoslawen
gsu wssichni gessto tw
wssemu czoz sy ty rzekl
wierzy Neb sem sa an:
giela widiela / an przed
tebu knihy otewrzenee
drzy / namichzto wssecko
czozs ty mluwil bylo
napsano / To gegy muz
Nikostrates vslyssew
przed nohami swateho
Sebestiana padl gehoz
prosse / aby gemu raczil
winu odpustiti / A yhned



ta dwa Martellina a
Marka zwiezenie pro:
stiw kazal gim wolne
przyczgiti / ale oni su
nechtieli / proto aby sin:
tych muczedlnikow ko:
runy nezbratili / A ta
korunu milost swateho
Sebestiana rzeczi pan
buoh byl dal / ze neto
liko ta dwa swata k
pokornemu trpieny po
twrdil / ale otcze y ma
tere s gynymi mnohymi
zenami na krzestiansku
wieru obratil A ty
wssecky bohaboyny
knez gmenem Polikar:
pus pokrztil / Zatiem
Starosta Czieszarow
genz tehdy w rzimie
wladl / neduziwu ne
mocz przaczie tyniel /
A pak swateho Sebesti
ana a knieze Polikarpa
poprosyl aby gey vzdra:
wili / Tak swaty Se:
bestian knie wece /
day mi powolem at
wssecky modly po rzi
mie ztepu / a sam se
gich odprowierz Ktemuzto
kdyz starosta rzimsky
powolil Tehda swaty
Sebestian knie wece
s kniezem Polikarpem
przipprawiwsse se ktomu nez
Trzi sta pohanskych modl

ztlukli a zbili A pak osta
tek zbiti kazali / yhned
se tomu Starostie angel
zgewil rzka / zwiestugi
tobie zdrawy bohem na
wraczene / a yhned byl
zdraw / Promiezto se zge:
czelodi a gynych lidy Tis:
sic a trzi sta se pokrztilo /
A zatiem pohane ta dwa
Marcellina a Marka
k gednomu drzewu ostry:
mi kopimi przitkli / a
gim se poruhali / Zatim
oni bohu se modlili Tehda
gim pohansky starosta
wece / Zanrzta swu z
pucinu mysl / a sobie
k ziwotu pomozta / Gimz
to oni odpowiedieli /
Nikda sme tak dobreho
bydla nemieli yakozto
tuto / a radi by chom tuto
dluho byli dokadz by nas
tielesenstwy snesti moh
lo / Tehda pohansky
Starosta kazal gima d
skrzym kopim boky pro
klati / tak ze oni tu do
konali / Zatiem pohan:
sky Starosta Diocleczia:
nowi Czieszarzi o swate
Sebestianu powiedl /
dawage gemu z toho
winu zeby krzestiano
przikladal / Mezito gei
Czieszarz przede se powo
lal a knieze promluwil
rzka /

Ja sem tie naswem dwo:
rze mezy prwniemi
mnel / aly proti mnie
y proti mym bohom
gsa / takz se dawno
tagil / Kniemuzto S.
Sebestian wecze / Ja se
protwe zdrawy gezu
krista nasledowal / a
za rzimske° ciesarzstwi
staw bohu gemz wnebe:
siech gest sem se klaniel /
Tu rzecz ciesarz vslyssaw
kazal gey w girem poli
k gednomu drzewu
przywazicze strzyleti /
gehozto swate tielo
nawsse strany vstrzi
lewsse magicze zato
by vmrzel odtud wssi
chni prycz ssli / A poto
pomalych dnech swa:
ty Sebestian / opiet
se ostrabiw nawzchod
ciesarzowy sienie ssel /
y pozal nagiesarze wo:
lati gey z toho trestcze
ze krzestianow nena
widy a mnoho gim zle
czini / W tu dobu ciesa:
rze otazassta / tenli ge
toto Sebestian / gehoz
sme byli kazali vstrzie:
leti / Gemuzto swaty Se:
bestian odpowiediel
Zato mne moy hospo:
din wzkriesyl / abych
wama powokowal

z toho / ze mnoho zleho
bozim sluham czinite
Tehda ciesarz se roz
hniewal a kazal gey
tak dluho kygi biti az
natom miestie skonal

## Ziwot Swate Metisse panny przeczyste

Swata Metisse
diewka przemu:
dra / Jakoz ony
pisse swaty Ambroz kte
Trzinadczte gsucy w sta
rzi progezu krista krew
prolila / A rozgy gest
na letech scharzelo / to
gest wniy mudrost na
hrzesla / A kdyz gy ge:
den syn starosty ciesa:
rzowa zagzel / sobie gy
zachtiel pogiti zamyslil /
Przomuzto mnoho gy da
row dati slibil / chtiela
liby natom gemu powo:
liti / Gemuzto swata
Metisse odpowiedila
arzkucy / Odstup odem
ne zleho hrziecha pocat:
ku / nebez peczneho zi
wota abroze / Neb giz
gine° mam nezli tie
gessto mne sprawedliwie
miluge / genzto gest
krasny vrozeny mocny
sylny / a nadtie wensseho
mocznieyssie Gehozto
matka czysta panna gest
gehozto otec zenske sla:
wy nezna / gemuzto



Angelee sluzie / gehozto se
krasy slunce y miesiecz di
wie / gehozto bohatstwie
nikda neschazie / gehozto
wonie mrtwe krziesy / ge:
hozto milowanie czyste gt
Ten mne gest swym prste:
nem wieczme k sobie spo:
gil / Prawiczy mu assigi
mu okrasyl drahym ka:
menim / Ostawil gest czyste
znamenie natwarzi me
abych wiecze gineho mi
lownika nemiela mimo
nieho / Gehozto swata
krew okrasila liczy mogi
a giz mi gt vkazal przebo:
hate poklady swe gezto
mne chce dati / az przi
niem vstawicznym sedie
ostanu / Tu rzecz zname:
nitu toho starosty syn
genz gi milowal vslyssaw /
yako bez smysla nemoczen
se polozil / Kniemuzto le:
karzi przissedsse poznali /
ze gey przewelike milowani
a tuzenie nemocz nadpadla
A kdyz geho otec przecze
swate Metisse k manzel
stwy namlauwati / a ona
se przerzekssi gynym choti
chlubiecy se tomu krasti /
Przecze starosta ciesarzow
nagynych ptati kteryby
to byl swate Metisse chot
gimzto by se welebila /
W tu hodinu wystupiw
geden powiediel starostie
arzka /

Mat gezisse za swe° choti
wmehozt vssa / To sta:
rosta vslyssaw / naypr:
we gi lahodnymi slo:
wy pokusyl / Potom przi
my hroznymi slowy se
obozil / Gemuzto se swa:
ta Metisse posmiewagic
odpowiedila rzkucy /
Czozt libo to vczin mkte
rak mne neprzemlu:
wiss / Kniezto starosta
rzecze / Wol gedno z e
dwocho gestli mila
czystota / a nebo se modl
pohanske bohym gizto
wecyti diegi / a nebo
tu pohamena budess
gessto nekazane zeny
bywalce / Nechmiel gy sta:
rosta gmauze na syle
vczyniti / ze vrozena byla
ale z krzestianske wiery
gi wimu dawal / Ge:
muzto swata Metisse
odpowiedila arzkucy
A mi se budu twym bo:
hom modliti / am budu
czizy neczistotau poha:
miena / neb wzdy v se:
bu gmam strazie ange
la bozieho / To Starosta
odme vslyssaw / kazal
gi swleczy / a tak nahu
do ohawneho domu
westi gessto nekazen
plody / W tu hodinu
przissporzil gy hospodin
hustost wlasow gegy
hlawy /

gimizto byla tak odiena
yakoby w wſſe chodila
A kdyz ſwata Nietiſſe
w ten ohawny duom
weſſla / angela bozie(ho)
an gij tu geka hotowa
nalezla / kteryzto dom
angel nebeſku ſwiet:
loſtij oſwietil / tak ze
yakoz geſt dziewe dom
neciſty / takez giz vcinil
ſe duom modlitebny
Tehda ſtaroſtin ſyn s
ſwym thowarziſtwe
s nieyakymi mladeczy
do toho domu ſſel / a
ſwe thowarziſtwo na
pzed puſtiw ſam pzed
domem poſtal / Genzto
wſſedſſe dwerzy nebeſ:
ky bleſk vzrziewſſe / wz:
dychagice ſkauſſeny
ſrdczem ſe vzaſſli a wen
wybiechli / Ztoho ſe ſyn
Staroſty rozhniewaw
gim neſmielych hluben:
czow nadaw w duom
vbiehl / a nctahl ſe
dotknuti / az gey ſwie:
tloſt nebeſka ohromi:
la / A kdyz w tom domu
od boha poznanie ne
miel / diabel na tom
mieſtie gey vdawil
To Staroſta vſlyſſaw
v welikem ſmutku
plage przibiehl / A kto:
kalby ſe gemu ta ſmet
ſtala na wſſech tazal /

Genzto ſwata Nietiſſe
weze / Ten gehozto wo:li
chtiel konati / ten geſt
gey vdawil / Kniezto ſta
roſta weze / Taby bylo
giſte znamenie ze ſy to(ho)
czary nevczinila / mozeſſli
naſwem boze geho wz
kzieſſenie vproſiti / A
kdyz ſwata Nietiſſe zato
pana boha poproſila yh:
ned ten mladenecz zmr:
twych wſtal / a ze gezus
kriſtus geſt prawy buoh
zgewnie wolal / Zatiem
biſkupowe pohanſſty po:
czali proti nij wſſeczku
obecz podmeczowati wo:
lagicz a rzkucz / Zmete cza:
rodiegniczy dzte zlodiey:
niczy / geſſtot lidſku myſl
pzemieniuge / a ſwymi czary
wſſeczky k bludu pzip:
rawuge / a wſſak proto ſta:
roſta Czieſarzow ten diw
vzrzew ze ſyn geho wzkri
ſſen byl / chtiel gi rad zi:
witi / Ale boge ſe wyſſe(ho)
ſudu nad ſebu mieſto
ſebe gineho ſtaroſtu v:
ſtawil / a w welikem za
mutku przyczyel kdyz
gij ſpomoczy nemohl /
Zatiem ten ſtaroſtow
namieſtek gmenem
Aſpazius / kazal gi na
weliky ohen vwrzy
gizto bozim diwem ohen
nic newſſkodil / ale zle



pohany kteriz okolo ſta
li ſpalil / To Aſpazius
vzrzew kazal oſtrym me:
czem gegie hrdlo przetiti
A w tu hodinu ſkonala a
s ſwym chotiem panem
gezu kriſtem ſe nalezla
Zatiem kdyz krzeſtia:
nee tielo ſwate Nie:
tiſſe pochowawali / ſwa:
ta Emerencia dziewice
vgegiehoz ſwate(ho) hrobu
ſedieczy / z prawe wiery
poze pohanom porokow:
wati / A oni kamenie
pochopiwſſe / yako lita
zwierz w kotorych kmie:
nich ſe nam obogiwſſe
ſſe / na tom mieſtie gi
vkamenowali / a yhned
ſe zemie potrzaſla bliſko:
ta / a weliczy hromowe
ſu hrzmieli / ze mnoho
pohanſtwa w tu hodi(nu)
geſt pohynulo / Od toho
czaſu tiem kteriz k gegi(mu)
hrobu przichazegi wiece
przekazeti neſmieli / A
tielo ſwate Emerencia:
ny dziewice krzeſtianſke
pochopiwſſe podle tie:
la ſwate Nietiſſe po:
chowali / A kdyz przicte:
lee ſwate Nietiſſe po:
dle obyczege pogegim
ſkonczenie przigegim
hrobu oſmy den ſe bige

bdieli / vzrzeli mnoz:
ſtwij ſwatych dziewic
am ſe wſſe zlatte(ho)
bleſku ſſkwiegij me:
zy nimizto vzrzeli ſwa
tu Nietiſſi / a na ſe
w takemz rauſſe pze
kraſnie ſkwij / a na
gegij prawiczy bera:
nek dziwnie bieky ſta:
ſſe / Kniemzto ona weze /
Wizte abyſſte mne
yako mrtwe nepla
kali / ale radugte ſe
ſemnu / a toho od boha
wiedieczi budte / ze
ſe wſſemi tiemito iakoz
widite / wiecznie od
platy ſwietle ſtolicze
w nebeſich ſem przi
yala / A protoz pro tento
diw druhy hod ſwa:
te Nietiſſi ſwata czier:
kew ſlawij / A potom
toho zgewnie przezna:
meny diw / Conſtan:
cia cieſarzowa vſly:
ſſewſſi ze malomoc:
na byla w ſtaroſſti
k gegie(mu) ſe hrobu bra
la / a tu poklekſſi mod
litbu nabozne vczinj:
ſſi vſnula / A yhned
ſe gij ſwata Nietiſſe
zgewila takto rzkucz
Bud vſtawiczna w
ſwem zamyſle Con:
ſtancia v wieczyſſti

w gezu krista ynhed
zdrawa budess / Kto
slowu Constancia p
rzyhwssi yako kdy pr
we tak zdrawa byla
Promiezto swaty krzest
przigiawssi nad hrobe
swate Anczisse kostel
vczimiti kazala A tak
w czistotie przebywa
giczy krzestianskú wie
ru plodila / a mnoho
swatych diewicz k so
bie przywinula / a tak
bydlecy panu bohu
se dostala / Ziwot

Swateho Wincentia

Swaty Wincen
tius byl rodu
znamenitelo
A kteraz koli mlady
mladecz byl / ale vwie
rze krzestianske welmi
vstawiczny / a byl gest
sluha a Jahen swate
Waleria biskupa / Kte
ryzto biskup / ze prossta
ne rzeczi nemiel / poru
czil byl swate Winc
ciowi swe vrzadu
prazy / a sam se na
modlitbu oddal / a
sbozij sluzbu wssy my
sly se obchodil / Na
niemzto przerzwiedie
wsse czesarowy sta
rosty Dacian a Walen
tinian

ze se w krzestianske wie
rze obchazegi / kazali ge
giti a do zalarze wsaditi /
kdyz giz mieli by tito
swati se hladem byli
zemdleli / kazali ge wy
weducz przed sebu posta
witi / a vzrzewsse ge / a
oni zdrawi a weseli /
ztoho se rozhniewawsse
zwlasstze dacianus v
welikem hniewu wecze /
Czo tomu diess Waleriane
biskupe ze pod duchow
ny tichostij / knieczenim
se prawodni protiwiss
Jemuzto kdyz swaty
Walerius z tichosti od
powiediel Wecze kniez
swaty Wincencius
Otczim toho otcze mily
by tak strassliwu mysly
ptinomilkom swate wiery
odpowiedal / ale wol
nym hlasem odwola
wati / Pakli se zda ze
kazess mnie / Ja miesto
tebe sudcy budu odpo
wiedati / Jemuz swaty
Walerius wecze / Synu
mog / Ja sem tobie zda
wna odpowiedanie
a mluwenie miesto
sebe poruczil / a welmi
wiecze prawieru pra
wizto nynie snaznie
odpowiedanie poruczi
Totu hodinu S. Wincencius



obratiw se k dacianowi
wecze / Wssij twe rzeczi
snaznost natom gest do
teto chwile pracowalo
abychom my swe wiery
zaprzeli Ale wiezto zet
gest to w krzestiaństwij
welmi ohawno / ktozby
se panu bohu nepokorzil /
a geho se swatemu boz
skemu protiwil / Ztoho se
dacianus rozhniewaw
swateho Waleria bisku
pa przy z tiech wlasty
zawesti kazal / Ale swa
teho Wincentia yako
w krdosti drzicho mla
dencze / aby se gim gim
kazali a strachowali ka
zal gemu ruze swazati
opak a przes tiam tah
nuze spussteti / a tak
tiezce spussczegiz roztr
zeti / A kdyz tak swaty
Wincencius nawssem
ziwotie by zbit / promlu
wij k niemu dacius aczka
Powiez mi Wincencij w
kom gest nynie tielo
twe / K niemuzto swa
ty Wincencius wecze Toho
sem dawno zadal czo
nynie pro mneho gezu
krista trpim / Ztoho se
slowa dacian rozhnie
waw poczal ge wsse
mi mukami trzoziti /
K niemuzto swaty Win

cencius wecze O ssta
stny sem Nebo czim se
namne wicze hnie
wass tiem semnu wiet
czij milost czinijss / O
ptoz nemilostiwy hu
beny czlowieczze / wsse
swu mocy proti mnie
snaznie powstan / a
vzrziss to ze budu bozy
mocy silniegie ymocz
niegie trpieti nez ty
muczyti / Proti tomu
Dacianus poczne wolati
naty gemz gey muczili
aby se lepe snazili me
tlanim a kygi biti Swa
ty Wincencius wecze
Czo tomu diess daciane
ay tot ty mne sam
mstiss nad nymi pro
tiwniky / Tehda da
cian k niem gessto gey
muczili wecze / Huben
czy mi negmite / a wy
gste giny na zlodie
gich a na mordierzich
wymuczowali / ze su
wam prawdu prawili
czo gste gich tazali / A
ted gedny sam Win
cencius na wasse mu
ky mi netbá / W tu
hodinu katowe se sna
ziti poczali a geho swa
ty ziwot az do kosti ze
drali / z gehozto ziwota
wsseczka krew wytekla
a wssecky geho kosti

y wazowe se rozstupili
tak ze geho strzewa
wnie widieti mohli
Wtu dobu wecze daci
anus / Smilug se nad
swu mladosti opicze
krasny mladencze wim
cenny gessze se mozess
dobrze zhogiti / kniemuz
to swaty wincenaus
wecze / Obgedowaty
diablow pazycze / twych
se muk nic nebogim
ale toho se naywiecze
strachugi ze se nadem
nu slibugess smilowati
Ale czim ty se wiecze
hniewass tiem ja se
wiecze radugi / a nech
czy by toho czo vmen
ssil czozs nademnu v
czyniti zamyslil / Tehda
dacian kazal zeleznu
lesu prziprawiti / a pod
lesu oheň vczinicze
swateho wincencia
na lesu prziwazicze
peczy / A kdyz geho na
ty muky wedli swych
katow ponukal aby
spiesse ssli yasnie gt
ssel / A tu prziss sam
na lesu wstupil a tu
peczen przizehnan ob
racz ciako drew / ge
hozto krwy kdyz se wsse
le skropilo / tehdy rany
mezy pywniemi ranami

se obnowowali / Zatim
swol podeň w wsse me
tali / a ta se przepiekagic
wgeho rany stakala /
Zatim sluha bozy wincen
tius nehna se lezel / a
swe oczi k bohu zwedssi
modlil se / To sluhy kdyz
Dacianowi powiedieli
kazal gei dacian w hrozne
zalarzi zamknuti / a tu
ge° nohy zchati drzewim
a potom gei na ostrych krzid
lach polozili anta / kdyzt
gey muky przemohu day
tez mi wiedieti / To ti ne
milostiwy kati wsse vczi
nili / Ale nebesky kral v
niehoz wiecny vpiecz tak
weliké muky tyrpiel w
ssetzky muky w oslawie
obratil / Ten temny za
larz nebesku swietlosti
byl oswiecen / tiech ost
rych sskrzidel ostrost yako
wonne kwity se obmiek
czila nohy se zprostili
a vtiessene ochotne od
swatych angelow przi
gial / A kdyz tak s ange
ly pozalaczi w drahnem
kwity vtiessene chodil
drahna od toho kwity
wonie dalecko se rozcha
zela / To zalarzni strazi
ni vczinisse / a s sluhami
do zalarze wzezrzewsse
a czoz se tam dziege wi
dieli / yhned se na krze
stiansku



wieru obratili / To vsly
ssaw dacian welmi se
zamutiw wecze / Czoz
giz vczinieme gyz wizy
ze gest nad nami swietie
zyl / a diwne gt ze muky
zalarz / oheň / zelezna hrze
bem / horucze sskrzidly /
kliky ostre / y ta posledni
przestrasstna smrt / gest
krzestianom vtiessena
hca wsse pro swu wieru
tyrpieti / Protoz mu lep
ssieho nemie / przenesme
gey na rozkossne loze / a
tu kdyz se podhagi tyr
zeyssie muky ge° nalez
neme / A kdyz gei tak
zbrozmiene° na miekkem
lozi polozili / malo pole
zaw skonal / To vslyssaw
Dacian ze vmrzel wecze
Nemohliesme nad nim
zaziwa swietiezyti a sa
nad mrtwym se pomstim
Protoz hned ge° swate
tielo kazal na pole wy
westi / aby ge zwierz a
ptaci snedli / Ale swati
angelee su to swate tie
lo ostrzihali / A geden
hawran genz od przirozenij
zenij nawmelimu lako
gest / wssak toho swate°
tiela ostrzihage / gyne
ptaky pryz honil / a
gednoho wlka kteryz

tu byl przibiehl sstipage
s welikym krzikem gei
odehnal / To vslyssaw
dacian wecze / Giz wizy
ze nad mrtwym swi
tiezyti nemohu / ale
przimazte k ge° hrdlu
kamen tiezky / vwrzte
gey do hlubiny morske
aby gehozto gest nech
tiela zwierz snesti / a sa
morske twarzi snedli
A kdyz to swate tielo
w morze bylo vwrzeno
w male hodinie na brzeh
wyplulo / To gednee
bohoboyne zenie a gi
nym krzestiano pan
buoh zgewil / a oni
przissedsse pochowali
ge / a panu bohu chwa
lu wzdali / Ziwot

Swateho Basilia

Swaty Basilius
biskup a mistr
slowutny / kte
rak gest byl swateho
ziwota gedno° swate°
pustemiku gemuz to
gmeno bylo Effren pan
buoh zgewil / kdyz ten
swaty Effren gednu
na modlitbach klezal
a wssy mysly byl v buoh
w tiezen vzrzel geden
slup plamenny done
bes wyss / a hlas nad
tim wolagiey vslyssal
takto rzka / Tak gt weliky

swaty Basilius yako
gest tento slup plame:
ny kteryz widiss Ten
hlas swaty Effrem
uslyssaw do toho mie:
sta w Indiczke zemi
gemuz Epifania rze:
kali ssel zdaliby tak
chwaly duostoyneho
muze mohl widieti
Nkdyz tam prissel
vzrzel swateho Basi
lia an vprziwem
russe s swy zakonni
wem gde Pomyslil
sobie swaty Effrem
arzka Czoz ya widim
nadarmo sem prazo:
wal Tento zlowiek
gsa w takowe zti ne
moz byti takowy ya:
koz se Ja vwidieme wi
diel Nebo my gessto
[illegible]stne w takowe
zti nebyli a tento w
takowe zti bydle ybyl:
by slup plamenny az
donebes diwne migt
to To geho myssleni
swaty Basilig skrze du:
cha swate° vrozumiew
kazal gemu przedse
przigiti Tehda swaty
Effrem przed swateho
Basilia prissel vzrzel
an plamennym yazy
kem mluwy Protoz
vhned swaty Effren
wecze Zagiste wizy
ze gest weliky s Basilig

duostoyny gest slup plame
ny az donebes Nebo duch
swaty skrze ge° vsta mlu
wy V pocznie swate° Ba:
silia ypsti arzka Prosim
tebe otcze swaty aby mi
naboze vprosil abych
hned rzecky yazyk vmiel
mluwiti A memuzto s:
Basilig wece Nesnadnes
wiecy pozadal A wssak
yakz se panu bohu pomo:
dli tak vhned swaty Ef
frem rzeckym hlaholem
vmiel mluwiti Take
se otom pyse ze byl ge:
den bohoboyny muz tiech
czasow znamenity gme:
nem Eradius a gmene
gmiel gednu dczeru tu
chtiel k bozy sluzbie dati
a odswieta odluziti Ale
diabel lidsky neprzitel
to vznamenaw gednoho
z sluh gegie° otcze kmilo:
wani podnitil yal se
gy milowati Nkdyz na:
to myslil ze ge° tak
sprostne° skrze te vroze:
ne panny nelze bylo
gmieti k gednomu cza:
rodieymku ssel welike
dary gemu slibil dati
mohlliby ge° kterak
pomozy ktomu aradu
dati Ktomu czarodiey:
nik rzekl Ja toho vczyniti
nemohu ale chcessli
possli tie k me° panu
diablu vczinissli to wsse



czoz on kaze obdrzis to czoz
zadass K memuz ten mla:
deneczi wece hotow sem
vczyniti czoz mi kaze Teh:
da ten czarodieynik na
psal list potom gistem
mladenczy diablu poslal
a ten list w tato slowa
psan Jakoz ty wiess moy
pane mam to spuwem
vczyniti abych tobie ktery
zmen mohu krzestiany
wtwu moc vwedl aby
se twa strana y twoy
zastup na kazdy den ssyrzil
a sporze rozmnozil A ptoz
prosim tebe aby tohoto
mladencze gesstot horzy
v milosti k teto kazil
gemu k ge° zadosti pomo:
czy abych Ja se w niem
welebil a gmie potom k
tobie tim snaznegy po
twe woli prziwedl Ten
list ten czarodieynik
daw tomu mladenczy
rozkazal gemu arzka
Rwtuto noc opiewo ssnich
gdiz a stoy na rowie w
niemzto pohanske tielo
lezy a tak na rowie sto
ye wolayz k sobie dia:
bly tento list nad sebu:
dvze a hned v tebe bu
du Nkdyz to ten mla:
denecz wsseczko vczinil
Rwnoczy ssed na pohan:
skem rowie stoge tiem
listem nad sebu kyna:
ye k sobie diablow pomo:
lal rzka

Tehdy vhned diablow
starosta s mnohymi gi
nymi hrozny mi ten
list ge° zruku wza a przie:
czetl a vhned kto° mla:
denczy rzekl Wierzissli
w mie at twu woli
naplnim Kto° mladenecz
wece Pane wierzim w
tie Jemuzto diabel
wece Odpowiedassli se
geziu krista swe° Mlade:
necz wece odpowiedam
Ktomu diabel wece Ne
wierzim gste wy krzestia:
nee kdyz gest wam mne
trzeba tehda k mne g
dete a kdyz wassi woli
naplnim tehda odeydete
gdete a mne zaprzieczete
opiet k geziu kristowi se
nawratite a on ze przie
milostiwy gest vhned gest
hotow was k swe milo:
sti przigiti Ale chcessli
at twa wuole bude na:
plnena zapissiz to
swu wlastni ruku na
listie ze se krista odpo:
wiedass a krzestianske
wiery a ze gsy sluha
moy a smu chcess
wsseczko trpieti W ten
czas ten mladenecz pod
nikl a swu ruku list na
psal ze se geziu krista a
wiery krzestianske od
powiedel a diablu se

blow gimych diablow
kterzizto nerzistymi krzi
thy lidi pokussegi kte
pannie poslal / aby
przigduce gegie srdce
ktomu mladenczy obra
tili / A kdyz diabli kte
pannie przissli tak su
gegie srdcze zmienili
ze ona nazemi padssi
poczala kotczy milosti
wie wolati a rzkucy
Smilug se nademnu
otcze mily / smilug se
nad swu dczeru / neday
mi zahynuti / odday
mne s tiemto sluzebnike
twym Pakli toho ne
vczinissi / a mnie przed
sebu vmrzieti dassi / w
den sudny za mne od
powidati musyssi / Kto
otcze srdeczne zapla
kaw wecze Bieda mnie
neboztiku smutnemu
czo gest to na mysl pa
dlo hubene dczeri me
Ja tie chtiel mila dczy
nebeske choti oddati
a skrze tie spasen byti
a ty gsy w ssereduo mi
lowanie vpadla / O
przemila ma dczy wz
dal ss od toho nessta
stneo milowanij / at
Ja tie yakoz sem dawno

zamyslil nebeske krali
oddam Pakli toho ne
vczinissi / mne zalostneo
stareho otcze s bolesty
mnie vmrzieti vzrzissi / Kto
ona take placzic odpo
wiediela / Otcze moy prze
mily Wiewim czot mi se
gest stalo / nevczinissli
czo me prosby nakratcze
mne ziwu nevzrzissi / A
kdyz tak ona przevkrut
nie plakasse yako bez
smysla gsucy / Otecz ne
wieda czo tomu vczinti
przatelsku radu gsa nato
nawedena / ze swe dczeri
powolil / a gi za swého
sluhu yakzkoli nerad
dati musyl / gij bohate
wieno dal rzka Chodiz przecz
dczero hubena / at na tie
nehledim dele A kdyz ta
pana s tiem swym hos
podarze spolu bydlili
ten gegij hospodarz mla
dy / an do kostela chodil
ani se bohu poruczowal
ani se swatym krzizem
zehnal / To gim lide v
znamenawsse k gegho
hospodynij rzekli / wiessli
to ze muz twoy / neme
krzestian neb do kostela
nechodij To ona vsly
ssewssi se vlekla / a na
zemi padssi s welikym
placzem poczne swe lice
drapati rzkucy / Bieda
mnie neboziczce ze sem



se kdy narodila / bieda
mnie ze sem hned nevbra
zena A kdyz to czoz byla
slyssala / sukowi wsseho
muzi powiediela / muz
toho wsseho zaprzel / kne
muzto ona wecze / Chcze
ssli at tobie w tom vwie
rzim / podmez zytra oba
do kostela Tehda muz
wida ze se to giz dele ta
giti nemoz gij wsse po
rzad powiediel kterak
se gest diablu zapsal /
To ona vslyssawssi ze
wsseho srdcze wzdechla
a vhned wstawssi k swa
temu Basiliowi ssla / a
ge wssechko porzad yak
se gim przihodilo po
wiediela / Tehda swaty
Basilig gegieo hospodarze
k sobie zawolal a od nieo
wssecky geo przihody
vslyssal kniemu gest
rzekl / Ktomu mi day
synaczku odpowied chcz
gessli se nawratiti k swe
spasiteli gezu kristowi /
ktomu on odpowiediel
Mily otcze radbych ale
nemohu Neb sem se pa
na gezu krista a wiery
krzestanske swu rukw
zapsal / se odpowiediel /
a diablu sem se s cielem
y s dussij poruczil / kne
muzto swaty Basilius
wecze Nemiey oto pecze

Milosrdny gt hospodin
a tebe kagiczieho k swe
milosti przigiti gt hotow
A to rzka swaty Basilig
toho mladencze vcho
pil / znamenie swateo
krzize nageho czele vczinil
gey zatiti dni zawrzieti
kazal / A poto gey naw
sstiewiw gegho otazal a
rzka / Synu kterak se massi
Genuzto on odpowiediel /
otcze swaty mam se welmi
nesnadnie / a nemohu sne
sti hrozneo krziku / a gegich
straffenie / nebo drzice list
przed mnyma oczima opa
kugij mi rzkuce / Ty
kna przissel / nemy k tobie
a tak mne za obyczeg za
muczugij / Knemuz to S
Basilig wecze Neboy se
synu neboy se gich gedne
prawu wieru k bohu miey /
Tehda w tu hodinu malo
gegho pokrmiw / opiet na
geo czele krziz vczinil gey
zamekl / a zan se panu
bohu pomodlil / A poto
pomielolika dnech gey
swaty Basilig nawssie
wiw otazal Synu kte
rak se massi Genuz on
odpowiediel / Otcze swaty
giz gich newidim / ale
zdaleka gich krzik a gich
hrozne slyssim / Tehda
daw geo pokrm a gey

pozehnaw opiet gey
zawrzel a po cztyrzid
zeti dnech swaty Ba
silius knie° przissed
wece Synu kterak
se mass / kto° on odpo
wiedie Otze swaty
dobrze se mam / a wi
diel sem tie dnes v
withezy / a ty o mne
s diablem boyuge / nad
nim sy swiczyl / Teh
da swaty Basilius od
tud gey wywedl / a
wssem lidem kneziim
y duchownim zan pa
na boha prositi kazal
a wzem geo° za ruku
do kostela wedl Ged
nez welike mnozstwi
diablow s hroznym
krzikem przibiehsse /
zadnemu se widieti
nedaduce snazili se
chtiece gey z ruku swa
temu Basiliowi wy
drziti / Tehda ten mla
deniez pocze wolati
a rzka / Otze swaty po
moz mi / A w tu dobu
diabel tak sylnie tiem
mladenczem trhal /
az y swateho Basilia
zaginal / Tehda s.
Basilius diablowi wece /
Zly nesslechetniku ne
mass na tom dosti ze
gsy sam zatracen /
gesstze se obozij stwo
rzenie pokussiss / Tehda

diabel ano mnozij slyssi
k swatemu Basiliowi wece
Krziwdu mi czinis Basily
krziwdu mi czinis / Jat
sem k tomu to clowieku
neprzissel / ale on k mnie
przissed odpowiedel se
gezisse / a mne se dobro
wolnie poddal / a tot
giste znamenie list ge
ruku psany / K tomu s.
Basilius wece / Neprzesta
nemt pana boha prositi
az nam ten list wratiss
A kdyz tak swaty Basilig
spiew raute modlesse se
letiel gt list v powietrzi
az do ruky swateho Basi
lia ano na to wssichni
hledie / kterzyzto list swa
ty Basilig wzaw k mla
denczy rzekl takto / Znass li
ten to list / k tomu on wece
znam kniezie neb sem
gey swu ruku psal / W tu
dobu swaty Basilig ztrha
list a toho mladencze za
ruku wyal a do kostela
wwedl / a wewssem do
brem potwrdiw geho
hospodynu gey wratil
Potom swych se hrziechow
kage syn bydlil az do
swe° skonczenie / a na
posledy oba se bohu do
stala / Po malych dnech
swaty Basilig se rozne
mohl / a w te nemoczy
vmrzel A miel gednoho



zida genz lekarz slowu
tiw byl / gemuzto bylo
gmeno Jozeph / a swaty
Basilig gey milowal /
neb gie° obiazeny bozim
zgewenim byl przedwie
diel Toho k sobie pozwal
Tehda ten zid otrze swa
teho za ruku podrzal / v
znamenaw na zilach ze
giz geho skonczenie blizko
bylo k geho czeledi wece /
Nahle przipravte wsse
czoz gt ku pohrzebu po
trzebi neb ot tudiez vmrze
To swaty Basilig zaslys
ssaw wece k nie° Ne
wiss co mluwiss / k nie
muzto zid wece / wierz
mi kniezie zet dnes slu
cze s sluncem zaygde
to tiz kdyz slunce zayde
dnes vmrzess / k niemuz
swaty Basilius wece /
Czo ty tomu diess ze
Ja dnes neumru / kto°
zid wece Toho ge nelze
K niemuz swaty Basilig
wece Budu li do ssesste
hodiny ziw zaytra co
kto° dyss / Zid wece bude
ssli do te hodiny ziw teh
da sa take vmru / kto°
swaty Basilig wece /
vmrzi hrziechu a bud ziw
gezu kristu / Zid wece
wim co tiem slowem
mieniss Budess li do te

hodiny ziw / vczinim
to nacz namluwass
Tehda swaty Basilig
nalz boli podle prziro
zeneo° bichu tu hodi°
vmrzieti miel / wssak
zato pana boha prosiw
ze na zawtrzie az do
poledne ziw byl / To
zid Jozeph vzrzew to°
se welmi podiwi / w
gezu krista vwierzil
A wssichnu swu sylu
swaty Basilig se brzaw
do kostela ssel a toho
zida pokrztil / a y hned
se na swe loze wratiw
skonal a panu bohu
se dostal / To se dalo
po bozim narozeny trzi
sta sedmdesate leto /

## Zziwot Swateo° Jana patriarchy Allexandreske°

Swaty Jan pata
riarcha Allexan
dresky gsa gedne
noczy na modlitbach
vzrzel vwidieny ged
nu nabozunu pannu
vwienczy z oliwowe°
drziewie podle sebe
stogeczy / giszto se wel
mi podiwil a tazal
gi ktera by byla Ge
muzto ona odpowie
diela rzkuczy Ja sem
milosrdenstwy ge
ssto sem syna bozieho

s nebes na zemi swabila
Pogmi mne sobie zachot
a budet libo / Tehdy s.
Jan tomu vrozumiew
ze skrze olmu zname
nana se milosrdenstwi
/ od toho dne yal se wsse
chudym milosrden byti
az yemu giz lide ginak
nerziekali nez Jan al
muznik / Odnehoz nay
prwe posslo ze ho spital
nicy chude nemocne
swe pany naziwagij
az do dnessnieho dne /
Aneb gednu swych sluh
pozwaw k sobie gim
rozkazal rzka Gdiete
po wssem miestie popis
tez mie wssecky pany
kterez nalezete / A kdyz
tomu sluhy nesrozu
mieli / Swaty Jan gim
wece Ty giste gesto
wy zebraky chude na
zywate / ty sa swe pany
a swe pomocniky na
zywam / neb z gich po
mocy czlowiek moze
nebeske kralowstwie
obdrzeti / Chtie take s.
Jan patriarcha wsseli
ke lidi zachowati aby
almuzny radi dawali
rozprawiel czasto tuto
powiest rzka / Kdyz ged
nu gedni chudi na slu
nczy sedicze hrzeli se po

mluwagicz otiecz kte
rzi almuznu radi a
kterzi nerady dawagij /
A byl tiech czasow te
wlasti geden muz
gmenem petr czlowiek
bohaty / ale chudym
welmi nemilostiwy /
tak ze kdyz chudi przed
geho duom przigduce
almuzny prosyli s we
likym hniewem ge od
sweho domu honil / A
zadny chudy nebyl
by ktery yaku almuz
nu od neho kdy przine
sl / tehda gednu geden
chudy s ginymi chudy
mi se zamluwiw ze
v petra toho dne al
muznu wyprosy / A tak
se zamluwiw kdyz
przed geho duom ssel
almuzny prositi / ne
mage petr kamene
ani drzewa czimby na
chudeho hodil / pecznecz
zitny pochopiw w we
likem hniewu na chu
deho gim hodil / A ten
pecznecz chudy pocho
piw k ginym chudym
se wratil rzka / Wy tot
almuzna kteruz z geho
ruku mam / Potom
po mnohych dnech kdyz
se ten skupy na smrt
roznemohl / zdalo se ge(mu)



v widieni by byl przed
boha na sud weden / a tu
geho wssecky skutky zle
y dobre na gedne waze
wazili / s gedne strany
murzuty czerni zle skutky
na wahu kladli / a s dru
he strany gedni bili kras
ny lidee dobrych skutkow
czoz toz malo polozili / y
mieto se welmi mutili
A kdyz zlych skutkow mn
ha znamenitie przewa
zowala / tehda geden z
tiech bilych wece / Zagi
ste giz nemame czo klasti
gedny zitny pecznecz kte
ryz nerad przed dwiema
dnoma we gmeno gezu
krista dal / kteryzto pecz
necz wiece brzo byl na
wahu polozen / tak yh
ned obie waze proti so
bie se srownali / Tehda
k niemu ti bieli rzekli
Nahle przigmiew k tomuto
zitnemu pecznecy neb
se gednak tuto czerny
v wazy wtie / A kdyz se
z toho wzbudie ten boha
tecz probral yhned wece
Giz wizy ze kdyz mi gt
tento pecznecz kteryz se
w hniewie wrhl tak
mne pospiessen byl / slu
ssie mnohem wiecze z
sweho statku chudym

we gmene pana gezu
krista dawati / A kdyz
gednu ten bohatecz w
dobrem russe ssel / geden
chudy welmi odrany
poczie prositi aby gei
przioditel / yhned to do
bre rucho z sebe swlek
a chudemu dal / A ten
chudy wzaw yhned
prodal / A potom kdyz
ten bohatecz rucho swe
wssetko na tehu vzrzel
welmi se z toho zamu
til a rzka / Wy tot negsse
duostogen by chudy w
mem russe chodil / a
mne na pamieti miel /
A kdyz ten gisty petr bo
hatecz gednu spal / vz
rzel gednoho an se ble
sse nezli slunce swity
a na geho hlawie byl
krziz a w to rucho oble
czen kteryz byl petr chu
demu dal / A ten gemu
wece / Czo placzess / czo
se mutiss petrze / znassli
toto rucho gimztos mie
odiel / a z toho tobie die
kugi y twe dobre woli /
Potom z toho se syn pro
bral / a chude lidi milo
srdnie darowal tak
sobie na mysli rzka /
Boh toho nedav bych
ya prwe w chudobie
negsa vmrzel / Pro
toz pozwal k sobie pisarze /

swebo kmemu rzka /
Ay tot sem wsseczko
swe zbozy chudym roz:
dal / a tobie chczy gedno
swe tagemstwie potu:
ziti / proneseśli komu
anebolí mne neposle:
chness to tobie zagiste
prawim zet tie cyzoze:
gom sameho prodam / A
to rzka dal pisarzi deset
liber zlatta rzka / podma
do swateho miesta ge:
ruzalema / kupiz ty so:
bie za to zlato roz chcess
a mne niektere° krzestia°
prodass / a coz za mne
dadie to chudym rozdaj /
tomu se rozkazani pisarz
pogne welmi diwiti /
Petr kniez wecze / Nepo:
slechnessli mne proda
tie / Tehda pisarz nemo:
ha gynak vczyniti s nim
ssel yakoz gemu rozkazal /
a gey wssprostnie rucho
oblecza gednomu zlatni
ku za tridceti penyez gey
prodal / a penieze mezy
chude rozdal / A wostaw
od tad ssel pryc / a tu pe:
tr ostal / a wsse coz mu
kazali nayssprostnieyssie°
dielati to wsse pokornie
vczinil / A tak w te sluz:
bie gsa w weliké potu:
pie od wsse czeledi
byl / neb gey iako za

blazna gmieli / Ale pro:
geho vtiessenie czasto se
gemu gezus kristus zgewo:
wal / rucho gemu a pe:
nieze chudym dane v
kazowal / a gemu z toho
yako diekuge / A kdyz
po mnohych czasich z
geho kraye gedni lidee
do tiech wlasty prissli
a w tom domu gessto pe:
tr przebywal obiedwali
A kdyz za stolem sedie
petrowi w oczi hledieli
mezy sebu ssepcali su a
rzkuce / Zagiste tento
clowiek podoben gest
k mytnemu petrowi /
Zatiem geden wstala
chtiel gey chopiti / To
petr vznamenaw chtiel
vteczy / Ale ze wratny
byl hluchy a nemy po:
krzikl na n petr a rzka /
Otewrzi mi brzo otewrzi /
A ynhed ten wratny
slyssal y promluwil / a ti
hoste wssechna czeled
za nim wybiehli / poczali
se sweho niemeniu diwiti
ze giz slyssal / Kniez to
ten wecze / Ten gessto
mnie w kuchym poma:
hal / wybiehl gest wen
a hledtez snad gest
sluha bozy / neb yakz mi
gest brzo rzekl otewrzi /
tak ynhed plamen z ge°



vst wyssel a przypka se
meho vyssi dotekl / a
hned sem slyssal y mlu
wil / To oni vslyssaw:
sse za nim biezeli / a kdyz
gey nenalezli domow
se wratili / a wssichni
zte czeledi zelegice kali
se / ze su gemu zleho / o
mnoho czinili / Gedno
czasu kdyz geden clo:
wiek chudy w putnicky
postawie k swatemu Janu
przissel a almuzny prosil
Tehdy swaty Jan zawo:
lal k sobie sluhu swe°
ssest zlattych gemu dati
kazal / to chudy wzaw
wen wyssel / Zatim
sluha k swatemu Janu
przistupiw wecze Otcze
swaty tento chudy ru:
cho promieniw druhe
dnes od tebe almuznu
berze / A kdyz swaty Jan
vczinil se toho newie:
da / ten chudy potrzeczy
se promieniw przissel
a v swate° Jana al:
muzny poprosil / Teh:
da sluha na toho chu:
deho swatemu Janu po:
kynuw dawage gemu
wiedieti / Tehda swaty
Jan odpowiediel gemu
a rzka / Netbay na to day
gemu dwadczeti penyez /
Gnad gest moy spasytel

geziss gesz mne pokussi
mozli ode mne wiecze
wzieti nezli ja mohu
dati / To se take o
swatem Janu pisse ze
chtie wzby smrt na
pamieti gmieti kazal
sobie geden hrob vczinit
ale nedosspieti / a tak
vstawil / aby na kazde
welike hody / k niemu
niekterzi z geho sluh
przistupiwsse rzekli /
Knieze kow twoy ne:
dosspiel / kez gey dosspieti
neb newiess kdy twa
hodina przigde /
A kdyz gednu geden bo:
hatecz vzrzew ano loze
swateho Jana sprostnie
przikryto gest ne yako na
takoweho clowieka slussi
neb wsse chudym roz
dal / Tehda ten bohatecz
krasnu kolteru kupiw
swatemu Janu dal / a swa:
ty Jan tu kolteru prodaw
chudym rozdal / To ten
bohatecz vslyssaw opiet
gi wyplatil / a swatemu
Janu wratil / prosse geho
aby gi neprodawal /
Toho swaty Jan nepo:
slechl / ale niekolikrat
tu kolteru prodati kazal /
a mezy chude rozdati
A kdyz to niekolikrat
vczinil / tehda ten bohatecz /

s yasmu wyssli w cte
Otcze swaty ydawaz
iakz tobie libo · ktoz
geden druhe° przemo:
ze tyli prodawage
gili ya wyplaczuge /
Geden take czas swaty
Jan patriarcha kdyz
wiicho geden chudy
almuzny prosil · kazal
ge° piet penyez dati
Tehda tu almuzinu
ten chudy puttupiw
ze gemu wiecze dati
nekazal · porzne patri
archowi neporzdnie
lati · To geho czeled
vslyssawssi chtieli se
na chudeho rzitierze gei
biti · Tehdy swaty Jan
rozkazal aby geho ne
bili rzka · Nebite geho
nechat mi lage / ano
ya w ·lx· letech stary
neprzestawam swymi
hrziechy panu bohu po:
kolowati / czemuz bych
tehda od tohoto chude°
gednoho lany neprze
trpiel · To rzka toho chu:
deho sstiedrze obdarzil /
To se take otom swate
pisse / ze nerad wem
ssech lidi stogicze przed
kostelem widiel / Protoz
gednu libe porzteny
przed kostel wyssli a tu

sediecze przdnu rzecz mlu:
wili · Swaty Jan za
nimi wyssed podle
nich se posadil / A kdyz
se tomu wsseczni diwili
Swaty Jan knim wecze
Tak ma byti synowe
mily / kde gsu owcze tu
ge y pastyrz / a nebo tuto
sedte a ya s wami / ane:
bo do kostela podte / A
kdyz gim to otecz swaty
nekolikrat wzmil / a
z kostela ge wyhanieti
od wyl / A kdyz se po
tiech czasiech swaty Jan
rzime z staral / a ostatek
czoz miel chudym roz
dati kazal / a panu bohu
podiekowal a wesele
skonal / Y pochowan
gest w gednom hrobie
mezy dwiema biskupo:
ma kdyz ge° swate tie:
lo kladli · oba se gemu
pohnuli / a miesto ge°
mezy sebu dali / A to
bylo za czasow ciesarze
ffoca pobozim naroze:
nie dwie ste pate leto

## O Swatem pawle na wieru obraczenie

Swateho pawla
na wieru obra:
czenie stalo se gest
toho letha · kterehoz
kristus vmuczen gest Swaty



Sczepan byl gest vkameno:
wan Ale prozby geho
na wieru obraczenie zna
menitiegi nez ginych
swatych · swata czierkew
slawila To gest ptrogy
wiecz Naprwe proty
klad aby zadny yakzkoli
hrzissny do bozy milosti
se nerozpakowal Zna:
menage kterak z welike°
hrziessnika vcinil pan
buoh slowutne° aposto
la Druhe prorzadost neb
yakoz swata czierkew sw
tym pawlem zamuczena
na sprawnie obwesela:
na byla Trzetie pro bozy
diw gessto gest swym pan
buoh vcinil · ze z welike°
swate czierkwe neprzie:
tele · vcinil prze slawne°
kazatele · Otom se tak
w knihach o skutcziech A
postolskych pisse · ze kdyz
swaty pawel gessce w
zidowskem stawie gsa
vczedlnikom gezu kristo:
wym welky · nepritel
byl · tak ze na nye sstra
ny gim hrozyl a ge bil
a kdez mohl tu gich ne
nawidiel / Promiezto przi
stupil k kniezeti kterez
nad kniezimi starostu
byl / poprosil na nem
listow k swiedomie / aby
mohl do toho miesta do

Damassku geti k zidow:
skym skolam · aby kte
tu nalezl by krzestiany
muze nebo zeny swaza:
nee do gerusalema przi
wedl / A kdyz tak poge:
stie gel a k tomu miestu
Damassku se przibliziI /
gednicz w bizlosti swie:
tlost s nebes prissla a
gei oblkiczila A ynhed
na zemi padna vslyssal
hlas takto k nie° rzkucze /
Ssawle ssawle proc
mne nenawidyss / k to°
on wecze / kto gsy ty pa
ne / k tomu gezis wecze
Ja sem gezis nazaretsky
gemuz ty se protiwiss
Wiezto zet gest tobie
nesnadno proti ostnu
se protiwiti a zprieziti
Tehda swaty pawel
trzasa se w te trzasti
a welmi se diwie rzka
Hospodine co chcess at
vcinim / knemuz to we
cze pan · Wstan a gdi
do miesta tut bude po
wiedieno co mass ci
niti / Zatim ti muzy
kteriz byli wnye° tho
waryssow s nim nate
cesie diwili se stogicze
a hlas slyssiece / ale
zadne° newiduge / Teh
da s zemie wstaw swa
ty pawel / a otewrzew

oczi swe nicz newidiel
Wtu dobu ti gessto swi
byli mezy swe ruge
gey wzawsse do miesta
damassku wwedli / y
byl tu tri dni / nicz ne
wida ani pil ani gedl
A tu chwili byl w
miestie geden vczedl
nik gmenem Anani
ass clowiek stary a
bohoboyny / k niemuz
to widieni promluwil
hospodin ale / Anania
wstana gdiz do te vlice
gessto slowe prawa
pohledayz tu w taketo
domu Ssawla tarskeo
an se modly / ktomu
odpowiedicl Ananias
Pane od mnohych sem
slyssel o tom muzi zo
gest zleho vczinil twy
swatym w Jeruzaleme
A nyme w tento zas
zde ma moz od kniez
skych starost / aby gi
mal a wazal wssecky
kteriz twe swate gme
no wziwagi / k niemuz
hospodin odpowiedicl
rzka / Gdi neb gt wo
lem me osudie / aby
me gmeno nesl y oh
lassyl przed wssemi lid
mi / a przed krali y przed
Izrahelskym lidem / A
yat gemu vkazi ktoral

mnoho musy prome /
gmeno trpieti / To Ana
niass vslyssaw Jakz ge
hospodin rozkazal do te
vlice wssel / a wlozyw
swe ruce nan glawu
rzecze / Ssawle bratrze
poslal mne k tobie hos
podin Jezus kristus gez
se tobie zgewil na cestie
yakoz sem gel / aby pro
zrzel a naplnien byl du
cha swateho / A pakz to
Ananias rzekl / tak hned
s geho oczy iako sskarupy
spadl / a ynhned prozrzel
a wstaw hned se pokrztil /
a przigiaw pokrm posy
lil sebe / Y przebyl w to
miestie damassku s tiemi
vczedlniky kteriz tu
byli dny nekaliko / A yh
ned ssel do zidowskych
sskol yal se snaznie ka
zati rzka / Jezus kristus
gest syn bozy / Tomu se
wssichni diwili kteriz
geho slyssieli rzkucze /
Wssak tento gt ten kte
ryz nenawidiel wssecky
w Jeruzaleme kteriz
wziwali to gmeno Jezyss
A nato gt sem prziessel
aby ge zgimage swaza
ne priwedl przed staro
sty zidowske / Tu rzecz
swaty Pawel zname
nage tiem wice a snaz
niegy /



hanicl zidy ~~kmie~~ ty kte
rziz w damassku bydli
wzdy potwrzuge / ze gest
gezus kristus prawy buoh

Zywot Swateho Juliana
biskupa

Swaty Julianus
biskup Jakoz nie
kteri mystrzi chtij
byl gest ten ssimon ma
lomocny yenz gt pana
krysta byl k obiedu poz
wal / Walterem zto obie
die maria magdalena
w duom wssedssi geho
swate nohy mazala /
A potom kdyz nass spa
sytel na nebesa wstupil
Tehda swati apostole
swateo Juliana biskupe
vczinili / w kterem zto bis
kupstwie mnoho swa
tych diwow vczinil / a
zwlasstie tri mrtwe wz
krziesyl / a tak panu bohu
sluze poto skoro skonal
a bohu se dostal

Byl gest druhy swa
ty Julian geho zto
gest byl bratr swaty
Julius / Ta dwa swata
bratrzencze gednoho cza
su wstawsse ssla gsta k
czesarzi gemuz to Theo
dozius rzekali a byl gt
krzestian bohobojny / Ka
memzto pozali prosili
aby gim odpustil kdezby

nalezli
ny aby
panu bo
stel vczinili
czesarz milostiwie vsly
ssal a po wssech wlas
tech listy rozeslal prz
kazuge lidem aby gich
na wssem poslussni byli /
a wssichni gim poma
hali a aby chtieli cze
sarowu milost gmieti /
Y kdyz gednoho czasu
ta dwa swata bratrzen
cze geden kostel na tom
miestie gessto gaudiam
slowe dielali / a gim
wssichni kteriz tady
geli czesarzi k libosti
dielati pomahali / Y
prziĥodilo se / ze gedni
lide sprozem tady geli
magicze porzeli se ka
diti / aby se tu nestawiz
niekterak se omluwili
a przedse przyzgeli / Y
wymyslili sobie aby
gednoho swe thowa
rzisse wznak na wozy
yako vmrlec przikri
gice polozili a wymlu
wali se / ze gim w tu
chwili pomoczy nemo
hu ale s vmrlcem przy
geti musy / A kdyz tak
wsse vczinili gednoho
na wuoz wlozywsse
przikazali geo aby ne
mluwil dokud zawyel

mimo
...li Teh:
...ian s bza:
...nim welk
...mily po:
stogiże malo pomocz
te nam dielati / kniżto
om rzekli nemożeme
neb vmikne naswe
wozy gmame / kniżto
swaty Julian wece
Procz tak klamate sy
nowe / ktomu om od
powiedieli / neklama:
met ale tak gest ya
kozt prawime / Kniż:
to swaty Julian wece
Podle sprawedlnosti
nassebo mile° pana
boha / stan se wam
tak yakz mluwite /
A kdyz om tak wolow
pobadawsse podal od
tud odgeli / pogali swe°
pacholka swoza wolati
a rzkuce wstan gizt
gest czas a pobaday
wolow a sgnesse pogede
A kdyz on se nepohnul
przystupiwsse pogali gi
tehati rzkuce Blazne
wstan a pogedem spie
sse A wtom ge° woz
nahledli / vzreli an
mrtew lezy / a proto
se welmi vlekli / poto
tiemi swatymi nesmiel
zadny wiecze klamati /

## Ziwot Swate° Julia

Potom pak trzety
Julius / ten byl
zlowiek mlady
a tohoto swieta zname:
nitie swietsky y wraze:
ny / kdyz se gemu geden
czas vdalo s ohary lo:
wiece pogednom gele:
nu honiti / wtu hodi°
gelen se kine° obetl a
promluwil rzka / Ty
zamnu zenesse / a toho
newisse ze sweho otcze
a materze wrazednik
budesse / To Julius vsly
ssaw welmi se vlekl /
a chtie se toho wystrziey
cz gez ge° gest gelen przed
powiedial / odewsse°
cz gest miel wstaw
do dalekych zemy gel
a tu se gedno° mocznie°
kniezeti przikazal / Tu
se take stateczne a mu:
zne natom dworze miel
ze gey to kniez na ry
tierzstwy pasowal / a gey
gednu bohatu wdowu
ozeniw / hrad na miesto
ona sedicla gemu k
diedizstwy dal / Zatie
geho otecz a matie v
welike zalosti gey po
wssech wlastech hle:
dali A tak hledagicz bo
zy nahodu na ten hrad
na niemz Julius syn ge
gich s swu pany bydlil
przissli / a nagleba po
prosila wtu dobu hospo:
darze



Julia gich syna doma ne:
bylo / ale sama hospody
nie yakoz sslechetna a
mudra byla / gich otaza:
wssi odkadby byli a kam
by chtieli / a od nich vsly
ssewssi ze su mileho sy:
na ztratili / a toho chodiecz
hledagy / Pote rzeczi ona
vznamenawssi yakoz
gest byla czasto od swe°
hospodarze slychala / wh
ned sobie namysli rzkla
toto gest otecz a matie
meho hospodarze / protoz
gim milostiwie nocleh
dala ale swe° hospoda:
rze loze gim postupila
A kdyz na zaytrzie rano
ta Julionowa pany necha:
wssi hosty spati do kosie:
la k bozy sluzbie ssla /
A zatim Julius se domu
wratiw mage za to by
ge° pany gessche spala
na swoy pokoy wssel
chtie gi zbuditi nalezl
a noge° mati s otczem
lezy / gicz zto nepoznal
a gmeho se na swu ze:
nu domniel / gima obie
ma hlawy stal / A wto
zamutku odtad wyssed
pany swu potkaw po
cznie se diwiti / y otazal
gy rzka / yagy su to gesto
na nassem lozi lezy / kniez
muzto ona wecze / Otecz
twoy a matka twa tebe

dluho hledawsse zde
su tie optali / a iagi
milosstiwi twe° po
loze postupila / To
Julius vslyssaw yako
smysla bez rozumu
w hrozny se plac vde:
zil A tak zalostiwie
placze wolal rzka Bie
da mnie neboztiezkemu
Re sprawe° czo ja sobie vczi
nim / ze sem sweho
mileho otcze a mu
milu matku zabil /
a gicz gest naplnieno
to slowo gesto mi
onen gelen przedpo
wiedial / a gehoz sem
se kryl a do dalekych
wlasty zabiehl wssak
sem toho ja hrziessny
neboztik vgiti nemo:
hl A zatim obratiw
se k swe pany swolikym
placze wecze / Bzi boh
tie zehnay ma mila
pany / nebt chcy yiny
biezeti a swych se hrzi
chow kati dokudz mi
pan buoh nezgewy
ze mi gyz me hrziechy
odpustil / k niemuz ona
wecze / E moy mily
hospodarzi boh toho ne
day / bych potobie osta
wala chcy s tebu giti
kamz ty poydesse / a
yakoz sem s tebu w
tiessenj przebywala

takez tiechy sebu y wo
bozi byli / A tak rzkuce
odtad wstali a k gedne
weliké rzeze przissli
a tu mnozij chtiece sem
y tam ztonuli su / sspi
tal tu slowutny ugi
mili / A tu kdyzto w
ssecky przes tu rzeku
probuoh przenosyli /
a mnohe chude do swe
pro hospodina kterez
mohli mieti w medli
a gim potrzebu dawali
A kdyz tak swaty Julig
swych se hrziechow
snazne kal / opuolno
czy uslyssal geden hlas
wolagiczy a rzka Julie
probuoh przewez mne
Tehda Julius brzo se
zchopiw / a pakz koli we
liky wietr byl / na onu
stranu przeplul / chu
deho an zymu mrze
nalezl gey do sweho
wwedl / a weliky ohen
vczyniw toho swe° ho
stie shrzeti chtiel / ale
uzrzew ze se shrzeti
nemoze / na swem lozi
gei polozil a przi odiel /
A w tu dobu ten chudy
host gemu wecze Julie
poslal mne pan buoh
k tobie at bych powie
diel zet gest giz wsse
ky twe hrziechy odpu
stil /

A giz oba s kuoro s swu
hospodynij skonati / a
to rzka ten host y hned
zmisal A swaty Julius
snazne s swu hospody
nij panu bohu sluzil / a
tu hned skonal / A iakoz
se na swietie wiernie
swych hrziechow kal /
takez nebeske kralow
stwij milostiwie przigial /

Swateho patricia zziwot
tuto se wypisuge ~

Swaty Patricius
ten gest byl tiech
czasow po bozim
narozenie Krista osm
desate let / A kdyz gednu
dobu w tom kralowstwij
gessto Scocia slowe / o
bozych mukach przed
kralem stoge berlu se
podeprzew kazal / przi
hodilo se ze nechtie tu
berlu na kralowu nohu
nastawil a krale welmi
vbodl / Tehda kral zato
mage / by gey swaty
patricius chtie ubodl /
a zato mage zeby swate
wiery gynak przigieti
nemohl nez tiem trzpie
progezu krista to przete
pie / Protoz tu bolest gt
przetrpiel / To swaty
patricius vznamenaw
welmi se podiwil / a
swu modlitbu kralegez



trawen byl vzdrawil /
A to na boze zwlassze v
prosil / aby w te wlasti
zadna gedowata twarz
ziwa byti nemohla / a to
gest az do dnessnie° dne /
Toho take byl obyczege
swaty patricius / ze kdez
znamenie swate° krzize
vzrzel / swe liku pokoru
se poklonil / A kdyz se
gemu geden czas przih
dilo / ze ssel a geden kras
ny krziz nevzrzew gey
minul / W tu hodinu po
czali ge° rzecy / kterak se
gt to przihodilo otcze swa
ty / k tomu gim S. patricius
niz neodpowiediel / ale
k bohu modlitbu vczinil /
aby gemu to racil zgewiti
proczby se gemu to przihodi
lo ze gest krzize nevzrzel
Tehda bozim diwem sly
ssal geden hlas podzemi
wolagicz a rzkucz / Protos
toho krzize nezrzel ze ia
pohan sem / a tuto sem nie
kdy pochowan / a negsem
duostogen by nade mnu
znamenie swateho krzize
stalo To uslyssaw swaty
patricius kazal ten krziz
nagine miesto przenesti
Potom swaty patricius
zziwot swaty weda skonal
a panu bohu se dostal /

Zziwot Swateho Ignacia

Swaty Ignacius
byl swateho ~~Igna~~
~~an~~ Jana ewan
gelisty vczedlnik a poto
biskup w tom miestie ge
ssto Antyochia slowe po
slal byl list geden czas
matce bozij w tato slowa
a rzka / Krystonossi Marigi
Ignacius gegie sluha wz
kazuge / zes geho vako
sweho sluhu / a tweho
swateho Jana vczedlnika
miela sprawnie posilati
a vtiessiti / O twem geziss
mnohe sem diwne wie
czy slyssal / a welmi se
podiwil / A protoz ze gi
stie wim / ze gsy s nim iako
mila matka s swy synie
ochotnie przebywala /
a geho taynieyssie wie
czy wiediela / od twe mi
losti zzadagi se lepe vgistiti
o tom coz sem slyssal /
Hemuzto gt take matka
bozij listem odewzkazala
w tato slowa Ignaciowi
vczedlniku mile° / Pokor
na sluzebnicze gezukri
stowa Czoz o gezu kri
stowi y od mneho Jana
slyssal / wsseczko gest
prawda / a w to wiecz
a toho se drz / a wlyze
kzanske wiere se po
twrd / Przigdu k tobie
s nym Janem / tebe a
tiech gessto su s tebu na
wsstiwim

dyz se sylnie wwierze
neodrazey se ani se le-
kay nizadne(ho) protiwe-
nstwie swieta tohoto / ale
radug se duch twoy w
bohu spasiteli twem /
Potom tiech czasom ka-
zal Cziesarz Traian
Swateho Ignatia pred
se prziwesti / y otazal
gey rzka Ignacie pro-
cz lid na krzestiansku
wieru obratiss / k niemuz
to swaty Ignatius wecze
A nabych rad y tie k gezu
kristowi obratil / A ne-
muz to ciesarz wecze /
wzday obiet nassim
bohom a vczinim tie sta-
rostu nad kniezieum / K to-
mu S. Ignatius wecze / A v
tebe powyssenie neza-
dam / wsam zenme ...
chczess / wssak mne v
wiecze nepremuzess /
Tehda ciesarz kazal gei
bicziowati / a gesscze boky
zeleznymi haky zedrati /
a potom geho rany ost-
rym kamenim scahati /
a kdyz na to Swaty Igna-
tius nic nepotbal / kazal
horucie vhle prossypa-
bosymi nohami po vh-
le chobiti / a potom gei
kazal zeleznymi hrze-
beny drati / a geho rany
soly natrzieti / W tiech
wssech mukach swaty

Ignatius bezprzestanie ge-
zu krista chwalil / Protoz
ti gessto gei muczili otazali
gey rzkucze / Procz to gme-
no tak czasto gmenugess
k tomu swaty Ignatius
rzekl / Nebo to gmeno
przemile wmem srdczy
gest napsano / proto ge(ho)
nemohu mlczeti / ale az
do me smrti ohlassowati
budu / Protoz kdyz swaty
Ignatius mnoho welikych
muk trpiel / tehda gest
skonal / A tak potom hned
ti kterziz od nieho byli sly-
ssali / zeby to swate gme-
no wsrdczy miel napsa-
no / srdcze z ge(ho) tiela wy-
niawsse / chtiecze toho po-
kussiti / na poly srdcze roz-
rzezali / a nalezli ano po
wssem srdczy to swate
gmeno gezus kristus zlat-
ymi slowy napsano /
Promezto weliike mnoz-
stwy pohanow pohan-
sku wieru prziiawsse
panu bohu se dostali

Hod matky bozy gessto
slowe Hromnicz tuto gt

Dnessnieho dne sla-
wny hod swate
kralowny gemz
czesky slowe hromnicz
a to gmeno gest odtud
poczatek gmielo / ze za
dawnich czasow w Czeske



zemi nabozny krzestiance
kdyz se hrzymami bali na
czest swate kralowne zazi-
zaly / aby gegi swatu prosbu
byli od vraza hromowe(ho)
zachowani / Protoz ty po-
starowinky gessto ten den
slawny kniezy w kostelech
swietij Czechowe gsu hro-
mnicze nazwali / tiem vmy-
slem aby kdezby ty posta-
winky nagest swate kra-
lowne zazhli tu hrom nic
nemiel czyniti / Ten take
slawny den podle stare(ho)
zakona Swata cziekew
nazywa oczisstienie swate
kralowny / A to proto / ze
tak koli swata kralowna
tak swu chowanie swata
byla / ze zadne(ho) oczissie-
nie nebylo trzeba / Wssak
pro swateho przikladu po-
koru / czinyci se pamien
stareho zakona przichowa-
nala / Neb tak gest bylo
w starem zakonie vstawe-
no / aby kazda zena / chtez
by syna porodila / dietie

s sebu wezmucy s obieti
wssedssi do chramu pa(na)
bohu dietie y obiet offie-
rowala / Potom pako oczi-
sstiena aby do chramu
mohla chodili a slubim
obcziowati / Protoz yako
toho dne po cztyrzidczeti
dnech po syna bozieho
narozenie / Matka bozy

gezisse wzawssi / Jakoz
piesy swaty Lukass e-
wa(n)gelista / w chramie syna
swe(ho) officzirowala / a
zan dwie hrdlicy obie-
towala / a proto slowe
tento den swate kralow-
ny oczisstienie / O tom
przeslawnem dni takto
pisse S. Ambroz w ged-
nom kazani rzka / Dnes
bratrzy mila Syn bozy
gezus kristus do chramu
przinesen gest / a Swaty
Symeonem bohu otczy
obietowan / Dnes czeka-
giczim krzestianom lidem
spasenie / swaty Symeon
a swata Anna prorokynie
spasitele zgewnie gista
vkazala / Okterak gest
maly a kterak gt weli-
ky welim matko bozy
gehozs porodila / maly
w tielesenstwy / weliky
w swem weleslawen-
stwy / A kto gest ten
gerzby nam / twe(ho) srd-
cze tagemstwie v boze
nawieky chowana wy-
prawiti mohl / neb gsy to
swe nebeske dietie na
swu rucu drzela a ge(ho)
prawe(ho) boha znagicz
gemuz se naboznym
srdczem klaniela / A s
druhe strany / woge(ho)
przemilem dietinstwy
se kochagicz y / geho gsy

swata usta zelowala /
O przedwne przihleda
me / nese diewka swata
naswu ruku to dietie
kterez swu wssemohucy
mocy wessken swiet
nese / Protom wssech swa
tych starych proroko
proroctwy se gt naplni
lo Radugte se wssecky
diewige / nebo cista die
wka maria syna bozie
porodila Radugte se w
ssecky wdowy neb sw
swate dietie gezu krista
vzrzewssi swata Anna
vhned poznala Radugte
se wssecky manzelky
neb swata Alzbietha
manzelka gezu krista
gest vkazowala / Raduy
te se wssecky dietky
neb buoh otecz sweho
syna w dietinske po
stawie wsse swietu
nawtiessenie gest vka
zal Radug se wessken
swiet Neb wssemohu
cy buoh / coz gest byl
skrze swate proroky di
wno swietu slibil / to
gt giz pro nas krzyste
prziswed na swiet napl
nil / Nehozto na swiet
przigity zwlasstie mezy
wssemi gimi geden
swaty otecz gmenem
Simeon wssim srdcze
zadal / Takzto pisse S.
Lucass wrecztem / Gemuz

bylo skrze ducha swateho
odpowiedieno / ze ne vm
re geliz vzrzy to nebeske
dietie Promezto ten swa
ty kmet bez przestanie wz
dychage / wsswych modlit
bach takto rzikal / kdy to
bude bych / a nebozitk stary
swyma ocima ohledal
akto wy kdy przigde kdyli
se narodi abudu li ya do
tad ziw / aby gey moge
oci widieli A to tak wy
sse ducha swateho wdesse
nim do chramu wssel / a
tu wzezrzew vzrzel ano
Jozeph a maria matka
bozi dietiatko nesu / aby
ge podle vstawenie sta
reho prawa bohu obiecto
wali Tehda ten kmet
swaty Simeon to swate
dietie na swe ruce wzaw
bohu ge obietowal / agiz
swe dawne zadosti napl
nienie vzrzew vhned rzekl
Ny giz ted mily hospodine
sluhy sweho podle slowa
tweho nechass vpokogi /
Neb gsta giz widiele oci
moci to coz sem dawno
zadal Amen O Swate

Blazegi tuto se pisse

Swaty Blazey bis
kup byl za toho
ciesarze gemuzto
rzikali dyocleanus / a
byl weliky neprzitel wie
ry krzestianske / Promezto

Swaty Blazey wida weliku
nemilost od ciesarze na
krzestiany / zdwihl se ode
wssecho a na pusstu ssel /
a tu snaznie bohu sluzil /
Hrogehozto weliku swatost
bozim diwem ptacy gemu
pokrm nosyli / a zwiecza
ta mu se nebogiece pito
mie kmemu prichazeli /
a od nieho neodessli az na
nie ruce polozil a gim swe
pozehnanie dal tepruw
gsu pryc ssli Paki se kte
re zwiecze roznemohlo /
pak brzo kniemu prisslo
tak vhned vzdrawieno by
lo / Akdyz geden raz tey
wlasti Dudze swe lidi na
low przipudil / a oni i wy
gewsse mu neulowili /
Nahodu wtu pusstu wniezto
swaty Blazey przebywal
wssedsse / welike mnozst
wy zwierzat przed swa
tym Blazegem nalezli
gichzto nikterak vlowiti
nemohli / tomu se podi
wiwsse swemu starostie
wiedieti dali / a on vhned
mnoze rytierzow poslal
a swateho Blazege s gimi
mi krzestiany przed se pri
westi kazal / a te nocy
hospodin trzikrat se ge
zewil rzka / Wstani moy
Blazegi obietuy mnie
obiet / A zatiem vhned
poslowe od ciesarze przi



gewsse k gieho gesky
nu kdez on bydlil gemu
rzekli / Wygdi wen pod
przed Starostu / Gimzto
swaty Blazey odpowie
diel rzka Witayte mily
Synowe Giz wizy ze
mne gest pan buoh ne
zapomenul / a totzka
przed Starostu s nimi ssel
a na te cestie mnoho
diwow vcinil Wtu
hodinu gednomu mla
denczy gem gediny syn
swe materi byl kost
rybie w hrdle geho v
wazla / Promezto mat
ka geho wstawssi ssla
k swatemu Blazegi prosse
cy aby racil gegieho
syna te kosti zbawiti /
Tehdy swaty Blazey
ruku nan polozyw bohu
se pomodlil / aby neto
liko ten mladenecz ale
wssichni w buducich
casiech kterzizby geho
swate gmeno wzywali
a zadnu koli nemocz ne
sly / aby ge hospodin
milostiwie vslyssal / a
pak to rzekl tak ten v
hned te te kosti zbawen
byl / Gedna take chu
da zena / gediny wepz
gmiela / ten gy prissed
wlk polapil / a dolesa
s nim vtekl / Tehda ona
s Blazegem k swatemu Bla
zegi prissedssi / pocne

gcho prositi / aby gÿ we-
prze wlku wratiti kazal /
Ktomu gÿ swaty blazey
weze Nezamuczug se /
nebt ya skodu nawratiti
A yakz tobie to weze / tak
hned wlk ~~weze~~ gÿ zi
weho weprze wratil /
A kdyz gednoho czasu
swaty blazey do miesta
wssel / kazal gey Sudze
tey wlasti gieti a do za-
larze wsaditi a na zaytrzi
przed sebu postawiti / A
kdyz na zaytrzie przeden
przywveden / przigial gey
vasnie Sudze rzka / Ra-
dost tobie bud blazegi
nassich bohom przieteli
Kniemuz swaty blazey
weze / Raduy se y ty do-
bry sudze / ale nerzikay
byt toto bohowe byli ne-
bot diabli gsu / a wiecznev
ohni y s tiemi ktoz gich
nasledugy su poddani /
A toho se sudze rozhnie-
waw kazal gey kygi
biti a w zalarz wsaditi
To ona chuda wdowa
gizto byl wlk weprze
wratil vslyssewssi / ten
weprz zabila / a swatev
blazegi pa nohy y a hla-
wu przipravwssi swiecy
a chleb do zalarze przi-
nesla / Kterzto swaty
blazey snaznie podie-
Nb kowal rzka / Radim t
tobie na kazde leto we
gmeno me swiecy wlo-

stele officzug / y ten ktoz
to vczini / vtiessenie przig-
me / a dobrze gemu bude
To ona potom wzdy czini-
la / a nawyssem welike pro-
spiessenstwi gmiela / Poto
kdyz swateho blazege z
zalarze wywedli / przemlu-
witi ho mikterak nemohli
kazal gey Sudze zaruze
powiesiti / a zeleznym
haky drati / a opiet do
zalarze wsaditi / Tehda
gednieczh sedm bohoboy-
nych zen / przissedsse po-
czali geo swatu krew s
zemie zbierati / To poha-
ne vzrzewsse / ge przed
Sudczy przywedli / gichzto
poczal pobizeti aby se
modlam modlili / Gemuz-
to ony rzekli / Chczessli
at se twym bohom mod-
lime / kaz ge k gezeru przi-
nesti at gim twagi ymy-
gem a gim se s poczstiwo-
sti pomodlime / To Sud-
ze vslyssaw welmi we-
sel byl / a hned modly
k gezeru przinesti kazal /
Tehda ty zeny swate
pochopiwsse ty modly
pohanske w gezero vwrh-
li rzkucze / Tu vzrzieme
gsuli to prawi bohowe /
To Sudze vslyssaw wel-
mi se rozhniewal na swe
sluhy poczal wolati rzka /
Proz gste nassich bohow
nedwihli aby do wody
nebyli vwrzeni / Odpowie-
dieli su



lstiwie mezy sebu ty to zeny
pomluwiwsse / nasse bohy
w gezero vwrhli / Ktomu
ty swate zeny rzekli / by
to byli prawi bohowe
by liby se toho wystrzieh-
li czoz sme gim chtieli vczi-
niti / Zte rzeczi se Sudze
rozhniewaw kazal olo-
wo rozpustiti / a sedm ko-
ssily bremenych wohni
rozpalenych s gedne stra-
ny / a s druhe strany sedm
kossily zplatna krasnych
kazal vczniti / kdyz se to
wsse stalo / dal gim Sud-
ze na woli ktere kossile
chtieli woliti / Tehda
gedna z nich wystupiwssi
a ta miela dwa syny
mala s pasim wzsly
dwie kossile platnienie
pochopiwssi w ohen v-
wrhla / a w tuz dobu ge-
gij dwa syny przistupiw-
sse k ni wecziechu Neosta-
wuy nas po sobie mila
matko / yakoz sy nas
wiernie zachowala / takez
na nebeskemu przibyt-
ku pomoz / W tu dobu
Sudze kazal ty zeny
swate zaruze powiesiti
a zelenymi hrzebeny
drati / A kdyz tak hroznu
muku trpieli / Angel bozi
z nebes przissed gich po-
sylil rzka / Neboyte se

Nebo pomale chwili
zato wieczinu odplatu
wezmete / Zatiem Sud-
ze kazal ge do ohnie w
metati / ale bozi moczy
mu gim neuskodil / Gizto
Sudze weze / Ysa giz
swych czarow nechagie
nassim se bohom modlte /
Kniemuzto ony weczechu /
Poczim z nas rozs poczal
nebt sme giz do nebeskeo
kralowstwi pozwani
Tehda gim Sudze kazal
hlawy stinati / ale ony
swate zeny poklekisse
pami bohu se pomodli-
li rzkucze / Hospodine
mily / genz sy nas raczil
od pohanske temne wiry
odluczití / a nas w swa-
te wiere krzestianske
potwrditi / przigim dnes
nasse dusse k swe swate
milosti do wieczne radosti
A yakz tu modlitbu doko-
nali / tak gim yhned
kat hlawy stinal / a du-
sse k bohu ssli / Zatiem
kazal Sudze swateo
blazege przed se przi-
westi / kniemuzto weze /
Rzizlis se namyslil aby
se nassim bohom modlil /
Kniemuz swaty blazey
weze / Vczin na tiem
czoz chczess / neb nad
mym tielem moc mass
Tehda gey Sudze kazal

do gezera wwrzy / Wtu
dobu swaty Blazey wo
du pozehnal / a hned ya:
ko na suche zemi stoge
weze / Esli twogi bo:
howe prawy to yhned
vkazte wegduce kemme
Wtu dobu pohane sie kne
do wody wtili / yhned
gich wtom miestie piet
a ssedesate vtonulo /
Tehda Angel bozy sie
gemu zgewil a rzka /
Otcze swaty wygdi wen
z gezera a prziym sobie
korunu bohem prziprawe:
wenu / Wtu dobu swa:
ty Blazey z gezera wyssel
a ten nemilostiwy sudze
ge hlawu sieti kazal
Wtu hodinu swaty Bla:
zey nazemi poklekss
panu bohu se pomodlil
NB rzka / Mily hospodine
za tot prosym ktoz by
wktere nemoczy gsa
me pomoczy potrzebo:
wal / kazdy gey vslysse:
ti a vzdrawiti Wtu ho:
dinu hlas z nebe prziss el
rzka / zac's prosyl wtom
gsy vslyssan / te hodiny
kat gemu a gmym dwie:
ma hlawy snal A
gegich dusse ssli do ne
beskeho kralowstwie
Amen  Ziwot
Swate Katy panny

Swata Kata bozy
sluzebnicze diwnie
v tiele y v dussi
krasna byla / giezto za
zizenw Egyilske knieze
kazal gi przed se prziwesti
y mluwil k nij / aby se
pohanskym modlam
modlila / a gemu po
wolila / k gehozto rzeczi
swata Kata nepowolo:
la / dal gi gedne nesty
date zemie / giezto gme
no bylo Kustodzia / a
ta dewiet dczer nepoz:
tiwych miela / z daby gie
kterym czinem mohli vd
krzestianske wiery obra:
titi / A kdyz gi pozali
mnoho dobree slibugice
a rozlicne hrozicze na
mluwati / Gimzto swa:
ta Kata odpowiediela
rzkucy / Ma mysl gt w
mem milem gezu kristu
vtwrzena / a wasse slowa
yako wietr gsu / a mne
sweho vstawiczenstwy
pohnuti nemohu / To
rzekssi swata Kata / za
obyczey plakala / zada:
gic pro gezu krista swu
krew proliti / A zatiem
ta zla Kustodzia vzrze:
wssi / ze gij nemuoze
przemluwiti Quincia:
nowi Cesarzy powiediela
rzkucy / Wnazeby twrdy
kamen obmekcil / nezli
tuto diewku od krzestianske



wiery odwratil / To Kwin
cianus vslyssaw kazal gi
przed se prziwesti a otazal
gij rzka / kterake gsy sta:
wu diewko / Gemuz od
powiediela a rzkucy / Zna:
menitého sem rodu yakz
moy rod / kniz Quinciang
weze / kdyz sy tak zname:
niteho rodu / procz se tak
sprostnie yako porobenu
diewku vkazuges / Ona
weze / Tiz sem sluzebnicze
gezu kristowa / pro to se po:
robenu sluzebniczy vka:
zugi / kniz Quincianus
weze / wol sobie ktere
chczess / nebo se nassim
bohom modl / Anebo
welike muky trpieti bu:
dess / K niemuzto swata
Kata weze / Bud takowaz
zena twa yakoz gest byla
wenus bohynie / a ty bud
takowy / Jako buoh twoy
Jupiter / Ztoho se Quin:
cian rozhniewaw kazal
gi policzkowati rzka / Ne:
slussi tobie proti Sudcy
protiwne mluwiti / Kto
swata Kata weze / Diwno
mi gest do tebe / ze gsa
muz smyslny ktes nemu:
drosti prziss el / ze wzimass
ty bohy swe / giezto zwo:
ta nechtiel by sobie ani
zemie swe przieti / K tomu
Quincian weze / Rcze:
ka mi twych przilissnych

slow / nebo se nassim
bohom modl / aneb tie
mnohymi mukami za
hubim / K tomu swata
Kata weze / nebog se
toho / nebo pustiss li na
mne zwierzata yak ku
slowo ymeno vslyssi
hned byt opitomne gi
Pakli mne w ohen v
wrzess / Angele mne ro
su nebesku obmlazy /
Pakli mne ranami kazess
mam ducha swateho
s gehozto pomoczy wssez
ky twe muky potupim /
Wtu hodinu kazal gi
Quinciang w zalarzi
zamknuti / A tam swa:
ta Kata s dobru mysly
gsucy / wssegla swa
pokugenstwy panu bohu
porucila / Potom nazay:
trzie kdyz gi Quincianus
vstawicznu vzrzel / kazal
gi opak ruce swazati
a przes bram tahnuti
W kterezto bolesti swata
Kata gsucy rzekla / Ja
w tiechto mukach zwla:
sstnie vtiessenie miewam
a w nich se kocham / yako
ten gessto dobru nowi
nu slyssi / a yako ten
kteryz bohate poklady
nalezl raduge se / Ztoho
se Quinciang wiece
rozhniewal / a kazal gij
gegie przes bolestnie mu:
citi /

a potom odrzezati. Kniez-
muzto swata Agata wecze
Nemilostiwy a nasylniku
nepostydiels se toho v
zenskeho naroda vrze-
zati gessto's sam wssye-
rem dietinstwy ssal v
swe materze Jat proto
w mne dussi mam prze-
czele gimizto pokrmugi
wssech swych smyslow
yakz sem zme mladosti
poczala. Tehdy Quin-
cian kazal gi opiet
w zalarzi zawrzieti za-
powiedew aby gi ani
gesti ani piti dawali
ani k nij ktereho lekarze
pussczeli. Tehda o puol-
noczy wssel k nij geden
nadobny kmet. Przed
nimz geden pacholik
swiecku a mazliczie le-
karzskey nesl. W tu
dobu gy ten kmet wecze
yakz tie koli tento zly
sudcze hroznymi mu-
kami vtrzyzil wssaks
ty geho swym spowie-
dliwym odpowiedanim
wiecze muczila. a twe
welike v prsech muce-
nie obieth se geho w
horzke otplaczenie. A
protoz stal sem przito
gessto's mucena. A
widiel sem, ze moz's
gessche vzdrawena
byti. protoz sem k tobie
przissel. Kniemuzto

swata Agata wecze Jat
sem nikdy na tiele swe
lekarzstwie nedbala. Kniezto
kmet wecze Nestyd sie
mne dczy mila nebot
sem krzestian. Ktomu ona
wecze A czehoz bych se mie-
la stydieti. a tyt tak po-
czestny kmet. ya sem tak
nemilostiwie zbita az
na mne hrozno hlediety.
ale tobie mily otcze die-
kugi zes mne raczil na-
wssiewiti. Kniezto on we-
cze. a proczi mi neprzepu-
stiss abych tie zlecziil.
Ktomu ona wecze Neb
mam meho mileho Gezu
krista. gessto gedinym
slowem kohoz chcze moz
vzdrawiti. a ktoz raczil i
ten mne vzdrawy. To
slowu ten poczestny kmet
zasmal se rzka A ja sem
apostol Gezu kristow. a
on mne k tobie poslal
abych to dal wiedieti
ze w geho gmeno gsy
vzdrawena. A to rzka
apostol yhned zmizal.
A w tu hodinu swata Agata
na zem padssi. panu bo-
hu z toho podiekowawssi
yhned se na tom miestie
nalezla nawssem y na
tiele y na prsech dokonale
vzdrawena yako by
dziewe. A kdyz strazze
ti kterzi gi strziehli w
zalarzi weliku swietlost
vzrzeli.



welmi se vziasli a zalarz
otewrzeny nechawsse
przycz biezeli. Niekterzi
dobrzi lidee przissedsse ka-
zali gi przycz giti. Gimz
swata Agata wecze Buoh
toho nedag bych swu
korunu ztratila. a swe
strazze w zamuczeny osta-
wila. Potom kdyz Quin-
cianus opiet po cztyrzech
dnech s hrozu poczal gi
k u pohanskym modlam
nutiti. Swata Agata
kniezeti wecze. Slowa twa
blaznowa gsu a neprawa
a przehubeny oc se po-
kussiss a welis mi se
swe modle kamenne
modliti. a mne Gezu kri-
sta gessto mne vzdra-
wil. abych nechala.
Kniezto Quincianus wecze
Tot ya wymie vzrzim po-
mozlit Gezus kristus. y
kazal hrnczowe sskorze-
piny na horuczie vhle
metati. a swatu Agatu
obnazziecze po nich wa-
leti. To kdyz vczinili po-
trzasla se zemie. tak ze
welika czest miesta se
oborzila. a dwa zradcze
Quincianowa tu zessli.
A zatiem wessken lid
pocze wolati a rzka. To
se nam wsse diege pro
teto newinne dziewky

krwe plitie. Protomezto
Quincianus toho zemie
trzesenie se vlekl. a ta-
ke se obcze bal. y kazal
gi spiessnie do zalarze
westi. A ona poklekla
a panu bohu se pomod-
lila rzkucy. Moy mily
Gezu kriste gessto's mie
stworzil. a mne z dietin-
stwa ostrziehal a me
tielo od posskwrny v-
chowal. a mne nad
niemito hroznymi mu-
kami posylnienie dal
racz przigiti dnessni
den dussi mu w twe
kralowstwie. A netah-
la te modlitby doko-
nati. hned dussi pu-
stila. To se dalo po
bozim narozenie dwie
stie sstedessate z trzietie
leto za Decia cysarze.
A kdyz krzestiane gegi
swate tielo pochopiw-
sse poczestnie yako slu-
ssie pochowali. W tu
hodinu zgewil se gi
geden mladenecz w
hedwabne ruchu o-
dieny. a s nim wiecze
nez sto pogestnych
muzow. kterizto
wssichni w biele ru-
cho byli oblecženi.
Ten mladenecz k ge-
gemu swatemu tielu
w hlawach przistupiw.

a tu mezamorowu dasku
ostawiw przed zmysl /
a nate dssie takto bylo
psano / agentem statum
spontanea deo honore
et patrie liberatione
ayost swatu dobrowol:
nu bohu gest a teto
zemi zprossenij / To
se takto rozumie / Swa:
ta hata miela mysl
swatu a dobrowolnie
na smrt ssla / bohu gest
wzdala / a teto zemi
zprosstie mi wzimla
A kdyz se ten diw po:
wssech wlastech welmi
roznesl / Tehda se po
czali wzliczni lide na
krzestiansku wieru ob:
racowati / a mnozstwi
z zidow a z pohanow
k gegie hrobu chodic
weliku v tiechu naduss
y na tiele prziymali /

Zatiem kdyz Julian
na gegie se zbozy ptal
a od tad gel / dwa ko:
nie spolu se swadiwsse
geden gey welmi zhry:
zl / a druhy solme gey
nohami vderziw do
wody swalil / a tak tu
vtonul a potom wiece
nenalezen / O Swate
Pannie dorothie tato

Swata Dorotha
bozi dienniczie
od swe mladosti

Kazdy Clowek tak za to
mam wtom ma rozkoss
yakz gesem

nabozny zywot weducz
czistotu do swe° skonczeni
bohu slibila / A tiech cza:
sow wte wlasti byl ge:
den Sudze gmenem ffa:
bricius / swate cierkwe
weliky protiwnik / Ten
Sudze swate dorothy
rozliczymi czimy paku
ssel / chtie gi odgegie czi:
stoty odluciti / ale gegie
mysl / ani lahodnu rzeczi
ani hrozu nemohl pro:
mieniti / To fabricius
vznamenaw / na sud se
posadiw kazal swatu do
rothu przed se przywesti /
A znamenaw / ana se
twrdie v wierze drzy / ka:
zal gi rozlicznie muciti
A wzrzew ana na to mie
nedba / ale prowazu kasta
mile trpi / odsudil gi na
smrt takto rzka / Ja tuto
diewku / proto ze nasse
bohy tupi / a giesarzowa
przikazanij nedbagi na smrt
odsuzugi / a gegie hlawa
aby stata byla / To swa:
ta diewka vslyssawssi
w nebesa pohlediewssi
ruce spiawssi bohu po
diekowala / ze gi racil
k swatym dienniczim a
muczedlnikom przitowa:
ryssiti / A kdyz gi na smrt
wedli / Tehda geden pi:
sarz sedie a listy pisse kim
wece / Kam gdess zla
nehodna / Kniemuz ona:
wece /

Ego gest sam powazi yake
wtom ma zalybeny take



Gdu do rozkossneho sadu
meho mileho choti / gez
mne gt duostoynu vczi:
nil korunu swatych mu:
czedlnikow / kniz Theo:
philus pisarz posmiessnie
wece / possli mi rucze
gessto tu rozte / Tehda
swata dorotha kdyz na to
przyssla kdez skonala / wtu
hodinu kat gednu ranu
gegie hlawu stial / A yh:
ned zgewil se geden ro:
benek mlady yakz koli
wzimie bylo / nesa kossik
rozi pako wnowie sebra:
ne a kto° pisarzi przissed
wece / Ay tot rozi gessto
tobie poslala ma sestra
dorotha z rage chotie
sweho / To ten pisarz vz
rzew / zawola welikym
hlasem a rzka / O kterak
gest weliky a mocny buoh
o niemzto gest kazala swata
Dorotha / a wssickni gsu
slepij kterzi gegim slowo
newierzi / To vslyssaw
fabricius kazal gey gieti
A kdyz ho nemohl kupo:
hanskym modlam obra:
titi / kazal gemu hlawu
stieti / a tak ta dusse do
nebes ssla a swatu
pannu dorothu se shledala /

Zywot Swateho Amandi
tuto se wypisuge

Swaty Amandus
byl rodu zname:
nite° a bohu snazne

sluzil / Tak ze geden gab
wstaw k swate° Martina
hrobu ssel / A tu zim na
nahem tiele nossil wodu
pige a gecny chleb geda
patnadczte let tu bydlil /
Potom odtud do Rzima
ssel / a przeb noc v swate°
petra w kostele spal / Tu
se gemu S. petr zgewil
a do ffranske zemie ge°
gti kazal / W ty czasy kra:
lowal dagoberty / A kdyz
gey promekterzy hrziech
swaty Amandus tresk:
tal / rozhniewaw se kral
z swe zemie gey wyhnati
kazal / Dagoberty vzadne°
syna nemiel / mnoho sie
za to bohu modlil a syn
se gemu toho leta naro:
dil / Tehda kral kdyz po:
cze mysliti komu by syna
swe° kazal pokrztiti / W tu
hodinu gemu na mysl
padlo / aby gei kazal swa:
te° Amandowi pokrztiti
Gehozto dluho hledawsse
przed krale przywedli / Przed
gehozto nohami kral hned
padl a geho poprosil aby
gemu syna pokrztil / Teh:
da swaty Amadus wzem
dietie wruce podle vsta:
wenie cierkwe swate /
kdyz ta slowa rzekl / Ja
tie krztim wegmie otcze
y syna y ducha swateho
To dietie yakzkoli nebanno NB.

Zawyst se toho doputy
ze za gnemu neodpusti
ale neni gi wtecznym [illegible]
ne necnym [illegible]

bylo narozene hned
rzekło Amen / Potom
kral Dagobertus kazal
gey biskupem w tom
miestie Traiectio vczi
niti / W tom biskupst
wie gsa snażnie panu
bohu slużil / A kdyż ged
nu ruże vmywal /
kazal tu wodu geden
biskup schowati / kte
ruzto wodu kdyz ge
den slepy gy sobie
oczi vmyl hned zdraw
byl a ynhned widiel /
Potom mnoho gynych
diwow swaty Aman
dus czinil y skonal a
panu bohu se dostal /
To se dalo po bozim
narozenie sseſt set
let a dwadczeti let /

Cžteto o Swatem
Walentinu

Swaty Walentin
sluha bozy /
byl knież / ge
hozto kdyz geden czas
Claudius cziesarz pred
se poznal / y gal sege
dobrotiwu rzeczy radití
aby mysl k pohans
kym modlam przilo
zil / Genużto swaty
Walentin wecze By
by cziesarzi bozy milost
znal / tobys teto rzeczi
nemluwil / ale mod
lilby se prawemu bohu
nebeskemu / gemuzto y
wieczissi twa dusse bu
de spasena / obecznie dobrze
bude rozmnożeno / a posy
lh tebe pan buoh tak że
nad wssemi swymi ne
przately zwitiezyss / To
Cziesarz vslyssaw obratiw
se k swym lidem wecze /
Slysseli wy toto mogi
Rzimanee ktera k tento
clowiek mudrze a prawie
mluwy / Tu rzecz od cziesarze
Starosta rzimsky vrzed
nik cziesarow vsłyssaw
wecze Bizwy Cziesarzi
ze sy y ty sprawie wiery
swoden / W kterzy cziniem
toho budem mocz ostati
gessto sme z swe mladosti
wierzieze drzeli / Tiem
slowem Starosta sedge
cziesarowo promieni / P
rzezto kazal ynhned S.
Valentina gednomu mocz
nemu starostie w strazj dati
y v gehozto duom gda S.
Walentin tuto modlitbu
vczinil / Wssemohuczy hos
podine gezu kriste / gemz
gsy wssemu swieta prawu
swietlost racz tento dom
oswietiti / aby twe swate
gmeno poznali / W tu
hodinu Starosta wecze
diwno mi gest do tebe
Walentine że swemu boha
swietlosti nazywass / ge
sti to tak mamt gednu
dczeru slepu / nawratilit
gy swietlo zraku wsse czo



mi kazess vczinim / Teh
da swaty Walentin panu
bohu se pomodliw zrak
te pohance nawratil /
Pro niezto wssichni z tey
czeledi krest przigiali
a panu bohu se dostali
Potiem cziesarz w swe zlosti
se zatwrdil / Swatemu
Walentinu hlawu sťieti
kazal A tak gest skonal
swaty Walentin a panu
bohu se dostal / Cžte se

O Swate Juliane panne

Swata Juliana
byla z gednoho
starostu cziesarzo
wa oddana / za niehozto
giti nechtiela azby sie
pokrztil / Pro niezto gegie
otecz kazal gi swleczy a
metlami biti / a w moc
tomu Starostie dati /
K niezto starosta wecze Ma
mila Juliano procz mne
tupiss / a procz mne ne
chcess / Genużto ona
wecze To zagiste wiecz
dolad se nepokrztiss / moy
hospodarz nikoli nebudess /
K niezto on wecze Ma mila
chotí / tohot Ja vczinit
nemohu / nebotby mi cie
sarz ynhned hlawu sťieti
kazal / K niemu swata Ju
liana wecze / kdyż ty se
tak swcho cziesarze bogiss
y nevwełiss mi se wiecznie
cziesarze bati / Protoz czo
chcess to vczin / mne gi
nak gmieti nebudess /
Tu rzecz Starosta odmy
vslyssaw / owssem se
domy rozpalil / a kazal
gi metlami biti / a za
gegie wlasy odgiwa cz
do ~~[illegible]~~ Poledne pownessiti /
a rozpustiw olowo na
gegy hlawu liti / A kdyż
gy to nicz nesskodilo /
kazal gi rzeczety okowiti
a w zalarzi zawrzieti /
K niezto diabel w an
gelske twarzi przissed
wecze Jat sem Angel
bozy / poslal mne gest
buoh k tobie / abych po
radil / aby sebe nedila
tak trudne muciti / ale
modl se gich bohom / a
ne segdess hanebne /
Tehda swata Juliana
vkrutne zaplakala /
a pocze na swe sedgy
rzecy hospodine mily
nedey mi zahynuti
ale racz mi zgewiti kto
gest ten gemz mi toto radi /
W tu hodinu hlas sne
bes gi wecze / kdyzt
bude przekazeti gmu
gey kazss sobie bezdie
ky powiediti kto gest
a od kad gest / Tehda
swata Juliana diabla
rukama vchopiwssi
pocze gemu kazati / ktoby
byl / K niemuz on wecze Jat
sem diabel / a poslalt

Zawyst se poždiwiš pase
Ne smrtj prestawa zase

Ž Žadne neny
tak škrowne ssesty aby
zawysti nemusel ponesti

posla ymne gt moy o
tec belzebub / a tbych
ne odwiery krzestian
ske odwracal / ale giz
wizy ze sem darmo
sem prissel nebo tebe
przemozy nemohu /
Proto kdyz se k mnemu
wratim welike horze
pro to od meho trpieti bu
du / Tehda swata Ju
liana swazala diablu
opak ruce ozemi gim
vderzywssi / tim rzetiezem
gessto byla okowana
pocze diabla nemilo
stiwie biti / a tu se gi
diabel pocal modliti
a rzka Smilug se na
demnu panno Juliano
W tuz hodinu Starosta
gegi chot kazal giz
zalarze wywesti Teh
da swata Juliana po
sobie weducy diabla
swazaneho tahla / gizto
se diabel modlil s
weliku prosbu rzka / E
panno Juliano negim
zemne wiecze smiechu
Wssak to obecznie prawy
ze krzestiane gsu milo
stiwy / a ty semnu zad
ne milosti neczinissi /
A tak swata Juliana
za sebu diabla tahnu
cy / w gednu nerzistu
yamu vwrhla / A kdyz
gi przed Starostu przi
wedli / kazal gi na ged
no kolo wpieti takze

wsseczky gegie kosti z tge
ssieli Ale Angel bozi przi
ssed to kolo zlamal a gi
owssem vzdrawil / To
widucze pohane w geziu
krista vwierzili A vhned
starosta ciesarzow kazal
piet set muzow a trzidczeti
kesu zen gessto se byli
na krzestiansku wieru
obratili hlawy stnati /
A po to swatu Julianu do
wrucieho olowa wsadili
A kdyz gi to neusskodilo
kazal gi hlawu stieti A
kdyz gi na rozkazani wy
wedli / pocze diabel
w czlowieczi twarzi wolati
na wsseczky lidi a rzka Ne
odpusstiete gi nebt gest
nasse bohy potupila / a
teto noci mne rzetiezem
vbila oplatte gi to czozt
gt zasluzila W tu dobu
swata Juliana malo ote
wrzewssi oczi chtiecy z
wiedieti ktoby to mlu
wil zezrzela / a vhned
diabel pryc biezel wo
laie Bieda mne hube
nemu / zda mne chcze
opiet gimucy swazati /
W tu hodinu swate Ju
lianie hlawu stali / a
panu bohu se dostala /
A po to skoro ten Starosta
na mori plawagie a s ni
plny muzow wssickni
na mori ztonuli / O na
stolowanie Swateho petra

Swateho petra
nastolowanie
w cierkew swata
stanowi / proto ze pak stare
pismo pamatuge / Jako toho
dne swaty Petr Apostol
w tom miestie gessto An
tiochia slowe napprwe
na poczatku a po wssene
stolu posadil / Tu slusse
zwlasstie wiedieti / zie
tento slowutny hod / zwla
sstie pro dwoги wiec gest
vstawen Nayprwe iakz
se o tom pisse / kdyz swaty
petr Apostol w tom mie
stie Antiochia slowo bozi
kazal / Tehda knieze toho
miesta gmenem Theophilo
poznaw przed se Swateho petra
kniezy sstmerwinu myssly
wecze Czo tiem mienissi
petrze / ze moy lid nagi
mu neznamu wieru me
dyss / A kdyz gemu swaty
petr poczal o swate wierze
krzistina mluwiti / kazal
gei knieze Teofilo gmuz
w zalarz wsaditi / a tu bez
pokrmu vbezpiti chowati
Tak ze giz swaty k weliке
mdlobie prissed / swe oczi
k nebesom zwedl a rzka
mily gezu kriste / wssech
strastnych spomociteli /
racz mi spomoci w teto
me nuzy nebot mnie
zahynu / Genuzto hospo
din skrze hlas odpowie
diel / petrze a zda mnissi
bych tebe opustil / ze przi

me dobrotie takowu rzecz
mluwiti smiss / mnie ty
rziss nebt gest giz blizko
ten gen przigda vtiess
tebe / Zatiem swaty Pa
wel Apostol poduol od tad
gsa / vslyssaw ze S. petr
vmierzeme sedy / vhned
wstaw k tomu kniezeti
Teofilowi prissel a sta
chowany knie rzekl / Wiezto
zet sem rozlicneho rzemes
la mistr / a bych t v tebe
mohl przebyti / mohlbych
se nanmohych wieczech
hoditi Tehda Teofilo
pocze swateho pawla
prositi / aby v geho dworza
pobyl / Genuzto kdyz
powolil / po mi(e)koliko
dnech taynie do zalarze
k swatemu petru ssel /
gehoz vzrzel an giz led
wa ziw sedi welmi se
przepadl weliku mdlo
bu giz hlediecti nemoha
/ pocal zalostiwie swaty
pawel plakati takto rzka
E bratrze moy mily v
tiecho ma / wzezri na
mne gednu / W tu ho
dinu swaty petr pakz
mocha prozrzel / a gey
poznaw pocal sstrzeti
ale mluwiti smim pro
weliku mdlobu nemo
hl / Tehda swaty pa
wel przistupiw ke dwa
ge vsta otewrzew ge
pokrmil / A skrze to po
male se hodnie S. petr



Cyziho chowany neud a w setečnym sudce nebud
gynich nessypey pechywe yenž sam chowey poctywě

Kazdy gen sam sobe sedy coczyni to se mu sedy

se poslyw / swateho pa
wla se chmiaw geho
poczelowal / a tu oba
milostiwy placzem / spo
lu twarzij drzijce se za
plakala / Potom swaty
pawel odtud tayme
wyssel a k Theofilowi
przissel a takto gemu mlu
wil / Theofile twcho wy
soke(ho) stawu chwala
wsse cztnosti przitel
nijce / wiezto ze mala
wiecz weliky staw mel
im ohawy / Rozpomen
se nato / zcz wzimil o
nomu chude(mu) bohoboy
ne(mu) a sprostne(mu) zlowie
ku gemuzto petr rzikagi
Protiwiss se tye(m) iakoby
on welika wiecz byl
an gest chudy / w hrubc
russe / mzuty / gedina
dusse wnie gest / a ge
dne gey rzecz gest / Ta
kowcholi tobie slussy
w zalarzi drzeti / an aczby
wolen byl / mohlby se
tobie nameczem hoditi /
Nebo yakoz omem lide
prawy / ze nemogue
wzkrzisywagice / mrtwe
krziesy / Kniemuzto Teo
filus wecze / Nepodobne
gest pawle by to prawda
byla czoz ty prawiss /
Neboť byt mrtwe krzie
sti mohl / zprosal by
se z zalarze / Kniemuzto
swaty Pawel wecze
Yakoz gest kazdy zmrtwych

wstal ale okrzize obstupiti
nechtel / takez petr tym
przikladem / yakozto slyss
od lidy nechce sam se zpro
stiti / ale hotow gest prokla
sta tepieti / Kniemuz Teo
filus wecze / Pawle zpuso
biz to at mi me(ho) syna / ge
sto gest przed czternadczietma
lety vmrzel zmrtwych
wzkrziesy / a yat gei boze
wsse(mu) vrzadu zprostim /
Tu rzecz swaty pawel v
slyssaw k swate(mu) petru
przissed pogne gemu roz
prawieti kterak gest slibil
kniezeti aby syn ge(ho) wz
krziessen byl / Kniemuz s(waty)
petr wecze / Pawle bratrze
o welikus se wiecz pokusil
ale panu bohu gest snad
no vczyniti / Wtu hodinu
kdyz swaty petr z zalarze
wywedcn kazal tow ote
wrzieti / A na syna kolem
poklekl / zatoho mrtwe(ho)
poprosyl aby gei wzkrzie
syl / a ylhned przedewssemi
zmrtwych wstal / To ten
knieze Teofilus vzrzew
wgeho rucha wmierzil /
A wessken lid ztoho mie
sta Antiochia prawu wie
ru przigiali / a pokrztiti
se kazali / a yhned krasny
kostel panu bohu nazest
vczynili / a prostrzed toho
kostela wysoky krasny
stuol postawili / a swate(ho)
petra nato stole s weliku
cztij slawnie posadili / aby



tu sedie yako duostoyny
starosta swatym slowe
lidi na dobru wieru we
dl / Potom swaty petr
natom stole sedagie sedm
let bozy slowo kazal / A
mezto tento slawny den
slowe nastolowanie s(wate)ho
petra / Druhe vstawen
gest ten den / pro poczatek
korunny kniezske / neb ya
kozto prawy misstrzi / ze
toho czasu kniezy nayprwe
plesse nosyti poczali
O tom se takto pisse / Ze
kdyz swaty petr sprwu
wtom miestie Antyochia
slowo bozy kazal / wte ne
znamosti napotupenie
krzestianske wiery gedni
zlij lide s(wate)ho petra pawsse
hlawu gemu proholili
A potom swata czierkew
vstawila / aby wssichni
kniezy yakoz gest swate(mu)
petru byla hlawa prhole
na napotupu / takez om
aby plesse nosili napo
mynssenie toho duosto
genstwij / Ziwot s(wate)ho

Matiege apostola a mu
czedlnika duostoyneho

Swaty Matiegi A
possol / apostol
skym zwolenim
zwolen gest na Apostol
stwij / Nebo kdyz se gest
Judass obiessyl / tehdye
swaty Apostole pocziet
Apostolsky naplniti s(wate)ho

Matiege wolili / Ale
aby wssecko od poczat
ka bylo wiedieno / pisse
se wgednech starych
knihach / ze byl geden
zlowiek w Jeruzalemie
gemuz gmeno bylo Ru
ben / a geho zenie bylo
gmeno Ciborea / kdyz
gedne noczy lezieoe spo
lu spali / gmiela sen
Ciborea przewelmi hrоz
ny gehozto se welmi v
zasla a zesna se wzdech
la pogne wzdychati /
a ten sen swe(mu) muzi po
wiedi a gda / Zdalo mi se
we snach / bych syna v
rodila / welmi nepo
koyne(ho) / a zlostneho /
genzby byl przigina za
kazenie nassebo lidu
y nasse(ho) pnarodu / Kniezto
muz gegie Ruben wece
Nestateczne rzecz mlu
wiss gyezto neslussy
wzpomienti / Kniemuzto
ona wecze / wiezto hos
podarzi / gestlit to tak
ze sem tcto noczy dietiete
poczala / nebylo gest
toto sprostne(ho) snu wi
dienie / ale prwe zgie
wenie / Potom czasich
kdyz Ciborea dietie
sudsywssi porodila /
a welkessi se weliky stra
chem mati y otecz hned
poczna myssliti czoby mieli
stym dietietem vczyniti /

O gidassi wypysuge

O gidassi sepsynge

Hic scribit de Juda Ascariot

O gidassi sepsipsi nge

Kdyzbyge zlemlumysti giniuh chuu powest tu pyty
ten zadny nez sewmeyspolu nese a a twrato
sebe

Wgedne strany ohawno
gim bylo swe dietie
zahubiti / s druhe stra:
ny zahlazenie wsseho
naroda se bali / ptoz su
sobie wymyslili / ze w
zemsse dietie wgedno
pletene osudie ge wsa:
dili / a to osudi ruche
a smolu tak prziprawili
aby tam woda giti ne
mohla / a to prziprawi:
sse do more vmrhli
A tu gim tak dluho mor:
ske wlny plytwali / az
gsu ge k gedno^v ostro:
wu gez slowe Skariot
prziniesli A od toho ost:
rowa gidass przigimy
wzal Scariot / W tu
hodi^v te wlasti kralo:
wa podle more spa:
nami prochazegicz vz
rzela ano nam orzi plo:
we pletene osudie gez
to dietie Gidass wnie
bylo / chtiecz ohledati
coby to bylo / kazala
k sobie przinesti / Ona:
lezla krasne dietie / a ze
dieti nemiela wssim
srdcem zdechla rzkuczy
By bych ja miela tako:
we dietie / aby toto kra:
lowstwie neosyrelo /
Zatiem kazala to dietie
taymie chowati / a pocz:
ela se by byla tiehotna
dietietem / a potom pniesti
kazala zeby dietie miela /
Pro niez to kral y wssecka
zemie se obradowali
A toho dietiete welmi
snaznie chowati kazali /
Potom po niekterych czasich
kralowa s kralem dietie
poczawssi wssiwsy czas przi:
we^o kralowicze porodila
A kdyz tiech obe dieti Gi:
dass a kralowicz podrostli /
poczali spolu yakozto dieti
czimy hrati / a wte hrze
gidass czasto kralowicze
kriwdil / a kdez mohl tu
gey vrazyl / To kralowa
rzhamenawssi / to wie:
duczy ze syn gegie neme
czasto gey bila / wssak on
pto swe zlosti neostal / a
naposledy na kralownie
se dworze pronieslo / ze
gidass kralowicz nenie
ale nalezeney / A toho
se gidiass welmi stydiel
mladeho kralowicze pto
taynie zabil / a prwz od
tad do Jerusalema biezel
A tu se pilatowu dworu
przikazal gez tehdy Czie
sarzowym Starostu y
sudczy byl / A gehozto
dworze tak se vmiel
mieti a pilatowy wass:
nim howieti / ze geho
pilat nad wssemi mocz
nym swe^o dwora
Starostu vczinil / A kdyz
gedneho czasu pilat z
swe Sieni do gedneho
sadu hlediel / a yablka
se ge^v zlibila / a ten sad



otcze Gidassowa byl / a to
Gidass newiediel / ani
geho otecz Ruben znal /
Tehda powolaw pilat
Gidasse rzka k nie^v / Takoz
mie zdrawy milugess / tak
hned biez a omeczhnie mi
yablek dobud / nebt mi se
gich welmi zachtielo / W
tu dobu Gidass chutnie
biezaw do toho sadu sko
cil poczne chwatage ya:
blka trhati / Zatiem Ru:
ben otecz geho wybiehnie
a poczne ge^v hniewnie
lati / a mezy tiem sebu do:
brze potrhawsse / gidass
kamen pochopil a na otcze
hodil / a gednu ranu gey tu
zabil / a ta yablka pobraw
przed pilata nesl / a gemu
wsse yakz se ge^v przihodilo
wyprawil / Potom knieze:
ru Rubena vmrleho w
sadu nalezli / mniegicze by
nahlu smrti vmrzel / A
zatiem pilat po niekterych
dnech / zenu Rubenowu
za Gidasse dal / A tu diabel
dwoge zle zposobil: gedno
ze otcze zabil / a druhe ze
materz poyal / A kdyz tak
spolu s materzy yako s ma:
zelku bydlil / Poczne Cibo:
rea wgednu chwili tiez:
ce wzdychati / A kdyz gi
Gidass otazal pzeby tak
tiezce zdychala / odpowie:
die gemu a rzkuczy / Newe:
lass mi wzdychati / a ya
nebozicka ze wssech zen
nessczastna nalezena se
przinossem hory bidna /
By miela sem gedno
dietie y to sem musila
do more vwrczy / miela
sem mileho muze / toho
sem w sadu vmrleho
nalezla / a gessze k nie
zalosti pilat mi na sile
vczinil zalost k zalosti
przicziniil mne s nutnu
zenu za tie bezdieky dal /
A kdyz ge^v ona o swem
dietieti wsseczko poriad
rozprawila / Naypre
kterak gt ome hrozne
widienie miela / pro niez:
to gey wpletene osudy
do more vwrczy musila /
Tehda Gidass gi take
poczal wsseczko poriad
prawiti kterak se gemu
z mladosti az do toho dne
przihodilo / A w tom obe
poznali ze gidass otcze
swe^o zabil materz swu
za zenu poyal / Tehdy
Ciborea pocznie raditi
Gidassowi rzkuczy / Synu
moy przenessczastny /
mat hrze^o newiem
raditi / nez wstana gdiz
k Jezu kristu gen z wtyto
czasy posswietie chodie
weliké diwy czini / a lide
hrziechy odpussczy / Toho
Gidass posleche / a w:
staw ssel k Jezu kristu /
Kehozto J^s przigial
a Apostolem vczinil /

A on potom Gezu krista
zradiw sam se obiessil
Potom kdyz hospodin na
nebesa wstupil / prwe
nez swym Apostolom
ducha swateho seslal /
Vzrzel swaty Petr ano
poczet apostolsky se
gednim apostolem
vmenssil wstaw zpo:
střed Apostolow a z
ginych vczedlnikow
wece Bratrzy mila
potrzebi gest abychom
miesto gidasse niekteho
zwas dwanadzteho
Apostola zwolili / aby
byl swiedek wnassem
poczte / ze gest gezus zas
zmrtwych wstal / yakoz
na gezyss sam prika:
zal rzka Budete mi
swiedkowe w Jeruza:
lemie y powssech wla:
stech zidowskych kray
wsseho swieta zemij /
Ale ze vzatny sswme nemoz
swiedek byti / nez ktoz
widiew a slyssew swied:
czy Ptoz ma ma byti
woleny niekterij zwas
kteryz gest widiel diwy
gessto gest buoh czinil /
To s. Petr propowie:
diew s powolenim gi
nych Apostolow · po
stawili dwa z sedmde
sati a z ednu vczedlni
kow gednoho rziekali Jo:
zeff / gessto miel przigmi
sprawedliwy / a druheho
Matiege A tak ge posta
· wimsse /

Kupanu bohu prosbu vcznili
rzkuce Ty mily hospodine
gessto naylepe sidce wlo
mieci znass rcziz vkazati
zticzhto dwu / kterehos o
bie kazyss zwoliti wtento
Apostolsky vrzad / kteryz
gest Gidass ssercdnie ztra
til / To rzkuce dali losy
mezy nie / y sspadl los na
s. Matiege / y przigial gest
hned w poczet xj Apossto
low / K terazy su to byli
losy / Prawy swaty Dio
nisi / ze gest byl paprslek
genz z nebe az na swateho
Matiege swietil A skrze to
poznali ze gest on Apostole /
Potom swaty Matieg po zid
owskych zemich / slowo bozy
kazal a weliké diwy czinil /
mnoho zidow / y pohanow
narwieru krzestiansku obra
til / Zawidiece gemu wtom
zide falessne swiedczstwij
proti niemu wywedli / a mno
zalob nan wzmnosse geg
vkamenowali / A kdyz ho
kamenowali / gedni ech
laby popsil / aby to kame
nie gemu newinne smrti
naswiedczstwij sinm do
hrobu pochowali / Zatiem
podle Rzimskeho abyc gege
geden kat wystupiw tu
chwili kdyz swaty Matiey
wnebesa hledie ruce spial
gednu ranu sekyru gemu
hlawu stal A tu naypr
we bylo tielo geho pochowa
no / a poto do Rzima az Rzima
do Trziré gessto y dnes leży
gest przeneseno Amen

Ziwot Swateho
Rzehorze papeze

Swaty Rzehorz papez
byl gest z Rzima knie:
zeczieho rodu / geho
otczy gmeno bylo Gordia:
nuss a materzi Sialia / A
kdyz swaty Rzehorz wrozlicz
nem pisma mistrowstwij
nadgime znamenitie prospiel /
ale ze podle sweho vrozeme
mnoho zbozij miel / yal se
myslitii kterakby zbozij podl
a wduchownim stawu bohu
sluzil Zatiem kdyz geho otecz
vmrzel / zbozij rozprodal /
ssest klassterow w Sialske
zemi vczniti kazal A sedmy
wnegmne swateho Ondrzege
vczinil / a wssecho swieta wie:
cy potupiw / w to klasstere
swaty ziwot wedl a snazmie
panu bohu sluzil / a tak zi
wot swoy vtrudil ze tak
czasto omdlewal yakoby
giz dele ziw byti nemohl
Trzeticzh czasow Andiel bozy
wpostawie gedno chudeho:
przeden przissel / pocne geho
za almuznu prosi Gemuzto
s. Rzehorz kdyz kazal ssest pe
niez dati / Druhy den vrzetij
tyz chudy opiet przissel al
muzny prosse Tehdi Sta:
rosta klassterysky k swatemu
Rzehorzi wecze Otcze swaty
giz wiecze nemam geho co
dati / gedinu misu strziebrnu
gessto gest twa matka posla:
la s krmij / Gemuz s. Rze
horz wecze A kdyz gmeho
nemass day gemu tu misu



wnegmne Gezu krista
Tehda ten chudy misu
wesele wzaw przicz za
ssel A potom se gemu bozo
w Angelske twarzi v
kazal / a z te misy podie
kowal Gednoho take
czasu Rzimske rzeka
tak se byla wzwmi zpry
sstila / ze se przes Rzim
sku zed przelewagic
mnoho domu zrussila
Wtu dobu welike mnoz
stwij hadow / a gedna
welika Sań pocziege do
low plowucy se zabu
sstila / Promezto tak weli
ky smrad odnich possel
tak ze w Rzimie weliky
mor byl a blize wtrzi
lecth nasskakowali a od
toho mrzeli / Take ten
czas mnozy to widali
ano strzely z nebes le
tiece lidi vrazowali /
A naypirwe wten moz
otecz swaty Pelagius
vmrzel a poto naw
ssecky gine vmrzil Ale
ze cziekrew swata bez pa
paze dluho byti nemoz
wsseckla obecz na papez:
stwie Swateho Rzeho:
rze gest zwolila / Tehda
s. Rzehorz yakz koli ne
rad wten swaty vrzad
se vwazal / y kazal wsse
lidem s swatymi po
krzizmi chodiiti a pana
boha prositi aby raczil
ten moz stawiti / Zatim

S. Řehoř poczne my-
sliti kteraky by mohl
napusst od toho vrzadu
vteczy / ale nemohl ze
prziń vrwssech miestz-
kych bran byli kazali
strziecz / A wssak w
gednu hodinu wgime
rucho se przimeniw s
gednemi kupczy smlu-
wil aby gei kadi z
miesta wywezli / A
kdyz wywezen byl na
pussczi biezal / a tu se
wgeskymich trzi dni
pokrywal / Zatiem
Rzimenee powssech
kragich geho hledagicz
rozeslali / A kdyz gey
tak hledali / vzrzeli
geden slup z nebe
nad nim swieciecz / A
przitom slupie geden
przzedník swaty wtu
hodinu widiel / ano
Angelee dolow gedni
a druzi nahoru se wz-
nassegi / Pokteremzto
znamenie lide napu-
ssti wgeskym S. Ře-
horze nalezli a gey
pochopili / a do Rzima
przywedsse papezem
vczinili / kterak gest
w ten vrzad nerad w-
stupil / otom sam wged-
niech knihach pisse rzka /
Rowem tiezkem pasty-
rzowe stawu kdyz se
rozpomenu kterak

sem vbpole pokoynem bez
przekazy wssi mysli wbozie se
kochal / wtu dobu se rozpo-
mínage czo sem ztratil / a
ychned wizy ze protu ztratu
mam obtiezenie wtom sta-
wie / wniemz bydlim / ay
tot mnu tohoto swieta ne-
przazdni / yako morske wlny
y sem ytam meczy / A kdyz
se nadrzewnij pokoyny staw
rozmyslim zdechnuti musi /
Ale ze gessce ten mor w
Rzimie byl neprzestal / ka-
zal swaty Řehoř / pokrzizich
wssecky swate wzimagicz
chodili / A ten czas bylo
skoro powelicze noczy / a
zwlasstie przikazal aby
przed sebu nosyli ten obraz
matky bozij kinj welmi po-
dobny kteryz byl swaty
Lukass swu ruku napsal /
A kdyz tak stiem obrazem
chodili / Tehda powietrzij
gessto tehda smrdutymi
mhlami zatemnieno bylo
/ to se pozalo ano wssechni
nato hledy przedtiem ob-
razem czistali / a na obie se
stranie rozstupage od obra-
zu se wzdalowalo / Tu
hodinu slyssiechu hla-
sowe angelsstij nadtiem
obrazem takto zpiewagicz
Kralowno nebeska wesel
se alleluya Neb ten gehoz
zasluzila nositi alla / Zmr-
twych gt wstal alla / yakoz
byl powiedel alla



[illegible]uz hodinu swaty Ře-
[illegible] pokleknu / y dokonal
tu swatu piesen rzka /
Pros za nas hospodina
alla / A ychned wzezrew
S. Řehoř vzrzel angela
an nagednie horze przed
gednim hradisstem stogi
a otrzel krwawy mecz y
wlozil gei wnozniecze / Po
kteremzto znamenie S.
Řehoř srozumiel ze gest
wtu hodinu mor prze-
stal / A ten hrad nad nimz
angel stal slowe hrad
angelow do dnessnieho
dne / Potom pomalych
dnech poslal S. Řehoř
dwa swata czlowieky do
anglicke zemie / a tam ta
przissedsse skrze modlitbu
swateho Řehorze tu zemi
gsta na wieru obratila /
Byl gt take S. Řehoř we-
like pokory / tak ze wssemi
czinij swietske chwaly bie-
hal / O tom se take pisse /
kdyz gednu geden swaty
Patriarcha / geden krasny
list poslal a na niem S.
Řehorze welebnie chwa-
lil / Proti tomu S. Řehoř
odepsal wtato slowa a
rzka / Nazimass mne w
swych listech swietlosti
a skrze mu rzecz mohu p
sspiessen byti / tiems mi
vczinil na me mysli we-
like

zamutczenie / O gedne
strany znamena a
wim czo sem / a mez w
sobie toho nenalezam /
a wim czo sy ty zeby mi
kterakz krziwdy nepro-
mluwil / A protoz kdyz
chczy to vwieriti czo
ty o mnie dobreho prawiss
Tomu mi se prawdy ne-
dostatczy mogi / Pakli bych
tomu nechtiel wieriti
proti tomu gest swatost
twa / A protoz muzi bo-
zij a czby to tak nebylo
yakoz prawiss / bud to tak
ze ty prawiss / Toto take
slowo pokorne S. Řehoř
na swych listech psati
poczal / nazywage sluhu
wssech bozijch sluh / A ten
obyczey drzij wssichni
papezi az do dnessnieho
dne / Byl gt take S.
Řehoř k chudym we-
like sstedrosti / tak ze
zewssech dalekych wla-
sty chudych gmena
napsana miel / gimzto
wssem sstedrze almuz-
nu slal / A zwlasstie
miel gt na swe prace
Trzi tissice bozich slu-
zebniecz / gimzto na ka-
zde leto vrozeny weliku
almuznu dawal / a
na kazdy den k swe
stolu putniky zwal /
Mezy nimiz to gednu

Kdyz S. Rzehorz gedno-
zmich chtiel propokoru
aby se vmyl wodu
narucze wliti aten
vhned przedm zmisal
Tomu se podal swaty
Rzehorz welmi diwiti
W tu noc zgewi se ge-
hospodin rzka Gine
dni wegmeno me chu-
de krmils ale mne
sameho sy posztil a
swu im ruku wody
podal To se take
pisse ze kdyz gednu
swaty Rzehorz gedno-
swe slezebniku pri-
kazal aby xii. put-
nikow k obiedu poz-
wal A kdyz ti putni-
czy zasedli sedli otecz
swaty vzrzel ano gich
xiii. sedy Promiezto
poznaw k sobie swe-
sluhy otazal geho
Prozby gich wiecze
pozwal nez ge byl
rozkazal Tehdy slu-
ha ty putniky obez-
rzew k otczy swate-
rzekl Kacz mi wierziti
otcze swaty ze gich
neme wiecze nezli
xii. To swaty Rze-
horz srozumiew po-
cze na ty putniky
hledieti a geho mimo to
vzrzel gednoho an
se diwnie mieni inynie

wstarze twarzi welmi
roste a opiet tu
mlady se gemu vkazuge
To S. Rzehorz vznamena-w
poobiedie toho putnika
na stranu odwedl a geho
zaklel aby gemu powie-
diel kto by byl a kterak
by ge-w gmeno bylo Ge-
muzto on odpowiediel
procz se tazess name gme-
no ano gest welmi diwne
Promiezto zet sem ten gemuzs
niekdy kazal misu strziebr-
nu dati A to take gessze
wiez od toho czasu yakz
mne poczuzil vhned tie
hospodin sposobil aby ty
byl Starostu nad swatu
cierkwu namiestke swate-
petra apostola A kdyz ho
S. Rzehorz otazal pogemby
to wiediel gemuz on od-
powiediel Ja sem angel
bozy a mne mie gt pan
buoh poslal abych twoy
straze byl a czoz na bozye
prositi budess to skrze me
poselstwy obdrzijss a tu rzka
angel vhned przedmim
zmisal Jednech take
czasow Trayan cziesarz k
gednow bogi pilnie chwa-
tasse vtkala gey gedna
chuda wdowa placziczi a
rzkucz Zadny cziesarzi mie-
la sem gednoho syna ten
mi gest newinnie zabit
racz toho pomstiti Gemuzto
Cziesarz kdyz odpowiediel



Nawratimli se s teto cesty
chczy to rad vcziniti Ge-
muzto wdowa wecze Za-
diny cziesarzi segdessli w
tomto bogi kto mne prw-
du vczini Ktomu cziesarz
odpowiediel Ten gessto
pomnie bude Kniemuz
wdowa wecze czo tobie
to spomoze ze mne giny
prwdu vczini Protoz lepe-
by bylo by ty sobie sam
tu odplatu miel nezliby
gi gimemu ostawil To
Cziesarz vslyssaw nad
ni se slitowal skonie s
sed gy prwdu vczinil a po-
tom prycz gel Otom cie-
sarzi kterak gt byl sprwa-
wedliwy a zwlassczie chu-
dym wdowam a sirotkom
otom gt mnoho w rzim-
skych kronykach psano
Promiezto S. Rzehorz po
dluhych czasiech pogeho
smrti v swate petra w
kostele zaplakal a na ge-
ho sslechetnost a sprawedl-
nost rozpomenul zage-
spasenie pana boha po-
prosil Vhned ge byl s
nebes odpowiedieno V-
slyssal sem prosbu twu
ale wiecze se toho wystrzi-
hay aby za zatraczene-
neprosyl A to take ge-
de miste pisse ze gemu
angel rzekl ze sy smiel
za zatraczene boha pro-
sal sobie czo chczess nebo

zato dwa dni w oczistczy
trpieti a nebo wssech
twych dni welikymi
nemoczmi obtiezen byti
Tehda S. Rzehorz wolil
sobie na toto swietie
kakoz nemoz trpieti
nez w oczistczy przebyti
Promiezto vhned od te
hodiny tak na n welike
a bolestne nemoczy vde-
rzili az smrti gessto gest
wssem hrozna wzdy za-
obyczey zadal Jakoz sam
o sobie pisse a rzka Tak
mne me hrozne bolesti
obtiezugy ze na kazdy
den wzdychage smrti
zadam Potom potiech
czasiech kdyz gyz byl S.
Rzehorz xiii. let a ssest
mieseczow a dewiet
dnij papezem nabozne
skonal a bohu dussi wra-
til To se dalo po bozim
narozeni ssest set leth
a sseste leto za cziesarze
gemuzto ffoca rziekali
Potom po ge-ho smrti we-
liky hlad w rzimske wla-
sti na lidi vderzil Promiezto
sebrawsse se chudy przed
papeze gez po swatem
Rzehorzi byl prissedsse
rzekli Otcze swaty ti
chudy kterez S. Rzehorz
prebuoh krmil tiem ne-
day od hladu vmrziech
Protiwimzto papez se hnie-
wiwie postawiw rzka

Nyzo mne napominate
dawalli gsu mam rzehorz
prosswietsku chwalu /
tohot ya vczinıti ne
chczy Tehdy potrzi no:
czy zgewil se S. Rzehorz
papezowi agey zte ne
milosti trestal A kdyz
se papez proto mu ne
polepssil zgewil se ge
po trzetie a welmi ge
pozolkowal / a vderzil
gey tak welmi w hla:
wu ze w malych dnech
s hroznu bolestij vm:
rzel /

## Zywot Swateho Longina /

Swaty Longinus
byl gest slowu:
tny rytierz a
wladl nad gmymi ry:
tierzi / A kdyz zatiech
czasow nass spasytel
na krzy rozpiat byl /
Tehda Longin yakozto
gemu pilat byl przi
kazal / geho swaty bok
ostrym kopim byl otew:
rzel / A vznamenaw
weliké zazraky gesto
se w tu hodinu staly
Slunce se zatmielo /
zemie se potrzasla / tie
mierzem se podiwil a
w gezu krista vwierzil
A zwlasstie proto yakzto
gedna stara kniha pra:
wij / ze kdyz S. Longin
nebo pro nemocz nebo
pro starost byl osslnul /
A kdyz se swych oczij krwi
nassého spasytele gessto
po kopij k geho rukama te:
kla dotekl / tak yhned przi
zrzel a w krista vwierzil /
protoz yhned rytierzst:
wij wzdal / a swaty se
apostolom porucził / a od
nich se wierze nauczil /
do dalekych wlasty ssed
trzi a trzidczeti let duchow:
nij zywot wedl / a tu mno:
ho lidy slowe y przyklade
na krzestiansku wieru
obratil / Zatiem gey geden
ciesarzow sudcze yal / a
kdyz se nechtiel pohansky
modlam modliti / kazal
geho sudcze yazyk wyrze:
zati / a wssecky zuby wy:
biti / A wssak proto S. Longin
hlahola neztratil / ale se
krzu pochopiw wssecky
modly zbil rzka / To dobrze
vzrzieme / gsu li to to bo:
howe Tehda diabli z tiech
modl wyssedsse / w toho
sudczy a w geho towarzi
stwo wstupili Tehda oni
yako bez smysla se zaby:
wagicze naposledy przed
S. Longina przissedsse
padli Tehdy swaty Lon:
gin k diablom wecze Vy przi
bydlite w tiechto modlach
Diabli odpowiedieli wssudy
kdez krystowa gmena ne
wzywagi / a kdez geho swa:
teho gmena nenie / tu gsme



przebytek nass A kdyz
toho sudczy byl tak diabel
zlomozyl ze byl osslnul
wecze kniez S. Longin
Zaniezto ze vzdraven ne:
budess geliz ya od tebe se:
gdu nebo tehdy zatie boha
poprosym / a tobie zdrawi
wiele ywdussi obdrzim
Tehda Sudcze yhned ka:
zal gemu hlawu stieti /
A potom sam se k sobie na
wratiw / a toho czoz gest nad
nim vczinil srdeczne zelel
a k geho hrobu przissed s we:
likym placzem padl / a swych
se hrziechow kal a k swate
Longinu prosbu vczinil /
a yhned na to miestie na
swe tiele zdraw byl / a po
tom swatie ziw sa skonal
a panu bohu se dostal Am

## O Swatem Benedictu takto se wypisuge /

Swaty Benedictus
z swe mladosti yh
ned napusstie giti
z amy stal / a geho piestuna
proto ze gey welmi w boze
milowala geho se pusstiti
m kteraz nechtiela / ale
wstawssi z amu ssla / A
kdyz gedinu neczky przew
ssi aby pssenczy opalala
na hobu ge rozbila Vzrzew
S. Benedictus a na pro pla:
cze / vczyniw modlitbu k bohu
ty neczky czele gy wratil /
Gednoho take czasu kdyz
S. Benedictus napussti byl /
gedno swate kniezy
ten den kdyz geho na
weliku noc obied przi
prawowali zgewil se
hospodin rzka / Ty sobie
rozkossny obied przip:
rawugess / a sluha moy
benedictus napussti hlad
trpij / To ten kniez vsly:
ssaw hned se zchopil
s sebu krmi wzaw na
pussti ssel / a ne snadnie
gey nalezl kniemu rzka
wstan otcze swaty przi
gmiewa pokrm / nebot
dnes welika nocz gest /
Kniemuzto swaty Be:
nedictus wecze / ze we:
lika nocz gest to wim / kdyz
sem tie na boze wysluzil
ze tie dnes widim /
Kniemuzto geden kral
wecze chtie toho pokusiti
a yali duch muz kory
benedictus wiecze by p:
rorocztwie kazal / gedno:
mu swemu sluze w kralo:
we se rucho oblekuge
do klasstera przissed /
chtie swateho Benedi
cta giti Chehozto swaty
Benedikt an kniezy gde
zazrzew wecze Swlecz
to dalowy synaczku / neb
to czoz na tobie gest twe
nenie / To ten czlowiek
vslyssaw ze se od otcze
swateho oklamati pokusil
yhned padna vmuzel /
Geden dobry czlowiek
poslal swatemu Benedictu

dare dwie klassze wina
Tehda ten posel nesa
gednu klassku swnie
nagesse przekryl / a
druhu kdyz swate otey
dal / welmi z toho wina
posku podiekowal zka
k poslowi / Synaku
wiz / aby z one klassky
nepil kteruz skryl / ale
naklon gi opatrnie a
nalezness czoz gt w
klassze / Toho se ten
posel welmi zastydiew
odtud se zase wratil /
chtie toho pokusiti czo
gest byl od otcze slyssal
tu klassku gessto byl
skryl naklonivv / a yh-
ned z ny gedowaty had
wyplynul /
Gednoho take czasu
kdyz swaty Benedikty
k swe wlastny sestrze
swate Scolastice przi-
ssed k stolu sedl / Pocze
ge sestra prositi / aby
v ny przes noc ostal /
a kdyz gy nepowolil /
Polozwsse se smutnyssi pri
bohu modlitbu uczinila
toho zadagicz / aby v
nie gegie bratr swaty
Benedikty ostal / yhned
netahla se pa bohu
pomodliti / przisslo chroz-
ne hrzymanie blyskota
a weliky przywal spadl
tak ze otecz swaty ni-
kam odny nemohl / kniezto

Swaty Benedikty zamutiw
se wecze / y czos to uczinila
odpust to buoh sestro mila
k niemuzto ona wecze / Pro-
sila sem tebe aby s mne
neslyssal / boha sem prosila
a vslyssal gt mne / ahiz
bez se kam chczess mozessli
A kdyz se tak mezy sebu
nemilostiwie pokarali /
czelu noc miesto spanie
o bohu a o swatych wieczech
spolu przemluwali / A poto
potrzech dnech kdyz se swa-
ty Benedikty do klasstera
wratil / w gednu chwili
wzezrzew / uzrzel ano du-
ssi gegiho sestry swate Sco-
lastyky / yako holubicze do
nebes gde / kazal yhned
gegie tielo do klasstera przi-
nesti / a w tom hrobie kte-
ryz sobie byl przipravil po-
chowati kazal / Potom
toho leta geho z S. Bene-
dict miel vmrzieti / swu
smrt bratrzim swym przed
powiediel / a ssesty den
przed swu smrty hrob so-
bie otewrzieti kazal / A poto
poslednij den do swe mod-
litebne kaply wnesen
a tu wssieku bozy swatost
przigial / bohu se porucziw
skonal / a panu bohu
se dostal Amen

O zwiestowani panny
marie matky bozy tuto
se krasnie wypisuge



[illegible]kzto swate czteni
[illegible] w swate pismie
[illegible]wsse ze prohrzich
[illegible]wny materze Ewy
a nassebo prwnieho otcze
Adama wsseho swieta na-
rod lidsky odluczen byl
bozy milosti tak welmi
y tak dalecko / ze nelze bylo
zadnemu spasenu byti / ale
ktoz vmrzel byl li w smrte-
dlnem hrziesse do pekla ssel
pakliby byl bez smrtedlne-
ho hrziechu / do temnosty sta-
rych otczow do przed pekle
musyl / To se gest tak
dluho dielo / az prwe do v-
muczenie syna bozieho / Iak
gest byl to dluhy czas oto
pisse S. Ieronym / ze swaty
Epifanius rzecky mudrzecz
nalezl w starych knihach
y poslal do Cypru swate-
mu Ianu zlattovstemu gez takto
psano bylo / Tobie mistrze
Crisostome swaty znamie-
nitu wiecz pissi / ze sem na-
lezl w gednech starych kni-
hach na wzchod slunce /
nalezenych pocziet let od
poczatka swieta az do ny-
niegssich czasow / Nayprwe
od poczatka sstworzenie swie-
ta az do potopy dwa tissicze
dwie stie a dwie a trzidczeti
let / od potopy az do krale
dawida proroka dwa tisicze
a sedm a dcet kestu leth /
Od krale Dawida a mudre-
ho Salomuna czasu / yakzto poto

nalezl swaty Ieronym
do matky bozij zwie-
stowanij / let tissicz a
bez trzij osmdesate let /
Trzech wssech let pocziet
od poczatka swieta az
do swate kralowny
zwiestowanie / piet
tissicz a cztyrzi sta / a bez
cztyrz cztyrzidczeti let /
Od zwiestowanie az
do bozieho vmuczenie
cztyrzi a trzidczeti let
a dwa miesieze / Iakoz
oto pisse swaty Augustyn
w gednom kazani
o bozim vmuczenie w
tom we wssem lidske
narodu nebylo od boha
zadneho smilowanie /
Protoz yakoz se w rozlicz-
nych knihach pisse / ze
swati proroczy ducha
swateho zgewnie za-
chapagice / a yako w
otczie zdwizene my-
sli / k bohu zalost ma-
giecze trzebnym hla-
sem wolachu / Dawid
prorok tak wolasse / O
mily hospodine kte-
rak gt to ze twe slo-
wo na wieky w nebe-
siech przebywa / Iakoby
rzekl dawid / Tam wz-
dy w swe welesla-
wenstwy na wieky
bydlis / a dolow na
nas nahrzissne mkda
neseziss / Protoz mily

Protoz swatij
magi ze
[illegible]

hoſpodine ſklon ſwa
ſwata nebeſa a ſſtup
kna dolow / Druhy
prorok wolal a rzka
Okde gt ſlowo bozy
przid k nam / Trzetie
prorok wolal a rzka
E hoſpodine by ſplo-
nie nebeſa y ſſtupil
k nam / A kdyz tak
proroczy zaloſtiwie k
bohu wolali / propro
dlenie czaſu ſobie ſly
ſſizie / tehdy gede z
prorokow z blizſſie° zge-
wenie / jakoby k kazde°
proroku pmluwil a rzka
Nesly ſſ kteryte ſobie po-
meſſkalit malo wyſſakt
wzdy k na przigde /
Potom ſwaty Izayaſs
prorok to giz ſſirze ducha
ſwate° zgewenie yako
ſwyma oczima wida
w protiwij pmluwil
a rzka / Dietie ſe na na
rodilo a ſyn dan gt
nam / To wvelike° ſſlibu
giſtoty bozie° mluwil
geſt kteraz kdi to y
poſlednych czaſich ſe
naplnilo / A wtom tak
welikem wſſech hrzieſſ-
nych od boha rozluce-
nie / byla pomluwa
a wnitrznim rozumie
mezy wſſe° ſwieta li
di narodem / a mezy
hoſpodine ſgednee
ſtawy lidſke° naroda

rozum mluw[...]
a rzka / Miloſ[...]
dime zname ſ[...]
hrzieſſich / ale k[...]
doſti vczinieme
twe° ſwate° ſmilowanie /
W twem ſwatem weleſla-
wenſtwy diwne ſe trogy
twe° ſwate° bozſtwy przi-
rozeme / W tobie gt moc
mudroſt a miloſt / ze gſy
welikoſt ſwe mocy vka-
zal kdyz gſy ſwiet z nige-
hoz ſtworzil / Mudroſt ſwu
take ſwietu vkazal v bez-
czíſlnem zrziezeme ſwieta
w rozlicznych twarzich przi-
rozeny / a w wſſech wiecech
diwne ſpoſobeny / Ale ge-
ſſtieb trzety czaſtky neuka-
zal ſweho ſwateho bozſtwy
miloſti kteruz to by miloſt
przechwalnie vkazal / by
ſe giz nadnami ſmilowati
raczil wezma naſſe tieleſen-
ſtwie / Neb tak o tobie Dawid
prorok piſſe ze twe ſmilo-
wanie nade wſſeczky ſkutky
ſwe / K tomu bozſtwy odpo-
wiedielo / Nay menſſi wiec
nepodobna geſt bohu vczi-
niti neprzirozena / kteraz
to tehdy ſlugine moze byti
by buoh tieleſenſtwy roz-
licznym nedoſtatkom podda-
ne naſſe przigial / K tomu
wecze lidſky rozum / twe
bozſtwy nikdy ſhyziti ne
moz / protoz kdyz raczíſs



naſſe tieleſenſtwi przigma
nas wykupiti mozeſs / a
wtom welebme ſwu miloſt
ſwietu v kazeſs / Neprzigeď-
nawaj nas o mily hoſpo-
dine k ſpadlym od tebe an-
gelom / neb ſu ti nzadnye
nepokuſſenim nez z ſwe wla-
ſtny wuole zloſtnie ſu ſhrze-
ſſili / Ale my hrzieſſni ſwu
przirozenu krzehkoſtij dia-
blem przelſtieni proti twe
ſwate miloſti ſme prowinili
Protoz mily hoſpodine ſ
kyg moc ſweho bozſtwy
pod zaclonu naſſe° tiele-
ſenſtwy / a ſwu mudroſt
ſchoway w miloſtiwem
dietinſtwy / Vkaz na ſwe
miloſerdenſtwie / W tom
rozumu tak piſſe S. Augu[ſti]n
zeby ſe kraſſe a ſprawedli-
wiegie bozi miloſt nemo-
hla ſwietu vkazati nez tie-
leſenſtwi przigmucz / Neb
newieczny zlowiek wiecz-
neho boha rozhniewaw za-
to doſti vcziniti nemohl /
ale wieczny buoh zlowie-
czenſtwy przijaw / za ne-
wieczne° zlowieka doſti v-
czinil / a natom wſſemu
ſwietu chwalenie ſwu
miloſt vkazal / Proto take
rozumie mluwij ſwaty
Bernart / w wykladanie
czteníe ſwate° zwieſto-
wanie / ze kdyz buoh otecz
ſwe miloſti k nam nawra-
cenie

raczil gednati / A proto
gednanie byla przed
bohem pohadka / mezy
ſprawedlnoſty a miloſr-
denſtwim / Sprawedlnoſt
tak mluwila / Sprawe-
dliwyſs hoſpodine / a
wzdy ſud twoy prawy
Tys hoſpodine prwni
lidem rzekl / W kteruz
hodinu s zapowiedie-
neho owocze giſti budete
neb okuſite / ſmrty zem-
rzete / A protoz aby bylo
ſprawedlive twe pro-
rzeczenie / lidſky narod
na wieczmu ſmrt geſt
odſuzen / nato ſtalo
wiecze nez piet tiſſiz
let / W tom tak ſtraſt-
nem czaſu / w boziem
hroznem hniewu kte-
rzij ſe zaztrzy dieli /
ktere przepuſty od boha
na lidi ſpadali / O tom
ſwiedczy ſwate piſmo
ze buoh promluwil
a rzka / zel mi toho ze
ſem kdy zlowieka v-
czinil / W tom hniewu
gednoho dne / ztrzmez-
czietma tiſſiz / gindy czas
deſet tiſſiz lidij ſeſſlo
v brzke nahloſti / ohen
s nebe przigda mnoho
lidy ſpalil / Poto hlad
mor rozlicne przepuſty
na lidi przichazeli / Poto
przyſſedſſi potopa /
Potiech czaſich miloſrdenſtwij

przed boha przistupi
wssi porzne pokornie
mluwiti aczkoli Wiedi
to mily hospodine /
ze se prwe rady swe
sprawedlnosti dlulho
przidrzijss / Promiezto se
nasswe stworzenie we-
liemi hrzieniyss / A gyzt
gest czas aby se rozpo-
menul / nasswa weli-
ka milosrdenstwie / neb
gsy ty ten gessto w
swe bozstwij milosr-
denstwij nessss nade
wsse swa vczinienie
A kdyz milosrdenstwij
w tobie bydly / kterak
to moz byti by se mela
nesmilowal ktera to-
bie chwala od tad
przichazie / gez gsa prze
wssemohuczy hospodin
nad hubenym se stwo-
rzenijm mstijss / wolijs
sobie mile sluzby gie-
koz ss srdcze swe duche
oswieczowal / gimzto
swa tagestwij w budu-
czych wiecech zgewo-
wal / wsseczky wzala-
zi towmen dijss / Take
zawasse dawid / Jere-
miass / y gynych pro-
rokow zapomniel / tu
take moyzesse dijss
s nimzto niekdy milo-
stiwie mluwijs / Che
muzto swe bozstwij
nad przirozenie clowie-
czy

w diwne brzkosti okamzenii
vkazal / Takli chczess na
wieky w swe hniewie za
drzeti swa milosrdenstwij
Nietak mily hospodine /
Ale gizt gest czas aby sie
nadchudssym smilowal /
Tehda buoh otecz naspra-
wedlnost se ozrzew k gegie-
darownemu promluwenie
prepowiedel aczla / Rozdali
zapomene buoh smilowa-
nie swe / wssak gt to o-
mne psano / ze ma milo-
srdenstwij su powyssena
nadewsse ma vczinienie /
K tomu sprawedlnost od
powiedie / kdyz gt to tak
w twem bozstwij libo / tot
czas przewdieczny przissel
nad hrziessnym se smilo-
wati / neb twe milosrden-
stwij wzdy bylo gest y bu-
de nawieky / Ay tot wz
kwetl kwiet diewka prze
czista wsse sslechetnosti
plna / giezto gmeno maria
od niehoz tielesenstwie
kdyz raczijss przigiti mozess
Tehda hospodin genzto
nechce smrti hrziessne-
ho odpowiedel skrze moy-
zesse rzka / Widiew wi-
diel sem weliku strast y
nuzy lidu meho y ysslu-
ssel sem / Jakoby rzekl / milo-
stiwie sem se ozrzel abych
gey wykupil / Tu prawij
S. Bernart / mohlat gt
o tom w rozumu rzecz byti /



kterakby osoba swate Tro-
gicze miela clowieczenstwij
nasse przigiti / Otecz li syn li
czili duch swaty / Naypriwe
se widiesse rozumu / ze buoh
otecz a to proto / ze w te swate
troynosti bohu otczy moc
zwlasstie przilezi / A protoz
ze se diabel byl mocznie w
swiet vmazal / widielo
se to podobne / zeby boh
otecz tielesenstwij wezma
wyssij moczy diabla prze-
mohl / Druhe se widiesse
aby duch swaty tielesen-
stwie przigial / A to proto
ze yakz gest giz rzeczeno du-
chu swatemu przilezi mi-
lost / a ta gessstze swietu ne-
byla vkazana / Promiezto
byloby podobne / by tych duch
swaty tielesenstwie przi-
gal / a tak swietu swu
milost vkazal / Trzetie se
zdalo aby syn bozy tiele-
senstwij przigial / a to proto
ze genzto se zwlasstie
krziwda stala / chczeli to
w mir a w dobrowolenstwij
przinesti / ma ne gineho
miesto sebe slati ale sam
k tomu przigiti / A tak gest
ze su lide zwlasstie synu
bozie krziwdu vczinili / ch-
tiecz diediczstwie geho swate
mudrosti sobie neprawie osob-
biti · obludnemu slibniku
powolugicze kdoz gim byl
rzekl / Budete yako bohowe

Wiedugicze zle y dobre
W te pomluwie tak
ostalo / aby syn bozy
na swiet wstupil w
zywot diewky przeswate
aby tu tielesenstwie
przigma gednostaynu
moc wsswe swate troy-
nosti zgewugicze swietu
vkazal / W tu pak prze-
sstiastnu hodinu wssem
swietu radostnu / Jakoz
S. lucass pisse / Poslan
gest Angel gabriel od
boha do miesta wlasti
galileyske / kteremuzto
miestu gmeno Nazaret
ku pannie oddane muzi
genzto gmeno Jozeph
z domu Dawidowa totiz
z narodu / a pannie gme-
no maria / Tu trzeba
otazanie / proc gt An-
gel poslan a ne clowiek
To se gest y to stalo / Jakoz
prawij S. Bernart / vwy-
kladanie gtenie ozwie-
stowanie / ze yakoz skrze
zleho Angela prwnij
matie nasse Ewa gt
oklamana / promieztosme
od bozij milosti vpadli /
takez skrze dobreho an-
gela bohem poslaneho
matka bozij zwiestowa-
na / skrzeznizto gsme bozy
milost nalezli / Druhe
proto Angel poslan
aby se mezy Angelem

a Czlowiekem mir
stal a przezen / Nebo
przedtiem angel zlo:
wieka nenawidiel / ze
gemu wmu wto danyel
arzka Massiach byl przi:
nosti wam se miela
naplniti / a to gsie wy
skrze prestupenie zru:
ssila / Czlowiek angela
nenawidiel rzka Ez
zlym / Angelem prziel:
stien a tak sem byl bo:
hu odsuzen / Protoz an:
gel bozy poslan na zna:
menie / ze mir a pokoy
mezy bohem a hrziessny
zlowiekem / a mezy an:
gelem a zlowiekem
miel se nebesky stati
Protoz angel poslan
nekazdy / Jakoz prawy
S. Bernart / ale archa:
gel gabriel / gesz se bozy
syna syla znamenanim
mozem rzecy z prwe
welikych vrzadow ge:
ssto ge boh popizal
wsiwem nebeske dwo:
rze / Naypirwe zewenie
bozych tagemstwie ya
kozto gt w danielowu
proroctwy psano / totiz
angelom rozum toho
widieme znati / Druhy
vrzad dan Gabrielowi
rytierzstwy w bogych
Jakoz prawi swaty am:
broz v wykladanie
proroctwy daniele proroka

Trzetie vrzad ma wzdy
przed bohem stati / Jakzto
sam prawy wezteni swa
teho lukasse / Ja sem angel
gabriel genzto wzdy stogi
przed hospodinem / A tak
ze gest archangel mocny
syly / Protoz gest od swate
Trogicze k nebeskym po:
selstwym k marigi panie
poslan / Gemuzto buoh
otecz wmitrzmie swe tayne:
stwie poselstwie rozkazal
Jakoz prawy S. Augustyn
wgedno kazanie o zwie:
stowanie / Pozwal buoh
otecz k sobie gabriele ar:
changela rzka k nemu / O ga:
briele bud poslan o prze
wyssene swatosti / tobie
samemu zgewugi to ta:
gemstwy / wezy ze ten
gehoz sem kym twarzy po:
dobna vczinil zastaral se
w hrziessich / gehozto sem
k swietlosti vczinil a stwo:
ril / toho giz gt zamra
gila temnost danny / Ay
tot giz przegich weliky
blud nechtie aby zahynu:
li musym z swe mocne
stolu dolow z stupiti / a nad
nim se smilowati skrze
me mile syna na swiet
poslaneho / Chcz kupanie
k rychlosti gizto gt gmeno
Maria / Gdi k nemu stola
dostoyne przebytku na:
wozeme me prowolay
swietu prwni hlas me ra:
dosti /



To rozkazanie angel od
boha wssemohuczieho vsly:
ssew poczne w sobie myslit
rzka / Toto poselstwy prze
diwne gt ikda neslycha:
ne / a wymka nadewsse
smysly y nadewsse rozumy
saha / ze ten gessto wche:
rubinowey opatrnosti ge:
sstie przehrozny gt / a w se:
rafinowe horugim milo:
wani a wewssech angel:
skych mocnostech przirozo:
ny gednim rozumem ne:
obklicen gt / v przepokorne
diewky ziwotu przebytek
sobie gedna / y kterak to
moze byti / tak ze przezima
moc kteruz wssecek swiet
nemoz smysly obkliciti /
by se ta mohla tak w male
sthranie gegie swateho
ziwota sthramiti / W tuz
dobu kdyz angel myslil ze
mluwy k niemu hospodin
rzka / Czo mysl zamucugess
zdalis prwnie poselstwy
nezdiel odenme k zacha:
riassowi / Czemu se diwiss
gabrieli / zdali nessy prwe
poslan k zachariowi aby
mu ge syna Jana naroze:
nie zwiestowal / A proto
ze tobie brzo newwierzil
mogy mluwenik gey zla:
wil / zda se to tu nedosto
nalo / czoz bylo w twe po:
selstwy gemu slibeno / W
ssak to dobrze wiediel /
ze ten starzec / a bezdietkynie

geho Alzbieta / zwla:
sstnim darc odenme
w swe starosti nadew
ssecken przirozeny biech
slowutny gsu plod
przigali / Vczilit mugt
czo nesnadno vczniti
a ya wssecko stworzil
slowem / ytoz sobie to
tak nesnadno nemysl /
Wyssnez czo gt k tomu
angel odpowiedial /
To widieme hospodine
ze vzdrawiti nedostatky
przirozene / russiti ne:
mozna vczinenie / a
mdleho ziwota vdy
k swe syle nawratiti /
ge z dietinstwa wsta:
rosti przirozene plodu
nawratiti / To gest
twe swate bozstwie
mozy snadno vczniti
Jakozto swiedczy ony
trzi bezdietkynie Sara
Anna a Rebeca gezto
su byli bezdietkynie
poto su twu swatu
milosty k plodu na
wrazeny / Ale panie
porodit bez muzske
semene / wymka na
dewsseckla prawa przi:
rozene biehu / kterak
tehdy te duostoyne
diewce zwiestowati
budu mozy w gegim
swatem ziwotie pocztie
ano tebe wsse swieta
obkliciti nemohu / Vzdali /

ona swesti bude mogy
bude wsobie obien bo
luzie twe° wesela:
weho bozstwij / kto°
hospodin odpowiediel
Gabriel / yakoz sy wi
diel moyziessow kerz
napussti / genz horze
ohniem nesshorzel Ta
kez ta ma zwolena
diewka wym wstupe:
nim wgegie swaty
ziwot / yzadny gmie
nebude wgistotie wo:
zena Hdiz tehdy Ga:
briel k te diewcze przie:
dnienu nowinu nebes
ke rady dones Nalez:
nesß gi anat wmale
domku bydly / wssak
giz wnebeskych kraluge
a wewodi Teyt dawa
me° mileho gedine°
aby byla tomu matku
genuzto sem gij nebes:
kym czinem otecz / diew:
ku gi widim matku gi
czinim / gmeno gij da:
wam porodicze / wssak
pto ostane wczelosti
gegie czistie panenstwi
a tak bude bez muzske
poznanie matku to°
genuzto sem ya boz
skym czinem otecz /
Neb tak chcy tiem gi
nem wssemu swietu
pomoczy / Chiz nebude
nazwana Ewa mat:
ku / ale giz teto diewiczy

chwala bude dawana /
z toho czoz se bude dobreho
nanebi ynazemi dieti /
Tehda Angel to posolstwi
oß swate trogicze przigial /
k nebeske panie k modliteb:
nemu pokogiku se przibliziw /
a przedmy swetliku pogtiwosti
pokleknu a rzekl / Zdrawa mi:
losti plna / Tu prawij S.
Ambroz / ze angel gij nena
lezl na vliczech ne na ckren:
czich / na swietske wieczy
hledagicze / ne na trzissti s
lidmi ogessstnych wieczech
mluwiecze / Nakozto wymey:
sskeho wieku wnohe panny
czinie / ale wskrytem poko:
giku nalezl gi / ana se pa°
bohu modly / a possetzy / aby
boh seslal na swiet syna
sweho gedineho dawno
slibeneho / A yakozto swaty
Jeronym wgednech starych
knihach nalezl / w tu hodi°
maria czetla yzayasse pro:
rokowstwij tu gessto se pisse /
Ay tot alma totiz diewka
pocznie y porodi syna ge:
muzto gmeno bude Ema:
nuel totiz buoh snami /
To przecze tissi y pocznie my:
sliti / a w swe srdczy s zado:
sti wzdychati tak wsobie
mluwieczy / Ey bych ja
wiediela / ktera to bude
tak swata y duostoyna
diewka / Zmiezto se ma na:
roditi wssemu swietu sli:
beny spasytel / keraby ch
ya gij rada sluzila / abych se



gedne gegie sstiastne twari
nahledala / A kdyz ona tak
myslila / w tu hodinu an:
gel k nij wstupil / a nalezl
gi ana klecziecy k zemi mi:
giesse / panu bohu se mod:
leczy tu gij rzekl / Zdrawa
milosti plna hospodin sebu /
Tu prawi S. Bernart / Ze k
da takowa slowa a takowe
wesele rady / tak hluboke°
tagemstwie tomuto swietu
ani dziewe / ani poto gsu
zwiestowana nebyla / ya:
kozto teto swate diewiczy /
Neb wtomto poselstwij
zposobeno gt / o przigatij
tielesenstwie syna bozie°
o pekelne poboyowanij
o swatych dussiech zprzedpe:
kle wywedenie / o andiel:
skych prazdnych bydl na
plnienie / Tot gest ten
dnessnij den wniemzto
zgewena nebeska rada / kte:
rym by czinem wiecznie swiet
byla zakazena / a czlowiek
z diablowy mocy byl wy
swobozen / a k drzewnie°
dawnemu duostoyenstwy
nawraczen / by tomu swiet
rozumiel / czo gest ge° do:
breho radostne° / y wsse
chwaly hodneho / tento den
przinesl / czim by y slawil by
gey nadewssecky gine
hody / Tot gest ten den
wniemzto slowo w bohu

nawieky sthowane
tielesenstwie przigalo /
Neb by sie bylo toho ne:
stalo / nikdy by se byl
nenarodil / nikda by
byl phrzissne swe krwe
neprolil / nikdaby pek
la nepoboyowal / nikda
by na nebesa newstu:
pil / nikdaby ducha
swate° Apostolom
ne seslal / wniemzto
a skrzemezto przichazy
nam hrzichom odpuss:
czenij / Tot gt ten den
Slowutny nadewssecz:
ky gine hody swieczo:
wany y wssech slaw:
nych hodow poczatek
Wniemzto S. Rzehorz
wssij swate czierkwi
zpiewati wstawil / w tato
slowa / hec e dies quam
fecit dns / Tento gest
den genz gt uczinil hos:
podin / dnes gt uczinil
a wzhledl hospodin na
sweho lidu strast / a wy:
kupenie poslal / Dnes
swiet kteruz byla Ewa
przinesla / maria gi
zahnala / Dnes buoh
czlowiekem uczinien gest /
to genz bylo gt zuostalo
A czoz nebylo to przigial
gt A ktoz poczatek na:
sseho wykupenie / na
boznie pamatugme /

a weselime sie rzkuce
Chwala tobie hospodi
ne / Takz gy vrzekl an
gel / Zdrawa milosti pl
na / Tu prawy S. Jero
nym / kterak ge dobrze
rzekl angel / milosti pl
na / Neb plnosti twe
swate milosti sstiebru
kosti ducha swateo sko
pen gest wsseo swieta
narod / Neb yakz koli
wiek wswatych otczich
y prorocich milost bozie
dana bydlila gt / wssak
netak swrchowanie
yako wtobie diewko
milosti plna / Nebo gi
milost dana gest w
rozlicznych rozdielech
ale wtie wlita gest
plnie spolu wsseczka
nebeska milost / Tu
take prawy weliky
mistr Albertus / O kterak
gest dobrze rzeczeno /
milosti plna gelikoz
k bohu gelikoz k ange
lom gelikoz k lidem /
Byla mila bohu pro
weliku pokoru ginzto
buoh milost dawa /
Byla mila angelom
pro swu swatu czistotu /
neb angelom przibuz
na gest czistota / Byla
mila lidem neb gim
gt spasytele porodila /
Protoz prawy S. Jeronym

Takowymi dary slussalo
tak swatu diewku darowati
aby byla milosti plna ge
ssto gest dala nebeskemu
zboru chwalu / swietu spa
sytele pokoy zemi / pieklu
bludnym / vkazenie ne
dostatkom / mrtwym po
rzadnost / wssem dobrym
czinom posylnienie / To
gy angel rzekl Buoh stebu
Tu prawy S. Augustyn Buoh
stebu / ginak a wiecze nez
semnu / Neb semnu gest
gelikoz mne stworil gest
hospodin / ale stebe tie po
rodil se hospodin / Tak ge
hospodin stebu / aby byl w
twem srdczy wtwem ziwo
tie / a naplnil wssiaku mysl
twu / y tielo twe / neb od tebe
ma wzgiti wsseho swieta
kral / yakozto zachowawssi
sweo / a yakozto knieze z kra
lowy diewy czelosti tweho
panenstwie neporussuge /
Tu take prawy mistr Albert
weliky / Buoh stebu totiz
wtwem ziwotku diwnie
Nebo kdyz adam nemiel
otcze ani materze / oberzny
lid magi otcze y matery /
ale xpus nalezl sobie nowy
diwny czin / aby zwolil
tie sobie za matku bez
tielesneo otcze / Protoz boh
stebu / Neb wtobie buoh
otecz sweo synu przieby
tek vcinil / a duch swaty
posswiecil / a syn naplnil /



rzawy Swaty Jero
nym / Diwna wiecz oprzie
swata diewko / gizbiesse
boh stebu / a angela ktobie
slal / spolu vzkazowasse /
a sam prwe byl stebu nez
posel prissel / gehozto wsseo
swieta okrssek obkliczity
nemoze wsmiestnany / to
bos ty wswem ziwotie ob
kliczila / wiecznie slowo boha
otcze / nikdy se od otcze ne
rozluczuge / zbweo swateho
ziwota czlowieczenstwie
raczil przigiti / a to nebesky
prziezawnym diwem a czime
gehozto nikdy vrzadny ne
wiediel / nez on sam gemz
wsse prziegem czoz gt czlo
wieczenstwy prawy czlo
wiek gest / a wsse nzaw czoz
bozy gest / zagiste mz gmeo
nemie nez buoh gemzto se
narodil z swate marie
panny / Nebo buoh wsse
vmie a wsse muoz / A kdyz
to tak gest / tehda gt vmiel
y mohl swe bozstwy s czlo
wieczenstwim wziwotku
czyste diewky smiestnati /
aby byl geden krystus buoh
a czlowiek gedna osoba a
gedna podstat / Take gt
rzekl angel / pozehnana
ty mezy zenami / Nikdage
to nebylo / ani se kdy to stati
mohlo / by ktera kdy byla
matku / a ostala pannu /
Pronezto nikda zadna /

nebyla by gy mohlo
rzeczeno byti Pozehnana
ty mezy zenami / gedina
tato panna maria / da
wno bohem sslubena /
to y krali zidowskemu
gemuzto gmeno rzikali
Achas / k niemuzto buoh
promluwil rzka / Pros
sobie znamenie vhos
podina / A kdyz wswe roz
pacy znamenie prositi
nechtiel / Tehda gest
gemu odpowiedieno
Ay tot wam dam zna
menie / Tehdy bude lid
wyswobozen zroboty
Assyrskych nasylnikow
kdyz diewka poczne a
porodi syna / A to se gt
wte duostoyne diewcze
naplnilo / Protoz gy an
gel hodnie mohl rzeczy
pozehnana ty mezy ze
nami / Tu take prawy
mistr Jakub od swateho
victora / Dobrze gt rzekl
Angel pozehnana ty
mezy zenami / totiz na
dewsseczky zeny / Nebos
ty panny angelska mi
strynie apostolska /
vczedlnicze wssech patri
archow y prorokow / Byl
na pokora wssech swa
tych zpowiednikow /
przyklad wssech swatych
diewicz / Tys poklad v
boha otcze na wieky cho
wany /

Tys sthrana ducha
swatcho / tys bozy mu:
drost zwolena matie /
tys twe° nebeske° kra:
lowstwij slawna okra:
sa / tys wssech swatych
przepowyssena koruna /
tys wssech hrziessnych
gedina nadiege / protoz
dobrze gt rzekl angel
Pozehnana ty mezy ze
nami / Agiz tie budu
nazywati blahoslawe:
mu wsse° swieta na:
rodowe wieky wieko
ma / To neznamie po
selstwie nikdi nesly:
chane / diewka bozie
od angela vslyssewssi
zamutila se diwiecy
se tak neznamemu po:
selstwij / Nebo yakoz
piwij Albertus weliky /
Matka bozie vmiela
wsseczko pismo stareho
zakona / A protoz ze ni
kdiez byla nenalezla
wpisme takowe° zwie:
stowanie / aniz byla
slychala angela tak
mluwiti / protoz se to
poselstwi yako lekssi
a myslicyssi diwila kte:
rakeby bylo toto zwie:
stowanie / A w tom mu:
drost wlasstwij matky
bozij se znamenawa
Jakoz piwij magnus albertus

ze ne hned angelu
wiediela / ale prwe [illegible]
zwiestowani pomyslila nez
kniemu promluwila / A to gest
k ti mnohym diewkam ktoz
mluwny / ze neposluchagi
mudrze° Salomuna gessto
piwij ktoz prwe rzeci odpo
wij nezli gi presllyssi ne
mudre gim / Tu take piwij
S. Jeronym / Zamutila se t.
vzasla / neb kdyz gt wzrzela
angela w clowiecy twari
v welike blesku a swietlosti
gehozto prwe byla tiem gi
nem nikdy neslychala /
A protoz se swietlosti tey
lekla / Jakozto prawy [illegible]
A potom nato myslila / protoz
gij angel yhned rzekl Ne:
boy se maria / totiz ze widiss
tak wswietlosti angela bo:
zieho / ale radug se / proz
neb sy nalezla milost v hos:
podina Jakoby rzekl / To rzet
zwiestugi nestanet se pri
rozenym biehem ale dare
wssemohuczie° hospodina /
Tu piwij mistr petr Kamen:
sky / Czo se diewko swata
lekass / przigmagiz toho
gehoz se wssiken swiet bogi
Tu take piwij S. Augustyn
ze se lekla diwka swata
y tak neslychane angelske
promluwenie / protoz to
gij yhned angel rzekl Ne
boy se maria nalezla sy
milost v hospodina / Neleknij



se matko bozij prome kto:
bie ohromne wstupenie
nebt sem ya k tobie boho
poslany posel / stiem po
selstwim abych zwiestowal
ze mass poczieti a porodi
syna / wssak pro to mij swe
czistotie newsskodiss / Tent
mne gt poslal k tobie / gez
to se ma narodili ztebe /
Wssak wiess maria zes
czetla w knihach yzayasse
proroka ote diewiczy / gessto
ma poczieti a porodili syna
budiz radostna y wesela
Neb sy ty ta diewka yez
swata w prorozstwij pred
powiediena gizto gest
sobie swata trogicze zosta:
wila / A y tot pocznes y
porodiss syna / gemuzto
ymeno wzdiegess gezis
Tu piwij S. Augustinus / Pocz:
ness syna bozieho / gehoz
clowieczenstwie tielo s
gednano bude duchem
swatym / a otcz buoh
stwoze dussi y wle wto
swate tielo plnu swate
mudrosti / yusse nebeske
moczy / Y porodiss syna
gezu krista / genzto od boha
otcze pochazy / a wzdiegess
gemu gmeno Geziss / to
gest spasytel / gez lid swoy
sprosty / od gich hrziechow
budet weliky a syn bozy
nazywan bude / Jakoby

rzekl / Tento spasytel
budet gmieti dwoge
narozenie / clowieczy
a bozske / Gelikoz k clo:
wieczienu narozenij
bude nazywan weliky
wssech milosty nebes:
kych plny / neb se mi
lost skrze gezu krista
gt stala / Jakoz S. pawel
pisse / Gelikoz k bozske
narozenij bude syne
naywyssieho nazywan /
A dal gemu ~~hos~~ pan
buoh stolicy dawida
otcze geho / a bude kra
lowati w domu Jako:
bowu nawieky / a geo°
kralowstwij nebude
konce / Tato slowa
yakozto swatij mistri
pissi / negsu rozumie:
na obsyna bozieho
tielesnie° kralowanij
neb gt natoto swietie
nekralowal / ale ma:
gi rozumiena byti du:
chowne / Neb skrze da
wida gehozto se gmie
wyklada / yakozto wze:
rzenie zadostiwe / zna:
menawa se kazdy gezto
mysl swu ma w boze
Skrze Jacoba gessto se
wyklada / yakoby rzekl
sskuop boyownik / zna:
menawa se duchow:
nie kazdy / gezto s diable

sylnie bozuge switiczy
Tiem dwogim dawa
hospodin stolicy wiecz-
neho sedienie w nebe-
skem kralowstwie / to
yst tiem genzto vboze
wzdy swu mysl magi
a tiem gessto nad dia-
blem switiczugi / stiem
yeziss w nebeskem kra-
lowstwy kralowati bu-
de gehozto kralowanie
nebude konce / wota
doba teprwu maria
odpowiedela angelo-
wi rzka / kterak to bu-
de a ya muze nezna
totiz ani tuzy znati /
Tu prwy Albert weli-
ky / ze diewka swata
gneo Angelu wwierzi-
la / ale ze byla panu
bohu wiecznu czistotu
slibila / protoz otazala
Angela rzkucy / kterak
to bude / yakoby rzekla /
Tobie Angele bozy wie-
rzim / ale kterak se to ma
czinem stati toho newi-
byth ya porodila a pan-
nu zuostala / Ktomu gy
Angel odpowiedel a
rzka / Duch swaty b stu-
pi w tie / a moc nay-
wyssieho zaclonij to-
bie / To nebude czin-
kem glowieczim / ale
duch swaty wstupi w tie

a moc naywyssieho zastiemi
tobie / to gest ducha swateho
zgednanim zaclonijss w
swem zywotku / Jakoz prwi
Swaty Bernart / Syna
bozieho genzto z twe czis-
te krwe tielo przigme / a tak
se geho bozstwy zaclonij
tobie / O maria diewko
przeswata / bozij matko
przemila / tak rzeci nne kte-
rym czinem ma se stati
kterakby panu gsucy po-
czala a porodila / a czistu
pannu ostala / Ay tot czim
bohem nalezeny / Protoz
co se narody z tebe swateho /
bude nazwan syn bozij
Tu prwy mistr parzizsky /
Spranem gt to byti mielo
coz se gest z wssech krzie-
sstiwch oczisstenie gmielo
obietowano byti / Potom
gy Angel swecho poselst-
wij lepe potwrzuge rzka /
A ay Alzbieta przibuzna
twa poczala syne w sta-
rosti swe / a tomu gt sest
mieseczow te gessto slo-
we bezdietkyme yakz gt
poczala / Nebo toho nenie
nic czozby buoh nemohl
vczimiti / Jakoby rzekl An-
gel / Jakoz pan buoh moze
vczimiti aby bezdietkyme
poczala y porodila proti
przirozenemu biehu / Ta-
kez moze vczimiti / aby
panna poczala y porodila /



a wsse czistotie ostala / nebo
panu bohu nic nenie ne-
snadno vczimiti / neb gest
slowe wssecko stworzil /
Ktomu panna maria rzece
Ay tot diewka bozij stan mi
se podle slowa tweho / Tu
prwy swaty Augustyn /
O przezarzucie matko bozij
pro brzo neodpowiess / ano
tebe wssecek swiet na
wsse strany czeka / odpo-
wiez brzo twet milosti pro-
sime / Ay tot przed tebu
klecy wssecken zbor swa-
tych otczow / w temnych
temnicziech zawrzeny cze-
kagice tweho zaducieho
odpowiedienie / a wola-
gice k tobie rzkuce / O ne-
beska swietlosti tebet cze-
kame / odpowiez skoro an-
gelowi / at budem z tiechto
temnosty wywedeni /
Tweho take odpowiedieni
czeka wssech angelskych
korow zbor wolagice
k tobie rzkuce / odpowiez
poslu brzo / pust angela
zase czast gest / aby se wra-
til k tomu genz gei poslal
Nebo skrze twe swate od-
powiedienie bude nassich
korow doplnienie / Ocze-
tie tebe czeka wsse swieta
krziesstiny / Adamow rod
placzice a wolagice takto
rzkuce / O przemilostiwa

panno maria obhledni
se giz na wssecken swiet
wsse truchlosti plny
Swieti poddany / Nebo
w twe kratkem odpo-
wiedienie przigde swie-
tu wieczne spasenie /
Potu tak przezarzucy
hodinu matka bozy
pokornie rzece / Ay
tot diewka bozy stanij
mi se podle slowa
tweho / Jakz przepokor-
na diewka ta slowa
rzece / tak yhned w
brzkosti okamzenie du-
cha swateho sposobem
yakz gy to byl Angel
rzekl / byl w nij tieles-
nie syn bozij / b dussy
plnu wsse milosti
a sprawedlnosti ne-
beske / A tu se gest to
naplnilo / gehozto su
proroky a otczowe
swati zadali / Protoz 7B
mila matka bozy w-
ssech krziesstianuow gedi-
na nadiege / skrze twu
swatu radost / kteruz
gsy tehdy gmiela /
kdyzs diewku czistu
gsucy wsse swieta
spasitele poczala / pro-
sime tebe / aby nas
raczila w tiele y w
dussi obrazlowati /
wieky wieko ma
Amen / 7B

O bozm vmuczenie tato se rzecz pisse



Swaty Jan apo-
stol a ewan-
gelista milostiwy Gezi-
ssow, genz nam wssecz-
ky geho skutky zname-
nal, pisse, ze Gezis s
apostoly wssel z do
gedne zahrady przed
miesto zapotok genz
to gmeno Cedron, do
te zahrady wniez cza-
sto wchazel, aby tu
swe apostoly vczil a
gim swate slowo kazal,
Kroz gest do te zahra-
dy ssel, a tu pak byti
raczil. To gest pro v-
czinil, nebo bylliby w
domu gimam, bylby
hospodarz przately swo-
lal, chtie Gezisse s nimi
brati bylby mnoho
lidy ranil nebo vzabil.
Tomu Gezis nechtiel
ale do zahrady wssel
aby wssem znati dal
ze se wdomu skryti ne-
chtiel, ale wzgewne
miestie dobrowolnie
se postawil. To misto
dobrze Gidass wiediel
neb tu s Gezissem czasto
chodil prwe. A kdyz
Gezis do zahrady wssel,
powiedial k swym a-
postolom rzka: Posedte
tuto, a pak odegda
malo pomodlim sie,
wy se modlte abysste

newessli vpokussenie,
totiz aby pokussenie ne-
mielo nad wami swiecie-
zenie, nebo pak kolwiek
mne widite w prwe zlo-
wieczenstwy, ze se dam
gimati wazati, y na
smrt westi, wssak by
nebylo wenmie skrytie
prwe bozstwy, nemohl loby
byti skrze mu smrt hrziess-
nych wykupenie. W ten
czas poyal trzi apossto-
ly swateho Petra swateho
Jana a swateho Jakuba
odgmych apostolow
podal odssel, a to proto,
Neb y akoz gt nahorze
Tabor poyal ty trzi a-
postoly na swie bozstwy
aby se gim tu w blahosla-
wene swietlosti vkazal.
Takez ge na modlitbu
poyal, aby gim tu swe
tesskle zlowieczenstwy
vkazal. Tu gest promlu-
wil k nim rzka: Tesskla
gt dusse ma az do smrti.
Tu gest telesne pro-
mluwil yakoby rzekl:
Teskliel sem dokad mu
smrti hrziessnych ne-
wykupim. To rzka od
tiech trzi apostolow se
oddalil yakoby kamene
wrzy mohl. Tu poklekl
na hyma kolenoma swe-
ruce k nebesom zwedl,
se slzami bohu otcy se
modlil rzka: Otcze boze



mozli to byti wzdal tento
kalich ode mne. Strach tie-
lesny gey obtiezel, protoz
boge se smrti tak mluwil
rzka: Nema wuole ale twa
se stan. Obwiessiw zlowie-
cze gesto se czasto wuoli bo-
zy protiwiss. Znamenay stiaz-
nie kterak twoy mily gez9
kristus protie swu wuoli bo-
hu otcy wzdal. A kdyz tu
modlitbu Gezis dokonal y
rzekl gt k nim rzka: Nemo-
hliste gedne hodiny pobdieti
semnu, a to rzka, opiet se na
tez miesto na modlitbu
wratil, a tu se bohu otcy
tymiz slowy pomodlil a
tez poklekl yako y drziewe.
W tu hodinu strastna mysl
geho zlowieczenstwy obstupi
s gedne strany tak vmrziti
hrozno s druhe strany wsse
hrziessnym by zahynutie
prziſlo. W tom tak tiezne
myssleny sobie tak welmi
zatieskl az se s nieho krwa-
wy pot rynul. Wtu dobu
angel gabriel k nie[mu] sstupil
geho posyluge rzka: O
kali nass przeslawny kte-
rak se bogiss smrti, wssak
se proto raczil na swiet na-
roditi, aby skrze swu swatu
smrt mezy bohem otcem
a hrziessnymi mir a pokoy
vczinil, aby twa swata
smrt nam wykupenie wsse
hrziessnym byla. Tu prwy

Swaty Beda rzie wgezu
kristowi bylo dwoge przi-
rozenie: bozstwy a zlowie-
czenstwy. Bozstwy angel
sluzil a possessowal zlowie-
czenstwy, aby, iakoz gest
w przirozeny zlowieczenstwi
swecho teskliel a smrti se
bal, take w tom przirozem
miel ho angel posliti.
Od tad Gezis wstaw swu
modlitbu dokonaw, aposto-
ly spiece nalezl, a tu gim
nic nerzekl. Opiet se na tez
miesto wratil a bohu otcy
tymiz slowy se pomodlil.
Tu kazdy zlowiek kteryzto
ma k bogi giti moz odspa
sytele przyklad wzieti. Pr-
we se ma panu bohu po-
ruczig pomodliti, potom
s nestrassliwu mysly k bo-
gi giti. Opiet se Gezis k
apostolom wratiw y rzekl
k nim rzka: Spiete giz a
odpoczywayte, tu gich litu-
ge gim powiediel ze ge
teschly sen spolu trapil.
A kdyz malo podrzie mali
przistupim k nim probudi
ge rzka: Dosti gt brzo w-
stante, giz se blizi ten
gesstot mne zradi. Neta-
kl Gezis toho slowa dorzecy
az Gidass s mnozstwim ry-
tierzstwa pogide, s nimzto
byl gest y gim lid, skozlia-
nym oruzym, s meczi, s kyiemi.

v sklepieniu / v pochodnie-
mi a predewssemi gi-
dass ssel / O newierny
gidassi / gehoztos tak swa-
teho wiediel / y geho apo-
ssolem byl / geho mnohe
dnuy widiew / a teprwu
smim wezrzel / taks gey
nemilostiwie zpradil /
Prze dhiem byl gidass zi-
dom znamenie dal rzka /
ktereho z ja polibim / tent
gest gimuze drzte gey /
Proto gim znamenie dal /
ze ten obyczey tehdy byl /
kteryz apostol odkad pri-
ssel k geziessowi / ten gemu
mir poczlowam dawal
A take proto aby miesto mie-
ly liczne se gine nemi
mali Tehdy gidass k ge-
zissowi przistupiw a gey
polibiw weze / zdraw
bud mistrze / Tehda ge-
zis wida gidassowu do-
konalu zlost / geho vcznika
hrziech zgewi rzka / Gi-
dassi polibem syna bo-
zieho zrazuges / Gidyz
kto mu neodpowiediel
Neb widiel ano geho za-
dny nesnaha chtie gieti /
W tu dobu apostole po-
kynkem rzkuce mistrze
bzessli se bremi / a prwe
nez gezis kto odpowie-
diel / az swaty petr mecz
wytrhnuw malchowi

sluzebniku zidowskeho bis-
kupa vcho vtial / Tehda
gezis k swatemu petru weze /
Obrat swoy mecz wnozniczie
Nebo wsseliky gez meczem
bogiuge / ten smrti obmecze
sczhyny / Tu yhned gezis
malchowi vcho prziedew-
ssemi prilepil / A kdyz ge-
zis malchowi vcho przizi-
mil / proz gsu wen widucze
to neuwierzili / Tak swaty
Jan zlattovsty prawy / ze
proto / ze noc byla / ze mno-
zy toho divu newidieli /
pakli su kterzi widieli / ale
hrziewe zlostj zatwrzem byli /
Naypierzstwo se obratiw
propowiediel k nim rzka /
koho hledate / Oni odpowie-
dieli / gezisse nazaretskeho /
Gezis k nim weze / Ja t sem
A yakz to brzo vslysseli / tak
wssichni wznak padli na
zemi Neb ge nebeska hroza
obhromila z geho swateho
odpowiedienie / Jakoby rzekl /
widiteli z ctyrzech mohl nad
wami switeziti / Protoz
padsse / wstati su nemohli /
az gim powelel Jakoz prwy
gedno wpokladam aby w-
stali rzka wstante neleky-
te se / A to proto take vczinil
aby gim vkazal / ze vtegy
moha vneuteklt / ale do-
browolnie se gimati dal /
A kdyz wstali / opiet gich
gezis otazal rzka / koho



hledate / Oni odpowiedieli
Gezisse nazaretskeho / Gimzto
gezis weze / rzekl sem wam
Ja gsem / hledateli mne /
nechazt tito odegdu / W tu
dobu wssichni apostolee
odnieho vteku / Proto prwy
wssichni / ne az swaty petr
a swaty Jan byli pozuostali
ale zdaleka su zanim ssli
a gimi vtekli / Tu gezisse yaw-
sse s przebu geho swate ruce
swazawsse nage geho hrdlo
provaz wlozili gim hanebr-
nie tehagicz v sebu gey wed-
li / W tu dobu k nim gezis
propowiediel / wyssli ste
yako k lotru s mecy a s kygi
gimat mne / a mnewsse
mne na kazdy den wchra-
mie wssak ste mne negali
Odtad gey wedli nayprwe
k annassowi swekrowi
kayfassowu / A ze swaty Jan
byl znam biskupowi y sta-
rostam zidowskym / wgide
za gezissem wdwom / ale
swaty petr kedwerzom
przistupiw wgiti nemohl /
Potom S. Jan znamosti po-
zil swateho petra vwedl
A yakz swaty petr wdom
wgide s gimymi se k ohni
posadil / Tu geho diwka w-
oczi pohlediewssi weze /
Nezdali ty sy z vczedlnikow
clowieka tohoto / Swaty
petr k diwcze weze / Ne-
znal sem geho / ani wim co
prawis /

Tuto moze kazdy zname-
nati / kterak gest zle se
zlym towarzisstwem byti
Nebo by se byl swaty petr
k ohni neprzimysl k nim-
byl by hospodina neza-
przel / W tu dobu biskup
zidowsky poczal tazati
gezisse / o geho vczedlniczich y o geho vczenie /
Kteremu gezis weze / Ja
sem swietu zgewnie
mluwil wsseckole / y w-
chramie vczil / tu kdez se
zidee schazegi / a skrytie
sem nic nemluwil / Czo
mne tiezess / otiez tiech
gessto su slysseli co sem
k nim mluwil / A kdyz
to gezis powiediel /
w tu dobu geden zidow-
sky panosse przistupiw
y da geho weliky policek
rzka / Tak odpowidass
biskupowi / To gezis po-
kornie przetrpiew weze /
Promluwil-ly sem zle
wyday swiedecstwy
o zlem / pakli sem prawie
mluwil / proc mne dru-
mo tepess / Odtad gey
tak annass swazaneho
k kayffassowi biskupu
poslal / w niechozto bie-
sse weliky zbor se lidu
sebral / rzekugicze gezisse
A kdyz gey swazaneho
powedu / Tamm zda-
leka swaty petr ssel ge /

rzekage konze · totiz pustil
gey rzili nasmrt od sluhy
A kdyz S· petr s gimymi
w dom wssel / y hned gey
gedna diewka potkawssi
wecze / Zagiste tento s ge-
zissem nazaretskym byl /
S· petr pocze se wiero-
wati a rzka / Neznam rzlo-
wieka toho / Pomale
hodnie / ti gessto tu stali
pocznu toho potwrzowati
rzkuce / Zagiste ty sy ge-
den z wyczedlnikow gezisso-
wych / twa rzecz ta tie
znama rzini / widime ze
gsy z Galilegske wlasti /
Tehda S· petr pocze se
wierowati a rzka / Nezna
toho rzlowieka / A wtu
chwili kohut zapiel /
Wtu dobu gezis na swa-
teho petra wezrzel / kterakez gt
to bylo wezrzenie / teles-
neli czi duchowni / O to
S· Augustyn pisse w kni-
hach swatych rzteni ged-
name / ze bylo wezrzenie
duchowni / Jakz brzo ko-
hut zapiel / tak hned
milost z wlasstni gezu
kristowa gemu w srdcze
tanula / Tu hned swaty
petr zpomenul na slowa
gezissowa / ze trzikrat ge-
zu krista zaprzel / Neb
yakoz byl rzekl gemu
naweczerzi gezis / Prwe
nez kohut zapiege / trzi

krat mne zaprzies / Wtu
dobu swaty petr z domu
wyssed y pocze horzcze pla-
kati / procz se gt to tak przi-
hodilo / ze gt trzikrat zaprzel-
to gest proge° trzikrat k
gezissowi promluwenie /
Prwni bylo Jakz pisse swaty
Jan w ge rzteni / otazal swaty
petr gezisse / hospodine kam
gdess / totiz kam chcess giti /
A k nemuz gezis rzekl / kamz
Ja gdu tam ty nynie ne-
mozess przigiti / ale pogdess
potom / Tu ge° swaty petr
rzekl a rzka / procz bych ny-
nie nemohl po tobie giti
a ya swoy zywot protie
nazim welmi rad / Dru-
he swaty lukass pisse we
rzteni kdyz rzekl gezis swa-
te° petru / Simone ay tot
Satan wass mysl rozbro-
gil / aby wam sytowal ia-
ko pssenicy / ale ya sem za
tie prosyl aby nepochybil
w wierze / Tu opiet swaty
petr drze promluwil a rzka /
Hospodine hotow gt sem s te-
bu do zalarze y na smrt
giti / Trzetie yakozto swaty
marek a swaty Mathuss
pisse w rzteni / kdyz to ge-
zis k apostolom rzekl /
wssichni wy teto noczy po-
horssite se na mnie /
Tehda trzeti swaty petr
rzekl / Acz se wssichni po-
horssi / Ja se nepohorssim /
Protalowe troge dyle od
powiedieni /



dossel troge° zaprzenie
a to proto aby zadny w
swu dobrotu nedowffal /
wida ano to swateho mi-
leho petra minuti nemo-
hlo / Tu prwy swaty Au-
gustyn Jakz brzo swaty
petr zaplakal / tak gemu
hospodin y hned winu od
pustil / A kdyz gest swaty
petr shrzessil / poto gimym
hrzissny milostiwiessy
byl / Protoz gezis swate°
petru se zaprzieti przepu-
stil / aby yzadny w se ne-
wffal / wida ano swaty
petr Starosta apostolsky
shrzessil / A take proto aby
se zadny nerozpakowal /
wida ano swaty petr po
takowem hrzisse w kralow-
stwy nebeskem klicznikem
vczinien / ac tak rzlowiek
vczini yakoz gt swaty petr
vczinil / Rozpomenu se ze
shrzessil / y zaplakal srdecz-
nie zelege / a netoliko teh-
dy ale y potom czasto / kdyz
kohuta zpiewati slyssal tak
hned wzdechna zaplakal
zelege shrzessenie /
W tom czasu zawazali zide
gezissowi ruchu geho swa-
tu twarz / a twarzigice ge°
policzky a zassigky / naň
klagice gey tazali / Vhodni
kto gest ten gessto tie tepe /
y smal gey rozlicznie trez-
nili / Tehda Cayffass prze-

derwssem Gezissowi wecze /
Zaklinam tie skrze boha zi-
weho / Powiez nam ty li
sy syn bozi / Ktomu gezis
wecze / Ty s rzekl / A od toho
czasu vzrzietie syna rzlowie-
czieho / an sede na prawicy
v boha otcze przibliziuge
se k wam w nebeskych
oblaczich / To kayfass yakz
vslyssal / rucho swe na
sobie rozedrzel / y promlu-
wil hlasem hrozowny
k zidom rzka / Czo se wa-
zda do zleho rzlowieka
tohoto / Odpowiedieli
wssichni zide rzkuce / ho-
dent gt a hanne smrti /
Wtu dobu gezissowi wge°
swatu twarz plwali / po-
tupnymi slowy hanieghu
a wsseho swatu hlawu
tepuce / Tu prwy S· Ber-
nart / O mily gezisse
twarz twu przeporzienu
w nizto angele zadagi
hledieti / Hanebnie pligiu
posskwrnili / ruchu twarz
twu swatu na smrch za-
wazali / A yakz naplu-
nebmiegie mohli / rzelu
noc twoy swaty zywot
trzyzmli / Nazaytrzy v patek
rano k pilatowi wedeni /
gessto pohan biesse / a wssi
krzagem geruzalemskym
wladl / Tu zedwogi trzie
czy naň zalowali / Nay
prwe ze zapowiediel
dan dati czesarzi / A to

pto

Aby se pilat rozhnewal
pro niemu neb wrzedník
Cziesarow byl / Druhe
zalowali zeby se krale
cziníl a wtom se cziesarzi
protiwil / To pilat vsly
ſſaw prwnij zaloby ne
tbal / neb byl geziſſowu
odpowied slyſſal / rzka
Dayte czoz gest cziesaro
wo cziesarzi / Tu prwnij
swaty Jan zlattowsty
Slyſſte knijezata geſſto
swiet sudite zname
nayte / abyſſte zadne
prwnij zalobu neodsu
zowali / azby giſtu rzecz
slyſſeli / Neb nato swiet
sky sud rozliczne pochy
buge / kdyz sudy propu
zen pronenawiſt fale
ſſne sudy y swiedky /
A protoz odwedl se swym
pilat nastranu prwnij
zaloby nepotbaw / y ota
zal geho o druhe zalo
bie rzka / Tylis kral zi
dowsky / Ge muz to ge
ziß odpowiedial / Sam
li to od sebe prawiß / czili
su gynij o mnie powie
dieli bych ya byl kral /
K tomu pilat wecze Ja zid
negſem / ale twoy lid
totiz z tweho naroda
dali su tie wmu moc
A z toho t wmu dawagi
ze se [illegible] kralem na
zywaß / czos vczinil

Zaloby rzekl / toli gedne gt
geſſto tie wynij / czili toho
wiecze gt / K tomu geziß
odpowiedial / Kralowanie
me neme wtom to swietie
totiz neme zemske / ale ne
me nebeske / Pilat wecze
Tehdys ty kral / k tomu on
wecze Ty prawiß ze Ja
kral sem / k wten czas pilat
wyſſed k zidom rzekl rzka /
Ja zadne winy nenaleza
natom to clowieku / A to
tiem vmyslem rzekl / zdali
by zide od zaloby pustili /
Ale oni nemilostiwy wiet
ſſy zalobu prziczinili rzkuce
Tento clowiek swym fa
leſſnym mluwenim roz
brogil gest weſſken kray
poczaw od galileyske wla
sti / az do tohoto miesta /
To pilat vslyſſaw / zie w
galileyske wlasti gest ka
zal / w te wlasti kralem
Erodes bieſſe / gez wten
czas pohostinu prziſſel do
geruſalema / Y poslal pi
lat do geho hospody ge
ziſſe / aby ho sudil / yakozto
z sweho krage clowieka /
Tu Erodes geziſſe wel
mi rad vzrzel / nebo mnie
byl mnoho slyſſal / y za
dal od neho niektery diw
widieti / protoz poczal ho
o mnohych wieczech tazati
A zatim zide prziſſli zanim
y poczali nan pilne zalo
wati



[illegible] a geziß ani Erodowi
[illegible] slowem niczeho neodpowie
diel / a to proto / ze nebyli ge
swatych slow hodni slyſſeti /
A take proto nerodil odpo
wiedieti herodowi / neb by
ho byl proto kniecze neobra
til / Neb bylliby czo odgezi
ſſe widiel / bylby se gemu
podiwil / A na to gt geziß
prziklad kazatelom ostawil
aby ne swietske chwaly
ale hrzieſſnych lidy k bohu
obraczenie hledali / A take
geziß proto neodpowiediel
aby se czas prziekowanie
spiſſe naplnil / Tehda Ero
des wida ze mu neodpo
wida sam wsabie pomy
slil rzka / Byt byl toto clo
wiek mudry / wida ze ho
mohu zprostiti mluwilli
by semnu / Protoz gey ya
ko blazna od sebe zahnal /
a ku pilatowi gey zaſe
odeslal / A w tu dobu Rytierzi
Erodesowi / aby se gemu
yako blaznu nasmali / w
biele rucho gei oblekli / A
nan nekaziame zwolali
blaznem gey naziwagic /
Y wedli gey ku pilatowi /
tu se pilat s Erodem smie
rzili / nebo prwe weliczij
nepzatele byli / Tehda
pilat rzekl k zidowstwu a
rzka Zadne winy natomto
clowieku nalezti nemohu
ani Erodes / A y tot ho po

slal zaſe k emnie wni
czemz ge winy neda
waje / Nechczetelli bez
toho byti / karzit ho wam
biczowati / a swu czestu
prycz pustiti / a to proto
byl rzekl / zdaby se zide
tomu ukogili a nan wie
cze nezalowali / To vsly
ſſewſſe zide poczeli wiecze
wolati az kucze / Vkrzi
zug vkrzizug geho / neb
se synem bozim naziwa /
Tehda se toho pilat v
lekl / y otazal geho rzka
Odkud sy ty / Ale gemu
geziß neodpowiediel /
Pilat wecze Nemluwiß
semnu / zdali newiß ze
ia mam moc vkrzizowati
tie / neb pustiti / K tomu
geziß wecze / Nemielby
nademnu zadne moczy
byt nebylo dano od swr
chu moczy / A protoz kto
mne gt wtwu moc dal /
totiz Gidaß / wietczij
hrziech ma / neb gt on
z prawe zlosti sklrzeſſil /
ale ty gedne boge se
cziesarze / A w tu dobu po
slala posla pilatowa
zena ku pilatowi napo
minage geo / moliby
geziſſe zprostiti a rzkucy
Mnohe sem widienie o
geziſſowi widiela toto
noczy / Tu prwnij swaty
mistr / ze obrowe swaty

w temnyczih v przed pekli
gsuce / zas wywedenie
sweho gir znamenagice
w niekterym czinem przed
diablem swe vtiessenie
vkazowachu / To diabel
vznamenaw / genzto byl
k smrti gezissowie zidow
ponukl / poze dwogim
czinē toho hledati kto
rakby ge° vmuczenie
zrussil / Nayprwe skrze
gidasse yakozto prawý le
imigius / ze gidassowi yh
ned diabel wsiedze ta
mul po zelenj ge° zrady
Prometo yhned rzekl
Gidass / Zhrzessil sem
zradiw krew newinnu
a to rzka / vpowrhl trzid
czeti penez starostam
zidowskym A to proto
vczinil / aby zide swe
penieze wezmuce na
gezisse przed pilatem
nezalowali / Druhe chtiel
diabel russiti gezissowu
smrt skrze zenu pilato
wu / Yakoz prawý mistr
Rabanus wida diabel
ze skrze gezissowo vmu
czenie mielo byti hrziess
nych lidy wykupenie /
Takez byl skrze prwnj
zenu wvwagi smrt swietu
wnesl / takez skrze zenu
pilatowu nassemu
spasenj przekaziti ch
tiel / protoz pilat druhy

czinem se pokusyl /
by gezisse propusti[l]
rzekl zidom a rzka / mate
wswe obyczegi / ze na
welikonoczny hody mam
wam propustiti wiezne
gednoho sobie wolte / a
nebo gezisse krale zidow
skeho / neb Barrabasse
gessto byl prowrazdu
yat / Tehdy wssichni li
dee / zawolali / rzkuce pro
pust nam Barrabasse /
ktomu pilat wecze / a coz
vczinim s krale zidowsky /
om zwolachu vkrzizuy
ge° / ktomu pilat wecze /
Tehdy chtiete abych wa
krale zidowskeho vkrzizo
wal / ktomu zide rzekli /
my nemame krale ged
ne sweho ciesare / pusti
ssli gezisse nebudess prz
tel ciesarow / Vzrzew
to pilat zie zide odzalo
by nechtie pustiti / nez
wzdy na smrt odsuditi /
kazal gezisse obnaziti a
k slupu przivazati / tak
ze wsseczko ge° tielo zbito
od hlawy az do zemie /
in kdiez czeleho miesta
nebylo / a se wssech stran
krew z geho swateho tiela
tekla / Tiech czasow krim
ske vstawenie bylo / kdoz
vkrzizowati chtieli / toho
prwe wzdy bicziowali /
a kdyz gey tak vrzmili /
tehdy rytierzi z morske°



z bodlawe° swty splethsse
korunu nage° swatu hla
wu wstawiwsse / kopim
naprzic w hlawu dawili
a tak gey przed pilata wed
li / Tu ho zide posmiechagic
prestrni bili / ruhagice se
gemu / wolachu a rzkuce /
Ty se czinis kralem zido
wskym / tot koruna twe°
kralowstwy duostoyna /
A mezy tiem ho wzdy piest
mi mezy oczi bili / W ten
czas Vzrzew gey pilat
tak zbiteho a z trzyzmene°
ano geho swata twarz
zsynala / oczi y rty opuchli /
ze kedwa w podobu nano
hach stal pomysli sobie /
Vzrzieli ho zidee tak zbi
teho kromie ze byli kame
ne twrdosti / smilugi se
nadnim a pusti geho /
Takz gey hned kazal przed
wessken lid na vlicy tak
ohawne° w korunie w
ss° lidu vkazati / Y zawo
lal lid pilat na wessken
lid a rzka / Ay tot ho wam
wedu wen / yx zadne
przicziny newidim na nie
pro niz to by mohl byti
prawie odsuzen na smrt /
My gide gezis zsiem nes
na sobie korunu bodlywu
a rucho hedwabne / Teh
da wssichni zide krziczeli
Vkrzizuy vkrzizuy geho

[Pi]lat k nim wecze takto /
[W]y ho w swu moc wez
[m]uce vkrzizugtez / Kto°
zide rzekli / My to mame
w swych zie podle prawa
ma vmrzieti / neb se sy
nem bozim nazywa / Pu
stissli ho nebudess przitel
ciesarzow / To pilat vsly
ssew lekl se boge se aby
w ciesarzow hniew ne
vpa[dl] / Tu prawj swaty
Jan zlatousty O na dno
s sprawedliwe cesty z
bludy / ktoz se wiecze lidy
w sudu nezli boha bogij /
A w tu dobu pilat wzaw
wodu / vmyl ruce prze
dewssemi lidmi a rzka
Negsem winen ja teto
newinne krwe plity /
Tak tehdy ten obyczey
byl / ktoz se chtiel ktere
winy oczistiti / ten ruce
przedewssemi lidmi v
myl / Tu prawj S. Jan
Crysostom / Darmo sie
pilate omluwage v
mywass / wssak s wie
diel zet su gey zide w
twu moc pro zawist
dali / A take proti sobie
mluwiss / Wssak s rzekl
k zidom ze winy zadne
name nenalezass / A
rzekls kne° / mam moc
vkrzizowati tie y propustiti
ktera twa omluwa
byti moze / atys se wiecze lidy

kal nezli boha zeo
nasmrt odsudil
ho pilat nasmrt o
przwedli dwa lotry /
namiesto pilat zalobu
wyslyssaw / take ge na
smrt odsudi / Tehdy
rytierzi pilatowi przi
stupiwsse k gezissowi
sniecho rucho hedwab:
ne posmiewsse swlekli
a wrouche rucho o .. swiet ob:
lekli / v waliwsse naň
krziz przetiezky a weli
ky / przedmiesto nasmrt
gey wedli Ten krziz
tak tiezky byl / ze mdlo:
bu geho giz nesti ne:
mohl / nebo byl zelu
noz bit y rozlicznie trz:
men / Wty czasy zanim
dwa lotry powedu na
geho wietczy potupenij
aby ho lide mezy zlymi
zlym naziwali / Gide
take zanim lid wsseliky
gedni se posmiewagic
druzy diwow nieyakych
widieti zadagice / zam
take ssli mnohe panij
nabozne geho litugic
plakali a wprsy bili /
Kniz to gezis obrzew se
promluwil rzka / Dczery
Jerusalemske neplacz:
te namu smrt / nebt
ja skoro zmrtwych w
stanu / ale placzte na
welike przihody gesto



se magi stati nad tiemto
wassim miestem / y nade:
wssim y narodem / A kdyz
zide vzrzeli ze gezis krzize
nesti nemoze / potkawsse
gednoho czlowieka Si
mona / genz byl ze wsy
przissel / bezdiecky gemu
kazali krziz za gezissem ne
sti / A kdyz na rozhrani
przissli / nayprwe dwa
lotry vkrzizowali / a to pro
vczinili / aby gezis wida
gegich krzik a bolest / wiet:
ssi strast miel wsseczy /
Potom gezissow krziz na
zemi polozywsse / wznak
gey na krziz polozywsse
geho swate ruce y nohy
y nazy roztahli / a zelezny:
mi hrzebiky przibowali
A tak gey s krzizem na pro:
strzedek mezy lotry zdwih:
li / tu pro geho tiela tiezkost
rany od hrzebikow probite
drzeli se rozno / z nichz to
geho swata krew trzmi
potoky na zemi tekla
Tehdy zide nan wolali
rzkuce / Gines vzdrawo:
wal / a sebe vzdrawiti
nemozess / Gsyli syn bozij
sstup nynie s krzize / Druzi
wolali / gsyli kral yzrahel:
sky sstup s krzize a vwie:
rzimet tobie / Ten hlas
byl od rady diabelske /
nebo yakoz piszij swatij
mistrzi

Zie diabel na gedne stranie
krzize stal / znamenage
mohl by tu co zysku mieti
A vznamenaw ze mu ge:
zissowa smrt sskodna byla
chtiel rad geho smrt sta
witi y nemohl / protoz zi:
dom radil / aby gey s krzize
sniali / A kdyz tak gezis
na krzizi do ssesté hodiny
stal / tehda po wssem swie:
tie mrklo / Slunce swu
krasu ztratilo / skale se pu
kalo / zemie se trzasla / opo:
na w chramie na poly se
roztrhla / na znamenie
ze wsseho swieta spasytel
w tielesenstwij trpij
W tu dobu maria matka
geho a swaty Jan s gynym:
mi panniemi z daleka stali
zalostiwie wgeho swatu
twarz hledice / Nebo pro
zidowsky lid a pro weliky
dawk lidie przistupiti ne
mohli / A kdyz zide ty zaz:
raky vzrzeli / drauh na drau
ha wzhledage domnie
ssli / Tehdy pilat kazal ged:
nu dsku na krziz przibiti
na niezto psano bylo tro:
gim yazykem / zidowsky
rzecsky a latinie / Gezis
nazaretsky kral zidowsky
Jakoby rzekl / proto gt v
krzizowan / ze se gt byl
kral zidowsky / Nebt tehdy
ten obyczey byl / kohoz v



krzizowali hned nad
nim winu geho smrti
napsali / A kdyz lid
zidowsky do miesta se
wratil / tehda gezis
pomodli se bohu otcy
rzka / Otcze odpust gim
nebt newiedie co czinij /
Tehdy lotr gesto na
lewiczy vkrzizowan byl
y na smrti swe zlosti
gt neostal potupnym
slowem y mluwil rzk
a / Gsyli ty kristus pomoz
sobie y nam / Jakoby rzekl
Tys se nazwal kristem
a giz gt widiet ze negsy
Nebo by ty byl kristus po:
mohl by sobie y nam /
ale wizy ze nemozess /
Gemuz to gezis nic ne:
odpowiediel / Tehda
druhy lotr / gesto na
prawiczy vkrzizowan byl
odpowiediel miesto ge:
zisse druhemu lotru rzka /
Ani ty se boha bogiss / a
wieda ze y ty y ja oba
sme hodni ohawne
smrti / ale tento gest
gesto nikdy nic zleho
neuczinil / A tak se k ge:
zissowi hlawu obratil
rzka / Pomni na mne mi:
ly hospodine kdyz przig
dess do sweho kralowstwij /
Tu piszij swatij mistrzy /
ze ten lotr dobrey vczinil

piet wieczy ẏ miesto
milost bozy obdrzal /
Naypirwe tchowarzisse
swe° z krziweho slowa
trestal / druhe ze se sa
hrziessny poznal a rzka /
Ty a ja hodni sme smrti /
Trzety ze gezisse omlu:
wil a rzka / Tento gest
nic zle° neuczinil / z tim:
te prosil aby naň gezis
pomniel / Pate zes prawu
wieru w hospodina v
wierzil rzka / Pomni na
mne hospodine kdyz
przigdes w swe kralow:
stwie / Tu prawy swaty
Augustyn / Diwna twa
wiera o przesstiastny
lotrze / widiss geho a ny
na krzizi trudnie prij
a giz se blizi k smrti / w:
ssak proto k nie° prawu
wieru mass / geho pra:
weho boha y praweho
czlowieka poznawass /
a ze gey mucziecz° wi
diel toho dle gey za
czlowieka miel / a ze
gey prosil / aby naň w
swem kralowstwy pom:
niel / w tom ge° bozstwi
poznal / Proto gezis ge°
ylined odpowiediel rzka /
Zagiste dnes se mnu bu:
des w raigi / Jakoby rze:
kl / Slyze smrt mu tu
kdez ja kolwiek budu
twa dusse se mnu bude
Nebo toho dne dusse s

bozstwim do przedpekli
s stupila / a tu lotrowa
dusse geho swatu gistost
uzrzela / To se skize ray
znamenalo / kdyz bylo
gezissem rzeczeno dnes
se mnu budes w raigi / to:
tiz dnes ynawiecky me
bozstwy widieti budess /
Neb yakoz prawy swaty
Augustyn / dusse w kray:
sadowe rayske° owocze
nekochagy se / ale v wele
slawenstwy widiecnie
swate° bozstwy / Tu take
prawy S. Augustyn / nikda
se zadny slib tak rychle
nesplnil / a ni kdy slaw:
ne kralowstwy tak brzo
obdrzano / jako tiemto z:
boznym lotre / kteryz na
krzizi umiel / kratkymi slo:
wy poprosil a wiecznu
zato radost obdrzal /
Kterezto radosti Starzy ot:
czowe piet tisicze let pro:
sili / y zadali / a pto az do
toho czasu neobdrzali /
to ten kratze pmluwiw
obdrzal / Kazdy kaguczy
znamenay nasseho mi:
le° spasytele diwnu sstied:
rost / lotr prosil aby naň
gedne spomenul / ano
mu pak nad to spasytel
hrziechy odpustil / a wiecz:
ny ziwot dal / A kdyz
ty wssecky wieczy przessli
Vzrzewssi to matka bozy





ano se lid zidowsky do mie:
sta wratil s swatym Ja:
nem przed krzyz przistupiw:
ssi zalostiwym hlasem
zaplakawssi w tiechu
twarz swe° syna wzezrze:
wssi pocznie k nie° takto
mluwiti / Moy synu prze
mily bieda mnie smut:
ne matze / wzezri na mne
gedinu utiess swu mat:
ku syru / Tu tiezze na ze:
mi padssi zalostiwym
placzem omdlewssi / po:
czne sama k sobie mluwiti
a rzkucz / kam se diela w:
ssecka ma utiecha / w nizto
se me srdcze radowalo / te
noczy kdyz sem tie byla po:
rodila / ta temna nocz byla
od nebeske° blesku oswie:
czena / a no andiele pod
nebesa se wznassegi / slaw:
ne zpiewagiz twu swatu
milost chwalecze a rzkucze /
sladkymi hlasy / Chwala
bud w nebeske wysosti bohu
a giz w twu swatu twarz
hledim / a na zbita zeplwa:
na twe swate ruce yno:
hy nelitostiwie przibity
k krzizi na twe swatem
tiele zeleho miesta ne
widieti / A kdyz tak rziczne
tu kwilila / wstawssi na
horu / y pocznie opiet w
ge° swatu twarz hledieti /
Tehdy gezis widia swu
matku / w takowe hrozne
zalosti

promluwil k nij / chtie gi
niekterak utiessiti rzka
Zeno ay tot syn twoy /
Tu prawy swaty Jan zlat:
towsty / O mily gezissi kte:
rak to hrubie k swe mat:
cze pmluwil / zes swu mi
lu matku zenu nazwal
Wim zes to pro uczinil
ze nebyl tehdy czas k nij
pmluwiti sladcze / a ni
gi milu matku nazwati /
Nebo czimby byl tehdy
milostiwiegie k nij pro
mluwil / tiemby byl wiet:
ssy zalosti gegie srdcze
ranil / Potom wzezrew
na swate° Jana wecze
Ay tot matka twa / Jako:
by rzekl / miey ony peczi
yako syn o swe mile mat:
cze / Od te hodiny wzal gi
S. Jan na swu peczy /
a gij pokorne sluzil /
A w tu hodinu matka bozy
opiet padssi na zemi om:
dlela / A yakoz S. Jeronym
pisse / ze byl naň plassty
z platna skragemy / yakz
nonie w Rzimie pame:
nosy / gez gi wssecku przi
krywal / ten wssecek
swatu krwy skrze teku:
czy byla zkrwawila / az
nassle gi zik protharzisse
Opiet wstawssi pocznie
naň zalostiwie hledieti /
A w tu hodinu prowelikú
bolest swych swatych ran.

Zawola gezis welikym
hlasem rzka / Boze moy /
boze moy y proczs mie
opustil / yakoby rzekl Boze
otcze / Czweliкemus vtrpe:
nij me tielo poddal / ya:
koby nanme mir nedbal /
Malo potom pomesskaw
gezis rzekl / Zieznim / totiz
piti mi se chcze / Tu prawij
S. Bernhart / O mily ge:
zissi otpokoi kterzi mir
nedis / gedno na zizen
wolass rzka / Zieznim /
Tych take otazal mily
spasyteli / Czo zadass / ne
holi zieznis / Wim zeby
rzekl / zadam wssech hy:
rzych hrzissnikow spase:
nie / toho zieznim a yto
tuto trudnie hroznu smrt
trpim / Protoz kazdy hrzi:
ssny czlowiek hledaj y
znamenaj / zet gest ge:
ssche wzdy zieznim / za
dage twecho spasenie /
A kterak nemilostiwy
budess / kdyz mi piti ne:
podass / skrze swecho ziwo:
ta polozyssenie / W ten
czas / yakoz Ewangelistowe
pissi / Sluhy zidowske
kterziz byli vkrzize ostali /
nzawsse hubu a w ocet
gi omoczywsse / a yakoz
druhy Ewangelista pisse /
ze bylo wino mirru o
horzene / W tom nam

Ewangelistowe rozumieti
dawagi / ze pitij bylo horz:
ke / kterchoz gezis okusiw
nechtiel piti / Proto su
ge take octa piti podali /
Neb yakoz prawi geden
stary mistr / kdyz na krziz
przibite octa podady
spiesse vmrze / Pomale
tyrwali gezis pmluwij
rzka / Skonanot gest /
yakoby rzekl / Wsse se gest
wsse dokonalo / czoz bylo
o mem trudnem vmuczenij
prorokowano / W tom
nam gezis przikladosta:
wil / aby kazdy hrziessny
ktoz na krziz swateo pohla
nie wstupij nema odtad
sstupiti / az bude mozy
rzecy / skonanot gest / totiz
me pokanie splneno gt /
Opiet pomale hodinie
zawola gezis rzka / Otcze
w twogi ruce porucziem
dussi mu / W tu hodinu
nakloniw hlawu pustil
dussi / Tu prawij swaty
Matiey Ewan / ze mno:
hych swatych tiela wstaw
sse mnohym se w Jerusa
lemie vkazali / Tu take
prawij S. Augustyn / ze
syn bozij / odte hodiny
wnizto pustil dussi / cztyr:
ydczeti hodin w orlogi
dokonaw / zmrtwych w:
stal / Tu matka geo mila
byla / A kterak gt zalostiwie



plakala / O tom swaty Am:
brozius w swych knihach
pisse / W zecra po nesspornij
hodinie przissli pilatowi
poslowe / aby tiela tiech
trzy vkrzizowanych dolow
snali / O ze lotrzi gessche
oba ziwa byla / gim gegich
kosti zlamali / aby spiesse
zemrzeli / ale gezisse mrt:
weho nalezli / a proto geo
tak nechali / W ten czas
geden rytierz slepy / gemuz
gmeno bylo longin przi
wieden k gezissowi / ostrym
kopim geo swaty bok otew:
rzel / tiem vmyslem by li
by gessche ziw / aby mkte:
rak ziw neostal / Tu iakz
koli gezis mrtew byl /
wssak przes przirozeny
bieh z geho swateho boku
tekla gest krew a woda
Nepprawij by kopim vdeczil /
ale rzekl bok geho kopim
otewrzel / aby tiem rozu
mieti dal / ze su otewrzena
ta przeswata wrata / skrze
niezto se dwiera swatost na
nasspasenie moz przigiala
beznichzto zadny spasen
nemoz byti / To geho swa
teho boku otewrzenie / daw:
no gt bylo znamenano
w prawnich moyziessowych
knihach / To se pisse zie
bylo przikazano / kdyzby

Noe korab dielal / aby
na boczne koraba vczinil
okenze neb dwerze / aby
wgiti mohl do koraba
wsseliky narod a przed
potopu se skryti mohl /
To okenze neb ty dwerze
znamenagij gezissowa
boka otewrzenie / skrze:
niezto zbozna dusse we:
gducy / geho swate kim
zpkity pamatugicy / prze
potopu tohoto hrziessne
swieta se vkryti mohla
Tu take prawij swaty
Jan zlatto[...]
krew na n[...]
a woda na[...]
na obmyti[...]
dawne pismo / ze ta krew
nam na wykupenie przi
ssedssi tegt po longino
wie kopij k geho ruce
tekucy przissla / A kdyz
ruku oczy dotekl / gez
slep byl y hned prozrzel /
W ten czas dwa z gezisso:
wych vczedlnikow / Jozeff
a Nicodemus s odpussze:
nim pilatowym / geho
swate tielo s krzize sna:
wsse / w czyste prostierad
lo obwinuli / a podle
obyczege zidowskeho
w nowym hrzebem ob
kladli / a w nowy row
polozili / w niemzto prz:
we zadny nikdy ne
lezal / A tu kamen we:
liky

nageho hrob wlozili /
Tu prawy swaty Augustyn
ze tu matka bozy byla a to
wsse swyma ozima wi
diewssi s swatym Janem
a s ginymi pannami do
miesta gide. Tu gi swaty
Jan w Apostolsky duom
uwedl / a tu krwilezy a
gezezy / wiecze lezela
nezli sediela / a na syna
swého wzdy zpominagicz
plakala. Amen.

O wzkriessenie nassie[ho] ... krista

...kriessenie na
...sseho spasytele
...stalo se gest
...ty den po
geho umuczenie. Pri
gehozto swatem zmrt
wych wstani su niektere
znamenie te wiery / gessto
slussy kazde[mu] krzestianu
wiedieti. Nayprwe przi
gest / yakz gest umrzel vy
ucz zmrtwych newstal
ale dotrzetieho dne w
hrobie lezeti chtiel. To
gest proto uczinil / aby swe
cho wamegie dolicziil / ze
gest byl w gistotie umrzel.
O tom tak prawy swaty Je
ronym. Spasitel nass
smrti se podlozil / a trzi
dni w hrobie byl / wssecz
ky / ze gest umrzel ugistil
sylnu mocy swe[ho] bozstwij

trzetij den zmrtwych
wstal / Druhe slussy
wiedieti / Procz gest swe[ho]
zmrtwych wstani do
dne sudneho nenechal
aby s ewssemi lidmi ya
ko wssemohuczy wuobcze
zmrtwych wstal. To gest
uczinil naypruve pro swe[ho]
swate[ho] tiela duostoge
stwij. Neb gelikoz geho
prziedduostoyne tielo s boz
stwym bylo spogeno / ne
slussalo gemu w zemi le
zieti dlúho. Jakozto prorok
Dawid prawi / Nedass hos
podine swatemu swe[mu]
totiz oslawenemu widieti
porussenie. A druhe proto
aby swate wiery swym
wzkriessenym potwrdil.
Nebo byl przied trzetij den
przied zmrtwych newstal
bylaby wiera pohynula
anibyho kto prawého
boha wierzil / a to se gest
ukazalo / ten czas geho
umuczenie / zebyli wssichni
kromie giedne matky bo
zy / wieru potratili / ale
pak gezu krista zmrtwych
wstawsse uzrzeli / tak se
przied kwiecze nawratili /
Trzetie slussy wiedieti /
ze syn bozy gezus kristus
zmrtwych wstaw / w roz
liczne czasy rozliczny se
ukazal. Nayprwe swate
Marzy magdaleme / Jakoz



Jakoz pisse S. Marek Ewan[geli]sta
wiecziery / a to gest proto u
czinil / aby ukazal / ze gest
hrzissnie umrziew zmrt
wych wstal. Jakozto sam
wieczierny rzekl / Neprzissel
sem wolati sprawedlivych
ale hrziessnych ku pokanij.
Druhe se ukazal tiem trzem
pannam marziim / tehdy
kdyz od geho swate[ho] hro
bu ssli. Trzetie swate[mu]
Petru / ale pismo nepowij
w ktery se to czas stalo /
Cztwrte se ukazal tiema
dwiema / gessto su ssli na
den bozeho wzkriessenij
na ten hradek gessto slowe
Emaus. Pate se ukazal
Apostolom / a ni se wssich
ni w geden dom sebrali.
A podle toho ukazal se gest
spasitel pietkrat toho
dne / kdyz zmrtwych w
stal. A protoz swata czier
kew ustawila gest / aby
kniez namssi pietkrat se
obratil / na znamenie to[ho]
patera ge[ho] ukazanie /
Ssieste se ukazal Apostolo
m osmy den tu gessto swaty
Thoma apostol geho se
swatych ran dotekl a u
wierzil. Sedme ukazal
se Apostolom na giedne
horze gessto slowe Thabor.
Osme ukazal se Apostolo
wte siem gessto gich po

trzesktal z toho ze su byli
na wiecze pochybili. De
wate a poslednij ukazal
se Apostolom na horze
oliwetske / a odtad na
nebesa wstupil. Nicode
tak w swem czteni pisse
zie se gest syn bozy ukazal
Jozeffowi / neb kdyz zide
zwiedieli / ze Jozeff wpsil
na pilatowi / aby tielo
swate skrze segma w
swem hrobie pochowal
kteryz byl sobie przipravil /
A toho se zide rozhnewa
wsse Jozeffa yali / a gey
w tmedle zamkli / a dwerzi
zapeczetieli / chtiecze gey
po hodech zahubiti. Teh
da nass spasitel kristus
te noczy swe[ho] wzkriessenij
przissed ten duom wnieczto
Jozef u wiezenie sediel
wsseczky cztyrzi uhly wz
huoru pozdwihl / a k nie[mu]
ssel a ge[ho] twarz polibil
a odtad gey zdraweho
domow przinewedl. A
take to[u] chtij niektery
stary swaty / ze se gest
matze swe kralowne
nebeske nayprwe toho
dne milostiwie ukazal /
A tomu na znamenie
Rzimsky kostel u swate
kralowny w Rzimie na
bozij wzkriessenie zwla
sstnij slawnie sluzbu czinij /

Cztwrte a posledni slu
ssy to wiedieti / kterak gt
nass spasytel z mrtwych
wstaw swe otcze z przed
pekle wywedl / O tom
pisse swaty Augustyn
w gednom kazany / Jakzkoli
kasty brzo na krzizi dussi
pustil / tak y hned geho
dusse s bozstwim spoge
na do przedpekle s stupi
la / To pekelne mocy vz
rzewsse welmi se geho v
zasli / y poczali mezy sebu
tazati nesskladami rzecz
zwukem takto rzkuce / Y
kto gt a od kad gest tento
tak swietly a tak hrozny
Ten wessken swiet / gez to
nam dawno poddan byl /
nikdy nam takoweho
mrtwe° neposielal / Y
kto gt to tak smiely / ge
sto bezerwsse° strachu /
wssecka nasse bydla przi
ssed ohromil / A nic tolik
se nas nebogi / ale y gme
znassy mocy z prossku
ge / Ay tot ti gessto od
dawnych czassw w nassy
mocy mieyce wzbydchli
ti se nam giz nepoddadu
ce nami zhrdagi a gessthe
na nad to hrozy to se na
nikdy nestalo by v nas
tak wychali mrtwy / a
tak weseli byli yaty / Y
progiste gey sem przinesli

O starosto nass pekelny
proczs to vczinil / giz gt
twa moc potuchla / neb
kdyz si zpusobil / aby kasty
byl vkrzowan / to giz
vzrzis / czo pro sskody mieti
budess / Po takowem pe
kelnem hluku / mocy kra
le nebeske° / wssecky se
pekelne zawory zlamali
A y hned przewelike mno
stwy swatych otczow y
ginych dussy przed hospo
dyne padsse radostny hla
sem rzekli / Witay nass
mily spasyteli / neday
nam dele tu to ostati /
ale racz nas odtad to wy
weda k swe swate milosti
pogiti / az do tad to gest
rzecz swate° Augustyna
O tom take pisse Nicode
mus w swem rzeczeny takto
Ze dwa syny Symeono
wa Carinus a Leuchius
gsta s gezu krystem z mrt
wych wstala / a wssedsse
do miesta Jeruzalema /
vkazala se Kayfassowi a
Nicodemowi Jozefowi a
Gamalielowi / a ti dwa
bratrzencze vzrzewsse wel
mi se vzasli a zaklely ge
aby gim powiediely yak
se gest to stalo ze gsta z
mrtwych wstala / Tehda
oni poczali rozpowieti
rzkuce / Kdyz zemrzewsse
bydlilisme w temnostech



s nassemi otczy v przedpek
ly nikda swietla newi
ducze / Tehda w geden
hodinu wzrzewsse / vz
rzelisme zlatte barwy slu
necznu swietlost / z daleka
se k nam blizecy / Tehda
y hned Adam wssech otecz
poczal se radowati takto
rzka / Tato swietlost gest
stworzitele wsseho swieta
genz nam gest slibil swe
syna nasseho wykupitele
poslati / Wtuz hodinu z
wola Isayass prorok a rzka /
Tot gest ta przeslawna
swietlost / o niz to sem ya
gessze ziw gsa psal a rzka
lid gessto w temnostech
bydlil widiel gt swietlo
weliké / Wtuz hodinu otecz
nass Symeon s weliku
radosty pmluwy a rzka
Chwalte wssichni hospo
dina / neb sem ya to hoto
mileho hostie w ge° die
tinstwy na swu ruku nesl /
a bohu otczy obietowal /
A zatiem vzrzela swa ged
noho wpustenicze posta
wie / gehoz to kdyz otazali
kto by byl / odpowiediel
a rzka / Ja sem ten gessto
sem gezu krista pokrztil /
a geho swy prstem vkazal
a rzka / Ay tot beranek bo
zy / genz wsseho swieta
hrziechy snima / A tu prze

radostnu nowinu ze
nas spasytel skoro na
wssczinowy wssem sem po
wiediel / Ay tot giz ge
hozsme w prze teuchlem
bydle gsuce zadali /
toho giz swyma oczima
widieme / Wtuz hodi°
Adamow syn Seth po
czne prawiti rzka / kdyz
geden czas prissed przed
raysska wrata prosyl
sem hospodina / aby mi
vdielil olege milosrde
stwy / abych otcze swe°
Adama pomazal / Tehda
mnie se zgewil swaty
Michal Archangel rzka /
Darmo przugess / mu
neobdrzis / neb toho
olege mieti nebudess
do kad se nenaplnij piet
tissicz dwie ste a trzi a
trzydczeti leth / a ten
se czas dnes dokonal /
To patriarchy a pro
roczy vslyssewsse / po
czali se welmi radowati
A zatiem ta przeslawna
swietlost k przedpekli
se blizila / Wtu hodi°
pekelny starosta diabel
k pekelne° sboru pro
mluwil a rzka / Przipraw
te se wssichni / abysste
se przizywali gezisse / a gey
sem wtchli / gez se gt
welebil zeby syn bozi
byl

a gii widite zet gest glo-
wiek / a bal se smrti pro-
niezto byl rzekl / Teuchla
gt dusse ma az do smrti
a mnoho zaztalow gimil
wssak se nam gii w nass
moc dostal / Cemuzto
pekelna moc odpowie-
diela / Niem se neotklub
Ty prawiss / by se gerzist
smrti bal / on gt mocnie
przissed / ma se tebe ne
boge / tebe giti chce / a
znassi mocy gime zpro-
stiti / a nynie to vzrziss
bieda tobie nawieky /
Knimzto pekelny starosta
wecze / Czo mi gim hro-
zyte / ya sem gecho na
pussczi pokussyl / a ya se
sposobil / ze su gey zide
vmuczili / a ted gned vz-
rzite an wnim moc mu-
ssi / Knemuzto pekelna
obecz wecze / wssak wiss
zet gt ten gessto gt laza-
ra wzkriessyl / gehozto
yak koli wsitie mocy twe-
die drzal / wssak gecho
wydati mussyl / Knimzto
pekelny starosta wecze
Gestlit ten gessto gest
nam lazara otgal / na-
gle gecho sem ne mohu pu-
sczeyte / nebt gsem ya
gecho mocz widiel / yak
bylo nad rowem stoge nad
mrtwym lazare zawolal

tak gt gned lazar / yako
orel se otrzass / z nassie
mocy bez nassi wuole
wyssel / A kdyz ta pom-
luwa w pekle byla / tehda
hlas krale nebeskeo / yako
hrom polirzmiel rzka / Pe-
kelne mocy oterwite wra-
ta swa / at wegde wsse-
chwali kral / Ten hlas
przeznuczny diable vsly-
ssewsse / w pekle se zelez-
nymi zaworami vzawie-
rali / A kdyz name spasy-
tel wtaz slowa opiet hlucz-
nie zawolal / Tehda dia-
ble wnitz gsucze / kteryby
to byl kral otazali / Gimz-
to Dawid prorok odpowie-
diel rzka / Czo se diwite
kto gt / a wy widite a
wite me darowny prorocz-
stwy / gestit kral wssie
slawy duostoyny pan
sylny a mocny / Tehda
wtu hodinu kral nebes-
ky mocnie / v przed pekle
wstupiw / ty przetemne
temnicze swym swatym
bozstwim slawnie oswie-
til / A wtu dobu Adama
za ruku vgaw / takto
kniem rzekl / Pokoy bud
tobie y wssemu prona-
rodu twe / A to rzekl
spasytel / ruku Adamo-
wu swateo michalu dal /
A tak wssecky dusse yn-
hed z przed pekle wywede /
ale kterez dusse w p'wem



pekle byli / odtad zadne
newywedl / nebo kteriz
su w smrtedlne hrzisse
zemrzeli / ti su wssichni do
pekla ssli / a odtad nikda
newywedeni / Ale kteriz
su bez smrtedlneo hrziechu
zemrzeli / ti su v przed pekli
w temnostech bydlili / A
potom kralem nebeskym
odtud wywedeni / a wiecz
potom kdez su kolwiek
byli / tu su wedle welesla-
wenstwy bozstwy widieli /
A kdyz ti bratrzenczy karin
a Alechius / wssecku swu
rzecz domluwili / yhned tu
przed gich ocima zmisali /
Amen / Zywot Swateo
Secunda muczedlnika a rytirze

Swaty Secundus
byl rytierz a bozy
muczedlnik / a gsa
pohanem na swatu se wie-
ru obratil / a poto od Aste-
dulanskeho miesta ssel
A tu dwa swata ffaustin
a druhy Iowita / w zalarzi
pro swatu wieru drzeli
Ale Angel przissed wy-
wedl ge z zalarze przed
miesto / A tu swateho Se-
cunda nalezli a pokrztila
sta wodu kteraz gim wtu
hodinu bozim diwem z
oblaka byla spadla / A kdyz
tak nabozne bohu sluzili
a swatych muczedlnikow

tiela pochowali / kazal
gey Starosta gmenem
Sparianus giety a w zala-
rzi zamknuti / A kdyz w
tom zalarzi ynodruhem
przebyl / Rzekl se ge-
hospodin a rzka Neboy
se Secunde / Nebt sem ia
wzdy stebu a pomohu
tobie zewsse / A kdyz by-
lo na zaytrzie kazal ten
Starosta swateo Secunda
ys gimymi swatymi kterz
vmiezenie drzal przede se
przinesti kazal / a smolu
s prysskyrziczy spolu wz-
ssewarzenu nagich hla-
wy a wgich hrdla liti /
A kdyz gim to nicz ne-
vsskodilo / kazal Sapiag
yhned Sekundowi hla-
wu sticti / a druheho
gecho towarzisse / ge-
muzto gmeno bylo Ka-
locerus do gineo miesta
poslal na zahubu / A kdyz
swateo Secundowi hla-
wa stiata Angele ge
swate tielo pochowali /
sladke piesnie zpiewa-
gicze Amen / Zywot
welike hrziessnicze Ma-
rie Egipske /

Swata Maria E-
gipska / ta byla
zenna hrziessnice
A rozpomenuwssi se na
swe hrziechy a nad swu
dussy se slitowawssi /

napuſſcz bieżela / a tu
ſtraſtny żiwot weducy
glad zymu y horko terpi:
cy bohu ſnażnie ſlużila /
A ſedmnezdczietna leth
nikdy człowieka newidu
tam bywala / Tiech czaſow
geden ſwaty muż opat
gemużto gmeno bylo
Zozymas / kdyż ſe przes
reku Jordan przebral /
na daleku puſſcz ſſel / dale
nez ktery giny ſwaty pu
ſtenik / A tak popuſſczi
gda wzrzel ano żena ged:
na polesy chodij wſſecz:
ka naha a czerna / nebo
ſluneczniu horkoſtij byla
ohorzela / A to geſt byla
ta Maria Egipſka / A kdyż
toho otcze zazrzela / y hned
ſe na biech oddala / A ſwa:
ty Zozymas to wzrzew /
ſnażnie pomij bieżal / To
ona wzrzewſſi / od neho
bieżewſſi wecze / Boży mu:
żi Zozyma procz pomnie
bieżyſs / Nemeyu mi za zle
neſmiem ſe k tobie obra:
titi / neb ſem żena naha
ale wrcz mi ſwoy plaſſcz
at ſe odiegi a ſtebu bez
ſtudu pomluwym / Tehda
ſwaty opat vſlyſſaw
ana gey gmenuge wel:
mi ſie podiwiw ſwoy
gij plaſſcz wrchl / A yh:
ned na zemi padna / gij

pokorne proſil aby ge
ſwe pożehnanij racżila
dati / Kniemuż ona wecze
Tot na tie ſluſſy otcze
ſwaty / genż ſy w kniez:
ſkem duoſtogenſtwim
aby mnie ſwe pożehna:
nij dal / To opat vſlyſſaw
że ona y gmeno y kniez:
ſtwij geho wij wiecze
ſe pocżal diwiti / a wżdy
toho żadal aby ge pożeh:
hnanij dala / Tehda ona
mieſto pożehnanij pro:
mluwila a rzkucy / Buoh
wſſemohucy bud poże:
hnan naſſich duſſij wy
kupitel / A to rzkucy ſſtaw:
ſſi rucze poczne ſe panu
bohu modliti / A w tu
hodinu ſwaty opat wzcz
rzew / vzrzel ana loket
nad zemij zdwiżena / w
powietrzij / poczal ſe do
mnewati / by byl nieya
ky duch bludny / chtie
gey omamiti / a zeby v:
cżinil yakoby ſe bohu
modlil / Kniemużto ona
wecze / Hoſpodin to rać
odpuſtiti / że mne zlym
duchem mniſs / A w tu
dobu gij ſwaty Zozymas
wecze / Bohem ſwatym
tie zaklinam aby mi po:
wiediela kterecho gſy
ſtawu żena / Kniemuż
ona wecze / Odpuſt mi
to otcze ſwaty / bu duli



ya tobie o ſwem ſtawu
prawiti / yako zleho bada
lekna ſe ode mne vtecżeſs
a od me hrziſſne rzeczi /
twoy ſwaty ſluch poſſ:
kwrnien bude / y powiet:
trzij od rozprawienie mych
tiezkych hrziechow ſe zkali /
Toho gij ſwaty opat zba:
witi nechtiel / nez aby ge:
dnokrat powiediela / Teh
da ona pocżne rozprawieti
a rzkucy / Otcze ſwaty
gſem t rodem z Egipta /
A kdyż ſem byla dwadczet
let w ſtarzi / wſtawſſi bie
żela ſem do te wlaſti geſſto
Jekana ſlowe / a tu ſem
ſedmnadczte let bezewſſe:
ſtudu byſtrzy hrzieſſny
żiwot wedla / tak że ſem
mu naſwu duſſi mą ne:
tbala / Zatiem kdyż gedni
putnicy do Geruzalema
przyplulli aby ſe tu ſwate:
kriżi poklonili / proſyla ſe
przewozmikow / aby mne
s ſebu wzali / A kdyż ſme
do Jeruzalema przyſſli / ch:
tiela ſem s ginymi zboż:
nymi do koſtela giti / a ſwa:
temu krzizi ſe pokloniti / ke
dwerzom przyſſedſſi / nikte:
rakż ſem wgiti nemohla
A kdyż ſem ſe ke dwerzom
przyblizziti chtiela / wżdy ſe
ſe dalo ode dwerzij ſtogecy
nalezla / Tehda tu ſtogecy

ſem pomyſſlila / że mne
to diege yme tiezke hrzie:
chy / a y to ſem hned po:
czala horkymi ſlzemi
plakati / a prieſtna ſwe
perſy nemiloſtiwie biti /
A zatiem wezrzewſſi
vzrzela ſem obraz ſwate
kralowny ſtogecy / y po:
cżnu gegie ſwate milo:
ſti proſiti placżice / aby
mi racżila na ſwe ſynu
mych tiezkych hrziechow
odpuſſczenie vproſiti /
a to ſem gij ſlibila / abych
ſe wſſemi cżiny do ſwe
ſkonczenie od ſwieta wz:
dalila / a wiecznie vcży:
ſtotie bohu ſluzila / A
kdyż ſem tu modlitbu
dokonala / s ſtrachem
ke dwerzom koſtelnim
przyſtupiwſſi / bezewſſi
przekażky do koſtela ſem
weſſla / a tu przed ſwaty
krziż przyſtupiwſſi / yakż
ſem ſwu poklonu vcżi:
nila / tak hned yakyſs
człowiek przyſtupiwſſi /
dal mi penieh trzi pe:
niezc / za niez ſem kupi:
la trzi bochniky chleba /
A y hned w tu hodinu
vſlyſſela ſem geden
hlas k mnie rzkucy /
Pogdeſſli za tu rzeku
Jordan ſpaſena budeſs /
To ſſa neboza vſlyſſewſſi /

przes Jordan se przebra-
wssi / na tuto pusstz se
zassla / a giz tuto bydli
sedmnadczte let zad-
neho člowieka do dness-
nieho dne newidiewssi /
a ty trzi bochenge kterz
sem s sebu sem przine-
sla z Jeruzalema / yakz
su kolivviek ztwrdli w-
ssak tiechto sedmnadcz-
te let miela nanich do-
sti gesti / ale ruchο na
mnie dawno sstnilo /
a se mne spadlo / Trpie-
la sem na teto pusstij
mnoho protiwnee po-
kussenie / a wssak sem
bozy spomoczy wssecko
przemohla / Ay tot otcze
swaty / wssecken swoy
przibieh tobie sem po-
wiediela / a prossym te-
be pros za mne hospo-
dina Tehda swaty Zo-
zyma opat nazemi pa-
dl / a zte tak swate kagi-
czy panu bohu podieko-
wal / K nemuzto ona
rzecze Prosim tebe otcze
aby wezma tielo a krew
krale nebeskeho v weli-
ky Cztwrtek k rzece Jor-
danu przissel / a ia tam
przigducy tie poczkam
a z twe ruky przigmu
Nebo yakz sem przissla
na tuto pusstz tak sem
nikdiez ~~mi~~ tiela a kre-
we krale nebeskeho ne

przigimala / Tu tak spolu
pomluwiwsse / porzehna-
nie sobie dawsse / swaty
Zozymas do klasstera se
wratil / A kdyz weliky
cztwrtek przissel / tielo
a krew bozy ten opat
wzaw na brzeh k Jordanu
ssel / a tu na druhe rzeky stran
stoge / swatu kagiczy uz-
rzel / Tehda ona zname-
nie swateho krzize nad
Jordanem uczinivssi / po
wodie yako po mostu k
otczy swatemu ssla / To
swaty otecz uzrzew / wel-
mi se podiwil / a y hned
przed gegi nohy padna
gij se poklonil / K nemuz
ona rzecze / Nerač aby toho
neczinil / wssak przi sobie
tielo a krew spasitele
meho mass / a gsy w kniez-
skem dostogenstwie / To
rzekssi nabozne tielo a
krew ~~zge~~ bozy z geho
ruky przigiala / A swateho
opata poprosywssi / aby
se tudiez na leto wratil /
A ona opiet przes Jordan
po wodie gducy na pusstz
zassla / a swaty opat se
do klasstera wratil / A
kdyz na leto swaty Zozy-
ma opiet se na tez misto
wratil / nalezl gi ana
skonala / Zapocze hned
wzdychagie plakati tak
sobie namysli rzka Bylo
by mi sprawiem to swate



tielo pochowati / ale bogim
se snad by tij to libo nebylo /
A takz toho pomyslil uz-
rzel list w gegich hlawach
lezieze / na niemz bylo toto
psano / Otcze swaty Zozyma
wiez zet sem w takyto den
skonala / protoz pochoway
me tielo / a za mne hospodi-
na poproś / A potom czasu ya-
koz bylo na listu psano swa-
ty otecz poznal / ze yakz gest
tielo bozy tielo przigiala /
tak y hned na pusstie wra-
tiwssi skonala / Zatiem kdyz
nemiel czim hrobu wyko-
pati / Uzrzel ano k niemu
geden lew yako pitomy
gde / K niemuz hned otecz
swaty rzecze / Lwe przika-
zala mi tato swata ze-
na / abych gegie tielo po-
chowal / a ya sem star a
nemam czim wykopati /
ale ty wykopay / Tehda
lew y hned nohami wy-
kopal yamu / a opat to
swate tielo pochowal / a
do klasstera se wratil /

Ziwot Swateho Am-
broze biskupa

Swaty Ambroz byl
z rodu znamenitelho
gehozto take Ambroz
rzikali / A byl gest cziesarzow
vrzednik / a Sudge w kr-
skem mieste / A kdyz geden
czas swaty Ambroz w swe
dietinstwij w kolebcze lezal /

Geden roy od wczel przi-
ssed na geho twarz sede
a tak geho usta naplnie
ze yako z ule wyletali y
zase wletali / A tu malo
pobywsse / v powietrzy ty
wczely tak wysoko su
wletieli / az gich wiece
widieti nemohl / A kdyz
S. Ambroz byl nieckoliko
let wstarzy / uznamenaw
ana matka geho a sestra
nabozna v mysse rucze kne-
zy liba / czasto ruky se stige
podawa / k nim powiediel /
Przigde to k tomu ze ty mi
take ruku libati budesse /
ale ona gez dietie mlu-
wilo / nic nedbala na to
Potom S. Ambroz w vmie-
niy y w mudrosti tak pro-
spiel / ze geho Cziesarz Wa-
lentin urzad nad rozlicz-
nymi wlastmi poruczil /
A kdyz geden czasu do
Medulana przissel / nalezl
ano se o wolenie biskupa
kagiecy s krzestiany wadij
chticzy kazda strana po
swe woli biskupa wo-
liti / Tehda vslyssan gest
geden hlas dietinsky / tak
rzkucz Ambroze biskupa
wolte / to wsseczka obecz
vslyssewssi / k tomu hlasu
su swolili / a Swateho
Ambroze za biskupa przi-
giali / To swaty Ambroz
uznamenaw / toho roz-
licznymi zestami pokusyl /

kterakby se biskupske°
vrzadu zbawil / az nay
posleze kdyz gmak vgi-
miti nemohl opuol no-
czy z miesta vtekl. Bed-
nu mage zato ze daleko
od miesta zassel. Rano
zytra przedbrami gey
nalezli. A tu gey pocho-
pivsse bezdieky do mie-
sta vwedli. Potom kdyz
po trzyczeth letech bisku-
pem gsa do Rzima ssel.
Sestra ge° dwoka blaho-
slawena ruku ge° poli-
bila. Tomu se swaty am-
broz zasmal rzka. A y tot
mi ruku libass yakoz
sem za mladu rziekal.
Tiemie a rzad kostela
medulanske° nayprwe
S. Ambroz vstawil /
Gednoho take czasu kdyz
swaty Ambroz slowo
bozy kazal / geden kniez
swate wiery weliky pr-
tiwnik / vzrzel ano an-
gel gemu wssepta slo-
wa yakz gt kazal. w vcho
sseptal / a protoz ten kn-
iez hned na wieru obra-
til. Geden take czlowiek
w niemzto byl diabel:
w gednu hodinu zawo-
lal arzka. Muczi mne
ambroz. muczi mne
ambroz / k niemuzto S.
Ambroz wecze Mlcz
diable / neb tebe Am-
broz nemuczi / ale twa

zawist / neb widiss ano
tam do biezy lide gou / od
kadzs ty do pekla swrzen /
Kdyz gednu swaty Am-
broz pomiesche ssel / vzrzel
ano geden welmi leziew
a vrazyw se lezy. a duchy
se gemu smiege. k niemuzto
S. Ambroz wece Ty gessto
se stoge smiegess wiz aby
sem nepadl. A yakz to S.
Ambroz rzekl. tak ten czlo-
wiek malo posseď padl.
a welmi se vrazyl / y miel
giz dosti na swem hoře gesz
se gime° posmiewal /
Byl gest take swaty Am-
broz welikeho vtrpenie
w postu a welike sstiedro-
sti chudym / welikeho sli-
towanie nad hrziessnymi /
tak ze kdyz se ge° kto swych
hrziechow zpowidal / wz-
dy se dosti naplakal. A to
take w obyczegi miel / kdyz
ktereho kneze neb bis-
kupa dobreho vmrzieti v-
slyssal / wzdy gebo smrtie
mie oplakal. A kdyz ge°
geden z ab sluhy rzekli /
proczby tiech tak dobrych
gessto k bohu gdu plakal /
kto° gim odpowiediel
Niemnite bych gich pro-
ze mrau zelel a plakal /
ale proto se mutim / ze ta-
kowych yako su oni byli
nebrzo miesto mich swa-
ta czierkew nalezne /



Geden zab take S. Ambroz
kdyz do Rzima ssel / v ged-
noho welmi bohate° hos-
podarze odpoczinul. Ota-
zal geho swaty Ambroz
o geho bydle y stawu. Ge-
muzto hospodarz odpowie-
diel. Kneze mily. staw moy
bezewsse° nedostatka wzdy
gest byl. na wssech wie-
czech z bozy mam welike
sluhy y sluzebnicze. dieti
krasne / wnuczat na dob-
rych mnoho / a wsse czoz
sem kdy chtiel. to se po swe
woli miel. A nikda mise
nic nelibe° neprzihodilo /
ani mne kdy czo zamutilo /
To vslyssaw swaty Am-
broz / welmi se podiwil /
A y hned tiem gessto s ni
byli rzekl / nahle wstante
a yakz nayspiesse mozem
vtecżme / nebot buoh tuto
nebydli / A kdyz se wzcho-
pivsse pryz biezeli / Oz ge-
wsse sle vzrzeli / ano ten
duom se wssim czoz ten
czlowiek miel / propadl
se. Tak ze znamenie lib
y z bozy neostalo. Tehda
S. Ambroz wecz. Oy wizte
bratrzy mily. kterak na
buoh milostiwie czini / kdyz
ktera protiwenstwy na swie-
tie trpiecza przepusti / A kte-
rak se nemilostiwnie hnie-
wa kdyzko° na swietie
wsse sstiestiy k libosti da /

Potom swaty Ambroz
blaho bohu snaznie slu-
ziw na boze vprosil / aby
gey slowo stoho to zleho s-
wieta poyal. Tehda po
malych dniech zgewenie
o swe smrti miel / a to bra-
trzim powiediel / To hrabie
tiech wlastny vslyss[illegible]
sobie niekterych [illegible]
mlych pozwal [illegible]
Ambrozi poslal [illegible]
tak swate° teto zemi po-
trzebne° otcze smrti / strach
gest bychom wssichni ne-
zahynuli. A protoz gdiete
k bozie° muzi a proste geho
at sobie na boze gesstie
prodlenie ziwota obdrzi /
Gemuzto kdyz z poselstwi
przissli swaty Ambroz od-
powiediel rzka / Netak
sem se mezy wami obcho-
dil / bych se stidim przebyti
sobiel / ani se smrti bogi
neb dobre° hospodu ma-
me / A kdyz tak S. Ambr
nemoczen lezel / zgewil
se ge° gezus kristus yasnie
se kne° mage. Zatiem
geden nabozny biskup
gmenem honoratus / kdyz
na swe pokogi odpocz-
iwal / przissel hlas k nie°
rzka / wstante wstante
neb nynie prec pogde /
Tehda ten biskup se z tho
piny do medulana posspi-
chage przissel / a swate

bozij tielo swu rukú ge
dal. A yhned swaty
Ambroz w nebesa po
hledie w / ruce na swych
prsech polozi w / bohu
se modlil a potom hned
skonal a bohu se dostal.

Ziwot Swateho Girzij
[illegible]e a mučedlnika

[illegible]ozij rytierz swa
[illegible]ty Girzij byl ge
[illegible]rodem z te wla
[illegible]o slowe Capa
docia. Syn gednoho zna
mneho rytierze / genz
nad ginymi rytierzi sta
rostu byl. A kdyz w ge
den čas swaty Girzij
w gedne wlasti przied
gedno miesto przigel
przied kterymzto miestem
bylo gedno weliké gezer
o / w niemzto byl geden
gesstier welmi gedowa
ty / a tak weliky ze ge
weliké mnozstwij lidij
na ň z miesta wychodie
odolati su nemohli /
Ale ten gesstier kdyz ge
rozhniewali / swym smrdu
tym duchem wssecko
powietrzij zarusowal.
Protomezto nemohuce to
miesscane ginak vczi
niti / na kazdy den dwie
owcy gemu dawali / aby
gey tym vkrotili. A kdyz
wssecky owce coz gich
mieli tak wydali / az
gich malo ostalo / miesscza
nee

se s kralem vradiwsse glo
wieka k gednu owcy ge
dawali / Dotud az drziewe
ystup wydawsse dossto se
aby gedina dcy kralowa
byla to gesstierowi wy
dana. Tehda kral ginak
vciniti nemoha. Tiech
miesstan k sobie pozwal
rzka k nim: Berzte zlatto
y strziebro / a trzebali y pul
kralowstwie me k sobie
wezmiete / at tak hanebnie
nesegde. Gemuzto wssec
ka obec odpowiedie la
rzkuci: Ty sy nam to
kralu prwo nalezl / a giz su
nam wssiechm nassi dieti
sessli / ginak to nemuoz
byti musy twa dcy take
sgiti. Tehda kral vzname
naw ze gim musyl po
woliti počne sedicznie
plakati rzkuci: Ach ma
mila dcy / co ja sobie giz
vczinim / a ya sem se na
dal bych tie slowutnie
zamuz dal / a na twych
sodecž wesel byl / a giz
[illegible]ncy a tu na smrt gdess /
Tehda ona przed otcem
nassi počne odmie[illegible] zalo
stniewie od ussenie beati
A od tad k weliky plače
wstawssi k gezeru gide.
A wtuz hodinu Swaty
Girzij tudy geda z ewangel
ane pana na dobem sto
gezu zalostniewie plače
kterzto przistupiw S. Girzij



otazal gij a rzka: Panno mila
proc placzess. K niemuzto
ona wecze: Panno mily
nahle biez prec / a tuto se
nu nesezygdess / K niemuzto on
wecze: Neboy se gedne mi
powiez / coz gest a proc
tuto stogiss / ano lid wess
ken z miesta na tie patrzij /
K tomu ona wecze: Wizy
ze gsy smiele mysli srdce / ze se
smrti neboygiss / nahle biez
pryc. K niemuzto swaty Girzij
wecze: Nehnu se odtadto
az mi powiss proc tuto
placzess. A kdyz gemu ona
wsse poržad powiedie la /
Swaty Girzij k nij wecze /
Neboy se panno nebo we
gmeno Gezu Kristowo ja
tobie pomohu. Netahl
toho do rzeczy / az gesstier
z gezera se wykolubil. Teh
dy S. Girzij na kuon wsseda
swaty se krzizem pozehnal /
bohu se poruciw / rytierz
sky swe kopy podwihl /
na gesstiera hnal / a ge
kopim hrdlo prohnaw
a oziezew se yhned kupa
nie rzek / Vwiz swoy pas
na hrdlo gesstierowi / a giz
se neboy / powediz gey do
miesta. A kdyz gey k nie
stu yako pitomu owczy
wedla / lide vzrzewsse to
kamz kto mohl biezal /
Tehda gim S. Girzij po
kynul rzka

Neboyte se / protoť mne
gest pan buoh sem poslal
abych wam od toho ge
sstiera pomohl / a wy w
ssichni swaty krzest przi
gmiete. Tehda kral y
wssichni lide krzest przi
yali / a S. Girzij yhned
mečem gesstiera zabil /
A pocet tiech gessto su
toho dne pokrztiem kra
mie dieti a zen / bylo po
tissic muzow. Ten čas
kral vradiw se kostel
welmi krasny wegmie
swate kralowny vcinil /
A swaty Girzij krale z
wiecze mieczy nawcil /
Naprw aby o swate
cierkwi peci mel. Dru
he aby rad bozij sluzby
poslúchal / Dobre kniezij
ctil / a nachudie pomiel.
To rzka swaty Girzij dal
krali polibenie / a od tad
pryc gel / Za tiech casow
ciesarz Dacian kralowal
Zanichoz krzestiane we
liky natysk od pohanow
trpieli. Tak ze w cztyrzech
nedielech .xvij. tissic krze
stianow pro wieru krzestia
sku bylo zmuceno. Pro
niezto mnozy krzestiane
tak welikych muk trpieti
nemohuce / musyli se
pohanskym modlam
modliti. To widu S.
Girzij toho sedecznie
zelege / wsse coz miel

chudym rozdal Rytierz-
sky staw potupiw krze-
stianskeho kroge ruchoo na
se wzal/ a mezy pohan-
ske starosty wstupil rzka/
wssiechm pohanssky bo-
howe diabli su/ ale hos-
podin gest nebesa stwo-
ril Hemuzto tiech wla-
sty Budze wecze/ ktery
bludosty smiess nassie dia-
bly nazywati Powiez
mi odkud sy/ nebo kterak
tobie rzieckagi/ Hemuzto
S. Girzy kdyz swe gmeno
y vrozenie gey powie-
diel vzrzew Budze y ze
gey dobrotiwu rzeczy po-
swe wiere obratiti ne
moz/ kazal gey opak
ruze swazati/ a przesbra
wzhuoru tahnucze na
podlahy spussczieti/ A po-
to tak powiesiu geho
wssecko tielo zeleznymi
haky zbeciu suol wyge-
rany metali a pochod-
niemi przipalowali a
poto wzalagi zamkli/
Ale krystus te nocy gey
nawssiewil/ gehozto
przeslawny widiewim
tak se posylil/ ze muky na-
ty muky netbal Czziesarz
vzrzew ze gey mukami
premocy nemoze/ kazal
k sobie gedno zarodiey-
niku kmenu rzeckl/ Wi-
dis ano krzestiane vmie-
gi swymi czary muk zby-
wati

a nasse bohy tupiti Kmie-
muz czarodieynik wecze/
kaz mi hlawu sticti ne
przemohulit geo To vzla-
laty geo swme smiessiw
dal podwakat swate-
Girzy piti Ale swaty Girzi
toho piti pozehnaw wy-
pil ani gemu ne sskodilo/
To vzrzew czarodieynik
w kejsti vmierzil A ylned
gey hlawu sticti kazali
Tehdy na zaytrzie kazal
Budze swateho Girzy w
kolo wsaditi gesto bylo
plno ostrych nozow na
bito/ a ylned se to kolo
zlamalo/ a gemu nic ne
vsskodilo Ztoho se Budze
rozhniewaw/ kazal plny
kotel oloma rozpustiti/
a swateho Girzy wsaditi/
ale mocy kustowu to gey
take nic nevsskodilo To
widia Budze/ ano gey
nic newadij/ vmyslil so-
bie/ aby gey lahodnu
rzeczy k sobie obratil/ pro-
niezto wtu hodinu kniew
wecze/ Widissli Girzy
kterak su nassy bohowe
milostiwy/ ze widucze tie
proti sobie stogiecze w-
ssak to odtebe trpij wzdy
hotowi gsucze/ a chtiecze
tie k swe milosti przigiti
acz se chcess obratiti Kmie-
muzto S. Girzy wecze/
Procz mi tak dobrotiwie
sprowu nemluwil/ ale



ylned mne muczyti kazal
ay tot hotow sem podle
twe rady postupiti/ To
Czziesarz vslyssaw zato
mage welmi se vrado-
wal/ a powssem miestie
wolati kazal/ aby se ssli
ktoby chtiel widieti/ ano
se S. Girzy modlam mod-
ly To wsseczka obecz vsly-
ssewssi nato przihledanie
se zbiehla/ A kdyz swaty
Girzy do pohanskeho chra-
mu wssel/ na swa kolena
poklekl/ ano wssiechm na
dostime czekagi/ hospodina
poprosil/ aby se ylned
ten chram y s modlami
zkazyl/ To vslyssaw czie-
sarz kazal przedse swateho
Girzy przywesti k niemu
wecze/ Zly glowiecze ktera-
czy su toto twogi czarowe
zes tak hrozne wieczy do-
pustil/ Kniemuzto S. Girzy
wecze Newiez tomu czie-
sarzi pod sennu vzrziss a-
ya se bohu modlim/ Knie-
muzto Czziesarz wecze To-
zumiem dobrze twe lsti
ze mi chcess tez vczyniti
yako s chramu a bohom
my vczyniw/ Kniemuzto
swaty Girzy wecze Two-
gi bohowe gesto sami so-
bie pomocy nemohu/
kterak tobie budu mocy
pomocy/ Ztoho se czziesarz
welmi rozhniewal/ k swe

Czziesarowe wecze Biz mi
se swieti rowna widi ano
mne tento glowiek prze-
maha/ Kniemuzto ona
wecze Nasylniku nemilo-
stiwy zdalit sem Ja czasto
neriekala nepyczkarzey
krzestianom/ nechay gich s
pokoge/ nebot gich buoh
swy pomych stogij/ a to
wiez zet Ja chczy krzestian-
ku byti/ Tomu se Czziesarz
welmi podiwiw wecze/
Ja giz widim ze gsi zle/ zes
ty take sprawe wiery zblu-
dila/ a ylned gi kazal za
wlosy pomiesiti a biczo-
wati A kdyz gi tak bili/
wzezrewssi na swateho Gi-
rzij wecze/ Sy swietlosti
sprawedlna muzij bozij
kam ma dusse pugde/ a
Ja sem gessce nekrztiena
S. Girzy kni wecze Nebo-
se drzeto mila twe krwe
prolitie gsi tobie zakrztie-
nie/ W tu hodinu tak wi-
sucy nabozne wnebesa
zezrewssi bohu se poru-
czila/ a ylned dussi pustila
A poto Czziesarz na zaytrzij
kazal swateho Girzy kromi
powssem miestie wlaczyti
a poto hlawu sticti Teh-
dy S. Girzy naboznu mod-
litbu vczinil zato prosse
Aby ktozby kdy geho vmu-
czenie pamatowal/ a zacz
pana boha prosil/ aby
gey hospodin vslyssal/

A tu hodinu hlas s ne-
be prziſſel rzka / Czož
ſi pſyl natomb vſlyſſan /
A w tu hodinu gemu
hlawa ſtiata / Zatim
když ſe Dacian na ſwu
Dien zaſe wratil / Przi-
ſſed oheň s nebes gey y s
ſluhami ſpalil / To ſe
take w gedniech ſtarych
kronikach piſſe / Že když
gedniech czaſow / mozne
ſe krzeſtiance ſebrali / ch-
tiecze Jeruzalema na
pohaniech dobyti / wogen-
ſky tahli / zgewil ſe ged-
nomu ſwateho kniezy
geden nadobny mladec
necz rzka / wiezte to že
S. Girzy geſt teto woyſ-
ky wuodze / Protož miet-
czo geho ſwatych koſty
wezmete / a on ſ wami
kad oſtane / A když krze-
ſtiane Jeruſalemſke mie-
ſto oblehli y poczali ſyl-
nie dobywati / a pohane
ſe welim oſtrzegiece branili
tak že žadny neſmiel po
rzebrziku na mieſto ku zed
wſtupiti / Tehda S. Girzi
zgewil ſe gim / w odieni
biele barwy powleczenu
czerweny krzyzem zname-
nanu / ponukage krze-
ſtianow / aby za nim bez
peczne po rzebrziku lezli
Gehožto oni poſlechli /
a mieſta ſu dobyli / a w-
ſſeczky ſu pohany zbili ...

# Žiwot Swatého Marka Apoſſtola a Ewangeliſty

Swaty Marek Ewangeliſta
ſwaty krzeſt od ſwa-
teho Petra Apoſſtola
prziyal / A když ſwaty Petr
w Rzimie bozy ſlowo kazal /
krzeſtiane ſwateho Marka
kniez przistupiwſſe poproſili /
aby na wiecznu pamiet
krzeſtianom ſwate cztenie po-
pſal / Tehda S. Marek iak
byl od S. Petra ſlyſſal tak
giſtym poczatkem ſwate czte-
ny popſaw / ſwatemu Petru
ukazal / A to ſwaty Petr
ſnazne ohledaw / tomu
ſwiedectwy dal / že geſt w-
ſſecko ſwaty Marek podle
wſſy ſprawedlnoſti ſwate
cztenie prawie popſal / Za-
tiem wida ſwaty Petr / ano
S. Marek ſtateczne wiery
brany gey do Aqlegie po-
ſlal / A tu ſlowo bozy kaze
weliké mnozſtwy lidy na
wieru obratil / a tu take
yako prwzienie ſwate czte-
nie napſaw krzeſtianom
oſtawil až do dneſſnieho
dne / Potom ſwaty Marek
gednoho Aqleyſkeho mie-
ſſtenina gemuz gmeno
bylo Ermagoras / na wie-
ru obratil / a do Rzima k
ſwatemu Petru dowedl
aby gey Aqleyſkym biſ-
kupem vczinil a poſwietil
Tehdy ſwaty Ermagoras
od S. Petra ten rzad przi-
yal / Aquileyſky koſtelem
duoſtoynie wladl a ſſtaſtnie



ſlowo bozy kazal / A zatie
pohane gey yawſſe vmu-
czili / A potom S. Marek
s ſwatym Petrem / do toho
mieſta geſſto Allexandria
ſlowe poſlan / a tu geſt
nayprwe ſlowo bozy ka-
zal / A tak geſt byl pokorny
weliky S. Marek / že ſobie
palecz vtial aby nebyl na
kniezſky ſtaw ſwiecen za
nedoſtoyneho ſe pokladage
Tak doſtoyne vcziny S.
Petr bozy pomoczy to prze-
mohl a ſwateho Marka biſ-
kupem poſwietil a do Al-
lexandrie gey poſlal / a
tam prziſſed ſlowutnie
a ſtateczne ſlowo bozy ka-
zal / mnoho diwow vczinil
ſlawnie ſwatu wieru roz-
plodil / A když w gednu
hodinu na weliku noc
mſſi S. Marek ſlužil / ſe-
brawſſe ſe pohanſkych
chramow biſkupi zmucze
gey zahrdlo vwazali a
po mieſtie wlaczili / a tu
geho ſwate tielo / tak ſe geſt
zedralo rudnie / až kame-
nie geſſto po vliczech leze-
lo / od geho ſwate krwe ſe
czerwenalo / Potom do žala-
rze w ſazen / A tu ſe ge-
angel zgewiw geho po-
ſylil / A tez noczy Gezus
Kriſtus ſe gemu zgewil a
rzka / Marku moy Ewangeliſto
mily Tobie bud pokoy
neboy ſe / neb ť ſem ya
ſ tebu / a ſkoro tie z teto
prace wywedu / Potom
na zaytrzie S. Marka
z žalarze wywedſſe po
mieſtie opiet zahrdlo
wlaczili / wolagicz a ge-
ſe poſmiewagicz / Tehda
S. Marek když gey tak
wlaczili / ſpiaw ruce k bo-
hu ſe poruczil a rzka /
W ruce twogi ruce boze duſſi
mu porucziym / a to rzka
yſkonal / To ſe dalo za
Nera Czieſarze gež kra-
lowal po bozim naroze-
ny ſſedeſate druhe leto /
Tehda pohane to tielo
pochopiwſſe / chtieli ge
ſpaliti / wſſe powietrzy
ſe zamutilo / bliſkota a
weliké hrzmanie bylo
tak že kazdy vtiekal kam
kto mohl / A zatiem
krzeſtiane to ſwate tielo
wzawſſe / w koſtele ya-
koz duoſtoyno geſt w pocz-
tiwe mieſtie pochowali
Nadto chtielliby kto wie-
dieti / ktere geſt byl ſwa-
ty Marek poſtawy / byl
geſt clowiek proſtred-
nieho zroſtu / mirkych oko-
rzy / kraſnych oczy / ob
dluhowate brady pro-
ſtrzednich leth / naſſediwe
hluboke myſli / prziegm
nelſtiwe ale welmi v
prziemne /

a bozi miloſti plny /
Potom po bozie narozeni
leth tri ſta ſſeſt
a ſſedeſate za czaſow
dwu cziesarzie benadka:
ne do benatek to ſwate
tielo prziniesli / a nazeſt
panu bohu a ſwate
marku kraſny ſu koſtel
vczinili / Poto buoh na
oſlawenij a nazgiezie:
nij ſwietu / ſwate marka
ſwatoſti vkazanie
bezczisla gt diwow vczi
nil Amen. Ziwot
Swatcho marcellina
papeze.

Swaty marcellin
dewiet let a czty
ry mieſiece czy
ſkym koſtelem wladl /
gehozto dwa cziesarze
dyocletian a maximian
kdyz k modlam pohan
ſkym bez vlicky nutili /
gim niekterak nepo
wolil / Ale kdyz vczinil
przechrozna hrziech ſſla
ano pzi pranugi gey
mucziti chtiecze / to ho ſe:
bal / dwogi obiet modla
obietowal / Pomezto ya
kz byla pohano welika
radoſt / tak krzeſtiano
ſorzena truchloſt byla
a zaloſt / Natiem krzeſtia
ne ſbiediwſſe ſe przeden
ſſli / a trey treſſkiczewe
kli / Ktoz ſwaty ...

vczinil / Protomezto ſwaty
marcellinus ſam ſe k ſobie
nawratiw / naſiwe poch
rzeme ſe rozpomenul / a
przed ſwatymi ſe biſkupy
poſtawiw / vgith ſe ſud
poddal / Kniemuzto oni
rzekli / Nenie to ſſprwem
bylo / by kto papeze ſudil /
ale ty ſe ſam w ſwem
ſudu poznay / Ale papez
vſk ... ſwym ſklaſſenym
ſrdcem zdechl / papez
ſwym ſe zbawil a k ſned
przistupil / Ano w wſſechm
lide ... geho ſken
ſwime / opiet gey papeze
wali / To oba cziesarze
vſlyſſawſſe / opiet gey
kazali giecti / a hlawu
ſticti / A kdyz gey na po
prawu wedli / ſwaty
marcellinus zawolaw
k ſobie krzeſtianow rzekl.
Neyſſemtie ... boh by
mne mezy krzeſtiany
pochowali / A tako pnes
klnu kto mne kdy pocho:
wati ſmi / protoz kdyz
byl ſtiat geho ſwate
tielo pyet a trzadcti dny
nepochowane lezalo /
Potom S. petr apoſſtol
zgewil ſe tomu geſſto po:
niem papeze byl a rzekl
Bratrze proz mne nepo:
chowaſſ / gemuz on wece
wſſak ty dawno pocho
wan apoſſole bozi /



Kniemuz Swaty petr
wecze / Ja ſe za nepochowa
neho mam / dokud mar
cellina pochowaneho ne
vzrzim / Kniemuz on wece /
wſſak wiſſ milý ſwaty
petrze / ze geſt on ty wſſech
ky klel ktoby gey pocho
wati ſmiel / Gemuz ſwa
ty petr wecze / wieſſ ze
pſano geſt ktoz ſe wyſſi
ponizen bude a ktoz ſe
mizy ten powyſſen bude
yako tento ſwaty / protoz
tobie nebylo nage za
powied trati / neb geſt
to proſkauſſenij pokoru
zapowiediel / protoz gdi
pochoway geho v mne
w nohach / a tak ſe geſt
ſtalo / ze ho pochowal a
bohu chwalu wzdal /
Ziwot Swatcho wita
liſſe Rytierze.

Swaty Witaliſſ Ry
tierz / miel man
zelku / a podle ſta
wu ſwe(ho) miel ſyny dwa
ſyny ſwate(ho) Gerwazye
a b(ratr) protazya / A kdyz
gednoho czaſu ſwaty
Witaliſſ s gednim ſud
czem te wlaſti s paline
toho mieſta geſſto ſlo
we Rawenna / a czo
thowe wikagi Torwyna
byl wſſel / nalezl ged
noho krzeſtiana lekarze

gemuz bylo gmeno Ju:
lian / kterehozto Juliana
dluho muczywſſe pohane
hlawu gemu ſticti kazali /
A on ſe toho vlekl / teh:
da nan zawola ſwaty
Witaliſſ a rzka / E bra:
trze Juliane wſſak gſy
lekarz / agines lezil / Ne
zabigey wiecznu ſmrtij
ſam ſebe / a bozſke koru
ny neztraczug / To Ju:
lianus vſlyſſew v mize
ſebe poſilil / a ze ſe byl
ſmrti vlekl / ſnazmie to(ho)
zelel / a dobrowolnie
przkaſta na ſmrt ſſel / A
ſwaty Witaliſſ to tielo
pochopiw / poctiwie po:
chowati kazal / A ſam
ſwaty Witaliſſ kdyz ſe
nechtiel modlam mod:
liti / kazal paulinus po:
hanſky ſudcze hluboku
yamu vczimiti / a gey za
ziwa pohrabati / A ge(ho)
hoſpodyni w Mediola
ne do ſmrti vbili a tu
gi pochowali / Ziwot
Swatcho philipa apoſſola

Swaty philip apo
ſſtol kdyz dwa d:
czeti let wte w:
laſti geſſto Sichia ſlowe
ſlowo bozi kazal / a po
hane gey gemſſe przed
ſwe bohy przziwedli / nu
tize gey aby gegich boho

Lobiet wzdal / w tuz ho:
dinu welika Dan z pod:
zaklady wyssedssi swna
biskupowa / kdyz bisku
k obieti ohen podle oby:
czege prziprawowal yh:
ned gey zahyzla / a
dwa ytiecze / gichzto
sluhy s° philipa v wie:
zeny drzeli ta dan w
tuz hodinu ge vdawila /
a gine lidi okolo sebe
tak smrdutym duchem
nadchla / ze se wssichni
roznemohli / Tehda
swaty philip k nim pro:
mluwil a rzka Radim
wam wierzte mi na:
tom / oboryte tuto dia:
blowu modlu / a miesto
ny krziz pozdwihnucze
gemu se klanieyte / vz:
rzite ano wassi nemoc:
ny su vzdrawem / A y
to ze nowo vmrely bu:
du wzkriessem / Tehda
ti gessto biechu nemocni
byli zwolali a rzkucze /
Bedme to vcziniti at bu:
deme zdrawi / my tuto
modlu yhned rozbige:
me / Tehda swaty phi:
lip yakzto te sami przi:
kazal aby napussci ble:
zela / tak yhned precz
zabiehla / a wize se ne:
wratila / a swaty phi:
lip ty trzi mrtwe wzkrie
syl /

a wssecky nemocne vz:
drawil / Promiezto kdyz
wssichni w gezu krista
vwierzili a swaty krzest
przigiali / s nimi tu slowo
bozy kazal a do roka ostal /
A gim kniezy a kostelnich:
sluzebnikow ostawiw /
do toho miesta gessto ge:
ropolis slowe w te wla:
sti Azya prziessel / a tu
mnoho kacierzow nalezl /
s pomoczy ducha swateho
przemohl y przehadal /
Potom swaty philip sed:
my den przed swu smrti /
biskupy a kniezy k sobie
pozwaw k nim rzekl /
Tiechto sedm dny dal
mi gest hospodin / abych
wam pomluwil / a mnie
vwierze napomenul y
potwrdil / A toho czasu
byl swaty philip dewa:
desate let w staru / Poto
pohane gemsse gey na
krziz rozpieli / a tu vmrel
az y skonal /

O Swatem Jakubu

Swaty Jakub Apo:
stol miel gest
przigmi sprawed:
liwy Jakoz swati mistri
prawi / byl gt twarzi y
wssi postawy / welmi
kupanu kristu podoben /
tak ze mnozi gey za krista
mieli /



Promiezto kdyz zide chtieli
gerzisse giti / bogiecze se aby
se o swateho Jakuba neo:
mylili / od gidasse polibem
naznamenie wzali / Oto
pisse swaty Ignatig / ze byl
list swatemu Janu Ewan:
gelistowi poslal w tato
slowa / Zdalit se to podob:
no abych Ja do Jerusalem:
skych wlasty prziessel / a tu
swateho Jakuba genz slowe
sprawedliwy ohledal /
neb yakoz prawy welmi gt
podoben k nassemu spasiteli
yakoby geho wlastny
bratr byl Nebozto kdyz
bych vzrzel yakobych na
wssy postawie gerzisse
widiel / Slul gest take
S. Jakub sprawedliwy / neb
yakoz prawy S. Jeronym
Tak gest byl tiech wssech
swych czinow swateho przi:
kladu / ze se wssichni oto
hadali ktoby sprzisse k nie
smiel przistupiti a geho
se rucha dotknuti / Take
gt tak welikeho vtiepeni
byl / ze wsseho pity / gimzto
by se czlowiek mohl opiti
nikda nepil / massa ni:
kda negedl / hlawy ani
brady nikda neholil / line:
neho na swem zywotie
nikda nic nenosyl / a
tak mnoho klekat na swa
kolena padage bohu se
modlil /

az su gemu kolena byla
yako drzewo ztwrdla / A
chtiy to mnie kterzi / ze su
gemu swaty apostole pro:
geho swatost te czti do
przali / ze gest nayprw:
ny ze wssech apostolow
mssi sluzil / A tak o niem
pisse mistr Jozephus / ze
kdyz nass spasitel na
krzizi pro wssecky hrziss:
ne vmrzel / swaty Jakub
otwrdnym vmyslem
slib vczinil / aby negedl
ani pil / dokudzby hospo:
dina z mrtwych wstawa:
ssie newidiel / Tehda ten
den naboz wzkriessenij
ze byl swaty Jakub do te
hodiny zadneho krsa ne
okusyl / zgewiw se hospo:
din swym apostolom / ka:
zal stuol postawiti / a w:
zem chleb pozehnal y po:
dal swatemu Jakubu a rzka /
Wstan bratrze / neb gt
syn czlowieczy z mrtwych
wstal / Kdyz geden czas
swaty Jakub slowo bozy
kazal / yakz kolwiek na
ten wychod gessto apo:
stol stasse wstupil a
swateho Jakuba dolow
swalil / Promiezto swa:
ty apostal wiecz poto
klezal / A yakz take
pisse swaty Egezyppus

gemz byl zaczasow swa-
tych apostolow / sessli
su se zide wgednu do-
bu k swatemu Jakubu
arzkuce / Gestli czlowiek
sprawedliwy / a smiess
prawdu kazdemu mlu-
witi / prosime tebe / od-
wolay w lidech at ne
bludy wierzice w Jezu
krista / a chczemet tobie
wsichni howieti / neb wess-
ken lid tobie swiedecz-
stwy dawa / zegsy czlo-
wiek wprziemy / Tehda
kdyz bylo nagedny ho-
dy / Jakozto na weliku
noc / Postawiwsse s(wateh)o
Jakuba nagedne wys-
ke strzechie / y poczni
welikymi hlasy wolati
arzkuce / Ty sy muz prze-
sprawedliwy / a tebe ma-
me poslúchati / a czoz ty
kazess to czyniti / Widiss
ano lid po vkrzizowa-
nem gezissi bludy / po-
wiez tuto przede wsse-
mi lidmi / czo se tobie oto
zda / Tehda s(waty) Jakub
welikym hlasem yako
truba zawolaw wecze /
Ocz mne tazete o synu
czlowieczim / an sedy
na prawiczy w nebesich
boha otcze / a potom przi-
gde sudit ziwych y
mertwych / To vslysse-
wsse krzestiane / welmi
se obradowali / ale zide
a lizomerniczy welmi
se zamutiwsse mezy sebu
rzekli / Ale czinieme ze toto
swiedecztwy ogezissowi
mluwiti przepustime /
nahle swalme gey po-
hlawie dolow / at se gim
giny kagi / Tehdy wssich-
ni zide pokrzikli rzkuce
O kterak gt to / ze spra-
wedliwy gsa wssak gsy
hanebnie sblúdil / A wtu
hodinu nahoru wbiehli
a pohlawie gey dolow
swalili / a kamenem vkame-
nowali / Tehda swaty
Jakub na zemi na kolenu
mziq lezal / pana boha
poprosil arzka / Prosym
tebe mily hospodine rácz
gim odpustiti neb ne
wiedie czo czinij / To ge-
den zidowsky knez vsly-
ssaw zawola arzka / E
czo czinite / nechtez geho
at za nas boha prosy /
Gehozto kamenugiecze
zatiem wtuz hodinu ge-
den zid kdesy zeed po-
chopiw weliku gemu
ranu whlawu dal / ze
se hned mozk wykydl
Gehozto krzestiane wze-
sse blizko podle chramu
pochowali Amen

Pisse mistr Jozephus
genz gest starych czasow
przibiehy spamatowaw
swazne popsal / ze Jeru-
salem





pro nasseho spasytele smrt
a pswate. Jakuba umu:
czem · miesto to zkazeno gt /
a zide poswietie rozehna:
ni az do dnessnie dne /
a su podrobeni / Jakozto
byl hospodin przedpowie:
diel a rzka / Jerusaleme
miesto neostane w tobie
kamen na kameni / pto
ze sy nepoznalo czasu na
wsstiewenie tweho Ale
ze hospodin milostiwy
hrziessnych lidy aby se
polepssili dluho czeka /
aby zide omluwy ne
mieli / cztyrzidczeti leth
hospodin gegich pokani
czekal / a mezy nie swe
Apostoly a zwlasstie s.
Jakuba poslal · aby gim
slowo bozy kazali / A kdyz
su gich swatym napomi
naním k upokani nemoh:
li nawiesti / przepustil me:
zy nimi hospodin weli:
ke zazraky / Naypirwe
ukazala se gedna prze
swietla hwiezda k mecz
welim podobna przes
czele leto yako plamen
horziczy / Nagedny take
zidowske hody o puol
noczy / tak dluho blissko:
ta stala / ze su wssichni
mnieli by den byl / Nie:
kolik take dni / kdyz slu:
ncze zahoru zasslo / widie
nisu

wozowe a mnozstwy
odienczow w oblaczich
se obnassegiz / A poto
cztwrte leto przed geru:
salemskem obliezenym
geden czlowiek Ana:
nyassow syn / toho dne
na zidowske letnice /
pozal nemotorny hla:
sem wolati / yako bez
smysla a rzka / hlas na
wychod slunce / hlas na
zapad slunce / hlas na
krziz swieta · hlas na
wssechny strany a na
lidi / To zide uslyssew:
sse geho se nabili / a czim
gey wiecze bili · tiem
wiecze wolal a rzka /
Bieda / bieda · bieda Je:
rusalemskemu miestu /
Promezto przed sudczy
gey przywedsse / kazali
geho tielo az do kosti drati /
ale proto on ani se mod
lil ani plakal / ale wz:
dy wolal hrozny krzi:
kem Bieda bieda mie:
stu Jerusalemskemu / Proto
se zide / tak welike za:
zraky widiewsse ne
polepssili ani plakali /
Potiech cztyrzidczeti le
tech / przepustil hospo:
din ze Vespesianus
a Tytus Jerusale
to miesto oblehli / a
wssecko ge zborzili /
O tom se tak pisse ze

Wespesianus ten den na
weliku noc / w kterizto
den zewsseho kraije lide
do chramu se byli sessli /
mocznie to miesto oble
hl / Tak ze kteriz byli na
hody prissli w mieste
zawrziem byli / a tak tu
wogensky lezeli / Tehda
poselstwy z Rzima pri
sslo / ze wespesianus
ciesarzem wolen / A tak
yhned se zdwih syna swe
Tyta v wogsske miesto
sebe ostawil a do Rzima
gel / A kdyz tu Tytus
dwie letie wogensky le
zel / Takowy hlad w mie
stie Jeruzalemie byl / ze
otczowe a matery swym
synom a dczeram / a sy
nowe otczom a materzi /
muzie swym zenam / ne
toliko rukama / ale zuby
kusagicz krm odgimali /
a nabbiny mladenczy
mekdy sylny po vliczich
se mdlobu powigegicz
hladem chodiecze na
zemi padali / Zatim kdyz
hladem lide tak nesko
wnie mrzeli / czasto se
to prziehodilo / ze druh
druha chtie pochowati
sam na niem padna vm
rzel / A tak pro welike
mnozstwy mrtwych tiel
smradu nemohuce tr
pieti / musyli przes zed

mrtwa tiela do przikopy
metati / Tehda w gednu
hodinu ohledaw Tytus
ano plna przikopa vmrl
czow nametana / a od
tiech tiel wssecko powie
trzy plne smradu / swogi
ruce k nebi zdwih s pla
czem rzekl / Ty mily hos
podine wiesz ze Ja tieto
negsem winen / A tak
giz hlad naposledy w
miestie byl / az gmelo
nemagice swu wlastny
obuw / vsnie / a rzemenie
kozygiakes warziece
gedli / A toto zewsseho
nayhroznieyssie bylo /
Jakoz se pisse w gednicch
starych knihach gmeno /
Scolastica historia / zie by
la w Jeruzalemie gedna
vrozena a bohata pany
na gegiezto dwom hlade
przipuzem / kdyz gednik
mladenczy wadiwsse / w
ssecko coz bylo k smedde
ny gy pobrali a mu ne
ostawili / Tehda ona
nebozka zalostna / drzecy
na swu ruku gedine swe
wlastny dietatko / gemu
w oczi zerzewssi / a stetez
nie zaplakawssi / ymlu
wila k nemu rzkucy /
mee przemile dietatko
kterak ya tie nyeto mezy
zachowati mohu / Podiz
me gedine narozeniczko /



musyss byti swe materze
krmie / a w dluha letha
v budueziech czasiech hrozna
powiest / a to rzekssi swe
dietie zabila / a polowiczy
geo vwarziwssi druhu
polowiczy schowala / Teh
da w tu hodinu miestske
strazie / warzene masso
poczywsse / do toho domu
wbiehli / ktez smutne ze
nie rzkuce / Nahle powiez
nam kde masso warzis
nebo hned zabita budess /
Tehda ona nebozka hr
necz od krywssi wecze / Ay
tot sem wam dobru czast
ku schowala / A kdyz oni
dietiete warzeneho zaz
rzechu / hrozna ge hrozna
obstupy / tak ze ymluwiti
nemohli / ale ona k nim
wecze / Hleite met gest
dietie / Neb ya yakz koli se
vrozena / prwe nez wy
pogedla sem geo / Nebud
te mekcziewssie nez zena /
ani ohawniegie nez mie
geho wlastny materzi /
Pakli nechczete / ale yat
ge sama snem / neb t se
ho giz druhu polowiczy
snedla / To oni vslyssie
wsse trasuce se przyb bie
zeli / A potom Tytus Je
ruzalema dobyw chram
oborzil / A yakoz su zide
za trzidczeti penez gezisse
kupili / takez Tytus za

geden penyez trzidczeti
zidow dawal / A tak
pisse mistr Jozefus / zie
w poczet zidow gd pro
dano / sedm a sedmdessat
tissiczow / a gedenadczte
set krat tisiczow vmrzelo
gt od hladu / a od mecze /
a od kozliczneho vrazu /
Protoz slussy kazdemu
krzestianu to na pamieti
mieti / aby se sam kdez
moz nemstil / ale bohu
poruczil / neb on moze
zatu polowu odplatiti /
a nad ytinowniky lepe nez
my zadame nas pom
stiti / neb gest sam rzekl
a mnie pomsty / cotiz po
rugte / a yat odpledtim
wieky wiekoma Amen

## O nalezenie Swateho krzize

Swateho krzize na
lezenie / proto dnes
ssny den ciekkew
swata slawy / Neb yako
toho dne swaty krziz / m
noho czasow skrytie w
zemi schowan lezal / a
Swatu Elenu gest nale
zen / A nayprwe byl na
lezen od Adamowa sy
na / gemuz Set rziekali
a to se gest stalo w knigi
Jakozto se pisse w Nicode
mowie czteny / zie kdyz
se byl Adam roznemohl /
Tehda Set syn geho
przed Raysska wrata przi
ssed /

olege milosrdenstwij
poprosyl aby otze po:
mazal / Gemuzto se S.
Michal zgewil rzka /
Nepracug nadarmo /
neb toho olege mieti
nebudess / nez az se do:
kona piet tissiecz dwie
stie tri a trzidceti let /
W gednyech take krzi:
skych knihach gest psano
kterakz koli to pismo ne:
nie potwrzeno / ze Swa:
ty Michal / Adamowu
synu miesto olege milo:
srdenstwij stoho drzewa
zapowiedieneho y ablko
shryzl. rozku vlomiw.
dal a rzka Wsad tuto
rozku wzahradie / a kdyz
owoce ponese / tehdy ty
otecz twoy zdraw bude /
A kdyz Seth tu rozku
wzem domow se wratil /
nalezl ano otecz geho
Adam vmrzel y pocho:
wan. Tu rozku na geho
hrobie wsadil / a od toho
czasu rostla / az do czasu
krale Salomuna. Teh:
da kral Salomun wzrew
tak krasne drzewo kazal
ge porubiti / chtie ge na
obkrassu swe Siem vdie:
lati. Ale yakz prwe to sta:
ro pismo / ze se to drzewo
nikdiez neprzihodilo / ale
neb by neb prziliss dluho
neb prziliss kratko bylo /
Pro niezto dielniczy se

rozhniewawsse / gednu
lawku zniehoz przes wodu
~~ve~~ vczinili / aby przes ni
lide chodili. Potom kdyz
kralowna Saba v krale
Salomuna dwor przi:
yala / to drzewo vzrzew:
ssi / Jakz pisse kniha Scho:
lastica krali Salomuno:
wi wzkazala / rzka / Miesto
ze na tomto drzewiema
geden vkrzizowan byti /
progehozto smrt bude
zidowske kralowstwij zka:
zeno / To kral Salomun
vslyssaw / to drzewo w:
zemi hluboko zakopati
kazal / na kteremzto mie:
stie potom rybnik byl vczi:
nien / Gehozto rybnika
woda yakz se wszeteni
pisse / nemocne vzdra:
wowala / A kdyz se vmu:
czenie nasseho Spasytele
przibliziło / a zide to drze:
wo wzemsse krziz swaty
z nieho vczinili / A tak gest
psano ze to drzewo dwie
stie let wzemi lezelo /
Ale swata Helena Con:
stantinowa mati ge na:
lezla / Natiech czasow by:
lo se sebralo rozlicznych
czyzozemczow / kterziżto
wogensky se pozdwihsse
przes Dunay se ~~za~~ prze:
brati se zamyslali / chtiece
wsseczky zemie podse
podmaniti / w kterezto
wogssze za Starostu byl



Maxencius A yakz prwi
kniha Scolastica / kdyz ten
Maxencius nayprwe na
Czesarzske wlasti tahl /
Tehda Constantinus czysarz
szylnie se sebraw. kto: mie:
sto gesssto Maxencium sto:
we tahl / chtie s nim boyo:
wati / a w to welikem my:
sslenie wzhnoru zerzew
nebeske pomoczy popro:
syl / A kdyz vsnul vzrzel
vwidienie swateho krzize
an se wplamenne krassy
sklewij a podle toho ange:
ly stogicze k czysarzi pro:
mluwili a rzkuce / Con:
stantyne skrze toto zna:
menie switiczyss / Tehda
Constantinus czysarz wel:
mi se vradowal / znamenij
swateho krzize na swe
czele vczinil / a na swe ko:
rauhwi y na wsseczech prapor:
czych a na swych rytierzich
krzize vczinyw / a w swe p:
rwe ruce krziz zlatty nesl.
Natiem Maxencius taynie
na mostie podwrtlek ka:
zal vczyniti / aby czysarz
tudy geda do wody vpa:
dl / Ale buoh tomu ne:
chtiel / kdyz czysarz s swy:
mi k mostu tahl. tehda
Maxencius w te pilnosti
podwrtlow zapomniew
na most hnal do wody
vpadl. a yhned vtonul /

A czysarze Costantyna
za milostiwe czysarze
wessken lid gey przigal /
A potom po niekterych
czasiech se pokrztil a we:
like vtiessenie miewal /
A potom matku swu do
Jerusalema aby swaty
krziz nalezla poslal /
A kdyz swata Helena
do Jerusalema mocznie
przigela / wsseczky zido:
wske mudrze k sobie
sezwati kazala. Tehda
se zide welmi vlekli
a mezy sebu rzekli / Czo
tim kralowa mieni
ze nas gest k sobie po:
zwala / k nimzto geden
mezy nimi gmenem
Judas wecze / Ja wim
ze gest na to przigela
aby na nas zwiediela
kde gest schowano to
drzewo na niemz gest
Gezis vmrzel / A protoz
radimt wam / abysste
toho nepowiediel / pakli
toho nevczinite / a gi
to drzewo date / zagiste
to wiezte / ze nassieho
stawu wiera potupe:
na bude / Neb wiest to
dawno ten n[illegible]
otcze z meniu [illegible]
nieconowi pow[illegible]
a otecz moy kdy[illegible]
vmrzieti mnie zgewil
a rzka / Pomni synu milij
vale /

ze kdyz bude Gezissow
krzyz hledan / a nalezen
wiecze potom lid zido-
wsky kralowati ne
bude / Ale ti gesto se
vkrzizowanemu modli
nebt gest on syn boha
ziweho / Tehda sem Ja
rzekl k otczy swemu /
Kdyz su gey otcowe na-
ssi syna bozieho znali
procez su gey vkrzizowa-
li / K tomu mne otecz
odpowiediel / To buoh
wy ze sem wte radie
nebyl / ale czasto sem
gim prawdu mluwil /
a wssak su oni gey v-
krzizowali / a on pak
trzety den zmrtwych
wstal / a zgewnie przed
swymi vczedlniky na
nebesa wstupil / A protoz
synu mily pomni nato
aby gie vczedlnikom
nikda nic protiwne-
ho nezgynil / Tehda zide
Judowi rzekli / wy sme
toho nikda neslychali
ale budelit natobie
kralowa ... tazati / nepo-
wy ani ... A kdyz
se wssichni mudrcy przed
helenu postawili / ota-
zala gich kde by drzewo
... krzize bylo / Teh-
da ... gy wssichni gedi-
niem hlasem odpowie-
dieli rzkucze / Nic otom

newieme / Z toho se kra-
lowna rozhniewawssi
kazala ge vpaliti wssecky
A oni toho se vlekssie y
wydali Judu rzkucze / A tu-
ze / Ten to czlowiek kra-
lowno syn gine... muze
proroka gest / ten dobrze
moze wiedieti / To krala-
wna vslyssewssi / gynych
wssech nechawssi k nie-
mu rzekla / Wol sobie anebo
ziwot anebo smrt / vkaz
mi kde swaty krzyz lezy
kdez to Juda wecze / kterak
ya otom mo wiedieti mo-
hu / a ya sem se byl nena-
rodil / a giz gest to dwie
stie let minulo yakz gest
to drzewo skryto / K nie-
muz to kralowa wecze /
Wot Jezu kristowi slibu-
gi / nepowiessli mi prawdy
kazi tie hladem vmoriti
A kdyz se w weliky hlad
poznati chtiel / kralowna
kazala gey z Jamy wyta-
hnuti / Tehda Juda kdyz
na swu kolenu poklekl
bohu se pomodlil / ynhed
z toho miesta wnemz to
krzyz skryt byl / wyssla
wonie przedziwne kra-
sna / Tak ze Juda tomu
se diwil / a w welike rado-
sti chotie rukama plesal
a rzka / Zagiste Jezu kriste
ty sy spasitel wsseho swie-
ta / A wtu hodinu Juda



podpasaw se / pocze vdat-
nie kopati / az hluboku Ja-
mu wykopa Trzi krzize
nalezl / a wzem przed kra-
lownu nesti kazal / Tehda
kdyz nemohli rozeznati
ktery byl krzyz kristow /
Tehda Jerusalemsky bis-
kup kdyz nagednu nemo-
cznu zenu prwny y druhy
krzyz polozil / nic nepomoh-
lo A kdyz trzety krzyz nani
polozili ynhed zdrawa
wstala / a bohu podieko-
wala Take prawi S
Ambroz / ze swaty krzyz po-
znan gest pote dszte gesto
byla nad spasitele przibi-
ta pilatowym przikazanim
Nanizto psano bylo Gezis
nazaretsky kral zidowsky
W tu dobu kdyz Juda krzyz
swaty pozdwihal / diabel
vpowietrzy wolal rzka /
O Juda coz sy vczinil / giz to
wiezy czo sem drziewe du-
ssy zyskal byl / to giz ztra-
titi musym A wssak to-
bie to darmo nemine /
wzdyt toho doczekam / ze
se nad tebu pomstim / Z-
budimt proti tobie krale
gineho / genzto wieru kre-
stiansku potupi / tent nad
tebu tolik trzymi vczini
ze krzestianske wiery za
przieti musys / A to se
gest stalo ze Julianus krzyz

geho yal a na smrt
gey przieliu vmuczil
Ale przed tiem Juda byl
pokrztien / a przezwdiel
gey gmeno krzestne
Quiriacus / Poto bisku-
pem w Jerusalemie byl /
A po malych dnech swa-
ta helena poslala gey
prossecz aby swate hrze-
biky nalezl / Jakoz gest
to y vczinil / nato miesto
ssed bohu se pomodlil /
ty swate hrzebiky nalezl /
a swate heleme dal /
A poto po mnohych
czasiech Julianus ciesarz
swate wiery zpurnik
zamyslil po wssech wla-
stech znamenie swate-
ho krzize zahlabiti / A ze
swaty Quiriacus krzyz
swaty byl nalezl / proto
nan Julianus liticzyssi
byl / promeczto gey giti
kazal / a dluho trzymiti
aby se pohanskym mod-
lam modlil / A kdyz to
S. Quiriacus nikterakz
nepowolil / kazal gey
prawu ruku vtieti rzka /
Ta ruka gest mnoho psa-
la proti tiem gesto se na-
ssim bohom modly / Kte-
muzto S. Quiriacus
wecze / Nemilostiwy
psie / dobrzes mi vczinil
zes mne te ruky zbawil
Neb prwe nez sem wieza

krista vmucžil / ta hrzi
ssna ruka mnoho gest
listow psala / proti tiem
gessto w swate wierze
krzestianske bydlili / A
toz dobrze se stalo zeb
ymme nadnij pomstie /
Tehda Julianus kterez
naywietssy muky mohl
wymysliti tiemi kazal
Sc. Cunciata mučiti / a
naposledy geho pyssy ost
rym mečem proklati /
A tu skonal a panu bo
hu se dostal / O Swate
Janu Ewangelistie

Swateho Jana Eu
wangelisty w o
legi warzeneho
dnessnij den swata cier
kew pamatuge / O tom
se tak pisse / zez kdyz S.
Jan wte wlasti gessto
Effezus slowe bozij sla
wo kazal / Tehda druhe
te wlasti kazal gey gity
a k modlam pohanskym
beztiecky mutiti / A kdyz
gim swaty Jan nechtiel
powoliti / poslal list k
ciesarzi Domicianowi
na kterem zto listu obyz
nie swateho Jana swato
kradzem napsali aboho
wym potupnikem / a v
krzizowaneho clowieka na
sledownikem / Tehda ten
list ciesarz vslyssaw / na
listu odepsal aby S.

Jana do Rzima do wedli /
a tu gey prziwedúc sweho
hlawy wlasy na potupu
obrzezali / A przed tu branu
w Rzimie / gessto y dnes
latinska slowe wywedsse
w kotle wrúcym olegi
gey warzili / Ale bozy mo
cy gemu to nic neussko
dilo / Promezto krzestiane
na tom miestie bohu na
czest kostel vczinili wnemz
to se bohu a swatemu Janu
gest achwala diege az
do dnessnieho dne / A kdyz
gessce proto slowa bozieho
kazati neprzestal / kazal
gey ciesarz na geden da
leky ostrow zawesti ge
muz to patmos diegi /
a tu gest geho buoh mno
vtiessenie vczinil / Swate
cierkwe stare vstawenij
gest / aby kniezy se wssim
lidem boha prosijce / a
wssech swatych wzywa
gijce / dwakrat wroce
skrzizi chodili / gednu na
S. marka / a druhe tri
dni przed bozim wstupem /
Na swateho marka proto
skrzizi chodili / ze gest S.
Rzehorz papez slowutny
przi gednu weliku przepustu
na lidi skrzizi choditi vsta
wil / O tom se tak pisse
ze w Rzimie ten obyczey
byl / ze w postie naboz
nie se zpowidagic / bozij
tielo /



a krew przigimali a hrzi
chow swych se sniaznie
kali / Ale powelice nocy
opiet se nedbo steynie w
hrziechy nawracowali
A proto byl na nie pan boh
przepustil hlize / a wrzedy
gessto dymie slowu / a tak
weliká ssélma na lidi
spadla / ze lidé na czestie
y za stolem y hragic y tan
cugic / padnuce naglu
smrti mrzeli / tak ze ktoz
kechl neb ziewl / yhned
se pozehnal / a ti gessto
tu byli / gemu hned rzekli
Bohday zdraw byl / A to
gest proto bylo ze ten czas
lidé kychagic neb zewa
gic / naglu smrti mrzeli
A protoz y dnes ten oby
czey gt ktoz kechne to
lide bohday zdraw byl
rziekagi / A ta ssélma kte
rak przestala gest / o tom
se pisse w popsanij zziwota
swateho Rzehorze / Druhe
pokrzizich choditi vstaweno
gt potrzi dni przed bozim
wstupenim / a to proto
ze pro lidske hrziechy w to
miestie vmla ssich gessto
Wiemna slowe / buoh
weliké zazraky na lidi
byl przepustil / tak ze se
zemie trzasla / a domowe
y kostelce se borzili / A

geden czas na weliku
noc ohen s nebe przissed
kralowu sien spalil
A wlcy ygina zwierz
wnedobyty do miesta
biehagic lidi trawili /
To wssak S. mamertin
zie buoh z lidske hrziechy
zzieme zazraky przepu
sstij / bozij mocy lidem
przikazal / aby se postili
a swaté wzywagic skrzi
chodili boha prosijce aby
se rácil smilowati / A to
gest proto powssem swie
tie swata cierkew po
trzebila / aby ten czas
skrzizi chodili / A netolik
proty zazraky / ale y za
gine nicely boha prosili /
Skrupprwe zamie a za
pokoy / neb kniezata teh
dy radi walcegi / A druhe
aby w nowie zeli obi
le napoli odzle buge
pan buoh zachowal /
Trzetie proto / ze se bod
ducha swateho blizij / aby
se kazdy tak hodnie przi
prawil / aby ducha swa
teho nabozinie wstrie
sedtie przijal / A cztwrte
proto / ze byl gerist sabil
aula / proste a bude na
dano / Promezto ti trzy
dnowe slowu pzytedl
nij dnowe / To take
slussij wiedieti / ze swata
cierkew

Proto ten obyczey dnyeſ
ze ticzh dny korauhwe
noſſye pokrzizich chodij
a wzwony zwony / neb
ten obyczey kniezata na
tomto ſwietie dnyeſ / kdyz
kam gedu przedſebu
trubage magi / a ſwa
znamenij przedſebu
noſyti wzkazugij kterzto
znamenie a truby ne
przatele ſlyſſiecze a przi
buge bogi ſe / Takez
wſſemohuczy ſpaſytel
kral y knieze nadewſſe
mi krali / mieſto trub
zwony ma / a korauhwe
mieſto ſwe° wſſemo
huczie° kralowſtwa
znamenie / geſſozto zna
menie y tiech zwono
wych zwukow trubem
kdyz nepzietel krzeſtian
ſkych duſſij diabel zazrzi
a vſlyſſij / s welikym
ſtrachem ſe odtud wzda
lij / O tom pravij ſwaty
Jan zlattovſty / kdezkoli
koho drzewa krziz / gizto
ſu vrazem zazrzij / s we
likym ſtrachem vzaſnu
ge ſe prycz biezij / Amen

O na nebeſa wſtupenie
pana naſſe° gezu kriſta

Spaſitele naſſe°
na nebeſſa w
ſtupenij / ſtalo
ſe gt po cztyrzidczi dnech
po geho wzkrziſſenij / To
ſluſſij wiedieti / Procz
geſt yhned / yakz geſt z
mrtwych wſtal / na ne
beſa newſtupil / ale xl ti
dny czekati chtiel / kto v
ſwati mieſtczi pravij / ze gt
to pro vczinil / aby wiery
ſwe zmrtwych wſtanij
lepe potwrdil / A take pro
aby ſwe apoſſtoly / kterez
byl truchle oſtawil / ty
wſſeczky dni vtieſſil a
obweſelil / A yakoz geſt
podle rzeczi s° Auguſtyna
cztyrzidczti hodin ortelo
wych w hrobie lezal /
Takez te prawe wiery
ze gt giſtie zmrtwych w
ſtal / cztyrzidczti dny po
twrdil / Druhe ſluſſij
wiedieti / yakoz pravij s
dauid prorok / ze geſt hoſpo
din s ſladkymi angel
ſkymi zwuky na nebeſa
wſtupil / Tu pravij ſwa
ty Auguſtyn / kdyz geſt hoſ
podin na nebeſa wſtu
pil / nebeſa ſe pozdwihla
wſſech hwiezd zrziezenij
ſkrwugim bleſkem ſe za
ſwalo / nebeſka truba
pozwuczela / wſſech
angelſkych korow zbor
ſe obradowal / a wſſe°
ſwieta twarzi ſu ſe obra
dowali / Trzetie ſluſſij
wiedieti / ze gt hoſpodin



s welikym mnozſtwim
angelow s welikymi za
ſtupy yako dnes na ne
beſa wſtupil / O tom piſſe
ſwaty dyonyſſi takto rzka /
ze ſu angelee mekterzi
widuge / ano kral nebeſ
ky do nebes gde ſweho ſwa
te° bozſtwij mocy / mezy
ſebu diwiece ſe tazali a rz
kuce / y kto geſt tento gez
gde z ſwieta / welikymi
hrziechy okrwawencho
wiezme s ſebu zprzedpe
kli weda / Gimzto hoſpo
din odpowiediel rzka / Ja
ſem genzto ſprawedlnoſt
mluwi / ay tot ſem kwa
prziſſel / Druzij otazali wy
ſſij angelee rzkuce / Procz
geſt czerwene rucho twe
yako tiech geſſto liſizy
dawij / Gimzto hoſpodin
odpowiediel rzka / Pres
ſem ſam tlacil / Nebo hoſ
podin miel gt rucho czer
wene / to geſt tielo geho
ſwatu krwij prowſſeczky
hrzieſſnie okrwawene /
Nebo yakoz pravij ſwaty
beda / kral nebeſky gt
ſewſſemi giezwami na
nebeſa wſtupil / kterzto
rany ge° mie newady
ale yako ſluncem przepe
ſlny ſe odmie° ſtkwiegij /
kterymizto ran / az do dne
ſudne° chowa / aby zly
to widuge zgewnie
ſwe odſuzenij ſprawedli
wie poznali / A dobrzij
widuge kterak ſu milo
ſtiwie wykupeni / bohu
namiely diekowali
Amen / Zywot Swate°
Gordyana muczedlnika

Swaty Gordyanus
byl vrzedlnik Juli
ana czieſarze / A kdyz ſe
nechtiel modlam mod
liti / kazal ge° czieſarz
hlawu ſtieti / Geho zto
tielo krzeſtiane wzemſſe
podle s° Epimacha ge
hozto czieſarz zbiti kazal
pochowali / Amen Zywot
dwu muczedlnikow Nerea
a Achilea tak rzeczenych

Swaty Nereus a
ſwaty Achileus
od ſwate° petra apo
ſſtola ſwaty krzeſt przi
giali / a gehne panny
przibuzne czieſarzowy
Domicianowy gſta ko
mornyky byla / kdyz tu
giſtu pannu byli zamuz
oddali a draha rucha
gij przipravowali / Tehda
ta dwa ſwata yala ſe
gij o ſwate wierze a o
ſwate cziſtotie tak blu
bo mluwiti / az ona v
wierziwſſi / bohu wiecz
nie cziſtotu ſlibila / a od
s° Climenta [illegible]
na

Bo gegiz chot vslyssiew
od ciesarze od pusstiem
wzem / ta dwa swata
na daleky ostrow zaslal
chtie sstrze to swe pany
mysl k sobie obratiti /
A kdyz toho zgednati
nemohl / kazal ta dwa
swata przed swe bohy
westi / abyssta se gim
modlila / a kdyz gima
nepowolila / kazal gi
hlawy stiti / A ta gista
panna kdyz k swemu
choti inkterak mysli
prziloziti nechtiela / Teh
da gegi choti wlastny
brate / oznamenaw ana
s ginymi panami krze
stianskymi nagedno
pokogi sedy / wzem ohen
onich zapalil / a onoho
hu se modlece tu se za
dusili / gichzto tiela ge
dny ciesarzow sluha w
zal / a po ztmie pocho
wal / aby mile dusse
pan buoh k swe swate
milosti wzal Amen

Ziwot swate° Pangracia

Swaty Pangracius
byl rozeny zna
menite° A kdyz ge°
otec y mati vmreli /
tehdy wlastny stryc g
menem dyonisius / wne°
se vwazal / a ze w Rzimie
weliky zbozy gmieli / w
stare spolu do Rzima

gista ssla / a tu wgedne
gegich vlicy / otec swaty
Cornelius papez / taymie
bydliesse / Tehdy swaty
pangracius s strycem swy
od papeze krzest prziwzesse
skoro potom dyonysius
vmrzel / a swaty pangracius
yat a przed ciesarze weden
A tu chwili S. pangracius
byl .xiiij. let wstarzi Ge
muzto ciesarz wece Sta
drny tobie radienze / ne
chtiessli zlu smrti sgiti
dobrze se rozmysl / dietisy
sslechtilas na bludnu cestu
nawceden / a ze sy dobre°
rodu / a me° mile° sluhy
Syn / vslyss mne nato
nechay swe° blaznow
stwy / modl se nassym bo
hom / a budu tie yakozto
wlastnie° syna milo
wati / Gemuzto swaty
Pangracius wece Az sem
mlad tielem / w ssak sem
star srdcem / a mocy me°
mile° gezu krista / twa
wsseczka hroza / tak mi
gt lehka / yako toto na
sstiene psany / Ale twogi
bohowe su bludny / a
dziwno mi gt ze se toho
nestydiss gsa mudry / dia
blom se modliss / Tehda
ciesarz odtud mladeho
dietiete / tak mudru rzeczy
pohanien / a toho se v
stydiew kazal ge° yhned
hlawu stieti / Gehozto



tielo gedna Rzimska knie
na gmenem Catemilla po
ctiwie pochowala / V ge
hozto swate° hrobu gistie
gt nalezeno / ktoby smiel
k Rzimie przisiecy / anebo
gey hned diabel posede
a nebo yhned padna zde
chl / Promiezto gest psano
ze kdyz dwa weliku przi
w Rzimie mezy sebu miela
a Sudcze wmie° widiel
kazal wme° na oltarzi S°
petra przisiecy / zato S°
petra prosse / aby niekteru
znamenim kazil wnieho
vkazati / A kdyz se zadne
znameme neukazalo / za
wola Sudcze a rzka / Kay
spiss swaty petr yakozto
starssy mladssie° natom
gty / wstanuz podme k
swate° pangraci mlade°
tent prwe° vkaze A kdyz
wstawsse k hrobu swate°
pangraci ssla / ne takt opiet
k rzimy przisiecy / az ge°
hned tu ruka przilnula
a odtahnuti gi nemohl
az y vmrzel / Promiezto
y dnes obyczey w rzimie
gest / ze wpilnych wie
cech v S° Pangracie
przisahagy / Ziwot swa
teho Vrbana papeze

Swaty Vrban byl
po swatem Kalixtu
papezem / zagehozto

zasow krzestianstwo
weliku nenawist a na
syle od pohanow gt trpie
lo / Poto byl Allexander
ciesarzem / gehozto mat
ka gmenem Amena krze
stianka byla / gizto swa
ty Origenes byl nawie
ru obratil / kdyz ta gista
Amena syna swe° cie
sarze za krzestiany pop
ssyla aby gich nedal za
mucziti / Natomgi syn
vslyssel / krzestianow spo
kogem nechati kazal /
Rbyl gt w Rzimie ciesa
rzow vrzednik a Staro
sta gmenem Lmachius
Ten bezprzestany krze
stianow nenawidiel
y ~~hled~~ / kazal swate° Vr
bana nalezniuce przine
sti / A kdyz gey s tiezmi
knieziemi a s ginymi krze
stiany nalezli a przed
Starostu prziwedli / Dal
ge° starosta winu ztoho
ze piet tisicow lidi od
bohow odwratil / a swa
te Cecilie poklady zeby
pobral / Gemuzto swa
ty Vrban wece / Czoz
Ja mohu znamenati /
wiecze ty na swe lidi ne
wraziss z lakomstwie
nez z swatych bohow zest /
Ten poklad swate Ceci
lie namieyz se ptass skrze
chudych lidi ruce gizgt
na nebesa ssel /

Tehda Starosta kazal
S. Vrbana przed mod-
lu westi / aby obiet wz-
dal / Ale on te modle
wtwarz plinuw bohu
se pomodlil / Wyhned
ta modla padssi dwa-
mezdcitma pohanskych
kniezy dosmrti zabila /
Natiem kazal Starosta
S. Vrbana zeleznymi
haky drati / a poto wsse
hlawy stinati / a tak se
bohu dostali Amen

O Swatem duchu
rzecz tato gest

Swatych mudrcow
stawych gest pro
powiediewe / ze
ma bludnieyssie neme
nezli tu diwnost wsseckzy
gmieti / ktoz chcze wsse
rozumem dogieti / gehoz
wzadnym rozumy ob
klicziti nemoz / O tom
prawy wsseckym swati
mistri / ze rozgest o swate
trogiczy psano / to gest
wyssie wsse swieta ro-
zumu / ani mohu o tom
przirozeny przikladi byti
ani se co gim przirozeni
moz doliciti / ani smyssly
ohraditi / gedine wieru
sprawny srdcze wssiuby
sczrzemiti / Neb ta przewy-
soka troynost / kterakli
se wsobie trogi / kterakli
se wsobie sgednawa / kte-
rymli se czinie syn od otcze

a od syna pochazy / kterak
kolwiek otom mistri pissi
wssak oto nikda nekonagi
ale wzdy diwnie mogy bo-
zy ostawugi / To wzdy w
prawe wiery dzierze / ze
otecz syn swaty duch gest
wsse geden hospodin / A
wssak dale kym czim po
kytym zgewem rozlicznym
srdcze rozlicna podobenstwy
Duoh otecz syn to wkazal
ze zte czasne Trogicze
troynosti duch swaty po
chody / Nez yako wswe
podstatie bozsky swu moc
nese / tak gi milosrdnie
a rozlicznie swietu vkazuge.
To vkazany rozlicne mno-
zy se podle nech swatych
geho gmen / gimizto se swie-
tu vkazuge / Jakz prwy S.
Rzehorz vcza / Dusse swaty
ty si vtiessitel / tys dar
naywysseho boha / tys zi-
wa tekuczy studnicze / tys
ohen horziczy / ty milost
ty duchowny pomazany
tys dar swatych sedmi
darow / tys prst prawicze
mocy bozy / tys czyste sli-
beme / od boha otcze na swiet
seslany / A yakz se zbozny
dussem rozlicznie duch
swaty pmogzuge / Jakozto
prwy S. Pawel / zie me-
ktery duch swaty dan gest
mudre rzeczi / niekterym
w vmeny / niekterym v
wiery / niekteby vmyssla-
dany



niekterym rozumow w
gednom temz duchu / A w
tom drugi rozum biezy
Niekdy se duch swaty v
kazuge swietu widomie
Niekdy newidomie / One
widomem vkazany / duch
swaty kdez chcze tu wdech-
ne / hlas geho slyssiss / ale
newiss odkad gde kamli
miery / Protoz prawie
tak czini / yakozto ohniomu
mistr pohansky pisse / ze
hrom wnozniczich zelezo
spali / a noznicziem nic ne
vsskodi / peniese wmiessky
spali / a miessku nic ne-
bude / rucho naglo wieku
zlaty / a zlowieku ne vssko-
di / Takez diwna moc bo-
ducha czini / zelezne sercze
hniewniky swym swaty
ohnie bnepriately swie-
ty / a ge spoli vmilostiwie
przebytku ostawy / Take
me tohoto swieta liby
swym swaty ohniem
zle dobyteho zbozy / sbi-
bra zlatta zbawy / a ge
w vtiessene chudobie o
stawy / Nam mohycz py-
ssnych rucho swy swaty
ohniem spali / a ge vwe-
like pokorze tohoto swieta
skowi / Tak byl swaty
pawel Apostol diwne
ti wiery gezu kristowie
nemilostiwy / Poto du-
chem swaty bohe smierze
ny /

gest apostol zwolen /
Take swaty Mathuss
Ewangelista byl bohatcz
lakomy / poto duchem
swatym osmiezen gsa
wssecho nechaw / gezu
kristowi se przikazal /
Tak kawid ytak niekdy
pyssny mudzedlnik y
ginych welikych hrzichow
plny srdcze ducha swateho
k bohu se obratil / a przi
klad swe pokany wsse
swietu ostawil / rzka Gini
kug se nademnu hospo-
dine / Swaty Jan ewangelista
dobrze pisse / ze duch swa-
ty diwnie newidomy
czinem swietu se vkazuge /
Toho take swaty Ber-
nart potwrzuge / mlu-
wiek duchu swateho
ayla / O przediwna
swatosti / o przewtiessena
hosti me srcze dusse / od
kadz mi przissel / ktery
czinem wnie srdcze wstu-
pil na to wssem smyssly
pochybugi / Neb sem tebe
ti newidiel / ne slyssel
nepokusyl / nepoczil / ne
dotekl / gedinym czine
sem tie przeslaczen przi
sobie vzil / a mnie me
wssecky zle skutky brze
ostudil / mey dussi roz-
sslie posobie tieremie o-
stawil / wniezto se tie-
kestne diwe se tiessyl /

wtom sobie giz sedze
me mylost ryni / Tu
sem twu przewysoku
moc poznal / kterak s
swu milost k wssem
hrziessnym nesess milo
stiwie / od sebe daleko
hrziechem wzdalene
brzo k sobie nawragu
gess / Druhy rzime
duch swaty v widie
nij sie swietu okazuge
Naypirwe w holubij twa
rzi / Jakoz pisse swaty
lukass Ewangelista
na krztu gezukristowu.
Druhe pod podobenst
wim swietleho oblaka
na horze Tabor. tu kdez
to se w oslawne twarzi
trzem Apossolom vka
zal / Jakozto pisse swaty
mathuss Ewan(geli)sta / Trze
tij w wzdessenij / kdyz
dessl na apossoly vka
przigmiete ducha swa(teho)
Jakoz pisse swaty Jan
ewan(geli)sta / Cztwrte v
podobenstwy ohniwe
Pate w ohniwych ia
zycich / Swietch tak di
wy wnych ducha swa(teho)
vkazanich / Jakoz swij
otecz swaty lew papez
kterak su kolwiek twa
rzij lidskyma oczima o
bezrzeni / wssak gest duch
swaty w gistosti swoho

weleslawenstwij ne
nie widien / Ale byl
tu w gistotie swu slaw
nu milost dawage swie
tu znati. skrze tiech roz
licznych twarzij podoben
stwij / Nebo yakz holu
bek gest pokorny ptak
takez duch swaty hrzie
ssnych pokorne czini /
Jakoz oblak swu wlahu
obwlazuge / takez duch
swaty twerdu srdce k v
czinienij swatych skut
kow prziprawuge / A ya
koz wdessenie swoy biech
brzo dokona / tak duch
swaty brzze nad hrziess
nymi smilowani czini /
W ohniwem se take po
dobenstwij swietu dawa /
dawage wtom rozumieti
ze duch swaty srdcze lid
ska k nabozenstwij zazeha
a swy swatym vczenim
rozlicznie mudrze vmie
nij swatemu vcij / Jakoz
prawij lew papez mlu
wie k duchu swate(mu) /
O zadiwnij mistrze / kterak
se brzo navcij ktoz se s
twu swatu milostij vcij /
Netrzeba gest czasu pro
dleneho / ani ginych
mistrow trestanie / nez
twe swate milosti brz
ke w dessenij gest wsse(ho)
mistrowstwa snadne na
vczenij /



O tom take pisse swaty
Rzehorz yakozto swata czier
kew zpiewa / O swaty dusse
ty gsy w swate proroky w
dechl / aby tebu o gezu kry
stowi ginym zgewna ta
gemstwij zgewowali / Ty
sy swate Apossoly nawcil
a potwrdil / aby mietu ge
zu krystowu pod wssem swie
tie zwuczne prwolali / kdyz
to buoh otecz wessken swiet
stworzil / ty swaty dusse
nad wodami se wznassel
Tu wsse gednage wtom
czasu gessto bylo na wieky
przedwiedieno / w tobie
bez czasu tenb poczatek w
swem widienij na wodach
posswietil / nam nazna
menij dawage ze skrze swa
ty krzest vrodie twy swa
tym wdessenim bohu se do
stane / Ty swaty dusse /
kdyz chczess kohoz chczess
w duss spokryss vmiss /
Ty vzpazna srdce kugi
czinem plaziwym skru
ssenim smiliss / O nebes
ky mistrze / ohledni se na
nas nahrziessie. nawz wz
kwil / a od sebe ne odluczuy /
nebs vtiessitel przeyasny /
swym dussim host prze
mily / hrziessneho czlowieka
sladke obwlazenie / Tys
sprawedlnych lidy od
pocziwanij / vwssech zalo
stnych nebeske vtiessenij /
O dusse swaty / Tys ten

gessto swe wymolene
rytierze swate mucedl
niky tak sylnie posylil /
y potwrdil / ze coz su bi
tiami / y seczeni / wlaczeni
peczeni / rzezani / wietami /
rozlicznie trzyznieni / wssak
gim twy swatym wde
ssenim wsse lehko bylo
trpieti / Tys ten dusse
swaty / gessto wssech ry
tierzskych czinow posylu
gess / aby pro czest pro
prawdu y pro wieru swe
zywoty vwazili / Tys ten
duch swaty / gemuz to
chwalu wzdawa wsseck
ka rzisse nebeska pro wsse(ho)
swieta stworzenie / nebo
wsse(ho) swieta dobroty
milosse od twe hoiucij
milosti pochazij / Protoz
mily swaty dusse my
hrziessny tebe prosime /
aby racil temnost na
ssich dussij a srdczy swu
swatu swietlostij wy
cznati / a nasse dusse do
wiecznie radosti donesti /

### Ziwot swate petronelli dcery swateho petra

Swata petronella
dcy swate(ho) pe
tra apossola na
diwy krasna byla / ale
ze krasa toho to swieta
mnohym dussim gest
nasskodu / chtiel tomu
S. petr aby petronellu
zimnicze stonala / protoz
zaobyczey nemocna byla /

Tehda geden raz kdyz
se vczedlnicy sebrawsse
k Swatemu petru ssli.
Titus k nemu wecze.
Ty wssecky gine vzdra
wugess. Proc dass pe
tronelle lezeti. K tomu
Swaty petr wecze. gest
gi tako potrzebi aby
ponemahala. ale aby
ste nerozpakowali stali
se yakz nam libo. y wze
cze k nij wstan petronel
lo sluz nam. a yakz to
S. petr wecze. ona y
hned zdrawa wstawssi
gim posluhowala. a
yakz gim odsluzila. tak
gi S. petr rzekl. petro
nello wrat se na swe
loze. To ona vczinivssi
yhned yako drziewe na
studeny nemoczy lezela.
W kterezto nemoczy kdyz
se bozij milosti dobrze po
twrdila. tehdy gi S. petr
odte nemoczy vzdrawil.
Natiem geden hrabie y
menem fflaccus. pro
giegi weliku krasu. ch
tiel gi sobie rad zama
zelku pogiti. Gemuz
ona wecze. Zadassli
mne za hospodynij gi
mieti. dobud panen
at mne dobrzeho do
prowodie wedu. To
on rad vslyssew pak se
wsseho przipravowati
y panen dobywati. Za
tiem swata petronella
postiezy se bozij tielo a
krew przigemssi polozi
la se. a trzetij den skonala
a bohu se dostala. Amen.

Ziwot Swateho prima
a Swateho ffeliciana.

Swaty primus a
swaty ffelicianus
bozij mucedlnicy
kdyz swatu wieru plo
dili. tiech czasow za cie
sarzow dyocleciana a
maximiana. pohanska
knezata kdyz na nie za
lowali przed Cziesarzem
kazali ge przed cziesarze
w zalarzi zamknuti.
A kdyz se pohanskym
modlam nechtieli mod
liti. kazal ge zdeluge
nemilostiwie mozno
zamknuti. Tehda sudge
Cziesarzow k ffelicianowi
wecze. Smiluy se nad
swymi ssedinami. modl
se nassim bohom. Ge
muzto kdyz ffelicianus
nepowolil. kazal gey
swazati. a zeleznymi
hrzebiky geho ruce y nohy
przibiti rzka. budiz tak lez
pome woli vczinissi. Za
tim zapowiediel aby geho



giesti ani piti nedawa
li. Potom ten zly sudge
kazal przed se swateho
prima przewesti k nemuz
wecze. Ay tot twoy bra
tr ffelicianus. Cziesarzom
powolil. vczin y ty. abu
dess yako y on przed cie
sarzi weczti. A on tu lstiwu
rzecz vznamenaw wecze.
Bratr moy gest nebes
kemu cziesarzi powolil.
Tehdy Sudge kazal geho
oba boky pochodniemi
paliti. a horke olowo
w geho swata vsta leti.
ale bozim diwem nic
gemu neusskodilo. y ka
zal ge oba stieti. giezto
tiela krzestiane wczem
sse pochowali.

Ziwot Swateho barnabasse apo
stola.

Swaty barnabass
z Cipra rodem
byl gest geden
z edmu a sedmdesati
vczedlnikow bozijch.
Gehozto pismo swate
o skutcych Apostolskych
welmi chwali. kterak
gest byl w swate wierze
vstawiczny. slowa bo
zieho kazatel snazny.
yakoz gest to vkazal po
rozlicznych wlastech s
swatymi vczedlniky cho
dic.
a rozlicne narody k
swate wierze wedl a
obraczowal. A oto se
zwlasstie pisse. Ze kdyz
geden raz swaty bar
nabass a s nim geho rodicz
Johannes. w tom mie
stie gesto Ikonia slowe
bylista. zgewil se tomu
geho rodiczy Janowi ge
den muz v welike swie
tlosti rzka. Bud vstawi
czen Jane nebo giz bu
dess sluti przeposwyssen
ny. To vslyssiew Jan
swateho Barnabassowi
powiediel. K nemuzto
on wecze. Hled aby to
zadnemu nepowiediel.
Nebt mi se gest take teto
noczy hospodin zgewil
rzka. Barnabassi bud
vstawiczen nebo przig
mess wiecznu odplatu.
Proto ze sy od swych li
dij zassel. a przewne sy
dal swe tielo. A kdyz
tiech czasow zwlasstie
S. pawel a S. Barna
bass w tom miestie ge
sto Antyochya slowe
slowo bozij kazali. Zge
wil se Angel swateho
pawlu rzka. Pospiess
giti do Jeruzalema. ne
bot mnekterzi bratrzi
tebe zelagicze pilne po
trzebugij.

Potem kdyz swaty Bar-
nabasz do Cipru giti
zamyslil / aby swe pra-
tely nawsczewil / a s.
pawel do Jerusalema
giti se przisposobil / Swaty
pawel zgewil swate-
mu Barnabassowi kterak
gemu byl Angel prwe
powiedziel / K niemuzto
swaty Barnabasz wecze
Stan se wuole bozy / Iat
giz do Cipra gdu / a to
wim ze tam swoy zywot
skona / giz tebe wiecze
neuzrzim / To rzka swa-
ty Barnasz przed swa-
teo pawla nohy padl
s placzem / A kdyz tak le-
zal placze / slitowal se
nad nim swaty pawel
wecze Nerod plakati stan
se wuole bozy / nebt mi
se gest take teto nocy
hospodin zgewil anyo /
Nebran barnabassowi
do Cipra giti / nebt ta
mnoho lidy swaty pis-
mom ofwiti / a tu swu
krew przezu krista prolige
ysskona / Tu sobie oba
mile pozehnanie dawsse
rozal s. Barnabasz z te-
mi s.o mathusse do Ci-
pra ssel / a s nim geo rodic
Jan / a tam prziszedsse slo-
wo bozy kazali / a nako-
hoz swate rzeczemi polozili
tohoz wsselike nemocy

uzdrawili / Od tud swaty
Barnabasz z Cypra wy-
ssed / do gednoho miesta
gesto Salmania slowe
prissel / a slowo bozy
kazal / A tu geden zaro-
dzeynik proti niemu wel-
mi lidi zbraznil / pro niezto
zide gey yawsse / dluho
gey trzimawsse / przed
sudze przywedli / a geden
mocny gmenem Eusse-
bius przibuzny Neroni
ciesarzi do toho miesta
prziyel / y bali se zidee
aby on swateo Barna-
basse z gich mocy wez-
ma nepropustil / Vwa-
zawsse geho hrdlo pro-
wazem / przed miesto wy-
wedsse gey vpalili / A
na tom dosti nemienawsse /
geho swate kosti chtiege
do morze vmetati / w ge-
dno olowiene osudi
skladli kazali / Ale tey
nocy Jan geho vczedl-
nik se dwiema gimi ma
wzemsse ty kosti taynie
schowali / A poto pa-
kozim narozeny piet set
leth za ciesarze zeno
a papeze pelagia swaty
Barnabasz swe kosti z
gewiw / na pocztiwe
miestie gsu polozeny
a bohu chwalu wzdali
Amen

Zywot Swateho Wita
Mucedlnika bozeho



Ocziec swateho wita slep zustal

Swaty Wit kdyz
byl dwanadczte
let w stari proge-
zu krista swu krew pro-
lil / Geho otez czasto gey
bil / ze se nechtiel pohan-
skym modlam modliti
O kteremzto swatem die-
ticzi vslyssaw Valeria-
nus ciesarzow starosta
kazal gey k sobie przi-
westi / A ze se nechtiel
modlam modliti kazal
gey kygi biti / a yhned
wssem tiem gesto geho
byli y samemu staro-
stie ruce vschli / Wito
przewelmi kriczal sta-
rosta Bieda mnie ruce
sem ztratil / K niemuzto
swaty Wit wecze / Kde
su twogi bohowe aby
przigducze vzdrawili
tie / K tomu starosta
wecze / Zda so ty ten gez
mne mozess vzdrawiti
S. wit wecze / we gme-
no meho hospodina mo-
hu / A wtuz hodinu zan
se pomodlil / a yhned
zdraw byl / A powolal
k sobie otcze geo rzekl
k nieu / Trescy wita
syna sweho / at zlu
smrti nesegde / Teh-
da otez swateo wita /
domow priwedl / kazal

przed nim panam tan-
czowati / a rozlicznu geu
kratochwil cziniti / zda
by mohl kterak geho
mysl k modlam prze-
wratiti / A kdyz wecer
swateo wita w pokogi
zamkli / prziste k nebes
diwna wonie / giezto
wsseliha czeled nemoh-
la se nawonieti / W tu
hodinu otez do pokoge
nazrzew / vzrzel sedm
Angelow podle swa-
teho wita stogicz / yh-
ned rzekl Bohowe do
nassehu domu przissli
A yakz to wecze tak
yhned oslnul / y pocze
tak welmi kriczeti / az
wssken lid y starosta
Valerians przibiehsna
pocze geho tazati / yak
se gemu stalo / K nie-
muzto on wecze / Vi-
diel sem bohy ohni-
we / y nemohl sem
wgich twarz prowe-
liky blesk patriti / A
proto sem oslnul /
Tehda odtad gey po-
gemsse do chramu su
przed modlu wedli / A
zan beran ofierowa-
wsse / sweo boha pro-
sili aby geu zrak na-
wratil / A kdyz mu ne
pspiel / syna sweo wita
prosyl

a yhned prozrzel / a yato
se nicz neobratil / ale
gessze wzdy myslil
syna zabiti / Tehdy
angel swateho Mode-
stowi geho piestunu se
zgewil a kazal gemu
s swatym Witem do
gine zemie giti / A kdyz
su pryc ssli orel gim
pokrm prznassel / a
mnoho ginych diwow
pan buoh skrze swateho
Wita cinil / Zatiem
ciesarzowa syna dyo-
cletianowa diabel po-
sedl / welikym hlasem
wolage a rzka / Newy-
gdu odtadto dokad
wit neprzigde / W tu do-
bu swateho Wita nalez-
sse przed ciesarze wedli
k niemuz ciesarz wece /
Budesli mocz dietie
me vzdrawiti / Swaty
wit wece / Ne ya ale
buoh moy / A yakz geho
ruce na hlawu polozil
tak odnieho diabla wy-
hnal / W tu hodinu cie-
sarz wece / Bohatstwo wz-
mysl se wzdaw obiet
bohom nassim / a ohawo-
ne smrti neweznes /
A kdyz gemu swaty Wit
nikterakz nepowolil /
kazal gey s Modesta
piestune wzalazi zam-
knuti / A yhned okowy

smich spadli / a nebeska
swietlost przissedssi za-
laz oswietila / To cie-
sarz vslyssew / kazal swateho
Wita w horucz pecz v-
wrcy / A kdyz gemu to
nicz neusskodilo / lwa li-
teho nan pustil / ten se
yti meho pitomie posta-
wiw / nicz geho neurazil /
To ciesarz vzrzew kazal
swateho Wita s swatym Modestem a
swatu krescenczy piestu-
nu geho ruce opak swa-
zati a przes trzim po-
wiesyti / a yhned se wsse
powietrzy zakalilo / ze-
mie se zatrzasla / welika
hrzimota przissla / chra-
mowe pohansstzy se o-
borzili / a pohanske mod-
ly padsse mnoho poha-
now zbili / To wsse cie-
sarz vznamenaw prycz
odtud biezal / tepa se
piestmi wprsy rzka / Na-
stoyte ze sem odmaleho
robencze przemozen / Za-
tiem angel bozy ty swate
rozwazal / a yhned w tu
hodinu wzezrewsse na
kezli se v gedne rzeky / a tu
se bohu modlecz skonali /
gichzto tiela gedna boho-
boyna pani napoctiwie
pochowala / wiecze Bu-
diz pani bohu chwala
y czest na wieky wiekom
Amen



## Ziwot swateho Quiryka

Swaty Quiricus
byl gest syn ged-
ne nabozne pany
gieztto su rzikali Julita /
A kdyz ta pany welike
nasyly nad krzestiany
widiela wzemssi dietie
swateho Quiricza / gemz
tu chwili we trzech letech
stary byl / do gine wlasti
se brala / a tu gi pohane
ana dietie na ruku nese
przed Allexandra staro-
stu postawili / To gegy
dwie diewcze vzrzewsse
od ny su vtekli / Odniezto
starosta dietie wzem
kdyz nechtiela bohom
obieti wzdati kazal gi
swleczy a nowymi zi-
lami biti / to dietie wi-
da ano matku tepu /
zalostiwy hlasem pla-
kalo / A zatiem starosta
dietie na lone przitule-
ge / a kogil y czelowal ge /
Ale dietie za obyczeg
od nieho pro mierzkost
hlawu okazowalo / a
yako dieti cini na mat-
ku se wzdy ohledal / swy-
mi nehty twarz staro-
stowu drasse / Tehdy
starosta rozhniewaw
se dietatko swateho Qui-
rica s wysokeho schodu
dolow srazil / a yhned
se geho mozk z hlawy wy-
kydl

Jo gehozto matka widucy
ze gegie dietie naprzed
sslo do nebe / bohu chwa-
lu wzdala / a starosta
gy samu kazal obrzieti
a horku smolu obliti /
a potom hlawu stieti
a se bohu s synem do-
stala.

## Ziwot swate Mariny panny

Swata Marina
diewicze byla ge-
dina dcy swe-
ho otcze / Gizto geden czas
otecz w pacholikowe ru-
cho promieniw gednoho
opata poprosil / aby gi
wzakon przigial / A kdyz
yako giny mnissek byla
oblecena / wssichni gi
bratr Marin rzikali /
Zatiem ona bozi diew-
cze tak se tageczy nabo-
zny ziwot wedla / a wel-
mi weliku pokoru wed-
la a poslussna byla / A
kdyz byla dwadczeti let
wstaucz Tehda gegi
otecz k smrti se przibli-
ziw / gi k sobie powolaw
snaznie zapowiediel /
aby zadnemu neprawila
by zenu byla Zatiem
swata Marina yakozto
giny mnich / dewa z lesa
do klasstera woziesse /
a czasto se v gednoho

muze w domu zleſſa
geducy ſtawowala /
kterezto muze dcy /
gindé dietie pozawſſi
otcy powiedieła aczkoli
mnich Marin gmu gſt
wmeni / Promezto zła
ſſtera yako winnu wy
gnali / tri leta b chudy
m przed klaſſterē kuo
ry agimu almuznu be
rucz omalem pokrmu
ziwa byla Ano dietie
opatowi poſlano / a o
pat ge dal ſwate Ma
ryne pieſtowati / gehoz
to geſt pieſtowala ſwe
liku pokoru dwie letie /
agoz hanby bez winy tr
piela zew ſſeho bohu die
kowala / A poto opat
wida weliku gegi poko
ru opiet gi do klaſſtera
wzal / a gij coz nayſpro
ſtnieyſſich wrzadow bylo
poruczil To ona wſſe
nabozne a pokorne ſ
neſla / a tak w te pokore
ſnazne bohu ſluzecy
vmrzela / Tehda kdyz
podle obyczege ducho
wnie° gegie mrtwe
tielo chtiecze cziſtie po
chowati vmywali / na
lezli ana nebyla muze
ale pannu / Promezto
wedmi ſe vlekli / coz ſu
gij newinie hanby czinili /

toho ſu ſe ſwelikym ſtra
ſſenim zelegice kali / a to
ſwate tielo poctiwie w
koſtele pochowali / Poto
zadruhe czaſy pan buoh
tu dwy ukazowal Amen

## Swateho Gerwaſia a prothaſia muzedlnikow

Swaty Gerwaſius
a ſwaty Protaſiy
byla dwa ſyny
ſwateho Vitaliſſe / a to
wſſe czoz ſu mieli, pro buoh
chudym rozdali / a nage
dnom modlitebne mieſtie
s ſwatym Nazareem a s
ſwatym Celſem bydlice
hoſpodinu ſluzili / A kdyz
ge pohane gemſſe do Me
dyolana wedli / Tehda s°
Nazarea a Celſa ti cztie
ri ſe nabiwſſe v moze
ge vwrchli / Zatie kdyz
gedno kneze Aſtaſius
do Mediolana prziegel / P
miezto pohanſky kniezy
wyſſedſſe k knezeti rzekli
Miezto kneze ze naſſi bo
howe yegedne odpowiedi
dati nechtie / gehz Gerna
ſius a Protaſius obietowa
ti chtie / A kdyz ſu toho vczi
niti nechtieli / kazal kni
ze tak dluho ſwate° Ger
naſia biti az vſkonal /
a ſwate° Protaſia przed
ſe powolaw / gemu rzekl
Radim tobie aby zziw o
ſtal / neumieray tak



hanebnie yako twoy bra
tr / A kdyz ge° ſwaty Pro
taziuś nepowolil / kazal
ge° knize opakuge ſtra
zati a przes tiem tahnuce
wieſyti / a potom hlawu
ſtieti / Zatiem geden boho
boyny czlowiek ta ſwata
tiela wzaw tayne w
ſwem domu pochowal /
a nagednich kniezkach
gich weſſken ziwot po
pſal a wgich hrobie w
hlawa polozil / Giehzto
tiela mnoho czaſow w
zemi lezela ano omich
zadny newiediel / Ale
za czaſow s° Ambroze
ſu nalezena / Oto ſe tak
piſſe / ze ſe zgewil ſwate
Ambrozi geden czlowiek
podobny kto° obrazu ya
koz ſwate° Pawla na
ſtienach malugi / A ten
prowluwi rzka Tuto
ſu ſwata tiela / tiech
ſwatych geſſto ſu wſſe°
ſwieta wiecz potupiw
ſſe / nic rady ſu poſluchi
li / a protoz kopay na to
mieſtie geſſto ſtogiſſ
dwanadczte noh z hluby
naleznes przikrytu hrob
ku / a w ohlawach kniżky
napſane o gich ſwate
ziwotie / Tehda ſwaty
Ambroz to vſlyſſaw

okolnich biſkupow k
ſobie pozwaw Sam
naypirwe kopati pocza /
a wſſeczko tak yakoz
byl ſwaty Pawel po
wiediel / nalezl A yak
koli wiecze nez tri ſta
leth ta ſwata tiela w
zemi lezala / wſſak ſu
tak nowa nalezena
yakoby toho dne byla
pochowana / Zatiem ge
den ſlepy przieſſed yak
ſe ſkrow noſyl dotekl
tak yzhned prozrzel / A
mnoho ginych diwow
buoh ſkrze nie vczinil
Gemuz bud czeſt a chwa
la wieky wiekom Amen

## Ziwot Swateho Woytiecha Biſkupa Czeſkeho

Swaty Woytiech
byl geſt rodem
znamenitych a
bohabognych lidy / A kdyz
geſt od ſwe° dietinſtwi
az do ſwe ſtaroſti ſnaz
ne bohu ſluzil / A kdyz
Przſky biſkup vmrzel /
Tehda ſwaty Woytiech
mieſto mieho biſkupo
vczinien / Naczwerto ſwe
zbozy rozdielil / gednu
czaſtku dawal na bozy
duom / Druhu Canow
nikom / trzety chudym /
a cztwrtu ſobie a pu
nikom / Nalazdy den

dwanadzte chudych
kstrve stolu zywal swoy
ziwot rozliczny vtape:
nim zaobyczey trudil
panu bohu wedne ywn
nagy se modlil wswe
pologi loze krasne przi
prawene mel / ale wno:
czy kamen hlawie polo:
zil a nazem lehal / ne
moczinych a strastnych
mylostiwie nawsszerow:
wal / A kdyz gednoho
czasu S. woytiech wiwithe
rozliczne lidi / ani htiecz:
ssicze welicze boha chwie:
walij pozdwyh se przyc
wrozlicznych se wlastech
y w Rzymie stawil / Na
posledy nageden ostrow
przissel a slowo bozy
kazal / mnoho protiwen:
stwy od tiech lidy trpiel
A odtud przes rzeku prze:
plul a doge dne wsy
przissel / kniemuzto lide
te wsy sebrawsse se po
czali geho trzati odkad
by byl / a proczby do te
wlasti przissel / Gimzto
S. woytiech ztiha od
powiediel rzka / Slowe:
nin sem / a woytiech
mi rzikagy / stawu sem
mnich y biskup / a po
dle meho vrzadu sem
wass Apostol / Pakli
chczete wiediety proc

sem przissel / to sem prwa:
sse spasenie vczinil / aby:
ste swych bludow necha:
gic / wprwe boha gezu
krista vwierzili nawieky
snim przebywali / To ku:
sowe vslyssewsse v we:
likem hniewu gim rzka:
wsse przyz gey zahnali /
A kdyz przissel do gedne
vlicze piet dny tu prze
byl / a poto ybtowarzi
swem pat A kdyz vzrzel
S. woytiech / ano geho
Towarzisstwo swazano
stogy kniemu wecze / Czoz
tuto trpieme / to wsse
pro nasse pana gezu
krista trpime / A pakli to
S. woytiech rzekl / tak
nemilostiwy kat wyssko:
czyw meczem geho srdce
protkl / Zatiem kniez po:
hansky / naypriwe gey
zgimych rami / a gim ge
sedm smrtedlnych ran
dali / a tak ta dusse swa:
ta stielem se rozluczywssi
donebes ssla / Potom
hospodin mnoho diwow
skrze S. woytiecha vka:
zal / Gemuzto chwala
nawieky wieko Am

# Tuto se o Swate Trogiczy wypisuge



...wate Trogiczy
...luwiti welim
... nesnadno
...bo kdyz S.
...wel byl do
...ke wtiezen
A tu otazanyj przepowy:
ssenych taynu bozych za
rzel / wssak se odtad na
wratiw / mu dykeo o swa:
te trogiczy promluwiti ne
smiel / Rez wtom welike
ohromeny podiwil y rzekl /
O przewysoka wysosti
bohatstwy mudrosti a
vmieny bozieho / kterak
su neobklyczeny sudowe
geho / a yzadny rozume
neposstizene cesty ge /
Wzdali gt kto kdy sud
bozy poznal / a nebo radce
geho byl / A protoz mu:
dry Salomun skrze ob:
darowany bozy mudro:
sti seznaw / w knihach
przislowy rzekl / Jakoz
ten gez sferd gy mnoho
ge gest sskodno / takez
ten ktoz owelesslawe swy
bozych przilyss wytrzuge
ohromen bude od chwaly
bozy / totiz wowyslenij se
nalezne A ptoz prwy
S. Augustyn w knihach
o swate Trogiczy / ktoz
koli hleda kterak su w
gednostaynosti trzi osoby /

Otecz / syn / duch swaty /
nikdiez tak nebezpecz:
ne zabluditi nemoze
ani pracznegy toho
dogiti / Ale komuz da
buoh nalesti mu vzitecz:
negssie nenie / Toho
potwrzuge take Salo:
mun mudry a rzka /
Wysse wsseho rozumu
mnezhoz nehledieti / A
protoz czte se o swate
Augustynu / Re kdyz
knihy o swate Trogi
czy skladal / Naypriwe
se skussenym srdcze mocz:
ne bohu / potiegil / To
na panu bohu prosse
aby ge dal o tak we:
likych a nesnadnych
wieczech prwe a duo:
stoyne psati / A kdyz
gedno dne / chodie po
morskem piesku / a brze
hu / o swate trogiczy my
slil / Nalezl gedno die
tatko welmi krasne /
ano strziebrnu lzizku
sedie morske wody na
biera / a wmalu yamku lege / Gemuzto se
S. Augustyn zasmaw
wecze / Yzo to czinis
mile dietatko / Odpo:
wiedielo / Chczy wssec:
ku wodu morsku do te:
to Jamky przeliti / kne:
muz S. Augustyn wecze /

Kterym to gimem mo:
zesß vgimiti / ano moge
welike a kniha mala
a lamka take mala /
ktorau dietie wecze / wel:
mi snaze nnie to bude
vgimiti / nez tobie to gozß
zamysslil naplniti / Tos
sobie w vmysl wzal /
aby o przepowyssenych
wiecech a nesnadno:
stech swate trogice p:
sal / gehozto zadny smy:
slowe obklicziti nemohu
ani ktery rozum snesti
A twe knihy su yako ma
la yamka / tiech przewe:
likych nesnadnosty zdr:
zeti nemohucz / a twoy
rozum gest yako mala
kniha / z taymice bozy na
bierati / A swata Tro
gice gest bez przemnie
welika hlubokost prze:
lewati / A tak rzekssi to
dietie y zmisalo / A to
se take w ge dwuch sta:
rych knihach Ezdre,
pisse / Ze Ezdrasß wge:
den czas o nesnadno:
stech o bohu drzym za
myslem zwiedieti chtiel /
Tehda angel z nebes
nan zawolal, rzka / po:
kus se / mozessli ohen na
zawazy waziti / a wietr
loktem zmieriti / a wsse:

kaysß den
zasß nawr
Jakoby an
gy / pomer
sto gest n
mozesß v
pak chcessi o przewelikych
nesnadnostech wiecznie
bozstwy dzikym zamy:
slem ptage se zwiedieti /
O tom krasnie / Isayasß
skrze ducha swate zge:
wnie pisse rzka / Ze Se:
raphin ti angelowe dwie:
ma kzidloma przikryma:
chu twarz ge / a dwie
ma zaslomowali nohy
geho / a dwiema letali /
Skrze to se rozumy / ze
coz zaslomowali hla:
wu a nohy dawagi na:
rozumieti / Ze buoh geli:
koz gt poczatek y skona:
ny wsseho / to nasß ro:
zum nemoz postihnuti /
Ale gelikoz ti angelowe
krzidloma prostrzedka
nezastiemowali / w tom
prowasskem widiem da
wagi nam rozumieti / Ze
to coz gt kdy od bozieho
wssemohucenstwy po:
sslo / to moz nassim rozu:
mem poznano byti po:
dle rzeczenie S. pawla gez
takto pwy / Od wysokosti
wsseho stworzeny / poznan



bude stworzitel / A kterakz
koli o swate Trogiczy mlu
witi gest nesnadno / a
wssak sprawym srdczem
wierziti / ze otecz Syn duch
swaty wsse geden hospo:
din gest / gest dussi spasy:
tedlno / A toho mozem roz
licznym pismem y podoben:
stwim y welikym diwy
dowoditi / Naypirwe tak
se w pirwnich moyzesso:
wych knihach pisse / Ze
kdyz buoh otecz clowieka
stworziti chtiel rzekl gest /
Vczinme clowieka k obra:
zu a k podobenstwy nassemu
Kdyz rzekl vczinme / dawa
nam znamenati / ze gest
swata Trogice we trzech
osobach / a yakoz pwy k ob:
razu a k u podobenstwy / da
wu / nam znamenati / ze
otecz syn duch swaty gest
geden hospodin w gedno:
stayne podstatie / Toho
take mozem potwrditi
angelskym zpiewanim
Neb tak pisse Isayasß p
rok / Ze angelee wzdy
wolagi bez przestawy /
Swaty / swaty / swaty pan
buoh / yakoz prawy trzikrat
Swaty / znamenagi se
w swate trogiczy trzi oso:
by / a yakoz prawy pan
buoh / znamenawa se
gistost w gednostagestwy

bozstwy swateho / To
se take potwrzuge skrze
swateho Dawida y rzka /
genz pwy rzka / Poze:
hnay nasß buoh / buoh
nasß / a pozehnay nasß
buoh / a boyte se geho wsse:
chny krayiny zemie / Ya:
koz pwy trzikrat buoh /
znamenawa trzi osoby
o swate trogiczy / a yakoz
pwy boyte se geho / zna:
menawa ze gest wsse
geden hospodin / Toho
take potwrzuge swaty
Jan Ewangelista rzka:
Trzy su gessto swiedecz:
stwy dawagi w nebesich
Otecz slowo / a duch swa:
ty / a ti trzy gedno gsu /
Anebo yakoz gest w slu:
nczy troge wiecz / Naypr:
we ze gest / druhe ze
swity / trzetie ze hrzege
paprslek od slunce po:
chazege Takez syn od
otcze ani vczinen ani
stworzen / ale vrozen /
Yakoz horkost od slunce
a od paprslka pochazy
tez duch swaty od otce
y syna pochazy / A yakoz
przirozenie slunecznie w
swe podstatye samo od
sebe gest / takez buoh
otecz w swe wiecznosti
od zadneho nez sam od sebe
rozeny gt /

Tohoto wsseho potwrdil
gest sam hospodin skrze
rozlicne diwy / Naypr(w)e
yakoz pisse mistr Euze-
bius / zie blizko od bozie(ho)
narozenie narozeho od
slunce / vkazali se su se
trzi slunce / a w male
hodinie wssedssa trzi sie
sgednala / Druhe pisse
mistr Eutropius rzka /
zie kdyz geden kacierz
aryanskeho bludu die-
tie krztil / a prawe(ho) na-
du swate trogice osob
nemenowal / nez rzekl /
krztim tye we gmeno du-
cha syna otce / tak yhned
woda krzestna z
mizala / Trzeti diw pi-
sse mistr Fulberty rzka /
ze kdyz biskup wozato-
sky geden czas mssi slu-
zil / spadli gemu na ol-
tarz trzi drazy kameno-
we kterzizto znenahla
spolu se sstupiwsse w
geden krasny kamen
se obratili / kterzizto ka-
men w geden krasny
kterz nepadl / wniezto
mnoho gine(ho) drahe(ho)
kamenie bylo / wssecko
gine kamenie padalo
nemoha ne toho kame-
ne krasy trpieti /
Pisse take mistr Jan da-
masczensky / ze kdyz

gednu w tom miestie Co-
stantynopolim weliky
mor byl / tehda geden
robenecz prostrzed lidy
k nebesom byl w trzen
a tu se te piesni swate / o
swate trogicy od angelow
nawcil / A potom se od ta-
mad wratiw / zazpiewal
gi a rzka Swaty boze / swa-
ty mocny / swaty milosrd-
ny spasyteli / smiluy se
nad nami / A yakz tu an-
gielsku piesen lide zazpie-
wali / tak yhned mor prze-
stal / A tak se skrze ty wie-
czy dokazuge / ze gest otecz
Syn / swaty duch wsse
geden hospodin / to se moz
dokazati dwogim rzecem
Neb yakoz gest rzekl ge-
den mudrecz Arystotyles
ze wsseliyaka wiecz musy
wzdy od nieyakeho poczat-
ka pogiti / Neb zadna wiecz
nebywsse / nemoz se vczi-
niti sama od sebe aby by-
la / ale musy od niekteho
poczatka pogiti / Jakozto
syn od otce / otecz od dieda
died od pradieda / a tak
wzdy wysse a wysse / az
do prwnieho poczatka /
genzto gest buoh / genz gest
wzdy wsswe wiecznosti
sam od sebe / Jakoz prawi
mistr Anathasyus / otecz
od zadne(ho) nenie vczinien /



ani stworzen / Druhym gi-
nem moz se to dokazati swa-
tym pismem / Neb tak gest
psano w mogzyessowych
knihach / Slyss lide yzra-
helsky / buoh twoy geden
gest / Neb rzekliby kto / Jakoz
su byli pohanssti mudrczy
gessto su byli rzekli by bylo
mnoze bohow / moz gich ota-
zano byti / a mnozstwy bohow
a nebo gsu sobie zagedno
rowny / a nebo nerowny
Gsuli sobie nerowny wmo-
czy / tak ze gest geden moc-
neyssy nez druhy / Tehda
ten genz mensy gest / ne-
mie buoh / neb buoh ma
byti wssemohuczy / pakli
by ze su sobie rowny w
mocy / proti tomu moz
rzeczeno byti / kterzy buoh
wssemohuczy wssecko swu
mocy osilnie / kdez tehda
druhy bude / kdyz gest prw-
ny wssecko osahl / A protoz
dobrze gest rzekl s. Jan Eu-
wangelista Trzie su totiz
we trzech osobach zgiewenij /
neb gina osoba swateho
ducha / Ale otcowa a Sy-
nowa a ducha swateho
gest gedno bozstwij / spolu
rowna chwala / a spolu
wieczne welebnestwij /
A kdyz gest to nassemu smy-
slu rozumieti nesnadno
gelikoz smysl ochramil ne

moze to swieta wieka
dopliny / Tehdy gest
to wssem giny podobne /
kazdemu czlowieku zato
hospodina prositi / aby
coz gest przes nesnadnych
wieczy oblehu / gichzto ne-
lesnym smyslem zde z
sdihnuti nemozem / totiz
kterak gest otecz Syn duch
swaty / we trzech osobach
a w gedine gistotie wsse
geden hospodin / To gest
wssemohuczy buoh w ne-
beskem kralowstwy na-
gel przyegeho prwu wie-
ru oznamiti / a w to zna-
mosti popozal przebi-
wati na wieky wiekow
Amen

O bozim Tiele tuto se
doczte rozumnie /

...dle swateho dyo-
...nysia rzeci wsse
...kla wiecz dobra
...edze giny wiecze
pooyczuge adama / A
czim ge ktere dobre w
swem przirozeny wietssy-
tiem se welebniegsy giny
rozlewa / A kdyz gest wsse-
mohuczie(ho) boha dobrota
nadewssecky dobroty
przepowyssena / Tehda
podle swe(ho) swate(ho) boz-
stwy / swrchowanie se
nadewssecky wieczy sla-
wniegsy wsse swietu

ſſzedrze rozlewa / To
moze dobrze z ſwatecho
piſma rozlicznie wybra:
ti / ze ge wſſemohuczy ho:
ſpodin ſwu przeweliku
dobrotu naiwiſſeczko do
brze nayſlawniegie vka
zal / a wſſemu ſwemu ſt:
worzeniy wznamoſt dal /
Naypirwe ſwu dobrotu
angelom wznamoſt dal /
kdyz geſt ſwe° ſwatecho
bozſtwy weleſlaweſtwy
gim vkazal / w geſhozto
weleſlawenſtwy widie:
my wſſy nebeſke ſlawno:
ſti geſt wiecżna radoſt /
y zawiera ſe nawieky /
Jakozto gt ſam gezis we
czteniy S. Jana rzekl / Tot
geſt wieczny zywot / aby
66 poznali tie ſamecho boha
agehoz ſy poſla[l]
kryſta / Druhe [...]
znati ſtarym ot[...]
triarcham a p[...]
ſwimi dobrotiwie mlu
wil gt / a gimzto ſyna
ſwe° mloſrdne ſlibuge
poſlati / a ne zymimizto rze:
kl Obrahamowi / z pleme
ne twe° wygde gimzto
budu pozehnany wſſeczkni
~~tie~~ narodowe zemſſti /
A ſwatemu Dawidu rzekl
ſkrze ducha ſwate° / z plo
du brzicha tweho poſadim
na twe ſtolicy / Trzeti ſe

nam y wſſe° lidu budu:
cze° dal poznati ſſczeſczie /
ſwe ſwate tielo pnaſ hrzi
ſſne dal naſmrt / a na
ſe w ſwate ſwatym diwo:
me oſtawuge / A tiem
rozumie rzekl gt ſpaſitel
wieczteny / A y tot ya ſem
ſ vami totiz w tom ſwatym /
wſſech dnij az do ſkonani
ſwieta / A protoz tot gt
ten nebeſky chleb / gezto
geſt na nebeſke roli wz
roſtl w brzyſſe marie mat
ky bozy ſwatey / na ſwa
tem krzizi vpeczen / na ſto:
le ſwate° oltarze polo:
zen aby wzdy byl del ſ
nami / a naſ k wiecżnu°
zywotu krmil / A tot geſt
ten ſwaty chleb / o niemzto
ſwaty dawid prok rzekl /
Chleb nebeſky dal gim /
chleb angelſky gedl gt
czlowiek / Tuto ſluſſi
znamenati kazdemu o
tieto ſwatym nebeſke /
ze o tieto ſwatym obzwl
tiele gſu w ſwate piſmie
trzi znamenita ſlowa
powiediena / Gedno
gt przedziwne / Druhe
gt przemiloſtiwe / a trze
tie przehrozne / Prwni
diwne geſt toto / gezto
rzekl ſwaty dawid ſkrze
ducha ſwate° diwie ſe
tak przewyſokym mie:
rzem / gehozto rzadny ſmyſl /



rozumem oſahnuti ne
moze / gedne ſamu wieru
wierziti / Pamiet vczinil
ſwych diwnych vczinkow
mloſrdny a miloſtiwy
hoſpodin / pokrm dal bo
gicym ſebe / Ktere ſu to
neſnadnoſti / o tom ſe w
ſſechni ſmyſlowe b rozu:
mem hadagi / Naypirwe
diwy ſe ſmyſlowe ktery
to czinem byti moze / ze
prwe bozy tielo moze byti
w oplatku w okamzeniy
a z nebeſ newychage /
Neb muzadne tielo w ged
nu wtuz hodinu nemoz
byti w rozlicznych mieſtech /
Ktomu rozum ſwate wie
ry odpowieda a rzka / ze
to moze byti dobrze / neb
yakoz hlaſ gedneho czlo
wieka pmluwugiciecho
moz ſlyſſan byti w ged
nu hodinu w rozlicnych
lidij vſſy / takez a welmi
wiecze / ſlowo boha otcze
w gednu tuz hodinu geſt
w nebeſich / a w ſwate
ſwatym na oltarzi / A to
geſt protiez tu nepoczina
byti yako odginud przigdu
Ale tycho ſwateho boz
ſtwij ſlowo mocy obrati
ſe whlebne podſtaty / y
bude prwe bozy tielo / Ja
kozto przirozeny czinem

v wayczy kurzatko poczne
oziwati / y bude z wayecze
kurze od mlade przyſſlee /
ale tu ſe zmayecze obrati /
A yakoz przirozeny czinie
a mieky bozym zarzake
powieczyy ſe obrati w
ohen od mladz nepzigiſſeo
ale tu ſe vczinimo / w welmi
wyſſe / ta ſwata wiera
tomu wierziti muoze ze
w gednu wtuz hodinu
prwy buoh ſ nebeſ ſe ne
hna czele a prwe geſt
w oplatcze / Toho kraſ
nym podobenſtwim ſwa:
te piſmo dowody / Ze
ten otecz ſwaty Elizeus
w gednu hodinu ſedze
byl geſt b ſwe mladſſi
gmene gezy kdyzto gt
wzal dary od Naama
na Syrſkeho / a wſſak
ſam gmde geſt byl
A takez gmal gt kryſto
w nebeſiech / a gmal
w teto ſwatym / a wſſak
yako czele tam / takez
czely tu / wtuz gednu
hodinu / Druha geſt
neſnadnoſt / kterym to
czinem moz byti / by ſe
tak welike bozy tielo
yakzto gt naſwate krzi
pnielo / tak wmale oplat:
cze ſchrami mohlo / Neb
tu geſt tak czele / yakzto
ſe geſt z ſwate kralowny
narodilo /

a pakozto geſt naſwate
kiezi pinelo / Ktomu
ſwate wiery rozum ſke
ze podobenſtwy odpowi
da rzka / Jakoz male oko
weliku horu opatrzy / ta
kez tiela ſwate° welikoſt
mocy ſwate° bozſtwy
wmalem ſe oplatze ſ
chrany / Ono to buoh
na ſwietie czaſto czini
ze menſſy wiecz wprzi
rozeny czaſto przemaha
wietſſy / Ktomu po
dobne mluwy mudry
Salomun rzka / Wſſeliky
rzeky do morze plowu
a wſſak woda morſka
wgedniech brzezyech za
gedno ſtogy / Takez bozy
moc moze to vczyniti /
ze ſe bozy tielo wmale
oplatze ſchrany /
Trzetie geſt neſnadnoſt
diwny ſe ſmyſlowe ktery
to czinem moz byti by
ktera barwa przedwido
mym czlowiekem byla
an gy widieti nemoze /
Ktomu odpowida ſkrze
podobenſtwy rozum ſ
wate wiery rzka / Ja
koz krzeſtko wmnoho leta
ge ſwiety / a wedne ſe
neſwiti / Takez to moz
byti ze widieme bieloſt
na oplatze / a bozieho
tiela newidime / Nebo
czoz tu czlowiek widy /
toho tu neme / a czoz tu
newidy / to tu geſt / Bie
loſt podſtatny chlebne
widy / a tu chleba neme /
ale geſt prawe tielo bozy /
a toho newidy nez prawy
ſrdczem wiery / A yakoz
to moz nadprzirozene
bozy mocy byti / ze ohen
horuo bude horzeti a nicz
neſpali / yakoz geſt krz
moyzieſſow horzel a ne
ſhorzel / Takez buoh moze
vczyniti / ze oko hledage
czoz tu geſt toho widieti
nebude mocy / O tom geſt
podobenſtwy wſwatem
piſmie / kdyz geſt angel
potkal Balaama an na
oſlicy gede / oſlice gey
widiela / ale on ho ne
widiel / To ſe geſt bozy
mocy ſtalo / Takez toto
oko barwu bielu na ol
tarzi widy / ale bozieho
tiela newidy / Pakli kto
die / gizto wokrauhloſti
oplatka widy czlowiek /
kdyz neme ani na chle
bie / ani na bozim tiele /
Ktomu rozum ſwate wie
ry odpowieda rzka / Tacz
nas wſſietkim ſmyſli / Ta
barwa geſto paprſlke
ſlunecznym ſklo zelene
neb czerwene prorazugicz
czini zelenoſt a czerwe
noſt na ſtienie / na czem
geſt ta barwa / na ſtieniely



czili v powietrzy / Ke naſtie
nie / neb gi zadny odtad
ſhladiti nemoze / ani w
powietrzy / neb wſſeckim
mudrczy prawy / ze zadny
powietrzy barwiti ne
moze / Tehda muſy rze
czeno byti / ze ta barwa
geſſto ſklo prorazy / ani
geſt na ſtieme / ani w po
wietrzy / ale ſama w ſo
bie / Ktomu take rozum
ſwate wiery odpowida
rzka / Czo ſe tomu diwiſs
ano manna chleb bozſe
dany / wſſech krmy chut
dawal geſt zidom / A to
geſt znamo ze ty chuti
nebyli w tom chlebie w
mannie / wnemz to geſt
od przirozenie gedne ge
dna chut byla / Tehda
muſy rzeczeno byti / ze
ta chut ſama wſobie bo
zim diwem muſyla byti /
A kdezto przirozeny czinem
moz byti / tehda welmi
lepe ſwate° bozſtwy mo
cy moze ſe to ſtati / ze ta
bieloſt geſſto ſe w oplat
cze vkazuge ſama w ſo
bie by / Cztwrta geſt
neſnadnoſt / diwny ſe ſmy
ſlowe / ze kniez ſtoge nad
oltarzem / zlame oplatek
a przigima tielo bozy / a
wſſak tielo bozy zuwe
yrzele geſt na wieky /
Ktomu rozum ſwate
wiery odpowieda rzka /
Nediw ſe tomu / neb kdyzto
diwny bich przirozeny o
patrziſs / ze kterym vdery
penieze wmneſſy ſſtuki
a nez wmnozugiech / a w
ſſak mneſſy a nozmnigim
mu neuſſkodi / A kdyz to
przirozeny bich czini tak
diwne pakz ſe to vkazdy
diwy / welmi wiecze bozi
moc to vczyniti moze / ze
kniez kdyz ſwaty oplatek
zlame / bozieho tiela ne
rozdiely / A to take bozy
mocy moze ſe ſtati / ze
kdyz ſta dwie wiecy ſpo
lu dotkna ſe gedne ne
dotkne ſe druhe / Neb
to moz dobrze byti / zeby
byl angel w te krmy
krmi by geſtl / ale ale
angela by ſe nedotekl
Toho ſwate piſmo dokla
zuge / ze trzy robatek tie
la wolim horzice neſ
horzela / aniz ſe prziroze
nu horkoſti roztroſkotala /
Takez ſwate bozy tielo
bez lamany geſt wzdy
czelo / a to wſſe ſwate°
bozſtwy mocy
Pata geſt neſnadnoſt
diwny ſe ſmyſlowe / ze
kdyz ſluha bozy ſwatoſt
tiela bozie° wruce drzy /
ma gey tieleſna tiezkoſt
neobtiezy / A wſſak kazde
tielo podle przirozeny /

obyczegeim swym gest
tiezke / Ktomu rozum
swate wiery odpowieda
rzka / To gest znamo
lekarzom mudrzom / kte:
rak zlowiek syty wzdy
lehczeyssy gest nezli lacz:
ny / a zlowiek mrtwy
gest mnohem tiezssy
nezli ziwy a zkolimiek
kdyz spy gest tiezssy /
Take toho pismo potwr:
zuge / ze Elizeus gsa ziw
wssie tielesenstwy na
wodach bozy mocy cho:
dil podle zlowieczieho
tielesenstwy netapil
Take bozy moc to vcziniti
moze / ze swatost bozie°
tiela nic nebude mocy
obtiezowati / Ssesta
gest nesnadnost / dywie
se smyslowe / ze na kazdy
den powssem swietie ch:
lebna podstata na wssech
mssech w bozy tielo se
obraczuge / a wssak bozie°
tiela neprzibude / a no
ge na kazdy den kniezy
a wierny krzestiane po
swietie przigimagi / a
wssak bozieho tiela ne
vbude / Ktomu rozum
swate wiery skrze podo:
benstwy odpowida rzka /
To tagemstwy gessto ge:
den zlowiek vzy / mno:
hym ge pod tagemstwi
powieda / nic tagestwy
neprzibude / nez wzdy
gedno tagemstwy bude
Takez yakz koli powsse
swietie mnoho mssy slu:
zeno bude bozieho tiela
neprzibude / A yakoz od
gedne swiecze mnoho swiecz
nazzeno bude / nic te swie:
cze plameno neubude·
Takez kterakz koli kniezy
y krzestiane powssem swie:
tie tielo bozy przigimagy
nic bozieho tiela neubude /
Sedma gest nesnadnost /
diwy se smyslowe / kterak
to moze byti / by rozdielice
na nekoliko czesty / chtiecze
swaty oplatek aby w kaz:
de czastcze czely kristus o
stal / Ktomu odpowieda
skrze podobenstwy rozu°
swate wiery rzka / Jakoz
w gedno zrzadle zlo:
wiek swu twarz czelu
widy / a kdyz zrzadlo zla:
me na nekoliko kusu / w
kazdem kusu swu czelu
twarz vzzy / wssak geho
twarz wzdy gedno gedina
gt / a nemnozy se Takez
swate bozy tielo / w gedno
oplatcze we wssech czast:
kach / gest czele / a protoz
oto nema se hadati zad:
ny smysl zlowieczy / dosti
mieg na tom / ze sprawy
sebczem wierzijss / ze tu
bozsky buoh moze byti
a byti / O tom pisse
swaty Anzhelm w kni:
hach o bozim narozeny
rzka /



Bych gem w papirsky slu
neczne patrziss chtie wi
dieti swietlost sluneczniu
do twhledtiss az oslnes /
Takez hled aby smyslem
wysse nesahal / nez twoy
rozum snesti moze / O to
se w gednech knihach
pisse / kdyz geden zid k
gednomu krzestianu rze:
kl / Nemohu to° wierziti
by tielo gezu kristowo mo:
hlo se tak w malem oplat:
cze schowati / Gemuz
krzestian odpowiedie la
rzka / A mzbych ya mohl
rozumieti / am wierziti
by to byl buoh / gemz by ne:
mohl wiecze vcziniti / nez
ty rozumieti / A protoz
tento nebesky pokrm
malych to gest nesw:
chowanych / ale gt pokrm
vmiecze potwrzenych /
O tom pisse swaty Au:
gustyn w knihach zpo:
wiedlnych rzka / ze kne°
hlas przissel rzka takto /
Pokrm sem welikych lidy
wzrost / a budess mne gisti /
Druhe slowo znamenite
gessto gest w swate pis:
mie o teto nebeske swa:
tosti a bozim tiele powie:
dieno / to gest przemilosti:
we / gessto gest kristus
w czteny b° Jana powie:
diel rzka / Chleb ktery
ya wam dam tielo me
gest za ziwot swieta /
Ten nebesky chleb / mno°
nam krzisstym dobre°
zim Nayprwe ziwot
a zdrawy nam dawa /
mrtwe krziesy / a gim
ziwot wieczny dawa /
O tom tak prawy swa:
ty Bernart w gedno
kazany / K tobie mily ge:
zu kriste rabi przistupie:
me / v czedlniczy k mistro:
wi / nemocny k lekarzi /
twe wierne sluhy k krali /
neb sy nass mistr / y na:
sse mila hospoda / gehoz
to sskola gest na zemi /
mistrowa stolicze na
nebi / Tysy ten przeo:
wyssny lekarz / gemzto
gedinym slowem / wssecz:
ky wieczy czinss / y vz:
drawugess / O tom tak
prawy swaty Augustyn
v wykladany cztenie b°
Jana / O swatosti prze
milostiwa / o swazku ne
rozwazany / mezy tebu
a krzisstym milosrden:
stwy plny / kterakss na
sswiecze y w ysscze twe
dobroty sladkost w nasse
srdcze wlil / Takez chcel
kto na wieky ziw byti
przistup k prawu wieru
a budess ziw na wieky /
Jakozto gest kristus we
czteny swate° Jana
powiedel rzka / Ktoz
gy tielo me a py krew
mu /

ma zivot wiecznj / To
gedenie nenie zuby ku-
sanie / ale wierneho srd-
cze wiery s bohem spog-
benj / a duchownie rozu-
mienj / neb kdyz su zide
to slowo vslyssieli diwili
se rzkuce / kteryn czine
moze tento nam dati
swe tielo giesti / K tomu
kusu gith tayna my-
ssleenie znage odpowie-
diel rzka / Slowa gessto
sem wam mluwil duch
a zivot su / to gest du-
chownie rozumina / ne
tak yakoz se czine wiecy
gedy a pigi / ale gelikoz
se nie swate bozstwj
s blahoslavenu dussi
skrze tuto swatost sged-
nawagi / Jakozto gest
take gezius / tim ducho-
wnim rozumem rzekl
kto gij tielo me a pye
krew mu / wemnie prze-
bywa a ya wniem /
O tom gest rzekl swaty
Augustyn w knihach
o swatem pokany / y go
czlowiecze przipraw
gest vsta a zuby / y pri-
praw mysl k nabozen-
stwj a prawie wierz
giz sy prziyal / A diwnie
y milostiwie gest / kteral
gest to buoh zpusobil /
ze gest kazdemu stwo-
rzenj zpusobil zwla-
sstnj pokrm / Neb gimy

pokrmem su ziwy ryby
ginym lide ginym do-
bytek y zwierzata / Ale
czlowiek gelikoz ma dwo-
ge przirozenj / tielo a
dussi rozumnu / podle
przirozenj dusse rozumie
se sgednawa s angely /
Ale podle tiela gelikoz
gest strasti poddane sged-
nawa se s zivole s zwie-
rzy a s dobytkem / A podle
toho dwogie przirozenj /
czlowieczieho zpusobil gt
ge buoh dwogi pokrm /
Geden tielu ~~totiz~~ totiz
chleb wezdayssy / gessto
byl prwnie czlowieku
dan takto rzkucy / S po-
tem twarzi twe giesti
budess chleb twoy / A
druhy dussi / totiz chleb
angelsky / A to gest proto
vczinil / aby byl geden
chleb angelsky a czlowie-
czij / Jakozto gest dawid
prorok rzekl / Chleb ne-
besky dal gt gim / Chleb
angelsky gedl gest czlo-
wiek / Trzetie slowo
znamenite gessto gest
wswatem pismie / o teto
nebeske swatosti powie-
dieno obozim tiele / gest
przechrozne / To gest
powiedel swaty Pa-
wel rzka / Kus sem sebe
czlowiek / a tak ten chleb
gez /



a kalich pij / Neb ktoz gij
a pij nehodnie / winen bu-
de tielem a krwj panie /
totiz yakoby gey swu ruku
vkrzizowal / Nebo kaliz su
zide apostolom / ze su ruku
neumywagice chleb gedli /
Welim wiecze welike po-
kuty hodni su kteriz smie-
gij nepripravivsse srdce
swcho k uprzigimanj tak
przeslawne swatosti pri-
stupati / Ale komu aby kto
duostoynie przigimal / po-
trzebi gt aby miel mysl
kupanu bohu prawie zme-
denu / To rady swaty
dawid prok rzka / przistup
czlowiecze k srdcy wysoke-
mu a buoh powyssen buoh /
A to se tehdy diege kdyz
kali przigimage czlowiek
kale nebeskeho / nato ne
patrzy czoz tu widi / a czoz
kmez podawage wruku
dierzij / ale czoz tu wte nebes-
ke swatosti / bozstwj skryte
kpij / gehozto nikdy zadny
smysl wobkligiti rozume
swym nemoze / Tak bude
powyssen buoh / gez diw-
nie nam se wteto swato-
sti dawa wpokrm dussi
Pakliby se kto tomu neroz-
zumiege diwil rzka /
mozli to tak byti / Jakozto
su se diwili zidowsky lid
manne chlebu y tazali
mozess rzkuce / Manhu

to gt rzeczeno · czo ge toto
S imzto mozyess odpo-
wiediel rzka / Tento gest
chleb geyzto gest nam dal
hospodin / abychom gedli
Nepowiediel gim czo gt
yakoz su oni chtieli zwie-
dieti / Naznamenie ze se
nato zadny czlowiek drzie
neboli wssetecznie nema
ptati / ale powiediel toho
gessto dal rzka / To gest
ten chleb geyzto nam dal
hospodin / abychom gey
gedli kwiecznemu zivotu
Protoz dobrze gt rzekl
swaty pawel / aby sebe
prwe czlowiek zkusyl /
Nebo tak gt w knihach
kralowych psano o tom
czlowieku gmenem Oza /
Kterz kdyz drzie dotekl se
sskrzinie bozij vmrzel gest
gey hospodin az do smrti /
kteraz kdy wte sskrzini
nebylo gt nic gineho
nez dwie dczie bozieho
przikazanie / a prut Aa-
ronow / A manna chleb /
Mnohem wiecze a wiet-
ssim strachem / slussy pri-
stupowati a przigimati /
nedoostoynie se dotykati
te prawe nebeske sskrzi-
nie / vdielane remeslem
ducha swateho zczyste kr-
we marie matky bozij /
w kterezto swate sskrzini
Jakoz prawi S. pawel

Przebywa plnost bozstwy /
ktorimu naznamenie gezy
krystus nasy swatym apo:
stolom wwieliky czwartek
vmywal / ze su toho dne
naprwe tuto slawnu
swatost / netoliko ruce /
skrzemezto se rozliczny swat
kowe znamenagy / ale y
nasy / to gest swiedomy /
aby mysl y rzecz / dusse y
sercze czlowieczy czysta by
la / aby toho tak hodnie
adnostoynie przigimage
zato wieczny zywot imiel
Amen

Zywot Swate Jana
krztitele Syna bozieho

Swatecho Jana krz:
titele bozieho na
rozeny / gabriele
Archangelem zwiesto:
wano gest / tiemto czinē
Czte se tak w starych kni
hach / Ze kral dauid chtie
bozy sluzby powyssiti v
stanowil . xxiiii . kniezy
miezy nimizto vczinil ged:
noho nadewssemi / Ten
swiatym kniez nad giny:
mi slull / y zrziedil tak /
ze gednoho rodu / gessto
od Eleazara possli wy:
dal ssestnadczte kniezy /
A ztoho rodu gessto slo:
we Tamar / wydil osm
kniezy / Y zpusobil miezy
nimi / aby kazdy swu trzie
du swe° tehodne dzial
A sma trzidi dostala se
na swate° zacharyasse

podle poradu trziedy abie
zgehozto rodu Zachariass
byl / Jakozto swaty lukass
wczteny pisse / Zachariass
s swu hospodyni gieżto g:
meno Alzbietha z narodu
Aaron sprawedliwie podle
boha / przibywany bozy swa:
nie dziecze spolu bydleli /
a zadneho dietete nemieli /
Nebo Alzbieta bezdietkynie
byla / az y k starostny letom
oba przissla / Kdyz se ge°
wten czas swe trziedy do
chramu dostalo giti / aby
przed bohem swe sluzby v
rzad swate obieti vczinil
A podle obyczege lid wess:
ken przed chramem geho
czekal / Wtu hodinu zge:
wil se gemu angel gabriel /
v weliké swietlosti / geho
zachariass vzrzew / welmi
se lekl / a weliky strach gey
oblkzil / wtu dobu angel
k niemu promluwy rzka
Neboy zachariass vslyssana
gest prosba twa / Ay tot
hospodyme twa Alzbietha
porody tobie syna gemuz
gmeno bude Jan / abudet
tobie radost ywesele / a
mnozy geho narozeny ra
dowati se budu Tent bude
weliky przed hospodinem
Wina a wsseho pity gimzby
se kto opiti mohl / piti ne:
bude / aducha swateho
naplnien bude wbrzisse
matky swe Tent mnohe



z zidowské° naroda k hos
podinu obrati / Tehdy za
chariass k angelu rzekl
kterymbych to cznem wie:
dieti mohl a ya sem star
y hospodyne ma gest giz
wstarych letech / ktomu
angel odpowiediel / Jat
sem Gabriel gessto stogi
przed hospodinem / a poslan
sem abych stebu mluwil /
a tobie to zwiestowal /
Ay tot budess mlczecy
a nebudess mocy mlu:
witi / az do toho dne kdyz
se to dokona / Jakoz by rzekl /
angel / proto zes newie
rzil memu poselstwy tot
znamenie tobie ze nebu:
dess mocy mluwiti / az
se to dietie narody / Wtu
hodinu stal lid przed chra:
mem / diwiecz se proc
tak dluho Zachariass z
Chramu newygde / Kdyz
wyssel wen / nemohl kni
ym mluwiti / Potom pozna:
li ze gest niektera ta wi
dieny widiel w chramie /
A on gym vkazowal zna:
menie dawage / a odtad
se domow wratil / A w
tiech dnech Alzbietha ge:
hospodyne poczala swo:
dnoss swoy czas / y poro:
dila swate° Jana krzti
tele bozieho / To vslyssaw
ssie susedec a przatele ge° /

Ze gest hospodin swu mi:
lost s swatu Alzbietu v:
czinil / radowali se y sny
tomu / A kdyz se sebrali
osmy den na obrzezany
dietiete / podle zakona
stare° nazwali to diete
gmenem otcze ge° Za:
chariass / ktomu matka
geho odpowiedie / nikoli
to nebude / ale budet
gmeno geho Jan / kto°
przatele rzekli / Zadne°
nenie wtom narodu
twem / by byl tiem gme:
nem nazwan / Y poczali
otczy ge° kywati / kterak
by chtiel tomu dieti prze:
zdieti / A on pokynuw
aby ge° dali przipiranu
k napsany / y napsal
a rzka / Jan gest gmeno
geho / podiwili se tomu
wssichni / Wtu dobu
otewrzela se vsta Zacha:
riassowa / a yazyk se ge°
zprostil / y pocze mlu:
witi yako prawe chwaliecz
hospodina / Wtu dobu
weliká hruoze pocze
obchazeti susiedy geho /
A po wssech horach zido:
wskych wlasty prona:
ssela se wsseczka ta slo
wa / y wsseczko coz se
bylo stalo / Y poczali w
ssichni mysliti / kterake
to dietie bude / nebo ruka
bozy byla gest snim /

Tehdy zachariaſs otecz
geo naplnieny ducha ſv.
ſylnied prorokowal rzka /
Pozehnany pan buoh
yzrahelſky / genz geſt
nawſſtiewil y vczinil
wykupeny lidu ſweho /
W kterezto cztenij zna
menij przepowyſſene
ſwatoſti ſwateo Jana
krzitele bozieho / Nay
prwe ſwatoſti geo ſwie
deczſtwy / dawa buoh o
tecz ſyn ſwaty duch /
Otecz buoh ſkrze proro
ka malachiaſſe / genz
tak prawy Ay tot ſa po
ſielam angela ſweho
genzto przipraway czeſtu
przed tebu / Angel geſt
gmie vrzadu / ale ne
przirozenie Swaty Jan
ten geſt vrzad angel
ſky neſl naſwietie /
Nebo yakoz angele od
boha lidem naſwietie
poſelſtwy dieyi / Takez
ye ſwaty Jan krzitel /
o niemzto prawy S. Jan
zlattowſky / O przekraſ
ſna nowino tweho
poſelſtwy ſwaty Jane
geſſtos wſſem hrzieſſny
prowolal angla / kayte
ſe hrziechow / blizy ſe
krwany kralowſtwy ne
beſke / a miel ſwatoſti
ſwiedecztwy od boha

ſyna gezu kriſta / Genz
gey chwali w ſwateho
matiege cztenij tak rzka /
Mezy wſſemi geſſto ſu ſe
z zenſkeho narzoda kdy
narodili / nepoſtal geſt
wietſſy na ſwiet nezli
Jan krzitel bozy / Tu
prawy S. Augustyn Swa
ty Jan przed wſſemi ſwa
tymi przednieyſſy gt ſwu
ſwatoſti / powyſſenieyſſy
gt nez proroczy y patri
archy / A yakoz prawy
S. Jan zlattowſky / wſſech
ſwatych lidy zywot / ma
lo ſe ſwat zda proti ſwa
toſti ſwateho Jana / Po
cznem porzad wſſech ſwa
tych ſwatoſt / gednu
mariy wymimge / ktery
kdy ſwaty byl / geho zto
by narozeny tymz archa
gelem bylo zwieſtowa
no / gymzto kriſtowo vza
dueho / nez ſwateo krzitele Jana
le / ni / A bych ſmiel rzecy
mekterym zmeny rzieczie
mecz nez gezu kriſtowo
Nebo gezifſowo zwieſto
wany bylo w domu /
a wſſedny den / ale krzi
telowo zwieſtowany bylo
w ſwatem chramie / a
naſlowutny den a hod /
Trzetie miel ſwiedecz
twy od ducha ſwateo /
genzto w deſſemm rzekl /
zachariaſs /



A ty dietie prorok naywy
ſſieho nazwan budeſs /
Miel ſwiedecztwy od an
gelſkych duchow / a to ſe
znamenawa ſkrze ange
lowo rzeczenie / bude weli
ky przed hoſpodinem /
To geſt ten ſwaty Jan
krzitel bozy / genzto zwla
ſſtnij ſwatoſti trzeti od
ſwate trogicze przigial
dar / kto geſt kdy byl pln
ducha ſwateo w brziſſe
ſwe matky / a prwe ſwa
ty nez ſe narodil / zadny
nez panna maria Jeremiaſs
a ſwaty Jan krzitel bozy /
Tu ſwu ſwatoſt ſwaty
Jan w brziſſe ſwe matky
vkazal / kdyz ſe ſweo ſpa
ſyteli poradowal / pro
niezto hned rzekla ſwata
Alzbietha matka geho
ſwate kralowme / Jakoz
S. lukaſs ewanta piſſe /
Jakz brzo pozwuczal hlas
pozdrawenie tweo w
uſſy mych / radowalo ſe
geſt dietie w brziſſe mem /
Tu prawy maximus bi
ſkup / O przeſſtaſtne y do
ſtoyne tuto dwu matku
potkanie / ay tot wſſemo
huzieo boha matka / na
wſſtiewuge matky ſweo
wierneho ſluhy ſwateo
Jana / O przeblahoſlawe
ne mile matky tiech

dwu przeſwatych die
tiatek pieſtuny / Meta kaki
ſe vzrzewſſe obgiti / az
to dietatko ſwaty Jan
coſa geſſcze w materzime
brziſſe zawrzen / ſwemu
ſpaſyteli promluwenij
nemoha witanij dati
ale prorozkym duchem
poradowaw ſe gemu ſe
poklonil / Tot geſt ten
ſwaty Jan / gemuzto ſe
ſwata trogicze w gednu
hodinu zgewila / Buoh
otecz w hlaſu Syn bozy
w zlowiecenſtwy / a
duch ſwaty w holubiczy
twary / Tot geſt ten
ſwaty Jan krzitel bozy
gehozto matka bozy na
rozeny dozekawſſi wlo
ſwate Alzbiety yakozto
prawy ſwaty bernart /
naypirwe to dietie s
zemie zdwihſſi s ſluzeb
nu pokoru ge powila /
Neb tak prawy S. ber
nart Nepoczitay ſobie
to mekdo za malu wiecz /
by matka bozy mezym
ſwate Alzbietie nepo
ſluzila kdyz geſt tak
dluho w gegim domu
bydliti raczila / Tot
geſt ten S. Jan / geſſto
geſt krzeſt naypirw po
zal / a potom ſwu ruku
s weliku pokoru pana

gezu krista krztil. Geho to
narozenie dnes slawime.
Omienz prawy S. Aug.
wgednom kazani rzka.
Wizme bratzy mila. tak
swate tak bohem obda
rzeneho zlowieka prwe
prissel k nebi nez li
zemie dotekl. prwe przi
yal duch swaty. nez duch
zlowiezy. prwe przyal
bozy dary. nez swe° ziwo
ta vdy. prwe bohu nez
sobie pozal ziw byti.
A nadto wiecze prwe
gemu buoh ziw byl nez
on sobie. O predíwny
posle bozy. ze prwe za
bass wolati o przigiti
kristowie nez lis se na
rodil. O przezadny we
wodo. prwe nez lis swy
tielem wladl. az gsy za
dostiwym duchem przed
swym tielem stal. przi
wes chwatil duchow
nie° odienie. nez s przi
yal swych vdow sspoge
nie. a zehos swym tie
lem dostati nemohl. tos
prorozskym vrzadem
wssiwem duchu dossiel.
Protoz poztiem wssech
swatych korun odplaty.
wewssech nalezness ko
runowanu odplatu s.
Jana. Byl gt vrzadu
angelske° kdyz swietu
vkazal spasitele przie rzka.

Ay beranek bozy. byl w
vrzadu patriarchowiem
neb gest byl mnohym
lidem nazwan otzem.
Byl take w vrzadie pro
rozskem. a wiecze nez pro
rok. Jakoz omiem sam gezu
kristus swiedzy rzka. wiecze
gest nez prorok. Neb ya
koz prawy S. Jan zlattousty
Wssichni prorozy o gezu
kristu prorokowali. ale S.
Jan netoliko prorokowal.
ale prstem nan vkazal.
protoz gest byl wiecze
nez prorok. A druhe pro
ze netoliko sam prorokowal
ale y gine proroky zplnil.
On gest matku swu skrze
ducha s° prorokym vczinil.
kdyz gest rzekla k matze
bozy. a toho gij zadny gi
ny prwe neprawil rzka.
Pozehnana ty mezy ze
nami. y pozehnany plod
brzicha twe°. Odkad mi
to prissło. ze gest prissla
matka meho pana ke mie.
A blahoslawena sy gez
sy vwierzila. dokonat se
wssecko czoz gt tobie
rzeczeno od hospodina.
Otze swe° take proroka
vczinil. gemz ducha s°
naplnien. proroczsku
pisen zazpiewal rzka.
Pozehnany pan buoh
yzrahelsky. Byl gt take



Byl gest take swaty vrza
du apostolske°. gimzto
zwlasstie vrzad kazanie
gezukrystem byl porucze
ny. Ten vrzad swaty Jan
dobrze plnil. kdyz gest rzie
kl. Ja hlas wolagiczieho
napussczi. przipprawugte ce
stu bozy. Byl muczedlnik
nebo geho swata hlawa
vrzalanzi sstata gt. Byl
swaty zpowiedlnik. neb
strasstny ziwot pusteniczy
zmladosti na pussczi wedl.
wodu pil. w ssum chodil.
stromowy list gedl. sprostnym
se pokrmem ziwil. a wto
wierz wssem bozy gmeno
napussczi wznamost lide
dal. Byl take vrzadu
swaty diewicz. byla w
niem tak dostoyna czistota.
Jakoz prawy S. Ambrož.
ktoby byl ge° vkutny
ziwot znamenal. y akzby
koli byl krzehky zlowiek
mussyl by se polepssiti.
Byl take ewanlista a wiecze
nez ewanlista. neb aczkoli
zzteny gest nepsal. ale
wssichni cztyrzy ewangeli
stowe omiem anebo na
poczatku anebo blizko
odpoczatku psali. Swaty
Jan ewanlista kdyz swate
zzteny o synu bozim po
zal. Tehdy hned o swa
tem Janu krztiteli rzekl.

Byl zlowiek poslan od
boha. gemuz gmeno bylo
Jan. A to rzka nawrati se
psati o synu bozim rzka. Wie
sse swietlost prwa. Gemuzto
se tlama rozumieti. ze swa
ty Jan ewanlista nedokonaw
o synu bozim vmiesyl psa
ny o swate Janu krztiteli
bozim. neb gey weliku
poztiwost miel. Swaty
lukass take na poczatku
swe° zzteny o geho naro
zeni naypprwe pisse rzka.
Byl gt za czasow krale
herodia kniez geden gemuz
gmeno zachariass. Swa
ty marek take blizko od
poczatka swe° zzteny po
kal od slow swate° Jana
rzka. Jakoz prawy Issayass
Ja hlas wolagiczieho na
pussczi. Takez swaty
matiuss na poczatku
swe° zzteny. o geho kaza
ny pisse rzka. kayte se
hrzieczhow a przibliżit se
nam kralowstwy ne
beske. Protoz gt omiem
dobrze hospodin rzekl.
Zewssech narozenych
zenske° naroda. mlada
se wietssy newrobil
nez li Jan krztitel. Pro
niezto tak omiem prawy
S. Augustyn. ze S. Jan
krztitel bozy tak gt byl
wswatosti weliky. ze
su mnozy za krista mieli
gey

A wssak to S. Jan klidu
omluwil pokorne ankla
Ja negsem hodne geho
obuwi duostogen odwa-
zati Neb se snazne ocz
ostrzihal aby marnu ch-
walu lucerna geho swa-
tosti nepohasla a tak
s bohem poczal a s bohe
dokonal s nimzto przeby
wa wieky wiekow Amen

Jan
Jana

## Ziwot dwu swatych mu-
## czedlnikow Jana a pawla

Swata dwa mu-
czedlnyky Jan a
pawel bylasta
sprwnich stawost w dwo-
ra dczery Constantyna
Cziesarze gieszto Consta-
ncia rzikali To rzymane
vslyssawsse powali
kallicana gemzto hlawa
nad rzymskym woyske
zrzadu bywal kazali
se gemu przipowiti aby
gel a ubral y toho mie-
sta proti tiem protiwni-
kom rzymskym ktomu
se kallican ochotne po-
stawil ale zato prosil
pocznie aby gemu za
geho pracy Constancy
Constantynowu dczeru
dali A nizto takez rzim
ska kniezata prosili Tiem
se otecz gegi welmi za
mutil Neb widiel ze
gegi dcy Constancia yakz
gi byla swata mitisse

vzdrawila od welike ne-
mocy tak yhned twrdie
bohu czystotu zaslibila
tak zeby radiegi smrt
trpiela nez ten swaty
slib zrussila To widucy
Constancia pocznie otczy
radyti aby gi Callica
nowi slibil kdyzby sie
s wittiezstwim zase wra-
til a zato prosseczy aby
he dwie dczeri gessto Cal
lican s dwiema dczeru
miel prwnij ostawil aby
se mczawom a obyczegom
gich otcze vczila a miesto
nich ya gey poyczim dwa
swa vczedniky swateho
Jana a s. pawla A kdyz
se otu rzecz wssiczkni swolili
Tehdy Callican poyal
s sebu Jana a pawla a
s nimi lid weliky wogen-
sky tahl do te wlasti
Tu gey nepriatele potka-
wsse geho lidi rozrazywsse
se do miesta Tracie gey
wehnali A wtom miestie
wogensky gey oblehli
W tu dobu przistupiwsse
k Callicanowi Jan a pa
wel k niemu rzekli Slib
se k prawemu bohu gezu
kristu a hned nad ne-
przately switiezyss lepe
nez s kdy switiezyl Teh-
dy Callican slibyl a prwe
bohu gezu kristu se po
kuczy A yakzto brzo vczinil

tak se gemu zgewy geden
mladenecz nadobny ne
sa krziz na plecziy y pro
mluwy k niemu ankla wez-
mi mecz swoy podz za
mnu Tehdi Callican
wzaw mecz y ssel zanim
a tak prossel wssetko woy
sko az do kralowcho sta-
nu Tu se mu nebawsse
nez bohem dany strache
wssetczky wzhrozywsse
ktomu nepriately przi
pudili ze gim swu wieru
slibili a rzimanom se pod
dali Ten dwu Callican
znamenaw krzest swaty
przyal a do rzima se wra-
til od wsseho lidu swe-
liku czty przyat A kdyz
przigel pocznie Cziesarze
prositi aby ho swatebnie
slibu zbawil a swe dczery
gemu nedawal ankla
Slibil sem wssemohucie
bohu czistotu dosmrti dr-
zeti a to se pocznie welmi
cziesarzi libiti Swe dwie
dczerze kterez Callican
s prwnij zenu miel krz-
tiene nalezl Tomu se
vcadowal swoy vrzad
rzimanom wzdal a swe
wssetczko zbozy chudym roz-
dal ysluzil w chudobie ge-
zu kristowi w te chudobie
mnoho diwow boh skrze
nie vczinil A to zwlasstie

ze gedinym wzezrzenim
zle duchy z lidy wyha
niel Swaty Cziesarz Con
stantyn vmrzel a po nie
zly Julian cziesarzem
byl kteryz byl odwiery
krzestianske obstupil
Ten pocznie Callicana
k pohanskym modlam
nutiti ankla A nebo se
klanyim bohom modl a
nebo gdi s zemie Re-
smiel gemu Cziesarz
zgewnie mu vczyniti
neb zlowiek wzacny
byl Od tad se Callican
zdwihl a do wlasti Ome-
cie se bral Tu gey zle
wiery lide potlawsse
ostrym meczem geho sro-
ce proklali a tu dussi
Angele zpiewagicz do
nebe wzali Wty czasy
zly Julyan pocznie we-
liky nassylnik krzestian
sky byti z gich statkow
se lupiti rzka kristus
wass tak rzekl wczte-
nij kteryz wssech statku
neodporny nemoz byti
moy vczedlnik A tiem
gmiem krzestiany zenisse
gich statku lupil To
take zly Julian zname-
naw ze swaty Jan a
S. pawel to zbozy gessto
Constancia cziesarzowa
dcy ostawila chudy rozda
wagij

wzkazal gim arzka ſluzte
mi a budete przi mnie
yakoz gſte przidrzewim
cieſarzi byli / ktomu oni
odpowiedieli rzkuce / byli
ſme przi tiech ſſlechet /
nych cieſarzich / geſſto ſu
byli wierny ſluzebnicy
gezu kriſtowi / ſtiem ſme
radi bydlili / ale tie ge
ſſtos odprawe wiery
krzeſtianſke odſtupil / ne
chceme zapana ani za
Cieſarze mieti / Genzto
Julian odpowiediel / Ja
ſem toho wſſeho wuoli
mnel / kterehozbych chti
tiel wzakonie naſledo:
wati / tohobych byl do
ſſel / Ale znamenal ſem
ze wtiech ſtawich przazd
niti geſt neſtatecne
Protoz ſem ſe obratil k
ytiecz kemu ſtawu / atu
nym bohom ſluze ſtich
pomocy Cieſarzſtwa
ſem doſſel / Protoz y wy
rzkim muzy / geſſto gſte
na kniezecych dworzich
zchowani newzdalugte
ſe odme ſluzby / a budete
prwny namem dwo:
rze / Pakli to potupite
ktomu tak wzimim ze
wam potupen nebu
du / Ktomu ſwaty S.
Jan a pawel odpowie
dieli /

Buoh nadtiem / ale wy ſe
twe nepryziezni nebogi
me / Ktomu Julian rzece /
Za deſet dny wzim yſſlemy
mieyte / kdyz pomnie
nepoſtupite potom bez:
dieky vczinite / zdali wy
mnite by was krzeſtiane
mucedlniky vczinili / Ja
ſe nadwami pomſtim
ne yako nad krzeſtiany
ale yako nadginymi
nepryately / ktomu ta
dwa ſwata odpowiedieli
Tak wzim cieſarzi yakoby
giz tiech deſet dny minu:
lo / Neb to giſtie wiez
zet potobie nepoſtupime
To rzekſſe ta dwa ſwata
wſſeczek ſwoy ſtatek chu:
dym rozdali / W deſaty
den poſlal Julian / gedno:
ho ſluhu ſweho Terencia:
na ſtiem poſelſtwim a
rzka / Ay tot obraz mo
lebnych bohow / a nebo
ſe gemu klanieyte / a
nebo natom zywoty day:
te / Genzto ta dwa
ſwata odpowiedieli a
rzkuce Terenciane ge:
ſtli Julian twoy pan
miey yakoz ſmim / namt
neme giny pan gedine
mily gezus kriſtus / Teh
da Julian tiemto dwie
ma ſwatym kazal tay:
nie wgich domu hla:
wy ſtnati / a taynie po:
chowati /

No male chwili potne
ſyn Terencianow wolati
arzka / Bieda mnie hroz:
nu horkoſt od diablow
trpim / To Terencian ge:
otecz vſlyſſaw / wſwem
ſe hrziechu poznal / a zi
wot y vmuczenie ſwate:
ho Jana a pawla popſal /
Pisſe S. Rzehorz v wykla:
dany ſwateho czteme /
Kdyz gedna ſſlechetna
pany na kazdy den do
koſtela ſwateho pawla
chodila / A kdyz gednu
w koſtele bywſſi zaſe
domow ſſla / wzyela
dwa glowicky wput:
nicy poſtawie ſtogice
gimzto almuznu kazala
dati yakozto dwiema pu
tnikoma / Tehda prwe
nez ſluha gegi almuz:
nu przineſl / a z tito put:
nicy polowicie kupany
prziſtupiwſſe rzekli / Ta
ty nas pany powſſe
zaſe nawſſtiewugeſs
Takez my wden ſudny
chceme otobie pecz
mieti / a coz na nas pſy
budeſs to obdrzis / To
kdy rzkuce zmizeli / A
ta pany potom panu
bohu a gim ſnaznie
ſluzila / a bohu ſe doſta:
la Amen

# Zywot Swate ffelicitatis



Swata ffelicitas
mnela ſedm ſy
now / gimzto ſu
gmena byla tato / Ja:
nuarius / ffelix / ffilip
Silwanus Allexander
Vitalis a Marcianus /
Wſſech tiech y s materzy
rozkazanim cieſarze An:
tonye / ſtaroſta publius
przed ſe pozwati kazal
a radil materzi arzka /
Smiluy ſe nad ſebu a
nad ſwymi ſyny / obrat
ſe na naſſi wieru / kto
ſwata ffelicitas odpo:
wiedieka / Wieztoſ Sta
roſto / ze ani hrozu ani
kraſu rzeczy mne ne
przemluwiſs / Neb ſem
tym giſta ze ma pomo:
cz mila ducha ſwateho
Skrzezto pomocy An:
tonye cieſarze przemo:
zhu / lepe vmrzewſſi nez
ziwa gſucy / To rzkucy
ſwata ffelicitas na
ſwe ſe ſyny yaſne
obezrzewſſi / y promlu:
wila k nim rzkucy / Wizte
ſynowe mogi przemily /
a k nebeſom wzezrzete
me dietky przemilec
tam nas mily gezus
kriſtus czeka / Stuogte
ſylnie v wierze / pro
ſwe o milcho ſpaſitele
gezu kriſta ſwoy zywot
dayte /

To vslyssaw publius sta-
rosta ciesarzow / kazal
gi poloziti / A gegie
syny take kazal rozlicznie
zmuciti / a przedgegima
oczima wsseczky zbiti / pro-
toz prawy swaty rzehorz
ze swata ffelicitas / neb-
gest w sedmi synech sedm-
muk trpiela / a osmu sa-
ma w sobie / a tak se bohu
dostala / skrzyzto przeby-
wa wieky wiekoma amen

Ziwot swateho petra
apostola z rzima

Dwme miste nebes-
ky vtiessitel duch
swaty swietu pa-
miet vstawil / o skutcich
otczow swatych / o poczat-
ku y o skonany / aby do-
brzy lide cztnie odnich
swaty priklad beruce
bohu cztnie dosluhowali
Kay prwe to slussie zna-
mienati y duostoynie
pamatowati / kteraz sa-
prawy apostolee wie-
ru krzestiansku s swateho
ducha pomoczy rozplodi-
li a potom poslechy swu krew
prolili / a czynimzto byl
starosta swaty petr / kte-
ryzto gest byl swatym
a zo skrze mnoho bywsy
swiettu dobreho przikazal /
O tom se tuto kratcze pi-
sse / swaty petr przissim

swatym wieru / kteraz miel
k gezu kristowi / ze wssech
gynych apostolow pro-
czoz gezu kristowa wie-
rziti chtiel / A yakoz pravi
s. Augustyn / by byl gey
wiediel / bylby wstima
gey zabil / protoz geho
gezis przednim meno
wati nechtiel / Znamie-
nitie gey geziss w tay-
nych swych wieczech wo-
lil / kdyzto geho na horze
Tabor gmeti chtiel / Dru-
he gessto gedinu vmelu
wzkriesiti chtiel / Trzety
namodlitbach w zahradie
przed swym vmuczenim /
Tot gest ten apostol
swaty petr genz gest k
gezissowi pomorzi sapra-
ge ssel / Ktozto take ru-
cha skien / nemocznie vz
drawowal / Gemu take
kristus pastyrzstwo nad
krzestany poruczil / Kaged-
nom take krzestany / krzi
tissycze lidu na wieru obra-
til / Nekdy take z zalarzem
yaty / skrze angela z ypro-
sstien / Tot gest ten przie
ssastny apostol / gemuz
gest bohem poruczeny klicze
kralowstwie nebeskeho /
yaky gest byl prwe potom
o tom sam w gednech
knihach pisse a zla / Ge-
diny chleb s olivowym



owoczem mnie potom
biesse / masso s warzem-
ani zadne masso mnie
mzadne w obyczegi ne
bylo / Rucho mie bylo ge-
dina sukne a plassk / wie-
ce mi trzeba nebylo / A
take se to omem cztem / ze
kdyz se gest rozpomenul
na [illegible] przebytek
s gezissem w czlowieczen-
stwy po swieticze chodiecy
ynhed zplakal / a proto
wzdy pasmiczku nosyl
ze sobie gyz slzy vtieral /
Tiech czasow kdyzto swa-
ty petr za morzem okolo
geruzalema kazal / Byl
geden w rzimie rodu
znamenitcho gemuz
gmeno bylo faustinian
a geho hospodyni metu-
dyana / Ta gsta mielo
dwa syny dorostla gede-
nomu ffaustynus a dru-
hemu ffaustus / gmiela matka
metudyana welmi
welmi krassna zena biese
Dewerz gegi nepravie
gi miluge / zlim skutkem
gi kazal / a bi s nim zle cinila
lissnie starala a bi bratra
yako cztna s muzem nezwala
tu milost mysle nesuci
hledala kudi bi se tomu
obrawila a vmienula
ze s bratrem bitj nechcze

Tomu se tak sylnie bra-
niwssi / vmyslila sobie
kteralby sie od tad wzta-
hla / Wstawssi rano muzi
sem zamysliwssi powie-
diela / zkuzy / Vkazal mi
se we snach muz pocze-
stny / a tak to k emnie rzka /
abych poguniczy s sebu
swa dwa syny ffaustina
a fausta / a beala se sm
ma przcz / a zase se ne
wracowala / azby mi
opiet bylo zgeweno /
Pakliby tcho nechtie-
la vczyniti / abych to gi-
stie wiedicla ze vsse
wssemi dietmi vmrzu
To gegi muz uslyssaw
tomu wierzil wedmy
se v zasl. a tomu gij
powolij ro se di cema
sinoma. a po cestu u Osel
edy za morze pslal
a tak rozkazal abij wme-
ste Aledenis prebiwala
a ni uiditi kazala
faustinian s Potessni
biwsse Negmladsiho
sina klimenta doma
sobi ostawil ktery sstto
pet let stari biwsse a
kdi sla ctna zena s sini
swimi pres more plowi-
sse gedne noci wi sirse
Arse as

korab

korab se o skalu rozrazil
a potopil. Matku k ged-
ne skale wlny ziwu pri-
nesli. Tu na skale sedie-
cy pocze myslitj mali
se honem vtopiti swe
mile syny ztratiwssi.
Druha mysl gi rzekla
poczekay zdaby ge asa
mrtwe nalezla. A kdyz
giz ani ziwych ani mr-
twych nenalezla zalo-
stiwie zaplakala. A tak
placzicz wzalosti sebe
neczigicz swe ruce swy-
mi zuby hlodala. Tehdy
kdyz zalostiwy zeny se
wolasti vslyssawsse kmi
prist k ney. tazie zoby gi
bilo tazacz gy tiessiecz
gnied3to gedna zena
kai pristupi rossy pak
gi wspraweti neplacz
mila pani neb sem ga
mela take sstiedrneho
hospodare a ten mi ge
st wmori utonul a ga
zalostiwssi amocze
plakawssi slibila sem
zamuz nechoditi ati
raussi wmem domku
prebiwati gato ho pre
gi tuse gakz sakz
prctudigna utessila a ta
zena wswug dum gu pri-
wedsi praine swymi
ruk dami wzdi delaie

dielagicz potrzebu gij da-
wala. Po malych drech
te chude hospodynj dna
ruce zlamala tak ze
obie praczne su ostali.
Mati swateho Climenta
dielati nemohla neb so-
bie wzalosti byla ruce
zhryzla ale wstawssi
pocze zebrati a swu
hospodynj krmiti. A kdyz
se tomu plny rok skonal.
Tehda ffaustynyan gegi
hospodarz z Rzima swe
posly zamorze poslal
aby zwiedieli kterakby
se tam gegij hospodynj
y s dietmi wedlo. Ti
tam gdruze zasse se ne
wratili. Druhe posly
poslal. ti se do Rzima w-
ratiwsse gemu powie-
dieli ze su tam ani zeny
ani diety nenalezli. ffau-
stinian to vslyssew swe-
ho syna Climenta doma
nechaw pocziew sam
korabie przes more
hledati swe panij
a swich dietij. y byl tam
Grwana lete leth a nik-
dez gich nenalezl. Biech
gegi stin klimt w Rzimie
bidlesse. a iz se otcze y
materis i bratrzy rozpa-
ciwo sudda na vczeme
wnem z to skoro slowu-
tne Prospel. a naywiecz
se nato snazil kterakby



to w vmiem nalezl ge-
sli dusse wiecna a ne
smrtedlna. Neb wty chwi-
le swaty Climet gessce
pohan byl. W ty czasy
swaty Barnabass apo-
stol do Rzima prissed
pocze wieru gezu krysto-
wu kazati. tu se gemu mu-
drzi pohanssti poczu
posmiewati. a neczyminz to
Climent posmiewage
se kazanij swate° Barna-
basse. gemu toto otazanj
vczini rzka. kterak gest
to. ze mala zwierzka komar
ssest noh ma a krzidla.
a slon gsa welmi weliky
gedne cztyrzi nohy ma
a krzidla nema. K tom
swaty Barnabass odpo-
wiedel rzka. O nemu-
dry klwemu otazanj snad-
nie odpowim. a cz mne
tazess proto z aby se na-
vczil. Wiezte mne ostwo-
rzenij bozim. a boha stwo-
rzitele neznagicze. spra-
wnie w stworzenich blu-
dite. kdyz stworzitele ne-
znate. To slowo Clime-
towi na srdcy tanulo.
Y pocze swate° Barna-
basse prositi aby ho pra-
we wierze nawczil. A
tu swatu wieru przigal
przes more se przepla-
wiw k swate° se petru

przinwinul. Tu geho S.
petr przigial a wwierze
potwrdil. a owiecznosti
dusse gey nawczil.
W tiech czasow byl geden
czarodiegnik w geruza-
lemie gemuz Simon
rzikali. vnieho zto byla
dwa zwlasstnij vczedlni-
ky geho. gednomu A-
quila a druhe° Niceta
gmeno bylo. Ti widuce
ze mistr gich Simon
nemie prawe wiery
ale s diably se obchodij
od nieho odstupiwsse a
k swate° petru se przi-
kazali. Tehda swaty
petr sweho hostie swa-
teho Climenta pocze
tazati kterehoby z Rzi-
ma rodu byl. Tehda
S. Climent wessken
przibieh coz se otczy ge°
a materzi y bratrzim
przihodilo. swate° pe-
tru powiediel rzka.
Wiekim se nadiegi ze
su wmorzi ztonuli w-
ssichni. To S. petr v-
slyssaw. toho se gemu
s zelenissi vzzalal ze
lege gich rozumeme
zalostiwe°. Po niekoli-
ko czasich swaty petr
pozwaw swe vczedlni-
ky. y brał se do toho o-
strowa. w niemz to matka

Swateho Climeta byla
A tu byli gedni sslupowe
weliczi skleniny / girzto
swaty petr s swymi v
czedlniky stoge se diwal /
A w tu dobu pogide gedna
cztna zena a poczesna /
zebrzecy / girzto swaty
petr pocne potolowati
awla / k nessussielotby ze-
brati ale swyma ruka-
ma dielati / K tomu ta zena
odpowiedicla / pane
mily ruce mam / ale
tak ohryzene ze gimi
nicz dielati nemohu /
A kterakby mi se bylo
dobrze stalo bych se byla
vtopila / a nad sebu teto
zalosti newidiela / Wrze
cze k nim swaty petr / czo
mluwiss czna zeno / y
zdali toho newiess / ze
tiech dusse kterzi sobie
sami ziwot odgimagi
y zdali toho newiess ze
tiezku muku trpieti mu-
sy / K tomu ta zena odpo-
wiedicla / E bych toho
gista byla / ze dusse po
tomto ziwotie su ziwy
rad abych sobie sama
ziwot odgala / abych
gedno me mile syny
tam vzrzela / A kdyz s.
petr pocne nami wy-
tazowati kterakby se
gim przihodilo / ona ge-

wsse wyprawila / Swaty
petr k nim wecze / Gest ge-
den czlowiek ymas ge-
muz Climent rzikagi
genz wsseczko yako ty p̃-
wiss / kterak gest / to on
take p̃wi / ze matka ge°
sedwiema syny za more
plowuc vtonula / a otecz
take za nym plowe wiecze
se newratil / To ta pa-
ny vslyssiewssi / yako
z smysla wystupiwssi /
w diwne otrapeni na
zemi padla / Po dluhe
hodinie sama se k sobie
nawratiwssi / sedecy w
kwilenim zal plakawssi /
propowiedicla a rzkucy /
Jat sem ta toho mladen-
cze mati / To rzekla o-
pict na zemi padla za-
lostiwie placzicy a pro-
ssecy / aby gy s. petr
gegie° syna spiesse v-
kazal / Tehdy gy swa-
ty petr przikazal awla
kdyz gey vzrziss / pone-
chay malo vcim se yako
by ho neznala / az od
ostrowa z lody wygde-
me / A kdyz gemu slibi
vcinim gi swaty petr
za ruku / powede gi k
lody / tu kdez swaty Kli-
ment czekal swateho
petra / Tehda swaty
Climent vzrzew s. petra



an zenu za ruku wede
pocne se smieti / A kdyz
se k swatemu Climentu
ta zena prziblizila / ne-
mohla se zdrzeti / ale swa-
teho Climenta obiema
rukama chwati / czelugic
a radosstiemi placzic / W
tu dobu s. Climent newie-
da otsebe gi yako zablu-
hovil / a na swateho° petr
se hniewal / k niemuzto
swaty petr wecze O Kli-
mente synu mily czo czi-
niss / procz swu matku
otsebe honiss / To swaty
Climent vslyssaw gy
wtwarz wzezrew / a y-
hned gi poznaw / swoliky
placzem se gy chwatil /
W ta doba swaty petr ge-
gy hospodynku / giezto by-
la tua ruce zlamala przi-
wesli kazal / a yhned gi
vzdrawil / Tehda swa-
teho Climenta mati pocz-
ne ho tazati kamby se
otecz diel / gizto syn odpo-
wiediel / Tebe ssel hle-
dat a wiecze se newratil /
To ona vslysscwssi tiezce
wzdechssi / a wssak tiem
mene mutila ze byla
syna nalezla / gemuzto
se obradowala / W ten czas
Aquila a Niceta tu ne bie-
ssta / ale pomale hodinie
przissedsse / vzrzeli zenu

s swatym Petrem stogicze
poczali tazati / yakaby
to zena byla / giinzto s.
Climent odpowiediel a
rzka / Matka ma gest
kteruz mi buoh nawra-
til skrze meho mileho
swateho petra / Ginzto
s. petr pocne rozpra-
wieti wsseczko / kterak
se gt s materzi poznal /
To tato dwa vslyssew-
sse / v welikem diwemi
takto mluwili / O mily
hospodine / prawcli su toto
wiecy czili sen gt / K niczto
s. petr rzekl / Nezabluwa-
met se my / tyto wiecy
prawe gsu / Tehda Niceta
a Aquila / protrzeli ru-
ku swe twari / y rzekli
Jat sem ffaustyn / a toto
ffausti / a gsme bratrzi
gessto nasse matka mny
bychme w mori vto-
nuli / A to rzekssie oba
se swe matky chwatili
placzicze radosstiemi gi
libali / kniemuzto matka
rzekla gich gessce nepo-
znawssi / Czo tiem mie-
nite / Zanicz swaty petr
odpowiediel / Twa sy-
ny gista gessto mniess
bysta vtonula / To
matka vslysscwssi weli-
ku radosti omdlewssi
na zemi padla / a poto

wstawssi pozne gich ta-
zati kterak wama buoh
pomohl / ze sta newtonu-
la / ktomu gy oni odpo-
wiedieli / Kdyz se korab
ostalu roztroskotal / gedne
weliké drzky sme se chy-
tili / tu nas gedni przie-
woznicy morssti nalez-
li a w swu lodi wzali
y podali nas gedne ze-
nie / giezto Justyna rzie-
kali / ta onas yako o swych
synech peczi gmiela / k
wzemi nas przipawila
a nas cztnie mnoho ra-
sow chowala / Tu w
vmeni prosspiewsse
gedno zarodicymku
w Jeruzalemie sme se
przikazali / A kdyz sme
gey falesneho poznali
przyz sme odnie ssli a
knassemu mile mistru
Swatemu petru sme se
przikazali / skrze naucze-
nie zachowo Kehozto
gsme y dnes sluzebnicy
Nazaytrzie sz tiemi trzmi
bratrzenczy s Climente
Aquilu a Nicetu swaty
petr modlit se bohu od
tad nedaleko ssel / Na
hodu se gim geden muz
stary / chude postawy
y promluwi k nim a
rzka / Lito mi wasse bra-
trzi mila / neb podoby

vmyslem wass bluditi
widim / ani gest buoh
ani gest zemu se na swie-
tie modliti / ani gest od
ktere mocy wssie przed
gednanie czeho na swie-
tie / ale wsse czoz se diege
tu nahodu przihody / a od
hwiezdne sprawny mocy
yakozto sem ya sam w
sobie pokusyl / gessto sem
nad ewssech vmienie w
tom vzeme prosspiewa-
ge vywiessebach / Protoz
radim wa nebludte / lecz
se wy modlite lecz nic
czoz wasse przirozeni s
wrachme od slzeme nesst /
to se wam stane y prziho-
dy / Tehda swaty Climet
wzezrew / pozne se dom-
niewati / yakoby toho clo-
wieka niekdy widal / W
tu dobu S. petr powoly
Climentowi s bratry gech
aby se sniem clowiekem
pohadali / a gemu ze gest
bozy przed gednanie w
tohoto swieta wieczech
totiz mocne bozy sposobe-
ny nad wssemi wiech przi
wzeme mudry dolizem
vkazali / A kdyz se s nim
tak pohadali / a gey pro
geho starost otczem na
zywali / Tehda Aquila
powiedel a rzka / Czoz gest
toho potrzeby / ze ho otcze
nazywame / magiz za
powiedmo /



abychom zadneho na
zemi otczem nenazywali
gedno boha na nebesiech
A to rzekl Aquilla ozrzew
se na stareho muze / y po
wiediel a rzka / Nemiey
za zle otcze / ze sem meho
bratra treskal / ze tie ot-
czem nazywa / takt mame
przikazano abychom tie
gmenem zadneho mimo
boha na zemi nenazywali /
A kdyz to Aquilla propo-
wiediel / zasmieli se wssich-
ni y s swatym petrem
okolo stogiecze / A kdyz o
tazal Aquilla przyczyny se
smali / powiediel Swaty
S. Climent rzka / nebto
rzimss z niehoz gime tres-
krzess / wzimage toho sta-
rze otczem / Tehda on po-
czne przieti a rzka / nerom
naziwalli sem geho otcze /
W tu dobu promluwi ten
kmet stary a rzka / Wie-
rzil bych zeby bylo przed
gednanie a wssech wieczy
bozy przed zposobenie /
ale me swiedomie neda
mi tomu wierziti / Znal
sem me y me zeny nahod-
ne przirozenie / a znamenal
bieh planetowe
Pomeniz to sem dobrze
pohodl / ze se mielo tak
przihoditi yakoz se gy przi-
hodilo / Zala se sweho slu-
hy milowati / a tak se ne-
bezpeczenstwy a hanby bo-
gecy

sen sobie falessny zamy-
sliwssi s syny se przes
morze zdwihla / a tu vto-
nula / Tak mi gest take
moy bratr powiediel /
ze gey take byla poczala
milowati / a kdyz vzrzela
an nam netbaa / k sweho
sluze swe milowani ob-
ratila / z toho gy zazle
neslussy mieti / neb se
gy tak mielo przihoditi /
To rzka y yal se wsse
rozpraweti / kterak gest
s syny a s zeledy przes
morze zaplula a tu vto-
nula / a kterak gy ble-
dage zase sem domow
se newratil / A kdyz to
synowe vslyssieli / poz-
nawsse ze gest gegich
otecz / kaldystnie chtieli
se geho chopiti / poky-
nul name swaty petr
aby toho necziniili az
on rozkaze / Tehda kdy
starzy kgich otcy Swa-
ty petr promluwi rzka
Rozzzilit twu hospodyni
s twymi sestrami syny
chcessli vwierziti / ze
nahodni odsluzbenie
przibiery yakz ty wie-
rziss mu negsu / ale
bozy przedgednanie
ktomu starzecz odpowie-
die / Takez gest nelze to-
bie toho mnie naplniti
czoz mnie slibil / Takez
nelze by se czo dalo bez

nahodnech osuzenie /
A tu dobu . S . petr k sta
ry rzecze Ay tot syn twoy
Climent / a tot twa dwa
syny blizniency faustus
a faustyn / A w tu hodinu
muz stary otecz gich / v
welike radosti obtrzien
omdlew padl / Tehdy
synowe s hroznym pla
czem k niemu padsse gie
gsu czelowali / a bogiece
se by wte mdlobie ne
vmrzel / Tu dlubo lez
wsse a yako z otrapy
wstawsse pocznu otczy
rozprawieti wsseczko po
rzad yak se gim przitho
dilo / A kdyz to gich ma
terzi powiedieli s hroz
nym placzem pobiehsse
k nieczey a rzkucy / kde
gest moy mily pan kde
gest moy mily hospodarz
Tehda on gi zaslyssew
proti nij splaczem biezal /
Tu se mile splaczem ob
yali A ty czasy v sdiet
mi s swatym petrem
ostali / Toto wsseczko
S . Kliment w swych kni
hach sam osobie psal /
W ty czasy S . petr do
miesta do Geruzalema
s swymi vczedlniky
ssel A tu nalezl Ssimo
na czarodieynika / an
diablowu mocy rozlicz
ne czary czinij / a lid w
rozliczny blud vwodij /

nazywagesse prawu swa
wedlnostij / Jako bude
A ktozby wen vwierzil
slibowal gemu zeby sm
wieczne ziw byl a rzka /
Czoz mi libo to wsse mo
hu vczinti / Nekdy mne
mati poslala zat napo
le / tu sem slpu kazal aby
sam beze mne prace zal /
a tak se stalo ze slp zal
wiecze nez gynij / A toho
mnoho o sobie potwrzo
wal a rzka / Ja sem slowo
ja okrasa ya vtiessitel
Ja wssemohucy / w ty
czasy czinil miedienie
hady a mi se yako zimeh
hybij / slupy miedienie
y plamenne vczinim kazal
se gim smieti / Uwida ten
Ssimon czarodieynik S .
petra / wezme sobie s nim
rok k hadanie / chtie to
dokazati ze gest prawy
bohem / na ten den se s
swatym petrem sessla
Tu wstupiw swaty pe
tr mezy nie / wssem ge
ssto tu byli rzecze / Pokoy
wam bud bratrzij mila
gessto prawdu milugete /
Gemuz Ssimon czarodiey
nik rzecze My tweho po
koge nepotrzebugem /
K tomu swaty petr odpo
wiedie / Ty se bogiss
slyssati o pokogi od sikri
ssenie mymie tu pokoy gest /



Odpowiedie Ssimon
czarodieynik / Wiz oto se
nimu nemluw Ja tobie
vkazi mocz meho bozstwi
A ykned mi se mussyss
modliti neb Ja sem prawa
sprawedlnost Ja mohu
letati vpowietrzij / nowo
zrostle drziewij brzo vczi
nim / Z kamene mohu chleb
obratiti / w ohni bez vrazu
trwati / a to wsse czoz chczy
mohu vcziniti / Tehda
swaty petr pocznie proti
niemu rozumnym czine
se hadati / a tak gemu
rzecz mudrze zawazowati /
ze gemu Ssimon nikte
rak odpowidati newmiel /
Tu wida Ssimon czaro
dieynik ze nemuoz pri
swateho petru wzmiczemz
switeziti / wsseczky swe
knihy czarodieyne wmo
rze vwrhl / boge se by
nebylo pnesseno ze se
czary obchodil / To vczi
niw s tiem vmyslem do
Rzima przes morze prze
plul / aby ho w Rzimie
za boha gmieli / To swa
ty petr zwiediew s swy
mi vczedlniky zamym
do Rzima ssel A to bylo
za czasu Claudia ciesa
rze / y byl tu swaty petr
.xxv. let biskupy czime
wiecku plodie / nemocne
vzdrawuge / a na swem

kazanij na dewsse czystotu
chwalil / Cztyrzi take
zeninny Agrippy ciesa
rowa vrzednika namie
ru obratil / a proto se
Agrippa na S . petra
hniewal / Potiech cza
siech za ciessarze Nera
gessto byl ciesarzem po
Claudiowi / Rzgniewil se
hospodin swateho petru
a rzka / Petrze Ssimon cza
rodieynik a Nero cie
sarz / zle o tobie mysle
ale neboy se nebot se
Ja s tebu / a dam t dobreho
pomocznika sluhu meho
pawla / genz k tobie zay
tra do Rzima przigde /
Tomu srozumiew swa
ty petr ze skrze swe k tme
platy prowiecu giz se
ma geho wiek konati /
Wstupiw mezy swe vcze
dlniky / y mezy wssechny
krzestiany kterzız w Rzi
mie byli / Vgem swateho
Climenta za ruku / vczi
nil gey biskupem / a
miesto sebe na Rzimske
stolicy posadil / Nazay
trzie swaty Pawel yakoz
bylo bohem rzeczeno do
Rzima prziessel / a s swa
tym petrem wieru krze
stansku kazal / W ty cza
sy ciesarz Nero Ssimo
na czarodieynika milo
wal tak welmi / yakozto

stkazi swého ziwota / y
wssého miesta obecznéº
dobrého / Geden czas
jakoz pisse otecz swaty
Lew papez / stal Ssimon
czarodiegnik przed cie-
sarzem czaw se obchodie /
a rozliczne se promienu:
ge / nynie wstare twarzi
gednak wmlade osobie
vkazuge To wida cie-
sarz za Syna bozieho gei
miel / Tehda ssimon
czarodiegnik promluwi
k ciesarzowi rzka / aby
wiediel ciesarzi / ze sem
prawy syn bozy / kaz mi
hlawu stieti rzkuczi a yat
trzety den zmrtwych w
stanu / kazal gemu cie-
sarz yhned hlawu stieti
Tehda kat mage zato
by gemu hlawu stial /
ystial hlawu beranu /
zdwiziw ssimon taynie
starého berana hlawu
a tu se krew w berano-
wi b sebla / Trzety den
ssimon czarodiegnik cie-
sarzi se vkazal rzka / kaz
mu krew gessto gest
prolita setrzieti / widiss
a ya yakozt sem slibil vm-
rzew trzety den zmrtwych
sem wstal / To ciesarz
vzrzew welmi se podi-
wil / a Ssimona za syna
bozieho miel / Potom
gsu gey rzimane w tako
we

czti mieli ze geº nagest
obraz vczinili / tak nad
nim napsawsse / obraz
Ssimonowi bohu swateº
Akdyz tak welike zazraky
bludne ssimon w Rzimie
vkazowal / Wstaw swaty
petr s swatym pawlem /
ssla su przed ciesarze rzkuce
Cziesarzi wiezto ze czozt
ssimon czini diablowu
mocy gest / a prawie tak
yakzto wgeziu krystu gest
dwoge podstata / totiz
bozstwy a czlowieczéstwy
Takez wtomto czarodieg-
niku gest dwoge podstata
totiz czlowieczy a diablowa
Tehda Ssimon nerowi
wecze Jakozto pisse swaty
otecz lew papez / Dokad chy-
cess trpieti neprzietele
mého petra / nynie ya
kazi swym angelom at
mne nadnim pomstie /
K tomu swaty petr odpo-
wiediel / Angelow twych
yat se nebogim / ale omit
se mne bogi Tehda cie-
sarz wecze Nebogiss se
petrze Ssimona / an swe
bozstwy skutky vkazuge
Tomu S. petr odpowie-
diel Bessli bozstwy wnie
nechat vhodne czot Ja
nynie pomyslim / nebo
czo czinim / a yat ciesarzi
powie porom swe mysle-
ny lcziky / aby ssimon



nesmiel gmeho smenbti
nez czozt Ja mysslim /
Przistupiz k ciesarzowi
S. petr posseptze geº a
rzka / kazim gecziny boch-
necz przinesu taynie
dati / Akdyz bochnecz przi-
nesli pozehnaw gey S.
petr wecze Nuze ssimo-
ne gessto se bohem czinis
vhodni czo myssleno czo
rzeczeno czo vczimeno /
K tomu Ssimon wecze po-
wiez prwe petrze czo ja
myslim S. petr wecze
Tot nynie vkazi ze wim
czo myslíss / kdyzt vczini
proti tomu czo myslíss /
Tu se rozhniewal Ssimo
zawolaw wecze / Budtez
tuto yhned psy weliczy
swaztez geho / A yhned
se vkazali psy weliczy
a okolo swateº petra
weliky pohrom vczinili
Tehda S. petr chleb wy-
niaw / yenz byl pozeh-
nal / gim poskytl / a psy
vtekli yhned / Wtu dobu
swaty petr k ciesarzi we-
cze / Ay tot sem vkazal /
czo ge proti mne ssimon
myslil / a to sem vczinil
ne slowy ale skutky / Byl
gest slibil Ssimon proti
mne swe angely poslati
y poslal namne psy / aby
vkazal / ze ne swate an-
gely / ale psy angely ma /

Tehda Ssimon wecze
Slyssite mne petrze a pa-
wle Nemohuli wynie
mcz slowy prospieti / przi-
wedu to gessze ze was
budu mocznie suditi / ny-
nie wama odpusstiem
A to rzek ypoczne se we-
lebiti a possmu rzecz mlu-
witi a rzka mohu mrt-
we krziesiti / Wty czasy
geden mladenecz w
miestie byl vmrzel / po-
zwawsse obecz swateº
petra a Sº. pawla / a
Ssimona czarodiegnika
to gim otwedili rzkuce /
kteryby zmich mrtweº
newzkriessil / aby byl
nabez ziwotie dan Teh-
da przistupiw / poczne
nad vmrlym czarowati
tak dluho az poczne
mrtwy hlawu hybati
Wtu dobu wssichni ka-
menie pochytiwsse chy-
tieli Sº. petra kameno-
wati Namez swaty petr
pokazil rzka / pomlczte
ponechayte malicko
Bezslit tento vmrlecz
ziw / nechazt wstane
a chody amluwy Gi-
nak newiezte / oblúdat
gest / hlawat se mrtwa
hybe A tak od tud ssimo-
na ~~od tud~~ odwedli tak se
wize hlawa vmrlcowa
nehybala Tehdy S.
petr podal stoge pomod-
liw se bohu /

zawola rzka / Sſimoncho
wegmie gezu krista / gezto
prowſſeczky hrzieſſie na
krzizi vmrzel przikazugit
wstan / A vſſiched mrtwy
wſtaw y chodil / To lide
vzrzewſſe chtieli Sſimo:
na kamenowati / Swa
ty petr gim zapowiedel
rzka / Nechayte doſtit
ma muky y hanby w
tom ze ſe zna wſſwem
faleſſnem rzemeſle prze:
mozeny / A miſtr naſs ge:
ziſs kriſtus tomu nas
vczil / aby za zle dobre
odplaczowali / Wtu dobu
gima Sſimon wecze /
Wiezta to petrze a pawe:
le / neprzigdet to wama
yakoz zadate / byſſta by:
la ſkrze vmuczenij mu:
czedlniczy korunu koruno:
wana / Tehda ona od
powiedieſſta / Stan ſe
nam czoz zadame / ale
tobie nikda dobrze ne:
bud / neb czoz mluwiſs
to wſſe mentiſs / Od
tad Sſimon wſtaw / y
ſſed k gednomu vczedl:
nikowi / gemuzto gmie
Marcellus bylo / y przi
wazal welikeho pſa pred
geho domem k podwogi
rzka / Vzrziſs Marcelle
budelit ſmieti petr p
tohoto pſa k tobie w
dom wgiti / Y ſſomale
chwili przieſſel S. petr

Pozehnanim ſwateho krzize
toho pſa odwazal / Ten
ſe pes wſſem gnym ra:
dowati poczal / ale Sſimo
nem czarodieynikem poc:
ne trhati a gey podſe
powrhl chtie gey zada
witi / Przibiech ſwaty petr
napſa krzizne / Tehda
pes Sſimona nikdiez ne
vhryzl / ale rucho name
az do nahoty zedral / Wtu
dobu lide to widiewſſe
a zwlaſſtie dieti / y ſſepſem
po Sſimonowi krziczze
biezeli / az gey yako wl
ka z mieſta wyhnali /
Prokterezto zahanbenie
czely rok nikdiez w mie:
ſtie ſe newkazal / A kdyz
ty diwy Marcellus vz
rzel / ſwateo petru ſe
przikazal / Polozze ſe o
piet Sſimon do rzima
wrati / a opiet w weliku
przizen cieſarzowu wſtu:
pi / Geden czas yakoz pi
ſſe ſwaty lew papez /
ſwolaw Sſimon lid rzi
ſky y pocne gim zalo:
wati rzka / Tiemito lid:
mi z galilee gſem welmi
zamuczen / protoz giz ne
chczy w rzimie dele byd:
liti / a yakoz ſem byl o
brancze y ſtrazze tohoto
mieſta giz toho dele ne
chczy cziniti / ale chczy
odwas przyc giz na ne
beſa wſtupiti / nebnm
giz neſluſſſi dele na zemi



bydliti / Tehda wſſem
lidem polozziw den nage:
dnu wyſoku wezi wſſel /
a odtad ſe wywrhl w
laurowem wiency leta:
ti pocne / To ſwaty pa:
wel vzrzew ſwatemu
petru wece / mniet ſe
ſluſſij gedno modliti / ale
ty maſs mocznie przika:
zati / Wtu dobu cieſarz
wece / Totot geſt Sſimo
czlowiek prawy / ale wy
oba faleſſniky gſta / a
gſta ſwuodcze prawey
czeſty / Tehda ſwaty
petr promluwy rzka /
Pawle zwed hlawu a
wiz czot ſe diege toto /
A kdyz ſwaty pawel hla:
wu zwede / vzrzel ano
ſe Sſimon wznaſſege
lecze v powietrij / To
wida ſwaty pawel S.
petru wece / Czaſs gt
to czozs poczal dokonay
giz to dobrze widyſs zet
geſt nagij giz pozwal
k ſobie hoſpodin / A wtu
hodinu ſwaty petr pocne
diably zaklinati rzka /
Zaklinam was pekelnij
duchowe geſſto gey v
powietrzij noſyte a przi
kazugi wam mocy na
ſſeho gezu kriſta milee
abyſſte ho dele w powie:
trzij nedrzeli / ale vpa
dnuti przepuſtili / Wtu
dobu Sſimon na zemi
buchl / a tu ſe rozrazyw

ylhned zdechl / To vſly
ſſew Nero Cziesarz / ze
ztratil tak wzacneho
czlowieka / welmi ge
zelel / A k apoſſtolom nero Clau
takto promluwi / Wy gſte
mne welmi zamutili /
a ia was take vtratiti
muſym / To rzka kazal
ylhned oba apoſſtoly
gieti / y da ge w moc
gednomu rytierzi gemuz
pawlin rziekali / a paw:
lin ge porucil mamerti
nowi / podſtrazi dwu ry
tierzij protoſſe a marti
miana / Ta dwa rytirze
ſwaty petr na wieru
obratil / Pro niezto ote:
wrzewſſe zalarz oba a
poſſtoly wypuſtili / Poto
pawlin po niekterych
czaſiech / poſmrti ſwatych
apoſſtolow poznaw / to
ze tato dwa ry
tierze protoſſy a marti
mian gſta krzeſtiany /
kazal ge oba ſieti / Tu
rytierzi proſyli ſwate
petra aby z mieſta poſtu
pil / Tomu ſe rzech dlu:
ho branyw gima powo:
lil / A kdyz ſſel k bramie
tu geſſto y dnes ſlowe
v ſwate kralowny v
ſtupiegij vzrzel ano
gezukriſt proti nie
gde / Tu gey ſwaty
petr wece / Hoſpodine
kam gdeſs / Hoſpodin
odpowiediel / Gdu do

Rzima / opiet na vkrzizo
wany. To swaty petr
oswem vmuczenie sko-
zumiew / do miesta se
zase wratiw / y prawil
to swym vczedlnikom
czo se gemu zgewilo /
S wtu dobu sluhy Czesa-
rzowy przistoczivsse sv.
petra polapili. A stawo-
stie gemuzto Agrippa rzie-
kali wmoc dali / Kme-
muzto Agrippa takto
wecze. Tyli sy ten gessto
tiem welebiss / ze zeny
odgith muzow rozwodis.
Tehda swaty petr poc-
ne gey ztoho trestati
arzka. Prosy mi wmu
wtom dawass / ase ne
welebim nez w krzizi
meho mileho gezu kri-
sta. W ten czas mileho
swateho petra ze byl
czyzozemcz nakrzizi vm-
rzieti odsudili / Kgeho
welike prosbie hlawu
dolow nakrzizi gey po-
wiesyli / neb tak byl
rzekl / negsem duosto-
gen tomz obyczegem
nakrzizi vmrieti yako
moy spasytel krystus.
Tehdy tak nakrziz hla-
wu dolow wisy / pocne
krzestiany v wierze po-
twrzowati. Tu stalo m-
nozstwy krzestianow
zalostiwie plaicz / Wtu
hodinu wzrzewsse vz-
rzeli

Angely w krasnych koru-
nach / a swateho petra
widieli an knihy drzie
od gezu krista / a coz slid
mi mluwil to naticzh
knihach cztl / To swa-
ty petr wida ze hospo-
din vkazal swu swatu
chwalu przedewssemi
krzestiany / nageho skon-
czenie swazne bohu po-
diekowal / a ge wsseczky
bohu poruczyw dussi pu-
stil / W tu hodinu vka-
zali se angelee v welike
swietlosti / gichzto nikda
zadny tak nebyl widal-
ti takto k lidem promlu-
wili / Radugte se / neb
mate welikeho orodow-
nika zase przed hospo-
dinem / O milem swa-
tem pawlu apostolu.

O Swatem pawlu
tak se pise / ze
kdyz gednoho dne
w Rzime w nessporu
nazalarzi stoge kazal
geden mladenecz pod-
czesse Nerow milostnik
aby lepe swateho pawla
kazanie vslyssal na o-
kenczy sedicl / a tu se zdrzi-
maw y spadl zokna se
przed vmrzel / To vsly-
ssew Nero welmi ge-
zelel / a gineho miesto
meho pod czessim vczinil /
To skrze ducha swate-
swaty pawel zwiediew
kazal sobie to vmrle-



przinesti a gey zkriesyl /
a gey przed Czesarze s
towarzissi poslal / W tu
hodinu w kterauz ho cie-
sarz naywiecze zelel / po-
wiedieli gemu ze geho
podczessy patrocius przed
branami ziw stogi / To
vslyssaw Nero vlekl se
a przedse geho pustiti ne-
da / boge se ze geho prwe
vmrleho wiediel / wssak
rozmyslim se radu prza-
telsku gey przedse pustiti
kazal / y otazal ho Nero
arzka / Patrokiu ziwlis
ktomu on odpowiediel.
Czesarzi ziw / ciesarz we-
ce / kto tie ziwe vczinil /
Patrocius odpowiediel
pan gezus kristus kral
nadewssim swietem / Tu
se rozhniewaw Nero y
wecze. Tehdy ten ma
kralowati nawieky / a
ma zrussiti wsseczka kra-
lowstwie wsseho swieta
Ktomu patrocius odpo-
wiediel Tak se ma stati
ciesarzi. W tu dobu Nero
da geg weliky policzek
arzka / Tehda ty tomu
sluzis / Patroch odpo-
wiediel Gysie gemu slu-
zim / neb mne gest zmr-
twych zkriesyl / W tu do-
bu piet milostnych cy-
tierow ciesarzowych rze-
kli arzkuce / Prosyme
Czesarzi toho to mladence

tepess an tak mudrze
odpowieda / Ano my
giz gsme potom poslu-
pili / ze chczeme tomu
wssemohuczieemu krali
witiezsky sluziti / To v-
slyssew Nero kazal ge
przed wzalarzi zawrzie-
ti / aby yakoz ge drziewe
mylowal / tolikez ge ne-
milostiwie muciti kazal /
Ten czas kral take w-
sseczky krzestiany zgi-
mati / a ge trudnie mu-
citi / mezy nimizto przi-
wedli swazaneho swateho
pawla przed Czesarze /
Kniemuz Czesarz wece /
Ty gsy clowiek weli-
keho krale sluzebnik /
prosy mi me rytierze
odeymes lidiss / a sobie
ge osobugess / Swaty
pawel odpowiediel /
Netoliko z twe wlasti
ale zewssech wlasti
swieta k sobie ge przi-
gimam / gimzto kral
nass wssemohuczy sla-
wne dary da / a odnich
wsseczky nedostatky od-
zene / Chczessli wtoho
poslussenstwy byti / spa-
sen budess / neb gest
tak mocny / zet geste
sudce wsseho swieta
a ma obnowiti w den
sudny ohniem wsse-
swieta postawu / To
vslyssew Nero welmi se

Nero

rozhniewal a naywiecze
proto ze prawil swaty
pawel / ze ma swiet
ohniem obnowen byti
kazal wssecky krzestiany
paliti / a swateho pawlu
yako proti ciesarzowie
welebnosti wynnemu
kazal hlawu sieti Swa:
ty Pawel promluwi a
rzkl Ktero ciesarzi wiecz:
to zet Ja na maly czas
budu bepieti ale nawie:
ky budu ziw s gezu krystem /
Ktomu Ciesarz wecze
Setnete ztez gemu hlawu
at wzwi zet sem moz:
neyssie nez kral geho
proti memuz Ja sem swie
ticzyl / a wizme budelit
geho mocy zimiti Swa:
ty Pawel ktomu odpo:
wiediel / aby wiediel
ciesarz / ze po me smrti
nawieky ziw budu / po:
me hlawy sieti / tobiet
se ziw ukazi / atu poznas
ze gezus krystus gest mo:
cznieyssie kral nad smrti
y nad ziwotem / Jakz to S.
pawel domluwil / tak
gey hned na smrt we
dli / A kdyz byli wbra:
ne / gesto y dnes slowe
ostiensis / potka gey ge:
dna ssleachetna pany
ymenem lcobia / giezto
byl S. pawel nawie:
ku obratil / ta byla se:
stra wlastny faustina:
nowa swateho Klimenta

otcze / Ta uzrzewssi ano
swateho pawla swaza:
neho wedu / sedecznie
zaplakawssi / poczne se
geho swate modlitbie
poruczeti / Tu gy swaty
pawel prosil aby geho
poyczila ruchy z swe hla:
wy / giezto by oczi geho
byle zawazanie a gka /
zasie gi opiet wratim /
A kdyz gemu ona podala
te ruchy pocali se gy gi:
ny posmiewati rzkuce /
Ale smyslna zena poyczi:
tomu czarodiejniku tak
drahe ruchy / giezto wiecz
zasie mieti nebude / A
kdyz swaty Pawel na
rozhrany prissel / obra:
tiw se na wychod slunce
spiaw ruce / oczi k nebe:
som zwedl / y pocne hos:
podinu diekowati / a mo:
dlati se sestzanii snazme
Poklonim se wssem okolo
bratrzim / oczi sobie pussku
zawazal / na kolenu po
klekl ssige poskytie / A
tu gemu gednu ranu
hlawa sciata / hlawa od
tiela skocziwssi / gezus kry:
stus zwolla / neb yakoz
gest gemu byl gezus
krystus mil za ziwota / ta
kez y na smrti geho poyg:
menowal / Tak gest
Swaty pawel to swate
gmeno gezus krystus
milowal nalezeno gest



ze w swych Epistolach
gezus kristus piet set krat
psal / Wtuz hodinu swa:
ty piete na ukrzizowanie
weden / a tak oba gedno:
dnie wgednu hodinu ale
podal od sebe swoy ziwot
gsta pro gezu krysta dobro:
wola / Kterak gsta na
smrt zalostiwie wedena
a kterak gsta od sebe zalo:
stiwie odpussczeme brala
O tom Swaty dyonisius
gessto przigich smrti byl
wssecko porzad swateho
Timoteowi mileho / swateho
pawla uczedlniku list na
spsany poslal w tato slo:
wa rzka / Epistola Swa
dyonisia k Timoteowi

Pozdrawugi tebe twe
se zdrawy raduge /
uczedlniku a synu zwla:
sstnemu / duchownieho otcze
Swateho pawla apostola
gehozto byl milostnik
a gehoz wuoli plnil / wzdy
y boze yakozto swoeho mile
awiernie mystra / swiz to
gsy mnohe protiwenstwi
tipiel od zlych lidy / we:
liku nenawist wrozli:
ne czasy hlad zizen mno:
he potupeni / posmiewani
trzeptanie / zlobiwa otcza:
nie / swiz tos take poddan
byl Tus swym tielu przy:
nest / s bolestij s horkostij
w smutcziech w pokussenia:
nij / w utiskeni wnesnazi /

w modlitbach / wsyle y
wemdlobie / w cziemnohych
putech swym potupen bi:
czowan trzymen / od ne
przatel y od nemilosti
wych przatel / wssak sy
swu sluzbu yasnie snesl
nikda se neoblenuge /
ale wzdy hotow gsa ku
poslussenstwy swe mileho
mistra / swiz to gsy czasto
bit po ulicziech wlaczen /
zedran / w ciemnalych
miestech / swiz tos take
nebezpecznie przes more
plawal na korablich /
zamuczowan w miestech
kamen wniuzy wywhan:
kach zalost tepiel / roza:
laz sercen wecne y w
nocy swym unwiezeny w
okowach w rucznicziech
zeleznych y mnyin za
mutciech Anetolik w
tiechto wieczech ale w
tiezssich / w mucenij ge
sstos swym ukautnie a
zalostiwie tepiel / snaz:
ne y ustawicznie s swy
milym mistrem swatym
pawlem / genzto gest
byl otecz wssech ducho:
wnich otczow / mistr nad
mistry genzto byl wkri
zowan swietu / a na
swe tiele giezwy na
ssecho spasytele nesl
genzto byl nesmierna
hlubokost mudrosti / pi:
ssella przezwugna / ka
zatel sprawedlnosti

mkda ne vstaly / O paw
lowi rzku o przessiedczet
nem apostolu / gessto gt
osswietil swatu cierkew
potwrdil wmierze krze:
stianow / zlamal wrata
hrziechom / mezi na obie
straanie osby / gimzto za
hnal pohany / modly
pohanske swrhl / olta
rze gich zborzil / diabelne
obrazy zlamal / y chwa:
lu a slowutnost bohow
gich stawil Neb zagiste
biesse Angel zemsky /
czlowiek nebesky / obraz
y podobenstwij swateo
bozstwij / wssech v buoh
wierziczich chwala / przi
tel kagiczich / swe na
wodu rzeczník mily / a prze
zadny wssem swym to
zehnalym od pohanow /
Byl gest take obiet zi
donosla / gehozto nena
widieli zlomiernicy /
nebo russke gich zibow
ske sskoly / y gich bludna
vmienie / swatych ko
stelow stawitel / snazne
stoge pogich duostogen:
stwij / Byl gest take
sstit wiery krzestanske
sluha a gezukristow / wo
lagicy biczie swateho
cztenie / vsta bozska ya
zyk duchowny / hledacz
ztraczenych / otecz syrych
snazny sudcze y strazce
wdow / syla mdlych
possylenie praczných /

bezpeczna lodij na mori
tapagiczich / genzto se gest
wsskytil proti welikym
wlnam nahlych tohoto
swieta hniewow / Byl
gest take zwykly kowal
nik w duchownij mudrosti /
genzto gest wsse zgednal
slussnie Byl neprzietel
kacierow wzlee mysli
zlerzenych / byl otecz obiny
slny / pastyrz ymisle przie
dobry / wiecz swaty y do
stoyny duch bozienu ob:
razu przekonany / Moy
mily Tymotee kterakt ge
nas chude a neduostoyne
w tomto bidnem swietie
sirze ostawil / ssel k swe
mu milemu gezu kristu k swe
bohu y k swe wiernemu
przieteli / Bieda mnie
bratrze przemily / kam se
nam diel nass mily otecz
duchowny / mily vczedl:
niku Tymotee swe mi
stra milostniku / kdot giz
bude wiecze psati listy
s morze nebo s zemie /
tiezce se a radugie se twe
zdrawy / z cizich zemij
od Gallatie, od Corintha
Aye tot gsy giz osirzel y
ostal sy sam / giz przestal
y dokonal se bieh twoy
kteryz tymil s swym
milym otcem duchownim
Giz wiecze nebude psati
swu swatu ruku a gia
tobie synu moy Tymo:
tee przemily Ach kterzt giz



wiecze posslé / rozkazuge
aby k mie brzo przissel /
a rzka / Czekam tebe w
takemto mieste / O mily
synu gizs to wsse doko:
nal / o niemzto sy mi psal
y rozkazal / tiezce se kce moy
mily mistr / powiez mi at
k niemu przigdu / Dnes se
gest wsse dokonalo gessto
gerzis rzekl swym vczedl:
nikom rzka Budete zablu
genie hodiny wasseho
mistra / a nebudete wie
dieti / ani mocy mieti
budete / Bieda bratrze moy
mily Tymotee / co se na
przihodilo sskody / y weli
ke truchlosti / ze sme tak
osirzeli Ba odkad nam
przigdu tieskie slzy aby
chom plakali wedne y
w nocy / nebo swietlo
swate cierkwe z hasslo
gest / Ay tot swaty petr
apostol pocziatek y za
lozenie swate cierkwe
chwala y czest wssech swa:
tych Apostolow giz ssel
od nas prycz / a nas syrze
posobie ostawil / Takez
swaty pawel wiernych
krzestianow czeledin / v
tiessitel swych przatel /
zassel od nas / giz ho wiecz
zde nenalezne / Giz se
to dokonalo coz gest da
wid prorok rzekl / pomsti
su twych swatych tiela
yako wmelu mechu / aw

pokem ptaczstwa / Kde gt
giz bieh swateo Pawla
a pocztna przedce geho
swatych noh / giz gest w
ssecko zbyl y vssel / a nebo:
gij se ani yatie / ani gi
mame ani zalauge / A ani
geho swate ruce budeta
wiecze strazany / kde gsu
giz vsta duostoyneho mlu
wenie / kdez giz yazyk ra:
dy mudrze / a duch dobre
liby bohu swemu / O bra:
trze mily Tymotee chwal:
me z toho hospodina / ze
mu giz nenie potrzebie
modliteb tohoto swieta
neb se giz tam nawieky
raduge / y ktoby nekwi
lil tu to tak slawnemu dnu
o tyo Apostolu / genzto
gsta obdrzala slawnie czest
y chwalu v hospodina / Ay
tot gsta wedena yako dwa
zloczenci hanebnie na
smrt / O bratrze moy Ti
motee by byl widiel swy:
ma ocima zalostiwe gich
skonanie / prowelikuu za
lost sam sobie by az do
smrti zatessil / Ale ze sy
tu toho newidiel / ptozt
se lehcziegie z da gich zalo:
stne skonanie / Ktoby
byl tu nezaplakal kdyz
su ge odsudili na smrt /
Swateho petra aby vkrzi
zowali / a swatemu pa
wlu aby hlawu stiali /
bylby widiel tehdy mnoz:
stwie zidow y pohanow /

ani zanim gducze topu
ge / pokuchagicze se gim
a w swatu twarz gich pli
gy / Pana yako dwa ticha
beranky mu neodmlu:
wata / Akdyz ta hodina
prziſſla przehrozna / twrz:
no ge rozwedli / a gich ru:
cze swate swazali / na to
naſſi bratrzy mnozy zla
leka hledieli / a ſtdegnie
a zaloſtiwie plakali /
Tehda swaty pawel
od swateho petra odpu:
ſſczeme bera takto wece
a ty bud tobie zalozitcli
swate cierkwe / a pa
styrzi wſſech krzestian:
skych owcziczek / Swaty
petr ozrzew se na swa:
teho pawla takto k nie
rzekl / Gdi s bohem vpo
koji przedrahy kazateli /
wſſech dobrych a ſtred:
ku swateho ſgednanie
wuodcze wſſech ſprawed:
liwych / Akdyz ge ruozno
rozluczili / gidcech zamym
milym mistrem swatym
pawlem / neb ne na gedno
nom mieſtie gſu ge za
hubili ale podal od ſebe /
Akdyz se hodina zaloſtna
przibliziła / bratrze moy
mily Tymotee / kat swa:
te paulu ſſigi zatah:
nuti kazal / wtu dobu
swaty pawel na nebe:
sa wzezrew krziz na
swem czele y na prſech

veinim pomodle se a
rzka Swtiwogi ruce mily
gezu kaste porucziym du:
ſſi mu / a wtu hodinu
geho swatu hlawu sťali /
Tu swoy zywot probudoh
skonaw wieczniu koru:
nu prziyal / Bieda mnie
moy mily bratrze Timo:
tee / wtu dobu vda mi
se wzezrieti na ge° tielo
newinnu krwy zkrwa:
wene / Bieda mnie otcze
duchowny / mistrze / y na
vcziteli przeſſtedry / kte:
rymz mnem tak ohaw:
ne smrti zaſluzil / kam
se ia giz swy obratim /
kam pogdu / Znamenay
diw weliky bratrze moy
Timotee a zazrak neſly
chany kteryz se ſtal toho
dne / Pogich smrti wi
diel sem ge swyma oczi
ma / a na giedta do brany
Rzimskeho mieſta dzierze
se za ruce / obleczena w
swietle rucho w korunach
przieliſs ſkwuoucich / A
netoliko ya sem sam ge
widiel / ale y Lemobia
sluzebnicze krale Neron
gesto gi swaty pawel
take na wieru obratil /
Ta Lemobia kdyz swate°
pawla na smrt wedli
potkawſſi gey yala se
zaloſtiwie plakati Teh:
da gy .S. pawel rzekl
a rzka neplacz Lemobia
Ale day mi ruchu kteruz



nahlawie maſs pokry wi
lit gi wzatim / pak kdyz
swate° paulu hlawu
sťali Tehda swaty pa
wel swu wlastnu krew
sebraw w ruſſku vwra:
til Lemobyi / Tehdy Le:
mobia ktomu nemiloſti
wemu katu wecze / kdes
ostawil me° mile° mi
stra Odpowiediel gy a
rzka Tamt lezy s swym
towarziſſem przedmie:
stem na vdoly geſsto slo:
we witiezne vdoli / a twy
ſſlogirzem obinuta geſt
twarz geho / Tehda Le:
mobia wecze wyme swa
ty pawel y swaty petr
w krasnem ruſſem a w
ſkwoucich korunach we
ſſla gſta do mieſta / a tot
ſſlogirz geho swatu kr:
wy zkrwawenu / To rz
kenoſſe mnozy krzest swa:
ty su przigiali a w gezu
krista vwierzili / Aytoz
giz mily bratrze Timotee
gesto gsta se milowala
z srdcze / Iakzto kral Saul
a syn geho Ionatas na
smrti nerozdielilasta se
A ya take smutny odme°
mistra swate° pawla
neodluczil sem se Nez
wtu dobu gesto mne zli
lide odnieho od sſrzili a
wſſak z to rozluczenie ne
dy nebude / neb ta swata
duſſe na swe mile / kte:
rakz kolwiek giz k nim ne

milowny / neb od nieho
zde gsucz / daleko gsu
wzdaleny / Ale wden
sudny kterak tehda bu
de zaloſtiwe rozluczenie
ktoz se tehdy odnich od
luczy / To take bud zna:
mo mily bratrze Timo:
tee ze kdyz swateho pe:
tra skrze smali geho
swata hlawa w czeloſti
s tielem byla Ale kdyz
swateho pawla stiali
od tiela hlawu wzemſſe
mezy gine sťate do yamy
zawrhli / giezto krzestiane
potom dluho nalesti ne
mohli / Akdyz mnozy ga
some prześli Tu pannu
kral wygyti kazal / tu
su s rozlicznymy chomta:
dim hlawu swate° paw:
la wywrhli mimo mizto
gda geden ſſtastny pa:
styrz / na swou gi holku
zdwihl / a stoge podle
swych owcziczek posta:
wil / nad miezto potri
nocy nebeſku swietloſt
widiel / ſſed do mieſta
Rzimskeho / powiediel
panu swe° / ze takowu
swietloſt widiel / Poge°
rzeczi ten gisty pan wy:
ſſed / tuz swietloſt wi
diel / do mieſta se wra:
tiw Rzimske° patriar:
ſſe knieziem y knieżato
wſſem starostam po
wiediel / kteriz to wy
ſſedſſe a ohledawſſe rzekli /

Zagiste toto gest hlawa
swateho pawla / wy:
ssed ssabellio patriar:
cha ierusskeho rzima m
nozstwim / wzem hlawu
ynesl gi na zlattem stol:
cy / y pokusila se chtiece
swate° pawla hlawu
k geho swatemu tielu
prziloziti Tehdy patri
archa pocze toho ra:
miti aczka my to wime
ze wotomto ~~swiet~~ miestie
mnozy swati wdarowe
czasy su smet wzali /
gessto vdy vhlawy od
pohanow gsu rozmeta:
ni a potom nesshledani
Protoz teto hlawy k ge°
swate° tielu nesmiem
prziloziti Ale wylozice
tielo swateho pawla
tuto hlawu v noh poloz:
me / a k bohu prosbu
snaznu vczinme Gestli
toto geho swata hlawa
przigednat se k geho
swate° tielu A potom
gemu wssichni powolili /
A yakz rzekl patriarcha
tak vczinili Tu se tielo
k swe swate hlawie o
brati / y spogi se tak rzele
y tak krasnie yakozto
kdy zageho zdrawie /
Ten diw wssichni widu:
ce / slawnu chwalu bo:
hu wzdali / gemzto kralu:
ge wstwem weselslawe
swy wieky wiekoma
Amen /

Zziwot swate° prokopa
opatha Czeskeho.

Byl w Czeske zemi
geden opat gemuz:
to gmeno bylo pro:
kop Czech vrozeny gehoz
to swaty Kunkallus bis
kup slowutny / pismu na
vczil / Nayprwe byl swiet
sky knez / wssie cti plny
prziklady swate° ziwota
przeczisteho / Wgedny czasy
pocze myslti kterymby
rzimem ob zleho swieta
odstupil a przimowil se
k swe° mile° hospodinu
gezu kristu / yakozto gest
vczinil Aczeysseho swe°
sluzy y obprzatel prziteo
zemrzel se zdowila napussti
wassel A tu w gedne ges
kym tissiz diablow tay:
nie przebywalo A ta
gesskyme odkuzmna mie:
sta zadnie nili wzdali
nadrzeku Sazawu byle.
A ze yakz swate cztenie
prawy swietlo nasmie:
czen postawene swe swie:
tlosti nemoz skryti Takez
tohoto otcze swatost d w:
nym bozim oswieczenim
powssech kragich se pro
nesla / pozali k niemu
lide rozliczny choditi na
pussti / geho se modlitbie
porucziegicz / nebo byl muz
przeswaty / wsse° milo
sserdenstwie plny / w swate
mudrosti znamenity / rzeczi
y przirzeme pokorne° / w
kussie w kterem y wpity
przeskrowny / ge° pmilu
rwemy



duch swaty hrziessnym
osklazowasse / Protoz ge°
mnozy radi posluchagi
ce / na swe hrziechy wz
dychagiece / splaczem se
gich kagiece / domow se
odmeho wraczowali /
To swaty prokop wo
byczegi gmiel / ze rozge
swyma wiecnyma ru:
kama wydielal / kopage
sege zna / tiem tak milo:
serdnie chude krmil / yako
by przed sebu gezu krista
widiel / Odewssad k nie°
biezeli rozliczny lidee za
dagicz sinim napussti o
stati / a podle geho swa:
teho prziklladu bohu slu:
ziti / Tehda ducha swate°
pomoczy yal se dielati
kostela nagest bohu a
swate kralowne a swa:
temu Janu krztiteli bozie°
A tu przigal k sobie nie:
koliko bratrzy / z tiech mna:
wow / s nimizto se wswa:
teho ducha mudli sgednaw
przigial zakon swate° be:
nedicta A tak bydlel w
swe pokorze s nimi za nay
wissieho se zmech miel /
Czo gest tu hospodin skrze
nieho diwow vkazal / to°
by ruka lidska popsati ne
statczila A wssak tuto nie:
ktere powieme / Czte se
tak otcze° swate milosti
ze kdyz podle obyczege
Rzimskeho kostela mezy

weliku noczy a mezy bozi
nanebe wstupeni / z bozim
lide trzi dni se postiece po
krzizich chody wsse swate
wznawagiece / gich se milosti
modlece / aby racził zanie
boha prositi / byl gest ge:
den czlowiek bohobogny
gemuz gmeno Nemko
bylo / prissed nabrzeh
Sazawy / zadal se przes
rzeku na onu stranu prze
westi / chtie na bozy slu:
zbie v swate° prokopa byti
a s swatym prokope po
krzizich choditi / ale ze
na one stranie lodi byla
przewozu mieti nemohl
A protoz sobie welmi sty:
skal / A kdyz tak nabrzehu
stoge myslil / wida na
one stranie lody vkola
wiezieze / pocze swoli
kym wzdychanim tepa
se wprsy bohu modliti
aczka O przewssemohuczy
hospodine gesstos skrze
swate° sluhu swe° pro:
kopa weliké diwy swie:
tu vkazal / skrzenehozto
gsy mnohe hrziessne k
wiecze k nabozenstwie za:
zehl / Twe swate milosti
prosim racz mne hrziessne°
vslyssieti / aby onano lodi
natuto stranu k mnie
przeplula przemeho na
bozenstwy zadost / nemz
daluy mne mily hospo:
dine oddnessny sluzby
swate / vczin mne vczastna

dnessniy den swate° pro
kopa modliteb protwe°
swateho gmena rzest y
chwalu / Netakl tiech
slow dorzeczy az weliku
wyklostiy lody y s sobo
tem kne° przipluly / na
miezto se przes rzeku prze
wezl / a nabozy sluzbie
yakoz zatil byl gest a
pokrziziech s swatym pro
kopem chodil Potom
potnie swate° prokopu
yakz se stalo wsse powiti /
K niemuz swaty prokop
wece Nemni synaczku
byt hospodin tu milost
stebu y mne neduostoyne°
vczinil / ale protwe na
bozne potwrzenie wiery
to ge tobie kral nebesky
vkazal / Tiez nayano
take byl geden clowiek
wniemzto zly duch byl
przywedien k swatemu p
kopu / zdaliby mu swaty
prokop pomohl / Tehda
dyabel zwola a rzka Co
ya tobie czinim prokope /
procz mne od tadto honisse
To rzekl diabel / y potne
tiem clowiekem horzme
lomozyti / Swaty prokop
tomu clowieku postiti se
przikazal / poruczim ho
gednomu bratru / y yal se
take S. prokop sam zan
postiti a weliké modlitby
czinit / Potem dni potne
nadnim swaty prokop
zaklinati a podle obyczege

zysti / y wyletie ztoho
czlowieka czert w czerne°
ptaka postawie / y sede
na kostelni strzesse / W tu
dobu swaty prokop na
modlitbu se dal / a ten ptak
ohned nazemi se swalil /
a na cztwero se rozrazyw
y zmisa / a ten clowiek
byl wiecz diabla prazden /
Gedmech take czasow sly
ssiem su hlasowe diabel
sstiy wolagicz a rzkucz Bie
da biedu y co tento muz
nespiwy a nemilostiwy
bydly wteto gestkym / giz
toho dele trpieti nemoze
ale zbowiednuge se sero
ssym towarzistwem bydle
mez napussti giezto lo
bek diegy Tut na tento
ani gimy zadny wiecze
neprzebyw / kdyz nam
tento prokop tuto bydliti
neda / Czasto take kne°
rozliczny lide nemocziny przi
chazeli / a on ge vzdrawo
wal / a gim pilnie przika
zuge aby neprawili / neb
se swietske chwaly snaz
nie wystrzichal / a wssak
se to wsseckch vtagiti nemo
hlo / Chetnu. gedni lide
k Czeskemu kneziti ge
muzto Brzetislaw rzie
kali / przistupiwsse gemu
powiedieli o swateho
p kopa swatosti / To knize
s swymi zemany rado
slnie vslyssaw / przigew
kne° ge° swatc modlit
bie



snaznie se porucil / a s
swymi se starssiemi po
radiw Swateho p kopa
wtom geho Klassterze
opatem vczinil / a to za
dussi rozliczniymi almuz
nami nadal / Gemuzto
swaty prokop rozlicznie
se branil / nechtie se wto
vmazati a rzka / Ten gest
wssecka tagemstwy slabz
nie / toho sobie nasswie
dczstwie beru ze negsse
dostogen gimym wlasti
to dobrze mne sprosten
stwy vkazuge / Tehda ho
knieze s swymi starsse
mi weliku prosbu nad
stupi / tak ze yako bezdie
ky opatstwy przigiti mu
sil / Kterak gest tu wla
dl ducha swate° naycze
nim / otom se takto pisse
ze byl wsse pokory plny
nikda yniz se tak neza
mutil by se nad swymi
mladssiemi kdy przieliss
rzeczy vnahlil / protomuzto
gey wiecze wssiekni bra
trzy v boze milowali / nez
proto se ge° yako staroste
bali To geho swaty oby
czey byl / ze niekdy zgew
nie niekdy oblasstie swe
bratry milosrdnie w boze
napominal a rzka Bratrzy
mila Boha milugte / snaz
nie ge° sluzte / Neb za
wasse zde kratke poslu
zenie / da wam w nebi

wieczne kralowanie
A tak swoy swaty zi
wot wedu / slowem
swatym przikladem
lidi vczil / az se yk smrti
przibliziel / Tu gest sluze
zgewenie ducha swate°
swe skonczenie przed
zwiediew / powolaw
k sobie bohoboyne° clo
wieka synowcze sweho
gemuzto Wit rzikali
a druheho sobie w boze
mile° syna Emmera
ma zgewil ymna rzka /
Synu ma mila geztos
sem wiernie w ducho
wenstwy przedsebu z
chowal / wiezta to ze
trzetiy den sciemto se
swietem rozluczim Bo
hu was poruczim / ale
wtom smysl wass wy
strzichaiy / abysste to
wiedieli / a opaternie
se vpokorze dheli / neb
was ma nadgiti we
lika nenawist odzlych
lidy Budete wyhnani
dogimych wlasty / a tam
ssest let przebywati bu
dete / A to wasse bydle
nie nasse knize podda
lidem cizym Ale wy
me mile dietky wtom
protiwenstwy netrpia
kugte se / v wiecze trw
die stogte / swe bratry
v boze tiessite / kdyz ma
dobrze biete bohu diekugte /

Kdyz se wam zle powede
pokorne promilý buoh
prste / Neb ta hodina przi
gde wniezto wás hospodin
vtiessi / a possesi lekech
smiluget se nad wami ho
spodin / nawrati wás w
tyz pokoy wasse bydlisstie
a wás nad wassemi pro
tiwniky pomsti / Takt
ti czasowe magi przigiti
kdyz knieze milostiwe
Brzetislaw vmrze / po nie
bude knieze Spitihniew
gesz wás bude nenawi
dieti / A kdyz ten vmrze
miesto nieho Wratislaw
knieze w Czechach bude
tohot buoh swym duchem
oswieti wiecz bazni
y dobrotie / tent wás v
wasse bydlissťe nawrati
zase / atu se wratiecze
s pomoczy milého gezu
krista wiecz pokoy mieti
budete A kdyz gim to wsse
propowiedie l Nazaytrzi
wssel kne gedén Syro
tek chudy / kterehozto swa
ty prokop byl tyden p
buoh k mil / brza odpu
sstienie od otcze swate
tytie se domow wratiti /
k niemuz swaty Prokop
promluwiw arzka Synu
mily nemámt nynie
czo dati / ale bud zde do
zaytrzie tut me skonze
nie bude bohe giz zpo
sobene / a yakz brzo
vmru / tak tobie bude

ma sukne dána A kdyz
nazaytrzie przigde wnie
ssporniy a kumpletni hodi v
dokonaw ktoraz kolí gy
dussi zbierage / bohu se
modle diablu se brane /
okolo nieho geho bratrzy
placzy stali / tu ge hospo
dinu dussi poruczyw y skonal
To se dalo od bozieho na
rozenie po tissiczy padesat
trzetieho leta A geho
pochowani przigel Sewe
rus biskup prazsky / gezto
geho swate tielo spocztí
wosti pochowal w kostele
v swate kralowny kteryz
on byl zalozil / A w tu ho
dinu kdyz geho swate
tielo pochowali / wolal
geden slepy arzka / Oswa
ty otcze o milostiwy Prokope
twa swatost s mnohymi
swu milost vkazowala gest
skrze twu prosbu k milemu
hospodinu smiluy se take
nademnu / nemohli dele
ale tak dluho yakzto tweho
pochowanij swata sluzba
se prodly abych dotad wi
dieti mohl / A yakz to brzo
dopowiedie l tak prozrzel /
a tak dluho swietlo widiel
az S prokopa tielo pocho
wali / Potiech czasiech
kdyz swateho prokopa po
chowali / rozprossi se
bratrzie v przissiem ducho
wenstwij / Wita Synowcze
S prokopa opatem wolili
genzto pozal podle boha
przikladem otcze swate



Prokopa duchowenstwi wy
ssla bedliwie s mudrosti
rzest y brzen ploditi / Woty
czasy dobry knieze Brzeci
slaw vmrzel / Po niem Spi
tigneus w Czechach knie
zetem byl / Na niehozto se
przedrzeczene prorocztwi
swateho prokopa konalo
hiemto cziniem / Ze neprzie
tel wssech wiernych dussy
diabel / zlych radylow za
wistiwu rzecz przed knieze
Spitigniea proti witowi
opatu przinesl / To oslo
nie Spitihniew vslyssew
poge wita opata nena
widieti To vznamenaw
wit opat s bohobojnu
bratrzy sa zbrodil y brat
se do gine wlasti Tu zna
menayte krali a knezata /
czo zawist zleho w rozlicz
nych zboziech czini Ten
hrzech zawist / prawdy
netrpi / a rzecz sam mieti
nemoze toho napssetcz
zlostiu postila A cz kterij o
pat neb starosta chce w
swem zbozie gest a ducho
wenstwij ploditi musy od
swych mladssich proti so
bie mnoho krziwych rzeczy
trpieti / Protoz nikdy
slussy wssem rzezem mie
rziti / Kdyz knieze Spity
hniew zwiedie l ze wit
opat s towarzistwem
pryc zassel / Niemcze ged
noho nesswarneho miesto
wita opatem vczinil /
A kdyz ten Niemecz w opat

stwij se vwazal / prwnij
noc nagiterzni wstaw rz
rzel ano Swaty otecz
prokop v gedniech drwecij
stogi podeprzew se y rzece
Niemczy rzka Odkoho ty
Niemcze zde moc mass
wladnuti czo zde czinis /
k tomu Niemecz odpowie
diel / Mocz na ruka knieze
czij tu mi moc dala / abych
hiemto klassterem dowz sem
ziw wlade / Swaty prokop
wecze knie Rahle przi
se / abecz se precz odtad
do kad gauby nedogdess
Pakli toho neuczinis /
wieczto zet bozij pomsta
natie przigde / a to rzka
vzmisal / To widieme
Niemecz opat za obludu
przigial / pogne na to mie
nebal / Potom cztwrtu
noc Niemecz opat k gize
missel / y vkazal se opiet
genu S prokop a rzka /
Niemcze procz gsy me
rzeci neprzigial / a pa
tie przewnie napomen
nul / wiezto zet sem / a
synom mym duchownym
v hospodina vprosyl tohoto
klasstera bydleme / ale
ne tobie Niemcze / gessto
gsy tuto neprawie wssel /
aczt gel y knieze tu moc
dal / ale yat gi tobie od
gimam y zapowidam
podnessnij den A to rzka
y pogne S prokop opata
berlu biti praudie / Tehda
opat my nemesskage

k kniezeti s bazkosti pri
šel / y pozne prawiti
kterakby se gemu priho
dilo / To knieze vslyssaw
s welikem diwenie se zia
sl / ale ze byl w sedy
zlost zagal / wte az do
swe smrti ostal / A kdyz
podle toho swieta biechu
knieze Spitigneus vm
rzel / a po niem wratis
law w Czechach wewo
du byl / knieze bohobog
ny a sprawedliwy wssech
ctí plny / A kdyz bozy
sluzbu snaznie milowal /
nad gine klasstery kla
sster swateho prokopa
na pamieti miel / Zwie
dlew ze wit opat w
vhrzich byl / Swe poslu
poň a pogeho bratrzij
poslal / aby se zase do
sweho klasstera wrati
li / Tu se wratiwsse
kniezetem gtnie do kla
sstera vwedeni / a roz
gsudqiewe nedostatkow
tepieli / to su skrze swa
teho prokopa prosbu
wsseho dobreho dosti
gmieli / Panu bohu
mnoho časow sluzili
Ktegoho se swate mi
losti dostali / ffimz to
przebywagi nawieky
wiekow Amen /

Ziwot mile Swate
Panny Margrethy

Swaty zywot gesto
gsu wedli rozliczni
swaty snaznie bo
hu sluziece swu krew
wieru krzestiansku pro
lewali dawa nam we
liky priklad y ponukani
k dobrym skutkom / Nebo
kdyz znamename kterak
gsu se na swietie stra
snie obchodili / a yak su
mnoho tepieli / musylo
by sedce rozpagene byti
by se nikdy nerozpome
nulo / a k nabozenstwi ne
rozzhlo / A take to gegich
zywota pamatowanie
gimi nam w sedcy zwla
sstny zahanbenie / Neb
kdyz se na to rozmyslime
ze su byli lidee yako y
my krzechcy / yako y my
smiltedlni / a wssak gsu
witiezsky hospodinu slu
zili nam weliky priklad
ostawili / mezy nimiz to
nas nay wiecze zahanbu
ge zywot swatych diewicz
Ty su byly niekterze mla
de kralowniczky / rozkossne
panny / a wssak gsu mile
tepiely krwe prolitie pro
mileho gezu krista / Otom
mluwij Swaty rzehorz
v wykladanie swateho
cztenie o desieti pannach
takto rzka / Y co rzku mu
zy bradaty muzskeho sedce
silnij / ktera giz omlu
wa bude gesto na swietie



prosbuoh mnz tepieti neth
tie / a widuce tak roz
kossne panny silnym
sedcem prowieru na smrt
gduce etc. / W tiech diewicz
byla gedna swata mar
gretha rodu wysokeho
dcy gednoho patriarchy
pohanskeho / gemuzto de
odozyus rzekali z miesta
Antyochia / Ta kdyz w sw
dietinstwij dogice dogme
domu chowati byla dana
Prziſſedſſi k starzyssim
letom krzest prigiala /
Pro niezto swemu otcy po
hanu welmi mrzka byla
A kdyz giz w patnadczti
letech byla s ginymi diew
kami swe dobytky owce
pasla / Udalo se tady ged
nomu welikemu panu ge
muzto Olibrius rzekali
geti / Ten vzrziew wnegij
twarz gegie se krasy podi
wil / kny weliku mylost
pogal gmieti / Zawolaw
swych panossy k sobie po
slal ge k ny gim rozkazaw
rzka / Gdiete zmiezte czij
gest toto diewka / Sobieli
wolna gest cili komu w
sluzbu poddana / Tu gi slu
hy pogemsse przed ien pri
wedli / Otazal gi Olibrius
rzka / Panno kterehos ty
rodu / yake gest tobie
gmeno / a kteres wiery
Ktomu swata margare
tha odpowiedela / Sslechty

gsem vrozene / a gmeno
me gest Margaretha / a
mam wieru krzestiansku
wierzim w mileho boha
gezu krista / Ktomu gij
Olibrius rzekl / Prwnij
drwoge welmi tobie do
brze prislussy / neb gest
na tobie sslechtu znati
a gmeno krasne mass
Margaretha / Neb yakoz
margarita gest kamen
krasny takez ty gsy diew
ka krasna Ale trzetij mi
se do tebe nelibij / ze gsu
diewka krasna a vrozena
y modlyss se bohu vkrzi
zowane / K tomu swata
diewka wecze / Odkud to
wiss ze gest kristus vkrzi
zowan / Ktomu Olibrius
odpowiedel / z knih krze
stianskych / wecze gemu
diewka / w knihach krze
stianskych psano gest
o gezu kristowie vmucze
nie / o geho zmrtwych
wstanie / y na nebesa
wstupenie / y o geho bo
ske chwale / Weliká
twa hanba / ze o geho
vmuczenie wiess / a o
geho bozske chwale wie
ritu nechcess / A kdyz
ge swata Margreta
pocne oto mluwiti / kte
rak gest gezus kristus
dobrowolnie y bizsne
smrt tepiel / a gij wnie
besiech kraluge nawieky

Rozhniewaw se Olibrius
kazal gi wzalarz wsaditi /
Tu slussie kazdé° clowie
ku znamenati / kterak ten
smysl widieme mnoho
zleho dussi czini O tom
prawij S. Augustyn / Ne
stydliwe oko gest nestydli
weho srdcze zly posel /
By byl Olibrius na tuto
diewku neweziel / nebylby
tak weliké hrziechy w
stupil / Nazaytrzie kazal
gi Olibrius z zalarze wy
westi / Tu k nij rzekl arzla
hessitneho zamysla diew
ko smiluy se nad swu le
potu / modl se nassim bo
hom / a stanet se dobrze /
Kto° swata diewka odpo
wiedie la Tomu sie mod
lim geho zto se wsseczko
stworzenij bogij / Olibrius
wecze / Neposluchassli
mne / kazit twoy zywot
nemilostiwie dati / Swa
ta diewka odpowiedie la /
Moy mily gezis pro mne
raczil nakrziezi trpieti / a
ja se take pro nij nestrachu
gi vmrzieti / Tehdy gij
kazal Olibrius ruce na
zad swazati / prowaz przes
tramy przewrhsse wysoko
zdwihnucze chutnie dolow
spustiti / a tak trudnie roz
trhati / Potom gi kazal
meczlami biti a zeleznym
hrzebenem gegij swaty ži
wot drati / tak ze gegie
krew wa prostred tekuczie
krwe prohledali / Tu stalo
lidu mnoho placzicz a ze:
gie krasy litugicz / niekterzi
knij mluwili takto / O
krasna diewko / kterak
gest nam tie nynie zalosti
we hledieme Smiluy
se a sa giz sama nad sebu
vwierz w nasse bohy at
tie zywy / Ginzto ona od
powiedie la / O kterak
mi zle radite nebo toho
newiete / ze meho tielo:
senstwij vtrpenie / gest
me dusse w nebesa pom
ssenie / W tu dobu na
Olibria wzezrzewssi krzie°
wecze / O nestydliwy o
newrne krwe nesyty /
nad mym tielem moc
mass / ale dussi mu hos:
podin chowa / W tu dobu
Olibrius pocznu plasscze
swe oczi zastieraw / ne
moha na to hledieti / ano
potoczy krwe z gegie° swa
teho zywota tekuczy / Smij
se tomu smysl clowieczy
ktery czinem kteru sylu
mohli swaty tak trpke
muky trpieti / Tomu od
powieda swaty Augustyn
rzka / Jakz tielesna milost
k swietu / a wiecz k hospo:
dierzanie sobie zywota ne
wazy / takz welmi wiecze
mysl clowieczy duchem
swatym zazzena / czinz
wiecze trpij / tiem wiecze
vmrtwenim swem duchu
se kocha / Opiet Olibrius



kazal gi wzalarz wsaditi
Tu se gij nebeska swietlost
zgewila ze wsseczek zalarz
oswietila / Tu pakz koli
weliké bolesti na kolenu
k zemi padssi pocznie boha
prosyti aby gij raczil vka
zati toho diabla neprzicte
le kteryz proti nij bogowal /
Tehda se gij vkazala saniu
przehrozna / a wzzesla wsa
chtieczy swatu diewku po
zrzieti / A ona sie w tu chwili
swatym krzizem pozehna /
Netalme gie pozehnati az
mozy swateho krzize ta sie
san rozpukla / a diewka
swata bezewsse° vrazu o
stala / Pomale hodinie o
piet se gij diabel wclowie
czy twarzi zgewil / To swa:
ta diewka vzrzewssi / dada
se na modlitbu Tu se bohu
pomodliwssi wstala / Teh:
dy diabel knij przistupiw
wecze Nechay mne giz spo
kogem / giz gest dosti prze
stan a neprzekazey mi / Swa
ta diewka vgemssi ho na
zemi gim potrse vdeziwssi
prawu nohu nahlawu mu
wstupiwssi rzekla Ay tot
diable pyssny lezi pod no:
hu mlade diewky / Tehda
diabel zwola arzka / O swa:
ta Margreto przemozen sem
tebu / By mne byl sylny
muz przemohl menie bych
dbal / ale od mlade panen:
ky potlaczenij trpim A nay
wiecze mi gest toho zel
ze sem tweho otcze y ma:
terz poswe wuoli miel /
genzto su boha neznawsse
Koz mne libo bylo czinili /
W tu dobu swata diewicze
diabla otazala a rzkucz
Czo mas k tomu nuty ze
tak vstawicznie krzestia:
now pokussiete / Diabel
wecze / Zatwrzena zlost
w kterezsme ta nas kto°
nuty / zwlasscze abychom
dobrych lidy lakali / kterakz
nas kolwiek od sebe zaha:
niegij / A take lakame pro
krzestianskych dussy / ze ta
odlakzsme my wyhnani
dobre dusse bydliti budu
A pakz kolwiek my toho
nikda nabyti nemozem
wssakz wzdy z toho zarmu
tieme / a proto lidy ypo
kussieme / A kdyz diabel
tu rzecz dokona / diewka
swata nohu kteruz na
diablu stala oblechczi / a tu
diabel yhned zmisa /
Nazaytrzie swatu diewku
z zalarze wywedli / a przed
Olibriem gi postawili / tu
se sgide lid weliky / chticz
widieti / kterak se ta mla
da diewicze sylnie drzij v
wiecze v welikych mu:
kach / A kdyz vzrzel Olibri
ana pogiti zle wiecze
nepostupij / kazal gi ob
naziti / a gegij swaty zy
wot paliti / takze se wssi
chni diwili / ze to moz

tak rozkossna dievka str:
pieti Potom kazal gy ru:
ce swazati a w kad plnu
wody wsaditi / aby po oh:
niwem spalenj wwodie
sedieczy vkrutneisse bo:
lest trpiela / Wtu hodinu
zemie se zatrzasla / aw
ssichm se lide lekli / azte
kadi swata pana bez vra:
za wystupila / Wtu dobu
take wiec tissicz lidy na
wieru krzestiansku se ob
ratili A hned pro gezu
krista smrt trpieli / To zna
menaw olibrius koge se
aby se gich wiecze neobra:
tilo na krzestiansku wieru
kazal swate margretie
hlawu stieti Akdyz gi
na rozstanj wywedli
pocze prsiti aby gy odpu
stili malu hodinu se po
modliti / Tu pokleknuc po:
cze naypirwe za swe p
trpitele boha prosili / y
zaty zewssecky kteryzby
gegy kwie platie pama
towali / nebo gy wktere
swe nuzy potrzebowali
aby ge hospodin racil
vslysseti / Wtu dobu przi
ssel hlas znebes rzka /
Czoz prosila wtomss
vslyssana / Wtu hodinu
kat gegy swatu hlawu
stial A tak za kratke ge
gie prctrpenie przigala
wnebeskem kralowstwj
wieczne sbohem kralo
wanie Amen

# Ziwot Swateho Allexia

Swaty Allexius byl
Syn slowutneho
otcze wRzymie ge
muzto Eufemian rziekali
Ten byl tak mocznj ze pr:
wnj na Czesarowie dwo
rze nadgineymi byl / gehozto
sie slowutnost tiem vka:
zuge Jakozto se omem pisse
Ze miel Eufemian trzi tisi
cze sluh genzto se wsseckem
zlattymi pasy opasowali /
a whedwabnem ruesse cho
dili Ten Eufemian byl wiel:
mi milosrdny / tak ze na
kazdy den vgeho domu
rozlicznych chudych trzi we
like stoly nakrmowali / Po
tom sam opoledni wbazni
bozi s chudymi duchownj
pokrm przigimal Geho pa
nj Aglaes rziekali / ta w
ssech dobrych skutkow plna
byla / Akdyz zadneho syna
nemieli / boha zato mnoho
czasow prosili az ge buoh
synem obdarowal / ge:
muzto Allexius przezdieli
Toho syna kdyz byl wtom
czasu dossly dali / Akdyz
w vmieni prospiel a kdo:
spielym letom przissel ge
pannu z Czesarzoma rodu
oddali A wtiech dnech
k swatbie slowutnie se
przipravili Akdyz swateho
Allexia s geho choti napo
koy wedli / Poze swaty
Allexius k swe pannie
takto mluwiti ancka / Wiess
pannno przeslechetna ze



tento swiet nicz neme
bychwa spolu tissicz let
ziwa byla / wzdy se mu
sime skrze smrt rozgiti /
Protoz tobie radim yhned
abychom hospodinu wczi
stotie sluzili / Akdyz geho
ona toho powolila / sniaw
swoy prsten a nakonczie
pasu sweho / Rytierskeho
gy dal schowati rzka / Cho:
way toho dobrze dokudz
bohu libo bude / abuoh bud
stebu y semnu To rzekl
Swaty Allexius / yhned
wstaw z sweho statku so
bie nazbranu wzal / ak
morzi se bral / a tu nako:
rab wsedl a przes morze
se przeplawil / y przissel
do gednoho miesta ge:
muz laodicia rziekagi / kte:
rezto miesto swaty Jan
Ewangelista w knihach ta:
gemstwie bozieho gmenuge /
Ztoho miesta S. Allexius
wyssed / y bral se do gedne
wlasti kterezto Syria rzie:
kagi / y wssel do miesta E:
dissa / wtom miestie geden
obraz nasseho spasytele gezu
krista byl / genz zadnym
rzemeslem nebyl vczinien
nez prawym bozim diwe /
ten obmuwsse krasnie cho:
wali / Tu swaty Allexius
wssecko czoz miel chudy
rozdal przebuoh / a wsse
stne rucho se oblekl / przed
kostelniem dwerzmi s gi
nymi chudymi zebrze sediel /

A czoz mu mimo potrzebu
almuzny ostawalo / to
wsse ginym chudym roz
dal / Wty czasy otecz geho
z Rzyma do rozlicznych ze:
mj posly rozeslal / aby
geho syna hledali Ge:
hozto wzdy zelege plakal /
Niekteri poslow gedni se sta:
wili kdezto swaty Alle
xius byl / Geho nepozna:
wsse sluzce do kostela
gemu almuznu dali /
ale on ge dobrze znal /
az od swych sluzebnikow
almuznu wzal z toho
panu bohu podiekowal /
Wratiwsse se poslowe
otczy powiedieli ze geho
nenalezli / Toho tako:
wu zalost otecz a matka
mieli / matka sgedne
strany pak z gegie syn
Allexius byl zassel / tak
sobie prostierala na pod:
lahach pytel / a tu lehala
czasto placzicz a rzkucz /
Tu wolcz vmne zalosti
budu / az zda niekdy meho
syna vzrzim / Odalhe stra:
ny panna geho choti k
geho materi rzecze / do
kad nevslyssim o mem
milem hospodarzi / do
tad yako samobydlna
hrdlicze w zalosti bydliti
budu / Wty czasy kdyz
Swaty Allexius sedm:
nadcte let przed kostele
swate kralowny sedicze
almuznu bral / obraz
swate kralowny genz

wtom kostele byl k ſtrazi
kostelnicmu promluwil
rzka / kaz tomu clowieku
bozíemu do kostela wgiti /
duostogent geſt nebeſkeᵒ
kralowſtwy a duch ſwaty
ſnim przebywa / a mod
litba geᵒ wzaqna geſt
pzed hoſpodinē / Akdyz
ten ſtraze koſtelnie nero
zumiel okomby to obraz
mienil / Tehda opiet
obraz kneᵛ promluwy
rzka / Tent geſt kteryz
mezy dwerzmi wnie ſedy /
Tehda ten koſtelnik ſſel
a wwedl ſᵒ alexia do
koſtela / Akdyz ſe to po
mieſtie pronese / pocznu
lide ſᵒ alexia czti / Te
zti ſwaty alexius bieha
ge woſtaw odtad zaſſel
do mieſta laodiae / a tu
na korab wſedl / chtie do
dalſſych wlaſti pluti / Tu
bozy nahodu przyplul
k rzimſkeᵛ brzehu / To uz
rzew ſwaty Allexius po
qne ſam wſobie myſliti
rzka / Wiz lepſſeho ne
nie nez wdomu otce meᵒ
wneznamoſti bydliti / Wim
to ze mne giz zadny nezna
neb ſe byl welmi obroſtil /
Akdyz gednoho dne otec
geho Eufemian ſ welikym
zaſtupem ſluh ſwych po
mieſtie ſſel / Zwola pomē
ſᵒ Allexius rzka / Sluho
bozy / kaz mne chudeᵍ put
nika wſwe domu ſcho
wati / a z ſweᵒ ſtolu drobty

kmiti / at ſe buoh nad
twym ſynem Allexiem
racz ſmilowati / To vſly
ſſaw otec geho Eufemi
an / promilostiwe ſweᵒ ſyna
wſwem domu pologie ge
dati kazal / Tu geᵛ czaſto
z ſwe myſy ſlal / a zwlaſſtie
gednoᵛ ſluzebniku ſwemu
gey porucził / Tu ſwaty
Allexius w modlitbach
wpoſtu bedliwie bohu ſlu
zil / a pakz bywagi przi
welikych dwerzich heka
zany kolomezkowe mnoho
bozieᵛ ſluzebniku przikorzi
ny czinili / czaſto nan po
mygem legiz / on to wſſe
mile a pokorne progezu
kriſta terpiel / Swu zalo
ſtnu matku a ſwu chot
czaſto ſebe placzicz widal /
Tu byl ſedmnadczte let /
Akdyz ſkrze ducha ſwateᵒ
ſrozumiel ſᵒ Allexius
ze ſe blizy ſkonanie geᵒ
ziwota / poproſy aby geᵛ
dali liſt papiru s czerni
dlem / nakteremzto liſtu
wſſecko napſal / kterak
ſe geᵇ wiecy zwedli / a czo
ſe gemu kde dalo az do
toho dne / Tehda wgedi
nu nedieli / tu geſſto ſᵒ
petra oltarz geſt przyſſel
hlas ſ nebe rzka / Podte
ke mnie wſſiczkni geſſto
pracugete / a geſſto gſte
obtiezeni / a ya was wſſech
nakrmim / To lide vſly
ſſawſſe lekli ſe a wſſiczkni
nazemi padli / Tehda



opiet hlas ſ nebe przigide
rzka / Hledaytez clowieka
bozieho at proſy za Rzim /
A wtu dobu pozali lide ſem
y tam biehagicze hledati /
Akdyz nikdiez nenalezli /
przyſſel hlas k nim rzka /
Hledayte ſwateᵒ clowieka
w domu Eufemianowie /
a to byl otec ſᵒ Allexia /
Akdyz geho tam hledali
Eufemian rzekl / Wiz otom
newiem / A wtu dobu oba Czi
ſarze Archadius y Onorius
s papezem gemuz Innoce
cius rziekali do domu Eu
femianowa ſſli / Tehda
ſluha ſwateho Allexie k
ſweᵛ panu Eufemianowi
rzekl / Wiz pane ſnad geſt
onen chudy putnik kteryz
geſt wtwem domu gemuz
ya przyſluhugi / To hot zna
ze geſt ſwaty a pokorny
clowiek / Tehda Eufemi
an brzo biezaw nalezne
toho almuznika / a wmrzel
a geho twarz ſie ſkwiela
yako angelſka / a liſt wſwe
ruce drzel / kteryzto liſt
Eufemian zgeᵒ ruky wzieti
chtiel / y nemohl / ale wy
ſſed cieſarzom y papezi
powiediel / Tehda oni do
komorky k niemu wſſedſſe
nabozne poklekli takto
rzkuce / kterakz koli wiek ſme
hrzieſſni / a wſſak yakozto
geſt bohu libo / wladanie
naſwietie mame / Pro
niezto zadame toho / aby

nam dal ten liſt / A wtu
dobu ſwaty otec papez
przyſtupiw liſtek gemu
z ruky wzal / a on gemu
yhned puſtil / Tehda pa
pez kazal ten liſt przede
wſſemi czyſti / namiemzto
wſſe popſano bylo / czoz ſe
geſt ſwateᵛ Allexiowi
ta leta dalo / To Eufe
mian otec geᵒ vſlyſſaw
wmrzie otrapie yako bez
duſſe omdlew nazemi
padl / Akdyz dluho lezal
k ſmyſlu ſe nawratiw
rozedrzel na ſobie rucho
ſwe / y pocze z ſwe hla
wy ſſediwe wlaſy rwati
a ſwu ſſedinou bradu tr
hati / a czra ſwu twarz tak
s welikym placzem / pad
na naſweᵒ ſyna tielo
zaloſtiwie mluwil rzka /
Bieda mnie ſynu moy
bieda mnie tebe / y kte
rak s mne neboze ſta
reho toliko let wtiezne
zaloſti oſtawil / Bieda
mnie neboziy ſtarcmu
gemu ſe ya wiecz utieſſi /
Druhe ſtrany matka
geho vſlyſſewſſi wſſecka
ſebe zapomniewſſi / ſſlo
gicz na ſobie ztrhala y
gine rucho wſſecko na
ſobie z ſtrhawſſi yſtowla
ſa przewelikym lid tiela
ſweᵒ ſyna do tiſknuti
ſe nemohucz zaloſtiwie
krziczela rzkucy / E po
mozte mi przezaloſtiwe
zenie / at kneᵛ mileᵛ

Tymu przigduczy geho oblie:
dam / at me^r bauthlemu
sedczy dosti vczinim Tu przi
ssedssi tieze nage^o swate
tielo padla a s hroznym pla
czem mluwila a rzkuczy /
Diedla mnie tebe moy synu
biedla mnie tebe ma kraso
ma vtiecho · moy vtieszi
proczs nam tak nemilosti
wie vczinil / wida swe^o
tatka a swu matku y swu
chot tobe zalostiwie pla:
czicze / wssakz se przedna
mi tagil / czasto gsu nasse
sluhy tobie weliko przie
koczeny czinili / kcz nam
toho kdy pozalowal / ale
wssecko s pokornie trpiel
a tak placzicy gey srdecznie
libala / Potom se nalidi o
hledssi plachtiwie mluwi
la a rzkuczy / E placzte sem
mu wssichni s tak zalosti
wu matku Smiela sem
ho xviij^te let w swem do^r
ynalezla sem ho · nalit
byl moy drahy syn /
Wtu dobu take ge^o chot
przibiehssi horuczicem se
zami placzicy / nage^o swa
te tielo padssi / poczne za
lostiwie mluwiti a rzkucz
O przezalostiwe me w
dowstwy / o przemila vtie:
cho / s nami bydlil / a ni
kdys nas netiessil Pod:
le toho swimi wssecek lid
plakal / Tehda otecz swa:
ty papez s Czieszarzi na
krasnych nosydlach tielo

swate polozywsse / prostrzed
miesta postawiwsse wo
lati kazali y bucze / nalezen
gest bozy czlowiek kterehoz
ossine wssichni hledali /
W ten czas sewsseczh stran
lide biezeli k niemu / alte
wsz nemozmi se ho dotkli
slepij chromij malomoczni
y hned vzdrawieni byli /
Ty dwa Czieszarzi widu:
czie sama s swaty otczem
papezem nosydla nase
zdwihsse y nesli gey A ze
weliky dav byl / kazali cie
sarzi penieze nawsse strany
sypati / aby tak s mensssim
dawem do kostela mohli
dogiti / Wssak lide napenize
mcz nedbagicz / wzdy se k swa:
temu tielu tiskli / tak ze
ledwa prolidsky dav do
kostela swate^o Bof Bom
facia przissli / a tu pod stra:
zij zasedm dnij to swate
tielo tu ostawiwsse / dra
hym hrobem dosspiewsse
geho swate tielo schowali
Tu gessto y dnes hospodin
skrze geho swatost s wez
liczymi lidmi weliku mi
lost czini Amen / Zywot

Swate^o Arnolfa biskupa

Swaty Arnolfus
byl biskup w mie:
stie w Meczi · w poc:
tu biskupskem dwadczaty
Ten gest bohu snaznie
sluzil / weliky prziklad
swe swatosti swietu osta
wil / Tak se czte w starych
kronikach



Ze Clodoneus gessto gest
possel rodem od kniezat
od toho miesta gemuz rzi
kali Troya · postwe matcze
ten byl prwnij kral fran:
sky / Od toho krale possel
syn gmenem Clotarius
genzto pomiem byl kralem
ffransskym / Ten kral Clo:
tarius miel dczeru giezto /
Blyotilda rzikali / Tu po
pal Ausspertus knieze A:
quitansky moczny a wel:
mi bohaty / s niezto gmiel
Botgisimu otcze swateho
Arnolfa W tiech czasiech
za Cziesarze Mauricie gessto
byl prwnij z Rzecske ze
mie czesarz Rzimsky / swa:
ty Arnolfus se vrodil od
otcze Bogitisse / a od matky
giezto gmeno bylo Owema /
W tu dobu geden swaty
muz Sstiepan z dalekych
wlastij nazdhwale przi
ssed tu kdezto dietie swate
chowali / Genuzto poczi
we witanie natom dworze
wssichni dawsse / wedli
gey k kolebcze wniezto die:
tie lezelo / A tomu dietieti
yakz brzo w oczi wzezrel
Tak y hned prorokym du
chem skrze ducha swate^o
zewnie rzekl Wiezte to
wssichni ze toto dietie
bude przewzacne przed
bohem y przed lidmi sew:
sij swatosti y wewssech
sslechetnych mrawiech

Od niehozto wzniknu kniez
kralow slowutnych y
mnohych kniezij / To se
wsse potom naplnilo / czoz
byl ten muz bozij otom die:
tieti prorokowal A kdyz
to dietie wswoy czas do
sskoly bylo dano / tu w
kratkem czasu nadewsse
swe rowne prospiel w
swem vczenij / tak ze se
ge^v mistri diwili / W to
take swem mladem die
tinstwij tak tisse y tak m:
rawnie se gmiegiesse /
yakz to wssem mladym
zaczkom prziklad dawal /
A kdyz tak slowutnie w
vmieme prospiel / Przia
tele to widucze k dworu
krale Teodoberta gey
przikazali / Zakterehozto
krale czasu byl geden w
zaczny Sudij Gundolfus
knieze slowutny palatin^s
Tomu ze byl nadgine
mudry / mladencze swa
teho Arnolfa poruczili /
O tom se w starych kron
kach pisse mnoho / kterak
gest natom dworze S.
Arnolfus y nagnych
kniezeczijch dworzich skrze
swyssi bohem dany nad
gina kniezata zwyssen
tak welmi / ze ge^o hrady
miesta y rozlicne wlasti
byli w moczi poddany / W
kterem zto wladarzstwij
nepakozto toho to swieta
kniezata / ale yakozto

Ale pakozto muz duchem
swatym oswiecen wsse
ky swe wiecy porzadnie
posobil. Nazas se bohu
modlil / chudym poma
hal / zarmuczenym vtiessenim
radu dawal. Ochotny byl
chudym / rytierstwu pocze
stny / zlym lidem byl hroz
ny / proti nepratelom sta
teczny. A zim ho buoh wie
ce wyssil / tiem wietssi po
koru wsseczy miel / Promez
to ze rad bohu czest wzda
wal / wsseckni gey wele
ke czti gmeli / A ze se kbo
hu pokorne miel wssechni
ktiwiecy se geho bali. A
tak zebyl czlowiek milo
sczdny / proto geo dobrota
y geho duostogenstwie o
stalo gest wgeho kralowske
pokolenij az do dnessnie
dne. W tiech czasiech po
dle bozieho zgednanie po
czali geo pratele ygimj
lide radili / aby wswate
manzelstwij zakon wstu
pil / Promiezto aczkoliwiek
czine sobie wseczy byl
vmyslil / a wssak mu tze
radie pratelske powolil /
weliko rodu pannu giez
to gmeno doda bylo za
manzelku poyal / Tage
byla wewssi dobrotie po
wolna. Smiezto gmiel dwa
syny gedno gmeno bylo
Golduelfus a druhemu
Anchisus. Ti k swy le
tom prissedsse oba kwelike

czti prissla. Goldulfus byl
biskupem w Mezi. Anchis
byl prwnij na kralowem
dworze. A kdyz wtom czasu
S. Arnolfus w duostogen
stwij na kralowe dworze
wewssi czti nadgina knie
zata byl / a wssak pto na
wssecky wiecy tohoto swie
ta malo dbal / nic gmeho
nezadal / nez wzdy nato
myslil / kterakby se odtoho
to swieta wzdalil a panu
gezu kristowi sluzil / W to
myssleni vdalo se geo do
miesta Trewy geti kterezto
miesto wswem porucen
stwij miel. Tu przes most
geda / bystrzimu hluboke
rzeky gieztu Mosella rzika
gi opatrnie / tamulo mu
na sercze swatym wdesse
nim wzezrew wnebesa
sniaw zswe ruky psten
prostred mosta swrhl /
a takto sobie wseczy rzka /
Spasiteli wssemohuczy ge
zu kriste / gessto wsseo swie
ta wiecy nawiecky wiess /
a wsse pakz twe swateo
bozstwij libo gest posobiss /
kaz mi mych hrzichow
odpusstienie giste zname
nie dati / Jakoz sy tak daw
niemu Gedeonowi geho
switiczenie znamenie ru
no wlny skropenie Takez
mily hospodine / y mnie
racz dati tez znamenie
kdyz mi se moy psten
nawrati / potodbych poznal



ze mam odtwe swate mi
losti mym hrziechom od
pusstienie / a to rzka y gel
precz / A tak odtoho dne
pocze wzdy myslili kte
rakby swe zbozy chudym
rozdada bohu sluzil /
Na gednu chwili zawolaw
k sobie swych dwu synu
pocze kinim takto mluwiti
Ginegi Synowe mily
ma kwi me vtiessenie /
znamenayte to kterak
na gest trzeba natomto
swietie dobywati kralo
wstwij nebeskeo / ktere
toho vzitek ma wsseliky
czlowiek genz gest knebes
keo kralowstwij stwozen
ze se wtomto swietie kocha
a diablowemu pokussenij
powoluge / a tak wwelike
nedostatky swecho swieto
mie vpada / Promiezto
swati otczy znamenawsse
tohoto zleho swieta lest
odewssi czti / a swietske
chwaly / pakz naydale
mohli se wzdalowali /
Protoliz gsu nawssem za
hynuli / nenawssem / ale
niekteri stado pasli / a w
ssak nakralowy stuol po
sazeni / a slowutnie koru
nowani neb su byli boze
zwolenij / Paklit gest ten
priklad mal / wzezri na
wssemohuczieo krale ge
zu krista / genz se gt ne
zmozne tohoto swieta

kralowy / ale z pokorne
diewicze marie se naro
dil / w zadne se kralowa
nie tohoto swieta nev
wazal. Chude sobie slu
hy apposstoly zwolil / giezto
wgedne pokorne wiecze
potrzebu dal / a to proto
vczinil / aby wssecky v
czil nadiegi gmeti / Nez
tiemto swietskym wie
czem / ale wwieczne odpla
tie / To wam pto prawim
dietky me mile / ze toho
nawas zadam y prosim
abysste mu prosbu wsly
sseli / nebo kterakz sem
kolwiek hrziessny czlo
wiek wssak mi gest mi
lostiwy duch swaty to
wme srdcze wlil / abych
czastku mu sweo zbozie
gessto se mnie dostawa
chudym ybuoh rozdal
a bohu sluzil / A kdyz to
S. Arnolfus domluwy
Starssi syn geo Clodul
fus gemu wto nepowo
lil / ale mladssi syn An
chizus dobrotiwie pras
bu otczowu wslyssal /
Promiezto swaty Arnol
fus sweo mladssiemu
synu nabozne pozehna
nie dal rzka / Dayt wsse
mohuczij hospodin wsseo
dobreo sporze dosti / A tot
tobie zagiste prawim / ze
odtebe a odtweo pokolenij
wzeyde duostoynych
kralow plod / Jakozto se

y stalo / Akdyz swaty
Arnolfus z swe° zbozy
oddiel chudym a rozlic:
nym kostelom y klasste:
rom rozdal / Zwlasstie
dwom klassteru gessto w
mezy mel kostelu wer:
dunske° kniezne al
muzmie dal Kostelu ta:
ke kolinske° a Tryrske°
weliky diel swe° statku
dal / Wty czasy pany
ge° Doda welmi nabo:
na toho to swieta ostaw:
ssi przyedniey porosse
dni swe se vrzimila / a
tu bohu snazmie az do
smrti sluzila /
Matiech czasow kdyz swa:
ty Arnolfus bozim ch
tienim biskupem w mezi
wolen / otom mnoho w
kronice w mezi gest po
psano / ze byl sprawed:
liwy swe° kostela obra:
ny / pokoy wlidech mi
lowal / cztnost plodil /
duchownym radu bez tes:
knosti dawal rucznow
tichych / promluwenie
vtiessenieho / nelibnowal /
se chudych wssy obcy
mily / kniezatom wzac:
ny / To biskupstwie yak
gest nesnadno przyal /
kterak se gest tomu s
nazmie brauil / otom by
bylo dluho prawiti / a
wssak pro nabozmych
kniezy y gynych lidy
prosbu tu przyczy ×buoh

przigial / W kteremzto bis
kupstwy na kazdy den
prazne chude do swecho
domu zwal / nohy gim
vmywal / stuol gim sam
postawil a krme nosyl /
w ruchu ge obiewal / A
kdyz toho sam promie:
kterau neprzazdnost vzmiti
nemohl / ale taymie swy
sluham to vrzimiti kazal /
O ge° se take postu pisse
ze tak swoy zywot poste
trudil / ze dlo spal / syl:
ny sedzem s ducha swa:
teho pomoczy s swym
tielesenstwim snazmie bo:
yowal / neb gt to wssecky
w pamieti napsano miel /
gessto wezteme gezyss rzekl
Netoliko gedinym chlebem
ziw gt czlowiek / ale we
wsselikem slowie genz po
chazy z vst bozych / Nebo
zwlasstny pokem byl gez:
ny chleb s wodu / zimi na
nahem tiele wzdy nosyl
Tiech czasow prziwedli
kniemu zemu wnizto biess
byl / Tehda milostiwy
biskup Arnolfus swe liku
pokoru wzdechna rzekl
Bieda nam kterak gest
nasse tielesenstwy rozlic:
nemu zlubenstwy podda:
no / nebo kdyz gest czlo:
wiek bozy przikazanie
przestupil / a ya wysoky
rozumem obrazeny pro
swe hrziechy musym byti



diablu poddan / To rzka
y kazal gi do kostela we:
sti / a tu padna modlil
se / W tu dobu diabel s we
likym krzikem z te zeny wy
stupil / A ta zena chwa:
lice boha a swate° Ar:
nolfa wiecz diabla praz:
dna byla / A kdyz tak s
Arnolfus milosrdnymi
skutky snazmie bohu slu:
zil czasto se odlidy sukro:
mie wzdalil zwlastnie
w gedne wsy giezto dodo:
mala diegy / tu w tiech
wsech bez lidske przekazky
swe nabozenstwie tay:
mie posobil / A kdyz ged:
nu w te wsy s tiemi trzmi
swatymi gimzto byla ta
to gmena Agil / Amat /
Aromarius / przebywal /
stroyce ge° dworsky ku:
pin gednu weliku rybu
przed biskupa przinese / kte:
ruzto ×chosie k wecezi
przipraweti kazal / kdyz
tu rybu kuchar rozkuchal
wny prsten zlaty nalezl
a yhned gey przed bisku:
pa nesl / kteryzto prsten
Swaty Arnolfus poznaw
ze gey byl dawno do rze:
ky vwrhl / Hospodinu po
korne chwalu wzdal / gizto
yako gistu nadiegi mage
ze gemu buoh wssecky
hrziechy odpustil / A w
ssak proto nasw e mysli
nepychal / ale v pokorze

wzdy se zahrzie ssweho
gmiel / A tak zywot swoy
zpokoil / Potom yhned
skoro wswate zamysle
pozal krali Clotario po
sly a listy slati tayme p:
sse ge° aby gmeho bisku
pa miesto meho woliti
kazal gessto by lid krzestia:
sky slowem y przyklade
vczil a k bohu wedl / A kdyz
to kral vslyssal welmi se
zamuti / nechtie rad tak
swate° muze swe dusse
radce vwsse obce tako:
weho vtiessitele zbyti /
Promiezto gim zase list
poslal psany wtato slo:
wa / Knieze a otcze mily /
wzkazals nam abychom
miesto tebe gmeho bisku
pa vzimli / Toho mkterak
vzimiti nemienim / a ya
kozsme se radowali bozie°
zgewenie / abychom tie
biskupem vzimli / toliknez
giz s welikym smutkem
mezy sebu pomluwamy
kterak po tobie ostane:
me / Protoz zadny knieze
Zamyslilis kam s dobrey
vmyslem ×swe dusse
spasenie od nas pryc
zagiti / Prosime twe mi
losti aby nas probuoh
w smutne sirobie ne
ostawowal / A kdyz swaty
Arnolfus kralowy psy
mkterakz vslyssieti ne
chtiel / zamyslil kral
aby kupsbie pohrzezenie
przizmil /

Przigew knie dobrotiwu
gey rzeczi naypirw nad
ſtupil arcla Otcze mily
racz znamenati czo ſe zle
koſtelu prziſſlo obrzy ſkrze
twe od nas wzdalenie
ſtane A wtom S. Arnol
fus yako ſlup duchem
ſwatym potwrzeny mile
rzecz pokrali neposſtupil /
To kral vznamenaw ge
yeho pokolenim hrozyti
poczal / Kniemuzto ſwaty
Arnolfus wecze / Beſſli
moy narod twe ſprawedl
noſti wgem winen / tiem
gich duſſe oczyſtiſs / kdyz
name ſprawedlnu pobu
tu przepuſtiſs / Jakli czo
neczynime nad nim vczi
niſs wiecznie zatracze
nie proto trpieti budeſs
Tu ſe kral welmi vna
hlilo mecz pochwatiw
na ſwateho otcze ſe potkal /
A wtu chwili S. Arnolfus
mug ſe neleknl gemu wecze
O krali proto kral gſy y
ſlowes / aby ſmyſlem
vmoczy nad gimymi kra
lowal procz ſe na mne
ſproſtneho kmecze tak v
naglil kam ſe geſt diel
twoy kralowy rozum /
kde ſu tweho duoſtoyne
ſtawu mrawowe / Czi
niſs mi tak yako Czieſarz
Nero nekdy ſwe miſtru
Seneckowi vczinil Ay
tot ſem hotowiegſy vm
rzeti nez to ginak pro
mienim czoz ſem przegu

krzyſſta vmyſlil / Przitom
ſtal geden z wyborznych
natoho krale dwoize ge
muzto Audoinus rzieckali
gem byl poto biſkupem
Rotomagenſky czlowiek
ziwota ſwateho Ten me
zy nie wſtupiw wecze / O
zadny krali tomu chcze
czlowieczie rozumu duoſto
genſtwie / aby toho ſobie
zamiloſtiwe pomocznika
mel / odniehozto ziwot y
kralowſtwy maſs Geho zto
k ſobie miloſtiwe gmieti
budeſs / acz netoliko tomuto
ſwatemu czlowieku wgeho
ſwatem zamyſſlenim powo
liſs / ale geſſcze nadto ge
wſſem czny ktomu po
mozeſs Ay tot widiſs to
hoto muze bohobovneho
twe wierne duchownie
radczy / w tak dobrem za
myſſlenie duchem ſwaty
zapalene / zeby radiegi
naſmrt ſwoy ziwot dal
nezliby giz dele w ſwiete
oſtal / Protoz krali mily
racz mu toho popzieti /
a geho popros at raczi od
puſtiti tu winu / zeb ſe
nan vnahlil / a porucz ſe
ſnaznie geho ſwate mod
litbie / W te wierne radie
kral ſe vkrotil / a kazaw ſwe
kralowe k ſobie przigiti
oba przed ſwatym Arnol
fem nazemi padſſe / pocz
ni geho proſſta / aby gim
winu raczil odpuſtiti /



Tu otecz ſwaty ſpieſſnie
przistupiw krale y ſkralo
wu z zemie zdwihl / a wi
nu odpuſtil / a ſnimi dobro
tiwie mluwil Tu gemu
kral rzekl Chtiel ſem rad
otcze mily wſſemi czyny y
proſbu ymienem twemu
zamyſlu przekazy / ale giz
wizy twe twrde vlezze v
ſtawiczenſtwy / ptoz kdyz
to ginak byti nemuoze /
kam tie duch ſwaty wede
tam gdi a boha zanas pr /
Techdi S. Arnolfus od
krale y od kralowe y ode
wſſech gynych odpuſſtie
nie wzaw / y ſſel z kralowy
Ciem / ano ſe chudy ſlepy
bekli chromi zbiehſſi pla
czicze arzkucze Bieda na
tobe mily otcze ſwaty /
kto nam giz wiecze nebo
zaczkom chudym bude tak
miloſtiwe almuzny da
wati / kto ſe nadnami ſli
tuge kto nas giz przi odie
ge / W tu dobu otecz ſwa
ty na nie ſe ozrzew / milo
ſrdnie zaplakaw k nim we
cze Nezarmuczugte ſe diet
ky me mile Neb ten ge
ſſto geſt wam dal tielo y
duſſi / tent was dochowa /
Protot geſt buoh na ſwie
tie dwogi lid vſtawil chu
de a bohate / bohati ti chtili
v boha byti magi chudy
pomahati / a chudy kte
rziz zde mnoho nemagi za
tu chudobu na onom ſwie
tie

odplaty czekagi A wſſak
aby ſe wchudobie necoz
pakowali z dobrych lidy
ruku diwnie ge hoſpodin
krmi Aprotoz dietky mi
le naypirwe kralowſtwy
bozieho hledayte / a giny
wſſim buoh was obmy
ſly / To rzka S. Arnolfus
wſſeczky pozehnaw na
ſwe biſkupſtwy do mieſte
ſſel tiem vmyſlem / chtie
mieſto ſebe gine biſku
pa vſtawiti / a odtud na
puſſcz giti / A kdyz w mie
ſte byl bozim zgednanim
przigel knie ſtrygeny
geho bratr gmenem Geo
zius / ze byl prwniy kral
z rodu ſwateho Arnolfa
a ten ſlepy byl Tu przi
gel k ſwatemu Arnolfu
wſſeczky ſwe poklady
rozdal Geden take koſtel
wmeſtie ſwe Apoſſtola
tiem zbozim zalozil /
Tiech czaſow kdyz otecz
ſwaty ſtiem bratrem krale
Geozykem z zaklada ko
pancho ſam prſt no
ſyli / W tu dobu kral gez
prwe ſlepy byl y hned
prozrzel / Tu bohu po
diekowaw pleſſ ſobie
proholiti kazal / a tak
wlmiczſkem ſtawu ſnaz
nie bohu ſluzil Ten mie
ſto S. Arnolfa wmieczi
biſkupem wolen / a pak
koli dluho ſe branil / w
ſſak przi weliku proſbu

v wazati se w biskupstwi
musyl / A kdyz swaty Ar
nolfus biskupstwie wz
daw napussz chtiel giti
Toho dne kne^v zwlasstni
prietel swaty muz To
maritus prissel Te nocy
paky se dwu stal neslussy
gecho zamlczeti / kdyz nay
wiecze lide zespuli tehda
se duom kralow zapalil
y byl pohniestie kzik ne:
liky / Wotu dobu muz swa:
ty Tomaritus ssel k swa:
te^v Arnolfu / ge^o namod
litbach nalezl y rzek ge^v /
E mily otcze racz wygiti
hrozny ohen wnie wssecz:
ko miesto spali / a tot su
giz hotowi kom naprzed
stogiecze / To rzka Toma:
ritus vgal za ruku S^v.
Arnolfa wen ge^o spiesse
pobiezel / Tu gemu S^v.
Arnolfus rzekl Nechay
bratrze mily neslussiet
nam biehati Snad gest
bozij dopusstienie / ale bo:
zij milosti czekayme kte:
rak se to dokona / To rzka
kazal se k ohni westi / tu
se hospodinu pomodliw
prawu ruku zdwihl / bo
zij mocy znamenim swa:
teho krzize ohnie porzeh:
nal / Diwny buoh / yak
to brzo otecz swaty vczi
nil / ysned wssecek ohen
zhasl A ze gessze nestri
talo domow odpocziwa:
ti se bezpecznie wratili /

Tehdy gedno^v bratru na
bozne^v dal buoh widieti
v powietrzy / znamenie
swate^o krzize wplamenne
postawie / k nemuzto hlas
wece / Widissli bratrze to^o
swate^o krzize znamenie
tohot gt mocy / teto nocy
swaty Arnolfus od ohnie
czeczy miesto obranil / To
widiew ten bratr wssem
nazaytrzie pronesl / a pro
toz wsselikym bohu chwalu
wzdali / Od tad se swaty
Arnolfus nazaytrzie / daw
wssem odpusstienie / na
pussz bral / yaky gt tu
byl plac odew sseth lidij
a yaka zalost / musyloby
zufale srdcze byti by teh:
daz nezaplakalo / A kdyz
napussz swaty Arnolfus
prissel kteruz gest na
bozne bohu sluzil / mno^o
otom w czeske kronige
gest psano / Tu take na
pussczi rozlicne milosrd:
ne skutky vkazowal / wz:
dy bohu ztoho diekuge /
ze gey odtoho swieta wz
dalil / Tu rozlicne lidi
duchowne nabozne y
gine malomocne ohaw:
ne k sobie powal / a obuw
gim z zuwal / nohy v
mywal vtieraje libal
samdruhy hlad mrza gi
nym giesti dawal / Ta
kowa namiezto pusten:
niczij ziwot wedl swaty

žiwot Swate Marij Magdalenij



Swata mari maidalena
od swcho hradu gemu
zto maidalum rikaly
magdalena slula wio
keho rodu byla odweli
kih kralu possla gegim
otci rikaly Syrus a matri
eugariga S bratrem
swim wlastnym swatim
lazarem a s swatu martu
natri casthy swe zbozij
rozdelili mariga mag
maidalum hrad od nehoz
to maidalena slula a
swati lazar gednu cast
geruzalema mesta a swa
martu betani drzela a
kdyz se mariga magda
nad swu dusi zapomela
wrostwost swetsku se dala
nasestwu ani na bratra
nedbala ale co kegili
bilo to cinila bez st
udu wtij dobi bratr
gegi lazar ritirski
stawo wedl gest am
artam udre opatro
wala gude take swim
statkem darowala
pobozim na nebeca w
stud sewa wsecko

swe zbozi prodala
pred apostoli wichna
penize polozila aby
z nich co bi gteli pro
buh rozdali kdyz z
mariga maidalena
w slawe welkeg stala
bugna suci swemena
stratila ne mariga
magdalena ale hrisl
nice powstem hrai
slula yoti czasi gez
kristus poti wlasti
kazal tehda onato
zwedewsij ze syjnom
malomocni krista
w swug dum poz wal
geho zto potom gezisi
uzdrawil tam

Gestne pridum wss
edlij nesmela u sw
imo bige zukristowi
pristupiti neb
se giz w swoich hr
issich znala ale
zadu pristupiwse

Nabožně pokleknúci
srdečně zaplakala
a swými slzami geho
swaté nohy umyla
swými wlasy utře
wssi drahú mastý
mazala tak wteg

wlasti obiczeg bisste
pro srdečnu horkost
mast mu drahú mi de
mazic oblozowat tugi
gakzto swate čteni
prawi progegi welikeho
skrusseni hospodin wssecky
grichi odpustil togista
ssťastna marigamai da
lena giz gest hospodin u
stegnu mi dari steydre
darowal a swu welku
milostu czinil neg pro
gakož prawi swati
rehor sedm diablow to g
sedm swetelnych hriechu
z ni wiehnal · gegizto
srdce tak weliczie žaloby
zazehl



zazehl / kuy se nadgine
ochotnie gmiel / swu ssa
farzku gi na zestie vczinil
Czasto gi take przedlidmi
wymluwal / wymluwil
gi przed ssimonem gessto
gi zahrziessniczy poczital
przed marthu gegie sestru
tehdaz kdyz gii sobie wele
la giesti pomoczy dielati /
wymluwil gi przed Gida
ssem wtom genz gy wimu
dawal ze drahu mast
marnie wylila / wtom
gij take geziss weliku przi
zen vkazal kdyz nad laza
rowym hrobem plakala
tu sním geziss zaplakal /
k gegie vtiessenie lazara
zmetwych wzkriessyl Se
stru take gegie martu od
sedm let nemoczy vzdra
wil Tot gest ta maria
magdalena welika hrzie
ssniczie / gessto gie wssem
hrziessnym pokanim swoy
przyklad ostawila / Tot gie
ta maria gessto wty czasy
kdyz krista muczili / apossto
lee se rozbiehli / ale ona
tu wzdy ostawssi horugie
mi slzami plakala s dra
hu masti czekagiczy / aby
gelio mrtwe tielo swate
pomazala / Tot gest ta
maria / giezto se hospodin
zmetwych wstaw / nay
prwe vkazal / giezto gest
take apossolniczy a kaza
telniczy vczinil / Nebo gest
ona yako apossole gho
diecz po wlastech slowo
bozie smiele kazala / po
tom pabozim nanebesa
wstupeny / gtenadczteho
leta kdyzto zide na apo
ssstoly weliku pohromu
vczinili z swych wlasty
ge wy a swateho Sczepa
na vkamenowali / Tehda
se apossole po swietie
rozbiehsse slowo bozie ka
zali Tieh czasow byl
swaty biskupem s apo
ssstoly geden zedmu a z
sedmdesati vczedlnikow
Gemuzto swaty petr A
possstol zwlassstie mary
magdalenu byl poruczil /
To zly lide znamenaw
sse ze ten swaty zbor / totiz
swaty maximin maria
magdalena / lazar / swa
ta marta swata marcella
diewka swate marty
a swaty Celidonius gen
se byl slepy narodil / ge
muzto geziss yakoz se wc
zteme pisse zrak narowa
til / a mnoho gimych do
brych krzestianow / wloz
sta wieczieyssi / nagednu
lodi na morze bez wesl
ge wsadiwsse / y bezew
ssseho osudie pomoczi
pustili / aby tak plowu
ce zonuli / Tehda bozi
zgednam do te wlasti
gessto marsilia slowe
zdrawi przipluli / tu gi

zadny hospody dati nech-
tiel / ale podgedno przi
brzessie mezy wraty ged-
noho slowutneho zlowie-
ka · genzto nad diablowych
modl domem wladl tu
wssedsse byli / Vzrzewssi
to swata · mari magdalena
ano rozlicznie lide biezy
chtiecze se swym modla
klanieti a modliti / wsta-
wssi yasnu twari prostra-
nym zmluwenim porz-
ne gim kazati / a odtiech
diablowych modl aby
wnie newierzili gim ta-
diti azkuzy / Gedem gest
prawy buoh stworzitel w
ssecho swieta yezus krisstus
Tu se wssiechni podnwili
gegie tak poczestne po
stawie / y tak slussnemu
zmluwenie A to diwo
nenie / ze su ta gegie v
sta tak slussne mluwi-
la genzto gest nebeskeho
krale nohy libala / Ten
czas knieze take tiech w
lasty knodlam s swu
knieznu przissel / chtie
sobie syna natiech mod-
lach wyprositi / genzto
maria magdalena pocznie
ty modly hyzditi / a wie-
ru gezu kristowu chwa-
liti Potom pomieklikom
dnech / zgewy se te knie-
nie maria magdalena
vwidiemi a wecze gyi /
Procz ty gsucy tak bohata

dass tuto mnohym swaty
hladem a zieznj mrzieti /
radiuti aby to swemu
muzi powiedieela / y kradila
at tiemto swatym wgich
chudobie mezim bezkranie
pomoze / Tehda ta kniezna
prawiwssi kniezeti widiem
zgewiti nesmiela / Druhu
noc opiet maria stogecy
stuz rzecz se gyi zgewila /
a kniezna opiet kniezeti
nepowiedieela / Opiet trze-
tij noc maria magdalena
whrozne twari yakoby
wssecek dom horzel / obie-
ma se zgewila a rzkuczy
A zdali spiss hanebny na
sylniku twego otcze diabla
s swu zenu gesskerku /
gessto tobie me rzeczi ne
zgewila Odpocziwass tu
swateho krzestianstwa ne
przieteli · rozlicznymi se kr-
mij obezraw / hedwabny-
mi se koltrami odieniage /
a tam chude bezewssie
podklony hlad wsyrobie
a zymu mrzieti przepu-
stiss Nemilostiwy zlo-
wiecze / netak toho zbu-
dess bez pokuty / zes to kdy
smiel wzmiti / a doteto
doby dals gim hlad mrziti /
A yakz to rzekla tak gyi
wiecze newidieli / W tu
dobu kniezna progybwssi
trzasucy se / pocznie wzdy-
chati / a swe knieze an
tez czyge proto wzdycha-
giz kniezne wecze a rzkucy /

Knieze mily widiellis
yake widienie yakoz sem
ja widiela / K tomu knieze
wecze / Y ow ssem widiel /
a nadiwiti se nemohu
wsiwe vzasti co chczeme
tomu vczyniti / K tomu ta
kniezna wecze / lepe ge te
pany totiz mariji mag-
daleny posluchaty / nezli
boha gegieho omienz kaze
hniewati / Protoz rano
wstawsse kazali tu swa-
tu zeled do hospody wwe-
sti / a gim czmu potrzebu
dati / A kdyz gednu maria
magdalena kazala To
giste knieze kny rzeklo a
rzku / mozessli te wiery
omiz kazess prawym wo-
zumem branti / K tomu
maria magdalena od
powiedicla / hotowa se
me wiery zwlasstie wcz-
daywssiemi diwy mehoini
strze s. petra genz w rzi-
mie przebywa braniti /
a ze prawa wiera gest
bohem zgewena rozlicznie
vkazati / Knieztoknieze
ysknieznu rzekli Ay tot
twe rzeczi chczem wewsse
wierziti / mozessli nama
od twoho boha syna vpro-
siti / K tomu maria magda
lena rzekla tak to / Nemieli
gineho proto od swate
wiery odlauzena nebu-
deta / To maria magda-
lena rzekssi zato hospo-
dina poprosila / y gest v



slyssana / Ta kniezna
poczawssi syna yproro-
dila / W tu dobu knieze
zamysli geti do Rzima
k swateho petru / chtie
zwiedieti gestli to tak
yakoz maria magdalena
o swatem petru kazala
K niemuzto wecze kniez-
na geho / Nikoli toho ne-
czin by se tim chtiel brze-
mene brati / yakz ty pryc
pogdess tak ya zatebu
a kdyz se wratiss ya za
tebu / a kdez ty budess a
ya wzdy s tebu / K tomu
knieze wecze / Netak ma
byti kniezno mila / wiess
to dobrze ze gsy tiezka a
na mori gest nebezpe-
czenstwy rozlicne / snadnie
by mohla zahynuti / a
protoz doma vpokogi o
staness / a nasse zbozy z
prawowati budess / Potom
rzeczi kniezna neposlupi /
ale plncze na zemi skrzegy
padla a prossecy aby
gi s sebu poyal / Tehda
knieze gij ynak nemo-
ha vczyniti natom gi v
slyssal / A kdyz na czestu
chtieli przistupiwssi ma-
ria magdalena na gegich
obu ramenu krzize vcz-
nila a vwyssla / aby na
czestie gima diabel ne
mohl przekazeti / Roten
czas lody przipluwsse
s sebu wsseho dobreho
nabrawsse / a marigi

magdalenie ſwe wſſeczky
wieczy poruczywſſe po mo:
rzi do Rzima pluli przes
giednu noc a przes den /
na morzi weliky wietr
ſe zrzuchl az ſe nawlnach
korab zmital To ſe w
ſſichni zarmutili / a zwla:
ſſtie knieznia geſſto tiehot
na byla / Neb gi ythned
boleſt nadſtupila w kte:
rezto boleſti dietie poro:
dywſſi y vmrzela / To die
tiatko ruczickama y nepi
raſſe / hledagie vmatcze
pokrmu a zaloſtiwie pla:
cze / Tehdy knieze tu za:
loſt nad ſobu wida y nad
ſwym dietiatkem / pocze
zaloſtiwie plakati weli
kym hlaſem a rzka Bieda
mnie nebozitku neſſtia:
ſtnemu My tot ſem ſy:
na mnoho czaſow za
dal / a ted muſym oba
ztratiti ſwu milu panij
y ſwe mile dietie Ona
giz ted vmrla przede mnu
lezy / a kto dietiatku po
krm da / W tu hodinu
morſſtij przieworniczy
zwolali rzkuce / Wywrzte
nahle to tielo vmrle / ac
ziwi y ſnami chczete byti /
Nebo dokad to vmrle
tielo ſnami bude dotad
burze na morzi neprze:
ſtane To rzekſſe tielo
vmrle zdwihſſe chtie:
li ge do morze vwrcy
W tu dobu knieze iakzto

zaloſtiwy putnik przistu
piw y proſy gich a rzka E
ponechte tak ſe czaſto w
boleſti pamem przihazie
zie po dietatku omdlewagi
ponechayte malo zdat
okrzege To proto mluwil
boge ſe by gij do morze ne
vwrhli Zatiem bliz odtad
przipluwſſe geden maly
oſtrow w morzi ſe vkazal
kteryzto vzrzew to knieze
vmyſlil vmrlu matku tu
oſtawiti / nezli vrhami w
morzi dati ſnieſti / tu led
wa morſke korabniky na
pal y przeproſyl / aby kto
oſtrowu przipluli / tu przi
pluwſſe ze wſſe ſkala
byla hrobu vczimiti nemo:
hli / ale tielo gegie ſukno:
wni naſkale plaſſczem ge:
gim przikrywſſe polozili
a tu ziwe dietiatko podge:
gim plaſſczem v gegich
prſy oſtawili / W tu dobu
knieze nad nij ſtoge ſwe
likym placzem wece / O
maria magdaleno czos
nad emnu ſpachala ptolis
mi na boze ſyna vproſyla
aby namne tuto zaloſt
przepuſtila My tot naſwu
milu panij mrtwu a na
ſwe dietiatko zaloſtiwie
hledim A wſſak ſtu na
diegij odtadto plowu
przecz / a twe kazu toto
wſſe y ſam ſe poruczim
Chceſlit twoy buoh wſſe
mohuczy ſmiluget ſe nad



ſme panij duſſi / a twu ſwa
tu modlitbu oſtan ziwo
toto me ſwe dietiatko To
rzka y wſedl na korab a
plul do Rzima A kdyz do
Rzima przigel / pakz tomu
pan buoh chtiel ſwateho
petra potkal Rzecze ſwa:
ty petr kniz nageho ra:
mena przisſtij / otazal
geho ktoby byl a odkadby
przisſel Tehda knieze ge
wſſe porad pakz ſe ſtalo
rozprawiel Swaty pe:
tr wece Pokog tobie bud
rzny muzi dobrzes vczinil
zes ſem przisſel / dobre ſy
radio vwierzil / a nebudt
toho mij zel / ze twa panij
tam na oſtrowie ſpij a twe
dietiatko przi nij odpoczima
ſtolikot geſt mocny buoh
kohozt chcze obraduget
a komuz chcze dary odeg:
me / a takezt moze twu
zaloſt obratiti wradoſt
Tiech czaſow ſwaty petr
ſtiem kniezetem na korab
wſed plul ſnim do Jeru:
ſalema / a tu geo zwodil
po wſſech miſtech kde
gezis kazal kdeli ktere
diwy czinil / to mieſto ta
ke na niemz gezis vkrizo:
wan / a odtad na nebeſa
wſtupil / to geo wſſecko
ſwaty petr vkazal / Tiech
czaſow ſwaty petr gey
nawcil y potwrdil w
wierze / A kdyz to dwie

letie minuli Odpuſſcze:
me od ſwateo petra mnto
wſedl w korab y plul
zaſe do ſwe wlaſti Teh:
da bozij nahodu / vdalo
ſe gim blizko od toho o
ſtrowa pluti / tu kdez ne
ko ſwe panij y ſ ſwym
dietiatkem byl oſtawil /
W tu dobu pocze weliku
proſbu korabnikom pſiti
aby kto oſtrowu przi
pluli A pakz blizko odo
ſtrowa byli podle oby
czege dietinſkeo vzrzeli
ano dietiatko kamenczke
hra biehage po oſtrowie
To ſe welmi otecz geho
pocze diwiti pakoby to
dietie bylo A ythned z
korabu na oſtrow wy:
ſtupil / A kdyz gey to die
tatko vzrzelo ze bylo pr
we nikda lidij newidalo
welikym biehem k vmrle
materzi podplaſſe ſe w
kazy / W tuz dobu to knie
ze k ſwe panij przistupiw
y zaplakal / a pozdwih
na plaſſcze vzrzel ano
to dietiatko v ſwe materze
z prſu pokrm przigima
Tu wzaw ge na ſwe
ruce y rzekl / O maria
magdaleno kterakbych
ga byl ſſtiaſtny clowiek
by mi ma mila panij ziwa
byla a ſemnu ſe domie
wlaſti wratila Mnim to
y ſprawu wieru tomu
wierzim / ze ty geſſto s
mi na boze ſyna obdr
zala

a tuto dwie letie gey di
wne zziwila / takez im
mu pany ſwu ſwatu
modlitbu wzkrieſiti mo
zeſs Netahl on toho do
rzegy / az ta pany vmela
iako ze ſna przygitwſſi
wzdechla rzkucy O prze
ſwata maria magdaleno
kterak ty ſy przeduoſtoy
na przed bohem tys mi
wne boleſti ymeho die
tiete wziezkem porozeny
ſwe nedoſtoyne ſluze
poſluzila / To vzzew kn
ze yako z welike otrape
nie diwize ſe rzekl Ona
hoſpodyne zziwaliſs / Ona
wecze zziwat ſem / a te
praw ſte puti gdu ge
ſſtos ty byl s ſwatym
Petrem / tu ſem ya take
byla / y wſſechka mieſta
geſſto geziſs vmuczen y
na nebeſa wſtupil s ſwa
tu mari magdalenu za
wam chodiecy ohledi
wſſi ſpamatowala / y
poczne yakz ſe tam gegie
kniezeti s ſwaty petrem
dalo wſſecko porzad
ſwiti Tu oba ydiete
tem nakorab wſedſſe do
ſwe wlaſti marſilie przi
pluli A tu z korabu wy
ſſedſſe y nalezu ſwatu
mari magdalenu / a na
bozi ſlowo kaze / a tu y
hned przed nymi ſplacem
padſſe / wſſe czoz ſe gima
nacze ſtie przihodilo po

wiedieli / a od ſwateho
maximina krzeſt prziyali /
Od toho mieſta zlamawſſe
wſſeczky diablowy modly
w marſily mieſtie bohu
naczeſt koſtelow nadielali
Od tad bozim nawrzenim
do mieſta Aquitanſkeho
przisſli ſkrze mnohe diwy
lid kniezie obratili A tu
ſwateho maximina biſku
pem vczinili / Od tad ſwata
mari magdalena pogezu
kaſtowi ſe rozluziwſſi na
welikú puſſcz ſe brala / tu
Angely ſwatymi mieſto
ſobie prziprawene nalezla
a trzidceti let clowieka ne
widiewſſi tu przebywala /
Od tad gi nakazdy den ſe
dmkrat Angele podnebe
ſa wznaſſeli / tu geſt ne
beſke ſladke pieſnie ſlycha
la / a to zapakem gmiela
Od tad opiet gi Angelee
wgegie przebytek wſlaw
przinoſyli / Wty czaſy ge
den kniez bohobognye / za
dal napuſſti bohu ſluziti
od tad nedaleko peleſs ſy
bie vczinil A kdyz tu ten
puſtennik bydlil / zgewil
gemu to hoſpodin ze na
kazdy den widal kdyz
Angele ſwatu mari mag
dalenu podnebeſa noſyli
a kdyz ſe ſni zaſe wratili
A kdyz to czaſto widal chtiel
to widienym giſtoſt nale
ſti / poruczíw ſe bohu / ke
geſkyni wnizto maria
magdalena przebywala



wſtaw yſſel yakoby kame
nem dowrzkl ſe przibliz
y poczne gemu nohy trnuti
a welikym ſtrachem wſſe
czek ſe trzaſl / To vzzew
zaſe ſe nawratil a yſſnecz
ſe gemu ſyla zaſe nawra
tila A tak kolikrat ſe tam
pokuſyl giti tolikrat ſe gemu
tak przihodilo Tomu ten
kniez bozy ſrozumiew ze geſt
tu meſkeka wiecz kniezto
przistupiti nelze zadnemu
clowieku Natom mieſtie
bohu ſe pomodliw poczne
wolati a rzka / Zaklinam
tie bozi mocy geſtli clo
wiek nebo ktere rozumne
bozi ſtworzenie / geſſto w
teto geſkyni przebywaſs
powiez mi czo gſy a czo tu
czyniſs / A kdyz to trzikrat
zawola / maria magdalena
gemu odpowiediela a rz
kucy / przistup ſem blize /
a to wſſe czoz zadaſs wie
dieti powiem / Tehdy ten
kniez welikym ſtrachem trze
ſa ſe napoly blize przistupi
nez drziewe / k geſkyni przi
ſtupiw gi takto mluwiecze
ſlyſſal / Powiſſli kniez
o oney ſlowutney hrzieſſ
nicy / onizto ſe w ſwatem
cztenie piſſe / geſſto przistu
piwſſi k noham ſweho ſpa
ſytele ſwymi ſlzami ge
vmywala / a ſwymi wla
ſy vtierala / a tu ſobie od
puſſtenie hrziechow ob
drzala / K tomu ten kniez
bozi rzekl / powiim a to

geſt wiecze nez trzidceti
let minulo yakz ſwata
czierkew wiezy ze ſe geſt
to ſtalo / Maria magdalena
wecze / at ſem ta giſta
a tuto giz trzidceti let clo
wieka newidiewſſi bydli /
A yakoz ſy wczera widiel
nakazdy den ſedmkrat
angele mne podnebeſa
wznaſſegi Tu ſe ſladkych
nebeſkych pieſni napo
ſluchagicz opiet ſe wrati /
A protoz ze mi geſt hoſpo
din zgewil ze mam ſto
hoto ſwieta kniemu giti
Gdi k ſwatemu maximinu
a gemu powiez / at na we
liku noc k nemu przigde
w giutrzni hodinu / w gedeny
modlitebny pokogik ſam
gedini / a tu mne nalezne
mezy angelſkyma ru
kama ſtogiecze / Gegie
rzecz ten kniez yakoby an
gela boziho mluwiecze
ſlyſſal / ale newidiel gi
Od tad wſtaw k maxi
minu ſſel a wſſecko gemu
powiediel / To vſlyſſew
S. maximin s weliku ra
doſti bohu podiekowal /
a tak yakz ona rozkazala
w ten den tu hodinu kny
ſſel / a gi mezy angely
ſtogiecze dwa lokty nad
zemi zwyſs nalezl geſſto
gi tepruw byli od nebeſ
kych pieſni ſneſli A tu
ſtogiecy ruce ſpiawſſi ho
ſpodinu ſe modlila A
kdyz kny S. maximin

przistupiti nechtiewal / oz
rzewssi se gemu wieze /
Przistup sem otrziku blize
nestyd se swe oczy / Wtu
dobu swaty maximin przi
stupiw / uzrzel twarz gegy
yakozto slunce sstkwucy
A to diw nenie nebo wzdy
na angelsku krasu hle
diela / a w nebeskych hla
siech se kochala / W ten
czas swaty maximin po
kniezy poslal przed nimz
to przedewssemi swata
mari magdalena swieli
kym placzem a s naboz
nym srdczem tielo bozy
a krew z ruku swateho
maximina przigiala /
a tak przed swym oltarze
krzizem padssi dussi pu
stila / Wtu dobu wsseczny
kniezy krasna wuonie
zassla / a ta az do sedme
dne stala Tehda to swa
te tielo swaty maximin
sewssy czty yakz slussalo
przipraviw pochowal
a podle toho tiela po
swe smrti swe tielo po
loziti kazal Potom po
gegie smrti mnoho se
diwow stalo Byl geden
rytierz genz na kazde le
to z zwlasstnieho nabo
zenstwy k swate mari
magdalene k hrobu cho
dil A kdyz w gednom
bogi gey zabili przatele
geho na nosytka gey
wlozivsse placzice mlu

wili a rzkuce / O mila
maria magdaleno procz
gsy swemu sluzebniku bez
zpowiedi a bez pokanij dala
sgiti / W tu dobu ten mrtwy
rytierz yhned se wzchopiw
kniezе k sobie zawolati ka
zal / a tu se zpowiedal a
tielo bozy a krew naboz
nie przigal / opiet hned
zase umrzel / Geden take
slepy clowiek / kazal se
k hrobu swate mari mag
daleny z daleka westi A
kdyz gest geho wodicz po
wiediel ze se giz kostelu swa
te mari magdaleny wy
skyta / W tu dobu ten slepy
s welikym hlasem zawo
lal rzka / O przesswata ma
ria magdaleno blazeby
mnie bylo bych ja mohl
twoy kostel widieti / a
yakz to rzekl tak yh
ned prozrzel Sed do ko
stela gegie se hrobu
poklonil / a swate ma
ri magdaleny pochwaliw
domow se wesele wra
til Amen /

Ziwot swateho Apolinarisse

Swaty Apolinaris
byl swateho petra
uczedlnik ten do
miesta rawenny swaty
petrem z Rzima poslan
A tu gednoho tribuna
sewssy czeledy pokrztil
a gey y geho pani uzdra
wil / To wewoda tiech
wlasti uslyssaw swateho



Apolinarisse gieti kazal
a westi do chramu aby se
gich modlam modlil A
kdyz swaty Apolinaris
pohanskym kniezim wieze /
Procz przed tiemito wassemi
bohy zlato a strziebro na
darmo wisy / lepeby bylo
pro buoh chudym dati /
W tu dobu gey uchopiwsse
kygi na smrt ubili / tu gey
uczedlnicy geho wziewsse
an ledwa ziw k gedne
czine wdowie w duom
wnesli / a ssest miesieczow
hogili / Odtud wstaw y
ssel do gednoho miesta ge
muz to klasen rzikagi / aby
gednoho niemeho uzdra
wil A kdyz do domu w
ssel gedna dieweczka w
niz to zly duch byl pocznе
wolati rzka Od nas
sluho bozy / a nebot yhned
noha swazaj kazi tie z mie
sta wymlecy To mu dia
blu swaty Apolinarys
poslal a z toho tiela gey
yhned wyhnal / Apoto
za toho clowieka genz
byl urozeny clowiek bo
hu se pomodlil / a
gemu mluwenie nawra
til Ktery to diw wiecze
nez piet set clowiekow
uwierzilo w gezu krista /
W tu dobu pohane gey
polapiwsse zapowiedieli
aby nikdiez gezu krista
negmenowal / Proto
swaty Apolinaris toho

neprzestal / ale na zemi
leze ano gey tepu wo
lal rzka / Prawy buoh
gezus kristus / Odtad
gey pohane zdwihsse
kazali geho na horucim
uhli bosu nahu stati /
A kdyz gessce gezu krista
gmenowati neprzestal /
z miesta gey wyhnali /
Toho czasu rzymsky pa
tricius wewoda rawen
sky dczeru nemocnu
gmiel po swateho Apo
linarisse poslal aby gi
uzdrawil A yakz swaty
Apolinarys w geho dom
wssel / tak ta nemocna
umrzela / k niemuz pa
tricius wieze Dobrze by
bylo by byl nikda do me
domu newssel Nebo
yakz gsy przissel tak se
bohowe mogi rozhniewa
wali / me dczery ziwiti
nechtieli / a ty przissed
czo giz ucinis K tomu
S Apolinaris wieze /
Neboy se gedine mi na
tom przisez / budeli z ni
mu / aby gy neprzesta
zel w gezu krista wierziti /
A kdyz geho przisiehl / teh
da se S Apolinaris za
ni bohu pomodlil / a
yhned ona z mrtwych
wstawssi gezu kristu
podiekowala / a s matku
y s welikym mnozstwim
krzest przigemssi w czisto
tie ostala / To uslyssaw

Czieſarz rzimſky po liſtech
swe° Sudij kazal aby s.
Apolinarziſſe yal a przi
pudil gey aby se modla
modlil ~~ab~~ anebo aby
gey zkage przyz zahnal
A kdyz ten Sudij pocze
s. Apolinarziſſe ktomu
nutiti aby se modlam
modlil / Toho swaty A
polinaris nechtiel vczi'ti
kazal ho Sudij kygi biti
a opak ruce swazice
nakonu tahnuti a naze
mi zase spuſſtieti / a wrze°
ucy horky war liti /
a nawazawſſe nan tiez
ke bremie zeleza zahnati
przyz kazal / Toho dele
krzeſtiane trpieti nemo
huce napohany se rzi
tili / a gich wiece nezli
dwie stie zabili / To vz
rzew Sudij skryl se a
swate° Apolinarziſſe w
zalarz wsaditi kazal a
poto swazawſſe gey do
dalekych wlaſty zaſlal /
Tu namorzi swateho
Apolinarziſſe proſbu we
like° nebezpeczenſtwij
zkawemi / a tu se dwa
rytierze krztila / Potiech
zasiech swaty Apolina
ris do Rawenny se wra
til Tu pohane gey po
lapiwſſe k modlam do
chramu vwedli / chtiece
aby se gim modlil / Teh
da swaty Apolinariſs

wida modlu pocze gi
poklinati / a yhned mod
la padſſi zlamala se To
pohanſſti kniezie widuce
Sudcy gemuz Taurus
rziekali do wiezenie gey
dali / Ale giz to° Tauro
wi swaty Apolinaris byl
slepeho syna vzdrawil
proto w gezu kriſta vwie
rziw / geho za cztyrzi leta
wswem gedno dworze
tayne chowal / Potom
kniezata pohanſka przed
Weſpazyanem nan zalo
wali / A proto Weſpezyan
liſt do Rawenny poſlal /
przikazuge kdoby proti
bohom gegich co vczinil /
aby zato mnoho trpiel
a zmieſta wyhnan byl /
a ktomu rzka / Neſluſſie
nam poſmiewati se boho
ale oni sami smiewagili
se mſtiete se / W tu dobu
Patrarus wida an swaty
Apolinaris modlam se
modliti nechce / dal gey
w mocz gednomu rytierzi
genz nabozným rytierzi
byl Ale krzeſtian tayny
ten swate° Apolinarziſſe
pocze proſiti aby ale
mezy malomocznymi se
chwili skryl / mezywninz
tebe hledati se nedomyſli
azby smiew pohanſky
zminul To pohane zwie
dieuſſe s. Apolinarziſſe
poſtihli a nasmrt gey
vbili Potom biti byl ziw



Sedm dnij / a krzeſtianow
vwierze potwrdil duſſi
puſtil / A to tielo krzieſtia
nee rzime pochowali /
Tohoto swate° Apolinarzi
ſſe zywota popſanie Swa
ty Ambroz w swe mſſi po
twrzuge a takto omem
mluwij O przeduoſtoyne°
diwu poswyſſeny biſkupe
swaty Apolinaris / geſſto
gſy biſkupſtwie swym
duoſtogenſtwim od hoſpo
dina apoſſtolſku mocz
przigial / a w swe giz tiezke
staroſti / vſtawicznu mocz
w wzlicznych mukach ne
zamlczal gſy / ale kazals
gmeno naſſeho pana
Gezu kriſta / A protoz gſy
korunu swate° muczedl
niczkoy obdrzal wieky
wiekow Amen Zywot
Swate Criſtyny panny·

Swata Criſtyna wy
ſokeho rodu byla
O niz se czte Ze gi
otecz nagedne kraſne
wiezi s dwanadczti pan
nami sluzebnymi zaw
rzel / a tu gij zlatte a strzi
brne bohy aby se gim mo
dlila poſtawil A ze byla
welmij kraſna / mnozy
gi pogiti chtieli / ale prza
telee gegie y staroſty ne
chtieli gi zadnemu dati
chtiece aby tak bohu
sluzila Tehda swata Cri
ſtyna duchem swatym

nawzena / ktiem bohom
muzſku myſl gmiela
A kdyz mieli obiet wzdati
bohom wzdy w okengy
obiet schowala / Geden
zas otecz gegij kni wſſel /
gemuzto panny rzekli /
Panna naſſe tiri dny
naſſe bohy potupuge /
Nechce se gim modliti /
a za krzeſtianku se gma
Tehdi otecz pocze onij
kraſyti a gi k sluzbie boho
nutiti a rzka / a mila dcy
natom mne poſluchay
swym bohom se modl /
K tomu ona wece Ne
nazimay mne swu dce
ru / ale toho genzto chwa
ly duoſtogen geſt / Nat
mitrzym bohom obieti
wzdawati nechcy / ale
prawemu bohu gezu
kriſtu / K niezto otecz wece
dzeco mila / ne gedno°
bohu obietug / ale y gym
Nat se nerozhniewagij /
K tomu swata Criſtyna
odpowiedila Pane
dobrzes rzekl / prawdy
newieda / Nat obietugi
obiet otczy bohu y synu
y duchu swatemu / K niezto
otecz wece / kdyz se mod
liſs trzem bohom / procz
take gimych bohow ro
zeſt nemaſs / k to° ona
odpowiedila Otecz
Syn swaty / duch wſſe
geden hoſpodin geſt /

Potom Swata Cristina
bohy zlatte a stzibrne
zlamawssi chudym roz
dala / A kdyz se k nij otecz
wratil a bohow nenale
zl Od gegie diewky kam
by to diela zwiediel / y
kazal gi swlecy a dwanad
cti muzom metlami biti /
tak dluho az wssichni v
stali / Tehda Swata
Cristina k otczy wecze
bezewsseho studu / hanebi
ny czlowiecze / a bohu mr
ky / ay widiss ze ti gessto
su mne bili ustali gsu
proszyz swych bohow at
gich posilij / W tu dobu
otecz swazanu zeliezy ka
zal do zalarze wsaditi /
To matka gegie zwiedie
wssi / na sobie rucho ro
zedrala / do zalarze bie
zewssi / padla przed swu
dczeru a rzkucy / a ma mila
dczy kastyno smiluy se
nademnu / K niezto ona
wecze Co mne dczeru
nazywass / zda newiss
ze ya meho spasitele ma
Tehda mati mrz neprzo
spiewssi k swemu hospo
daru se wratila a ge
dczerzinu odpowied po
wiediela / Tehda otecz
kazal gi przed se na sud
wywesti a takto k nij rzka /
Modl se nassim bohom
pakli toho newczinis /

muczena budess / a mu
dczeru se wiecze nenazie
way / Ona k niemu wecze /
Weliku sem mu milost
wczinil ze mne giz ne nazi
wass dczeru diablowu /
Nebo rzez se z diabla na
rodi diabel gest / a ty sy
otecz sameho czerta / To
otecz uslyssaw welmi se
rozhniewal / y kazal gegy
swaty zziwot zeleznymi
rzigemi drati Tehda
Swata kristina / dobrzy kus
sweho tiela masa wzem
ssi / wrhla w oblicey otczy
a rzkuc / Nesslechetny na
sylniku gez maso gesstot
gest od tebe possto / Teh
da otecz kazal gi na kolo
polozyti / a zez pod ohen
zaniti aby lepe plapo
lal olegem skropowati
kazal / W tu dobu ohen
na wssieczky strany se roz
sstrzil a puol druhe tis
sicze lidu spalil / To o
tecz widia zato miel /
by se czary brawila kazal
gi opiet do zalarze westi
A kdyz bylo opiwosspiech
kazal swym panossim
aby gi weliky kamen
k hrdlu przywazic do mo
rze uwrhli / A pakli to v
czinili / tak angele gi
mezy se wzechopili / W
tu dobu gezus kristus



v weliké swietlosti sne
be k nij s stupil / a tu gi w
morzi pokrztil a rzka / Ja tie
krztim v boze otcze meho
a w gmeno gezu krista
syna geho y w duchu swa
tem / A yhned gi swatem
Michalu archangelu po
ruczil / a ten gi na suchu
zemi z morze wywedl
To gegij otecz uslyssaw
sam se k smrti tepa tak
mluwil / kterym kme
tozim czinis / ze y w morzi
czarodieynu moz ukazu
gess / K niemuzto ona
wecze / Nesslechetny ne
mudry od krista gsem tu
milost przigiala / Tehda
gi kazal opiet do zalarze
westi / a tu gij rano hla
wu sstieti kazal / Te nocy
zessamé wstawsse otcze
gegieho Urbana nahlu
smrtij umrzel / nalezli
Miesto niehozto welmi
zly Sudcze gmenem Dyos
wom se uwazal / kolebku
zeleznu w ohni rozpali
wsse s olegem a s smolu
przipraw wsse Swatu
kristynu w nij wlozili / y
kazal gi czytrzem muzom
kolebati / a tu aby sprziesse
skonala / Tehda swata
Cristyna bohu pogme
chwaliti a rzkucy / Nedaw
no mne hospodin skrze
swaty krzest urodil / a

proto chczo aby mne
yako dietie kolebali / Teh
dy Sudcze rozhniewaw /
kazal gij hlawu oholiti /
a tak przes wssecko mie
sto swlekssé nahu przed
modlu westi / Tu ona bo
zij mocy rozkazala / zie
modla padssi na mnoho
se kusow rozrazyla / To
uslyssaw Sudcze / yhned
horzem umrzel / a miesto
niehozto gessze horssij
Sudcze powstal Ten pocz
wpalcu kazal a do mi S.
kristinu wsaditi Tu piet
dnij s angely pozpiewa
giz bez urazu od tud wy
ssla To uslyssaw Julianus
wssecko mniel by to czary
czinila / kazal swe czaro
dieynyku / aby hadow
a gesstierek przipravil /
a nan pustil / Tu gij
hadowe nic neurazili
y rzekl Sudcze k swemu
czarodieynyku / przez hadow
nerozhnewiss wssak gsy
mistr Tehdy on przispu
piw hady rozdrazdil /
a hned hadowe czaro
dieynyka az do smrti v
sstipali / Tehda swata
Cristina tiem hadom bo
zij mocy na pusstiti gia
kazala / a czarodieynyka
wzkriessila / W tu dobu
Julian kazal gegie prsy
a yazyk urzezati / W ssak

proto ſwata kaſtyna
mluwenie neprzeſtala
a ſwoy yazyk vrzezany
potho pywſſ Julianowi
mezy oczi wyla ageʷ
oko wyrazyla / Tuſſe Ju
lian rozhniewal / a dwie
ſtrzele wnyegie ſedge a
gednu wbok wſtrzelil
a hned ſwata Kriſtina
duſſi puſtila / to ſe dalo
za Cieſarze Dyokleciana

## Zywot ſwateho Jakuba apoſſtola wietſſeho

Swaty Jakub apo
ſſtol poboznym na
nebeſa wſtupe
nie / kdyz po Zidowſke
zemi ſlowo bozy kazal /
Odtud ſſel do Hſſpanye
aby tam wieru krzeſtia
ſku rozmnozil / ale tu
malo proſpiew / ze tu
lide twrde hlawy byli
gedne gich dewiet obra
til / Tu gich wnieze po
twrdiw / dwa wte zemi
oſtawiw / a ſedm gich
s ſebu poyal opiet ſe
do zidowſtwa wratil
A kdyz tam ſſed na ze
ſtie ſlowo bozy kazal /
Geden czarodiegnik g
menem Ermogenes
s ligonnewnky gednoʷ
vczedlnika ſweho ffileta
k ſwateʷ Jakubu poſlal /
aby gey przehadal / ze
geho faleſſne kazanie
geſt lidem ohlaſyl

A kdyzho tu ſwaty Jakub
ſprawedliwu rzeczy prze
mohl a przedtimm mnoho
dywow vkazal / Odtad
ſe ffiletus k ſweʷ mnyſtru
wratil a rzka / Swateho
Jakuba kazanie gt prawe
a rozlique dywy bozy mo
czy czini / a ia chczy geho
vczedlnik byti a tez tobie
Ermogene radim / W tu
dobu Ermogenes rozhnie
waw ſe ſwym czary tak
vczinil / ze filetus tu na
zemi lezel / a nikam ſe
hnuti nemohl / Tiem ſe
Ermogenes chlubil rzka
Zvzrzim to pomozlit twoy
Jakub / A kdyz filetus to
po poſlu ſwateʷ Jakubu
wzkazal / Swaty Jakub
paſmiczy nebolí ſſat ſwuyto
ſwoy pot vtieral gemu
poſlal a rzka / Rzcete geʷ
at wezma tuto ruchu
y die ſlowo dawida pro
roka / Hoſpodin zwody le
tielee / a zproſſcuge oko
wane / A yakz ſe te ruchy
filetus dotekl / tak ſe ych
ned zdrawy wzchopil /
a czarom Ermogenowy
ſe zaſmal a k ſwatemu
Jakubu ſe wratil / Pro
niezto Ermogenes ſe roz
hniewaw / poſlal diably
czim przikazal aby Jakuba
y ffileta ſwazage k nieʷ
przywedli a rzka / Takt
ſe chczy nadnimi pomſtiti /



ze mi ſe zadny nebude po
ſmiewati / Tehda diable
k ſwateʷ Jakubu przyſſed
ſſe powali nadnim wpo
wietrzi wyti rzkuce Swa
ty Jakube apoſſtole bozy
ſmiluy ſe nadnami / neb
prwe nez gſme wu mo
czy zazzeni / a gyz przed
tebu horzime / Kniemzto
ſwaty Jakub wecze / Pro
cz gſte ke mnie przyſſli / Dia
bli odpowiedieli Ermo
genes nas poſlal abychom
tie s ffiletem przywedli
k nieʷ / ale hned yakz ſme
k tobie przyſſli tak angel
bozy plamennymi rzetiezy
nas ſwazal / a protoz we
liku muku trpieme / Knimz
to ſwaty Jakub wecze /
przikazugi bozy mocy an
gelom aby was zpuſtili
a wy k nieʷ ſe wratiece
geyʷ ſwazyece bez vrazu
ke mnie przywedte / Teh
da diabli tam ſſedſſe oput
geʷ ruce ſwazawſſe k
ſwatemu Jakubu przy
wedli a rzkuce / day nam
moc nadnim / abychom
mohli y tebe y ſebe po
mſtiti / Kniemzto ſwaty Ja
kub wecze / Hle tot filety
przednimi ſtogi / proc
ho negmete / Diabli rzekli
Welik nam fileta gieti
a my nemozeme wſſy
ſwu mocy / gehoʷ nieweze /

geſſto geſt wtwem po
kogiku dotknuti / Tehda
ſwaty Jakub filetowi
wecze / abychom zleʷ
dobrze odplatili yakoz
nas gezis kriſtus vczy /
filete Ermogenes tie
byl ſwazal / ale ty gey
rozwiaz / A kdyz Ermoge
nes gſſa proſt tak zahan
beny ſtal / Swaty Jakub
wecze / Gdi wolne kamz
libo / nam tohoto obyczege
nenie / by ſe kto na naſſi
wieru bezdieky obratil /
Kniemuzto Ermogenes
wecze / Zat zt znam dia
blowu mocz y zloſt / ne
daſſi mi nieyake zna
menie / ze ſſtobu ge
przyſſel / nepoſſal / hnedt
mne zahubi / Gemuz
S. Jakub ſam hul zna
menie dal / Odtad Er
mogenes s holy ſſed
wſſeczky ſwe knihy cza
rodieyne ſebraw przed
ſwateʷ Jakuba aby ge
ſpalil przineſl / Tehda
S. Jakub aby horzice
neſmrdieli / do morze
ge vwrzy kazal / A
kdyz ge Ermogenes
do morze vwrhl zaſe
ſe k ſwateʷ Jakubu w
ratiw / k geho noham
padl a rzka / Swaty Ja
kube apoſſtole kterzyſſ my
duſſy zproſtitel / yakz
mne ſabie dieviewe pro
tiwneho a zawiſtiweho
trpiel /

Takez mne giz w rukuom
zalugiczieho pokannila
Tu gey swaty Jakub przi
yal a wmierze potwr:
dil / potom pak byl tak
dobry / ze rozlicznee diwy
bozy mocy czinil / To wi
duge zidee / ze Ermoge:
nes se na wieru krzestia
sku obratil / zalostiwie
se rozhniewawsse k swa:
temu Jakubu ssli / tazice
geho kterakby to smiel
vczyniti / a gezu krista v
krzizowaneho wieru ka
zati / Tu gim swaty Ja
kub swatym pismem
wieru krzestiansku poz:
ne dowoditi / prometzto
mnozy vwierzili / To vz:
rzew Abiatar gemz bis
kupem / proti swatemu
Jakubu lidi zbuzil / a
Sso Jakuba prowazem
za hrdlo przywazal / a
przed Heroda Agrippu
gey wesli kazal / a Hero:
des swatemu Jakubu
kazal hlawu sticti Akdyz
gey na poprawu wedli
geden nemoczny gehozto
byla dna zlamala na
czesic pocze wolati
a rzka / O swaty Jakube
pomoz mnie stiastnemu
Menuzto swaty Jakub
wecze wegmenie gezu
krista pro gehozto wie
ru Ja na smrt gdu / wstan

wzhuoru zdraw / wzday
chwalu swemu spasiteli
A yakzto swaty Jakub we:
cze / tak yhned nemoczny
zdraw byl / a swemu spa
siteli chwalu wzdal a
podiekowal / Tehda Jo
zyas ten genzto biesse
na swateho Jakuba hrdlo
prowaz v wazal a wedl /
wida ten diw przed Sso
Jakuba nohy padl / a py
sse aby gey w krzestian:
ske wierze potwrdil To
wida Abiatar biskup /
kazal Joziasa gieti / kmiemu
takto rzka / Nepoklnessli
gmena gezu kristowa /
yhned budess s Jakubem
stiat Jozias wecze / Zlo:
rzeczenys ty / y z lorze zem
twogi bludowe / ale gme:
no gezu kristowo bud na
wieky pozehnano Teh:
da Abiatar kazal geho
vsta piestmi biti / a ota:
zaw Heroda kazal geho
s swatym Jakubem sticti
Akdyz ge oba na wrazhra:
ni postawili / swaty Ja
kub wyprosy / aby wody
s czbankem gemu podal /
a tu wodu Joziasa pokr:
til / a yakz to bizo vczi
nil / tak gima obiema
hlawy stali / Tu yakoz
prawy mistr Jan beled
genzto gest podle swe
domie swateho Jakuba



zywot popsal Jakoz wsta
rych kronikach gistie nalezl
ze vczedlniczy tielo swateho
Jakuba s welikym stracho
zidow se bogiecze nako:
rab nesli bohu poruczyw:
sse / Tu gsu angely wod
ze gmieli bez wesl / y bez
powietrnika do Hyspanye
przyplulili Wte zemi byla
kralowna wdowa / giezto
lupa rziekali totiz wlczice
A yakoz zle gmeno miela
takez y skutky zle czinila /
w te wlasti tielo s korabu
snesli / a na gednom we
likem kamenu polozili /
yhned bozim diwem ka:
men swatemu tielu po:
stupil a hrobem se vczi
nil / yakoby lidskym rze
meslem byl vczinien
Odtud odsedsse vczedlnicy
swateho Jakuba / ssli su kte
krolowe k wlczicy a rzkuce /
Gezus kristus k tobie tielo
Sso Jakuba poslal / aby kte:
rehoz nechtiela przigiti
ziweho przygala mrtweho
A to wiez zet sme sem
przyplulili bez wessel kora:
bowe przypraw A ptoz
prosime tebe / aby ge v
miesto duostoyne pocho:
wati vkazala / Tehda
ona yako lstiwa poslala
ge k krali yspanskemu
aby gey powolem na to
otazali / A on gich rzez

vslyssew kazal ge wzalarz
wsaditi Ale nocy Angel
se gim zgewil a ge z zala:
rze wypustil To kral z
wiedew / poslal po nich
aby ge zgimali / a rytierzi
po nich hnawsse przes
most geduce / y s moste
se do wody vwalili az
tonuli / To kral vslyssaw
gine posly po nich poslal /
aby se ti swati vczedlnicy
wratili / a czoz gim libo
aby w geho zemi vczinili
Tehda se oni wratiwsse
to miesto na wieru obra:
tili To zla lupa vslysse:
wssi welmi toho zelela /
neb wiery krzestianske
nenawidiela / Prometzto
kdyz se k nij vczedlnicy
wratili takto k nim pro:
mluwij Gdiete me twe
woly na teto hore poy
miete / a tielo Jakuba
sweho pana wlozietz wez:
tez / a kdez chczete gemu
hrob vdielayte / ale to
lstiwie ta lupa mluwi
la / neb to dobrze wie:
diela ze ti byli wolowe
nepitomij / a myslila
tak / ze gich zaprzecy
nebudu mocy / pakli
zaprzechu woz zlamagi
a tielo po skalach roz
trosskotagij / a sami neb
ztonu neb hlawy zla
magij / O nessleehetna
wlczice / kteraks ty to
lstiwie gednass / wssak

to dwoch porzadnie zpuso-
by / Oni natu horu ssed-
sse / gegie newiery se ne-
wystrziehli / y nalezli
gednu Pan / a hned se
name plamenem dy-
chagicz rzitila / a yakz zna-
mene swate° krzize vcz-
ynili tak se tadyn na
poly rozpadla a vmrze-
la / a oni ty woly krzize
swatym pozehnawsse
yako pitome popali / A
tak vprziehli ge a tielo
swate ys kamene na
woz wlozili / a potiessie
se wezli Tehda se wolo-
we pozdwihsse prost-
rzed dnem tey lupy y
swozem dobiehsse stali /
To ona vzrzewssi swe-
likym skrussenim swych
hrziechow zzelela a wie-
ru krziestiansku prziya-
la / a z te sieni kostel we-
gmie swateho Jakuba
vczinila / a sszedrymi
almuznami nadala /
a tu panu bohu sluzila
a w dobrych skutciech
swoy zivot skonala /
Potom hospodin mno-
gimych diwow skrze
S. Jakuba vczinil / a ne-
zymin z to se pisse ze
po bozim narozenie de-
sate kestu letom / geden
niemecz s syne naput
k Swate° Jakubu ssel

Kdyz wtoz wtom mie-
stie gemuz Toloza rzie-
kagi do hospody wessli
hospodarz zlostny putni-
ka opogiw / strziebrny
swu do geho mossny w-
lozil / Z rana putnik swu
czestu ssel / ktery hospodarz /
biezal / a z kradez swe strzi-
brnice gemu winu dal /
k niemuz to oni rzekli ze
gsu newinni Tu hned
mossnu otewrzewsse strzi-
brnicy nalezli / oba prze-
sudcy wedli / a czoz mieli
to naypirw hospodarzi
dali a gednoho z nich na
smrt odsudili / Tu zna-
menay kazdy clowiek
kterak slawnie w do-
brych lidech wiera przi-
rozena wmilosti bydly
Tu se syn s otczem stie-
rzme pogali nadiu / kay
prwe syn otczy rzekl / Ot-
cze mily Jat sem twa
krew / a yakz sem swoy
zivot od tebe przyial tak
gey chczy rad dati aby
ty ziw ostal / K tomu
otecz odpowiediel Synu
mily Jat sem gz clowiek
stary / pomenadzt mi gt
gz skloro se ssto swieta
gyti / a tobie ze sy mlad
tiele ostati Nemohut
Ja nekoz tik stary na
twu smrt hlediti / W to
swatu syna pokapiwsse



gey obiesyli / nato kazdy
pomysl yaku gest tu otecz
zalost gmiel / A naplakaw
sie proto k swate° Jakubu
naput ssel Tam se po-
modliw a swe zalosti
Swate° Jakubu pozalo-
waw zase se wratil / a
przissed k tielu kdez syn
geho wisel pocze we-
likym hlasem wolage
plakati A tomu gz trzi-
dceti dnij minulo Tehda
syn obiesseny promluwi
k otczy a rzka Moy mily
tatiku neplacz / nebt mi
gest nikda tak dobrze ne-
bylo yako nynie / To wiez
ze do teto hodiny swaty
Jakub tuto mne v welike
nebeske rozkossi ziweho
chowal / To geho otecz
w otrapie radostnie v-
slyssaw do miesta bie-
zel / a z ze geho syn gest
Starostam miestskym
powiediel Tehdi oni
tam ssedsse odtad gey
snawsse swelikú cztj
prycz pustili / a toho zle-
ho hospodarze miesto nie-
obiesyli / Pisse take hu-
go de sancto victore / ze
kdyz geden pustennik ssel
naput k swate° Jakubu
Diabel w twarzi swate°
Jakuba se gemu vkazal /

a rzka Zwiez to zginy mu-
zi ze toto zivot tielesny
hubeny / a nevstawiczny
gest / protoz mi lepssie°
nenie nez odeymi sobie
zivot Tehda putnik
vhned nuoz wytrhna
sam se zabil / A kdyz na
hospodarze v niehoz put-
nik byl / tu wrazdu po-
czeli / a gey proto zivota
zbawiti chtieli / Tehdy
ten putnik kteryz sobie
byl zivot odyal / ozil
rozprawiege a rzka / kdyz
ten diabel tez mne kto-
przipravil abych se za-
bil gz nawiecżne muky
wedl / Tehdy S. Jakub /
przed hospodina przi-
stupiw mne od diablow
obranil / a me k zivotu
nawraczenie napanu
bohu vprosil / Pisse take
Swaty otecz papez Calix-
tus / ze geden miesscze-
nin z miesta Craczymo-
ny po bozim narozenij
tisicz a sto let k swate°
Jakubu naput ssel / za-
mu gmie° S. Jakuba
neprosyl / gedne zato
aby ho zadny neprzietel
nikda negimal A kdyz
zase s puti ssel pohane
gey yali / a gey narzo
licznych trzieczh rzetiezy
okuwsse prodawali / wz-
dy rzetiezy opadali /

A kdyz gey gednu dwo
gyem zeniczy okowali
pozne swate° Jakuba
prositi aby ho zprostil
Tu sie ge° swaty Jakub
zgewil anyela / To wiez
ze proto wiezenie trpiss
zes zapomenul prositi
zasswe dussie spasenie a
gednes prosyl aby tebe
zadny negimal / Ale ze
gest hospodin milostivy
proto mne poslal abych
tie zprostil / tehda hned
zeniczy se zroskotali / a
kus zenicza polapiw /
przes nesnadne pussie
pohanske y przes twrde
twrze s praziy utekl / A
kdyz gey kdo chtiel gieti
yakz zeniez v nieho wzrel /
tak hned lekna se gieho
nechal / Pakli chtiela
ktera zwiez na pussti
gey dieyti / yakz zeniez
wzrela / tak hned pryc
biezela A tak se domow
wezdrawy wratil / chwale pana boha a swa:
tého Jakuba Amen

145 Swatého Krisstofora
mucedlnika

Swaty Krisstofor
dokud wiery ne
poznal slul Rep:
bus / ale yakz krzest
przyal tak gemu prze
zwieli Krisstoforus /
totiz krista nosse / Neb gt
krista nosyl dwogim zme
Nayprwe naplecziech przes
wodu / druhe skrze wieru
wsrdczy / O gieho swatem
zywotie takto se pisse / Ze
byl rodem zte zemie Ca:
naan / Postawy byl wy
soke / dwanadzte loket
zwyssi / A kdyz s giednim
kralem gedl / padlo mu
na mysl / aby zadnemu
nesluzil nez tomu ktery by
naywietssij kral na tomto
swietie byl / W tiech casiech
k gednoho mozne° krale
dworu prissed / gemu se
przikazal / O tom krali tak
tu chwili lide mluwili
by nebylo mozniegssie°
na swietie / Przihodilo se
ze przedtiem kralem pies
ni dworsku zpiewage
diabla casto gmenowal /
a kolikrat ho pogmeno:
wal / tolikrat se krzizem
swatym przezehnal To
swaty Krisstofor vzna:
menaw / welmi se podi
wil a krale otazal / co
by skrze to znamenie
mienil / Tehda kral dlu:
ho se braniw nechtiel
gemu powiedieti Tu
ge° swaty Krisstofor
wecze / Nepowiess li mi
v tebe dele neostanu /
To kral vslyssaw gemu
powiediel a rzka / Kdyz



beztoho byti nechczess /
wiezto ze kolikrat dya:
bla slyssim gmenugiecze
tiem se znamenim wzdy
zehnam / boge se aby na
demnu sive mocy neu
kazal / Amieniuz Swaty
Krisstofor wecze / kdyz se
diabla bogiss / tehdy gt
znamenie ze gest moc:
nieyssie nezli ty / a tak ja
tuto omylen sem w swe
vmysle / ze nesluzim nay
moznieyssie° / Protoz
gdu od tebe a diabla se
bie pana hledati musy /
A kdyz tak porzestie przy
ssel / vzrzel welike mnoz:
stwie rytierzstwa / mezy
nimiz to byl geden hroz:
ny a to byl diabel / ktery
Krisstofora tazati pocal
kam by ssel / gemuz to
Krisstofor odpowiediel
rzka / Gdu hledam dia:
bla sobie pana / Kniez
ten pan wecze / Jat se
kohoz ty hledass / To vsly:
ssaw Krisstofor vradowal
se / a hned se gemu tu
przikazal / A kdyz spolu
porzestie ssli / kriz nawe:
stie vzrzeli / Tehda se
diabel vlekl / a podal
szesty wystupil / a ne
snadnie skrze byli a ter
mie s Krisstoforem se
k czestie wratil / Tomu
se Krisstofor diwil y po:
zne tazati / proczby s do:
brze czesty nastranu wy
hnul / a pone snadne ze:
stie gel / A kdyz gemu to°
nechtiel powiedieti Kri
sstofor kniez rzekl / Nepo
wiess li mi tuzy od tebe
hned pryc giti / Protoz
vmusyl mu diabel po
wiedieti rzka / Byl ge:
den gemuzto kristus ri
kagi genz byl na krziz
vbit / Kehozto zname
nij kdyz vzrzim welmi
se bogim / a od nieho se
zdaliti musym / Kniemuz:
to Krisstofor wecze / Teh:
da ten kristus gt moc:
nieyssy nezli ty kdyz se
gieho znamenij tak wel:
mi bogiss / opiet sem
w mem vmysle omy:
len ze nesluzim nay:
mozniegssie° / A y tot
od tebe gdu / a krista hle:
dati musym / Od tud
ssed mnoho czasow kri
sta hledal / az gednu
k gedno° pustenniku
przissel genz gemu o
kristowi powiediel
a rzka / Ten kral Krista
gemuzto sluziti zadass
tey sluzby chcze / aby se
clowiek casto postil /
K tomu Krisstofor wecze
Czo mu libo gine° vczi
nim / ale postiti se ne
mohu /

Pustennik wecze / ale
musyss se mnoho mod
liti / kto^r krzisstofor wecze
Amiz wim co gest to / am
toho wcziniti mohu / Pu
stennik wecze / wiess li
takuto rzeku / wniz mno
lidy tone / krzisstofor wecze
wim / pustenik rzekl Gsy
czlowiek postawy weli
ke / by tu przes wodu lidi
przenossyl / welmi by gemu
krystowi wdieczno bylo
gemuz sluziti zadass /
a mam zato zeby sie
tu vkazal / k tomu krzi
sstofor wecze / A ya to
chczy rad wcziniti / a tu
sluzbu chczy gemu rad
sluziti / Odtud kte rzecze
ssel / a tu sobie na brzehu
stan z drziewie wczinil
a tak weliku zerdy se
podpieraje / przes tu
rzeku za obyczey lidi prze
nassel / Tehdi po nieko
liko czasiech / gednu w
swem stanie odpoczina
ge vslyssy hlas dietieczy
na druhe stranie rzeky
wolage w tato slowa /
Krzisstofore pod wen a
przenes mne na onu
stranu / Tehda se krzissto
for brzo zchopiw zadne^ho
nenalezl / a do swe^ho se
stanu wratil / Tehda
opiet hlas wolagiczy
dietinsky vslyssal / a on

wyssed opiet zadne^ho ne
nalezl / Trzetie hlas przi
ssel a rzka / przenes krzissto
fore / Tehdi wyssed krzi
sstofor gedno piekne die
tiatko na brzehu nalezl /
To dietiatko pocze geho
welmi prositi aby ho pre
nesl / A kdyz dietie krzissto
for podpieraje se przes
wodu nesl / pocze wody
przibywati / a to dietie po
cze welmi tiezke byti
a czimz dale w rzeku brzie
dl / tiem se wyssie woda
pryssila / a to se dietie
wzdy obtiezowalo / ze se
krzisstofor bal aby newto
nul / Tu nesnadnie na
brzech wyssed dietie na
zemi posadiw wecze / To
batko / welmi's mne ne
bezpeczna bylo vczinilo /
a tak mi se zdalo yako
bych na sobie wessken
swiet nesl / a nebylo by
mi tak tiezko / K niemuzto
dietie wecze / Nediw sie
krzisstofore / nebo neto
lik wessken swiet / ale
toho gessto gest wessken
swiet stworzil na sobie
nesl gsy / Jat gsem ten
krasty kral twoy / gemuz
tuto sluzbu sluzissi / A aby
to^r lepe wierzil / przed
swy stanem swu zerd
wezma wsadiz gi w ze
mi / kterazto na zaytrzie



naleznes ana zkwetla
a owocze dala / To rzka
vzmisal / A tak nalezl
yakoz gemu bylo rzeczeno
ze na te zerdi na zaytrzie
owocze palmowe nalezl /
Potom ssel do wlasti li
nie az do miesta gemuz
Samon diegy / Tu giich
yazyku nerozumiege hos
podina prosyl / aby ge^r
tey rzeczi rozum dal / na
tom ho pan buoh vsly
ssal / Tehda swaty krzi
sstofor ssed tam gessto po
hane krzestiany muczili
pocze krzestiany w bohu
potwrzowati / W tu dobu
geden Sudcze sedie na
wysoke stoliczy / policzek
gemu dal / K niemuz krzi
sstofor wecze / Bych ne
byl krzestianem / ylned
bych se nad tebu pomstil /
Tehdy swaty krzisstofor
gednu zerd wzem wsta
czil aby propowrzeme
krzestianske wiery hospo
dina swoy diw vczinil / To
kral te wlasti vslyssaw
dwie ste rytierzow poslal
aby gey swazane k nie^r
przinesli / Tu przissedsse
k nie^r nalezli gey an se
bohu modli / a tu gemu
nicz nesmieli rzecy / Teh
dy kral poslal opiet dwu
kych dwie ste rytierzow
Kamiez se swaty krzissto
for ozrzew wecze Czo

hledate / K tomu oni rze
kli / kral nass poslal ge
nas / abychom tie swa
zane k niemu przywedli /
Swaty krzisstofor wecze
Budu li chtieti ani pro
stoho ani swazaneho ne
budete mne mocy wesli /
K to^r rytierzi rzekli / Nech
gesstli s nami giti bez se
kam tobie libo / a my t
krali powieme zet sme
tebe nikdiez nalesti ne
mohli / K nimzto swaty
krzisstofor wecze / Ne tak
bude / ale ya s wami
puogdu / a tu gduce
wssecky ty rytierze na
wieru obratil / a gim
sobie opak ruce swa
zati kazal / A kdyz przed
krale przissel / weliku
vzasty kral se z swe sto
lice swalil / Tu gey
sluzebniczy na horu z
dwihli a na stoliczy po
sadili / Tehda kral po
cze tazati yakeby ge^r
gmeno bylo a z ktereby
wlasti byl / On odpo
wiediel / Prwe nez se
se krztil rziekali mi re
probus / ale giz mi
krzisstofor rziekagi / K to^r
kral wecze / Nazwal's
sobie gmeno nedbal
od toho vkrzizowane^ho
genz ani sobie pomohl
ani tobie pomozen bude /

Protoz nemudry czlowie-
cze proz se na ssim boho
nemodlisse / Knemuz to
S. krisstofor wecze / Pra-
wiet gest kral tobie
gmeno dagnus / nebs sy
prawa smrt tohoto swie-
ta / a towarziss diablow
a twogi bohowe lidsky
rzemeslem su vdielani /
Knemuz kral wecze / Ne-
sy zwieczy gsy sthowan
a nerozumiess ani mozess
yako nemudra zwiecz
gedne oneznamych wie-
czech slidmi mluwiti /
Protoz radim tobie przi-
stup knassy wierze ya-
kli tohe nevczinyss od
trzymi segdess / A kdyz
S. krisstofor poge rzeczi
postupiti nechtiel / do
zalarze gey westi kazal
a tiem rytierom wssem
hlawy kazal stieti / Teh-
da kral swym w zalarzi
dwie pannie zawrziel
Gedne rzikali nicea
a druhe aquilla / Ti-
mazto byl slibil przie-
witeli k ktere nesliubo-
sli chtielby ge darowa-
ti / Tehdy S. Cristofor
na modlitby se oddal
a poto naty dwie die-
wcze se ozrzew otazal
gich a rzka proc gste
sem vwedeny / Tehda
ony wzezrzewsse w wiru

geho krasnu lekli se vzlwce /
Smilug se nad nami /
slubo bozy nawz nab a
bychom wtwe^o boha v
wierzili / To vslyssaw
kral gim rzekl / Nemudre
diewky / v kterak gste se
sprawe czesty swesti dopu-
stili / przisaham skrze me
bohy / nerozbateli obieti
nassim bohom zlu smrtij
segdete / Ony ge^o odpo
wiedieli / Chczess li at
budem twym bohom
nasledowati / kaz wsse-
ky vlicze czisty vczyprazd-
niti / a wssem lidem do
chramu se sgiti / A kdyz
se wssichni do chramu se-
ssli / tehda obie dieweze
ossydlawsse swymi pasy
modlam hrdla zlamali
To vczinivsse kewssemu
lidu promluwili a rzucze /
Dobiedte lekarzow at ma-
sse bohy vleczy / Tehda
kral kazal aquilku obie-
siti a kamen k noham
tiezky przimiesyti / A tak
wssecky dussi pustila /
Potom sestra gegie Nicea
w ohen vwrzena / a od-
tad bez vrazu wyssla / a
yhned gy hlawu sciata /
Potom S. krisstofora
przied krale przywedli
tu gey kazal kral zelez-
nymi prauty biti / a przilc-
biczy zeleznu rozpalivsse /



gemu nahlawu wstawi-
li / Potom kral kazal la-
wiczy zeleznu vdiewati
a swate^o krisstofora na
te lawiczy przywazati / a
pod nim ohen s smoli po
tiekugici zapaliti / Ta se
lawicze nakusy zlamala
a swaty krisstofor bez v-
razu ostal / Potom gey ka-
zal kral k gedne sloupie przi-
wazati a ctyrzysta rytierzo
naň strzieleti / Tehda kazda
strzela ge^o nedogduc w
powietrzie ostala / a kral
vmnel by gey vrazowali
ial se gemu posmiewati
Tehda gedna strzela sie
nawratiwssi zase w oko
krale vhodila a tak geho
oslepila / Tu k niemu S.
krisstofor promluwiw a
rzka / Zaytra ten den ya
swoy zywot dokonam / a
ty nemilostiwy nassylmi
ku / zmeikwe blato vczi-
niss / a swe^o oka poma-
zess / a tak k swemu zra-
ku nawraczen budess /
Tehda gey kral kazal wy-
westi a hlawu ge^o stieti /
Tu se swaty krisstofor bo-
hu pomodlil / a yhned
sciat / A kral ge^o krwe
malo wzaw / oka swoho
pomazal a rzka / We gmie
boha krisstoforowa / a yak
to brzo rzekl / tak yhned
prozrzel / Ten kral w gezu

krista vwierzil / a hned
wolati kazal ktozby x^ti
panu kristu a swatemu
krisstoforu czo mluwiti
smiel aby byl hned za-
huben / A tak se gest swa-
ta wiera zplodila bohu
na czest genz w nebe sedi
w swe chwale przeby-
wa wieky wiekoma
Amen. Zywot Sedm
swatych bratrzy gessto
gsu dluho spali.

Sedm swatych bra-
trzy znamenitych
bozim diwem v
swulych Swata czier-
kew pamatuge / kteriz
to gsu byli rodem zmie-
sta Effezu / w niemz to
swaty pawel kazal /
Za gich czasu ciesarz de-
cius kralowal / Ten
krzestianow welmi ne-
nawidiel / protoz przi-
gew dotoho miesta E-
fezu kazal dielati chra-
my diablowym modla-
przeskrzed miesta / aby
zadny minuti nemohl
azby se prwe modlam
pomodlil / Wtey czasy
kazal krzestianow hle-
dati / aby nebo tiem se
modlam modlili / ane-
bo nasmrt ssli / y byla
na krzestiany takowa
pohroma przissla / rzic
przietel przietele syn otcze

de Futura Resurrectione hic lege de Septem Sctis Fratribus dormientibus

zaprzel boge se A kdyz
wtom welikem zamuce
me tak se geden druhe^o
strziehl / Bylo tehdy Sedm
boznych sluh w miestie
krzestianow Ginzto tato
gmena byla Maxima:
nus Malchus Marcian^9
Dyonisius Johannes Se:
rasyon Constantinus /
Ti widuce takowu za:
lost nad krzestiany wel
mi toho zeleli A pak
kdyz wzaem nad gine v:
rozene lidi byli Wssak
ty modly potupiwsse /
wstwech domu bydlili
a tu postiege se a boha
modlege / wdomie se ta:
gili A kdyz ge k Ciesarzi
prosoczili / zeby prawij
krzestiane byli / kazal gi
Decius przedse / a gim z
wlasstnij den vlozil a
rzka Miegte nato dobre
wzmysslenie / az domie^o
sem zase wragemie / a
nebo se musite nassim
bohom modliti / anebo
natom swe ziwoty dati
To ti swatij vslyssaw
sse / swe diediczwie mezy
chude rozdali / a odtad
zbrwiwsse se ssli nagednu
horu giezto Celyon wi:
kagi / a tu taynie bydlili
A tak znich geden gme:
nem Malchus / zasto
pothleb do miesta chodil /

ale wzdy se w chudeho
zlowieka rucho promie:
nil / aby gey zadny nepo:
znal / Wtu czasy Decius
ciesarz do Miesta se wra:
tiw / kazal gich pilnie hle:
dati / To malchus w mie:
stie gsa vslyssal / welmi
se vlekl / a hned se k swy
thowarzissom wratil / a
gim powiediel zie se giz
Ciesarz welmi hniewa
a nas powssem miestie
welmi pilnie hledati
kazal / To oni vslyssewsse
welmi se vlekli / Wssak
Malchus genz gim zmie:
sta byl pyzinesl / przedni
mi polozil / aby pogedu
posylili se / a tak aby swe
mugi tepieti mohli / A
kdyz tak odwieczerzeli swo:
lu mluwiece a nate ho
rze wgeskym sediece /
yakz tomu buoh chtiel
przewratiwsse se vzesnuli /
Nazaytrzie Decius ciesarz
kazal gich snaznie hledati /
a zelege ze gest tak na
dobne mlade lidi ztra:
til / Wtu dobu niekte:
rzi przistupiwsse k ciesarzi
powiedieli rzkuce / Tiech
Sedm wsse goz mieli
rozdali chudym / a na
horze Celion se krygij
a wsse wiecze twrdie
stagij Tehda ciesarz po
myslew / goby ztoho v
czinil / yakz tomu buoh



chtiel wte geskym kazal
ge kamenim zdwaliti /
aby tu hladem zemrzeli
a to hned vczinili / Tehda
dwa krzestiany Teodorus
a Ruffinus / gich ziwota
przibiech na listie napsaw
sse / list wtom kameny
przed geskym schowali /
Po niekterych czasiech Decius
wmrzel se wssym swym
narodem Potom po trzech
stech a podwu a sedmde
sati letech / kralowal trzi:
czate leto Theodozius cie:
sarz / zagehozto czasow /
weliky blud mezy lidmi
byl wtom ze welika stra:
na lidij newierzili o zmr:
twych wstanie wten sud
ny / Ale ze Ciesarz Teo:
dozius byl bohobogny / to
bludu welmi zelel / a na
kazdy den wsiwe pologi
sedie plakal / Tehda milo:
srdny hospodin wssech
smutnych vtiessitel chtie
swym diwem tak tiezky
blud zahladiti / tiech sedm
swatych takto probuditi
kazal / Tanulo na mysli
gednomu miesstieninu z
Efezu aby stagi swym
pastewnikom nate horze
vczinil Tehda dielniczy
odte geskynie kamenie
odwalili A yhned ti
swatij ze sna procziwsse
sobie se poklomiwsse dobre

gitro dali Magizo zato
zeby gedne przes gedn^y
noc spali / Tu Malcha
genz gim z miesta ztra:
wu nosyl otazali rzku:
ce Czo o nas Ciesarz
mysly Ginzto odpo:
wiediel On wczyry sem
wam prawil ze nas
hledagij / chtiecze aby:
chom se modlam mod:
lili / Tehda oni rzekli
ay bozt o nas ciesarz
mysly / a to buoh wie
ze toho newczinieme
bychom se diablom
modlili / Wtu hodinu
Malchowi rozkazali /
aby ssel do miesta a
wice nez gindy chleba
kupil / a zase se spiesse
wratil / a gim czoz o nich
ciesarz mysly powie:
diel / Tehda Malchus
piet sslinkow peniez
wzal a z geskynie wy
ssel / Tu hromadu ka:
menie vzrzew kdeby
se to wzalo tomu se
diwil / ale ze gemu
do kamenie nebylo s
welikym strachem k
miestu ssel / vzrzew ano
na mieskie brane swa:
teho krzize znamenie
napsano / porzne se wel
mi diwil / Odtad k
druhe brane ssel tez
nalezl / y pozne se wie:
ce diwil / k prwnij se

brame wratiw wsse
miesta zpimienu vzname:
naw pocze mysliti /
wesnachli se gemu to
diege zili nagewie A
tak se pozehnaw a swu
twarz prziuklaw domie:
sta wssel / y vslyssy ano
lide o gezu kristowi mlu:
wy / a krzestiansky se mo:
zy sebu wierugy / pocze
se gessce wiecze diwiti /
a rzka sobie namysli / y
yaka gest toto zmiena
wrzecu nesmiel zadny
gezu krista gmenowati
a giz wssichni wgezu kri
sta wierzie / A snad toto
miesto neni Efezus /
neb gest gmak vdiela:
no / a ktomu podobneho
nikdiez newim / A kdyz
pocze tazati lidy toli
gest miesto Efezus / re:
kli ge ze wtom omyle:
nie gessce mysly aby
se k towarzissim swym
wratil / a wssak proto
ssel do chlebnych kramow
A kdyz penieze zachleb
dawal / pozali se peka:
rzi diwiti aukuge / kde
gest tento mladenecz
starych penicz poklady
nalezl / Tu Malchus
vzrzew ani swolu mezy
sebu mluwie / vlekl se
welmi / boge se aby ho
przed ciesarze decia ne
wedli / y rzekl gim wiem
te sobie chleb y penize /

gedno mi przygiti dayte
Tehdy oni gey stawiwsse
tazali ho / tazali kdeby
starych ciesarzowych po:
kladow dossel / powiez na
kde gsu at gich budem
sebu vczastni / tak tebe
neprzonesem / gmak se
nikterak newtagiss Teh
da Malchus welikym stra:
chem newiediel czo gim
odpowiediti To oni vz:
rzewsse ze mlczy / zahedlo
gey vwazawsse skrze vli
cze natrzisste gey wedli
y byla rzecz welika geden
druhe° prawiece ze ten
mladenecz stare poklady
nalezl A kdyz se kme°
wssecka obecz zbiehla di
wagicz se ge° Pocze se
Malchus ohledati zdaby
koho z swych przatel wi
diel / mage zato ze su
wssichni zivi A kdyz
zadne° nepoznal stal
yako omamený To vzwie:
diew swaty Martin bis
kup a Starosta z Krima
Antipater gessto byl tiech
dny ~~do krima~~ przigel do
miesta / vzkazali mie:
sstanom aby Malcha
y spenieczy przednie przi
wedli A kdy Malcha
przednie do kostela przi
wedli / welmi se bal za:
to mage zeby gey przed
Cziesarze decia priwedli
Tu se Biskup y Starosta



tiem penicezom podiwi
wsse pozali ho tazati
kdeby poklady nezname
nalezl / kniniz to Malchus
wecze Miz sem nenalezl
ale z miessce o dnych die
diczow mne ostawene
penieze wyniaw chtiel
sem chleba kupiti Tehda
geho otazali z ktereho by
miesta rodem byl / kto°
Malchus rzekl Wesli to
to miesto Efezus od sad
sem ktomu starosta wecze
Priwed swe przately at
swiedeczwy wydadie Teh
dy pocze Malchus swe
przately gmenowati / gich
to zadny pamatowati ne
mohl / protoz wssichni rze
kli zamyslil sobie aby swe
prace zbyl / Wtu dobu
Starosta rzekl / Kterak to
wierziti mozeme / by tito
penieze od twych przedssich
byli / ano na p sany wi
dieti ze giz Tri sta leth
a dwie a sedmdesate let
pakz tito penieze za cie:
sarze decia kowani a w
mieczem negsu podobni
k nassim peniezom / gsa
y chcess mudre a stare
lidi toho miesta oklamati
A protoz kazit tie na mie
stkie prawo dati / dokad
se neposnass
lezl Tehda
przednie Ma
kmu probi

powiezte czo mas budu
tazati / a ya wam take
powim czoz naswe mysli
mam Tiezi mas kde gt
Decius ciesarz / gessto byl
wtomto miestie / K tomu
Martin biskup odpowie
diel Synaczku wtiech
wlastech zadne° neme
gessto by mu decius wie
kali Ale ten decius ge
ssto gest byl ciesarzem
to gest bylo przedmnoho
lety / K tomu Malchus
wecze / tomuz se ya pri
wim / zadny mi zwas
newieczy / ale podte za
mnu vkazi wam swe
thowarzystwo gessto t
nahorze Celion taymie
wgeskym byly / tiem
wieczte Nebo gysie wi
zegsme przedtiem ciesa:
rzem deciem vtekli / gez
to gest smorzy wgel
dotohoto miesta ar gt
toto miesto Efezus /
Tehda swaty Martin
biskup pocze mysliti sam
wsobie a rzka k Starostie /
Mnezto starosto ze toto
gest widienie kterez ch
ce hospodin zgewiti
skrze tohoto mladeho
czlowieka / Wtu hodi°
odtud wstawsse s Mal:
chem a swelikym sboze
lidy natu horu ssli Tu
Malchus napprwe k to:
warzissom do geskynie
wssel / a ponem swaty
Martin biskup a ponich
gini / y nalezl swaty Martin

biskup list mezy kamen-
an dwiema strziebrny-
ma pecetiemi zapecze-
tien / swolaw sobie wsse-
czek lid ypogne gey prze-
dewssedn czisti / nalezl
wssecek gegich popsan
byl / yto take yakz byli
w te geskym kamenim
zawaleni natom listie
bylo psano Tri sta dwie
a sedmdesate leth Tor
se poczali wssichni di-
witi / Blediecze na ty swie-
te w geskym / ani sedie
sklwiecze se yako ruoze /
Protoz klekagicz bohu ch-
walu wzdali Tehda y
hned biskup a ten staro-
sta wzkazali cziesarzi Te-
odoziowi prosiecze aby
przigeti posspiessil / chtiel
liby bozem zgerwene di-
wy widieti To ciesarz
kad vslyssaw / wstwem
smutku wkteremz oby-
czegnie byl se vtiessil /
a hnm brzo przigel y
gel gest skrze Constanti-
tynopolim az do Efezu
protimemuzto yakz slu-
ssy wssichni poczstiwie
wyssli / a s nim na tu horu
Celion k geskym geli /
A yakz ti swati Czieslarze
vzreli gegich se twarze
swietili yako slunce Teh-
da Czisarz przedimni
stoge rzekl Tak was
rad widim yako hospo-
dina gez swate lazara

wzkriesyl Kmemuzto
swaty Maximian wece
Wiez mi cziesarzi ze prie-
nas wzkriesyl hospodin
przede dnem sudny wmez-
to magi wssichni z mrtwych
wstati aby tomu wwie-
ril ze gest giste z mrtwych
wstanie Nebo yakoz die-
tatko w zniwotie swe mat-
ky zadnee vrazu nezigie
zivo gest / Takez sme my
byli zivi leziecze a spiece
mi z gsme necziili co se
w swietie diege A yakz
to brzo rzekl / tak tiechto se-
dm swatych na zemi se po-
klonywsse dusse pusbli /
A ty mile dusse angelee do
nebeskeho kralowstwie
wzali Tehda name cie-
sarz padna swelikym ge-
plagem libal / Odtud ssed-
kal kazal tym zlatte hro-
by przipprawowati / Teh-
da te nocy zgewiwsse se
zapowiedieli gey Jakoz
gsme drziewe w geskym
lezeli / takez ygesstze nas
w zemi nechay / dokad
opiet hospodin newzkrie-
sy To czesarz znamenaw
miesto to krasne przipr-
wil a ta swata tiela tu
[illegible]chowal / Zivot Swa-
[illegible] napeze
[illegible] otec lew
[illegible] swatu
[illegible]ew dobrym
[illegible]emimi oswitil /



Czte se o niem ze gedniech
czasow prelati a wsseho
krzestianstwa duchowny
~~duch~~ starosty sezwal do
toho miesta gemuz Cal-
cedon rziekagy / Natom
zborze vstawil / aby diew-
ka nebeska kristowa mat-
ki maria byla naznana
matka bozy / neb w prw-
nich czasiech zadny tak
nerziekal / gedne wssichni
gi rzikali matka gezukri-
stowa / Tehdaz take vsta-
wil aby duchowny pany
byli czelnu wlehy wolowa-
ni nahlawach / za geho
czasow ciesarz Athilia
wlasku zemi walku za-
hubil Tehda swaty otec
lew papez w kostele v swa-
teho Petra w Rzimie dal
se na modlitby trzi dni a
trzi nocy A potom odtad
wyssed zawolal sluh
swych yrzekl k nim kto
chce za mnu giti ten pod-
ysel s nimi kto Atila
A yakz gey sklow Atila
zazrzel Tak yhned sko-
me skoczyw przedge nohy
padl rzka k niemu Otcze
swaty co rzczigiss to na-
mnie pros Tehda swa-
ty otec lew papez ysel
namiem aby z tiech wla-
sty gel / a wiezne propu-
sstil To wsse mile A-
tilia vczinil Tehda poczali

gemu sluzebnicy geho
porokowati a rzkucze Na-
dewssim swietem swietie-
zyw y dass se gedno
popu przemocy Atilia
wecze To sem vczinil
pro swe a promysse do-
bre / neb sem widiel ano
geden rytierz stoy na
geho prawiczy s nahym
meczem stogi / a tak kem-
nie rzka / Newczinilissli to
coz tento otec swaty
kazie / se wssemi swy-
mi zahynesss /
Gedniech take czasow
otec swaty lew papez
vslyssaw ano dwa slo-
wutna clowieky Eu-
tiaus a Nestorius na
mnohych miestech w
pisinie bludita / napsal
geden list chtie poslati
Pabianowi biskupu z
Constantinopoli / proti
tiema dwiema / genz
list prwe nez poslal /
na hrobie S. petra apo-
stola polozil / y dal se napust
a ~~[illegible]~~ na modlitby
arka / Ty so swaty pe-
trze genuzto gt czierkew
swata nadewsseky gi-
ne poruczena / chybilli
sem nazem coz sem
psal natomto listie /
ty racz opprawiti Potom
po cztyrzidcieti dnech
zgewil se gemu S. petr rzka /

Czetl ſem twoy liſt y o
prawil Tehdy ſwaty lew
ſſelaten liſt ohledal /
ano czoz bylo potrzebico
prawiti / to ſwaty petr
ſwu ruku napſal / Tot
geſt ten otecz ſwaty gezto
ducha ſwateo navczem
mnoho piſma ſwateho
ſwy wykladanim oſwie:
til / a tak w czyſtotie ſwa:
ty zywot wedl / a bohu
ſe doſtal Amen · Zywot
Swateho Nazaria vczedl
nika ·

Swaty Nazarius
muczedlnik bozy
byl ſyn gednoho
Slowutne zida z Rzima
to gi rzikali Affrican / ale
matka geo byla naboz
na krzeſtianka / kteraz to
byl ſwaty petr pokrztil /
Tey bylo gmeno perpe
tua / Kdyz byl ſwaty Na
zarius dewiet let wſta:
rzy / welmi ſe diwil mi
dzi otcze a matku wrcz
liczne wiecze bydlicze
a tak w tom myſlil / k
kterceby wiecze przyſtupiti
miel / k zidowſkeli s ot
czem / cili k krzeſtianſke
wiecze s materzy / neb
oba gey k ſwe wiecze
tahla / Ale pak to duch
ſwaty chtiel po matcze
k wiecze krzeſtianſke przi
ſtupil / To otecz zwiediel
pak ſe geho odtoho od
woditi pokuſzegie ge

rozlicznymi mukami / A
kdyz otcze nepowolil / ale
wzdy ſe krzeſtianſke wiery
przidrzel Przatele geho
bogiecze ſe aby nebyl pto
zahuben / gemu radu dali /
ze popaw ſedm ſummkow
ſweo otcze / nabraw s ſebu
wſſeo doſti / y bral ſe do
wlaſkych kraigin / a tu czoz
miel wſſe chudym rozdal /
Potom deſate leto od toho
czaſu do mieſta Medyo:
lana priſſel / tu gich ſwa:
tymi ſlowy poſylil / a
ſwateo Gernaſia a Pro:
taſia wzalarzi nalezl / a
gich ſwatymi ſlowy po
ſylil / To lide vſlyſſewſſe
ze on tiech lidy poſluge
prnwſſe gey a k Staroſtie
gemz mieſto cieſarze byl
wedli / A kdyz pozlo wie:
rze poſtupiti nechtiel / kdyz
gey bili a z mieſta wyhnali
A kdyz pote wlaſſi chodil
matka geo gyz byla vm:
rzela / ta ſe geo mnohy
zgewila rzkucz Poſyl
tebe hoſpodin wſtana
gdiz do ffranſke zemie
To zgewenie vzrzew S.
Nazarius / ſſel do gedno
mieſta v ffrancy gemuz
Gimalli rzekali / tu mno
lidy nawieru krzeſtianſku
obratil / Mezy nimiz to ge
dna pogbinna pani gedi
noho ſyna ſweo mladeo
rozbenze poruczila / a pſila



aby gey pokrztil To vſly
ſſaw tiech wlaſſy Staro:
ſta kazal S. Nazaria y
ſtiem robenczem gich a
wzalarz wſaditi a na
zaytrzie wyweduc muczili /
Tehdy toho ſtaroſty pani
poſlala k ſwemu hoſpo:
dari rzkucz / Nemie to
ſprawedliwy ſud / newinne
lidi beztomy zahubiti / a
wſſemohuczy bohy naſſe
geſſto ſami ſobie pomoczy
nemohu mſtiti / To ſtaro:
ſta vſlyſſaw lidi ſwate
puſtiti kazal / ale aby ſwe
wiery tu nekazali / welmi
tiezce zapowiediel / Protoz
Swaty Nazarius odtud ſe
zbwihl / yſſel do mieſta
Triery / A tu naypirwe wie:
ru krzeſtianſku zewſſech ka:
zal / a proto ſe mnoho lidy
obratilo nawieru / a koſtel
bohu vczinili / To vſlyſſew
Cornelius ſtaroſta Nerow
cieſarzow kteryz tehdy nad
tiem mieſtem wladl / ten
cieſarzi zaluge wzkazal
To Nero vſlyſſew / hned
ſto rytierzow poſlal aby
gey yali / Ti rytierzi kneo
przigeli do geho pokogila
a tu gey nalezli a ſwazali /
rzkucze / Ruge weliky Nero
tie wola / k nimzto on rzekl /
Nepoztiwy kral nepoc
tiwe rytierſtwo ma / Przi

gſte k nemu poctiwie
nerzekli / Nero tie k ſobie
wola / a ſſabych hned byl
ſſel / Odtad gey ſwaza
neho k cieſarzi przywedli /
Tepruge Celſſi pacholika
an place / kazali geo aby
ſpieſſe zanim ſſel / A kdyz
ge Nero vzrzel / kazal ge
do zalarze wſaditi / a zby
wymyſlil kterymi by ge
mukami vmuczil / Wty
czaſy Nero ſwe lowcze po
ſlal na zwierz / Ne tahli
pocziti lowiti / az ſe mnoz
ſtwy zwierzi ſtrzyrzſſi
w geden Sad Nerow v
biehli / mnoho lidy ra
nila a zbila / a ſam Nero
s vrazem na noze ledwa
na ſwu ſtien vtekl / Proto
kteryzto vraz mnoho
dny lezal / az ſe w gedinu
hodinu na tato dwa ſ
wata rozhniewal / y ial
ſe myſliti a rzka / Naypirwe
mi ſe to przto przihodilo ze
ſe na mne mogi bohowe
hniewagiy / proto ze ſem
tyto wieznie tak dluho
ziwil / Protoz yhned geo
rozkazanim ſwateo Na:
zaria a toho pacholika
Celſa / rozlicznie muczili
a przed Neru poſtawili /
A kdyz Nero vzrzel ano
ſe gich twarzi yako ſlunce
ſwity / i mniel by to cza
ry dowodili / Protoz
yhned rzekl / Bawte ſe

swych zarow / a nassi
se bohom modlte / a y
hned S. Nazaria do
chramu k modlam wed:
li / Tu poklekl a hospo:
dina poprosyl aby se ty
modly zlamaly / Neztahl
toho do rzeczy az se wsse:
ky zlamaly / To vsly:
ssiw Nero kazal gey do
morze wwrzy rzka Strze:
zte dobrze budelit ztichi
vtecz gymetez ge a
vpalte gey / a popel
namorze wsypte / W
tu dobu Nazarius a
ten pacholik Celsus
na barku wsazen / a tu
nawysoke morze przi
plunysse / z barky ge wy
wrhli / a hned se we
lika burze namorzi zdwih:
la / A kdyz se welmi ti
na barze bali aby ne
ztonuli zelegirze toho
roz su nad tiem swaty
mi vcynili Vzrzeli ano
swaty Nazarius s Cel
sem powodach wesele
chody a kdyz se blizy
a tu na barku wssecksse
ty to pohany nalezli
a mi se gyz kniezie krze
stianske obratili Tu se
bohu pomodlil / a hned
se morze vpokogilo / a
tak spolu pomorzi plu:
li az bliz do gednoho
miesta w Lanbardske

wlasti genuzto Jaanua
rzieka gi / Tu na brzeh z ko:
rabu wyssed slowo bozy
kazal mnoho dny / Odtad
do miesta Medulana ssel /
tu gessto ta dwa swata
Gerwasius a Protasius v
wiezeny byli ostali / To
zwiediew Anolius ciesarzow
starosta / Nazaria do dale:
kych wlasty zaslal a Cel:
sus v gedne cztne wdowy
ostal / Potom swaty Naza:
rius do Rzima przissed ot
ce sweho gyz stareho an w
gezu krysta wierzy / nalezl /
Tu gey otecz radostnie
vzrzel Techta geho pozne
syn tazati gal a / Otcze
mily powiez mi pakli se
nawieru krzestianskú obra:
til / Otecz geho rzekl Synu
mily zgewil mi se swa:
ty petr apla Kaziel ne
messkay / yakoz twa hos
podynie a twoy syn Na:
zarius wprawe wierze
gsu / takez ty obrat sie
k gezu krystowi / W ty za:
sy Starosty z ibowske S.
Nazaria s weliku hanbu
zase do Medulana po:
slali / a tu oba ys Celse
przed starostu postawili /
Tu ge na smet od sudi
wysse przed miesto wy
wedli a oba sstali / Gdyz
to tiela krzestiane pocho
pywsse cztnie pochowali /



Te nocy ta dwa muzie
mily zgewila se gedno
dobremu clowieku rzkuce
Tiela nasse wezma pro
zleho Nerzi klube wswe
domu pochoway / A on
knim rzekl / pani mily
wzdeczte mi dceru ne
moczmu / kteruz dna zla:
mala / a hned byla vz
drawena / A on ta tiela
wzaw w swem ge do
pochowal / Potom po
mnohych czasiech buoh
Swatemu Ambrozi ta
swata tiela zgewil / na
tom miestie swateho Celsa
tielo ostawil / a swateho
Nazaria tielo gessto w
nowie s krwy swlasy
nahlawie y na bradie
yakoby ten den vmrzel
gey nalezli / y przinesl
ge do kostela S. petra
a pawla / a tu swelikú
poctiwosti pochowal /
tu gessto y dnes lezi /
Potom po niekterych
czasiech tielo S. Celsa
swaty Ambroz do tehoz
kostela przinesl /
O swatem Nazariowi
takto pisse swaty Am:
broz / O przeslawny bo
yowniku gez gsy toho:
to swieta mocneho dia:
bla przemohl / bez gista
lidem do wiecneho kra:

lowstwie pomohl wniemz
s bohem nawieky kralu:
gy Amen / Zywot
Swateho Felixi papeze

Swaty Felix misto
Liberia papeze
papezem wolen
y korunowan A to se tak
przihodilo / ze w ty czasy
bylo se rozmnozilo kacirz:
stwo / onoho welikeho
kacierze Ariana / genuz
to kacirzstwy Liberius
kdyz powoliti nechtiel
Proto Constantin syn Co
stantynow ciesarzow
Liberia papeze do dalekych
wlasty zawesti kazal / a
tam trzi leta byl / A proto
wsseczka obecz duchowny
y gimi lide w Rzimie wo
lili aby Felix miesto Li
beria papezem byl / yakz
su to y vcynili / W ty czasy
swaty Felix obecznie za
korostwo wsech wlasty
sezwal / A kdy tu osm a
trzidceti biskupow bylo
przed tiem wssemi Con:
stantina ciesarze yakoz:
to kacierze a dwa knieze
skonuena gessto s nim
drzeli w arianskem ka:
cirzstwy / z obcze krze:
stianske wypowiedieli /
Proto se Constantin roz
hnewal / a Felixa s pa:
pezstwy sehnal / a Liberia
papeze opiet zase na

stolicy papezske posadil /
aby kterez gest swaty fe-
lix wyobrzowal / zase ge
przigial / s tym zamutke
liberius arianowu kacze-
stwy powolil / A tak na
kniezy y na zakonnstwo
welika pohroma byla
ze y kostelow neztili a
w kostelech ge zabigeli /
A kdyz swateho felixa s
papezstwy sehnali / w
gednom swem dworze
przebywage / w gednu
hodinu zly geho protiwni-
czy przissedsse z dwora
gey wywedli / a tu ge-
hlawu stali. To se dalo
po bozim narozenie trzi
sta a cztyrzidczateho leta /

## Zywot diwu bratrzenczy Simpliciana a ffaustina

Swata dwa bra-
trzenczy Simpli-
cius a ffaustin
kdyz sa se modlam ne
chtieli modliti / mnoho
gsu muk od dyocleciana
czesarze trpieli / a napo-
sledy ge stnawsse gich
tiela do reky Tyberis
wmetali / Ale sestra gich
gmenem Beatrix ge-
gich tiela z reky wy-
wlekla a w zemie pocho-
wala / Za ten czas lu-
crecius Starosta cie-
sarow / chtie gegieho

zbozy y gegim dworom
kazal gi gieti / aby se mod-
lam modlila / A kdyz swa-
ta Beatrix ktoho swolliti
nechtiela / kazal gi merze-
wnogy proklati. Tehda
gedna dziewka swata gi-
to zrzieli lucina / ta gegie
tielo pochopiwssi podle
bratrzy pochowala / Poto
Starosta lucrecius w dwor
swate beatrix se wstieho-
wal / a sezwal swe prza-
tely welike gim hody
ziwil / a tu tak kwasiecze-
tiem swatym se posmie-
wali / Tehda gedno die-
tiatko nedawno narozene /
wluonie swe matky leze-
ano wssechm slyssiecz za-
wola rzka / Slyss lucre-
cy wrazedlny / wrziels
se zbozy wwazal / proto
gsy poddan w moc swe-
neprzieteli diablu / A yakz
to dietie skoro propowie-
dielo / tak lucretius we-
likym strachem poczne
se trziesti / a hned do nie-
diabel wstupil / a trzi ho-
diny gim lomozyl / A tak
na tiech hodech neztne
wmrzel. To widuce ti
gessto tu byli / na wieru
se obratili / wssem roz-
prawiegicz / ze diediq
twie swate beatrix ne-
wynne odplatce bozie
pomstieno. Ti swaty w-
muczeni su po bozim narozem
dwie stie sedm a sedmdesate
letech /



## Zywot Swate Marty hospodynie gezu krystowy

Swata marta ssta-
stna hospodynie
gezu krystowa ge-
hoz w swoy dom mile przi-
gimala / od kralowskeho rodu
possla / Gegie otecz byl Syrus
a matie Eucaria. Ten ge-
gy otecz mocne knieze byl /
nad mnohokoliko wlastmi ge-
wladl / a zwlasstie Mag-
dallu hrad a Bethanij
miesto a weliku stranu Ie-
rusalema miesta w die-
dicztwy drzal / gehoz dcy
marta diewicze czista byla
A kdyz knij Iezus krystus
kdy wtiom przissel / swa-
rnie gemu sluzila / a swu
sestru marzij magdalenu
k sluzbie gemu ponukala
Neb se gi tak zdalo zeby
wssecek swiet takoweho
hosti nemohl dostoynie
posluziti / A kdyz po bozim
na nebesa wstupeny / wss-
chm Apossstolee posmietie
se rozessli / Tehda swata
marta s swym bratrem
lazarem / a s swaty Max-
mynem od niehozto byli
krzest przigiali / spolu wss-
chni na barku wsedem / a
tak na morzi bez wesl ybe-
zewssy gine przipraw plo-
wucie bozy nahodu do Mar-
silie przipluli / a w tiech w
krastech mnoho lidy na wie-
ru obratili / Tiech czasow

byla gedna San hadowe
postawy nad rzeku Ior-
danem w gednom lesy /
byla tlustssy nez wuol / del-
ssy nez kuon / a zuby yako
mecz ostry gmiegiesse / ro-
hy weliki s obu stranu
Ta San w Iordanie se
kugicze / lodi czasto s lid-
mi potopila / a lidi gedla
Tehdy swata martha
wssech lidi prosbu tam
ssedssi / tu San wlesy
ana gednoho czlowieka
gij nalezla / a nam swie-
czenu wodu lila / a zna-
menie swateho krzize
proti nij wzmila / A yakz
se brzo to stalo / tak yh-
ned ta San yako owcze
pitoma stala. Tehda
swata martha swym
pasem gi oswdla / a lide
przibiehsse / kopim a ka-
menim gi zabili / Ta San
w te wlasti slula Tara-
scus / gemuzto na pa-
miet y dnes to miesto
slowe Taraston / Po
tom swata Marta s
otczem swo misstra
swateho Maximina / a
swe sestry swate Mary
magdaleny / tu ostala /
w modlitbach w postu
a almuznami rozlicnie
panu bohu sluzila / a
krasny klasster na czest
bohu a swata kralow-
nie / duchownim pan-
nam wzdiwissi / s nim
wwelikem stupenij bydlila /

Maſſa negedla / wina
nepila / ſyra a wagecz
w obyczegi nemiela / ge-
dinu zaden gedla / W to
nabozenſtwij na kazdy den
ſtokrat klekala / a wnocy
tolikez pokornie bohu ſe
modlila / Geden czas
kdyz mezy rzeku Jorda-
nem / a mezy mieſtem
Awinonem / ſwata marta
kazala / geden mladenecz
s druhe ſtrany Jordana
gegie ſlowo zadage ſly-
ſſeti / nemage ſe na czem
prziewezti / rucho s ſebe
ſwlekla / przes Jordan prze-
pluti chtiel / y vtonul /
Geho zto tielo druhy den
nalezli / a przed ſwatu
martu polozili / Tehda
ſwata marta krzyzem na
zemi padſſi bohu ſe po-
modlila a rzkucy / Boze
wſſemohuczie gezu kriſte
geſſtos meho bratra me-
kdy wzkrzieſyl moy prze-
drahy hoſti wzezrzi na
tiechto lidij wieru geſſto
tuto ſtogij / a wzkrzes to-
hoto mladencze / Tehdy
wzawſſi ruku geho y zd-
wihla an ziw geſt / a ku
chwalu bohu wzdawſſe
ten mladenecz krzeſt
przijal / Euzebius da-
wnych wiecy pamat-
nik piſſe / ze zena která-
to gezus oſſedmi let od
krwotoku vzdrawil / ta-
koz ſe w ſwatie cztenij piſſe /

giezto Emoroiſſa rzikagij /
ta ſobie kazala vczyniti w
ſtiem obraz k gezuſſowi po-
dobny / y twarzij y kragem
rucha / Ten obraz w ſwe
ſadu poſtawila / a gdy w
welike poctiwoſti miela /
To bylee geſſto przedtiem
okolo roſtlo / geſſto drziwe
zadne mocy nemielo /
pak brzo toho obrazu ru-
cha do roſtlo / tak hned
welike mocy bylo / zie
mnohe nemocne vzdra-
wowalo / O te zemie piſſe
S. Ambroz / ze to byla S.
marta / O tom obrazy pi-
ſſe ſwaty Jeronym / ze Ju-
lian Cziesarz kacziercz ten
obraz zte zahrady wzal
a gijny ſwoy obraz tu
poſtawil / y hned prziſſed
hrom ten obraz na kuſy
rozbil / Potiech czaſiech
kral nebeſky ſwate mar-
te rokem naprzed gegie
ſkonanie gij zgewil /
toho wſſeho leta weliku
ſtudena nemocz nanij ſta-
la / pak przed tymdnem
gegieho ſkonanie w ne-
mocy tiezkie lezecy / an-
dielſke hlaſy / an neſu
ſeſtru gegie ſwatu mari
magdalenu do nebes
zpiewagiecze ſlyſſela /
a to ſlyſſecy takto rzekla
O przemila ſeſtro / budiz
gij nawieky z nua s ſwy-
milom miſtrem / Tehda
k ſobie wſſech panen zawo-
lawſſi /



kmim rzekla / aze mile dce-
ry radugte ſe ſemnu / ze
gij Andielſkij kuorowe
me ſeſtrziczky duſſiczku ne-
ſli radoſtnie wwiecny
przieby tek / A to rzkucy
ſwe ſkonanie gij blizko
wſſiecku wſſi / kazala ſwige
rozecy / a take v ſebe kaza-
la bedliwie ſtiechi az do
gegieho ſkonanie / Teh-
da tee nocy ſedice okolo
nie / wſſeczky zeſnuli / w
tu dobu wietr ſe zdwihl /
a wſſeczko ſwietlo zhaſylo /
Tu ſwata marta welike
mnozſtwij diablow vzrze-
wſſi / pocne ſe ſnaznie
bohu modliti a rzkucy / Boze
otcze moy mily hoſti / mo-
gi neprzatelee przijſſli / aby
mne zhrzieſyli / a drzij prze-
demnu wſſeczky me nedo-
ſtatky napſane co gſem
kdy vczinila / Protoz proſim
twe miloſti nerozdielug ſe
odemne / racz mi pomoc-
nik byti / A yakzto rzekla /
tak vzrzela vwidiecnij / ano
knij gde gegie ſeſtra ma-
ria magdalena / drzecy
w ruku pochodni / a wſſecz-
ka ſwiecka ktera z byla zhaſ-
la tu pochodnij zrozehala
Tu ſe pocali ſwym gme-
ny menowati / A wtuz
hodinu gezus kriſtus knij
wſtupil rzka knij takto /
Pod kemnie ma hoſpodynie /

kdez ſem la tu y ty ſemnu
budeſſ nawieky / Tys
mne domeho domu przi-
gimala / a ia tie wſwoy
nebeſky przieby tek przig-
mu / Pomale hodinie kaza-
la ſe wen wynieſti / aby
mohla k nebeſom lezecy
hledieti / Tu pak zadala
na zemi popelem poſuwſſi
ſwaty krzyz podſebu dieti
kazala / a pala ſe bohu
modliti / a rzkucy / hoſti moy
mily gezu kriſte / racz mne
ſwe ſluzebnicze ſtraze byti
A yakoz gſy nekdy racil
w mem domu hoſtinſky
przebywati / takez mi gij
racz wſwem wiecznem prze-
bytku hoſpodu dati / Teh-
da kazala przedſebu paſſigi
oborim vmucenie cziſti /
ktera zto ſwaty lucaſſ pi-
ſſe / A kdyz toho ſlowa
do ztu / geſſto ſpaſytel
rzekl / Otcze w twogi ru-
ce porucim duſſi mu /
tak yhned ſwata mar-
tha duſſi puſtila / Na-
zaytrzie kdyz podle oby-
czege cierkwe ſwate /
trzeti hodinu / k meczy
okolo tiela ſlawnu ſluz-
bu tu w Taraſkonie czi-
nili / W tu dobu odtad
zamekoliko mil vzdal /
Affrontina biſkup ſwaty-
mſſi zpiewage / w ſtanu
oltarze po epiſſtole yakz
biſkupi ſedagi / na ſwe ſto-
licy vſnul / Tu ſe gemu

Gezijs zgewil angela mey
mily ffrontyne / chczess-li
gij naplniti coz gsy miel:
dy me hospodynij slibo:
wal marthe / wstana
spiessne pod zanmu
Potom widieme swaty
ffrontyn za nim ssel / a
tak do Tarascona wssed:
sse nad swate marty tie:
lem sluzbu dokonawsse
gimzto zazy odpowieda:
li zpiewagicz / pocztiwie
gsta gi swyma rukama
pochowala / A kdyz w
Petragorze zakonstwo
pienim przed swatym do-
spieli / Tehda Jakon ch:
tiel swate cztenie czisti
k swate~ biskupu ffron:
tynowi przistupiw / chtie
otnieho pozehnanie w:
zieti / gey na tey stolicy
wbudil / Tehda biskup
gedwa procztiw rzecze
Procz gste mne zbudili /
nynie gezus kristus k
swe dawnie hospodynij
marthe mne wedl / a
tu swa gegie tielo pocho:
wala / A protoz hned
possłete tam posly / at
nam przinesu prsten
a rukawicze / gessto sme
tam ostawili / neb chwa:
tage poruczil sem to ko:
stelnikowi / ze gste mne
brzo wbudili / Tehdy po:
slowe tam biezali a wsse
tak nalezli yakz swaty
ffrontynus rzekl / a tu prs:
ten a rukawiczy wzawsse /
ze druhe rukawicze za
kristan prosswiedcztwij
nechtiel zase se wratili
/ ale prsten a rukawiczy
biskupu dali / Tehda ff:
frontyn rzekl Gesstiet
nam wiecze prawim
kdyz gsme to swate tielo
pochowali / z kostela wen
gsme ssli / geden bratr
rzeczeny odtud bythlem / za
nama biezel / a gezu krista
otazal rzka / ktos ty a kte:
rak tobie rziekagi / kto v
gezijs mu neodpowiediel /
knizky kterez w ruku drzel /
otewrzene / tomu bratru
ukazal / nanichz ten bratr
nizgnie~ psano nenalezl
nez tato slowa / W wiecz:
ney pamieti bude hosti
ma / a od uslyssenie zle~
den sudny nebude se stra:
chowati / Potom slaw:
nem pochowani swate
marthy / hospodin mnoho
diwow ukazal / A zwla:
sstie czte se ze Clodoneg
kral fransky / od swate~
Remigia krzest przigial
A kdyz weliku bolest mno~
czasow miel / k swate
marthy hrobu se bral / ten
klasster sstiedrze nadal /
a slowutnie swoboden /
uczinil /



Potom swata marcel:
la sluzebnicze swatey
marthy / gegie wssecek
ziwot popsala / a odtud
se do Slowenske zemie
zbrwigla / a tu slowo bozy
kazala / a tak dziesiet desate
leto po smrti swate mar:
thy skonala / a bohu se do:
stala / s nymz kraluge nyne
ky wiekow Amen

Ziwot Swateho Ger
mana muczedlnika

Swaty Germanus
byl welikeho rodu
z miesta genuzto
gmeno Altisiodorus by:
lo / Ten do Rzyma na wie:
mie poslan / Tu tak dalece
w rzeczi nad gine prspiel /
az gey Rzymska kniezata
za zwlasstnie~ radczy wo:
kursske / do rozlicznych ze:
mi w pilnem poselstwij
slali / A potom w burgu:
dy starostu gey uczinili /
Potom swiem swietskem
stawu / tak bugnie swe
wiecy wedl / yakozto w
lowiech y w rozlicznych
wiecech weselych / welmi
myslnw byl / Potom przi
biehu nad tiem z miestem
Akwizidorem / odkudz v:
rozen byl / mocznie wladna
gmiel gedno drzewo di:
wnie krasne / a sstiepie
rozkladite / Na kterez to
drzewie gdz kde zwierzi
ulowil / wsseczky hlawy
zwierzecziy prodiwy a p
marnu chwalu / na tom
drzewie powiesyti ka:
zal / A kdyz geo swaty
Amator genz tehdy w to
miestie biskupem byl
zle marne chluby gey
trestal czasto / Geden
czas kdyz Germanus se
wratil z welikem hnie:
wie / biskupowi zabiti
hrozyl / Tehda ten bis:
kup zgewenim ducha
swate~ / zwiediew ze
ma germana po niem
biskupem byti / zawrzel
se s germanem w koste:
le y rzekl kniev anzla /
Synu mily Germane
potrzeb tebe wenussem
dobrem hospodin / ale
zato t prosim y radim /
aby na to pomniel ze gt
ten to swiet welmi ne
ustawiczny / a przigodu
ti czasowe / yakez gsu
nynie za tebe powiesti
od trwych przedsslych / kte:
rak gsu na swietie byd:
lili / prawiceli czili kro:
nie / cztneli czili sserd:
nie / mudrzeli czili mar:
nie Takez po malych
czasiech / o tobie powie:
sti pogdu / kterakes ty
se na swietie gmiel /
zleli czili dobrze / Protoz
radim poslucha y mne

zakonske na swe hlawie
ostrzizenie przigim / neb
gest giz to hospodin spo
sobil ze mass pomnie
w tomto miestie bisku
pem byti / Jakz ystalo se /
po malych czasiech Swa
ty Amator biskup um
rzel / a German mie
sto neho biskupem v
czinen / W tom biskup
stwij kterak gest swa
ty zivot wedl / o tom se
mnoho pisse / Naypr
we wsseczko swe zbozi
chudym rozdal pro
buoh a potom swu
hospodynj w duchow
nim stawu ostawil /
Trzidczeti let tak vkrut
nie pro buoh swoy zi
wot trudil / neb nikda
psseniczne° chleba ne
gedl / nikda wina ani
warzenie neokussyl /
Pakli kdy na wanocze
neb na weliku noc
wino pil / ale to gest
tak ssiedrze s wodu
smiessel / ze nemohl
poznati wmoli gest cili
woda / To take w oby
czegi gimel / ze gednu
dne gedl / A kdyz gest
chtiel / nayprwe po
pela pozobal / a poto
gecznee° chleba pogedl
Studeho ge° w zymie y

y wletie gedna zimie
byla / a nany sprostna
sukniczie / kteruz tak dluho
nosyl / az gi y chudemu
dal / W tom naboženstwi
wzdy zdrzal / wzlicznych
swatych kosti na hrdle gi
nosyl / Geho take loze po
pel / y w zymie byla /
protoz se o niem pisse /
ze geho swaty zivot tak
gest byl vkrutny / by ne
byl swatym diwy po
twrzel / zadny by to mu
wierziti nemohl / A take
rez gest buoh skrze nie°
diwow vczinil / ktozby
ge° swatosti prwe ne
znal / wsseby byl sobie
za diwyl porzetil /
To se take o niem pisse /
ze Geden czas w domie
kdyz byl weczerzal / poga
li oba stoly vbrusy kryti /
Tehda swaty German°
otazal komu stuol kryg gete /
Odpowiedieli k nemu /
o niem dobrym hostem
gessto w noczy chodij / To
on vslyssaw / bedliwie
czekal chtie zwiedieti gi
ziby to hoste byli / W tu
hodinu vzrzel ano dia
bli w zlowieczy twarzi
do domu gdu / gimz to
ginec bozy mocy przi
kazal / aby se z domu ne
hybali / a czeled wssichnu
zbudil a otazal znagili ty
hostie /



Kdy gemu powiedieli ze
gsu gegich susedce / ka
zal swaty German
wssij czeledi do swych do
mow giti / Tehdy oni sse
sse wssczky susedy doma
nalezli / A tak gt naleze
no ze diabli po domiech
chodiecze lidi obluzowali /
Ty diably bozi mocy
swaty Germang z do
wyhnal / Gednoho take
czasy do Britanske zemie
gduce / geden vzedlnik
s° Germana na czestie
se roznemohl / W tom
miestie gemuz Cornien
dior diegij / y vmrzela
tu pochowal / A kdyz se
zase zbritanie wratil /
kazal hrob toho vzedl
nika odlopati / a geho
gmenem zawolal a zla
kterak se mass / chczessli
gessce s nmu na swietie
popraczowati / tehda on
ozil ab swate° germanu
pmluwil a zla / dobrzet
bydlo mam / nechczyt se
opiet na swiet wratiti /
Wecze gemu swaty Ger
man / a mily synu odpoc
ywayz tu s panem bohem
Zv tu hodinu hned ten vze
dlnik w hrobie sedie hla
wu swu sklonil a vmrzel /
a zase gey tu zakopali /
Take geden czas przisstu

pino swaty German°
k hrobu s° Cassiana bis
kupa stoge nad hrobem
otazal kterak se mass
Cassiane Tehdy hlas
z hrobu ano wssichni
slyssij odpowiediel rzka /
Welmi w dobrem bydle
gsem / a w vtiessenem
pokogiku odpoczywam /
czekage dne sudne° kdyz
przigde moy spasytel /
sudit z mrtwych ymrtwych /
Amemuzto swaty Ger
manowecze / Odpoczywayz
na dluhe czasy w milem
panu Gezu Krystu / a za
nas snaznie boha pros /
abychom mohli obdr
zeti na bozne a radostne
z mrtwych wstanij / a
w nebesiech wiecznee
przebywanie / Potom
Swaty German za
sweho zivota / snaznie
bohu sluzil / mnohe
diwy czinie / kaznemoha
se wssedim dnech po
kuziw se bohu / y vm
rzel / leta bozieho ctw°
trzidczateho /

## Zivot Swate° Euzebia

Swaty Eusebius
przeczisteho zi
wota byl / gehoz
to gest krztil Eusebius
papez / a gemu swe
gmeno Eusebius przez
diel / O tom se pisse

znamenitie / Kdyz gey
swaty Euzebius krztil
mnozy lide widieli / ano
gey swati andielee z
swateº krztu z wody
wymmagi / Potom po
mnoho casich kacierz
stwo Arianowo / zewssi
lampartske zemi mocz:
me se zplodiwsse / neb
gim Constantyn cisarz
naklabal / Tehdy Julius
papez zamyslil y kto
przywedl / aby Eusebius
wto miestie wercillis
biskupem byl / neb to
miesto ty chwile nay
skormutnieyssie bylo /
To kacierzi vslyssaw:
sse wssecky dwerzi v
kostela zawrzieti a z
dielati kazali / Tehda
swaty Eusebius prziessed
do miesta przed swym
kostelem genz wegmie
swate kralowny byl
vstawen / poklekna
bohu se pomodlil / a
hned se wssecky dwe
rzi otewrzeli / Potom
Eusebius tiech kacie
rzow weliky protiw
nik / a proto Constan
tyn cziesarz weliky
geº nepprzietel byl /
rozhniewaw se cie
sarz / kazal ho gieti

a gey w moc kacierzom
dati / a kdyz se wen v wa
zali tu gey dluho biczo:
wali / s wysokeho schodu
pohlawie gey dolow s
strczili / a potom zase w
tahli / tak ze se gest tu
welmi zbil / a mnoho
krwe z sebe wylil / A
kdyz gim w gegich bludich
nepowolil / geho ruce
opak swazawsse / tak gey
po sobie do gednohoº miesta
genz to Scipolis [illegible]
hanebnie przywedli / a w
ged weliky zalarz gey
zawrzeli / Ten zalarz tak
tiesny byl / ani se sklonit
ani nohi ztahnuti / ani se
obratiti mohl / gedine
ze kameny a lokty hnuti
mohl / Potiech casiech
ten cziesarz vmrzel / a po
niem Julian cziesarz byl
Ten chtie se ~~[illegible]~~ wssem sli
biti / wssecky biskupy iate /
y zahnale / zase przywesti
kazal / A tu Eusebius take
wypusstien byl / Potom
po smrti Juliana cziesarze
Jowyan cziesarz byl / za
niehozto kacierzi swey
wole vzywati nesmieli /
Tehda se swaty Eusebius
do wercillo wratil / a tu
gey wssecken lid slawnie
przigal / A kdyz po malych
casiech opiet se kacierzi
zmohli /



A domu swateº Euzebia
obstupiwsse / odtad gei
z bytu [illegible] wywedse
y kamenowali / A tak
se geho swaty ziwot sko:
nal / To se dalo pobozi
narozenie trzi steho
a padesateho leta /

O swatem petru z okow wywedenie tak to se zte /

Swateho petra
z okow zpusstienij
pro gewenu wiecz
swata ciezkow pama
tuge / Nayprwe ze swa:
ty petr apostol byl pat
a w zalarz wsazen / a
rzetiezy okowan / a odtad
gey buoh skrze swateho
angela diwnie zprostil /
Potom se tak pisse ze E:
rodes Agrippa do Rzima
przigel / a tu weliku prz
zen s synem Tiberiowa
cziesarzem mezy sebu v:
cinili / Promezto ten
syn gmenen Gayus s
Erodem ochotnie obco:
wal / Gednu chwili ten
Gayus a Erod spolu
na wozy geli / A tu Ero:
des wzezrzew pasmie k
nebesom rzka / E by mo:
gi oci widieli / ano teto
starcz Tiberius cisarz
vmrzel / a ty nadewssim
swietem panem moz
me kralowal / Ta slowa

mozatay kteryz ge wezl
vslyssal / a pak ge sko:
ro przywezl tak hned
cziesarzi powiediel /
A cziesarz rozhniewaw
se Eroda wzalarz w
saditi kazal / A kdyz
gednoho dne podeprzel
se ogedno drzewo / wzez:
rzew nad se / ano nad
wyr sedy poczne se di:
witi / W tu dobu geden
zwiezniow rzeny w ca:
rzich przistupiw rzekl
Neboy se Erode dobrzet
gest twa wiecz budes
skoro wypusstien / a tak
welmi prospiegest / ze
netoliko neprzatele ale
y przatelee zawidiet
budu / a w tom sstiesty
vmrzess / kromie nato
pomni ze yakz brzo tako
wy ptak wyr nad sebu
vzrziss / tak mimo piet
dny dele ziw byti ne
mozess / Tehda poga
siech Tyberius vmrzel
a geho Gayus ciesa
rzem vcinen / Ten E:
roda zwiezenie wypu:
stil / a gey pro statu
przieczen kralem w zido:
wske wlasti vcinil /
W to kralowstwij se gt
vwazal / chtie se zidom
zalibiti yal se krzesta
now nenawidiet /
mezy tiem kazal swateº
Jakuba.

bratra swateo Jana za
biti / A poto swateho
petra yawssi kazal do
zalarze wsaditi / chtie
gey powelicze nocy
przedwessken lid wy
westi / Tehda te nocy
andiel bozy s weliku
swietlosti wzalarzi se
zgewil swatomu pe
tru / a odtad gey z oko
wow zprostil a bozy
slowo prawiti kazal
A kdyz na zaytrzie straz
nych zalarze przedsie
zawolati kazal / chtie
se nadnimi pomstiti
Tomu buoh nechtiel
by se komu co zleho
pro zprossczenie swateo
petra stalo / Odtud do
miesta musyl gemuz
czesarea rzekagi giti /
Tu yakoz Jozephus pissi
kdyz Herod do Cesaree
przigel / zewssy wlasti
lide znamenity se knie
sgeli / A kdyz tu krale
Herodi wkrassie rucsse
zlattem a strziebrnem
sktwuciecho na slunczy
wzrzeli / Prowelikn poc
tiwost wezrzewsse geo
lide nan k niemu rzekli
Viz dotohoto czasu tebe
yakozto czlowieka cti
hodneo sme se bali /
a giz tie wyssse nad
przirozenie czlowieczy

znamee To pochleben
stwy Herod swelikn libosti
slyssal A tu kdyz gemu
naywietssy czest czinili
wzezrzow nadse wzrzel
ano nadnim wye sedy /
A w tu hodinu Herodes swe
liku wzasty nalidi wzez
rzew wece / Ay tot ja ge
hozto za boha yste mieli
giz vmrzieti musym A
tak hned czerwy wbrzisse
geho trzewa bolestiwie
gedli / promiezto paty den
hrozne vmrzel /
Druhe tento hod Jakoz
se pisse proto vstawen
gest / ze Allexander pa
pez ssesty po swate petru
s gednim czesarowy
starostu / genuzto Hermes
rziekali geho z byl nawie
ru obratil / v kwirina
kmiezete rzimskeo oba
wiezna vwiezenie byli /
Tehda gednu to rzimske
knieze przissed k czesarzo
wy starostowi / promlu
wil a rzka / Diwim se to
ze gsa czlowiek mudry /
zbawils se wladarstwi
a przirzizes se gimeho
przyebytku / gessto yako
sen mi nenie / Gemuz
Hermes rzekl Teez sem
ya przed niekterym lety
mniel / a posmiewal sem
se wssemu gimeo / a gedi
ne sem se tohoto swieta
przibrzel / a budutzieho



Ziwota sem mi nedbal
k tomu kwirin wece /
Ukaz mi to ze gest budu
czy ziwot / a yhned mne
wssie wierze masz kto
Hermes wece / Swaty
Allexander kterehoz to
wwiezenie drzis / ten tie
tomu lepe nawczi To
kwirin vslyssaw / zle ge
nalal rzka / Ja sem tobie
rzekl aby ty mne obu
ducim ziwotie nawczil
a ty mne pak ssles k
Allexandrowi kterehoz
ja proge zle skutky v
wiezenie drzim / Protoz
wiez ne chcy nadnim
wietssi straze gmieti /
a zwiemli to aby k Al
lexandrowi przissel / a
nebo on k tobie / yakoz
mi rozkazete tak vwierzi
A taz slowa kwirin k Al
lexandrowi powiedel /
Tehda wgednu hodinu
kdyz S. Allexander na
modlitbach byl / zgewil
se gev andiel bozi a za
ruku gey ygal a wedl
k Ermonowi / kteryz ymtie
vwiezem byl / a tu ge
kwirin oba spolu nalezl /
a welmi se podiwil /
Tehdy Hermes poczne
kwirinowi prawiti iak
gt S. allexander geho
syna geo zmrtwych wz
kriesyl / Kwirin wece /

mam gednu dczeru na
welike nemoczy gmenie
Balbinu V prosyssli gij
zdrawy / slibugi zet chczy
wassi wieru przigiti /
k tomu Allexander wece
Jdi brzo przywed swu dce
ru do zalarze kdez sem ya
sedel Kwirin wece kte
rak ya tie tam naygdu /
a ya tie tuto widim Alle
xander wece / gdi skoro
tam nebo ten gessto gt
mne sem kazil przywesti
ten mne moze ludiez za
se postawiti nato miesto
A w tu hodinu Kwirin dce
ru do zalarze przywedl
a tu swateo Allexandra
stogiecze nalezl / a yhned
przed nim padl / Tehda
Balbina nemoczna po
czne swateo Allexandra
okowy libati / zadagiczy
vzdrawena byti / Swaty
Allexander k nij wece /
Nelibay mila dczy mych
rzetiezow / ale gdi swateo
petra rzetiezy libay a
hned zdrawa budess
Tehda Kwirin wzalarzi
vmienie swaty petr mie
zel rzetiezow hledati ka
zal / A yakz byo nalezli
tak ge balbinie czelowati
kazali a hned zdrawa
byla / To kwirin vzrzel
Swateo Allexandra z
zalarze wywedl / a se
wssy czeledij y smnohy
mi ginymi lidmi krzest
przigal / Tehda swaty

Allexander kostel we
gmie s. petra zakow
zprossenie / vczinil / a
tu ty reteezy / wnichz
swaty wiezel dostoyne
polozil / Protoz na tenden
kto kostelu lide naput
gíu a ty okowy reliqui /

Trzetie / promiezto tento
swaty hod vstawen gest
Jakozto pry swaty beda /
ze gsta byla dwa ciesarze
Octawiang a Antonius
ti gsu sobie przibuzni byli
a proto sa mezy se wsse
swieta ciesarzstwi roz
dielili / Octawian na
zapad slunce / s teto stra
ny morze wsseklo cie
sarzstwi drzal / A Anto
nius s one strany wsse
gmiel / A kdyz Antonius
sestru octawianowu za
sebu gmiel / pohrdaw
gii / pogal z Egipta kra
lownu giezto Kleopa
tra rzekali / To Octawi
an vslyssaw s welikym
hniewem lid sebraw pti
Antoniowi tahl / a tu
wenyssem nad nim swi
tiezyl / Promiezto Anton
s swu kralownu Kleopa
tu vtekli od tad / a w we
like zalosti oba se sama
zabila / Octawian Egip
ske kralowstwy zaussiw
ty wlasti pod Rzimske

ciesarzstwy poddal / od
tad Octawian do Allexa
drske wlasti gel / A tu we
like zbozy zbwiel a do
Jeruzalema s sebu przi
nesl / Ten ciesarz Octa
wian / tak gest slawnie
a wierne drzel powssie
swietie zplodil / ze coz
gest bylo dawnie za gtyrzi
pemize / to za geden ku
pili / A proto a wierne do
brze rozmnozeny / naypr
we zewssech ciesarzow
to przigmie Augustus
totiz przispoiitel hodnie
dano gest / A tak giz w
ssichni ciesarzi od toho
miesta az do dnessnieho
dne Augustowe slowu
totiz przispoiitele / Jakoz
to od Julia ciesarze vgre
gebo wssichni ciesarzo
we ciesarzi slowu / A
take yeto ze Octawian
ciesarz prwni den toho
miesiece gemuzto drzie
we rzikali ssesty / welike
witiezstwi obdrzal / proto
ten miesiecz od Octawi
ana nazwan gest Au
gustus / A w ten czas
otecz swaty Pelazius
ten rzetiez gimzto byl o
kowan swaty petr za
Nera ciesarze / take przed
lidi przinesl / ten rzetiez
kdyz k onem drwiema
przinesli / tu boh swoy
diw vczinil / ze se tak



ti retiezy spogili / yakoby
geden rzetiez byl / Protoz
tyzto diw / papez a ta
kralowa ty rzetiezy w
kostele genz wegmie swa
teho petra wiezeny byl
wnihen polozili / A papez
pelagius powssem swie
tie swietiti kazal / Skrze
ty duostoyne rzetiezy
pan boh mnoho diwow
vkazal / Tak se zte ze
za toho Ciesarze gemuz
octa rzikali / gesto kralo
wal po bozim narozeni
dewiet set / a gdy wzdala
toho ztwrte leta ged
noho krali rodicze cie
sarzowa diabel tak moc
nie posedl / ze se sam
rukama drzal / a swymi
se zuby kusal / Tehdy
gey ciesarz ku papezi
Janowi do Rzima wesli
kazal / aby nan ty rzetie
zy swateho petra wlo
zili / tehda toho niekterzi
zkussugic giny rzetiez su
nan wlozili / gesto zad
ne moci nemiel / a pro
toz mu neprospiel / Proto
prawy rzetiez swateho
petra nan wlozili na
hrdlo / a ylined diabel
s welikym krzikem z nie
wystupil / Cztwrte
proto ~~tento~~ tento hod
gest vstawen / na pamiet

wssem hrziessnym / aby
yakoz gest swaty petr w
tiezkych ~~ot~~ okowach sa
zprossten gest / takez ten
den slawiti mame pro
siege swateho petra aby
nas hrziessne zwiezenie
nassich tiezkych hrziechow
swu prosbu zprosil /
Neb toho gest swaty
petr mozen / Jakoz pry
swate gtenie / ze gemu
boh dal moc kliczow
nebeskych / swazati y roz
wazati / totiz zakleti y
rozhrziessiti / Prosmez ge
swate milosti at nam
racz milost vprositi v
hospodina Amen

Zywot Swateho Sstiepa
na a muczedlnika bozie
hoto se wypisuge

Swaty Sstiepan
papez znamenity
bozy muczedlnik
mnoho pohanskych lidy
bozim slowem y przikla
dem nawieru obratil
a mnoho swatych tiel
swu rukú pochowal /
To vslyssaw Valerianus
kazal geho y gynych krze
stianow hledati / a nalez
nuc mutiti / aby nebo se
modlam modlili / nebo
zlu smrti sessli / A mezy
tiem rozkazano wolati
ktozby ge polapil aby se
wgich zbozy diediczme
vmazal / Proto geho

deſet zakow nalezli a
bezewſſeho odſluzeme
gim hlawy ſtali Nazai
tzie S. ſſtiepan wat a
do pohanſke° chramu w
weden / a tu nebo aby
ſe diablowe° obrazu
modlil / a nebo na ſmrt
ſſel / A kdyz ſwaty ſſtie
pan wſſel / tu boha pop
ſyl aby ſe ten chram o
bozil A yhned tu hodi°
weliká ſtrana toho chra
mu padla / lide ſie lekſſe
rozbiehli A ſwaty ſſtie
pan odtad na hrzbitow
ſwate lucie ſſel To wſſy
ſkow Walerius wiecze
nez dwiewe poſtal wytie
rzow A ti yhned prziſſed
ſſe / gey nalezli an ſluzi
mſſi hlawu gemu na
tom mieſtie ſtali / a ta
mila duſſe ſſla do nebe
ſkeho kralowſtwij Am

O nalezenie tiela ſwate°
ſſtiepana prwnie° muczedlnika

Swateho ſſtiepa
na tiela nalezeni
dwogij mez zna
menati ſluſſie Naypr
we o geho tiela przene
ſenie / Druhe o geho ſwa
tych koſtech s ſwate° wa
wrzinec koſtmi ſlozenie /
O nalezenie takto ſe pi
ſſe / zie byl geden knyez
bohobogny / gemuzto ři
kali lucianus / gehozto

pamiet mezy dawny
mi a duoſtoynymi mu
zy napſana geſt Ten
lucianus geden czas an
ſpal an bdiel / ale wia
keſy otrapie odpocziwal
a tu ſe gemu zgewil ge
den ſtarzecz nadobny s
obroſtlu bradu na niemz
byl plaſſt zwiedlne bar
wy ſwietly kteryz wyra
zeny / na gehozto takeno
hach obuw bieſſe pozla
cena / ten muz zlatty
prut wruce drzal / tiem
prutem luciana knieze
pomieſſal a rzka Snaz
ſe nato aby naſſe hroby
otewrzel / nebot tiela
naſſe w nepocztiwem
mieſtie lezi / protoz gdy
k Janowi biſkupu jeru
zalemſkemu / at naſſe
tiela w poctiwiey ſſem
mieſtie polozy / Nebo
kdyzto buoh bude chtieti
przepuſtiti na ſwiet kte
ru przepuſtu naſſy proſ
bu oblewy / Toho mu
ze knez lucian otazal
a rzka / Powiez mi kto
gſy / k niemuzto wecze
Ja gſem Gamaliel ge
ſſto ſem ſwate° pawla
apoſſtola zchowal / a
prawe° piſmu nawgil /
znamenayz dobrze ze
ten genz ſemnu w hro
bie lezi / geſt ſwaty
ſſtiepan / gehozto zidee



vkamenowali a ge° tielo
przed mieſto wywrhli
aby tam od zwierzi bylo
ſnedeno / ale ten kne
muzto gſt zeluwieru
gmiel / ten ge° tielo bez
wrazu zachowal ( ) a to
tielo wzaw w mem ſem
ge hrobie pochowal /
Druhy take genzto ſemnu
w hrobie lezy / geſt wnuk
moy Nicodem / geſſto
prziſſel w noczy k Jezu
ſowi a od ſwate° a ſwa
te Jana krzeſt przigal /
a proto zidowſke ſtaroſty
byli / gey zabili by mne
natom byli newgtili /
Awſſak toho malo oble
wiwſſe wſſeckho zbozy ge
pobrali / a wyhnali gey v
bili / gehozto ſem ya w
ſwoy dom vwedl / a tu
nekoliko dny prawie
ziw przebyl a poto vm
rzel A ya gſem gey wno
hach ſw° ſſtiepana pocho
wal / Ale trzetij genz ſem
nu tuto take lezy / geſt
Abias ſyn moy / kteryzto
dwadczeti let wſtarzi ſa
ſemnu ſwaty krzeſt prij
yal / a s pawlem Apo
ſſtolem otcemne ſwate°
ſe piſmu nawgil / Ale
ma zena Ethea / a Selen
nas ſyn moy gez wiery
krzeſtianſke nechtiel prij
giti / naſſe° pohrzebu do

ſtoynij nebyli Ty gindie
pochowane nalezneſſ /
ale giz hrobi gich przede m
gſu / To rzka ſwaty Ga
maliel y zmiſſel / A tu
ſe dobu knez lucian pro
bzal z toho widienie / po
cze boha proſiti by libo
to widienie prawe / aby
ſe gemu druhe y trzetie
zgewilo / Tehdy potom
prwnij patek / tez widie
nie lucianus widiel / a
tu trzeſtan byl / procz by
to obmeſſkal vcziniti czoz
gemu vwidiem przika
zano bylo / kto° lucianus
wecze / Neobmeſſkal ſem
ale boha ſem proſyl aby
mne tim widienim po
trzetie vgiſtil / Gemuz
gamaliel wecze / Wim
ze gſy nato myſſlil / naſſe
tiela nalezna ktere czy by
tielo bylo Aby poznal
Protoz tatot znamenie
dawam / ze nalezneſſ
cztyrzi koſſiky / w gedno
kuczi czerwenu / a w druhu
~~[illegible]~~ biela / a cztwrty
koſſik gſt ſtrziebrny ſſa
franu plny / ti koſſikowe
gſu naſſeho pochowani
truhly / a ty kucze gſu
naſſe blahoſlawene koſti /
Prwny koſſik s czerwenu
kuczy geſt hrob ſwate°
ſſtiepana / genz gediny
znas muczedlnik geſt /
ale dwa koſſiky s bielu
kuczij / tot ſu dwie truhle

ma gedna a Nicode-
mowa druha / gesstosme
w vstawiczenstwy swate
mery sessli / A cztwrty
kossik ssafranu plny gt
syna meho / a wida ge-
sto gest w czistotie skoho-
to swieta ssel / To Lu-
cianus znamenaw w
patek na druhu nedieli /
trzetie widiewne tez wi-
diew / a simeronnie na
pomenut prozby tak
dluho prosil / toho vzi-
mti yakoz gemu rozka-
zano / A on w brzkosti w-
staw do Jeruzalema ssel /
A tu Janowi biskupu iak
mu bylo rozkazano / w-
ssecko poriad wyprawil /
To Jan biskup vslyssew
k sobie gynych biskupow
zawolaw s nimi nato
miesto kdezbylo Luciano-
wi vkazano ssel / A kdyz
poczali zemi kopati / ze-
mie se zatrzasla / a wonie
przedraha wyssla odtad
A sedmdesat zlowiekow
tiech swatych prosbu /
od rozlicznych nemoczy
gest vzdrawweno / A tak
biskupowe to swate kosti
pobrawsse / w tom koste-
le genzto niekdy swaty
Sstiepan byl / A la przisste
s weliku cztij pochowali /
O tiech swatych tiel prze-
nessenie a nalezenie swa-
ty beda wssie popsanij

pisse a zwlassce pa-
miet ostawil /
Druhe o nalezenij tiela
S. Sstiepana swaty Au-
gustyn pisse / Ze Allexa-
der knieze Rzimske geden
raz s swu panij do Je-
ruzalema przes morze
plul / a tu swateo Sstie-
panu krasny kostel vdie-
lal / A potiech gasiech
vmrzew w tom kostele
v swateo Sstiepana
hrobu pochowati se ka-
zal / Potom po sedmi le-
tech geho panij Juliana
od rozlicznych kniezat we-
liku krziwdu trpiela / do
sweo se krage wratiti
zamyslivssi / chtiela
rada tielo sweo hospoda-
rze s sebu nesti / y pocz-
nie welmi biskupa
prositi aby gy odpustil
wzieti / Tehda gy bis-
kup vkazaw dwie tru-
hle strziebrne rzecze Ke-
rim w kterei gt truh-
le tielo tweo hospoda-
rze / ktomu ona rzecze
Ale yat wim / a to yhlu-
gy chytij se truhly S.
Sstiepana / mniecy truh-
lu sweo hospodarze / A
tak s tim tielem na korab
na morze wsedla / A kdyz
tak przes morze plula
Tehda swaty Andielee
podnebesa se wznasse-
gie na zest swateo Sstie-
panu sladcze zpiewali /



A rozkossna wuonie nad
tiem swatym tielem po-
wietrzie naplniowalo /
W tu dobu slyssany gsu
hlasowe / ano diabli
wolagi a rzkuce Kde
gsy nasse knieze pekel-
ne / proz tohoto korabu
neztoskotass w niemzto
gest protiwnik nass
Sstiepan / W tu hodinu
pekelne knieze piet dia-
blow poslal / aby ten
korab zapalili / ale An-
diel bozij obrawil diably
gluboko w morze poto-
pil / A kdyz od tad do
miesta genuz Calcedon
rzekagij przipluli / Poca-
li diablee wolati zhlucze
Ay tot se k nam blizi slu-
ha bozij Sstiepan gehozto
gsu nemilostiwij zidee
vkamenowali / Odtud
pluli do Constantinopoli
A tu yakoz prawi swaty
Augustyn / tielo swateo
Sstiepana w gednom
kostele cztnie pochowali
Potom kterak su sie tie
dwie tiele swateo Sstie-
pana a swateho Waw-
rzince smiali / O tom se
takto pisse / Ze gedneho
czasu dczeru ciesarzowu
Theodozij / kterezto Eudoxia
rzekali / diabel tiezce po-
sedl / A kdyz gegie otec

gen tehdy w Constan-
tinopoli byl / kazal gi prz-
nesti / Z daliby tu dotknu-
ty se swateo Sstiepana
kosti zprosstiena byla od
diabla / A kdyz gi tam
przinesli porzne zni dia-
bel wolati a rzka nemy-
slu odtadto dokad Sstie-
pan w Rzimie nebude /
Neb tak tomu chtie swa-
ty petr a swaty pawel
To ciesarz vslyssaw na
swe to obcze swelikú pro-
sbu obdrzal / aby swateo
Sstiepana tielo do Rzima
dali / a tielo swateo Wa-
wrzince miesto toho do
Costantinopoli wzali /
Ten raz Pelagius papez
Cardynaly do Costanti-
nopoli poslal / a tu tielo
S. Sstiepana wzawsse do
Rzima ge nesli Rzimanezto
take rzekowe z Costan-
tinopole do Rzima po tielo
swateo Wawrzince pluli /
A kdyz do Rzima wessli
chtieli tielo swateo Sstie-
pana w tom kostele polo-
ziti kteryz byl vstawen
wegmeno S. petra z
olow zprosstienie / Teh-
da ti kterezto tielo nesli
dale nemohuce y stali /
W tu hodinu diabel z ged-
ne diewecky porzne
wolati a rzka / Tam se swi
pracugete / Zwolilt gt

sobie ne tuto ale s swym
bratrem Wawrzinczem
odpocziwati To oni v
slyssawsse tielo s. Sstie-
pana k tielu s. Waw-
rzincze przilozili Y wo-
ny buoh w tu hodinu
w kteruz swate Sstie-
pana w hrob k swate
Wawrzinczy kladli swa-
ty Wawrzinecz yakoby
swemu bratru mile wi-
tanie dal na stranu w
hrobie polehl a polo-
wiczy miesta postupil
A w tu dobu Rzekowe ch-
tiecze tielo s. Wawrzi-
ncze wzieti k hrobu przi-
stupili A yhned yako
mrtwy na zemi padli
A kdyz se papez sewssy
obczy zanie porzal mod-
liti v werzer se z toho
pbrali ale pot wdesieti
dnech wssi zemrzeli
A ti wlassi kterzi su rzeko
powolili wssichni sinp
sla zbyli az kdyz swata
tiela w hrobie spolu le-
zela teprw tito wzdra-
wem byli A w tu dobu
hlas s nebes slyssan
byl a rzka O rzime mie-
sto sstiastne zie tiel tiech
dwu swatych s. Sstie-
pana a swate Wawrzi-
ncze w malem przieby-
tczku zawierass Proto
hospodin mnoho diwow
skrze swate Sstiepana v-
czinil

A z wlassicze sest miet
wych wzbiesol To se
gest stalo po bozim na-
rozenie Cztyrzisteho a
cztmezdcietme letha

Ziwot swateho do-
minika mnissa

Swaty Dominik
zakona predica-
torowe Pocza-
tek y hlawa s zemie His-
panie rodem z toho bis-
kupstwie Oxomensis
wewsy kteraztto kalle-
goga slowe urodil se
gest Gehozto otczy ffe-
lix a materzi Johanna
rziekali O tom swate
dietieti tak se pisse Ze
geho duchowne matka
ze krztu gey wyzdwihla
to zgewnie gmiela Ze
to dietie duchem swaty
oswieczene ma skrze ka-
zanie slowa bozie wsse-
czek swiet oswietiti Ro-
tom zgewem tak gey
widiela ano dietie prze-
krasne hwiezdu sebrougi
nagele ma kterazto
hwiezda wessken swiet
oswiecziuge W tom geho
dietinstwy gessto vsiwe
dogky gsa czasto nale-
zali gey an na zemi lezy
bohu swu pokoru w
mladosti vkazuge A kdyz
z swe dietinstwa wyssel
chtiel se mudrosti nauczi-
ti W gidle y wpiti ziw byl
tak ze deset let nez gine



nepil nez wodu A tu
w czasy gsa wida ano
chudy hlad mali wsseczi-
ky swe knihy rozprodal
a chudym pzabuoh roz-
dal Tu gey biskup Oxo-
mensky s Canowniky
w geho dobrotie poznaw-
sse w duchowny zakon
Canowniczy gey przyya-
li w kteremzto zakonie
tak prospiel ze gey sta-
rostu pod przewozim v-
czinili Toho czasu nay
wiecze se bohu modlil
zato aby gemu buoh
tu milost dal kterakby
krzestianom k spasenie
pomohl A tehdy wkni-
hach o swatych otczich
yak su naswietie swaty
ziwot wedli nayczadie-
gi czetl A kdyz gednu
do toho amie sta gemuz
Tolosa rziekagi s swym
biskupem gel Nagedne
hospodie nalezl ano
hospodarz kacziere gest
Tomu tak dluho kazal
owiecze az gey napra-
wu wieru obratil Ge-
den take czas w tom kra-
gi genz wlasky slowe
Mentfeot W tom kra-
giny swaty Dominik
owieczu s kacziery se ha-
dal a czoz bylo nesnad-
niegssie to gim na-
psano dal Tehda ten
wieczer kacziery okolo

ohnie sedieczie porzali
mezy sebu mluwiti a rz-
kucze Wezme tento list
w ohen skoniali tehda
nasse wiera prawa gest
Pakli ne shorzi hotowi
gsme po swateho Domi-
nika wiecze postupiti
A w tu dobu list w ohen v-
wrhli a tu list dobru
chwili pobyw z ohnie
wyskocil To wzrzewsse
kaczierowe welmi su se
diwili a wsak wssiczy
skussene pomyslenie
gmieli a wssak geden
mezy nimi twrdssy we
zle wiercze k nim wecze
Wezme ten list gessce
do ohnie druhe y trzetie
a tu prawdu zwieme
A kdyz tak do trzetieze v-
wrhli a list wzdy z ohnie
wyskocil mezy sebu slib
vczinili aby toho zadny
z nich nikdiez nepronesl
geden mezy nimi rytierz
byl genz swate wiery
yakz tak se przidrzel ten
potom ten diw ginym
pronesl Take se to o
swatem dominiku pisse Ze
kdyz se gednu s kacziery
hadal duchem swatym
sa zapalen bozy slowo
nestiastliwie kazal po-
smiewali se geho swate
wiery protiwnicy poliegi
nan blatem gey pliskali
a na swych z zadu slamu
geho k kukle przywazali

Wu tu dobu gedni kaziezi
kniem pristupiwsse rzekli
Y kterak ty bezpecznie cho-
dissy zda toho newiss ze
gsme tebe mnoholikrat sti-
hli chtiece tie zahubiti
Rzoby tomu rzekl bychom
tie byli yali a zabili On
gim rzekl S bylbych was
prosyl abysste mne hned
pogednu nezabigeli ale
pomaly me udy rzezali
a tak wsse zrzeziece pred
myma ocima wlaziece
naposledy mne oci wy
bodli a menu tak zbyze
mene v tielu wswe krwi
waleti se przepustili Tak
bych setdmu pmc gezu kra
sta wieru wswe dussi
wietzo chuti pogil

Tiech czasow wiedy swaty
dominik ano powssech
wlastech kacierzi krzestian
sku wieru tupiy y prosyl
hospodina aby gemu to
zgewil kterymby czimc
mohl kaciere przemoczy
Tehdy gemu duch swaty
wsrdce wdechl a ponukl
aby zakon kazatelowy v
ciml yakz gest potom y
vczinil Gennzto ytnes rzi
kagi predicatorowe A
to vczinim do Rzima ssel
A otce swateho gemuzto
Innocencius rziekali prosyl
arzka welmit gt toho to
swieta potrzeba ymnoz
stwy kacierzow a hrziessnych

lidy aby zakon pdicato
row potwrdil Tomu
papez k rozmysslenie czas
odlozyw Te noczy widie
nie widiel zdalo se ge
by Rzimsky kostel leticzi
chtiel A kdyz nato papez
s welikym strachem hle
diel vzrzi tu swiwili So
dominica an ramenoma
kostel podpierage leticzi
gemu neda A hned to
widienie papez srozu
miel a swatemu domi
niku rozkazal rzka Wrat
se k swym bratrzim a sni
mi radu wezmi zwolie
cze sobie regolu vstawe
nie psaneho wrzadu se
knam a my toho radi
potwrdieme To swaty
dominik vczinil s swymi
bratry gichzto bylo sstrzi
sta a sestnadczte radu
wzal A tu ducha swa
naypprw poprosylsse
Swateho Augustyna rze
holu zwolili rkuce To
gt mistr a kazatel bohe
dany podle geho vsta
wenie chczeme radi pa
bohu sluziti Toho czasu
Innocencius papez vmrzel
A miesto neho Honorius
papezem vczinien ten
zakon pdicatorom potwr
dil Po bozim narozenie
Tisycz dwie stie sedma
dcte leto A kdyz potwr
zenie od papeze polozenie
przial Gulkomie do



do Kostela swateho petr
ssel nabozne pokleknu
hospodina poprosyl aby
swym swatym duchem
toho stanu potwrdil A
gich kazanim wsseho swieta
hrziessnych polepssil Vtu
hodinu wkteruz se tak
modlil Vzrzel swateho
petra a swateho pavla
ani k niemu gdu Gemuz-
to swaty petr knihy a swa
ty pawel hwol dali Tak-
to k niemu mluwili Gdi
kazati slowa bozieho Nebs
k tomu wrzadu sewsseni
swym dodne sudne bozie
zwolen Ta slowa vsly-
ssaw swaty dominik wo
mitz wdussi welike vtie-
ssenie przigial a tu gistie
poznal ze ten zakon gim
vstaweny bude do dne
sudneho slowo bozy kazati
A proto kdyz swaty pa-
wel wsech kazatelow hes-
lo oddal a wswych Epi
stolach napssal arzka Ay
gsme ti kniemzto gt slowa
nie wiekow przissto To
slowo wssickni mistri swa
ti wykladagie prawi takto
ze gest to staw kazatelowy
genz ma dodne sudneho
trwati Vtu take hodi
w kteruz swaty dominik
namodlitbach byl zgewil
gemu buoh rozmnozenie
geho zakona wkteremzto

widienie bieze posledniew
swe bratry ani powsse
swietie dwa a dwa chodi-
cze slowo bozy kazycz widiel
A tak yhned wstaw do
miesta Tolosy ssel wkte-
remzto kagi mnoho ka-
cierzo tehdaz bylo A tu sa
swe bratry kazat rozeslal
niektere do parize niekte
do Isspanye niektere do
bononye aby tam slowo
bozy kazali Tiech czasow
kdyz pred vstawenim za
kona predicatorow byl
geden mnich ssediy zakona
Sw bernarta clowiek zi
wota swateho Ten gmiel
gedno widienie zdalo
se gemu ano swata kra
lowna predsswym synem
gezu kristem sprawssi ruce
klecy a prosy geho zawsse
swieta hrziessne aby se
namie newrnahlil Owo
tu hodinu rozliczenym od
powiedienim geziss mat-
cze odpowiedal a zmlassce
takto rzka matko ma co
mi giz wiecze swym vczi
niti poslal sem k nim pa-
triarchy y proroky wssak
gsu se nepolepssili Poto
sem sam k nim snebe s
stupil a swe Apostoly
mezy nie rozeslal a wssak
gsu se netoliko nepolepssili
ale mne y Apostoly me
hanebnie nasmrt od su
diwsse vmuczili Proto

Swaty muzeklmy mistri
yzpowiedlnjcy mnoho po
swietie kazali / awssak su
malo prospieli / Ale mat:
ko mila twe milostdnej ss:
bie neodpowiedam / chcyt
tu milost gessthe swietu v
czinitj / dam gim zakon
predikatorow / tit gim budu
kazati a hrziessne nabo:
benu cestu powedu / nepo
slechnulit tiech / musy mi
wssechek swiet rozlicznie
zamutiti / a naposledy s
woy hniew name przepu:
stiti / Naypirwe mistr Regi:
naldus zakon kazatelowy
przyial / a ten se gest nay
prwe yakz matka bozy ka:
zal wssekaplerz oblekl /
Nebo prwe ~~kanor~~ predika:
torowe yako duchownij
kanownicy w komzich
chodili / Gednoho take
czasu Syn kardynaluow
Sstiepanuow nakoni do
przikopy vpadl / a tu hla:
wu zlomil / Kniemuzto
matka geho przibiehssi / za
lostiwym hlasem krziczela /
Wtu dobu swaty Dominik
w rzimie gsa ssel tam / a
zan se panu bohu pomod:
lil / a toho mrtweho zkrze:
ssil / a materzi ziweho wra:
til / Tiech take dny w rzi
mie v swateho Sixta / tu
gessto potnes predicatorowe
klassterz magi Swaty do:
minik a sinm bratrzy po:

zastolem sedicze poma:
lem kusu chleba mezy
se rozdielili / neb ho wiecz
w domu negmieli Wtu
wessli su dwa nadobna
mladency do refectorij
nesucze wssrych plassticzich
chleba bieleho drahnie /
A tu przed swatym domi
nikem ten chleb polozi:
wsse wen wyssli / Potom
su skoro wybiehsse gich
nenalezli / ani kto gsu
a odkadby byli / Wtu do:
bu swaty Dominik na
bratrzy ruku pokynul a
rzka Chezte bratrzy mila:
tento chleb hospodin
nam dal / Czo gest
buoh dwiemu swietu
skrze swateho Dominika
vkazal / to gest wsse na
potwrzenie wiery krze:
stianske vczinil /
Geden take czas gednoho
wnienz mnoho diablow
bylo przed swateho domi
przwedli / Tehdy swaty
Dominik sstolu nase w:
zal / geden konecz sstoly
tomu nahrdlo przewie:
sil / zaporuczitage dia:
blom aby toho czlowieka
wiecze nemuczili / Tehdy
diabli poczali wyti rzkucze /
Procz nanas otcze swaty
tyto muky przepusstiss
Nechat wygdeme / Kniemuzto
on wecze / Nepustim
was odtadto az mi rukoy
mie



postawite ze se zase wtoto
tielo newratite / Diabli
odpowiedieli / Yake my
tobie mozem rukoymie
dati / Ktoru swaty domik
wecze / Przigmu za rukoy
mie tyto swate gichzto
tiela w tom to kostele od
poczywagi / Ktomu diabli
rzekli Tiech my rukoymi
mieti nemozem / nebo
nasse zasluzenie gim y
wssem dobrym gsu pro:
tiwna / Ktoru S. Domik
rzekl / musyte rukogmie
mieti gimak was zteto
muky nepropustim Teh:
da diabli dluho se oto
tulawsse / przissli kniemu
rzkucze / Ay tot sme na
tiech swatych obdrzeli /
zet gsu nasse rukoymie /
A tot znamenie / gdi w
truhlu wnieszto tiela
swatych hlawy gsu scho:
wana / ohledyay tu truch:
lu przewraczenu nalez:
nessi / A on ssel y nalezl
tak / A ten czlowiek dia:
blow gsa bohu chwalu
wzdal /
Take geden czas kdyz od
Tolozy miesta gedny
kacziecze przechadal A
kdyz se wnie swietsky
Ssutie vmazal / chtiel
ge wyhubiti / mezy nimizto
geden byl gemuzto Rey:
mundh rzikagi Toho

Swaty Dominik pussti
kazal rzka Nechay mi
tohoto / wtu dobu obratiw
se ktory Raymundowi swaty
dominik rzka Synu moy
zagiste to wiem / yakz koli
tiem dlissi / wssak z tebe
dobry a swaty czlowiek
bude A kdyz ten kacziecz
Reymundh propusstie dwad:
czeti let wswem bludu
bydlil / Potom duchem
swatym obcziomen wza:
kon predicatorssky wssel /
A tu Comnissem gsa na
bozny ziwot wedl / swych
se hrziechow kal / a nebes:
keho kralowstwie se do:
stihl To take swaty do
minik w obyczegi miel
ze kdyz bozy tielo na mssi
zdwihati widiel / skrze
geho nabozenstwij wnie
gezelo / yakoby ge naro:
zene tepru z marie pa:
ny widiel / A protoz mno
czasow s gimymi lidmi
msse poslechati nechtiel
Nalozi rziedko spal / ale
kdyz ho sen vtrapil przed
oltarzem legiecz podrzie:
mal / Z wlasstie se omem
pisse ze na kazdu noc /
gednim rzetiezem trikrat
vkrutne se bil / naypirw
sam zasse / druhe za wssech
hrziessne / trzetie zawssec
ky dusse kterez w oczistczy
gsu / A kdyz se tak swaty
Dominik namodliwal

mnoho trudil / geden raz
wnocy vzrzel gednoho
bratrze / an se pokomorze
ssula / Swaty dominik zato
maje by bratr byl porze
dku nan kowati / aby na
pokoy spat ssel Ten zly
bratr yako posmiewage
se porze zase kowati /
Tehda swaty dominik
chtie widieti kteryby to
tak neposlussny bratr
byl swiecy rozzhl / a gemu
w oczi wzrzew ypned
poznal ze diabel gest /
Gemuzto porze potoko
wati rzka / Proz mi dia
ble przekazyss / K niemuz
on rzekl / proz ty brz gsa
duchowny ptr swe psta
wenny wtuto hodinu mlu
wiss / K tomu s. dominik
rzekl / a nisto gesem tohoto
zakona mohu mluwiti
kdyz chcy / ale tobe diable
zaklinam otczem y synem
y duchem swaty / aby mi
prawdu powiediel / coz
tobe budu tazati / Nayprze
we tobe tazi Czim bratrzy
naywiecze w kuorze poku
ssys / Diabel rzekl / Dawa
gim lenost / aby naborzi
sluzbu pozdie przichazeli
A kdyz tu gsu / czinim gim
mrzkost / aby odtad skoro
wyssli / A tu kdyzby se bo
hu mieli modliti / k prazd
ne rzeczi / a k marne chwale

a k smiechu / a k plachemu
wtiechenj / a k zertom gich
ponukam / Odtad gey
wede swaty dominik
nalozniczy / a tu ho otazal
rzka / czim tu bratrzy nay
wiecze pokussiss / Diabel
wecze / Ten gim lenosti
wy oslazugi / aby smrz
kostj naborzi sluzbu wstali /
a aby nerzisse myssleme
mewali / Odtad gey
wedl do refektorze / tu
gesso bratrzi pokrm przi
gimagi Tu ho wzemby
bratrzy tu pokussel / Teh
dy diabel nassuol wsko
czyw porze skakati s stola
nastuol takto rzikage
wiecze a menie / wiecze
a menie / Swaty domi
knie rzekl / Powiez mi
diable co tim mienis /
K niemuz diabel wecze /
pokussim bratrzy aby se
tak obiedli / zeby se ten
den niczemuz dobremu
nehodili / A mnohych po
kussim aby tu tak malo
gedli / aby mdlobu bohu
sluziti nemohli / proto
sem rzekl menie a wiecze /
Odtad gey wedl nato
miesto / gesto bratrzi
podle obyczege sedagicze
raluwy A otazal ho cz
by tu bratrzy pokussel /
Diabel yazyk wyrazyw
sskaredym hlasem porz
ne bublati / a poto rzekl /
Tuto pokussim aby bratrzy



prazdnu rzecz mluwili /
a czasto aby se powadili
a wrzecz geden druheo
nerztili / Odtud gey s.
dominik wedl do kapi
toly / Tu diabel mkoli
tam wgiti nechtiel rzka /
Tutot nepogdu neb ta
kapitola gest zlorzeczena
a mne wzdy protiwna /
coz ginde zyssi to tuz
tratim / a kdy koho k prze
stupenj przipravim / tu
to se sedauz zpowidagi
se / rozhrzessugi tepu po
kany dawagi / To rzka
diabel yzmisal / Potom
po niekterych casiech s.
dominik przed swym
skonczenim / od boha zge
wenie gmiel / ze ma s
toho swieta tiech dnj
sgiti / Wotom widieme
gednoho krasneo mla
denczie vzrzel / an gey zuo
we rzka / Pod moy milij
pod k mnie na wieczniu
radost / Tehda swaty
dominik tiezce se rozne
mohl / Bratrzy k sobie
powolaw k nim rzekl a
rzka / Zmerzte to bratrzy
zet odmas s tohoto swie
ta gdu / A to mym kwiecz
ne pamieti bozy moczy
przikazugi / abysste swatu
pokoru a milost dokonale swie
a dobrowolnu chudobu
mezy sebu swarnie chwa
lili / a proto abysste mne

przielissto nezelili Tu wa
vtiechu ostawugi / aby
sste tim gisti byli / ze wa
prospiessniegssi budu
kdyz vmru nezli zde gsa
ziw / Tehda dal swym
bratrzim pozehnanie po
rucziw swu dussi panu
bohu y vmrzel / W tu do
bu kdyz swaty dominik
vmrzel / geden bratr wa
lentin przewor Cristskeo
konwenta / genz poto wto
miestie biskupem byl / to
widieme widiel / kdyz
gednu wnebe hlediel / y
vzrzel / ano se nebesa otwie
ragj / a dwa rzebrziky
s niebes nazemi spussczegi
a ty giste rzebrziky gezys
s swu matku drzeli gsu
A andielee gedni dolow
druzij nahoru zpiewagic
se wznassieli A mezy tiemi
rzebrziky krasna stolicze
stala / a nanj / predicato
roweo zakona bratr hla
wu zakuklnu sediel / ge
hozto syn bozij s panu ma
rzi matku swu stiemi
rzebrziky donekes wzahl
To widieme ten bratr
widiew ten den do bono
nye ssel / a wtu hodinu
skonczenie s. dominika
poznal / To se take w
vhrzich przihodilo kdyz
geden otecz syna swecho
mrtweo zalostiwie plage
s. dominika snaznie za n
prosil / Tehda te noczy w
prwe snj / ten mrtwy przew

otczy rzekl Taku mily
kteraksz gest to ze ma w
ssedka twarz modra gest /
Kto s welikym kzenim otcz
rzekl Synu mily / ja twoy
tiuchly otcz nadtebu pla
czi twarz mymi tiuchlymi
slzemi sem skropil / Kme
muzto Syn wecze / Przie
lissz plakal otcze / Protoz
se smilowal nadtebu swa
ty Dominik / a swu prosbu
tiwe tobie nawratil / Po
tom dluho na swiecie by
wsse bohu se dostali /
Ginych mnoho rozlicznych
diwow pan buoh skrze S.
Dominika liudem vkazal
Sedenadczte mrtwych w
vhrzich wzkriesil / slepy
zrak blchawym chod / ne
mocznym zdrawy / mnohy
smutnym vtiessenie stalo
se az do dnessnieho dne /
Domysl nato kazdy zbozny
kdyz gest hospodin diwnie
swu swatu milosti zakon
predicatorow porossem
swietie tak slawnie roz
plodil / Yak to bude mozna
koruhew S. Dominica w
den sudny / podniz stanu
wssickni geho zakonniczy
a wssickni ti hrziessni / kte
rziz su gich radu kazanim
slowa bozieho / na swe hrzie
chy zpominagice / swazme
se gich pokali / a bozy milost
nalezli / Geho to swateho

zboru wssickni vczastni
budu ti gessto ten zakon
wboze milugi / Nebo to
gest gista nadiege / zako
boz tak weliky zboz pana
boha poprosy / tuho buoh
na tiele y na dussi vtiessi
wiecky wieloma Amen /

Zywot Swateho Sixta
papeze /

Swaty Sixtus papez
byl rodem z Zamor
skych wlasti z to
miesta gemuz Athenis
rziekagi / Naypirwe byl
wssdolnim vczenie mistr
weliky / Potom byl vczed
nik Gezu kristow Tiech
czasow decius czyesarz byl /
Ten swateho Sixta sedwie
ma geho vczedlniky / giz
Agapitus a ffelicissimus
rzikali / przed se priwesti
kazal / A kdyz swateho Sixta
Decius k swym modlam
obratiti nemohl / kazal
gey do chramu pred dia
belske modly wesli / a tu
nebo aby se gim modlil
anebo w nemilostiwe
Mamertina wiezem ssel.
A kdyz se swaty Sixtus
modlam klanieti nechtiel
wedli ktomu Mamerti
nowu do wiezenie / Teh
da kdyz gey wedli possel
zanim swaty Wawrzi
necz a rzka / kam gdes
bez swe syna otcze / kam
se bierzess knieze swaty
bez sluhy / Gemuzto swaty



Sixtus wecze Neostawu
git tebe posobie synu mi
ly / ale wietczi tiezen pro
wieru Gezukristowu mas
trpieti Trzetie den pogdess
pomnie A tot zwlasstie
porucziem / aby poklady k
potrziebie swate cierkwi
schowane poberza y roz
dal chudym / A kdyz ty
poklady swaty Wawrzi
necz chudym rozdal / Teh
da Walerianus kazal S.
Sixta opiet dochramu
przed modly wesli / a tu
newoz dalliby obieti aby
geo hned hlawu sniali /
A kdyz su gei wedli / tehda
opiet swaty Wawrzinecz
pocze pomniem wolati a
rzka / Neostawug mne
posobie otcze swaty / nebt
sem giz twe poklady chu
dym rozdal / To vslyssawsse / ze poklady
gmenuge Swateho Wa
wrzincze yali / a swateho
Sixta s geo diwiema v
czedlniky hned sniali /

Swateho Donata pa
peze a mucedlnika /

Swaty Donat s
Julianem czesa
rzem vczil se a
snim rostl / Zanieboz Ju
lian zmiladu nadwoge
swieczenie swieczen A
kdyz potiech czasiech Ju
lian czesarzem vczinien
Tehda otcze y materz

Swateho Donata zabiti
kazal Ale swaty Donat
do miesta Arcae vtekl
a tu vgedno duchowne
gemuz Hilarius rzikali pre
bywage mnoho diwow
vkazal / diably wyhonil
A kdyz gednu penieze kdim
bychu schowati gedney
panie / kterez Eufrozyna
rzikali / ta penieze scho
wawssi / y vmrzela / W tu
dobu kdyz gegie hospodarz
zdaleka prissel / z tiech pe
niez gest napomenut /
akdeby schowani byli ni
kteraksz gich nalesti ne
mohl / A proto geo syna
aby gey mucili trieti ch
tieli To vslyssaw ten
syn vtekl k swatemu Dona
tu Tehda swaty Donat
snim na hrob geo materze
ssel / a tu se bohu pomodlil /
yasnym hlasem zawolal
a rzka / Eufrozina zaklina
tie skrze ducha swateho
powiez mi kdeli ty penieze
schowala / W tu dobu hlas
z hrobu wyssel a rzka / w
duom moy pres prah
krozicze kopayte atu na
leznete / a tak ssedsse tu
nalezli / Potom pomielo
lilo dnech Satirus biskup
toho miesta vmrzel / A swa
ty Donat biskupem zwolen
A kdyz gednu mssi sluzil /
ten sluha gemu mu mssie
pomahal / vpadl a kalich
nakussy rozbil / a tu opiet

Swaty donat ty kuſſy ſe
braw natom mieſtie bo:
zim diwem gely kalich po
ſtawil. Maginom take
mieſtie byla gedna ſtudni
ge ktoz ſe gij napil ten vm:
rzel / Tehda ſwaty donat
kte ſtudnicy na oſliku prʒi
gel / geſtowaty had zname
nim ſwateho krzize odtad
wyhnal / ata woda poto
wzdy cziſta byla. To ſe
take oniem piſſe / zie z
Teodoziowi cieſarzowy
drzery diabla wyhnal /
Potiech czaſiech diwy czine
yat geſt pro krzeſtianſku
wieru / aw zalarz wſazen
Potom ge° hlawa ſtiata /
Toſe dalo po bozim naro:
zeme Trzi ſta ſedmdeſate
letha /

Zywot Swate° Ciriaca muzedlnika /

Swaty Ciriacus bo:
ge ſwiegemie od
ſwaho otcze mar
cella papeze przigal / Po
niekterych czaſiech / Protiw:
nicy wiery ſwate gey
yawſſe przed cieſarze Ma
ximiana gey wedli / atu
ſ towarziſtwem przinugen
aby zemi kopage napkery
kyednomu dielu preſt noſil /
A tak tam ſſedſſe nalezli ge:
dnoho kmetie ſtare° boho
boyne° / an preſt noſy Se:
muzto ſwaty Ciriacus / a
ſwaty Sizing ſnazne po:
mahali noſiti / Poto ſwaty

Ciriacus wzalarz wſ
ſazen / A kdyz tu dluho
ſedіel / kazal gey Staro:
ſta k cieſarzi weſti wen /
Tehda wtu hodinu geden
ſluha Staroſtiow Apro
manus kdyz S° Ciriaca
z zalarze wedli / przіſſel
hlas s nebes anzka Podte
pozehnani otcze me° przі
gmiete kralowſtwy nebe:
ſke / To Apromanus vſly:
ſſaw w gezu kriſta vwie
rzil ſwaty krzeſt przіgal
a tak przіſſed przed Staro:
ſtu gezu kriſta chwalil /
Kniemuz Staroſta weze
Pomies ty ſe take krzeſtia:
nem vczinil / Apromanus
rzekl / Bieda mnie ze ſem
ſwe dni vtebe wezlem
ſtrawil / Staroſta weze
zagiſte ſtratil ſy wſſeczky
a hned gemu kazal hlawu
ſtieti / Poto pak ta dwa
ſwata Saturnus a Sizi:
nus kdyz ſu modlam
obiety nechtieli cziniti
dluho ge muczіſſe oba
ſtiali / Wty czaſy miel
cieſarz dyoclecianus
dczeru gizto Arthemia
rzіekali / wniezto byl dia
bel / A kdyz gi diabel roz
liczinie trzіznil czaſto wo
lala rzkucy Neniwygdu
ztoho tiela az Ciriacus
ſem przіgde / Y przіwe
du kny S° Ciriaca / y
pocze diabla zaklinati /



aby zni wyſtupil / kne:
muz diabel weze Chczeſſli
at wygdu vkaz mi kdebych
opiet wſtupil / ſwaty Ci
riacus weze / Ty tot tielo
me mozeſſli wſtup wnie
Diabel weze / Wtie wſtu:
piti nemohu / Neb twe
tielo ſewſſech ſtran ſwa
ſwatym znamenim
geſt ohrazdieno a opa:
trzeno / ale wiezto wyze:
neſſli mne ztohoto tiela
wzdyt to przіpraw̄im
ze muſyſs do Babilon
ſke zemie giti / A kdyz
ſwaty Ciriacus diabla
ztoho tiela wyhnal / po:
cze Artemia y wolati
rzkucy Ty tot toho boha
widim oniemz kaze ſwa
ty Ciriacus / a yhned gi
ſwaty Ciriacus pokrztil
A poto dyocleciian dal
ſwatemu Ciriacu dwor
wniemzto kdyz bezpecz:
nie bydlil / Przіgdu po
ſlowe od krale perſkeho
proſicze dyocleciana aby
ſwate° Ciriaca do gich
wlaſti poſlal / aby ta
diabla ge° dczery wy:
hnal / Tehda dyocleciian
s pokorнu myſly ſwate°
Ciriaca do Babilonſkych
wlaſti poſlal / A yhned
ſwaty Ciriacus ſedwie
ma vczedlniky / gimzto
~~\[struck\]~~ Largus a Sma:
ragdy

rzіekali / na korab wſedſſe
przes more do Babiloſke
zemie pluli / A kdyz ktey
diabelnicy k kralowie
dczeri S. Ciriacus przі
ſtupil / pocze zne diabel
wolati rzka / Vſtallis
Ciriacu vſtallis / Swaty
Ciriacus od powiedіel
Neuſtal ſem neb ſem wzdy
boha pomocznika miel /
Diabel rzekl / widiſſli zet
ſem to naplnil cozt ſem
ſlibil / zes muſyl ſem za:
mnu giti / Wtu hodinu
Swaty Ciriacus weze /
Mocy me° mile° gezu
kriſta przіkazugit / aby
ztohoto tiela yhned wy
ſtupil / A iakz to rzekl / tak
diabel welikym hlaſem
zawola rzka / O przіehroz:
ne gmeno / o przіe ſwate
gmeno / to mne odtudto
bezdiecky wyhoni / a hned
wyſtupil / A kdyz kral
a kralowa dczeru zdrawu
vzrzeli s ginymi mnohy:
mi krzeſt ſwaty przіyali
A potom ſwelikymi dary
przed ſwate° Ciriaca przі
ſſli / a on gich wziti nech:
tiel / ale tu piet a trzіdcti
geden dni poſtil ſe / a mimo gi
ne° nez chleb gedl a wo:
du pil / A potom ſe do Ri
ma wratil / Pomekoliko
dnech dyocleciian vmrzel /
A Maximianus cieſarze
byl Ten ſwate° Ciriaca

giech kazal kmiewage se
proto ze geo sestru Artemy
nawieru byl obratil / yaw-
sse gey zruchla sko swekli
arzetiezy swazali / a przed
dworem Maximianowym
kmazegiu tahli A poto
przikazal swemu starosto-
wi aby swateo Cyriaka
s towarzisstwem kdiablo-
wym modlam bezbozky
przinutili A paklibi taho
vcziniti nechtieli / aby ge
rozliczne muczili a potom
hlawy stinali Ten sta-
rosta kazal smolu horku
na hlawu swateo Cyriaka
leti / a poto zapalize gei
pomiesiti / a naposledy
swysseym thowarzissi hla-
wu sieti To vczinil ten
Carpazius starosta w ten
dwom wnieniz S. Cyriaga
bydlil a lidi krztil. vkazal
se nahanbu krzestianom
dwadceti towarzissow k
sobie przijal y yali se tu
smieti a zabywati / a hned
wssickni nahlu smrtij zem-
rzeli / Procmezto pohane
ten dom zamkli / a odte
chwile nzbo se krzestia-
now bali / a ge vwietssi
cti mieli / Zywot
Swateo Wawrzince mu-
czedlnika bozieho /

Swaty Wawrzi-
nec bozij muze-
dlnik rodem z
Isspanske zemie s swaty
Sixtem do Rzima ssel Neb

tak pissi stari mistri /
Kdyz swaty Sixtus geb-
noho czasu do Isspanske
zemie przissel Tu dwa
mladenze dobytych mra-
wow plna / totiz swateo
Wawrzince a geo rodice
swateho wincencia na-
lezl / y poyal ge do Rzima
snich geden S. Wincencius
do Isspanie se wratil / a
swaty Wawrzinec s swa-
tym Sixtem w Rzimie o-
stal / Poto swaty Sixtus
swateo Wawrzince Ara
przisstem vczinil Tieth
czasow philipp ciesarz a
geho syn philipp wieru
krzestiansku przigiemsse
snazne nato myslili aby
swate cierkwe porowssi[illegible]
A to byl philipp prwnij
ciesarz / gehozto Origenes
byl nawieru krzestian-
sku obratil Ten philipp
ciesarz gmiel gednoho
rytierze gemuz Decius
rziekali / a k korabom a
wlassce namorzi we-
mi rozumneho / A kdyz
tieth czasow ty wlasti
gessto nynie Francia a
Tyn slowu ciesarzi se
protiwili / Zawolal cie-
sarz swe° rytierze Decia
a gey do tiech wlasty s
woyskem poslal / aby
ge° opiet podmoc Rzim-
ske° ciesarzstwy podbil /
a podmanil a zase se
do Rzima s weliku chwalu
wratil / to zpusobiw [illegible]



gemu ciesarz rozkazal /
Gehozto przibliezenie phi-
lipp ciesarz vslyssaw chtie
gemu wssiczku cest vczi-
niti proti niemu do Be-
runa Bieczichowa wy-
gel Ale ze neowdieczna
a nevwierna sebze to w
obyczegi magij / czim ge
lidie wiecze czij tiem wie-
cze pytagi / Jako ten to
Decius / wypyssne mysli
pogne mysliti kterakby
sweo ciesarze vtratil /
a tak yakz nevwierne my-
slil tak vczinil / Kdyz ge-
dnu ciesarz na swem
pokogiku wystanu lezal
Decia knemu kradmo
przissed zabiwil gey A
ti lidie kteriz s ciesarzem
byli przigeli / prosbu y
dary k sobie przimluwil
a s nimi spiessnie do Rzi-
ma przigel To syn cie-
sarzow philipp vslyssal
welmi se vlekl / a pto
wssecky poklady swe y
otczowy pobraw / swate°
Sixtowi a swate° Wa-
wrzinczowi poruczil a
rzka Przihodilit mi se
zet nine Decius zahubi
tyto poklady kostelowi
a chudym rozdayte A
to rzka philipp vtekl a
przed Deciem se skryl A
kdyz se Decius k Rzimu
blizil Tehda kniezata
Rzimska proti niemu
slawnie wygeli / a do

miesta s nim geduce cie-
sarzem gey vczinili / Ale
aby gemu nebyla wina
dana / by yako zradze swe°
pana zahubil / vczinil to
przedniem yakaby to byl p
Rzimske bohy vczinil / neb
giech tehda philip ciesarz
nenawidiel / Kterehozto
vczinku aby lepe w domnie-
nij lidskem potwrdil / kazal
wssech krzestianow snaz-
nie hledati / a ge welmi
muciti a trziniti A tak
w to geo diabelskem vmy-
sle mnoho tissicz swatych
muczedlnikow krew prolil
Mezi nimizto take ciesarzu
philipu syn mlady filipp
prwieru krzestiansku swu
krew prolil / Ten czas De-
cius yal napriwnie° cie-
sarze poklady ptati / a zati
ymwsse swate° Sixta przed
Decia prziwedli kazal Mu
geo wimu / zeby se gerisso-
wi modlil / a ciesarzowy
poklady sobie schowal /
Tehda kazal Decius wo za-
larz wsaditi aby gei rozlicz-
nie muczili / ak zaprzenie
wiery Jezukristowy a k za-
se navracenj pokladuow
przipudili A kdyz gey tak
do zalarze wedli / gda po
niem swaty Wawrzinec
wolal a rzka kam se beress
otcze bez sweho syna / Knie-
muz on rzekl / Neostaw mit
tebe [illegible] e synu moy
alo wietssy muky pich
mass trpieti /

A tu gemu poklady vkazal
a prikazal aby ge chudy
rozdil / Tehda swaty Wa:
wrzinecz pocze welmi snaz:
nie chudych krzestiankow
hledati / a mezy nie yakoz
podobne bylo poklady roz
dieliti chozy tiem s. Wa:
wrzinecz w dom k gedne
wdowie przissed / mnoho
chudych krzestianow ana
ge chowa nalezl / Naypirw
tu wdow^u od dawne bolesti
hlawny vzdrawil / a potom
wssem chudym vmywy
nohy / ssredu gim almuz:
nu dal / A kdyz swaty Cyr:
tus genz w zalarzi byl ne
chtiel decianu powoliti
ani se modlam modliti
kazal gemu hlawu sticti /
Potomz swaty Wawrzinecz
zwolal azka / Neostawug
mne po sobie otcze swaty
Nebo poklady kostelnie kte:
rez mi poruczil ty sem giz
chudym rozdal / To vsly:
ssawsse rytierzi an pokla
dy menuge swate^o Wa:
wrzincze vali / Chezto de:
cius otazal rzka / kde gsu
pokladowe kostelnij gessto
gsu tobie schowati dany
Gemuz kdyz swaty Waw:
rzinecz neodpowiedl ka:
zal gey Walerianowi sta:
rostie wstraz dati / Wale:
rian podal starostie Ipo:
litowi / Chezto Ipolitus mno:
hymi giniemi do zalarze
wsadil / Tehdaz w zalarzi

byl geden pohan gmeno
Lucillus / gessto przieprzie:
lissny plac byl oslnul /
Gemuzto s. Wawrzinecz
rzekl / Chcessli w gezu kr^a
vwierziti a swaty krzest
przigiti / twoy zrak tobie
nawragen bude / A kdyz
tomu Lucillus nabozne
powolil swaty krzest przi:
yal / y hned prohledl / To
mnozi slepy vslyssaw:
sse / ssli su k swatemu
Wawrzinczy / gimzto wsse
zrak nawracowal / a ge
na prawu wieru obra:
til / To vzrziew Ipolitus
genz gey w swe mocy
miel / rzekl k swatemu
Wawrzinczy / powiez mi
Wawrzincze kde gsu pokla:
dowe / wecze gemu s.
Ipolito chcessli vwierziti
w gezu krista vkazit po
klady y nebeske kralo:
wstwy slibugi / Ipolitus
wecze s. gedniessli rzecz s
skutkem potwrdiss / tobie
postupim / W tu dobu
Ipolitus swrssy celedy
se pokrztil / a yhned po:
cze mluwiti azka / Wi:
diel sem ano dusse w
sweczech cistych wesselicze
radugi se / W ten czas
Walerianus k Ipolito:
wi poslal / aby swate^o
Wawrzincze przed nim
postawil / Kniemuz s.
Wawrzinecz rzekl / Ipolite
podme spolu nebot na
gi gt obiecna s wiecznu



od platu nebeske kralow:
stwie przipraweno / A kdyz
se oba przed starostu po:
stawili / Opiet ge^o pocze
Walerian opokladich ta
zati / Kniemuz s. Wawrzi:
necz rzekl / Ktery mi tomu tri
dni prodlenie
dni rozmyssleme / A oni ge^u
krozmyssleme tri dni dali
Tehda w trzetii trzech dnech
swaty Wawrzinecz coz mo
hl naywiecze chudych sle:
pych chromych sebraw na
sien przed ciesarze przi:
wedl azka / Tot gsu wie:
czny pokladowe kterychzto
mieda ne vbude / ale wzdy
rostu / a tiechto chudych
ludi ruce / ty poklady na
kterez se ptass donebes
gsu wnessli / W tu dobu
Walerianus stoge przed
decium wecze / Wawrzin:
cze co rzecij sem y tam wr:
tiss / wztiaw obiet nassim
bohom / a swe se czarodiey
ne wiery odpowiez / Kne:
muzto swaty Wawrzinecz
rzekl / Komu se gest lepe
modliti / tomuli gessto
gt lidskyma rukama v
dielano / cili stworziteli
kteryz gest wsse^ckno vczinil /
W tu dobu decius w we:
like nahlosti / kazal swa:
te^o Wawrzincze obnaziti
a gey nemilostiwie biti /
a potom wssicku przipraw
k rozlicznym mukam prze:
den przinesti kazal [illegible]

Chcessli tiechto muk zbyti
nassim se bohom modl /
Swaty Wawrzinecz rzekl /
Nessczastny clowieczie Ja
gsem toho dawno zadal
Decius kniem^u rzekl / nassli
tyto muky zakotowame
zgew mi kde gest twe to
warzisstwo at se tebu tuto
chodugi / Kniemuz swaty
Wawrzinecz rzekl negssem
dwostogen wssech tway
hledieti / nebo gich gme:
na gsu giz w nebesiech na
psana / Tehda Decius
kazal gey kygi biti / a roz
palene ssrzidly zelezne /
k ge^o bokom przikladati /
W te bolesti swaty Waw:
rzinecz wecze / Milij gezu
kriste smilug se nadem:
nu swym sluzebnikem /
neb kdyz namne zalowa:
no nezaprzel sem tebe /
A kdyz sem otazan wzdy
sem tie zaswe^o milo^o bo:
ha wyznawal / Tehda ge^o
Decius rzekl / Wiem ze skrze
czary tiechto muk zbywass /
ale mne oklamati nemo:
zess / Tot beru name bo:
hy y name bohyne / ne
wztassli obieti nym bo:
hom / rozliczny mi tie mu:
kami zahubiti kazi / Vyh:
ned w tu dobu kazal s.
Wawrzincze biczi biczowati
gessto olowiene pupen:
cze nakonciech mieli / Swaty
Wawrzinecz pocze se bohu
modliti azka / Milij gezu
kriste przigmi duchie dusse
mu

Wtu dobu hlas ano Decius
slyssiechu s nebe prissel a
rzka: Chcessli mnohe mu-
ky mass trpieti. Wtu do-
bu Decius s welikym hnie-
wem wecze: Cztim Rzi-
mane slysseli, kteraks
toho zleho člowieka diabel
posyluge. Prozniezto ani
se bohom modliti chce,
aniz na muky dba, ani se
knieziecziemu hniewu bogi.
A wtu dobu kazal gey opiet
tiem bigi bizowati. Teh-
da S. Wawrzinecz bohu
chwalu wzdal a zaswe p-
tiewniky boha poprosyl.
Wtu hodinu geden rytierz
gemuzto Roman rziekal
w gezu krysta vwierzil,
a tu ihned k swatemu Wa-
wrzinczy rzekl: Widim ano
przed tobu geden krasny
mladenecz stogi, bielym
ruchem twe tielo vtiraje,
y zaklinam tie skrze boha
praweho, aby mne posobie
nezostawil, ale aby mne
pokrztil. Wtu dobu Decius
Walerianowi rzekl: Ja giz
zato mam, ze gesstie skrze
tohoto člowieka czary pre-
mozem. A tu ihned kazal
S. Wawrzincze wzalari
zawrzieti. Tehdy Romang
pochopiw wiedierze wody
prissed przed S. Wawrzincze
nohy padl, a tu swaty krest
przijal. A vsly Decius to
zwiediel, tak kazal Roma-
na

kygi biti, a potom hlawu
stiti. A ihned wtu noc
Decius swateho Wawrzi-
ncze przimiesti kazal. I spo-
lit welmi zaplakal chtie
przed Decia giti wolage
a rzka: krzestian gsem. To
geho swaty Wawrzinecz
zapowiediel a rzka: Ne-
chay toho nyme skryg
wintz w dussi gezu kry-
sta, a kdyz sa natie za
wolam przibiz a poslu-
chay. Tehda opiet De-
cius kazal wssechen pri-
prawu rozkrutilany slu-
ssu przedsse przinesti rzka
k swatemu Wawrzinczy:
Anebo se nassim bohom
modl, anebo tato wsse-
ka noc w twem muce-
nie ztrawena bude. S.
Wawrzinecz rzekl: Noc
ma temnosti nema, ale
wssecky wieczy mne w
swietlosti se zragugy.
K tomu Decius wecze:
Przineste mi luoze ze-
lezne, at name nepo-
slussny Wawrzinecz
odpoczine. Wtu dobu
sluzebnicy ciesarzowi
leesu zeleznu przinesli
a S. Wawrzincze z rucha
swlekli a na lesu vwiech-
li, a vhle nasypawsse
geho tielo zeleznymi wi-
dlami k lesu przitlaczo-
wic rzekli. Wtu hodinu
S. Wawrzinecz rzekl gt



Walerianowi: Wiezto
hubenče, ze mne twe vh-
le obwlazuge, ale tobie
wieczne muky przipra-
wuge? neb to dobrze domine
hospodin wie, ze kdyz na
mne prwieru zalowali,
nikda sem nezaprziel ge-
ho swateho gmena, a kdyz
gsem otazan wzdy gsem
geho zasweho boha wyzna-
wal. A kdyz sem peczen
wzdy geho swatu milost
chwale dieckowal sem.
A kdyz to rzekl swaty Wa-
wrzinecz, vpasnym zerze-
nim k Decziowi wecze:
Hubenče, giz s mne ged-
nu stranu vpekl, obra-
tie mne na druhu stra-
nu gez'z. Wtu dobu po-
modlil se hospodinu a
rzka: Dieckugi tobie hos-
podine y twe swate mi-
losti chwalu wzdawa-
ze sem do twych swatych
wrat tweho kralowstwi
wgiti zasluzil. A kdyz
to rzekl, ihned dussi pu-
stil. Tehda Decius s
Walerianem nechaw-
sse tiela S. Wawrzincze
na ciesarzowu sien se
wratili pro welikau han-
bu tam dole hledati ne
smiegicze. A nazaytrzi
swaty Ipolit s gednim
bohabognym knieziem
gemuzto rzikali Justinus
tielo swateho Wawrzincze

pochopiwsse, a tu krzestia-
nee trzi dni placzice pocho-
wali a przigeho hrobu bdie-
li. Tu prawi swaty Am-
broz: Slawne chwaly ten-
to bozy muczedlnik dosto-
gen gest, pro gezu krysta
swu swatu krew prolil,
wsselike vstawiczenstwi
trpiel, a tak wssem swietu
pamatny prziklad ostawil.
Skrze gehozto swatost
buoh mnoho welikych
diwow vczinil. A zwla-
sstie se oniem pisse, kdyz
ciesarz Henricus s swu
ciesarzowu Kunhutu w
swate vmysle wczistotie
bydlil. Tehda wsseho swie-
ta lstiwy chytrecz diabel
to zgednal, ze ciesarz na
swu ciesarzowu zle do-
mnieme miel, y kazal
gi na horkem zeleze pa-
traliczte nah wzbel bosy-
ma nohama chodili. A
kdyz ta swata zena Kun-
huta gsucy newinna na
horke zelezo wstupiti ch-
tiela, takto modlitbu rzie-
kala: Jakoz sy mne mily
hospodine s my hospo-
darem wprawe czistotie
zachowal, tak mi rac
dnessni den spomoczy y
twu swatu milost a pra-
wu newinu. Wtu dobu
ciesarz zastydiew se dal
gi welike poklone. A ihned
prissel hlas [illegible]
Kunhuto, wiezto ze [illegible]

Przyklad

diewka pana maria tie
wywede z ssu a newinnu
Tehda swata kunhuta
na horzicie zelezo wstu:
pila / a bozewsse° wrau
boha chwalicze chodila /
a tak przidobrem gmenu
ostala / Potiech zasleth
kdyz ciesarz henricus vm:
rzel / geden pustennik
na pussti w swem belo:
hu sedie / vslyssal w nocy
ano weliky hluk w powie:
trzy ssumny otewrzew
okencze vzrzel / ano mnoz:
stwy diablow w powiet:
rzy leti otazal posled
nie° agela / kto gste a
kam chcete / Diabel rzekl
Diabli sme / a gest tuto rze:
la tma / totiz sstest tisiczow
ssest set ssestdesat a ssest
a gdeme tu / gessto hen:
ricus ciesarz vmiera /
zda go nage° dussi swe°
zysku nalezneme / Tehda
ten pustennik diabla za
klel / aby kdyz by zase
ssel vmie° se stawil / a
kterak se gim tam wed:
lo aby powiediel / A kdyz
se zase diabli wratili / ten
diablik zaklety pustenniku
rzekl / Otcze swaty ma
sme neprospieli / nebo
to wsse dobre y zle rzoz
gel kdy ciesarz vgmil / az
y to hrnce domniemie
gesste do swe newinnie
ciesarzowe gymel na
rucze ge° polozeni / Teh:
da onen v pekeny waw:
rzinecz

prziseed / geden tiezky
hrnecz zlatty na wahu
k dobrym skutkom przilo:
zil / Protoz kdyz sme za
to mieli bychme zyskali
y ztratili sme / A ya w tu
dobu rozhniewaw se ged:
no vcho od toho hrncze
sem vtrhl / Ten hrnecz
diabel kalich mienil /
kteryzto kalich Hinrzich
ciesarz byl gedno° koste:
lu dal / w gmene s° ma:
wrzince / a ten kalich
pro weliku tiezkost s
obu stranu dwie vssi
yako dwie dzadle mel:
a to zname vlomenie
nalezli / a hadali ze w tu
hodinu ciesarz Hinrzich
vmrzel / w ssech gimych
diablow nechawsse /
Swaty Wawrzinecz trogi
gest swato cierkwi ob:
drzal nadgme swate
Kay prwe ze ma zwla
sstnj wigily nad wssec:
ky gme muczedlniky /
A pro slowe wigilia /
otom pisse mistr Jan
Belet ze byl prwe stary
obyczey / kdyz miel na
zaytrzie ktery hod byti
tehdy lide s swu czeledi
do kostela ssli a cielu
noc bdieli / a to slula
wigilia czesky bdienie /
Ale pro to ze tu w noczy
gsucze mnoho nelazni
zwodili / swata cierkew
to bdienie w puost obra:
tila / a pro slowe vigilia /



Druhe swaty Wawrzinecz
krome swate° Sstiepana
sam gediny ochtab z mu:
czedlnikow ma / A trzeti
ze ge° swate pieme mi
mo wssecky gme swate
krome s° pawla nagikr:
m swatkat przezpiewu:
gy / A yakoz se to diege swa:
te° pawlu proge° hlas:
tie krasne kazanie / Takz
se to diege swate° waw:
rzincy / proge° dwoy a
przeho vmuczenie / A y
tez prawy swaty Ambroz
Oswietil gest swaty Wa:
wrzinecz swiet tiem swie
tlem gimzto sam byl za
palen / a tu horkosti kte
ruzto przezu krista trpiel
krzestanska srdcze zapalil /
Protoz mily swaty Waw:
rzince my prosime tebe
aby na pomohl swu
prosbu nad plamenem
nassich hrziechow swite:
zyti Jakoz gsy sam syl:
nym srdcem s bozy po:
mocy nad horzigiemi
mukami switiczyl /

## Zivot Swate° Ipolita muczedlnika bozieho.

Swaty Ipolitus
kdyz tielo swate°
Wawrzince po
chowal / do swe° domu
ssel / a tu kdyz wssy swe
czeledi mir a pozehnani
ny dal / od swate° knieze
gemuz Justinus rzekali
sedmnasty czeledi y hned

tielo a krew bozy przigal
A kdyz zasedl k obiedu
sednuti chtiel / prwe nez
ktery kus w usta wlozil
przissedsse wdwom rytierzi
Swate° Ipolita popadli
a przed ciesarze Decia gey
wedli / A kdyz gey ciesarz
vzrzel / vlizl se vsla Takes
by se zarodienikem vcz:
nil / gessto s tielo Wawrzin:
czowo pochowal Swaty
Ipolit rzeze To sem vczinil
ne yako zarodiennik ale
yako wierny krzestian W
tu dobu ciesarz rozhnie:
waw se / kazal smeho ru
cho krzestianske swleczy /
a gey w usta kamenim biti /
Swaty Ipolit rzekl / mne
gsy nesrwlekl ale oblekl
Decius wecze / kteraz gsy
smysla pozbyl / ze se swe
nahoty nestydiss / Ludmit
wzday mym bohom obiet
a zyw ostaness / Pakli to°
neuczinis / hanebne yako
wawrzinecz zahyness / I
politus rzekl / Ochtab ssia:
stny byl w przikladie s°
wawrzince / gehoz nedo:
stoynym vssy swiness gme:
nowati / Tehda potey
rzeci kazal gey ciesarz by:
gi dluho biti a po to hned
zeleznymi haky drati A
w tiech mukach swaty
Ipolit welikym hlasem
wolal rzka / Ja sem
krzestian / A kdyz vzrzel cie:
sarz / an nic nemuoz vcziha:

kazal gei w kytienſke ru
cho obleczy a zka Oſtanim
w prziezni a w kytienſtwi
yako drziewe Lepe geſt
nez hanebnie ſzyti Swaty
Ypolit wecze Chcy me
mile gezu kriſtowi ſluziti
Wtu dobu krwelikym hnie
wy czieſarz walerianowi
Staroſtie gey wmocz dal
aby gey vmugil a potom
wge wſſeczko zbozy ſe
vwazal Teſſth walerian
zmiechew ze czelee Ypoli
towa mierzy wgezu kriſta
kazal wſſech prziedſe za
wolati a ge k modlam po
hanſkym nuti mieſto
mich wſſeth ſwata Con
cordia doyla s. Ypolita
odpowiedieła kluczy ony
s naſſim panie Ypolitem
rathegi trzieme zemrzieti
poble gti nez bez ſudu
ziwu byti Ktomu walcri
an rzekl to geſt darmy
powaha robotnych ſedla
kow ze ſe mkda nepoloz
ſſy lez bitim ge przimuſie
A yzhned an tu ſwaty Ypo
lit ſtogi ſwatu Concordy
ſwolekuczy kazal biczi bigo
wati ktoriz olowo nakon
czech gmieli tak dluho
az duſſi puſtila To vzrzew
s. Ypolit rzekl diekugi to
bie mily hoſpodine ze ſo
mu piestunu przedenu
doſſ ze kralowſtwie pre
dyſl A yako rzekl

walerius s. Ypolita ſe
wſſy czeledi przed mieſt
ſkii branu geſſto Tiber
tina ſlowe wywedl a tak
ſpolu gdiuce poſſlowal
s. Ypolit ſwe czeledi takto
rzka Neboyte ſe mieyte
ſe dobrze mame gedno
boha gezu kriſta mile
Procez hezto ſwatu miloſt
tyto muky ſnaznie trpieti
mame A kdyz przedbra
nu byli ano uato ſwa
ty Ypolit hledy wſſy
ge czeledi hlawy ſtnali
A ſwate Ypolita k pla
chym konom za nohy
przimczali a przes mecze
popoli do tad wlacyli
az y duſſi puſtie Cziehz
to wſſeth tiela ſwaty
Juſtynus podle tiela s.
Waurzince pochowal
Ale tiela ſwate Concor
dye nalezniuti nemohl
nebo bylo wgeden ſa
mu wwrzeno a potom
dnowie nalezeno Kytirz
geden gemuz rzikali Por
firius mnel by zlatto
na ruſſe gmiela k ged
nomu chudemu tayne
krzeſtianu gemuz yrene
rzikali przistupiw wecze
mey to przi ſobie wy
tahni z Jamy teyto zeny
tielo mam zato zet gt
zlatto a drahe kamenij
nagegim ruſſe A mie
miezto yrenius rzekl
Chcyt to rad zatagiti



gedne pod vlaz mi to mi
ſto a goz tu naleznu tot
tobie powim A kdyz ten
clowiek z yamy tielo
wytahl mu nenalezl
Gednoho krzeſtiana ge
muz gmeno bylo Ambun
dus k ſobie powolaw to
ſwate tielo k ſwatemu
Juſtynowi ſnim doneſl
A ſwaty Juſtyn to tielo
podle ſwate Ypolita
pochowal To vſlyſſew
walerianus oba yal
a oba w Jamie vtopiti
kazal Potom decius s
walerianem na druhy
wnoz wſedli a to przed
mieſtie geli aby tu krze
ſtiany muczili a w tu
hodinu diabel w decia
czieſarze wſedl y pal ſe
gim lomozyti a n krzi
czela O Ypolite vkrut
ny kytiezi mne ſwaza
neho wedeſs Wtuz
hodinu walerian krzicel
czela O wawrzince pla
menymi rzetiezy mne
ſwazaneho tahneſs A to
rzka walerian yzhned
zdechl Ale decius do
mow ſe wratiw ano
gim diabel lomozy trze
tij den zdechl To czieſa
rzowa Triſonia nikdy
nemiloſtiwa wzrzewſſi
wſſeho niechawſſi s ſwu

dzeru kterezto Cyrilla
rzikali k ſwate Juſtinu
przijſſedſſi od nieho krzeſt
przijala A poto ſkoro bohu
ſe modliwſſi duſſi puſtila
A gegie tielo ſwaty Juſtyn
podle tiela ſwate Ypolita
pochowal To vſlyſſew
ſſe oſm a ctyrzidceti rytierzow
ze czieſarzowa Triſonia
ſ dcerzi ſwaty krzeſt przi
yala wſtawſſe y s ſwymi
hoſpodynniemi k ſwate
Juſtinowi ſe brali a wſſech
m krzeſt ſwaty od dwom
ſſa przijali Pomekterych
zaſieth klaudius czieſarz
dzeru dzewiczie czieſarze
Cyrillu kdyz ſe modlam
pohanſkym modliti ne
chtiela kazal gi zadawiti
A ony rytierze krzeſtianſke
wſſeczky ſtmati Ty ſe
duſſe wſſeczky panu bohu
doſtali Amen

## O pannie marigi matze bozy na nebe wzetij

Swate kralowny
nanebeſa wne
ſenie ſwata giez
kerw porwſſem ſwietie ſla
wny O kteremzto wneſe
ny takto ſe piſſe Kdyz
matka bozy yakz ſu ſtarzi
miſtrzi ſpamatowali let
ſwych wſſech ſedmdeſat
wſtarzi gſucy po ſwe
ſyna nanebe wſtupenie
dwadceti let natomto
ſwietie ziwa byla To gt

w obyczegi miela ze w
ffeczka miesta / tu kdez gez9
kristus krzien / vmuczon /
pochowan / zmrtwych w
stal / a na nebesa wstupil /
nakazdy den promilosstze
nawsstiewowala zbycha
gie / a zuczy poswem mi
lem synu / A kdyz se gegy
srdce gednoho dne vmeh
kem tuzenym zazklo / a toho
tuzenie przielissneho snesti
nemohla / W tu dobu vwe
like birzkosti s nebes Archan
diel gabriel kny sstupil /
a tu segy s welikusswietko
sty vkazal / a s pocestnym
pokloneniem gyn gegie ston
zenie zgewil rzka / Dra
wa bud matko bozy kralow
no nebeska / przigmi poze
hnane wzkazanie od twe
mileho syna / Dawam t to
twe swate milosti wiedie
ti / ze trzetie den vmrzess /
agiz tebe twoy mily syn
serossy nebesku rzissy we
sele czeka / a tot sem tozku
palmanou przinesl / kteruz
poswem skonczenie przed
swym nosyly nesti ka
zess / Teto wssy rzeczi
potwrzuge swaty Augustyn
w gednom kazany / o gegim
swatem skonczenie takto
rzka / kdyz ten czas prze
slawny przissel / w niemz to
gezus kristus chtiel swu
milu matku k sobie done

bes wzieti / obyczegneho
angela kny poslal aby
gyn gegie skonczenie zge
wil / a to proto vczinil
aby se nezamuczowala /
neb od przimozenie kazdy
czlowiek smrti czekage
ma wselikey zamuczenie /
Ten Archandiel przediny
se postawil od gegieho
syna poselstwy promlu
wil rzka / Czas gest
przisny hospodin syn twoy
mily / a tbych tie matko
k sobie wzal / Jakoz gsy
matko milosti plna we
sskeri gsy swiet swu sla
wnu swietkosty obczalo
wala / A chwalenie wsse
mohuczieho boha przie
bytky / vtiessy wssech swa
tych duchy / genzto widu
ze twe chwaly przeduo
stoyne konnie przinessi
me / a przeporowyssene o
porowyssenie / w gistotie
se potwrzugi / ze gich
prziebytek wiecznie wte
swietkosti przebywage
se zawiera / Tagiz giti
o przeswata s weselim
O milosti plna nezamu
czug se / gdiczy od swieta
tak lstiwecho wssie zlosti
naplmene / wegdess
nynie w nebeske Biemy
A wssak proto zahrzisse
neprzestanes prosyti /
a twa przeswata prosba
potli se wzdy / az do skonczeni
swieta /



wssem tiem kteryz w swie
tie gsu / A protoz o ma
matko mila / neleckay se
ani se strachug / rozluce
nie twecho tiela s wiecznie
ziwotu k neprzestale na
wieky radosti k welike
odpoczinwam pokogi / ke
wssy radosti bezewsseho
vtrpenie / k neprzestupne
swietkosti / w kterezto swie
tkosti przebywati budess
w slawie s emmu synem
swym milym stworzitele
wsse swieta / A wssak
to wiess dobrze matko mi
la ze sem ya ziwot wiecz
ny kochanie nadewsse
rozkossi / vtiessenie sem
przebytek / o niemzto yza
dny wymluwiti nemoze
Swietkost beztemnosty /
bezewsse przace tiche od
poczinutie / a wsseczka sla
wna dobrota / protoz kdyz
sem ya tu tie swu milu
matku k sobie wezmu / tebe
mekka od sebe ne odluczim
aby bez strachu duch swe
skonanie nebo mi tebe
zadny odgiti nemoze /
Nam w swe mocy wsse
swieta chranu / nebudet
se weleliti smrti nadte
bu / Nebo ty wieczny ziwot
porodila / amz tebe zam
kagi ktera temnost / nebe
by wssem krzessinym swie
tlost dana / Twe skonczenie

nebude bypieti zadneho
russenie neb sy vczinena
me zwlasstni osudie / po
by kenmie k gistu nabiegi
oterwut tobie raysska w
rata / kteraz gt byla me
kty ewa zawrzela / weg
dy w radost syna twecho
maleho w slrobie pobu
dugy / przigdut k tobie w
skuorze abych tie przi yal
k sobie / gessto sem se poczal
w tobie / W tu dobu yakoz
prawi gedno stare pismo /
Maria k angelu promlu
wila rzkucy / Posle bozy
prosim tebe / aby mi po
wiedel kterak tobie rzie
kagi / Druhe prosym tebe
aby mi to moy mily syn
sposobil / aby wsseckni a
posstolce mogi mily sy
nowe yme vtiessenie przi
mem skonczenie byli / neb
bych ge rada widiela przi
sobie / Trzetie tebe prosym
aby namem skonczenie
zly duch mne neprzekazel
a mi se vkazowal / Kterez to
Angel wecze / Nasse kra
lowno przedraha / zot gt
tobie tak pile ze me gme
no wiediech zadass / A
ano gest welim przedi
wne / Ale to czoz prosyss
aby Apostole przitwem
skonczenie byli / tot se
k twe libosti stane / neb to
moz syn twoy snadnie
vczinit / Jako gest mekdy

Abakuka proroka z židowſke
zemie do babilonſke wla:
ſti w krzke hodinie przine:
ſti kazal / Takez to bóh za
daſſ w kratke hodinie Syn
twoy ktwe libost wzniti
moze / Toho take ze ſe
zleho duch widieti ſtrachu:
geſt / co tobie potrzebie
geſt / by ſe geo ſtrachowa
la / ano twa ſwatoſt w:
ſſeho ~~ſwieta~~ pekla moz
geſt potlacila / a tak bu
de yakz twe ſwate mloſti
libo geſt Toho take po
twrzuge Swaty Augustyn
w dzewnim kazani / ze gy
Angel wpoſelſtwy odge:
gieho ſyna rzekl / Ktwe
ſlawne pochowani ſwa:
te Apoſſtoly ſ zonu geſto
twe ſwate tielo przipraw
k hrobu / a dmiegto yako
nyma wlaſtniema ru:
kama pochowana budeſs /
hodnot geſt aby od mych
milych ſynow / gimz to ſe
ducha ſwateo ſeſlal twe
tielo bylo ſlawnie pocho:
wano / To rzka Angel
na nebeſa ſe wratil /
W tu hodinu kdyz ſwaty
Jan Ewanyelista w mieſtie E
fezu ſlowo bozy kazal w:
nebeſſkich welmi pohrzmie
lo / a ynhned oblak ſ ſtupiw
gey pochopiw przes ty
wſſeczky wlaſſi w kratke
hodinie przineſl / a przed

domem ſwate kralowny
gey poſtawil / Tu ſwaty
Jan nadwerzi potlukl a
wſſel tam / gehozto mat
ka bozy uzrzewſſi / rado:
ſſtzenim podiwiwſſi ſe za
plakala / a geho mile wita
nie dawſſi rzekla / Pomni
nato ze mi geſt tve moy
mily ſyn mieſto ſebe
za ſyna dal / a mnie tobie
zwlaſſtie porucil / Ny
tot ſtohoto ſwieta giz
pozwana k memu mile
ſynu pogdu / tobie me
vmrle tielo porucim /
Nebt ſem ſlyſſela zet
ſu ſe zide vradiwſſe me:
zy ſebu zgednali rzkuce /
Strzezme toho ſnaznie
kdyzt gezuſſowa matie
vmrze / gegie tielo wez
muce vpalime / Protoz prz
kazugit kdyz me tielu
k hrobu poneſete / aby
tuto rozku palmowu
kteruz mi Angel przine:
ſl przed nymi ~~Angely~~
neſpoly neſti kazal / To
vſlyſſaw ſwaty Jan E
wangeliſta wzdechl k
matze bozy wece / Ey
by tuto byli wſſichni A
poſſtole / abychom duo:
ſtoyne pochowanie vgi
mili / A yakz to ſwaty Jan
rzekl / tak wſſichni Apo:
ſſtole diwnu bozy mocy
ſe przed gegi domie vzrzeli /



Dozali ſe welmi diwiti
a rzkuce / Ktera geſt toto
nowina proniz geſt nas
tuto hoſpodin ſneſl / W tu
hodinu ſwaty Jan z do
wyſſed ge vzrzel / wſſe
mile witanie dal a pro
mluwil k nim rzka Bratrzi
mily wiezte to ze naſſe
mila kralowna / naſſeho
mileho geziu krista matka
giz ſtohoto ſwieta do ne
beſkych ſieny geſt poz
wana / k ſwemu mile
ſynu / Protoz natom ſe
pomniete / kdyzt vmrze
aby gy zadny z was ne
plakal / Nebot by ynhned
lide rzekli / Ny ~~tot~~ tot
ti gezto gini o z mrtwych
wſtani kazy ti ſe wiece
nez gini ſmrti bogiece
plaki / Tu mile Apoſſtoli
pomluwiwſſe przedni
wſſechni wegdu / na niez
to matka bozy mile wzr
zrewſſi / mlostiwe gim
witanie dawſſi / mezy
nimi ſedicla / A tak ano
luczny hory / az do trze
tie hodiny na noc ſediewo:
ſſe / vzrzechu ano gezis
ſ welikym zaſtupem an:
gelow ſ patriarchy ſ
proroky / y ſ mnohymi
ſwatymi ſe k nij przibli
zivo wece / Pod k mnie
ma zwolena matko

K niemuz ona ſladkym
promluwenim rzekla /
Hotowot geſt ſrdze me
mily ~~Synu~~ hoſpodine
moy mily ſynu / Hotowot
geſt ſrdze me / W tu do
bu hoſpodin k Apoſſtolo
ozrzew ſe wece / Tielo
me mile matky pogemſe
ſlonzeme wezmuce na
vdole geſſto ſlowe Joza:
fat neſte / a tu hrob no:
wy naleznuce gegie
tielo wlozte / a mne tu
az do trzetieho dne zekayte
nebt ſe k wam wratim
A to rzka k ſwe matze ſe
wratil / K niemuzto ona
miloſtiwie promluwila /
Jakoz otom piſſe Swaty
Augustyn a rzka / Diekugi
tobie mily hoſpodine / y
tobie chwalu wzdawam
Odkad mi geſt ta ſlawa
na chwala prziſſla / a ya
ſem twe polozne ſtworze:
nie / pomni na mne neb
mi to wſſe od twe miloſti
prziſſlo geſt / A yakz ſi mi
kazal k ſwe ſwate miloſti
radoſtna gdu / a w twogi
ruce porucim duſſi mu /
To rzekſſi duſſi puſtila /
Gegiz to duſſi gezus [illegible]
naſwe ruce wzal do
nebes ſlawnie neſl /
Protoz Apoſſtole pa[illegible]
vzrzeli gegie [illegible]
duſſi tak w oſlawney
ſwietloſti /

otomby wssech swieta
yazykowe wyprawiti
nemohli / W tu dobu A
posstole gegy swate tie:
lo na nossydla wlozili a
poztiwie yak slussie pri
prawili / Tehda S. Jan
swatemu petru rzekl
Tie gest hospodin mezy
nami za starostu vzinil
a nad swym owczem
pastyrzstwo porucil / Protoz
tobie slussi / aby tuto ray
sku rozku przednossydly
nesl / Swaty petr kniezie
wecze zadny neme duo:
stoynieyssie te rozky
nesti nezli ty / Nebs ty
gista panna bohem zwo:
lena / a tys ten gessto's na
prsech swecho spasitele
spolehl nebeskes mudro:
sti napogen / a tobie gest
zwlasstie nasse kralowna
porucena / a protoz hod:
no gest aby ty tu rozku
przed gegiem nossydly ne:
sl / A ya s gynymi bratry
gegie tielo swate nano:
sydlech ~~po~~ ponesu / ktoz
se swaty pawel przimlu:
wi a rzka / A ya naymen:
ssy z nas ponesu nossydla
s tebu / W tu hodinu no:
sydla z wrchusse polozny:
mi hlasy zpiewagic bo:
ohlasowali / a Swaty Jan
tu rozku prze[...] nesl /

W tu dobu take angelee
nebeskym hlasy zpie:
wagic wsseczko powie
trzi naplnowali / to lide
slyssiece naposluchy
z Jeruzalema wybiehli
a diwiecze se poczali me:
zy sebu mluwiti a rzku
ge / Coby toto bylo /
kniemzto geden clowiek
przibiehl rzka / Azdali
newiete ze onu panny
marigi matku gezissowu
nesu geho vczedlniczy
mrtwu / okolo niezto
tento zwuk slyssete /
To oni vslyssawsse na
wsseczek lid krzikli druh
na druha wolage rzkuce
Pobiehmeme tam a zte:
puce ge wsseczky / to tie:
lo mrtwe gessto bludneho
clowieka nosylo w ohen
wiecznie / Tehda z nich
naymocznieyssie Staro:
sta zidowskych kniezy
k nossydlam przibiehl
vchtiel nossydla na
zemi przewratiti / weliky:
mi hniewy takto rzka /
Wiezte sem vkratme
toto tielo / gessto toho
nosylo / kteryz gest z
russeme nassieho wsseho
naroda / A to rzka no
sydl se chwatil / a yh
neo geho ruce vschli
a k nossydlom przilnuli /



tak ze rukama v nossydl
wisel / welikym krzike
probolest wolage / A ti
lide kteriz byli s niem zi:
dem k nossydlam przi:
biehli / a angelee ge w
sseczky oslepili / W tu
dobu ten Starosta zi:
dowsky gessto v nossydl
wisel / pocze zalosti
wie S. petra prositi a
rzka / Smiluy se nade
mnu a za mne boha po
pros / Kniemuz to swa:
ty petr wecze / Chcess li
vwieriti w pana wssemohuciho boha
gezu krista / a ze gest toto
tielo geho mile matky
gessto geho gest w swe
swatem ziwotie nosy:
la / tehda vffam w hos:
podina ze zdraw bu:
dess / Zidowsky Staro:
sta kniemu wecze / Wie:
rzim ze gest syn pana wssemohuciho
boha gezus kristus / a
toto tielo geho mile mat:
ky / A yak to rzekl / tak
se geho ruce od nossydl
zprosali / a take yak
nossydla polibil rzka:
zanim S. petra tak
ynhned zdraw byl / W
tu dobu gemu swaty
petr [...]
rozku od neho brat[...]

Nana polozi gi na wssecz:
ky lidi oslepene / a ktoz
vwierzi ten prohlednie
A ktoz newwierzi ten
wiecze widieti nebude /
Odtud apostolee tielo
swate kralowny k hrobu
donesli a do hrobu wlo:
zili / A tu okolo hrobu
yakoz gim gezus przika:
zal do trzetieho dne czela
gieze sedieli / Tehda
trzety den s stupiw s nie
be gezis s mnozstwim
angelow swatych w
stupiw mezy ~~angely~~ apostoly
kniim promluwil a rzka
Bud wam pokoy / Apo
stolee odpowiediechu a
rzkuce / Chwala tobie
hospodine genz to gsy
weleslawna moc a
sam geden przewelike
diwy czinis / Kniemz hos:
podin wecze / Powiezte
mi co gest to genz bych
mohl gest nad wssecthna
stworzenie me matce v
cziniti / K tomu Aposto:
le wecechu / Mily hos:
podine tak se wssem
twym sluham zda / aby
tak yakoz sy w twem
tielesenstwy bozky swa
[...] nad smrty na
[...]kez duostoy
[...]we mile

co [...] co gsi aco budess
zrwny a strassny ugdess

mater krzisste gi podle
swe prawiee wiecznie
swem kralowani ystiele
ys dussy posadil A giez
to promluwem przed
wieky byl przedposadil
powolil / tyegy dussy
stielem opiet spogiw
do nebes slawnie wnesl /
Toho zwlasstnim duowo
dem S Augustyn wrcz
liczniem pismie dowodi
a potwrzuge / zegest s
tielem ys dussy matka
bozy do nebes wzata a
takto rzka Ta swata
a przecista krew mat
ky bozy / zniezto boha
otcze mudrost / syn bozy
tielesenstwy przyal /
z nebes zlona boha otcze
wecgeci swaty zziwot
w kteryz / proto mez swe
bozstwy nepromienil
otczowo slowo wieczne
tielesenstwy przyalo /
Kterak otom mnohe rze
ci prawi S Augustyn
By to tielo swate bylo
dano gesti czerwom ne
bo wzemi hniti nato
nesmiem y mysliti a
strachugi se otom mlu
witi swydim se otom sly
sseti / Take prawi S Ber
nart w kazani og

swatem slowem rzka
Kdyz gest to tak ze hos
podin tiela swych swa
tych natoto swietie chce
wzeti ymieti / aby lide
kuim chodieze gim se na
bozenie klaneli / boha
chwalice / Welmi wize
by bylo tielo geho mat
ky na swietie ostalo / do
stoynie bylby gegie
swatem tielu wietczi
cti dopryal / aby gegie
hrobu wssecek swiet
czest achwalu wzdawal
nadgnie swate O
nadto wiece prawy
swaty Bernart / Pome
watz tomu buoh chtiel
aby to swate dziewo
namiemz Syn bozy od
polecnie do wecera pmiel /
bylo powysse swietie v
welike cti zachowano /
mnohem wiece tielo
pany marie matky
bozy / wniemzto gest
dewiet miesieczow no
ssen / w duchowenstwy
y wwietssi cti mieloby
ostati / kdyz gest nam
toho hospodin zyetel
nie na swietie neosta
wil / ze gi gest y stiele
ys dussy do nebes wzal /
Opiet ktemuz prawy
S Augustyn / Znamie
nay kazdy syna bozie

dobrotu / kterak se gest
milostiwie miel k swe
mile matce kdyz gey
wswem swate ziwotie
nosyla y porodila / przes
przirozeny bich zbawil
gi bolesti / a sebe nezba
wil plakanie Ona to
tiezy radowala se / Jakoz
swata cierkew zpiewa
/ kdyz sy porodila tehdus
se radowala / a on se
narodiw yplakal /
Podle mudrcze Salomu
na powiedienie w kni
hach mudrosti / Prawy
hlas podobny k lidske
wypustil swoy plac / A
kdyz gi gest opustil aby
gy napadenie nebo
lelo kterak to muoze
byti by gegie swate
tielo czerwom bylo gesti
dano / Opiet ktemuz
prawy S Augustyn
bylo dwoge proklina
nie bohem napoczatku
swieta pusstieno Gedi
no bylo rzeczeno zenam
w bolesti budesse dieti
mnemati Druhe pro
klinanie bylo wssem rze
czeno / prach gsy a wprach
se obratiss A kdyz gest
syn bozy matku swou
od prwnie proklinani
zprostil / nemohu se

domysliti procby gegie
tielu wzemi hniti dal
Protozto swaty Augu
s gnymi swatymi mistry
oswieczenymi rozumem
wgistotie zawierza / Ze
gest matka bozy y stiele
ys dussy do nebes wne
sena swieliku cti s we
likym weselim / ze wsse
nebeske kralowstwy
radosty / O tom pisse S
Jerardus bozy muczed
nik / wwyprawanie cte
nie swatych takto rzka /
Kadyz se dnessny wess
den wessken swiet Nebo
Maria matka bozy / gessto
gest wssemu swietu vtiesse
nu radost dala / ta dne
ssni den wssecko nebeske
kralowstwi gest obweselila /
Take pisse S Jeronym
w kazanie ogegiem na
nebesa wnesenie rzka /
O kterak gest przeslaw
ny tento den / wniemzto
gest Maria diewka swa
ta wnebesa wnesena
Nebo wiek gest matka
bozy swou swatosty w
sseth swatych swatost
duostoynie przewyssila
Takz tento slawny den
wsseckty gine swate ho
dy przewyssil gest / w
kteryzto den dwoie
wsse swieta stiekana

hnula se gest / angele
se radowali / wsseczkni se
swati weselili / peklo se
zasslo / diabli se zamutili
Wsse° swieta lidee wiecz:
ni sobie orodownicy
obdrzeli / A nadto nade
wssecko sam spasitel s
oslawenu radostij s tie:
lem y s dussij gi yakozto
mily syn milu matku
podle swe prawice wne
besich / nade wsseczky ko:
ry angelske posadil /
O tom take pisse swaty
Augustyn / ze w tu hodi°
kteruz matka bozi s swy
milym synem a se wssim
nebeskym [illegible] wwelike
swietlosti do nebes ssla /
s gedne strany angelce
sobie zpiewali / diwiece
se / ze gi tak ochotnie
wssemohuczy kral s se
bu do nebes nese a rzkuce /
O ktera gest toto gessto
k nebesom gde yakozto
zore skwuqie krasna
yako miesiecz / yakozto
slunce wyborne zwole:
na / ohrazena yakozto
krale prozelny zwie:
zena / A wnto duzy an:
gele wesele odpowiedie:
li zpiewagic a rzkuce /
Tot gest ta prze krasna
mezy wssemi dczerami

Jerusalemskymi / yakoz
gste gi widieli plnu
milosti a swate° milo:
wanie / O druhe stra:
ny Apostole widuce
a slyssiece ano angele
pod nebesa se wznasse:
gic gij sluzme zpiewa:
gi pom wnebesa blo
diece / gegi swatu mi:
lost chwalili rzkuce /
Kdyz tie s sebu oprze
wyssena diewko na
swietie nechi sme / Jakoz:
to nasse° mile° Gezu
krista widuce / tobie
gsme se tiessili / a giz
tie od nas pryc gduce
widieme / po tobie smu:
tny a yakozto syroty osta
neme / W tom gedine
utiessenie obwlaztnie
mame / ze tie wzdy
przed hospodine orodow:
nicy ymieti budeme /
Hyz nesslussy tobie w
tomto zlem swietie
wiece przebyti mati / ale
pomni na nas omilosti:
wa diewko przed twy
milym synem panem
Gezu kristem / A yakz to
rzekli tak se nebesa za
wrzela / A swati Aposto:
opiet se do rozliczny
wlasti kazat wratili /
Protoz nam radi swaty
Jeronym wgedno kazani



o gegim na nebesa wstu:
penij rzka / Kdyz nam
prorocky duch boha wze°
swatych chwaliti welij /
mnohem wiece wtento
przeslawny den wniezto
gt matka bozi do nebes
wnesena / wniebrym sed:
zem sladkym zwukem
zwucme nam slussie
ge° matky powyssieme
chwaliti / Neb tomu
chce wessken swietsky
przirozeny rozum a bich
ze kazdy swechetny ss
Syn wiece ~~lip~~ litost ma
coz se geho matce diege
nez gemu samemu / Kto
tiem kazdy bud gist / Ktoz
gegie swate milosti slu:
me sluzy sedcem swy /
W tom wewssem gegie°
synu weliku chwalu
wzdawa / a skrze to mno:
zij od gegij swate milosti
mnoho utiessenie przi
gimagi / Jakz to prawi
S. Bernart / ya bludilles
dalelo v weliky hriechy /
poddalles dussi swu kto:
rym chtiem diablowie
mohy / a swe swiedomi
pusskwrnilles kterymi
hriechy / utecz se ku pa:
nie Marigi matce bozi /
a hned utiessen budess
Neb gest ona ta milostnice

bohem wssem hrzissny
k utiessenie dana / a
ktoz se gij nabozny sed:
cem poruczy nezahyne
A kdyzt se zatie mocznie
postawij zadne° se bati
nebudess / A komuzt ona
raci spomocznice byti
milosti bozij twarzi odlu:
cen nebude / O tom ma:
me psano wknihach o
gegich swatych diwiech
ze byl geden swaty otecz
mnoho czasow napussti /
a wzdy zato prosyl na
modlitbach / aby gemu
buoh raczil zgewiti kte:
rak se slawna chwala
matce [illegible] diege wne
beskem [illegible] / A
kdyz gednu na ussvitie
nassedne skale klecal /
naden swate kralowny
na wzchod slunce obra:
tiw modlil se / przissed
angel knemu wecze /
Pod zamnu / nozs dawno
na boze prosyl to dnes
uzriss / W tu hodinu ten
otecz swaty / z tieles ne
tiezkosti wystupiw du:
chownim obleczenim wo
swietlim widieme wstu:
pil / a vzrel / ano pro:
stred kralowstwie ne:
beske° Tron / to gest
sediene kralowske prze
drahe prziprawено / wnienzto

ſedziel ſyn bozy / apostol-
skiego gego mila matka
panna maria / Ageden
niczto przestupiwſſe z
swiatymi kóru ange-
loc Serafin a cherubim
sladkymi hlaſſy zaczali
zdrawa maria milosti
plna hospodin stebu
A kolikrat kolwiek to za-
czali / tolikrat ſe gegy
swiate miloſc weſſken
zboz pokłonil swieliku
pokoru / Wtu dobu an-
gel tomu swiatemu ot-
czy wecze / Kdyz widiſſ
yako ſe gest achwala
matze bozy wnebeſſiech
dziege / Znamonaycz a po
sluchay / Tehda pomale
hodinie ten otcz swiaty
vslyſſal ano matka bozi
k swy milym synem
mluwy a rzekucy / Mily
Synu ginen ktore miloſti
powiecz im procz mne
naywiecze milugeſſ /
Kniczto Syn bozy rzekl /
Ma matko wſſak to
dobrze wiſſ / ze sem wo-
ſſemu swietu przikazal /
aby kazdy czlowiek zbil
a chwalił matku swu
y otcze swego milował /
A pomewadz sem to wſſe
swietu przikazal mam
tobie nayhodnieyſſie v-
kazati / Trzetie prze to

ſprawie naywiecze mi-
lugi / Ze gdyz ge kdy swa-
tych było / giuzto wſſech
swatost przedwieky me-
bozſtwy ſu znamy / tyſ
swu swatoſty wſſeczky
przewyſſila / A trzetie
pro tie naywiecze mi-
lugi / zeſſ tak snazna
mne za wſſeczky hrzieſſne
powſſe czaſſ bez przesta-
nie prosiſſ / To ten
swaty otcz widiew a
slyſſaw / k sobie ſe opiet
nawratiw / to widiení
mnohym powiediel /
A tak snazne bohu slu-
zil a matze bozy / a wto
az do swe ſmrti trwal
a bohu ſe dostal /
To gest take mnohy
swatym otczom zgewe-
no / ze ktoz ſe gegie swa-
te miloſti modli a rzka
Skrze tu radoſt matko
bozy / geſſto gſy wtu ho-
dinu gmiela / kdyz gſy
nade wſſeczky kuory an-
gelske powyſſena / racz
nas hrzieſſne vtieſſiti /
ktoz ſe gi tak nabozny
srdcem modly vtieſſen
bude naticle y na duſſi
wieky wiekoma Amen /

Zywot S. Bernarta

Swaty Bernart
z Burgundſke
wlasti znamenite



rodu vrozeniu byl Ge-
hozto otcz rytierz ſlowu-
tny byl gmenem Celcin
a gego matka Aletha
Ta gt bozim duchem
przedwiediela / ze gegich
ſedmero dieti ſſeſt sy-
now a gedna dczy / miely
wſſiczkni duchowny za-
konicy byti / Protoz tak
ge chowala y tak spro-
ſtne krmila / aby duho-
wny staw lepe obiwy-
knuti mohli / A kdyz swa-
ty Bernart mezy gimi
gegiem swy vbhed z
dietinstwa bohu snaz-
nie sluziti poczal / Sta-
lo ſe gemu na wanocze
wnoczy snazne hospo-
dina prositi / aby gemu
racził zgewiti wtu hodi-
nu w kteru ſe gest na-
rodil gezus kristus A
kdyz tak klecze wnoczy
nabozne ſe modlil / z-
gewil ſe gemu gezus
w osobie kraſneho die-
tiete / kterezto tak srdecz-
nie rad vzrzel / a wiecze
potom zato mage / ze gt
to ta hodina byla w kte-
ruz ſe gest gezus naro-
dil / wſſim srdcem nato
myslil kterakby otc swa-
toſti duostoynie psal / Po-
niezto gest oto y oznie
slowiem swiate kralowny

y kterak gest wiecznee
bozy slowo naſſe tiele
ſenſtwy przigalo / nad
gyne mistry znamenitie
krasnym slowy psal /
Neb yakz to dietie swate
v mlidienie widiel / tak
hned bozim darem wyſſy
rozum omem psati miel /
Geho take mladoſti zly
duch welmi zawidiel / A
kdyz gednu w gedne hoſ-
podie lezal / tu nocz przyſſla
gedna zena k nemu do loze
lehla / Tehda S. Bernart
zwola zlodiegi zlodiegi /
Tehdy ta zena ſe ſſtiopiw-
ſſe wdomu ſe skryla / a ge-
ho hledagicz nenalez-
la / opiet lehla / A kdyz ſe
te noczy to trzikrat prziho-
dilo / a on wzdy wolal
zlodiey zlodiey / Nazaytrzi
yducze poczeſtie bratrzy
S. Bernarta otazali ho
rzkucze / Y czot ſe to otcze
swaty tolikrat wſſnach
zdalo zeſſ tak czasto na
zlodiege wolal / Swaty
Bernart k tomu odpowie-
diel / Wiezte to bratrzy
mily / zet sem miel bliz
ſebe nebezpeczneho zlodie-
ge / genz mi chtiel moy
dragſſie poklad czistotu
me duſſe vkraſti / Od
toho czaſu S. Bernart
kterak rozliczne zly duch
laka krzeſtianskych duſſy /

znamenage ypozal
myssliti wrossem rzizny
hledati / kterakby se lsti
we diablu obrawil a
odnebezpecne swieta
odstupil a wduchowni
staw wstupil / To ge
wlastny bratrzy wsky:
sstarsse od toho gey nel:
im odmluwali / a woto
netolik neprosspieli / ale
mnozy ducha swateho
milosti sami k ducho w:
niemu stawu odniecho
sli namluwem / Gediny
bratr ge rytierz / myssli
plache gemuzto Jerar
dus rziekali / ten wzdy
oto stal rzka / Bratrze
mily welim natom hy
rzyss ze nas odnasseho wro
zeneho stawu wedess /
K niemuz swaty Bernart
yako duchem swatym
zarzeny / a wprzirozene
bratrske milosti bratru
rzekl rzka / Bratrze mi
ly / Wiem ze czoz ja tobie
radim tomu teprw
srozumiess / tehdy kdyz
skoro tento bok twoy kopi
zaklan bude / Tehda to
czoz nynie y giny odmlu
wass / k tomu se stawu
sam nawratiss / / A tak
yakz S. Bernart duchem
prorozkym propowie
diel / Po malych dnech

ten rytierz Jerardus
bratr S. Bernarta od
neprzatel yat byl / a woto
gimami bok gemu byl
proklan / a sam wzawrzi
te strazi zawrzen / K nie
muzto kdyz swaty Bern
hart przissel / a gemu sm
mluwiti z blizka nedali
Pogne k nie z dalcka
swaty Bernart mluwil
rzka / Jakozt sem przed
powiedel tobie czozt se
nynie przihodilo / Takez
bratrze mily Jerarde /
wiezto ze skoro mame
giti / a w duchowni staw
wstupiti / Tehda te nohy
okowy s tieho nohi spadli
a zalarzowe dwerzi se
otewrzeli / A ten wiezen
rytierz Jerardus z zala
rze wolne wyssel a
swemu bratru powiedel /
rzka / Wessken sem se
potwe radie obratil
chczy w duchowni staw
y hned wgiti / A tak se
spolu smluwiwsse swa
ty Bernart gsa we dwa
mezdczietma let wsta:
ry / tu w duchowni
staw s petznadczti towa:
rzissi wssel / To se gest
dalo po bozim narozze:
nie po tissicz steho a
drwanadczteho letha /
A kdyz swaty Bernart
z domu sweho otcze s
swymi wlastnimi bra
try przyssel / Tehda



naystarssy bratr ge
gmeno bylo Guido
vzrzew naymladssieho
sweho bratra gemuz Ni
uardus rzikali / an na
vliczy s dietmi hra przi
wynuw ho k sobie y prze
mluwy k niemu rzka /
Bratrze moy mily Ni:
uar ty zde ostan s bo
hem / na tie gest przi
sslo aby dieditzem na
wssem zbozy nassem
ostal / Gemuz robenecz
ne dietinskym smysle
odpowiedel rzka / Ne
prawie sennu dielite
sobie nebe a mnie zemi
gste ostawili / Ne tak to
bude dalibuoh / a malo
v otcze pobyw / za nim
do zakona se bral / W
tiech czasiech klasster
gemuzto Clareuallis
rziekali / znowu dielan
a tu swaty Bernart opa:
tem vczinen / A w tom
opatstwy kterakyz gest
ziwot s ginymi bratry
wedl / O tom se tak pisse
ze naypriw vweliken
sobie chleb gecznyj a z
prosa pekli a gedli / z
drzewy list tehagicze
zele sobie warzili / a malo
tak spal S. Bernart /
a to czasto rziekal / ze zad
neho czasu sstiere dwiegi
nezterawil / nez kterouz

hodinu spal / A tak byl
prohraubost s prosprych
a skrubych k rmij chut
w vsiech ztratil / neb
czoz gedl a pil w tom
rozeznanie nemiel / A
gednu gemu olewla
podali wmiesto by wo
da / a no oleg byl a
wssak se geho napil /
a niz nepoznal czoby
bylo / nez rzekl prozby
mu vsta mastna byla /
W swem take rucho poz:
tiwu sprostnost milo:
wal czasto take rzikage /
ktoz se w dobrem rucho
korcha / nebot ma wnitrz
nezi ste mysli tielesnu
bugnost / a nebo swiet
ske chwaly marnie
hleda / a nebo se nad
gine pyssnu mysli ne
mudrze powyssuge / Ten
take obyczey miel S.
Bernart / kdyz do klasste:
ra nowaky oblagil takto
k nim mluwil / Kdyz
k tomu stawu chwatate
tielesenstwie wasse po
sobie wnie ostawte / a
sam negedne wassi du
chowe wegdiete / neb
w nassem stawie tie:
lesenstwy zamalo pla:
ti / A ten czas take o:
tecz geho / genz doma
sam byl ostal do kla:
sstera ssed / s nim swaty
wedl a tu skonal /

Sestra take ge° gedna
gessto zamuzem vwecli
ke rozkossi pyssnie bydli:
la. Gednu krzie se pr
prawiwssi aby swe bra:
try nawsstiewila / s mnoz:
stwim lida do klasstera
gela / Tu S. Bernart
zwiediew / yakozto dia:
blowu siet gessto swe
dussie lapa. potupil wy:
giti k nij nikoli nechtiel /
To ona vzrzewssi ze k nij
ani S. Bernart ani giny
bratr wygiti nechtiel /
w horzkem plači se roz:
zalostiwssi wecze / O
mily hospodine acz sem
hrzissna / wssak to wiem
ze gest prowssecky hrzi:
sshe spasytel na krzizi
vmrzel / a pro ze ysem
hrzissna przissla sem
mudrze a swate rady
hledagiczy / Tupili mne
bratr moy / ale neslussi
sluze bozie° by mu hrzi:
ssnu dussi potupil / Trzete
genu at k emne wygde
a czoz kinemu spasem
rozkaze tot rada vczim /
To S. Bernart vslyssaw
k nij se wssemi bratry wla:
stnimi wyssel / Ale ze
gij od manzelske° stawu
ze muze ymiela. rozwesti
nemohl. radu gij duchow:
nij dal. a gla Poslu:
chay mne. Sestro mila

Toho se swieta zdalug
A tak yako nasse mat:
ka swaty zywot wedla
gest / toho prziklbadu se
drz / a ssim ged do mow /
Odtad se ona domow
wratiwssi swaty zywot
wedla / ze prostrzed liby
bydleczy dosti pustemy
zywot wedla A pomickte:
rych czasich rozwedssi
se s muzem / w duchow:
nij staw wstupiwssi
s bohem konala /
To se take o Swatem
Bernartu pisse / Ze gednu
se nasmet roznemohl /
A w te nmdlobie vzrzel
se przed kralem nebes:
kym na sudie / W tu do:
bu zly duch pocze nan
hrubie zalowati / A kdyz
swu zalobu diabel doko:
nal przed bohem / Tehda
S. Bernart nicz se ne
lekl ani se zamutil / rzka /
zly dussie w tom se ya
sam znam / ze negsem
dustogen ani sem toho
zasluzil / bych kralow:
stwie nebeske obdrzel /
Ale moy spasytel kasty
dwogim prawem gest
nebesku stranu obdr:
zal. Naypirwe diedicz:
twim swe° otcze / a dru:
he prolitim swe krwe.
Naprwnim ma sobie
dosti / a druhe° mnie
przew swatu milost



poprzege / gehozto dare
sprawnie tam chczy
wgiti / a toho se tuto
nestydim / To zly duch
vslyssaw / nikteromu
odpowiedieti nemoha
pryc ssel / a swaty otecz
z toho wzdiemy k sobie
se nawratil / Geden
take czas Swaty Bern:
progednu klassterskeu
potrzebu poczestie gedu
k gednomu czlowieku
genz s nim tehdy gel /
mezy ginymi wieczmi
zalowal a rzka / mam
welike przekazky prowz:
lique mysslenie w mych
modlitbach / To sedlak
vslyssaw / pocze se ch:
lubiti a rzka / To mnie
nikda neprzekazie / nez
kdy poczinu bez przekaz:
ky konam / Tehda swaty
Bernart chtie gey w dro:
zim chlubeny vkoriti /
acz tak nenie yakoz on
prawij / przimluwil k to°
sedlaku a rzka / Odgedicz
maliczko od nas strwssy
mysl tij yak mozes ge:
den pater spiey / sslie
gessli gey bezerwssy przie
kazky / a ma gmeho ne
myslimse / tento kon
yhned tobie dam / ale
tak kie zaklina aby

mi prawu prawdu po:
wiediel / To sedlak vsly:
ssew / wessele yakoby gij
kuon zyskal / malo od
stupiw pater snazne
pieti poczal / a nez na
poly odpiel / az przissed
k swatemu Bernartu we:
ze / Toho ya konie gmieti
nebudu / neb yakz sem
skoro pater spieti poczal
tak sem yhned pomy:
slil / aby mi se y s sedle
kuon dostal / A proto se
wiecze ten sedlak chlu:
biti nesmiel /
Geden take czas S.
Bernart w pilne posel:
stwij od papeze poslan
aby wewodu Aquitan:
skeho s cziekwij swatu
smierzil / genz to se we:
woda wssim brawil ne
chtie se smierziti / Tehda
S. Bernart ssed do kaply
chtiel mssi sluziti / a we:
wodu przed Capli osta:
wil. pro ze w klatbie byl /
A kdyz mssi sluzil / bozim
tielem znamenie swate°
krzize nad kalichem czinil
rzka / Pokoy panie bud
wzdy s wami / W tu ho:
dinu swaty Bernart wze
tielo bozij na stkribrnu
patenu kteruz kalich
przikrywagi / obmeny /
duchem swaty zazen
wygide a pmluwy k.

Swewodowi rzka Prosy
lisme tebe aby se smierzil
s czirkwi swatu / a tys
nassi prosbu potupil /
Ay tot ktobie gde sam
spasytel Syn marie
matky bozy / kteryzto
gest pan swate czierkwe
gemuz ty se protiwiss
Ay tot ktobie gde wsse:
mohuczi sudcze twoy
przedniz to wsseho swieta
pro narod wpozestne
polozie klekla Ay tot k
tobie gde sam sudcze twoy
w gehozto ruce mocznie
wegde dusse twa / hled
mozessli geho tuto po:
tupiti yako geho sluhy
tupiss / To swewoda
vslyssaw horzkymi slze:
mi zaplakal / a przed ni
krzizem padl / a poto
czoz gemu S. bernart
kazal wsseczko vczinil /
A mnoho rozlicznych di
wow S. bernart bozy
mocy czinil / za zywota
y po smrti / A poto kdyz
se k swemu skonczeny
przyblizil / Porwal k so
bie swych bratrzy rzka
k nim Slowmiete bratrzi
mily abysste se tehoz
przikladu drzeli yakoz se
ya na tomto swietie czi
nil / zadneho sem nepo
horssil / a czoz sem mohl

to sem stawil / Take
gsem to w obyczegi miel
ze sem wzdy czziemu do
wiezil smyslu nezli swe:
Pakli mi kto ktere pro:
tiwenstwi vkazal / mkdy
sem se nad nim pomstiti
nezadal / W tiech czasich
S. bernart ctyrzidcieti
kesu klassterzow vdielal /
a mnoho diwow czinil /
knihy mnohe skladal /
odpusstienim wzaw od
swieta bohu dussi wzda:
til / To se dalo po bozim
narozenie po tisiczy
padesat kesu trzeti leto /

## Zywot Swateho Bar tholomiege apossola

Swaty bartolo:
miey apossol
przissed do zemie
Indie na konczy swieta
wssel w chram w mieste
byla gedna modla po
hanska kteruz nazyvali A:
starot / y bydlil tu yako
chudy putnik / W tey
modle bydlil geden
diabel / ten lidem vla:
zowal yakoby nemoc:
ne vzdrawowal / ale
nevzdrawowal / nez
krome ze lidi nemocne
czinil / a kdyz gich ne
trapil / tehda nemoc
take przestala / A kdyz
w chramie mnoho ne:
moczinych lezelo / a tu



modla lidem neodpo
wiedala / wstawsse
ssli do druheho miesta
tu gessto druha modla
byla gmenem Berit
a tu gi otazali / Proc
gegich modla yako
gindy gim neodpowi:
da / K tomu modla Berit
rzekla / Buoh wass pla
mennymi rzetiezy swa:
zan gest od te hodiny
yakz apostol bozy Bar
tholomiey kwam przi
ssel / tak ani od dechnu:
ti moze / ani swymi swa:
mi mluwiti / K tomu
pohane rzekli / yaky gt
to Bartholomieg / Dia
bel wecze Przitel gest
wssemohuczieho boha
a proto gt do tiechto
wlasti przissel / aby w:
ssecky diably wyhnal /
K tomu pohane rzekli / Po
wiez nam znamenie
abychom gey mohli po:
znati / Diabel wecze /
wlasy ma czerne na
kadrzawe / oczi weliké
brada dluha sedinymi
wlasy primiessena / pro:
strzedniho rostu / ruku t
nosy drahe / z wlassle
plassz ma biely / gessot
gest w rozlicznych mie:
stech hedwabim pssiwan.

A nadto sestmezdcitma
let gt yakz geho ruciho
a trzewicze mkda neob:
wetssegi / A tot ma w
obyczegi / ze stokrat za
den / a stokrat zanocz
klekla / a bohu se modly:
Angele bozy sni chodi:
a gey wsole ostrziehagi
aby mkda neustal ani
zlamnel / a wzdy zaged:
no yasne twarzi wesselu
mysly przebywa / Ten
duch obbohu ma ze w
ssemi yazyky mluwy
y rozumie / y to czoz ya
nynie swami mluwim
giz on to wy / A kdyz ho
budete hledati / chczeli
vkazet se wam / nechce:
li / nenaleznete geho /
A zato was prosym /
kdyz gey naleznete / pste
geho at sem neprzichazi /
At mne angele geho
tez newyczini yako tho
wazissi mne / A stareto:
ni / A kdyz odtud poha:
ne ssli dwa dni hledati
wsseho su nenalezli /
Jednu geden diabelnik
pocze wolati rzka /
Apostole bozi Bartho:
lomiegi zapalugi mne
modlitby twe / Kmieh
Apostol wecze Diable
mlcz / a yhned wygdi
znieho / A yakz to rzekl /
tak yhned diabel zo:
zlowieka wystupil /

Zo vslyſſaw kral tey
zemie gemuz rziekali
Polimius gemz dczeru
blaznuu mel / a w nij
diabel przebywal k
swate° Bartholomiegi
poslal / proſſe ge° aby
k nie° prziſſel a dczeru
ge° vzdrawil / A kdyz
tam Apoſtol prziſſel
vzrzel ana swazana /
a hryzie a tepe lidi od ſe
be / y kazal gi rozwazati /
Tehda kdyz k nij zadny
przistupiti neſmiel / S.
Bartholomiey rzekl / Ja
toho diabla geſſto geſt
w nij byl gyz swazane°
w ſwe mocy mam / A
wy ſe geſſte bogite / A
yakz gi ſſ etto rozwazali
tak gi ylned zdrawu
y przimyſſle nalezli
Tehda kral kazal we
like dary przipprawiti
a swate° Bartholomie
gi dati Tehda ſluhy
hledawſſe ge° mbdie
ho nenalezli / Potom
nazaytrzie kdyz kral w
swem pokogi rano ſtal
vkazal ſe gemu Apoſtol
widomie rzka Procz s
mne wczera s zlattem
a ſtrziebrem cely den hle
dal / Takowi darowe ſu
potrzebni tiem / kteriz
ſe s swietem a ſ tielesnymi

wiecmi obchodij / ale
Ja mie tielesne° mie
swietſke° nezadanij /
a to rzka Apoſtol pocz
ne oſwate wiecze s
kralem mluwiti a z
wlaſſtie kterak geſt
miloſtiwy hoſpodin /
swe° bozſtwij wieczne
mudroſty diabla mocz
nie przemohl / miloſrd
nym czinem ſwu swatu
krew prolil / ſprawedli
wu cestu mocz ſwu a
miloſrdenstwij swietu
vkazal / A kdyz gemu
Apoſtol owiecze tu
rzecz ſkonal / Pocznie
gemu o swatem krztu
mluwiti a rzka / Pokrz
tiſſli ſe / ya tobie twe°
boha rzetiezy swaza
neho vkazi / A kdyz
bylo nazaytrzie pohan
ſſtij kniezij poczhu swe
modle obieti wzdawati
Tehdy diabel weliky
hlaſem zawola a rzka /
Przeſtante nebozatka
bludna przeſtante /
nemodlete ſe nam / a
byſſte hozſſe° nezprieli
nez ya tepmu / geſſto tuto
ſtogim / ano mne Ange
lee Gezu kryſtowi ohni
wymi rzetiezy swazali /
A kdyz to diabel rzekl
tak pohane k modle
przi ſkocziwſſe / prowacz



nahietlo tomu obrazu
wzimali / trmagegige
a przewazugic chtieli
gey rozbiti Ale nemohli
az swaty Bartholomiey
diablu przikazal / aby
wygda ty modly ztlukl /
A tak diabel wyſſed ty
wſſecky modly w tom
chramie ztlukl / Tehda
swaty Bartholomiey
pomodlil ſe hoſpodinu
a ylned wſſickni ne
mocni kteriz w chra
mie lezali zdrawi byli
A swaty Bartolomiey ten
chram poſwietiw diablu
napuſſtiti gij kazal Teh
da ſe zgewil swaty An
gel a chram krzikat ob
letiew / w cztyrzech vh
lech w chramie zname
nie swate° krzize swy
pyſtem nappſal a rzka /
Tot prawij hoſpodin / Ja
koz ſem was od waſſij
nemoczy vzdrawil / ta
kez tento chram od wſſi
neczyſtoty oczisſten bude
A toho diabla kterehoz
swaty Bartholomiey
napuſſtil poſlal / chcy
gey wam prwe nezli
pryecz pogde vkazati /
A kdyz gey vzrziete ne
lekayte ſe / ale to zna
menie kterez ſem na
vhlich nappſal kazdy z

wás na ſwe czele vczin
Tehdy geden murzin
czerny gim ſe vkazal
welmi ſſkaredy / geho
twarz byla podlu homu
ta oſtra brada dluha
wlaſy az do pat / oczi
plamenne / z vſt ſſto
giſkry yako z ohniwe°
zeleza pryſſſli / a z vſt
gemu ſſirzny ohen ya
ko z ſiry plapolal / a
ruce plamenymi rzetie
zem swazane s zadu
miel Tehda Angel
k nie° promluwil a rzka
Proto ze ſy swate° A
poſſtola poſlechl / a
wſſecky modly w
chramie zlamal / roz
wazi tebe / aby ſſel na
tu puſſty geſſto zadne°
clowieka nenie / a tu
bud az do dne ſudne° /
Tehdy gey Angel roz
wazal / a ylned dia
bel ſſkrzeznym zwuke
ſſkaredmym hlaſem krzi
czawſſe zmizal A An
gel bozij ano wſſickni
widij do nebes ſe wra
til A te zemie kral
Polimius s ſwu kra
lowu ys dietmi / y ſe
wſſemi lidmi swaty
krzeſt przigal / a wzedl
mlem swate° Apoſſto
la ſe vczinil Tehda

wſſechm pohanſſkȳ
kniezȳ ſebrawſſe ſie
y brali / k krali gemuz
Aſtrages rziekali / a
gemu zalowali rzkuc /
Przisſli ſme k twe[m] m
loſti zaluge na Barto
lomiege zarodieymika /
Nebo mezmechoz to ſme ſwe
bohy ztratili / a ſwe°
krale twe° bratra / po
ge° wiere poſtupiwſſe
ſme nalezli / To kral
Aſtrages vſlyſſaw
v welikem hniewu
Tiſſic odienczow aby
Apoſſtola yali poſlal
A kdyz gey przed krale
przywedli rzekl ge°
Tyli ſy ten geſſtos me°
bratra nazlu zeſtupyc
obratil Apoſſtol wecze
Iat ſem ge° nepzewra
til ale nadobru zeſtu
obratil / Kral gemu
wecze / Iakoz ty meho
bratra nate zeſtie po
ſtawil / aby ſwe° boha
oſtawa wtwe° boha
vwierzil / takez ya v
czinim / ze ty ſweho
boha oſtaneſs / a me°
obiet wzdaſs / K tomu
Apoſſtol wecze / Ia ſem
toho boha ſwazal w
kterzehoz geſt twoy bra
tr kral polimus vwie
zil / a ge° modly ſame

bohu waſſemu zboziti
kazal / budeſſli tak mocy
zme° boha vczyniti / a ty
vczim pakli nebudeſs
mocy ya twe bohy zbo
zim / aty wme° boha v
wierz / Netakl ſwaty
Apoſſtol toho dorzeczy /
az krali wzkazali / ze
geho buoh gemuz rzikali
Walduch ſpadl / a na kuſy
ſe rozbil / To kral vſly
ſſew / kuczho kterez na
ſobie gmiel rozedrzel
a ſ° Bartholomiege
kygi biti kazal / a poto
gey odnuge hlawu ge°
kazal ſtieti / A kdyz ſe to
ſtalo / krzeſtiane geho
ſwate tielo wzawſſe
poczstiwie pochowali /
Potom kral Aſtrages
ati kniezy pohanſſkȳ
dotad od diablow komo
zeni byli / az wſſwe ſtra
ſti zdechli / A kral Po
limius bratr ge° Apo
ſſtole nawietu obraze
ny / biſkupem vczinien
A tu trzidczeti let cznoſt
nie ziwy gſa nabozne
ſkonal / a panu bohu ſe
doſtal /
O ſwatem Bartholo
miegi apoſſtolu geden
miſtr znamenity ſwa
ty Teodorus takto piſſe
Ze ſwaty Bartholomieg

Kdyz w rozlicznych wla
ſtech kazal / kterymizto
wlaſtem tato gmena
byla Licaonia Armenia
India Tu yat mugen
obdzien / a na poſledy p
wiezu ſtiat / Oniemzto
S. Teodorg piſſe a rzka
Swaty Bartholomiegi
tyſ yazyk boziczy / gimzto
wſſemu ſwietu mudroſt
ſtiegeſs / tyſ vſta bozy ſlo
wo bozi wolagiczy Ty
ſy ſtudnicze / z niezto tege
ſwaty pramen krzieſſ
nym narzkawenie Ty
ſy ten geſſtos pomocz
ſwelikú ſnaznoſti plawa
ge nebezpecznie wzbudy
mienal / a mozſſe neſnad
ne czeſty przepluwage
poſwietil / Tyſ ten ge
ſſtos ſwu ſwatu krwy
yako hedwabnym po
ſtawczem pro geru buſſa
ſkropil / a tos wſſe ſnaz
nym ſrdczem vczinil
aby ſwe° boha gezuku /
ſta poſwietie ſwatu
wieru rozplodil Pro
niezto gyz dnes ges
wzat / tu geſſto ſe przed
ſwatu trogicy yaſne
ſkwiſs vwiecznem we
ſeli a w nekonecznem kdo
ſti byſlyſs Angelſke pieſ
nie ſ weliku vtieſſu
ſlyſſiſs wieky wiekow
Amen



Ziwot Swateho Auguſtyna
Doctora Czierkwe ſwate

Swaty Auguſtyn
ſwate czierkwe
miſtr potwrzeny
rodem byl zte wlaſti
gieſto Affrica rzikagi z
miesta gemuzto Carta
go diegi Geho otczy pa
tricius a materzi monika
gmeno bylo O tom ſe
tak ſlowutnie piſſe Ze
Swaty Auguſtyn tak
miel ſmyſl rozumem
okrazeny / ze czoz kdyz a
kterakkolwiek neſnad
nych piſem cztl / ſam
odſebe zadny nawczeni
wſſeczko rozumiel / Iakoz
ſam oſobie wzpowie
dlnych knihach ſwiedczy
Ale ze wſſelike vmienie
przikteremzto mileſti du
cha ſwate° wdeſſenie
nenie / wiecze wnaduty
ku pyſſe cżlowieka wede /
nez k duſſe° polepſſeny /
Proto ſwaty Auguſtyn
wſwe mladoſti pſwe
welike vmienie / vwe
liku pychu byl vpadl
a wtom dewiet let
trwal / Tieh czaſow
matka geho bohobogna
wzdy plakala a hoſpo
dina pſyla aby geho
buoh nakrzeſtianſku wie
ru obratil / To hla ge°
Iakoz ſam S. Augg°
piſſe w knihach Con
feſſionu / Zdalo ſe matce
geho

by stala nagednom pra-
widle welmi zalostiwie
Tehda przyhodi se kniez
geden nabozny mla-
denecz / otazal gy przy
se tak mutila / K nemuz-
to kdyz ona wecze zatra-
czenie me Augustyna
plaqi / ktomu gy ten mla-
denecz rzekl / Bud bezpe-
czna pany mila / nebo
kdez ty budess tu y on
bude / A yakz to ten mla-
denecz rzekl / tak ona
rozzrzewssi rzekla swe-
Augustyna podle sebe
natemz prawidle stati /
A kdyz to widiene na
zaptrzie matka Synu
swe porzne prawiti
kto gy syn gegy Augustin
rzekl / Rzekssis matko ne-
tak gt rzeczeno ale kdez
sem ya tu ty mass byti
totiz tu kdez sem ya w
prawe wierze / tu ty
odstupiecz od swych
bluduow semu byti
mass wprawe wierze /
Toho czasu byl geden
biskup swaty wtiech
wlastech / genzto mat-
ka s. Augustyna s we-
liku snaznosti prosyla
aby za geho syna Au-
gustyna pana boha po-
prosyl / A nizto ten otecz
swaty yako prorokym

duchem odpowiediel
a rzka / Ne rozpakug se
bud bezpeczna / Neb tak
to mozz byti / a ty tak mno-
ho k bohu przon placzess by
kdy twoy syn mohl za-
hynuti / Zatiem s. Augustin
nechaw wiediech materz
swe a miesta Cartago
do Rzima ssel / a tu k so-
bie mnozstwy uczedlni-
kow sebral / Toho czasu
z Mediolana toho mie-
sta posel poslan k Rzim-
skemu Starostie / gie-
muzto Simachus rzikali
prosiecze aby gim mi-
stra poslal /
genz by w umeni a
w rzeczi zakonnistwo rzad-
nie ucil / Tehdy Simachus
Augustyna Rzimsky sta-
rosta do Mediolana
poslal / A tehdaz byl tu
s. Ambroz biskupem /
A kdyz tam przissel s.
Augustyn geho kazani
rad posluchal / Tehda
matka s. Augustyna
ponem dluho tuzziw-
ssi do Mediolana k nie-
mu przissla / a tu gey nawrze-
yakozto ani krzestianem
ani bludny nalezla / A
kdyz gedim s. Ambroz
pri tiem bludom dluho
kazal / az rozlicne pys-
ma y rozumem toho
dowodil / ze ta wiera
Manicheska kacierzske gt
bludna / To s. Augustin



znamenaw porzne w
swe srdczy tu zlu wieru
tupiti / a prawe wiery
snaznie hledati / s prwym
srdczem gi zalage / kte-
rak potom geho ta swata
zalost w srdczy padla /
Otom sam s. Augustyn
w knihach zpowiedlnych
pisse a rzka / Kdyz sem
tie naypirwe mily hos-
podine poznal / obratil
sy pirwnim me wzezrzenim
diwnym swym oswiecze-
nim wecmnie przezwi-
soce / swietlkym paprs-
ky poswieczuge / A yhned
sem se podiwal w twe
swatem milowanie /
Tu hrozu mage w
sobie ~~nalezl sem~~ nalezl
sem miesto swe stawu
welike nerownosti / a
wtu dobu yakoby z a-
slyssel hlas wolagiczi
k emne od tebe z nebe
rzka / Ktemne sem wssech
welikych lidy / wzrost
Augustyne a gesta mne
budess / Ani ty mne
obratiss w se yako po-
krm tiela swe / ale
ty se obratiss w mne
Potom yakoz sam s.
Augustyn o sobie pisse
kdyz se gemu welmi
zesta krzestianska libi-
la ale / w yakesy tes-

knosti Lenost welika
od toho gey tahla / Da
gemu buoh gednu to
namysl / aby ssel k
gednomu swatemu otczy
gemuz Simplician
rzikali / chtie od meho
nawrzenie przigieti
kterakby czestu bohu
sluzil / nakterezto cze-
stie rozliczni lide roz-
licznie sluzie bohu
chody / Genuzto s.
Simplician porzne ra-
diti a rzka / Znamenay
Augustyne / ano mali
dieti w kostele bohu
sluzi / a zda ty tehoz
nemozess uczyniti / ge-
ssto dieti nemohu / czo
se messkass / Day se
mocznie k bohu / tent
yhned spomoze / tent
tie spasy / Tu rzecz
s. Augustyn vslyssaw
do Kostela ssel / a tu
gemu yako slydliwemu
taynie knihy dal w
nichzto wiera krzestia-
ska napsana byla /
Tehda s. Augustyn
wyssedo wstupiw porz-
nie swatu wieru wo-
lati a rzka / Wierzim w
boha otcze wssemohu-
cieho y w gezu krista
Syna geho gedineho
genz se gt narodil z
swate Marie panny
Potom wtiech dnech

przissel z te wlasti afri
ky geden prziatel S.
Augustyna / gemuz by:
lo gmeno Poncianus /
y pocze rozprawieti o
welikych diwiech gessto
gt czinil weliky Anto:
nius w Egiptie za
Czesarze Constantina /
Tu rzecz S. Augustyn
vslyssaw / weliké sku:
ssenie wsiwe sedcze przi
yal yako w otczepech
naswe° thowarzisse
Alipma s nahlym krzi
kem se oborzil rzka / Czo
trpime a czo slysseme
procz se lenivie pozdi
me / Ay widyssi nasta:
wagi newzdeli a spro:
stny / a my s nassim mi
strowstwem pogdem
dopekla / To rzka S. Au
gustyn yakzto sam o se
bie pisse / wssed do ged
noho sadu pod gednim
se drzewem padna stwi
nul / Y pocze proti swe
lenive° obrazenie sam
k sobie milostiwie mlu:
witi rzka / kterak dluho
dlenie lenive mysli m
tahawi / wzdy wzdalugi
wzdy otkladam / zaytra
zaytra / Poneczhay mnie
ponechay malicko / a to°
wlieme konze nemé /
Bieda mnie mily hospo°

kterak sy wysoky wsiwe
wysosti / a tak sy hluboky
wsiwe hlubokosti / Inkda
se odnas otlucugess /
any pak ledwa se k tobie
nawraczugem / Protoz
mily hospodine / kaz
nassé temnu myslosmie
titi / Pozdie sem tie po
znal milowati / sem mu
sy wzdy byl / y a ne stebu
wolass name a zwalls
mne k sobie / agiz od ch
nal hluchotu mu / vsly:
ssal sy y rozliczne o swie
czowal / a zahnal s slepo:
tu mu / O kusol sem tebe
agiz k tobie vhlas mam
dotekls se mne / agiz sem
se wessel zapalil w to
bie / A kdyz tak swaty
Augustyn pod drzewe
lezal / gessce weliky
placzem tyto rzeczi sam
k sobie mluwil / Y przi
ssel gt hlas s nebes
rzka gemu / Wezmi a
czti / To swaty Au
gustyn vslyssaw kni
hy s kutczich apostol
skych otewrzew rzek /
a ylined se gemu na
poczatku nahodilo czisti
gessto psano stogi /
Oblecete se w hospodi
na gezu krista / a yak
to brzo przecztl / tak w
ssecky bludne wieczy
od mého odstupili /



l S. Augg°
z wstawi
m kterehoz
zmladu gessze gsa po
hanem miel ab swy
przitelem gemuz Aplic
rziekali / iakoz matka
ge° byla na bohu wy
prosila / swaty krzest od
swate° Ambroze w
Mediolanie przigal /
A na tom krztu swaty
Ambroz s swaty Au:
gustynem to swate
zpiewanie kterez czie:
lew swiata nagitemi
zpiewa Te deum lau:
damus gista slozila / Po
tom S. Augg° ktera:
le gt miel srdcze kbo
hu w swate wierze zaz
zene / O tom sam w
gednieech knihach pisse
rzka / Zastrzels byl
srdcze me milosrden:
strwim swym moy mi:
ly hospodine / y nosyl
sem slowa twa ohny:
zena w trzewach mych
nemohl sem syt byti
twe nebeske sladkosti /
Znamenage twu przie
porowssenu radu nad
lidskym naradem / ce:
ssto sem drziewe byl
ptwonk slepy / brzo
twe° ducha wdeczse:
nim dals mi poznany

nad plowugi sladi slad
kosti / Gezu kriste pomoc
niku moy kterak mi se
to brzo zprotiwile w mieczto
sem se kochal drziewe od
toho mi giz pustiti wla
sce radost gest / Geho z
sem se drziewe bal ztra
titi toho giz mam za
vtiechu nechati / Potiech
czasiech S. Augustyn
popraw matku swu a
dwa swa mladssie vcze:
dlniky / brzal se s nimi
dote wlasti gessto Afrika
slowe / a tu kdez byli w
tom miste gessto krzi
sta rzeka Tiberus do mo
rze teze tu geho mat
ka skonala gt / Pogegiz
to swieti S. Augustyn
do swe przirozene wla
sti se wratil bohu sle
snazne mothil / a swe
tielo postem tuhe roz
liczne knihy psal / a ne
vmicle milostiwie vczil /
Gehozto slowutne
mistrowstwo a swa
tych obyczeyow przyklad
Valerius biskup Ypo:
nensky swate° Augus
tina przigiti kazal / a gei
w swem kostele knieze
vczinil / A skoro poto
S. Augustyn w mieczto
podle stawu apostol:
ske° vstawenie s zako
nem bohu sluzil tu /

A potom w Iponenskem
biskupstwij akolli ne
zad biskupem gest v
czinien / A proto zasto
sam o sobie plakal / Wzdy
chem tak welmi boha
nasse hmierwagicziho
neczigi / yakozto w tom
ze mne nedostoyneho
v wyssij rzad swate cżier
kwe powyssil gt / Tak
byl take weliké pokory
S. Augustyn ytak swa
te° swiedomij / aze ne
toliko welikych ale y nay
menssich hrziechow se
zpowidal / y toho gessto
zmladu s dietmi na
wartu hral / A toho ta
ke ze mekdy z stola chle
ba vkradna dietem dal /
a ze kazni rzad poslauchal /
y to ze sa w sestrudczti
letech s gednoho dzenni
hrussky kradl a gedl /
A kdyz S. Augustyn du
cha swate° swiedczem
rozliczne knihy skladati
ze mnoho pracowal /
Tehdy za ge° czasow
pobozim narozenie po
cztyrzech stech a poczturzid
czeti letech / gedni lidé
gessto wandali slulí
mocznie do tech wlastij
przitahli a spali y rozbo
rzili / az y to miesto w
niemzto S. Augustyn

biskupe[...]
oblehsse
ssli / zab[...]
am zen[...] [...]erem
am starym ani mladym
wsseczky bili / w kterychz
to zamutczich z wlasstie
S. Augustyn wida / ano
niekterzi zbiti niekterzi
zahnani / Costelowe opu
sstieni / za obyczey toho
plakal / A w tom plaga
zawolaw k sobie duchow
nijch bratrzy k nim pro
mluwil rzka / Ay tot
bratrzy mogi milij zprosil
sem na hospodinu / aby
anebo nam z tiechto ne
bezpeczenstwij pomohl /
anebo nam to pokorny
sedczem trpieti dal / a
nebo mne stohoto swie
ta wzal / abych toliko
zle° swyma oczima
newidiel / w kterezto
prosbie gey hospodin
vslyssal / Trzetie mie
secz potoho miesta ob
lezenie wnemoc v
padl / a tu swe skonze
nie skrze ducha swate°
poznal / y al se hospodi
nu pokornie slauziti / A proto
aby gemu zadny ne
przekazel desset dnij przed
swu smrti zadneho
przed se pustiti nedal /
O wssak geden nemoc
ny k nie° wssel a gey
prosil / aby nan ruku wlozil /



a plesati ze krali wsse
hostem libe wesele vczi
nila gest / Prokterezto
libost zamierowal sie
czoby namem ta mla
da dierwka prosyla / kte
rali polowiczy ge° kra
lowstwij / chtiel by gi
nawssem vslyssieti / To
diewczka s wdieczno
odkrale przigala / a swe
materzi wssecko kazu
sim wzala czoby ynela
nakrali prositi / kto°
ona odpowiediela / Ni
czehe° neprosi nez hla
wy Jana krztitele / neb
se toho bala aby kral
S. Jana trestanie po
sstiezna od sebe gi ne
otluczil / Tehdy ta die
wczka s rychlosti przi
ssedssi przed krale po
czie prosyti a rzkuczy /
Prosym aby mi dal na
okrzinie hlawu Jana
krztitele / To kral vsly
ssew zamutil se proto
neb se byl zawiezowal
aby gi nawssem vsly
ssal / A protoz nechtiel
gij przedhostmi zamu
titi / y hned poslal kata
do zalarze / aby hlawu
swatemu sial / a na
okrzinie gi przinesl /
A tak se stalo ze swa
temu Janu hlawa sstiata

a te dieweczce dana / a
ta diewczka dala gi swe
materzi / Vczedlnicy swa
teho Jana to vslyssawsse
to swate tielo schowali
Swaty Jeronym vczyka
dany tohoto swate° czte
nie prawij / ze czoz se gt
przikoto newinne smrti
dalo / to gest bylo prwe
niez kralem / a ge° ne
prawu kralownu wsse
prwe lstiwie zgednano /
Protoz prawi S. Jeronym
zamutil se kral przi gegi
prosbie / zerownitcznym za
muczenim / a w nitrz sli
bosti powoluge te hrozne
wrazdy konati / Aprotoz
yakoz staré pismo pama
tuge / ze kral Herodes bozi
dopusstienim s swu kralo
wnu sczastny ziwot nie
duge do miesta Lugdima
zahnan / a tu w welikem
chudenstwij gt bydlil
a potom hanebnie s sel /

Ziwot Swateho Zbigne°
a Sstiastneho tuto gest

Swata tato dwa
muczedlnicy Ssta
styy a zbozny swu
gsta przezu kasta kterew
prwa. S tom se takto
pisse / ze gsta byla yata
a oba przed diokleciane
a maximiane postawe
na / Niehzto starssi do
pohanske° chramu wedeni

aby se modlam modlil
Tehda swaty Ssrastny
te modle wobliczey po:
dunul / a yhned ta mod:
la spadla a rozbila sie /
Od tad weden k druhe
a k trzeti modle / a kazde
kdyz gi w twarz podul /
tehda kazda padla / Na:
posledy weden k gedno'
drzewu / gesto diablem
pohanskym bylo pos:
wieczono / Tu swaty
Ssrastny poklekss bo
hu se pomodlil / a na
drzewo podunul / a y:
hned to drzewo z korzen
padlo / a tu yhnam yol:
tar y modlu wsse tym
drzewem kdyz padlo
potrzelo / To Starosta
Czyesarzow vslyssaw
kazal ge' yhned hla: Hodinuss
wu sieti / wtu geden
mezy nie wstupiw za
wolal a rzka krzestian
sem / a tomu yhned
hlawa sciata / Tehda
krzestiane neywiedusze
kterak ge' wielagi prze
wzdieczny ge' adauctus
przispozeny / a rzesky
zbozny / Ta tiela krze
stiane wzawsse pocho:
wali / To pohane zwie:
diewsse na potupu wie:
ry krzestianske / Kdyz ta
tiela wykopati chtieli

diabelskym posedem
gsu obtiezen / dalo se
to po bozim narozenie
dwie stie osmdesate a
sedm let / Zywot
Swateho Gilgij

Swaty Gilgy z
miesta athenis
z rodu kralowe'
possel / a yhned z mla:
dosti w vczeny dan /
A kdyz gednu do Koste:
la ssel / geden nemoz
ny na vliczy leze almuz:
ny v swate' Gilgy
prosyl / tu ge' yhned
swu sukni dal / a kdyz se
wtu sukni ten nemoz:
ny oblekl / tak yhned
byl zdraw / Gednu
take kdyz z kostela S.
Gilgi ssel / potkal ho
geden muz kterehoz
byl had vsstknul / A kdyz
se skoro za ny swaty Gil
gy panu bohu pomod:
lil / tak yhned ten muz
zdraw byl / S gednoho
take cloweka / an w
kostele mezy lidmi wo:
la diabla wyhnal /
A kdyz ge' otecz a mati
vmrzeli / wsseczko zbozi
probuoh chudym rozdal
A sam koge se swiet
ske chwaly zamyslil
odtad prycz giti / A
kdyz nabrzeh k morzi
ssel / vzrzel ano korab
s mnozstwi lidy pro:



welikou burzi na morzi
tapa / To vzrzew swaty
Gilgy zamie se panu bo:
hu pomodlil / a yhned
ta burze przestala / a oni
zdrawi boha chwaliecz
k brzehu przipluli / A tu
vslyssawsse ze swaty
Gilgy do rzyma mysli
slibili gey tam bezew:
ssecho myta dowesti / A
kdyz do Telata przipluli
Tu swaty Gilgi s swa:
tym Cesarom tohomie:
sta biskupem dwie le:
tie s nim byl / a tu prze
bywage / gednoho ne
mocne' od trzy lete
nemocy vzdrawil /
A odtad na pusstu ssel
a tu s pustenikem ge
muz Veredimus rzikali
dluho przebywal / a tu
buoh skrze nieho mno'
diwow vkazowal / Od
tad opiet swaty Gil
gy boge se swietske
chwaly odludy / na dal:
ssy pussz od toho swate'
pustennika se bral / a
tu gednu geskym na
lezl przed nimz studenka
biesse a wte geskym ge
przebywal / Tu take
bozim z gednanim na
lezl gednu lani / gess
to gemu mleczny po
krm dawala / A kdyz

gednu lowczy gednoho
krale nate pusstu lowi
li / vzrzewsse tu lani
giue wsse zwierzi ne
chali / za ny se sepsy od
tali / a kdyz za ny psy
blizko byly / Ta lani giz
vstawssi rzewucy przi
biehla y padne przed
noham swate' Gilgy
To vzrzew swaty Gilgy
podiwil se prozby tak
welmi rzwala / a gmby
toho neczynila / z gesky:
ne wyssel / a ty lowcze
sepse vslyssaw boha
poprosyl / aby tu lani
od kterez potom miel
rzcil vchowati / A yakz
se swaty Gilgy pomod:
lil / tak poto wiecze zad:
ny pes kte geskym tak
daleko yakoby kamene
nedowrhl przistupiti
nesmiel / ale s weliky
skowyczenim k lowczom
se wratili / A kdyz se nocz
przibliziela / lowczy do
mow geli / a na zaytrzi
opiet protuz lani k to'
mistu przigeli / A kdyz
gi nemohli gmieti geli
domow a kazali to powie
dieti / To kral vslyssaw
toho miesta s biskupem
a s mnozstwi lowczow
kte geskym gel / A kdyz
tam psy yako vczera we
przistupiti nesmieli nez

wzdy kziziecze zase bie-
zeli / Zatim kral s mnozs-
twim lida prziged y
nalezl gesskyni trnim
a ostrewiem strzessenu
stanu obrazenu / k niemuzto
zadny prziſtupiti nemo-
hl / wssak geden z mnoh
s welikú nesnadnosti
skrze to trnij strzelu przi-
ginnie chtie lani wyh-
nati tam do gesskynie
strzelil / Swateho Gilgi
an se bohu modli tu
strzelu weliku ranu dal /
Tehda kral kazal seke-
ram a gimu prziprawu-
kte gesskyni strzku pro-
rubati / A kdyz to vczi-
nili nalezli w te gessky-
ni starze ssedivie° w
mnisskem russe pogh-
wecho / przed nimzto ta
lani lezela / Tehda kral
s biskupe wssech gi-
nych wnie nechaw sse
do te gesskynie wessli
a otazali geho ktoby byl /
a odkadby prziſſel / a proc
by na tak weliku pussti
bydlil ktoliby gei ranil /
A kdyz swaty Gilgi gi-
wssecko porzad yakz se
stalo wypravil / k geho
nohum padli / a prosili
geho aby za nie pana bo-
ha prosyl / Tehda ten
kral kazal mu [illegible] dary

przed s. Gilgi przi-
niesti / a lekarzow take
k geho ranie z hogenie
kazal dobyti / Zlaty dary
swaty Gilgi newze-
zel / a lekarzow k so-
bie nepripustil / ale bohu
se pomodliw / ihned
yako dziewe zdraw
byl / Potom ten kral
do te gesskynie k swate(mu)
Gilgi czasto prziehazel /
a geho weliky dary da-
wal / Ale swaty Gilgi
toho zbozi brati nech-
tiel / ale rozkazal aby
klasster tiem zbozim za-
lozil / A kdyz to ten kral
vczinil / prziged opiet
k swatemu Gilgi / y
pocznie geho snaznie pro-
siti / aby raczil na swu
prziczy ten klasster przi-
gieti / Tomu swaty Gil-
gi dluho se branil / a
wssak toho krale prosbu
vslyssal a w ten klasster
se vwazal / W kterezto
klassterze rozliczni lide
mnoho vtiessenie skrze
prosbu swateho Gilgi
mievali / To vslyssaw
kral Karel / swateho
Gilgi prosil aby raczil
k niemu prziyeti / Genz
s. Gilgi prosbu vslyssaw
k niemu se bral / A kdyz gei
kral vzrzel / milostiwie
gey prziyal / a podle
sebe gey posadil / y



y pocznie s nim o sspase-
nie dusse mluwiti /
y o rozliczných przibieziech
a zwlassczie rzekl / Swa-
ty Gilgi prosim tebe
racz za mne boha prositi
Nebot sem se welikeho
hrziechu dopustil genhoz
sem se nikdy nezpowie-
dal / aniz ho tobie powie-
dieti smiem / A kdyz w
prwny nedieli gessto
tehdy prziſſla swaty
Gilgi mssi sluzil a za
krale boha prosyl / y
zgewil se angel swa-
teho Gilgi na oltarzi
list polozyw / na niemz
psan byl kralow hrziech
a take to psano bylo
ze ten hrziech skrze s.
Gilgi modlitbu tomu
krali gest odpusstien / ac
se tyz toho hrziechu
wiecz vchowati / a wier-
nie zpowiedage se kagi
Nakonczy w tom listu
psano bylo ze ktozkoli
ktereho hrziechu zelege
wierznie a geho ostane
odpusstienie obdrzy /
A kdyz swaty Gilgi ten
list krali vkazal / ihned
kral hrziech swoy poz-
nal / pokornie pokleknul /
a rozhrzessenie prziyal /
Odtad swaty Gilgi
sezdy se wratiw w mie-
sta

Neumazenske(ho) gedno(ho)
knieziete syna wzkriesyl
S niekterymi czasteh bra-
trzimi swymi o przemrza-
czenie klasstera od nieprza-
tel przedpowiedieli do
Rzyma ssel / a tu listow
od papeze dobyl / a dwoge
dwerzi cyprzissowe na
nichz obraz s. Petra
a s. Pawla wyryti byli
v papeze wyprosyl a pu-
stiw ge do rzeky Tyberis
bohu porucził / Odtad
domow geda gednomu
zlamanemu zdrawi wyprosyl /
A kdyz se do swe(ho) klasstera
wratil / ty giste dwerzi
cyprzissowe nabrzehu le-
zicze nalezl / z toho bohu
podiekowal genz ge bez prze-
kazy raczil zachowati /
A tu nagest bohu a swa-
temu Petru a Pawlu wsie(ho)
klasstera ge zawiesyti
kazal / Potom ducha swa-
teho zgewenim bohu se
modliti kazal / a hned
dussi pustil / a ta dusse
s angelskym [illegible] m
do nebes slawnie [illegible] na
To se gest dalo po bozim
narozenie piet set let

## Zywot Swateho Hemertina

Swaty Hemerting
naypriw pohan
byl / A kdyz geden
czas swy se modlam

mohl tu stoge naged-
no oko oslnul / a gedna
gemu ruka vschla Od-
tud se tak domow wra-
tiw pocze mysliti a rzka
O nad gsu se mogi boho-
we namne rozhniewali /
a toto namne przepustili /
Tehda tak pomysliw do
chramu pogide chtie se
swy bohom pokoziti Tu
gey potka geden muz
pobozny / gemuz gmeno
bylo Sabinus / ten ge
pocze tazati kterakby
se gemu bylo przihodilo
Gemuz s. Mamertinus
odpowiedel Twe sem
bohy rozhniewal / pogdu
tam abych se gim polo-
zil / zdaby se nademnu
smilowali / a mne gesstie
vzdrawili / Ktomu ten muz
wecze Bludiss bratrze
bludiss / wzwiage dia-
bly bohy Ale radygi aby
ssel k swatemu Germa-
nowi biskupu altisido-
renskemu gehozto rady
poslechni a budess zdraw
T[illegible] swaty Mamertinus
v[illegible]slechw / ylned natu
cestu ssel / a ten den przi-
gel kto kostelu / gessto
swaty Amator bisku-
pem pochowan / Tu se
poklonyw / a ze weliky
dessc wtu dobu ssel do
gedne pelessi genz nad

hrobem s. Concordia
byla wssel aby te nocy
tu odpoczywal / A kdyz
s. Mamertinus spati
poczal / zgewilo se ge
gedno dworne widienj
Zdalo se gemu ze geden
muz przissed przed dwe-
rzi te pelesse / pocze
zwati swate Concor-
dia / gessto geho tielo wme-
twe lezalo whrobie a
takto rzka / Pod nahody
tu gessto su se sebrali
swaty Peregrin a swa-
ty Amator s mnohymi
biskupy Gemuz swaty
Concordius zhrobu
odpowiedel a rzka Ne
mohu nynie tam giti
neb mam gednoho ho-
sti gehozto musy strziecy
aby ge hadowe kteryz
zde bydly nezahubili
Tu odpowied ten posel
vslyssaw prycz ssel A
pomale chwili wra-
tiw se zase pocze wo-
lati a rzka / Swaty Co-
cordiane wstan zorwu
tie nahody a pogim
s sebu syna starssieho
y mladssieho at z swe
rzadu sluzbu czinj /
a ostaw doma Allexa-
dra at twe hosti strzeze /
a pak ten posel to do
rzekl / tak swaty Cocordi



vyaw zaruku sweho
hostie Mamertina w
tom widienj gey ktie
swaty biskupom przi-
wedl Gehozto swaty
Amator vzrzew otazal
gest y koho to s sebu
wedess Swaty Con-
cordius rzekl / sweho
hostie Mamertina we-
du / Ktomu swaty Ama-
tor wecze Rychle wy-
zen gey wen nemet
gist / protozt nemoze
zde s nami byti A kdyz
gey wen hnali Mamer-
tyn przed nim padna
poczal prositi aby se
nad nim smilowali
Tehda swaty Amator
k nie wecze Rychle w-
stana gid k swatemu
Germanowi / a onzt on
wyklade to wssem / A iak
to brzo rzekl tak swaty
Mamertin z toho widie-
nie se probudiw k swa-
temu Germanu vprzi-
mo ssel / a przed nim po-
korne padna / gemu
swe widienie powie-
diel a od nieho swaty
krzest przyal / Odtad
se oba spolu zdwihsse
yssli k hrobu swateho
Concordia / a tu mnoho
diablow vhadowe
postawie nalezli / kte-

rymzto hab[illegible]
German na[illegible]
kazal / aby n[illegible]
nesskodili / [illegible]
Mamertyn [illegible]
teho Bened[illegible]
O pomiekt[illegible]
Opatem v[illegible]
hozto Opat[illegible]
geden du[illegible]
klasstere [illegible]
rianus / se[illegible]
buohs mnoho diwow
czinil / neb bohu sluze
v welikem sprostenstwi
na swietie bydlil / Ged-
noho czasu kdyz geho
lotrzi nagesstie oblupili /
gemu gediny plassczek
zebrany ostawiwsse / od-
tud prycz s geho rucze
ssli Pocze po nich wo-
lati swaty Marianus a
rzka / Wratte se zase / ay
tot sem nalezl penyz w
plassczku zawazany / ten
wezmucze snad wam
geho trzeba bude Teh-
da se lotrzi wratiwsse
plassczek vy[illegible]
rzali / a gey naheho ne-
chawsse prycz odessli
A tak tu zelu noz vsem
vtam bludierze k swate
Marianowi se wratili
Prynzto on witam dal
a nohy pokorne vmyl
a pakliz mohl gi potrze-
bu dal / a kupolam ge
obratil /

...waty / nemor
...aty / marianh
...z buoh mnoho
...zimil mnoho
...ty ziwot we
...u bohu se do:

...narozenie mat
...marie panny.

...se raduy w
...ska zi sse to
...w Angel
...wesel wess
ken twor stenij nebes
kych / Giz se wiess wsse
swieta narode lidsky /
Giz dekugte wssecky
twarzi lidske hospodinu
bohem stworzene / Wstan
te giz bgystu nadiegij w
ssechni hrziessni / Slyssa
tak przeslawnu nowi
nu / o narozenij tak prze
swate diewky / kteruz
to sobie zwolila swata
Trogicze / Tot gest ten
den tak przezadugij przed
wiek w taymicy swate
Trogicy skryty / z nebes
keho pokladu wymaty
wssem swietu na vtie
chu y na spasenie / O kte
rez przed czasem gegie
porozenie wssecky swiet
stnutinie wzdychal wsta
wsstno zalosti mnuze /
zadne nadiege k bohu
nemagice wssichni w
przedpekle neb do pekla
gduce / k bohu nemo
huc / nez wzdychy w
temnosteth sedieli a
rozlicne scasti trpieli
A giz se ta narodila
gesto do nebes rzebrzik
przistawila / Ten rzeb
rzik Jacob patriarcha
v widienij widiel /
gemz na zemi stoge ne
bes dosahal / Takez
teto panny pokora od
zemie az do nebes dosah
la / kna zemi boha
przitahla / Znamenay
rzebrzik tak przedrahy
hrziessny clowieche
gessto byl niekdy roz
pasen / giz muozess
k bohu gistu nadiegi
gmieti / wegdess bez
pegine potomto rzeb
rziku / tu kdezto wiecznie
boha widieti budess
Przistup hrziessny k te
lestwycze / opatrziz mla
du panenku lezieczi /
dietinske ma obezrzenij
/ ale wssech nebeskych
pokladow ma w sobie
schrawenie / To an
gel onij byl dobrze ot
cy a materzi / gegie
swate narozenie zwie
stowal / a tak Joachim
kmeti swaty neza
mucuy se / neb o roz
gest w tobie twa sta
rost zabiehala / to gest



tobie darem nebeska
moc zeslala / Twa
mila hospodynie An
na porne y porodij to
bie dczeru / gieztto gme
no bude maria / Ta
prwe nez se narodij
swata bude zwlasst
nim czinem sluzebni
ce bozij w czistotie bude
nebt se zmie ma na
roditi wssech swieta spa
sytel / A tot tobie zna
menie przigdess do
Jeruzalema tudy ge
ssto slowe zlata brana
na / A tu tie twa hospo
dynie Anna potka / tez
nowiny tobie powiedij
A tak yakz Joachym sly
ssal od Angela / to se
gim wsse konalo podle
geho powiedienie / Tot
gest ta kralowniczka
dnessnij den narozena
Onizto Angele w ne
besiech gsu zpiewali /
Patriarchowe widienie
rozlicna mniewali / swa
ti prorocy prorokowali
Onizto take Ewangelisto
we wnowem zakonie
w czistemich psali / Apo
stole kazali / To gest
ta bozij zwolenicze na
poczatcze swieta bohem
otczem przedpowiediena
Jakoz to gt psano w knihach
moyziessowych / Tu gest
tak rzeczeno pekelnemu
hadu / Neprzieczen wzinim
mezy tebu a zenu / tat
zetrze hlawu twu / Tu
prawy mistr Fulbertus
biskup / Czo gest hlawu
hadowu totiz diablowu
zetrzieti / gedne geho weli
ke mocy / niniezby se o
brantti / ageho pokussenij
sylnie odolati / Protoz
tazeli kto bylali kdy ktera
zenskeho naroda / gesstoby
byla kdy tak welike swi
tiezenie wzinila / Nikdy
nenalezena we wssem
starem zakonie az do
tiechto czasow / w niechzto
maria matka bozij na
swiet se narodila / gesto
s nebes na zem boha swu
pokoru przitahla / gehozto
mocy mocnie yti diablu
swatiegiwssi / geho hlawu
z troskotala / a tak wssem
hrziessnym obranye da
na / Tot gest ten kerz
horziczij moyziessowi zge
weny / gemz horze nesho
rzel / Takez tato diewka
duchem swatym zazzena
wsse milosti plna biesse
wssie swatosti wzdy ho
rzecy / swu milosti wssec
ky hrziessne tiessieny / Ta
se milost wnim trogila

neb swu duſſi bezewſſe°
hrziechu chowala / bliz-
nieho swe° yako ſama
ſebe ale boha nadewſſe
milowala / Tot geſt zlat-
te wiedro / wnyzto man-
na chleb nebeſky ſcho-
wan byl / takez tato die-
wka oſudy przezlatte
bylo geſſto angelſku
mannu kſobie neſla
giezto wſſeczky hrzieſſne
kmi / praczne lidi w boze
ſyli / To geſt ten prut
aaronow / gienzto nad
przirozeny biehs duchy
ten owoce dal / Takez
mila panna maria bez
tieleſne pomoczy nad
przirozeny biehs porodila
nam ſwate owoce gezu
kriſta / geſſto geſt pokrm
rozkoſſny angelom y lide
Nebo yakozto ſlunecznny
paprſſlek / ſkrze ſklo p-
chazie / mz ſkla ne
vrazege / takez naſs
ſpaſytel wygegie ſwa-
ty ziwot wſtupiw / na-
rodil ſe prawy buoh
a prawy czlowiek / bez
gegie, cziſtoty poruſſenie
Tot geſt giſte Gedeo-
nowo znamenie / wlny
runo koſs ſkropenie /
Gezenzto mel poma-
nie / mali mieti nadne

przately ſwitieczenie /
Takez tato diewka dra-
ha duchem ſwatym po-
kropena / ſwietu dneſs
na vtiechu dana / giſte
nam znamenie dala
ktoz chcze ſylnie ſwitie-
zyti / a hrziechom ſe
mocznie brániti / a ktoz
ſe knym ſkruſſenym ſrd-
czem vtecze / ten ſkrze
ni naſſwym neprza-
tely ſwitiezy / a bude
mieti milost bozy / Tot
geſt krale dawida kmen
przeſwaty odnehozto
poſſel kwiet przewon-
ny boha otcze Syn ge-
diny / O niemz zawaſs
prok prawy / wygde
prut z korzene yeſſe z
niehozto korzene kwiet
wzegde / Ten prut dne-
ſſny ten ſwietu wzniklſ
odnehozto kwiet po-
ſſel wſſeho ſwieta ſpa-
ſytel / Tot ſu ta wrata
draha Ezechielem pro-
rokem widiena kwy-
chodu ſlunce obraze-
na / O nichz takto piſſe
widel ſem wrata v
bozieho domu zawrze-
na / tu zmluwy angel-
ſkemie Ta wrata ktez
widiſs nebudu otew-
rzena / a czlowiek pogde
ſkrze nie a budu
nawieky zawrzena /



Diwny prorok Eze-
chiel twe° widienie /
wſſak geſt diwnieyſſi
twe° prozrzeny napl-
nenie Dneſs ſe geſt
ta narodila / geſſto ſy-
na bozieho porodila
a w ſwe cziſtotie nawie-
ky oſtala / Slyſſte take
czo prok yeremiaſs o na-
rozeny teto diewky pra-
wy / Ay tot hoſpodin
vczini nowu wiecz w
ſwietie / Zena obklicziti
muze / Iakoby rzekl No-
wo ſwietu dana dneſs
porozena / bozim nowy
cżinem nikdy wſwietie
neſlychanym ſchrany
wſwem ziwotku / muze
tohoz ſyna bozieho ge-
dineho / kne muzſs do-
ſtoynie przihotowana /
Tot geſt hwiezda prze-
ſkwucy / O niezto ba-
laam prorokowiediel
rzka / wzegde hwiez-
da ſwietla ſwietu z
narody / Iacob Ta ſe ge-
hwiezda tehdy zgiewi-
la kdyz ſe narodila ta
preſlawna panna
maria / Maria zna-
menawa ſe morſka
hwiezda / Dobrze gy to
gmie wzdieli / Nebo
yakoz morſka hwiezda

plawagiczim przes morze
wnoczy czeſtu vkazuge
Takez mila panna ma-
ria / wſſeczky hrzieſſne
przes nebezpeczne tohoto
ſwieta morze cztiegic
kbrzehu nebeſke° kra-
lowſtwy przywede /
O tom prawi ſſulbertiy
biſkup / Natu hwiezdu
wſſem ſluſſe patrziti
kteriz nechtie bluditi /
nebo ktoz nam bledy
am mietie marne ch-
waly / am przewrſtwi
am kterym tohoto ſwie-
ta proſſpieſſenſtwi ſpra-
we geſty ſkluby / ale
bezpeczne przigde k brze-
hu wiecznieho odpoczinu-
tie / Tu prawy take ſ.
Bernart / wetieſſech po-
trzebach wnuzy wrozlicz-
nem nebezpeczenſtwij
przewrſſech przihodach
mariie prodſ mariegi
wzywati pomni / nebo
ktozgy porucz / a gi ſo-
bie za pomocznici ne
zaſluzy / ani ſe rozpa-
czy / aniz ſe geho kdy bu-
budu / Protoz mila h-
wiezdo / morzka maria
matko nebeſka / nawie-
ne nez zenami poze-
[illegible] / protwe ſwate
[illegible] / tobie wſſeczek

swiet chwalu wzdawa
Ten den twe° narozenie
dziewie lidem newidie-
ny, byl wzdy wnebesich
slawen. Potom gedno°
swate° otczy z gewen
aby ten den twoho na
rozenie prziknanim
swate czerkwe byl do
stoynie pamatowan.
Rzymenzto przeduostoy-
neho dne pamatowa-
nie, oprzemilostiwa
matko bozy nas hrzie
sznych nezapominay,
Rzigte wssichm twu
pomocz, kteriz kolwiek
slawy twe swate na-
rozenie, abychom skrze
twou swatu proßbu prziss li
k nebeske chwale, k wie-
czne° zywotu. Tu kdez
s swym milym synem
przebywass, gesstoz ge-
ho naderwsseczko stwo-
rzeny kralowani przimil
wieky wiekow wieczoma
Amen. O powyssenie
swateho krzize.

Powyssenie swa
teho krzize swa
ta czierkew po
wssem swietie slawu
tnie slawy, Neb wsse
mohuczie buoh yakoz
przed wieky wtaynicy
swe° swate° k... y
prziged k... osse
bil

aby w buduczich gistych
czasech, w czlowieczim
tielesenstwy, prowsse-
ky hrzissne natom krze
drahem drzewie umreli.
Takez to wswem swa-
tem bozstwy przedzpo-
sobil, aby skrze to prze
zwolenie drzewo dwy
vzazaky yrozliczne
milosti dozliczny lidem
se stawali, a skrze to
se swata wiera wyssi.
A protoz se tak onem
pisse, ze kdyz po bozim
narozenie ssest set a
patnadzteho leta prze
pusszenim bozim od
pohanow swate krze
stianstwo weliku po
hromu wty czasy trpie-
lo, kral persky gmie-
nem Cozdras wsse-
ky zemie przessedy
wlasti nawychod slu
cze mocznie podse pod-
manil, a mezy tym
do Jeruzalema k bozie°
hrobu przigew, hrob
bozy vzrzew, wselim se
... zasse se wra-
tie. A tu dosahl stan
ku swateho krzize drze-
wa, gessto meldy tu
byla swata Elena
ostawila s sebu gi w
zaw y gel precz s swy-
mi lidmi. A kdyz toma
byl wswe sedy ne



mudrze pozne mysliti
kterakby se ge° powysse
swietie weliczie czest
dala, a take aby se ge°
yakozto bohu modlili.
A protoz kazal gednu
weliku wiezi wmitiz
strziebrem a zlattem a
drahym kamenim
ozdobiti, a mnozstwy
hwiezd powyssy wiezi
nadielati. To take byl
chytrym nalezenim
przywedl, ze tak woda
byla wedena, ze kdyz
chtiel tehda yako dessz
prssela, a podzemy tak
byl zposobil, ze kdyz
konowe mnozstwie
wozow podzemy po
podlazenych czestach
kamenych potrhli,
tehda tak pohrzmielo
az se wssetka zemie
trzasla, a tak lide za to
mieli, by kral Cozdras
yako buoh vmazil y
hrzimal kdyzby chtiel.
Potom ten gisty kral
Cozdras swe kralow
stwie swemu synu
wzdal, takzto se czte
wgednech starych
knihach, ze wte oltia-
sstene wiezi miesto
boha sedicel, swate°
krzize drzewo napra-
wiczy postawil miesto

bozieho syna, a kohuta
na lewiczy miesto ducha
swate°, a sam sebe w
prostrzedku miesto boha
otcze wzywati kazal.
Ty tak neznamie nowiny
Eraclius czesarz rzimsky
vslyssaw, s welikym woy-
skem na krale Cozdrass-
wa syna tahl, chtie s nim
podle dunage boy wzieti.
Tehda to kniezata tak
mezy nimi zgednali, aby-
sta sama gedna spolu
boyowala, a kterzyzby z
nich swietiezyl, aby ten
mocznie nadewssem
kralowal, a to tak bylo
vtwrzeno, ktozby ktere°
z nich swiel pomoczy,
aby byl yhned osekan,
a w dunagi vtopen. Teh-
da czesarz Eraclius wsse
czek se bohu porucziw a
znamenim swate° krzize
wwelikem nabozenstwy
se znamenal, a tak w
tom bozi skrzy pomoczy
slowutnie swietiezyl, tak
ze se wssichni snepra
telske strany swatu wie
ru przyyawsse pokrztili.
Potud se sewssim woy-
skem poddwihl ak krali
Cozdrassowi stale° geli,
a gey an na zlatte sto-
liczy sedy nalezl, y pro
mluwi knie° a rzka: Pro to
ze sy drzewo swate° krzize

yakz takz podle twcho
hrubeho zamysla / po:
ctiwie chowal / dawat
to nawoli / Chrzesstiz
swaty krest prigiti
malo vcyma przikra:
lowstwy tie ostawiny
Pakli toho neuczinisss
swym tie mozem za
bity a hlawu twu set
nu / A kdyz kral Kozdras
po te rzeci nikoli postu
piti nechtiel / Tehda
Eracliuss ciesarz swoy
mecz wytehl / natom
miestie gemu hlawu
stial / a pro poczstiwost
stawu kralowskeo gey
pochowati kazal / a sy
na geo mladssieo deset
let wstarzi kteryz tu v
nieho byl / gey pokrztil
a kralowstwie otce geo
gemu nawratil / a tu
wiecy geo drahu obo
zil / Strziebro a zlatto
woyakom rozdal / ale
drahe kamenie / a gine
pripráwy k kostelom
rozdal / Potom odtad
drzewo swateho krzize
wzaw do Jeruzalema
nesse / A kdyz s hory
oliwetske k miestu se
blizil / gedu v welike
ciesarzske slawnosti
chtiel tu branu do mie
sta wgeti kteruz Jezus
kristus k swemu vmuczeny

se przibliziuge / na osliku
pokorne byl wgel /
W tu hodinu w te bra
nie zed se sstupila
a tak se spogila yako
by gedna zed byla / A
kdyz se tomu ciesarz
s swym lidmi pocze
diwiti / W tu dobu w
zezrzewsse vzrzeli ano
Angel sstwuczy krziz
wruce drzy a nazdi
nad branu stoge mlu
wy k nim a rzka / Kdyz
wssemohuczy kral ne
besky skrze tuto branu
na vmuczeny gel / To
gest tak pokorne vczi
nil ze gest wssemu
swietu znamenity
przyklad ostawil / To
Angel rzka z gich oczy
zmizal / Tehda ciesarz
skrussenym srdcze za
plakaw / swe trzewice
s zul / a zewsseo rucha
ciesarzskeho se swlekl /
w gedine kossili swaty
krziz nesa k miestzke
zdi s pokoru se przibli
zil / a hned bozy mocy
ta se zed rozstupila
Tak ze wssichni otew
rzenu branu do miesta
wgeli / A ta przeslad
ka wonie kteraz to od
Swateo krzize pocha
zela / wssem lidem slad
ce zawoniela / To



ciesarz Eracliuss wssez
ko nabozne vznamie
naw zapalenym vmy
slem mezy wssemi lid
mi o chwale swateo
krzize pocze mluwiti
a rzka / O swietlosti prze
swietla nade wssecky
nebeske swietlosti swa
ty krziz / O przeblazena
oslawo wsseho swieta
a wsseo swietu prze
mila / nade wssecky
swatosti presswata /
To przedrahe zname
ny namenzto gest w
ssecho lidskeo narodu
spasytel pniel / Tys
to przeslawne drzewo
gesstos sladke hrzebiky
a sladke brzemie na
sobie neslo / To rzka cie
sarz swateho krzize drze
wa polibil / A w Jeru
salemie na poczstiwe
miestie ostawil / bozij
domy nadaw y oprawiw
do swych wlastny swe
liku cty se wratil /
Skrze kterezto swate
drzewo buoh mnoho
swatych diwow cinil /
mertwe krziesyl a roz
liczny nemoczny vzdra
wiel / Protoz welebie
se swaty pawel pisse
w swych Episstolach
takto rzka / Nezli se to

odemne bych se wczem
ginem chlubil nez w
krzizi pana nasseo Jezu
krista / Neb to swate
drzewo gest wnitrzny
taynicy w nebeske skrza
nie dawno tageno / Po
tom pomnohych czasich
protogsky w swatem
pisme rozlicne gest
w przieczaziech zgeweno
Jakozto sam hospodin w
moyzesowych knihach
prawy / Ty wssecky tay
ne wiecy zposobeny
su vynie a znamena
ny w swych pokladech
Neb yakoz prawi swaty
pawel / Prosta littera
pisma zabigie / totiz ne
prostiessny rozum zlo
wieku zawa / ale duch
ziwy / totiz sprawedliwy
rozum ostawuge / Czo
gest to yakoz se pisse w
knihach moyziessowych
ze byli wody morske
horzke / tak gich lid pro
horzkost piti nemohl
A yakz sluha bozy moy
ziess drzewo w tiech
wodach omoczil / tak
su se yhned v welku
sladkost obratili / To se
gest tielesnie dalo / ale
w buduczich czasiech w
nitrzním rozumem o
swatem krzizi to tak ge

rozumieno Obecznie
wssem tohoto swieta
lidem protiwenstwy za
hrziechy przetrpieti gest
horzko Ale ktoz se prawy
srdczem rozpomene kte
rak gest nass mily spa
sitel prowsseczky hrziessne
nadrzewie horzku smrt
trpiel / wsseczky protiw
ne horzkosti obratiti se gey
w weliku sladkost /
Opiet gest psano w
Moyziessowych knihach
Ze wsseczken swiet pro
hrziechy bozim przepusst
zenim potopen gest byl /
A nadrzewie toho korabu
kteryzto byl Noe vczinil
lid se zachowal To se
tielestnie dalo Ale wbu
duczich czasiech wnitrznim
rozumem o swatem krzizi
gest takto rozumieno /
Ze kdyz wsseho swieta
narod / proniemnozstwie
hrziechow od bozy milosti
byl odluczen y potupen /
Skrze drzewo swate krzize
opiet k bozy milosti gest
nawraczen / Opiet
w Cztwrtych knihach
Moyziessowych gest psano
ze gednu sekyra z swe
toporzissie spadla a na
dno do hluboke wody v
padla Tehdy Elizeus
prorok przissed drzewo
sobie vczesal / a yhned

tu tiezka sekera zelezna
nad przirozeny biech nad
wodu zplynula To se
gest bozy moczy tieles
nie dalo Ale wbudu
czich czasiech wnitrznim
rozumem o swatem krzi
zi gest rozumieno / Nebo
wsseczky ty dusse gesto
su byly mnohymi hrzie
chy obtiezeny / a proto
hluboko do prziepesti
wpadly / ale skrze drze
wo swateho krzize gezto
gest do krzestnych wod
nebesku moczy swieczeno /
tiezkosti swych hrzie
chow zbywsse wsseczky
dusse bozy moczy na
horu zplywagi Tot
gest ten Moyziessow
prut gesto gest nad
czerwenym morzem
zwedl / a tu se morze
rozstupilo / aby kral fa
rao s lidmi neznagici
mi boha vtonul / a lid
wierziczy w boha spa
sen byl / Tot gest ten
prut przedrahy / gez
byl podpora Moyziess
wych ruku / aby ne
przatelsky lid / totiz
diabel s swym zastu
pem przemozen byl /
Tot gest ta koruhew
nebeskeho krale která
gest kristowu zbar
wena / onieztó powsse



swietie zieklem swata
przeslawnie zpiewa
a rzkuczy / Koruhwe
kralowy zmikagi / ske
wy swateho krzize spa
sytedlne znamenie /
Tot gest klicz przeswa
ty / genz wssem zbozny
dussem nebeske krale
wstwy odmykal Jakz
to prawy swaty Jan
zlatto vsty / A protoz tyto
y gine mnohe o swate
krzizi przepowyssene
wiecy / Znamenage
mistr Taban w prwe
mych knihach o czynie
sw krzize pisse a rzka /
O krzizi przeswaty o
znamenie przezadne /
kto se tebe kdy dostoy
nie nachwaliti moze
Nebo ty swaty nam
nebeskych taynosty
vtiessenie / zgewatel
skrytych bozych / pokla
dow gsy zchowany
zchowatel Ty gsy sed
im swatosty swatych
swaty / sprawny krze
stianom milostiwy dar
ze / w tobie wssichni
swati Angele przost
siwe radosti wydie / od
tebe wsse swieta lide
moczny pomocz przigi
magi / Od tebe wsse
pekelne moczy nad sebu

swe wiecznie potlacze
nie znagi / A protoz
toho przedostoyneho
drzewa rozlicznie diwy
przyslu Eraclius wiecz
na otczy smutkem paper
obdrzal / aby nagest y
nad mnohu powyssenie
swateho krzize slawny
den vstawil / aby wssech
m to wpamieti magicze /
ze gest spasitel nass pro
wsseczky hrziessne na swa
tem krzizi vmrzel Boha
chwalili a do wieczne
ho przebytku se dostali Amen

Zywot S. Lamperta

Swaty Lampertus
byl rodu welikeho
A kdyz w vmienij
v prwswatych skutczych
znamenitie prospiewal /
wssechni lide gey milo
wali Naposledy w tom
miestie gesto Traiectum
slowe biskupe gey vczinili /
Tiech czasow byl kral
Cilltericus / ten gey na
d wsseczky biskupy w
czest miel / Potom po nie
kterych czasiech przezlych
lidy zlost z biskupstwy
bezwiny odehnan / a giny
miesto nieho gmenem
Forimbus biskupem v
czinien / Tehdy swaty
Lampertus / na bydlo

do gednoho Klasstera
ssel a tu rozliczne pa(nu)
bohu sluzil a Sedm let
w tom duchownenstwy
przebyl Potom gednoho
czasu wnowy w slawnuge
na modlitby podlaha-
m potlukl / z toho se
opat welmi rozhne-
wal a nemeda kto
potlukl y zwola anyeli
przikazugi gemu aby
podposlussenstwim w-
stana ylned przed ol-
tarz swateho knieze ssel
To swaty Lampertus
uslyssaw na welikem
mrazu tu / w snieghu
dluho stal az se opat
pogiduw nan kazal
a aby se skryel gro za-
walati kazal / a gemu
se polozil prosse aby
mu odpustil / omlu-
wage se ze gt o niem
toho poslussenstwy ne-
wiemel Potom posled-
ni letech rozkazanim
krale pipina k swemu
biskupstwy nawra-
cen / a tu od zlych lidy
pro prawdu bozy swu
krew prolil a bohu se
dostal Amen

Zywot Swateho Matusse
apostola a Ewangelisty

Swaty Matiess
apostol a Ewan(gelis)ta

W murzeninske zemi
nalezl dwa czarodiey-
niky w tom miestie ge-
ssto slowe nadawer
gednomu rzikali Zaroes
a druhemu Arfaxat Ta
dwa czarodieynniky tak
byli lid zmamili / a w
takowu pychu wstupili
ze gyz chtieli aby se gim
lide yako bohu modlili /
W ty czasy swaty Ma-
thuss do toho miesta
wssed / y przimluwil se
na hospodu k gednomu
nowokrztienemu krze-
stianu k wzdmiku Kan-
dagie kralowny / gehoz
byl swaty philip apo-
sstol namniecu obratil
a pokrztil A tu gsa swa-
ty Mathuss / tak tiech
czarodieynikow skutky
przedlibim obnazowal
ze cz oni mocy dia-
blowu czinili To swa-
ty mathus bozy mocy
slawnie ge ukazowal /
A kdyz geden czas no-
wokrztieny hospodarz
swateho Mathusse hos-
tie sweho tazal / odkadby
taliko wyrzylow umieny
mel Odpowiediel
gemu swaty Mathuss
Mam ya to od ducha
swateho gessto w nasse
srdce z nebes sstupil
a nyne biskupym gezu
krystowym wiedlniky



rozliczny przyklom gt
nawozil Aby / iako oni
stawili lide proti bohu
pychu wedli / babilon-
sku wiezy zwyssi do ne-
bes dielagice prosim
ssemi rzeczi promieniem
Gsuce s hanbu su ot toho
diela pustili Takez
swati apostolee skrze
promienie rozlicnost
yazykow swate wiery
nelamenim / ale swa-
tymi skutky wsseho
rozdielali Promez to
lide w bohu wierzicy
donudz by w chwali
Netahl toho swaty Ma-
thuss dowczery / az ge-
den prziSSed pocznie
swateho Mathusse zwa-
witi ze ta dwa czaro-
dieynniky / dwie weli-
ke Sami gduce s sebu
wedeta / gimz to pla-
men smrduty yako
syrka zosti yz chrzepy
plapolal / a mnoho li-
di az do smrti zabigeli
To Swaty mathuss
uslyssaw / znamenim
swateho krzize se pozeh-
naw / proti nim bez-
peczne wyssel A yak
skoro ty Sami gey uzrzeli
tak przed gemu nohy pad-
sse spati poczali / Tehdy
tiem czarodieynikom

Swaty Mathuss wecze /
lide gest wassich czarow-
nikomesko to wynie u
kazte / a zbudte swe Sam-
pti mnie mucziteli Ale
to wiezte bych byl za to
hospodina / to cozgste
chtieli nademnu uczyniti
toby se bylo nadwami
stalo / W tu hodinu kdyz
mnozstwy lidu nadiwny
k nim se ssesslo / kazal bozy
mocy swaty Mathuss
tiem Samim przyez zagiti
ohnied zadnemu nic ne-
usskodiwsse pryc se brali /
W tu dobu S. Mathuss
obratiw se k lidu pocznie
o rayske krase krasnie
mluwiti / kterak gest
prohrziech prwnij otec
lidskeho narodu Adam
odtad wyhnan / ale
skrze Gezukristowo na
rozemie / a gehoz swate
krwe prolitie k rayskym
bydlum lidsky narod
opiet gest nawracen
A kdyz tak S. Mathuss
o swate wierze zwuczne
lidem kazal / pogde
weliky tyk / a nowe dwa
czane a gim lide kalo-
wage umrleho zalo-
stiwie plakagi Nebo zto
kdyz ta dwa czarodiey-
niky wzkriesiti gste
nemohla / poczniu lide
kali rauti a krzicze /

moz to krali byti ze gest
twoy syn pochwalen
a wsazen mezy bohy /
Protoz nic lepssieho ne
nie nez vcin swe(mu) synu
nagest chram krasny
Potom ihned zatu rzeč
onen nowokrzteny S.
Mathusse hospodarz ka-
zal tiech dwu čarodiey-
nikow sžieczy / a swate(ho)
Mathusse zawolati / kte-
ryz przissed prwe se bo-
hu pomodlil / a potom
toho kralowice z mrt-
wych wzkriesyl / Pro-
niezto te zemie kral ge(ho)
otec gemuz gmeno by-
lo Egyppus po wssech
wlastech okolnich po
poslich wzkazal a rzka /
Przidte wssickni kto chcy
diwnu wiecz widieti
vzrite boha an wzlo-
wiecz twarzi diwne
wiecy czinie / To kdez
vslyssawsse z dalekych
wlasty s welikymi dary
gsu przigeli / y przissli
nesuce drahe dary /
w nichz strziebro w nich-
zto zlatte korunny / chty-
ciece swate(ho) matiessa
yako boha obietowati /
Gimzto swaty Mathuss
rzecze / ať buoh negsem
ale sluha swe(ho) boha

gezu krista To strziebro
a zlatto kterez gste przi-
nesli na bozi dom obratte /
To oni vslyssawsse we
trzidceti dnech krasny
kostel bohu nagest do
spieli / W kterem zto kostele
swaty Mathuss trzidceti
let kazal / a z wssecku ze-
mi Egipsku na wieru
krzestiansku obratil /
A ten kral Egippus s
swu kralowu y se wsse-
mi lidmi swaty krzest
przigal / gehozto dceru
mladu kralownu gizto
gmeno bylo Epigenia
bohu poswietiw a gi
nad dwiema sty stawo-
stu vcinil a w bozi sluz-
bie zawrziel y potwrdil
Potom po tiech casiech
w kratkych dnech kral
Egippus vmrzel a bohu
se dostal / A po niem ge-
den gemuzto hyrtacus
gmeno bylo kralem v
cinien / gehozto srdce
diabel zmamil / tak ze
pocze tu duchowni
kralownu Epigeniy swe(ho)
namiestka swietsky mi-
lowati / Proniezto za-
wolaw k sobie Aposstola
pocze ge(ho) sladiti
polowiczy kralowstwi
chticlliby tu duchowni
kralownu ku powolenij



manzelstwa naraditi
chtie gi rad sobie za kra-
lownu pogiti / Gemuz
S. Mathuss rzecze / Vcin
tak iakoz gt twoy na-
miestek kral vcinil / Przid
w nedieli na bozi sluzbu
do kostela / a tu przed tu
kralownu vslyssiss reč
budu o swatem manzel
stwij prawiti / To kral
s welikym weselim v
slyssaw ledwa nediele
dozekal / gizto gisto ma-
ge ze gi S. Mathuss k
manzelstwi przemluwi /
A kdyz prwny nedieli
S. Mathuss przed krale
y przed duchownu kra-
lownu / y przede wssemi
lidmi o swate manzel-
stwi krasne kazanie v-
cinil / pocze ge(ho) kral
s libosti poslu chati / a
geho welmi chwaliti
Potom S. Mathuss o
manzelstwij domlu-
wiw / kazal wssem mlc-
zeti / y pocze k nim takto
mluwiti / Kterakzto
kmet iakoz gste slyssali
swate(ho) manzelstwie
staw y zakon bohem
gest vstaweny / y potwr-
zeny / a zwlasstie ktoz
gei prawie zachowa /
wssak to take wssichni

wiezte / by byl kto tak
drzy / ze gsa sluha kralow
smelby chot kralownu
pogieti sobie / Netoliko
kralowe(ho) hniewu ale
y ohawne smrti bylby
hoden Neproto ze zenu
gest sobie popal / ale
ze swe(ho) krale chot po-
giti smiel / Takez ty
krali wiedz gistie / ze
tato duchowni kralow-
na bohu krali nebes-
kemu w sluzbu gest po-
swieczena / kterakz smiss
gi za manzelku pogiti /
Tu rzeč kral od Aposstola
vslyssaw welike
nahlosti se rozhniewal /
Ale swaty Mathuss
kralownu Epigeniy / s
ginymi pannami pozeh-
naw / w swate pokorze
ge potwrdil / A kdyz S.
Mathuss mssi odsluzil
podle oltarze stoge s pra-
wu ruce bohu se modlil /
y poslal kral katha / kte-
ryzto s zadu przistupiw
mecem gemu hlawu
stial / a ta dusse wzata
gest do nebeskeho kra-
lowstwie / Potom
kral vsila ze zadny
obyczegem nemoz kra-
lownu Epigenie k ma-
zelstwi obratiti / Dwom
w kterem ona s giny-
mi pannami bydlila.

welikym hnewem ob
kliczyw chtie ge wſſeky
ſpaliti / Wtu hodinu S.
Mathuſs te duchowny
kralowne ſe zgewil a
ten ohen pohaſyl A za
tim ſe kralowa Gien za
palila / a geden kral s
Synem vtekl / a gini w
ſſichni lide y s domem
ſhoreli Tehda diabel
yal kralowicze pro
otczowy hrziechy lomo
zyti A on wſtaw yſſel
k hrobu S. Mathuſſe a
hned byl vzdrawen /
ale kral otecz geho oma
lomoczil A kdyz geho
zadny pomoczy nemo
hl welikym horzem ſwy
ſe mezem probodl / A
lide ſebrawſſe ſe kraza
te kralowny Epygenie
kterez byl diewie S.
Mathuſs pokrztil krale
gey vczinili A ten mno
kralowal a krzeſtian
ſku wieru ſlawnie z
plodiw / powſſy mu
rzemnſke zemi koſte
low nadielati kazal
Potom Syn geho pomne
kralem byl Ten take
znamenitie wieru
krzeſtianſku rozplodil
A ta dwa zarodiewniky
zarpes a Arfaxat od
toho dne Jakz ſwaty
Mathuſs kralowicze

wzkrzieſyl · wiecze ſe
vkazati neſmieli Ale
do dalekych wlaſty
do kralowſtwy perſkeho
gſta vtekla A ta dwa
Apoſſtoly ſwaty Ssimo
a Juda ge nalezli a ſwa
tym piſmem ge przecha
dawſſe przy ge zahnali /

## Zywot Swateho Mau:
## ricia mucedlnika ·

Swaty Mauricius
mucedlnik bozy
byl wemoch a
Staroſta nad welikym
ſwatym zborem kte
ryzto zbor ſlul Tebeoz
nebo ſu byli z toho mie
ſta geſſto ſlowe Tebea
w kterezmzto mieſtie
Sto bealn bylo / alez
wſtanu Arabſke zemi
Ten ſwaty zaſtup Te
beorum Swaty Jakub
Apoſſtol na wieru krze
ſtianſku obratil A kdyz
Dyocleczian a Maximi
an · geſſto gſta kralo
wala pabozim nad
zemi diwie ſtie ſedm
deſate ſedme leto / wie
ry krzeſtianſke nena
widieli / chtiecze krze
ſtiany nawſſeczky ſtra
ny zahubiti / poſlali
po wſſech wlaſtech tu
kdez krzeſtiane bydlili
a zkuge / Czo bylo mu
droſti kteru neſnad
noſt nalezti / by ſgedne
ſtrany weſſken ſwiet



ſtal / a s druhe ſtrany
gedine Rzimſke mieſto
ſprawem weſſken ſwiet
mielby poſtupiti Nebo
Rzim w vmieny y w
mudroſti przewyſſuge
weſſkeren ſwiet Pro
cz wy tehdy krzeſtiane
ano geſt wam tak ma
lo Rzimu ſe protiwite
a gich kazanie nepoſlu
chagicz blaznowie py
chate Proto chczeme
tomu / aneb aby ſe
ſwym naſſim bohom
modlili / anebo ohaw
nu ſmrtj wſſichni ſe
ſſli / Ty liſty ſwaty
krzeſtiane przeczetſſe
miz kto Cziesarzom
neodpowiedie wſſe po
ſlowe zaſe ſe wratili /
z toho ſe oba Cziesarzi
rozhniewawſſe / po
wſſech wlaſtech liſty
pſali / rozkazugicz wſſe
Sluzebnym lidem y ry
tierzſkym aby ſe wo
genſky prziprawicze
do Rzima przigeli / A
odtad na Rzimſke pro
tiwniky ſylnie wy ge
duce / pod cieſarzſku
mocz ge ſylnie podma
nili Ty liſty Cziesarz
ſke ktomu ſwate zbo
ru doſſli wniezto S.
Mauricius ſtaroſtu byl /

Nechby oni wratiwſſe
ſe mezy ſebu rzekli /
Czimz gſme powinni
bohu · to bohu dayme /
a gimz ſme powinni
Cziesarzom w to gim
poſluzme · To rzekſſe
naywyborneyſſich mezy
ſebu ſſeſt ſet a ſedm
deſat wybrawſſe · Czie
ſarzom vkazali a zkuge
wſſeho czoz geſt pra
weho pomoczyt chcze
me / ale pti krzeſtiano
ſwym netoliko neſtane
ale gich kdez mozem
bratři budem / A kdyz
S. Mauricius ſwym
ſlawnym zaſtupem k
cieſarzom przigeli Teh
da Maximian ſwelikym
woyſkem · poyaw s ſebu
tak ten ſwaty zaſtup
proti ſranſkym wla
ſtom mocznie tahl /
A tu przes weliké hory
przeſſedwſſe kazal cie
ſarz wſſem tiem geſſto
ſnim byli pohanſkym
modlam obiet czyniti
a proti wſſem cieſarzo
wym protiwnikom a
zwlaſſtie pti wſſem
krzeſtianom po wieru
ſprzieſil / To ſwaty
Mauricius s ſwym
ſwatym towarzyſtwe
z wiedie w oſm mil
od cieſarzowa woyſka
s ſwy ſwym towarzyſtwe

se wzdalil / a nagedne
krasne rowni se polozil /
To vslyssiewsse Maximian
kniez swe rytierzstwo
poslal wzkazuge / aby
gednokrat przigeduce
bohom obiet wzdali /
Tomu swatij odpowie-
dieli a rzkuce / wiezte
to ze gsme krzestiane
a toho w kterakz vczyniti
nemozem / To czesarz
vslyssaw s welikym
hniewem opiet knim
rytierzstwo poslal / aby
a nebo geho bohom o-
bietowali / nebo z nich
wzdy desateho wyczita-
gice stinali / Tehda ti
swaty s weliku radosti
druh przed druhem pro
gezukrista na smrt sie
wydawagice podnez ssige
naklonili / Tehdy swa-
ty Mauricius mezy me
gsa swe przistupiw knim
przimluwil a rzka / Tom-
uz bych mile weliku to-
ho radost mam / wida
was tak hotowy proge-
zukrista na smrt gduce /
byto przately nasse sti
nati sem przepustil neb
sem was k krwe wyliti
pro gezukrista snazny wi-
diel / A nato sem take
nassieho spasytele kazani
posluchal / gemz swateho
petru wida an przimniky

sekery tieze / przikazal
a rzka / wloz swoy mecz
w nozniczie / A protoz
bratrzy mily / widuce
okolo sebe nassieho swateho
towarzistwa mectwa
tiela / a giz newinu
krwi gsme zkropene-
ni / slussie na pomich
progezukrista swu krew
plewagice wesele giti
Protoz zdali se wam
czesarzi wzkazme rzkuce
Twogi sme czesarzi ry-
tierz / a pro obecne do-
bre w nassem odiem
bez strachu hotowi sme /
ale wiery krzestianske
nikoli neostaneme /
To poslyssaw czesarz
vslyssaw kazal opiet
zewssieho zastupu desa-
teho stieti / A yakz se to
slowo stalo / tak geden
z tiech swatych rytie-
rzow znamenitiegssie
gmenem Exsuperius
pochopiw swateho za-
stupa korauhew mezy
swe rytierzstwo wstu-
piw s dobru mysly
przimluwil a rzka /
Nass przessletchetny
wewoda Mauricius
o nassem wiernem to-
warzistwy / gesto gest
przed nassima ocima se-
ssiel / tak su sladcze pro
hospodina swu krew
plili / kniez gest krasne przimlu-
wil /



take / neproto
rozhniewam odiemy
druhow wzcho-
bych yti nassim
atelom switiezyl /
bych wam radu
ubytkom wssecz-
sme odiemy od
o wzchuge w du-
chownym odieme swa-
tych skutkow se oblekli /
A zdali se wam takto
Twogi sme rytierzi
czesarzi / ale sluzebni-
czy sme gezu kristowi
Tobie gsme powinni
rytierzsky pro obecne
dobre na wssech mie-
stech stati / ale hospo-
dinu w prawe wierze
gmame swrcenie slu-
ziti / Od tebe mame
za nassi praczy tielesn-
nu / ale od hospodina
wieczniu odplatu / A
ptoz to wiez zet woto
umysle sylnie stogie-
me a zet trzeme pro
gezukrista wssichni
zemrzieti / a wgeho
wiere az do smrti se-
trwati / To poslyssaw
czesarz vslyssaw / do-
gich obrazeme se woz
puziw kazal wssem
swym lidem / aby bezo
ten swaty zastup obe-
hnali / a to swate ry-

tierzstwo yakz mohuce
zbili / w tu dobu ktoby
byl nato hledicl / kamie-
aczby kamene srdcze by-
lo / musylby zaplakati /
wida ano yako panny
ruce przed sebu drziecze /
kosy / ano ge na wsse
strany sekli strielegi
bodu kolim tlaczi / ka-
nebne gegich rucha s
wlaczieze / hlawy gim
rozrazowali / a z gich
brziuchow trzewa wy-
mietagiz / a to wsse na
potupu krzestianske wie-
ry / A wssak yakz buoh
chtiel / nekteri z nich
negsu zbiti / ati wo-
kiugnych wlastech slowo
bozie kaziecze / snazne
a slowutne slowo bo-
zi rozplodili / Kdyz
tak ty swate zbili / po-
hane gich statek mezy
se dielice / pigic a ge-
duce wessele sedieli /
Ussel przawu nahodu
geden muz sedmez gme-
no me / a tobyl swaty
Wictorin / Kterzyz to
kdyz pohane ko sobie
pobiezeli chtiel aby
s nimi gedl / pogne ge
S / wolatoz tazati / kterak
by pohanenstwy mezy
take
toliko zabitymi / wesele mohli
gesti / A tehdy geden
mezy nimi odpowiediel
a rzka

Byto lidi pro krze-
stiansku wieru sme
zbili. To vslyssaw
S. Victor. s welikym
wzdechnutim rzekl / O
kterak bych ja byl ssta-
stny clowiek bych byl
tu s nimi byl. Teh-
dy oni geho otazali
rzkuce Wzdychas ty ta-
ke krzestian / Ktomu
S. Victor wece Ga se
sluha gezu kristowu /
Netazali toho do rzecy
az se oni zchopiwsse
na tom miestie gey
zahubili / a ta dusse
z a gynymi do nebeske-
ho kralowstwie ssla /
Zbiti gsu tito swaty
po bozim narozenie
dwie stie a osmdesa-
te leto / Ziwot swate
Justyny panny.

Swata Justyna
diewice z toho
miesta rodem
gessto slowe Antyo-
chia / byla dcy ged-
noho pohanskeho kn-
ieze / kterazto casto k
gednomu woknu chodie-
cy poslushala / ano
gi geden Jahen od tad
wiere vcil / az gi y
k gezu kristu obratil.
To gegie matka podle
gegieho otce lezecy
vpominala / ze se Justyna
na krzestiansku
obratila. A tak
o tom dluho n
vstuli / a ypln
kristus s ange
mil / a tak gym
Podte ke mnie
swama nebes
wstwie / Ztoho
me progytwy
v sedgeru se potyka
kazali / Tieth casow
byl geden weliky ca-
rodieynik / genz slul
Ciprianus / z swe mla-
dosti posledni letech
od swych starost diablu
obietowan. Ten gisty
Ciprianus Justynu
swietskym milowanim
welmi milowal / a
proto dal se na weliko
cary zda by mohl kte-
rym cinem gi sobie
k manzel-
stwa obratiti / anebo
gednomu swemu priteli
genuzto Anglabius
rziekali popriati neb
gi take milowal. A
kdyz tak welike caz-
raky cary cinil / ze
lidi w gine twari ob-
razowal / gednu po-
zwal k sobie diabla
chtie skrze mie swatu
Justynu przemoci /
K niemuzto przissed
diabel rzekl / Procz



mne zawolal / K nie-
muz Ciprian wece /
Milugi Justynu tak
welmi ze bez ni byti
nemohu / a mozessli to
tak vciniti aby swu
mysl ke mnie obrati-
la / Diabel wece / Ja
sem ten gen gsem
clowieka z raye wy-
hnati mohl / a tak sem
mocen ze sem to spo-
sobiti mohl / ze Cayn
wlastnieho bratra za-
bil / Ja gsem sposobil
ze su zide boha vmu-
cili. A kdyz sem tak
welike wieci pri-
wedl / mnohem lepe
a snaze budu mocy
vciniti ze tato panna
bude potwe wssij woli /
A aby tomu lepe v-
wierzil / wezmi tuto
mast ode mne z kto-
rz stieny okolo gegie
domu / a yat zatiem
przigda gegie srdce
k tobie potwe woli
obratim / A kdyz na
zaytrzie mnozy dia-
bel gegie srdce kzle-
mysslenj ponukal
Swata Justyna to na
bozie znamenawssi
wessken swoy zywot
znamenim swateho krzize
pozehnala / a hned se
diabel od ni wzdalil
ak Ciprianowi se po-
stawil / A Ciprian gey
rzekl / Procz mi gi
nepriwedl / Diabel
rzekl / Widiel sem na
ni diwna znamenie
a yhned sem se tak
zhrozyl / az wssecka ma
moc pohynula gest /
Tehdy Ciprian toho
diabla pustil a mo-
cnieyssieho diabla k sobie
powal / K niemuzto
ten diabel przissed we-
ce / Slyssim y wim
co zadass / tobie toho
onen nemohl sposobiti
ale yat to priwedu
po twe woli / A kdyz ten
diabel tey panny sylnie
pokussel / opiet se gt
swatym krzizem pozeh-
nala / a yhned diabel
od ni zmisal / a przed
Ciprianem se posta-
wil / Genuzto Ciprian
wece / kde gt ta diwka
kniz sem tie poslal /
Ktomu diabel wece /
Giz sem przemozen a
vtom se znam / ale
kterym cinem toho
prawiti nesmiem / wi-
diel sem przini krzyz
na znamenie / a yhned
sem wssy swe moci zbyl /

To Cipriian vslyssaw
toho diabla zahnal A
gine° mozne° kniezete
diabelskeho k sobie
przywolal A kdyz se
ten przed nim posta
wil / promluwi k nie°
Ciprian rzka Pomoz
mi ktera ka gest wa
sse moz mala / ze gi
mala dieweczka prze
mozy moze / k tomu
diabel odpowiediel
Rozkazis mnie zot ja nad
nij spassi Naypirwet
nam rozliczne zymniczy
przepustim a k tobie ge
gij mysl mozme za
paliti / a tolik ony tho
ctati budu / a tak mnoho
gij nozme° widieme
vlozi ze gi wzdy z smy
sla wywedu / a opuol
nocy przed tebu posta
wimy / To diabel po
wiediew promienil
se w twarz ~~angelsku~~
panensku / przissed k
Justynie wece Ay
diewko sslechetna Ted
k tobie s tym vmyslem
chtie s tebu w czistotie
nawieky bydliti Ale
prosym tebe powiez mi
prwe ktera na zato od
boha odplata bude /
Ktor° swata Justyna
odpowiediela Namale

vtrpeme weliká nad
to odplata przigde /
K tomu diabel wece
Panno mila przecz
gest to buoh rzekl / kdyz
gest czlowieka stworzil
Rostte a mnozte se a
naplnte tu zemi / strach
mie gest welmi bude
mali w czistotie bydliti
budem se bozie° przika
zany przyvriti / chtiece
sobie odplaty dobyti
w bozij hniew vpadne
wa. To mluwie dia
bel pocze srdce te swa
te diewky wrzelem my
sslenij zazehati / tak
sslowie ze giz porwysli
la chtiecy poyge° radie
postupiti / a wssak brzo
se nawratiwssi a stro
zamienissi zie diabel
s nij mluwij pocze se
hned znamenim swa
teho krzize zehnati / a
vhned ten diabel przed
nij zmisal A kdyz gi
ten diabel rozliczne
pokussyw nesrwieczyl
potom bozim przepusstie
nim nam weliku ne
moc przepustil / a
mnohym diabelnikom
przem wolati kazal
Nepowolili Justyna
Ciprianowi k manel
stwij / ze w to miestie
w Antyochij weliky
moz





naliti przigde Ten
czas pocze weliky moz
w miestie byti / tak ze
lide swe nemozne przed
duom gegieho otcze ne
sli / prosiecze a wola
giecze aby Justynu za
muz dali a wssiczku
obecz od moru zachowa
li A kdyz tomu swata
Justyna nikterak ne
powolila / pocze gij
obecz zabitim hroziti /
Tehda swata Justyna
sedme leto toho moru
s welikú pokoru zame
ssken lid bohu se po
modlila / a hned mor
przestal / Widia to dia
bel / ze proti nij nikoli
switiczyti nemoze / w
twarz swate Justyny
se promienil k Cipri
anowi ssel A kdyz pri
memu w te postawie
gdúczy yakoby gey mi
lowala prziskupi yako
by gei chtiela polibiti /
Tehdy Ciprian ma
zato zie gest Justyna
welikym radossze
mi rzekl / witay ma
mila panno Justyno /
ze wssech naykrassie /
A yakz Cipian swatu
Justynu pogmenowal
tak diabel to° swate°

gmena trpieti nemoha
vhned se ztratil / Pro
niezto Ciprian widia
ze gest tak diablem
oklaman / welmi sie
zamutil / A tak w weli
ke milosti ostaw / przed
gegie duom wecne y
mnozy przichazel / a w
rozne se twarzi prmie
niowal / nynie w zen
ske nynie w ptaczij vla
zowal A wssak kdyz
swata Justyna przed
duom wyzrzela / ginak
ho newizela nez wge°
przirozene twarzi / Tehoz
czasu gegij druhy milo
wnik kteryz gi milo
wal Agladius / swymi
czary w wrabczij twarz
se promieniw na oken
cze v gegie komory w
letiel / Tu yakz geho
swata diewka zazrzela
tak gey ne w wrabczij
ale wge° twarzi wi
diela Tehda Agladia
tak stoge na okenczy
odtad ani skoziti ani
vteczy nemohl a wel
mi sobie styskal / neb
swych czarow moc w
tu hodinu byl ztratil
Ale swata Justyna ho
gezy se aby neskozil
dolow a nerozrazyl se /
porzebizilu gey dolow

swesti kazala / aby gey
yako zlodiege gmucz
nezabili / wystrziha:
giecze gey aby przestal
od blaznowe. milo:
wnie / A kdyz wecerysse
swem polussenie vz:
rzel se diabel przemo:
zen / wratiw se posta:
wil se przed Cipria:
nem / Genuzto Cip:
rian rzekl / widissli ze
gsy y ty przemozen /
zacz stogi wssecka chu:
bena moc wasse / ze
nemozete gedne die:
wky przemoci / ale
ona nadwami moc gi:
sto passe A protoz
chcy tomu aby mi
powiediel / czi mocy
ona to czini / a odko:
ho tu moc ma / K to-
diabel wece Chrzesti
mi przisiehy ze mne
neostanessi / ponesut
tie odkad tu moc ma
Genuz Ciprian wece
powiez mi skrze koho
mam przisiehy / K to-
diabel rzekl / Przisah:
ni mi skrze me weli:
ke mocy / ze se ode mne
nikdy neodluczis Ci:
prian wece / Przisaha
tobie skrze twu weli:
ku moc / ze se od tebe
nikdy neodluczim /

Tehda diabel gsa gij
gim iako gist rzekl /
Ta moc prokleteuzto
kte swate diecze przi:
stupiti nesmiem / gest
moc swateho krzize
nebo yakz se kdo po
zehna / tak nadmi za:
dne mocy nemam /
K tomu Ciprian rzekl
Tehda dakoz Ja myn a
znamenam zie vkrzi:
zowany gest mocny
nez ty / K tomu diabel
rzekl y owssem mocny
gest nez my wssichni /
A gessce wiece / wssec:
ky gessto my przelsbe:
me na wiecne muky
obsudy / K tomu Cipri:
an wece / kdyz gest to
tak / tehda Ja mam
sprawem vkrzizowa:
nemu sluziti / abych
wiecne muky ne
vpadl Genuzto dia
bel rzekl Przisahls
mi skrze mnozstwij
mych mocy / skrze mez:
to zadny krziwie ne
przisehal / aby mne
nikda neostawal /
K tomu Ciprian odpo:
wiediel Tie y twu
wsseczku moc potu:
piagi a zamietam / a
tebe y wssech diablow
odpowidam se / a zna:
meni spasitedlnym



swateo krzize tebe sie
odzehnawam A yakz
to Ciprian rzekl Tak
diabel welmi se zaha:
biw odmicho z plamenu
prycz zassel / Tehdy
Ciprian s welikym
skussenim od tad sie
zbawil a ssel k bisku:
powi / gehoz biskup vz:
rzew zato mage / by
yto przissel / aby swy:
mi czary krzestiany w
blud vwedl / promlu:
wil k niemu a rzka / Miey
natom dosti Cipriane
ze mnohe lidi sprost:
ne sprawe wiery s
wodiss / ale obecz krze
stianske przemoci ne
mozess / neb tak gest
sylna moc gezukri
stowa ze proti nij y
zadny switeczyti ne
moze / Kniemuzto Ci:
prian wece Gist se
tiem ze gest neprze:
mozena moc gezukri
stowa / a tak sem przi:
ssel / ze tebe prosim
aby mne pokrztil A
kdyz swaty krzest przi
yal hned w swatych
skutciech prospiewal
tak ze po smrti toho
biskupa biskupem byl
vczinien / A wo to biskup
stwi

gsa Swatu Justynu w
duchownim stawu nad
mnozstwim panen Sta:
rostu vczinil A tak bohu
sluzie kdyz kteze yate swa:
te mucedlniky przeznie:
diel gim vtiessene listy
psal / gich wiery potwr:
zuge / gim wiecznu od
platu od boha slibuge /
Tiech casow byl w tey
wlasti wewoda knieze
Slowutne / Ten zwie:
diew o wiemu pomluwu
o Swatem Ciprianu
a o Swate Justynie /
kazal ge przed se przi:
westi / A tu gich otazal
chtieli se geho bohom
modliti / K tomu oni
odpowiedieli / Wecim z
nas rozkoli libo / od
krzestianske wiery ne
odstupieme / To we:
woda slyssie / kazal pa:
new weliku plnu wos:
ku a smoly a wazlicne
tuku przipprawiti / a ge
tam w tu panew w
saditi / a weliky ohen
wninize ge praziti /
A kdyz gim ta horkost
nic neuskodila przi:
stupiw geden knicz po
hansky / A mluwie se
anela / nechayt / a przed
pannu postoyim / A vz:
rzyss wewodo mymie
zet gich moc przemohu

A kdyz se ten knyez v
pamnie postawil pog-
ne mluwiti a rzka / O
kteraz gest weliky nass
buoh Herkules / a kte-
raz gest weliky wssech
bohow otec Jowis / Ne
takl toho ten knyez do
rzecy / az ohen z podpan-
ny zplanuw toho kne-
ze do smrti vpalil / Teh-
da ynhed swateho Ci-
priana a swatu Justy-
nu sciali / a ta swata
tiela przedepsy w chli
A tu ssest dny lezewsse /
potom su do Rzima przi-
nessena / To se stalo po
bozim narozeny dwie
stie a sedmdesate letch

Zywot swatych dwu
mucedlnikow Cosmy a Da-
miana

Swata dwa mu-
czedlniky Cos-
ma a Damian
bylagista z toho miesta
gessto slowe Egea
Gizto matka slechetna
byla gmenem Theodo-
za / Tiem dwiema swaty
dal vmenie w lekarz-
stwy / A tak weliege ze
netoliko lidi ale y take
dobytek vzdrawowali
od zadneho nic neberauce
ale wsse pro buoh boho-
wi gsuce / A kdyz ged-
noho czasu gedna pany
nemogna gmenem Pal-
ladya welike zbozy na
lekarzstwy nalozila a nic
neprospielo / k tiemato
swatyma przissla / a yh-
ned vzdrawena byla
Tehda geden dar dosti
drahy przipsiwsse swa-
temu Damianowi tay-
nie przinesla / A kdyz ho
odnie nikoli wzieti ne-
chtiel, Prowieku we-
like przisahy geho zam-
luwila / aby gedno kdat
ten dar przigal To
swaty Cozma zwiediel
vzawolal k sobie swych
a gim przikazal / aby tie-
la Sw. Damiana kdyzby
vmrzel podle nieho ne
pochowawali / Proto ze
gest smiel zate pany
vzdrawenie penieze
wzieti / Alle na zagtrzie
zgewil se pan Gezis
swatemu Cosmowi
a rzka / Nemiey za zle
swemu bratru Damia-
nowi / nebt gt ten
dar s dobrym vmysle
przigal / Potom po
malich czasiech geden
znamenity rzimsky sta-
rosta wyechal dieda-
gow / vslyssaw o tiechto
swatych mnoho dobrych
a znamenitych skutkow
kazal ge przedse przywe-
sti / y poczne gich tazati /



razny by lide byli a od
kad a kterakby gim rzie-
kali / K tomu swati od
powiedieli Rodem gsme
z Arabske zemie / gmena
gsu nasse Cosma a Da-
mian / A mame trzi bra-
try / gednomu gt gmeno
Antimus druhemu Leon-
cius a trzetiemu Eupre-
pius / To odpowiediem
starosta od nich vslyssaw
kazal gim tu swu bratrzi
prziwesti / a bohom se
pohanskym modliti / A
kdyz k tomu nikoli ne
przywolili / kazal ge za
ruce y z nohy wiessieti
a mutziti / Vzrzew ano
na to nic nedbagi kazal
ge w morzy swrzati / a to
morze swazane vwr-
zy / W tu dobu angel
bozy z morze ge wywe-
dl / a m opiet przissed-
sse przed Starostu stali
Gimzto Starosta we-
ce Znamena to do nas
ze skrze mieyake welike
bohy swymi czary lidi
obluzugete / ze namu-
ky nic nedbate / a morz-
sku hlubokost za nic ne-
mate / protoz chcy to
abysste mne naucili
ktere su to czary wasse
at po was wezmu a z
dia nowa postupim /
A yakz to ten starosta
wrze tak diabli przi-
stupiwsse / yali se geho
poligy welimi biti Teh-
da ten Starosta pogne
wolati k Kozmowi a
Damianowi a rzka Pro-
sym was sslechetny
muzie abysste za mne
swecho boha prosili A
yakz se ti swati zan bohu
pomodlili tak ho hned
diablowe wiece nebili /
W tu dobu ten starosta
pogne opiet nemu-
dre mluwiti a rzka Ne-
takl sem pomysliti / chci
tie swych bohow ostati
az se byli na mne
bohowe rozhniewali
protoz giz toho nechcy
trpieti bysste se wrzem
mym bohom protiwili
To rzekl starosta kazal
weliky ohen vcziniti a
swateho Cozmu a Da-
miana w ten ohen v-
wrzy / gimzto ten ohen
nic neusskodil / ale
mnohe pohany gessto
tu stali spalil / Potom
ge zapalage wiessieli
a z wyssku na zemi s-
pusstili / gimzto take
kdy ty muky neusskodili
kazal Starosta gegich
trzi bratry wzalarz w-
saditi / a swateho Cozmu
a Damiana vkrzizowati /
a vkamenowati A to
kamenie zase se nawra-
cuge

mnoho giech ranilo /
To vzrzew Starosta
s welikym hniewem
kazal gegich trzi bratry
z zalarze wywesti a
przed krzizi postawiti
a na swateho Cozmu
a Damiana przed gich
ocima czyrzem rytie
rzom strzeleti / ati ssipi
swatych nedochazegicz
mnohe pohany bosmr
ti ranili / Tehda staro
sta widu ze gest we
wssem zahanben s
welikym hniewem
kazal gim wssem pieti
hlawy stinati / W tu
dobu krzestiane zpo
menuwsse ono przi
kazanie gesto byl s.
Cozma przikazal / aby
swateho Damiana pro
tiw tiesto byl odlu
mogne zeny wzal / po
dle nieho nepochowali
pomu mysliti / czoby
z toho mieli vczini /
A kdyz se oto radili / przi
ssel geden welblud y
zawola hlowieczim hla
sem a rzka / Ta swata
tiela niz se nebogime
spolu pochowayte / Do
se dalo pohrzim naro
zenie Boziem Stie osm
desate let za Dyokle
ciana Czyesarze

## Ziwot Swateho Fforza Biskupa

Swaty Fforzeus
biskup / gehoz
ziwot swaty
Beda popsal tiemto
rzadem rzka / Ze kdyz
swaty Fforzeus mnoho
czasow ziwot swaty
weda skonal / Vzrzi
ano dwa angely kniem
gdeta / a trzety w ohnie
me s krasnym ssrzite
a s blistawym meze
przed nim gde / W tu
hodinu vslyssal / ano
diablowe wolagi rzku
ze / Przedbiehnieme
przed nieho / a proti
nie bogugme To
rzekse / a przed nieho
przedbiehsse / poczali
ohniem nan metati
Ale swaty angel w
ohniem przed nim gda
gey zastiekal / a ten
ohen zahassowal /
Tehda diablowe po
czali wolati k angelo
rzkucze / Ze czo geho bra
niete wssak wiete /
ze gest tad prazdnu
rzecz mluwil / a ptoz
bez pokuty nema spra
wnie v boha byti /
Hnuzto ten angel
w ohenie odpowie
diel a rzka Nenalit
gimych tiezssich hrzie
chow / pomenssit hrzi
chy nezalyme / K tomu
diabel wecze / Bestlit



boli prawy czlowiek
tento nikda spasen
nebude Neb gest psa
no neobratitelisse k
hospodinu nepogdete
do nebeskeho kralow
stwie / W tom gey an
gel omluwil rzka S
kussenet gest sebrze
gmiel / a czasto se gest
na swe hrziechy roz
pomnial / Diabel we
cze / Ale podle lidske
obyczege kati se odkla
dal / K tomu angel we
cze / Jakoz gest ze zleho
obyczege proti bohu
hrzessil / takez sprawnie
ma pokutu od boha za
hrziechy przigieti / K to
diabel wecze Sudme
se przed bohem A kdyz
se poczali przed hospo
dinem suditi / Tehdy
diabel wecze / Wsseliky
sluha gesto wie wuli
swe pana / a toho
neczini czasto bit by
wa K tomu angel wecze /
Nagem gest tento czlo
wiek wuole bozi ne
naplnil / K tomu dia
bel rzekl / a mnoho gest
zleho czinil / a zwla
ssze od zlych lidy dary
przigimal / a odged
noho lichewnika zle

dobyte ruch[illegible]
protoz kam [illegible]
sprawedlnost ucz[illegible]
kezto sme do dnessnie
dne zaprawe boha
gmieli / gessto se gest
nad wssemi hrziessny
mi kterzi bez pokani
schazegi / nawieky
pomstiti slibil / K nie
muzto angel wecze /
Nahle mlcz / nebo ne
wiess bozie przedged
name Neb kdyz kolo
wiek kupokanie na
wrazeme gest wna
dcegi / tu rada bozie
milost przemaha /
A kdyz se tak dlaho
angele s diably o tu
dussi wadili W tu
dobu angel obietna
se / tak welim swateho
Fforza vdeczil / yakz
potom kdyz se k ziwo
tu nawratil / ten
wraz nanniem wzdy
znati bylo / Potom
natom sudu dlaho se
hadawsse / tak ze an
gele nad diably moz
me switiezyli /
Tehdy yakoz pisse s.
Beda / Geden z ange
low k swatemu Fforzeo
wi rzekl / Nahle wez
mi na wssetczek swiet
a czoz vzrzyss to zname
nay /

swaty sozesty
o vzrzi / ano
gedno hrozne vdole
przewelini temme / nad
kterymzto vdoly ztyrzi
hrozne ohniowe w po
wietrzi horzieli / Tot su
ti ztyrzi ohniowe / kte
rzizto tento swiet ke
zlym skutkom zazeha
gi / Prwny ohen gest
wnemzto horzy wssech
ni ti kterzizto na swate
krztu diabla v wssech ge
ho zlosty se odrzekli a toho
nessplnili / ale diablo
wemu pokussem po
wolili / Druhy ohen
gest / wnemzto horzi
ti wssichni / kterzizto
wiecze k swietu mysl
prziklatagi nez k nie
beskemu kralowstwy /
Trzetie ohen gest w
niemzto horzy ti wssi
chni / gesto su mno
hymi protiwenstwie
mi swe blizni bezwiny
vtrzegy / Cztwrty
ohen gest wnemzto
horzy wssichni nemi
lostiwy / kterzizto swe
chudime tyzliwym
na sylim krziwdu gi
my / a kterzizto pani toho
to swieta / A kdyz to
angel mluwil ti gisti

ohniowe spolu se
s stupniwsse pozali
welmi plapolati /
tak ze swaty ssozeus
boge se k angelom
rzekl / Tento se ohen
temme welmi bliz
ti niemuzto angel rzekl /
Neboy se / nebo ge
hozto s swymi hrziechy
nezazekl / tot w tobie
horzeti nebude / Tentot
ohen gmak nezze /
nez kazdeho podle za
sluzenie ozisty /
Wtu hodinu swaty
ssozeus k swemu zi
wotu se nawratiw
vzrzel ano nadni
yako nad mrtwym
przatelee sedieze
placzy / A od tad w
staw mnoho dobrych
skutkow vczinil / a
malo na swietie po
byw vmrzel / a panu
bohu se dostal / Zywot
Swateho Waclawa mu
czedlnika a dedice Czeske.

Kdyz tomu wsse
mohucie mi
lost bozy chtie
la aby se wiera krze
stianska sporze roz
mnozila Swatopluk
morawsky kral od
swateho Cyrilla
s morawskeho arcibis
kupa



krzest swaty gest przigal
A potom kdyz bratr Cy
rilla gmenem Metu
dius pogeho skonczenie
w miesto nieho maraw /
skym biskupem byl przi
men / Tehdy czeske slo
wutne knieze gmenem
Borziwoy / a geho bla
hoyna knezna swata
Ludmilla / w tom miestie
gessto welehrad slowe /
tu gessto tehdy moraw
skeho arcibiskupstwie
stolicze y slawa byla /
w kostele swateho Wi
ta od blazeneho arci
biskupa Metudia oba
gista swaty krzest przi
yala / W tiech czasiech
to czeske knieze Borzi
woy miel gest dwa sy
ny / geden slul Spity
hniew a druhy Wrati
slaw / Tehdy Spitihniew
nemnoho na swietie
pobyw vmrzel / a Wra
tislaw po niem w cze
skych kniezetem ostal /
Potom to slawne
knieze Wratislaw s
swu / gesto knieznu gie
to gme bylo Dragomir
miel dwa syny / swateho
Waclawa a nemilost
weho Boleslawa / A kdyz
Wratislaw knieze przy
sedzen krzestianskym /

wieru milowal / A na to
geho knezna Dragomir
niz netbala / ale poha
skych modl wzdy przi
drzela / potom po tiech
czasiech / to sslechetne
knieze Wratislaw sy
na sweho / Waclawa
tiem vmyslem dal a
poruczil chowati swa
tey Ludmille aby po
niem Czeskym kniezetem
byl / a to vczinim vslo
nal / A geho knezna
Drahomir w druheho
syna se vwazawssi k
pohanskym modlam
gey wssemu cziny wed
la / Ale ten predrahy
kmet prwny w Czes
ke zemi w swate wie
rze wzkwetl / Swata
Ludmilla wnuka sweho
swateho Waclawa swa
tey ucziny podle krze
stianske wiery gey v
czila / Tehda milostiwy
vtiessitel duch swaty
tak toho dietiecze srdce
wm bozim wzdessenim
byl rozpalil / ze geho
swate vczenie yako
swate giskry swietle
od nieho gduce se st
kwieli / a geho oswie
czene promluwenie
yako plamenny sidge
sladce odgeho swatych

vſt pohrzieſſe Pro:
niezto ſkrze geho ſwa:
te a ſnazne kazanie w:
ſſecka Czeſka zemie
ſlawnie geſt oſwie:
zena / netoliko ſlowe
ale prozlicznym prie:
kladem Neb ſe tak o
geho ſwate miloſti
piſſe ze geſt byl cze
ziſteho ziwota / tiele:
ſenſtwij ſwe bez po:
ſſkwrny chowal / a
wzdy zadage kterak
by progeru kriſta ſwu
krew prolil / A proto
ſprawedlnoſt ſwate
wiery netagnie ale
zgewnie kazal Wzdy
ſe bohu nabozne mod:
lil / bedliwie wedne
y wnoczy boha naſle:
duge we wſſech ſwa:
tych ſkutczich / w almuz
nach w miloſrdenſtwi
w pokorze / nad gine
proſſpiewal znamen:
nie / Tiech czaſow ta
zawiſtiwa drahomir
nemiloſtiwa pohan:
ka zabigiz nad ſwu
ctij ſwatu ludmillu /
kniezetſtwie Czeſke ze:
mie obdrzeti / dwa ſſe:
redna naſſilniky gimz
to gmena byla Tuman
a Guman do Tetina
nahrad poſlala / aby

tam geduze wiernu
bozij Sluzebniczy za
hubili A tak ſe geſt ſtalo
ze od tiech dwu geſt
vdawena a ta duſſe
ſwata do nebes wzata
gt / Potom ta nemi
loſtiwa pohanka dra:
homirz / yala ſe krzeſta:
now nenawiditi / a
gim mnoho zleo cziniti /
Ale Syn gegie S. Wacz:
law wieru krzeſtian:
ſku yakz gey byla ſwa:
ta ludmilla geo babka
nawczila twrdie drzal
nawraczuge zaſe ro:
zehnale krzeſtiany / a
gim miloſtiwie w gich
potrzebach pomahage /
Tu take zwlaſſtnij
pokoru czinil / ze oplat
ky tajnie pekl / a z
hroznow wino ruka:
ma wydawuge k bozij
ſluzbie po koſtelech da
wal / Czaſto take dre
wa gim potrzebu
chudym w domam pa:
nym wzliczny ſwym
lidem tajnie wnoczy
noſyl / Tiech czaſow
Kurzimſke knieze wida
bozieho ſluhu weliku
pokoru / a gey na ſwe
myſli potupnie neſa
yal ſe kniezetſtwij cze:
ſke zemie rozlignie



przekazeti y welike na
ſſle cziniti Tak ze mu:
ſyl S. Waczlaw s wie:
likym woyſkem na pole
proti nemu tahnuti
Kehozto zaſtup knieze
kurzimſke potupiw s
ſwym zaſtupem take
proti nemu na pole
wygel / a ſwym ſe k bo:
gi zamluwil / Genuz
to S. Waczlaw popoſlu
wzkazal azla / kdyz
zadaſſ nad nym kne:
zetwim wewoditi /
czot geſt tako potrzebi
aby ti wogi zbiti byli
nad nimizto chczeſs
panowati / Jat twych
lidij krwe wyliti ne
zadam Seſtlit ſe mnu
boy libý / nad ſemmu
nad ſamym ſwitieze /
panuyz nad wſſem
mym / Paklit / ja tie
przemohu / ale at two:
gi podmu moc ſluſſe:
gij / Tomu poſelſtwi
knieze Kurzimſke weſ
ſele powolil / a aby ta
ſmluwa sobu ſtranu
byla potwrzena / tak
aby gim zadny poma:
hati neſmiel / y a kozto
ſe geſt yſtalo / A kdyz
ta kniezata proti ſo:
bie na ſedanie ſſla /

a obie woyſſke na tom
przihledanie ſtala / wtu
hodinu Angele s nebes
s ſtupiwſſe nad ſwatym
Waczlawem ſe wznaſſeli
a krzizz ſtkwuczij prze ge
ho ſwatu twarzi ſe ſtkwiel /
Tu kurzimſke knieze v:
zrew / przed ſwatym Wa:
czlawem na zemi padl /
proſſe aby mu racził
ſwoy hniew odpuſtiti /
Genuzto ſwaty Wacz:
law wecze Wrat ſe
domow s pokogem a
mey na ſwem doſti /
Jat twcho nezadam /
Potom po malych cza:
ſiech ſwaty Waczlaw
by powolan / aby k cie
ſarzowu dworu gel /
A kdyz tam przigel od
cieſarze y ode wſſech
kniezat cztnie przigat
A tu wpilnych radach
cieſarzowych znamen:
nitie nad wſſecky gi
ne w mudroſti proſſpi
wal / A kdyz gednoho
gitra w cieſarzowu
radu pozwan / a pro
weliku praczy kteruzto
zwlaſſtie bohu ſe mod
le neſl wradu prij
giti zameſſkal / Tehda
cieſarz s kniezaty ma:
gie zato / by prohrdoſt
przigiti obtiezil / To byl

tak zpossobil kdyzby
S. Waczlaw do raddy
przissel / aby ho zadny
powstanim neporzil /
A wssak yakz brzo S. wa-
czlaw w radu przissel /
vzrzew czyesarz ano gey
swati angele wedu /
a krzyz zlaty gemu se
swity nagele / y hned
przednim sewssemi knie-
zaty padna gemu se
pokorzil. Sluzbu ge-
zozby name poprosyl /
neb kazal natomby
byl wyskyssen / Tehdy
S. Waczlaw ruky swa-
teho Wita na czyesarzi
poprosyl / a y hned gi
gemu mile dal / Ssoto
S. Waczlaw stiem dra-
hym darem do prahy
przigew kostel wegmie
S. Wita vczinil / A za-
tiem po swateho otcze
biskupa Rzezenskeho /
genz tiech czasow nad
czesku zemi biskupske
dostogenstwie mocz
mel poslal / prosse
geho aby se przigeti
neobtiezil / ale przige-
da / aby kostel swateho
Wita posswietil. Ge-
muzto Rzezensky biskup
odwzkazal rzka / A
le mne synu mily
potrzebuges / wiezto

ze ten kostel gehoz po-
swieczeni zadass Ten
kostel yakz sem bozim
zgewenim widiel / po-
wyssen bude w duo-
stogenstwy arczibiskup-
ske stolicze / y hlawa
duchowny twe zemie /
A wssak aby se twa
prosba a wuole na-
plnila / a twoy kostel
byl poswieczen / rad to
chczy vczyniti /
Czoz gest swaty Wacz-
law pro gezu krista po-
kornych a milostiwych
skutkow vczinil o tom
gest mnoho psano /
A zwlasstie kdyz ge-
den czas swaty Wacz-
law w noczy ano snih
a led weliky s swoy
stargym sluzebnikem
genz slul podiwoy
gemuzto wsseczko ta-
gemstwie y nabozen-
stwie S. Waczlawa
znamo bylo. k kostelu
bos ssel / Tehda ten
sluha podiwoy / yakz
kaly w obuwi gyh / w-
ssak weliké zymy
sczpieti nemohl / Ge-
muzto S. Waczlaw
rzece / Podiwogi wid
to zet gest zyma stu-
pay w mne sstypagé A
kdyz poczal w geho
sstipiege stupati / tak se

tak ſe gemu nohy za
hrzeli / ze zymy mu ne
vzil / A ty ſtupiege ſ.o
waczlawa byli krwa=
we protoze po zmrzle
blatie chodil a nohy
ſobie obrazel / To
take ſwaty waczlaw
z zwlaſſtnieho milo=
ſrdenſtwie czinil ze
pohanſka a pozbene
dieti kupuge k ſwate
krztu ge prziprawowal /
Boge ſe take aby zad=
neho czlowieka krew
newinnie nebyla od
ſuzena / wſſeczky ſſibe=
nicze a zalarze oboriti
kazal / Ten take dar
zwlaſſtnij ſwaty wa=
czlaw od boha miel
ze prorocky w budu=
czich czaſſich mnohe
wieczy przedpowiediel /
A znamenitie gemu
zgeweno bylo aby
tielo ſwe babky ſwa=
te lidmilly na gine
miesto przeneſl / A tak
ſe geſt ſtalo ze potom
wzdieme ſwaty wa=
czlaw tielo ſwate lid=
milly w Tetinie na
lezl a do prahy przene=
ſl A w klaſſterze ſwa=
teho girzij tu geſſto
y dneſ lezy pochowie

polozil / Potom ſwaty
waczlaw / zadage wie=
czy nebeſkych / wſſech
tieleſnych wieczy ſobie
zamiz neneſa / poſlal
ſwe poſly k otczy ſwa=
temu papezi od nieho
odpuſſtienie zadage
aby mohl ſweho bratru
boleſlawowi knieżet=
ſtwij wzdati / a ſame
w zakon ſwateho be=
nedikta wgiti / Ale
proti tomu bratr geho
boleſlaw geho ſwaty
czinom zawidie / tieleſ=
nych wieczy zadage
nebeſkych nedbage /
chtie rad by kterym
gmenem mohl czeſke
knieżetſtwij dogiti /
Protozto ſwateho wa=
czlawa bratra ſweho
do boleſlawie na gedny
hody leſtnym zamyſlem
pozwal / Tehdy ſwa=
ty waczlaw ſmrt ſwu
przezmethew / newin
ny yako owczyczka do
browolnie ſe przepuſtil
weſti / a to ſwelikú ra=
doſtij vczinil Neb toho
byl dawno zadal / aby
pro ſwatu wieru krew
ſwu prolil Kdyz
natiech hodech ſwaty
waczlaw s ſwymi ty
tiezi

sediel y propowiedial
kniem angela / zaytra w
wigilijii kapskeho pro-
bossta swateho micha-
la kalich vtiepenie pro
meho mileho hospodi
na piti budu / aby s[wa]
michal dussi mu hospo-
dinu obietowal / A
wy take tuto sem mu
yasnie pite a hodugte /
neb gij od toho czasu
wina swam wiecze
piti nebudu teto wo-
dy / To rzka swaty wa-
claw odweczerze wstal
bahu podiekowal / a
skrussenym se srdczem
nabozne zpowiedal /
A tu zalostiwe za swe
y zastupcij bliznich hrie-
chy zaplakal / a na mod-
litby przeb pimo sspie
odal / A potom nabo-
ne nayswietiejssi wstaw
prawe przestwugie slu-
ze gessto tu dussi o swie
auge krale nebeskeho
tielo a krew swatu przi-
yal / A kdyz tak swa-
ty waclaw odienim
nebeske swietlosti se
ohradiw / potom ssel
Nemilostiwy brat geho
Boleslaw s wrazedlnym
vmyslem zetwy nan
wystupiw / a tu hrozna

temnost proti swate
swietlosti bratra sweho
Swateho waclawa / nemilo-
stiwie zamil / prokterezto
zamienie ten nemilo-
stiwy boleslaw letiel
nemagicz mozy nad sluzbu
bozim / Ale swaty wa-
claw chtie dobrowol-
nie obiet swu wzdati
bohu / a dussi swu to gest
tielo swe dati pro mileho
geziu krista / wzaw bra-
tra sweho meg / genmu
gei wratil a rzka / Wuole
twa bud w twych ruku /
Proto se zly boleslaw
neobmiekcil / ale s
swymi nemilostiwymi
lidmi opiet se nan
oborzil / A sweho bratra
swateho waclawa za-
bil / A ta swata dusse
slawnie donebes s
swatymi angely wne-
sena / Potom ta swata
krew gessto byla na
stienu sgizila / Jako
wolagijcy na wrazedl-
neho bratra / zablu-
ste czasy mikterak se
setrziti nemohla /
Potom skrze swateho wa-
clawa buoh zwetel-
nie diwy wzechtach
y ginych wlastech
czinil / A zwlasstie w
tu hodinu / wkterzuzto



Swaty Waclaw swu
krew prolil / zgewil
se spasytel na kazniu
pane krali dankem u
a takto k nie rzka / Ch
czessli hriechom odpu-
sstenie vnme obdrzeti /
Ugim kostel wegmeno
meho mileho muge-
dlnika swateho wa-
clawa zprawy / z toho
witiezenie kral se pro-
braw Costel krasny
wegmenie swateho wa-
clawa vczinim sslownu
tme nazal / A tu geho
swate gmeno yako
vo Czechach wwelike
chwale magi az do
dnessnieho dne /
Do tiech take czasiech
Ta przezla wiecze swate
nenawistnice drago-
mira pohanka / swateho
Waclawa matie / w
ssech nemieczich ma-
tez zlastny przyklad / gij
swe krwi se protiwne
sweho syna swnat byla
zgednala / Protoz bozi
dopusstienim przied pan-
sky kratem / y ako zla ona
proklata miesta a dla
tan a zbiroy se gest propala

genz nynie slowe na
pohorzelczy / A ta przepast
gest wssem znama
az do dnessnieho dne
A ti take wrazedlnicy
Boleslawowi pomoz-
nicy rozlicznu bozy ra-
nu wssickni gsu sessli /

**Na den Swateho**
**Michala archangela**

Slawnyho d
swateho micha-
la archangela
rozliczenym gmenem
gest nazwan / Nay
prwe swateho micha-
la zgewenie / Druhe
poswieczenie / Trzetie
swiitiezenie / A Cztwrte
pamiet / Naprwe
swateho michala zge-
wenie / a to gest bylo
zwlasstie dwoge / O
tom gest tak psano /
ze w napulske zemi
gedno gest miesto /
gmeno Seponta / przed
kterymzto miestem gt
gedna hora ta slowe
Gorganus / Tiech ga-
sow od bozieho narozze-
nie tri sta dewades-
sat leta / Byl gest w
tom miestie geden

Czlowiek bohaty gme
nem Garganus / ge
hozto dobytek kdyz
gednu przed tiem mie
stem pasli pote horze
Tehdy nahodu wssecek
se dobytek domow
wratil / A geden byk
od stada zabludiw poge
nawrchu tey hory se
chodie pasti / To vzrzel
ten bohaty Gargang
ze se byk domow ne
wratil poyal s sebu
mnozstwi swych sluh
bral se natu horu hle
dat toho byka / a dluho
hledawsse nalezmu gei
an stogi przed gednu ge
skyni nawrchu tey
hory / Genhozto yakz br
zo zagrzel ten bohatecz
Garganus / tak wwe
likem hniewu gedo
natu strzelu na byka
wystrzelil / a yhned
se strzela obratiwssi
samoho gargana ra
nila / To miesstane
toho miesta vslyssew
sse zamutili se A wto
zamuczeni k swemu
biskupu ssedsse / swim
radu wzali / czoby to
mienilo / prawie by se
to mielo stati / Tehdy

Biskup kazal se trzi dni
postiti zato boha pro
sicze / aby raczil zge
witi czoby se skrze ten
vczinek mienilo / A po
tom potiech trzech dnech
zgewil biskupu swaty
Michal archa Wiez ze
se gt to mu wuoly
stalo ze gest tento czlo
wiek swu strzelu za
strzelen / Jat gsem swa
ty Michal Archangel
genz sem sobie toto mie
sto zwlasstie zwolil /
a toho sobie chowam
y ostrziham / A to sem
tiemto czinem chtiel
wssem lidem wzna
most wwesti / To bis
kup vslyssaw / sewssy
obczy y sewssemi zaky
natu horu naboznie
wssel / a przedtu geskye
ny bohu a swatemu
Michalu se modlil /
ale do te geskynie ge
sstie wgiti nemohli a
nesmieli /

Druhe ten hod swa
teho Michala slowe
poswieczenie / O tom
se tak pisse / Ze kdyz
miesstane y wssecka
obecz z Seponta boy
nad swymi neprzately



obdrzeli / Nato weliku
peczi gmieli / myslecze
magili wgiti do te ges
kyne / anebo magili gi
poswietiti wegmie Sw
Michala / A zatiem bis
kup ku papezowi pela
giowi pozdwih se wssel
a tu oto swim radu wzal /
Genzto swaty otecz
papez wecze / Mali to
miessczissce kterym czlo
wiekem swietiti / nay
lepe tako dne / Genhoz
to pomoczy toliz s po
moczy Sw Michala na
sse obecz nad swymi
neprzately boy gest
obdrzela / to sie ma stati
Pakli gest swatemu
Michalu libo / to mate
naboznymi modlitba
mi namiem zgewnie
vprositi / To otecz swa
ty pelagius papez pro
mluwiw s tiem bisku
pem a s tiemto miessta
ny / naboznie se trzi dni
postiecze / bohu a swa
temu Michalu se mod
lili Swateho Michala
prosiecze / aby gim ra
czil zgewiti czoby zto
kazal vczimiti / Tehdy
gedne noczy Sw Michal

biskupu se zge
wila / Neme toho
bie bysste kostel
gsem wzisse bie po
til my opiet swie
Ale druhy den se
mi lidmi wtey sk
do geskynie wegdi
a tu k bohu a k em
swe prosby czinte /
mne wswych potrz
zwlasstnieho pomo
ku gmieti budete /
wam znamenie /
kdyz tam wegdete
raz czlowieczie po
benstwi wtu skamu
na wychod slunce na
mramorze wrytoho
naleznete / To zgewe
nie biskup zmenaw /
Rytcza swssemi lidmi
natu horu wssel / a do
tey geskynie ssel / a tu
trzi oltarze / gaden na
wychod slunce ~~slunce~~
a dwa napoledne
obraczenie nalezli / czer
wenym sukniemi
plassti odienie / A tu s
nabozenstwim msse od
sluziwsse / tielo bozy a
krew / wssichni przi
gawsse / zasse se domow
s welikym wiessenim
wratili /

...em biskup swaty
...y a zalostwo tu
...al / y vstanowil na
...ky / aby tu bohu a
...atemu Michalu slu
... / a to se dege az do
...essneho dne / W tey
...skym wodu przecista
...ily tere / gizto ti
...gi kteriz Syna bozie
...ngimali / Promez to
...ch casow otez swa-
...papez ty y gme di-
...y slyssew a zname-
...no / Ten den narzest
Anachwalu wssem swa-
tym Angelom slawne
swietiti ustawil pow-
ssem swietie

Trzetie ten hod swateo
Michala slowe swietie-
zenie / A to gest mno-
gich swiecenie / Jakoz
se o nich pisse na rozlic-
nych miestech / Naypr-
we o tom gest psano
ze kdyz ti miesscene z
Seponta / to miesto na
hore ... zgewenim
Swateho Michala na-
lezisse okolnich pohan-
skych miest mnoho ...
...wiel ... k bogi
se ... namluwili
Tehdy podle rady bisku-
powy /

k bogi se przipravigice
trzi dni nabozne se po-
stiege / swe hospodie
Swatemu Michalu snaz-
ne se poruczili / A trzetie
noc swaty Michal bis-
kupu se zgewil a kne-
pmluwil ... Neboy-
te se / neb nad swym
neprzately wygduce
proti nim w takuto ho-
dinu sylne switeczyte
A tak se stalo kdyz pti
swym nepratelom
tento lid z Seponta
napolo sylne tahli /
Tehda se hora swateo
Michala gmenem gar-
ganus hrozny potrze-
senim potrasla / a wie-
lika mrakota s welike
temnosti wssicku horu
obklicila / Natiem pog-
du blisskoty przewelim
hrazne / tak ze ssest set
odiencych lidy z gich
protiwnikow mezem
... padse ...
Agim wssakim swateo
Michala Archangela
moc uzrewsse spolu
wieru krzestiansku prz-
gieli / Druhe swietie-
zenie swateho Michala
gest / Jakozto se pisse w
knihach swateo / Jana



proti pekelne zbieri dia-
blu / Neb yakz gest bro
lucziper gsa w nebesiech
w angelskem przirо-
zenj przirownati se
bohu pozadal / Tak
knez swaty Michal
Archangel gessto gest
probossť nad angelsky-
mi zastupy / luczipera
sewssem geho pomoc-
niky s nebes wyh-
nal / A proto nedano
gest gim w nebesiech
bydliti / Neb gsu prowi-
nivsse nebesku swiet-
lost ztratili / ani gim
dano na swietie s lidmi
orossem bydliti / aby li-
dem przielissi neprzekla-
zeli / ale w welikych
temnostech bydli az
do dne sudneho / a po
sudnem dni wpekle za-
wrzieni budu / A promez-
to w tom prostrzedku
do dne sudneho bydlez
kdyz nas whledami
kterak sy weliku cztnu-
lu ztratili zalostniwie
rozumem swnawagice
bezprzemu bolest trz-
pi / A kdyz dolow na
zemi sezrie / widuce
ano lide do nebes od

kudz su oni wyhnani
radostne gdu / weli-
ku toho zalost magi /
A take czasto nad na-
mi a mezy nami bozi
przepusstenim se obcha-
zegi / Jakzto gest mno-
hym swatym otczom
zgeweno / ze mezy na-
mi yako mussky legie
wssecko powietrzy na-
plnugi / A yakoz pisse
mistr haymo / tak gich
gest welike mnozstwy
w powietrzy / yako pra-
chu genz se w slunegne
prachu miessi / A yakz
koli narossem dobrem
lidu se protiwy / wssak
nazadnem nez kdoz sie
gim dobrowolne podda
swym ... nemohu / Ja-
kozto prawy S. Rzehorz
mluwi ... gmame nepra-
tele / genz nad zadnym
obdrzeti nemoze nez
kdoz sam swu woly pod
geho moc podmknuti
chce /

Cztwrte a poslednie
slawny den slowe pa-
miet swateho Micha-
la / a wssech swatych
Angelow / Neb toho dne
gegich swatu ... wssak
wssaky clowiek ma

sprawem chwaliti a
gim nabozne sluzice
czest a chwalu wzdawa-
ti Nebo to nalezanie
ze zewssech tohoto swie-
ta narodow / tie zwla-
sscze swate pismo lage
y porokuge / kteriz swy
swaznym slugam ne
odplaczugy / a gich mzdu
sobie zadrzugi / Protoz
gest wstarem zakonie
rzeczeno kazdemu clo-
wieku Ale ostane tho
nagemno dielnika v
tebe odplata az do zay-
trzie / ale ma yhned
odplaczeno byti / Jakoz
gt rzekl sam gezus we
czteme swate lucasse /
Hoden gest ten genz die-
la y a pracuge odplaty /
w tom rozumy kazdy
ktoz chcze znamenati
ze nas tak buoh wielmi
miluge / genz uzto ne
bylo natom dosti / by na
pothobil a poddal wsse
swieta twarz / ptactwo
ryby zwierzata ohen
wodu zemi powietrzy /
y to wsse czoz se na zemi
plodzy a coby / Ale gessce
nadto stworzil angely
swate / a ge nam wsluz-
bu ak ostrzihaniu dal /

y zriedil Jakoz to prwy
mistrz Jakz se buzo die-
tie narody / tak gemu
gnes angel wsluzbu
wstupy / Jakoz dawid
prorok prawy / Ange-
lom swym przikazal
otobie / clowiecze / aby
tebe ostrzichali nawe-
ssech zestach twych /
Take gest wpirwnich
knihach moyzessowych
psano ze swaty Jacob
patriarcha v widieny
widiel gedeny rzebrzik
odzemie wysoky az do
nebes / a tu widiel
angely gedny ani do-
low kladem schazegy
a druzy se ostaly done-
bes wzhassegy / Tu
prawy swaty Rzehorz
ze proto knam znebes
przichazegy aby nam
posluhugic ostrzichali
nas / A proto se done-
bes odnas wraczugy
aby nasse dobre skut-
ky przed hospodinem
umodlenie obietowali /
A protoz nechtiegy to v
swata cierkew bycho
se z nasse nerodierzen-
stwy lany a ze sklamy
dopustili / Ten den swa-
temu michalu a wsse



swaty angelom den
slawny nazest a na
chwalu vstawila gt
/ abychom gim dieku-
gice wogich przesla-
wnych vrzadich boha
chwalice / zwlassce
ten den gim yakz nay-
lepe mohuce za gich
sluzbu odplatili / Ale
aby to bylo zwlassce
rozumieno kterak swa-
ty angelee rozlicznie
na rozliczných miestech
lidem posluhugy / To
slussy wiedieti ze si
niektery lide gsuce
w hrziessich / a niektery
gsu gessto se swych
hrziechow kagy / A nie-
ktery sa gessto se hrzie-
chow polepsse opiet
se whrziechy nawra-
czugy / Tiem wssem an-
gelee bozy zhrziechow
pomahagy / Kappr-
we tiem gessto whrzie-
sse przebywagi / A to
mame psano znamen-
nite podobenstwy w
knihach oskutciech apo-
stolskych / Nebo kdyz swa-
ty petr apostol od
krale herodesa yat byl /
rzetiezy swazan a w
temny zalarz wrzen /

Angel bozy knie+ przi-
ssed temny zalarz oswie-
til / a gey tiech rzetiezow
y zalarze temneho wy-
pustil / Takez se prawie
diege hrziessne+ krzestia-
nu / genz w swych hrzie-
ssich yako wtemnem
zalarzi przebywa / a tak
w nebezpecznem stawu
bydly / nezna se ze gest
swymi zlymi skutky
yako rzetiezy okowan
w swych hrziessich leze
twrdie spy / Tiem wsse
swati angelee / z hrzie-
chow yako zwiezenie
wygiti pomahagy / A to
tehdy czinii kdyz hrziess-
nym lidem gich tiezke
hrziechy znati dadie / gich
temny przebytek yako
zalarz oswieczugic ge
z tiezke+ snu budiecze
gim napamiet smrt
blizku przywodiece / proti
hrziechom gim mnzko cz-
niece / a gim kupokanij
radiecze rozlicznie ge
k bozy milosti przywodi
Tak ze kazdy zmich hrie-
chu angelem zprossczem
ó swatym petrem moz
rzecy / Co ... zayiste
ze gest hospodin poslal
angela swe+ / gessto gt
mie zprostil herodiena
wiezenie /

Druhe tiech gessto gsu
w swatem pisani swa-
tij angelec strzehu / o to
mame giste podoben-
stwij psano w prwnich
moyziessowych knihach
Ze widda hospodin swe°
mileho lidu genz byl
w egiptie v weliké p̄-
cy a wnassili / chtie ge
od tad zprostiti a wy-
westi Przepustil na
krale ffaraona weliké
rany / a hrozne przepusty /
aby bozij lid otcoboty
wypustil / Potom v z-
rzew hospodin ano kral
ffarao nikoli nechce
lidu ge° propustiti po-
wiediel a rzka / Przepu-
stiem v raz weliky na
Egipsku zemi / poslit
angela swe° / ten we-
yde we wssecky domy
Egipske zemie / a zabije
w kazdem domu wssec-
ko prworozence od glo-
wieka az do howada
Ale aby nemu lidu
ten angel newssodil
a ge mezy gynymi a
ob gynych pohanow ro-
zeznal Chczy tomu
aby wezmuce beranka

krew / na wssech pod-
wogich bozieho lidu
na znamenali zna-
menie thaw A ta przto
kdezto znamenie ne-
byloby nalezeno / w
tom domu aby bylo
prworozene zahubeno
A kdyz zatiem bozim
przikazanim angel s-
waty na zaytrzie w
nocy po Egiptie cho-
die / zabil wsseczko
prworozence po wssech
pohanskych domiech
Ale w domiech lidu bo-
zieho wgiti nesmiel /
nebo byli krwij beran-
kowu naznamenani /
Takez duchownim rozu-
mem / chczeli se clowiek
sylnie w pokanij wzdr-
zeti ma na podwogi
sweho srdcze krwij be-
ranka nebeske° zname-
nie thaw napsati /
to gest nassieho spasy-
tele geho swate krwe
przelitie w pamieti mieti /
Trzetie pomaha swa-
ty angel tiem / gessto
se swych hrziechow po-
kawsse / opiet se tiem k
hrziechom nawratiti /
O tom ymame psano



w knihach moyziessowych
genz onen stary kmet
balaam gel aby zlorze-
cil y proklel lid bozij /
A kdyz tak stiem vmy-
slem na oslicy pogestie
gel na oslicy / potka
gei angel s nahym
meczem / gehozto ba-
laam newidiel / ale
oslicze gey widucy a
ge° se strachugicy s
czesty se wytrhla /
Tehda balaam przek
przinwedl oslicy opiet
na prawu czestu / mezy
dwie zdi prosto diela-
ne / a wtuz hodinu o-
piet angel s nahym
meczem proti nima
stal / gehozto oslicze se
vlekssi k stienie se przi-
tiskla / y pocze gemu
nohu k stienie przida-
wowati / tak ze balaa
weliku bolest pocal
trpieti / procezto wel-
mi oslicy prutem bil /
a na prawu czestu gi
opiet nawedl / A kdyz
tak balaam pogestie
gel / y angel gest w
geden hluboky vnaz
tak ze ani naprawo
ani nalewo se mohl

vhnuti / Tu gei opiet
angel s nahym mecze
vtkal / gehozto oslicze
vzrzewssi / gemu wy-
hnuti nemohucy / a we-
like biti od baalama przi-
kola trpiecy / bozim zged-
nanim promluwila
oslicze k proroku rkucy /
Proc mne tepes wssak
tohoto gindy obecnie ne-
trpiel / A yakz to oslicze
promluwi / Tak balaa
angela s meczem stogi-
cieho vzrzel / k niemuz
to angel promluwij
rzka / Pokawe czestie
gedess / a s zlym vmy-
slem proti lidu bozie°
se berzess / a nahle se
wrat / a byt se byla
oslicze by bozo stwe cze-
sty nessinula / trzetie
krzibych tie byl zabil
aby yakz angel bozij
przikazal pozleho vmy-
sla czestie negel /
Takez wsselikemu hrzi-
ssne° clowieku / aby
sie k hrziechu nenaw-
ratil rozlicznie brame /
nam ktere nemocy
przepusstiegicze ne
dostatky tohoto swieta /
welmi ge zawinugicze /

hrozna a zaloſtiwa m
dienie gim weſnach
zgewuge braníe gim
aby ſe khrziechu ne
nawracali Tiemi y
ginymi mnohymi gi
ny angelee nam ſlu
zie poſelſky wſſeczek
ſwiet oſaziehagi / w
ſſeczky krale y kniezata
zwlaſſcze wſwem po
rugenſtwij zachowa
wagij / duſſem done
bes radoſtij prowad
ziwagij / ludſke° ſpa
ſenie mnohymi ginij
hledagij Ohrzieſſnee
lidi s diably bogugie /
Protoz ſluſſij wſſem
zboznym krzeſtianom
dneſſnij den gich ſwa
te miloſti podiekowati
gich proſiecze / aby na
kazili wſwoy weſely
przebytek pomocy
wieky wiekoma amen /

## Zywot Swateho Jeronyma doktora

Swaty Jeronym
gmiel otze
ſwateo wzac
neho gemuz gmeno
bylo Euzebius clo wiek
yazyka Slowutne Ne
hozto ſyn ſwaty Jeronym
geſſcze maly paczholíke
gſa
z ſwe wlaſti do Rzima
biezal a tu ſe nad gine
wſſeczky latinie a zibo
wſſky doſpiele nawykl
A kdyz wſwietſkem v
mení a wpohanſkych
knihach wiecze nez w
ſwate piſme cta ko
chal ſe Przihodilo ſe
to gednu / ze oſtrzedo
poſtij vdeizi nan hroz
na ſtudena nemoc /
A tak geho przirozenie
pokaſſyla / az wgednych
geho prſech mietzo ma
lo przirozene horkoſti
bylo oſtalo A kdyz ſe
gij wſſickni o geo° zimo
we zapacili / a k geho
pohrzebu potrzebnoſti
przipraweali Tech
[illegible]
gemu zdalo ze polapen
a na ſud przed bozij
twarz przineden Ne
hozto kdyz wſſemohu
cij ſudcze otazal kte
rakeho by ſtawu clo
wiek byl / Swaty Je
ronym odpowiedíel
krzeſtian gſem / Nic
muz to ſudcze wecze / krzeſt
negſy krzeſtian / ale
gſy naſledownik po
hanſkych miſtrow / a
wnichz ſe piſme kochaſſ /



Neb kdez geſt poklad
twoy y liboſt myſli twe
tu geſt y ſrdcze twe /
Kniemuzto kdyz ſwaty
Jeronym yako mage ſe
zawinneho mc neod
powiedíel / kazal gey
Sudcze nemiloſtiwie
biti / Wtu dobu pocze
wolati Swaty Jeronym
rzka / Smilug ſe na
demnu hoſpodine ſmi
lug ſe / a natomt przi
ſaham / zet ſe wiecze
nechcy przidrzeti piſ
ma pohanſkych mi
ſtrow A wtiech ſlo
wiech kdyz tak przyſa
hal gey proſte° pu
ſtili / a hned z toho ſe
wzbudíe probzaw
nalezl ſe yako by zno
wu ozil / a wſſeckien
ſlzami ſkropen / a zbi
te rany geſſto przed
Sudcem nemiloſtiwie
zbit wſſeczky nowe
az ſynale A od toho
dne yal ſe wiecze
wſwatem piſme ſtaw
me cziſti a vczíti a na
pohanſke piſmo mu
nedbati A kdyz byl w
ſtarzij bez gednoho we
cztyrzidczeti letech w
Rzimſkeo koſtela zboze
Cardinalem vczinien
A kdyz papez toho czaſu
gmenem liberius vm
rzel Chticli wſſickni
aby ſwaty Jeronym pa
pezem byl vczinien Ale
ze ſwaty Jeronym to
wſwatem obyczegi miek
ze zakonſtwo a duchow
nij zneſluſſnych wiecz
treſktal / Protoz ti ſe
gemu przitiwiecze / geho
hanby wſſemi ginij
hledieli To ſwaty Jero
nym vznamenaw gi
poſtupil / a k ſwatemu
otczy Rzehorzi Nazaret
ſkemu / genz tehdy w
Conſtantinopoli biſku
pem byl / kniem° przyſſel
/ a odnieho ſe ſwatem°
piſmu ſporze nawykl /
A potom odtad na puſſtu
zaſſel / A coz geſt na
te puſſti promileho
gezu kryſta ſtraſtnij zi
wot° weda trpiel / ſam
o ſobie prawij rzka
Kdyz ſem nate prze
hrozne puſſtij byl / ze
ſluneczniu horuczij hro
zoſtij twarz ma byla
powadla / zdalo mi
ſe w Rzimſke rozkoſſ
bydleti / vpiel nam gem
tiele pytel czarny / kozie

wsseczka namem ziwotie
z czernawssi mużenim:
sku se bawu swrasskta:
wssi ledwa przikostech
spiela / na kazdy den w
slzach stonage wzdy:
chal sem A kdyz mne
sen vtrapil / nazemi
swe kosti giz orossem
vtrużene yak tak po:
loze odpoczinul sem /
S krmnych a opity mlczi
ze iak tali wselike za:
dosti nemoguy studene
se wody napie / y tey
sem ya nagab nemiel:
a mazene° pokrmu
pogesti to sem zawcli
ky hrzicech miel A tak
s zwierzy napussczi se
bydlil A kdyz sem sie
tak bydle cztyrzi leta
wpokani trudil Od
tad wstaw do Betlee:
ma sem ssel / a tu w
swatem pisme postie
se / a bohu se modle /
Diwnie mnozy se take
vczedlniczy k niemu przi
brawsse swaty ziwot
podle nieho wedli /
A tu swaty Jeronym w
swate vmysle a wy:
kladanie swate° pisma
mnoho let pracowal /
Owsem pracy tak se gt

trudil Zie kdyz na
swe posteli lezel w
stati wzhuoru nemo:
hl nez vgma prowazek
genz nadnim wissel
sobie wzhoru wstati
pomohl / A kdyz ged
nu swaty Jeronym
s swymi bratrzymi
duchownimi / poslu:
chal sobie am swate
pisma ctu Ewtu hodi
nu lew welmi weli
ky klezege do klasste:
ra wbiehl Chchozto
gim mnisstowe za
biehsse kamz kto wie:
diel geho se bogiece
Alle swaty Jeronym
yako proti hosti mie
se nebo ge proti lwu
wyssel A tu gemu
lew pitomu posta
wu bolestiwu nohu
vkazal / yakoby obme:
vzbrawem potrzebo:
wal Tehdy swaty
Jeronym k sobie bra:
trzy zawolaw / kazal
lwowi nohu vmyti a
geho bolesti hledati
A kdyz to vczinili / na
lezli ano geho noha
trnem ranena / Tak
su geo° hledieli ze ge°
nohu vzbrawili / Po
tom ten lew iako gyna



pitoma twarz przyz bie:
zeti nechtiel / ale tu sni
mi ostal To wida s.
Jeronym ze ten lew ne:
toliko proswe nohy bo:
lest ale gim kuposlu:
zenie bohem byl poslan
s bratrsku radu a wuoli
lwu ten vrzad porucził /
aby s klassterskym os:
likem kteryz bratrzim
drwa z lesa nosyl / aby
dolesa s nim chodil / a
oslika napastwie ostrzi
hal / A tak se gest stalo
ze lew toho oslika pa:
sl a strzihl / A kdyz byla
hodina / tehda se wzdy
do klasstera wratil /
A kdyz gednu toho os:
lika lew pasl / gedni
kupczy [illegible] geduce
w tu hodinu kdyz lew
spal / oni oslika vkrad:
nuce pryz zawedli
A potom po dobre hodi
nie lew proczytiw osli:
ka nenalezl pocze rz:
wati / a hledage sem
y tam biehati A kdyz
geho nenalezl przed
klasster przibiehl lew
hanbu yako gimy w
giti nesmiel Chchozto
bratrzie zarzewsse / an
porzhogi nez gindy a
bez oslika se wratil /

domnieli se by hladem
oslika snied / Promiezto
lwowi ge° obroka dati
nechtiecze k nie° mluwili
a rzkuce / hanebne zwi
rze gdi tam przyz / a gdyz
nedogedl oslika to do
gez / a swe lakome brzi
cho naply To rzekssse
gessze sobie nedowie:
rziece / napastwisstie
wyssedsse z daby yake
znamenie oslika nalez:
li / a nenalezsse k swa:
te° Jeronymu se wra:
tili rzkuce / ze zname:
nie zadne° nalesti ne
mohli / Chchzto on przi
kazal / aby lwu oslow
vrzad poruczili A tak
oni narubawsse drew
brzemeno nalwa na
kladli a do klasstera
nesti kazali To lew
pokornie vczinil A kdyz
gednu brzienie done:
sl / yak se sem y tam
biehati oslika hledage
Tehdy na hodu kupczy
przes tu pussti s wel:
bludy geduce / przed
sebu toho oslika hnali /
nebo gest obyczey wte
wlasti / ze kdyz kupczy
na kupi swe welbludy
gdu wzdy przednimi
osla zenu / nebo welbludi

neradi vprziemo gdu /
ale przed sebu osla wi
duce vprzimo gdu A
kdyz lew oslika swcho
poznal / vzna welmi po
tzne oczasem wzemi biti
Bchozto se welbludi
lekli / a kumz lwowi li
bo bylo s swymi brzeme
ny giti musyli To bra
trzy wzrzewsse Swateho
Jeronymowi powiedieli
Kimz on weze / Hoste
swym bratrzy mily no
hy vmygte / a gim al
muznu daite / a nadtie
bozie wuole czekayte /
W tu hodinu pocze lew
po klassterze biehage k
kazdemu se bratru rado
wati / yako znamenie
dawage / ze czo byl po
tratil to zase nalezl /
Tehdy S. Jeronym k
bratrzim weze / Chticte
bratrzy atiem hostem po
trzebu przipravte Ale
takl toho do rzeczy az
posel przibiehl a swatemu
Jeronymowi powiedel
ze gedni hoste takby
swim mluwili / Kterim
to kdyz wyssel / wssich
mi przed nim nazemi pad
sse pokornie prosili aby
gim winu odpustil /
Chimzto swaty Jeronym

odpowiediel aczka Swe
prziz pobierzte a czyzieho
nechaite Tehdy oni
poczu swateho Jeronyma
prosili aby raczil polo
wicy olege wzieti kte
ryz na welbludich ne
sli / Chimzto on dluho
se brawiw musil przi
giti A ti kupczy wtuz
miru olege na kazde
leto gim dawati slibili
a swym potomkom posob
bie dawati kazali /
Tiech czasow Jakzto se
wstarych knihach pisse
Bozy sluzba gesste po
kostelech nebyla poriad
sposobena / ale zpiewa
li aczkoli kazdy yak kto
mohl a vmiel / Tehdy
Teodozius cziesarz pape
ze damasa poprosyl /
aby mielomu vrzadnemu
zgednanie hodin alo
stelnicho pienie zposo
biti poruczil / Chozto
nabozumu prosbu papez
snaznie wsechsam wie
da swateho Jeronyma
w vmieni y w mudro
sti muze swemu
nebo / tomu tu pracy
poruczil A tak se gest
yakoz tomu buoh ch
tiel stalo Ze Swaty
Jeronym wtu se pracy



vwazaw Nayprwe zal
tarz kteraz gey nagiti
mieli pieti magi zrzie
dil / a nassconanie kaz
deho zalmu Chwala
otczy y synu y duchu
swatemu wssem wielati
y zpiewati vstawil /
A potom zgednal Epi
stoly a Cztenie / y roz
licneho poradu zgedo
nanie ktere kdy rok
dokolu czisti zpusobiw
z Bethleema papezi a
Cardynalom poslal
ato gest wsse potwr
zeno az do dnessnieho
dne Potom wstarosti
gizi gsa sma leta skonal
neb gest byl zziw na
swiete osm a dewa
desate lety a ssest mie
sieczow / a blizko odbo
zieho hrobu pochowan

## Ziwot Swateho Remigia

Swaty Remigius
Jakzto Darona
kniha poklada
krale franskeho y s geho
zenu na krzestiansku
wieru obratil / a yz miel
hospodyni bohobojnu
te bylo ymeno Chrodol
chis Ta se welmi zna
ssela chtiecy hospoda
rze na krzestiansku wieru

obratiti A kdyz pomie
kterem czasu syna miela
a pokrztiti ho chtiela ale
kral nedal / Wssak o
na dotad zato krale pro
syla / az gij geho krztiti
odpustil / a yakz brzo po
krztien tak hned vmrzel /
Promiezto kral k nij we
rze Juz dobrze widieme
ze wassi buoh geziss cha
terny buoh gest / Ze tohoto
dietete skrze niezto wie
ra krzestianska mohlaby
zplodyti nemohl gest
geho zziwiti / K niemuz
to ona weze Ja to za
weliky dar od swoho
boha mam / ze meho
prworozeneho syna k so
bie przigial / a bohatiey
ssie kralowstwy nez twe
gest gemu nawieky
dal A kdyz potom opiet
pocawssi druheho syna
porodila A yakz brzo
pokrztien byl / tak sie
roznemohl / a gizi se o
geho zdrawy roz pa
towali / Kniezto kral
weze Nagiste mileho
boha mass / kazdeho
kteryz we gmeno geho
krztien zziwiti ho ne
moze Aby gich tiessila
narodiwssi polozila
wssich mi zemiu / a

wssak se gest tak ne
stalo / ale to diettie zte
nemohy zdrawo wsta:
lo / a pohrwe otze swati
slowutne kralowalo /
Zatiem matka geho prze
nabozna / wzdy potom
stala chtiecz by krale na
krzestiansku wieru ob:
ratiti / ale on se tomu
wssem gym bramil /
A wssak potom pak
buoh chtiel wieru krze:
stiansku przyiati po
krztiti se kazal A pez
rawo k sobie swateho
Remigia zmluwil kniez
arzka Chczy tento kostel
Remsky nalati Aktoz
kdyz wa opoledni spati
se polozim / coz wotu obez:
desst poludz wa zesspanie
newstanu / tot wsse
tobie dam / a bozienu
dow przibiedim / a tak
se gest stalo / A kdyz
wotom obesslku gezto
byl obessel swaty Re:
migius / geden clo:
wiek swoy mlyn mie:
giesse / wzerw toho
mlyna mlynarz ano
swaty Remigius take
chce ten mlyn obgiti
przyde geho neporztiwie
przy homti Chcemuzto

swaty Remigius wecze /
Budit to protiwno aby
chwa tento mlyn spo:
lu miela To mlynarz
vslyssaw / nekazanie
Go Remigia odmlyna
odehnal A yakz to
bzo vzimel tak yhned
mlynne kolo opak
powodie se tociti po:
calo To mlynarz vz:
rzew pocze wolati
po swatem Remigiowi
arzka Sluho bozy wzat
se / mieywa tento mlyn
spolu Chemuzto S Re:
migius wecze Ani to:
bie ani mnie tento
mlyn bude A yakzto
bzo wecze / tak se yh:
ned ten mlyn zpadl /
To se take o swatem
Remigiowi cte ze ged:
nu przezwiediew ze
ma hladowite leto
byti / weliko stohy kla:
sti kazal Chemuzto se
opily sedlacy posmie:
wagic / to obilo zapa:
lili To swaty Rem
gius vslyssaw tam
k ohni ssel / a ze stu:
deno bylo hrzeti se po:
czal s pokorny srdcze
arzka / wzdy chen
dobr gest / tolizac
gest kuto sskodny a



wssak shrzeti se gest do:
bry / ale ti gessto su za
palili y s swym prona:
rodem tu przepustu na
sobie gmieti budu / ze
muzowe wtzissech v:
pasti tepicti budu a
zeny wssecky wolawe
A tak se gest stalo ze
wte wsy wssichni tu
biedu trpieli mnoho
casow / az geliz kral
karel ge rozzehnal /
Potom pak swaty Re:
migius vmrzel a po
chowan / a dnowie geho
swate tielo od ange:
low naporztiwe mie:
sto gest przinesseno /
To se gest dalo polo:
zim narozenie pziet
set dewadesate leto /

O Swatem Frantisski se tato rzecz wypisuge

Swaty Frantissek
sluha bozy byl
rodem z toho
miesta gemuzto Asy:
zium rziekagi Tento
z swe mladosti bez ma:
la do dwadzieti let kup:
cem byl a gessitne
swe casy wmarnosti
ztrawil Chchozto ho:
spodin chtie sobie mieti
weliku nam nemoz

przepustil / a z marneho
clowieka sluzebnika
sobie snazneho vczinil
Tak ze duch prorocky
gmiel A to se dobrze
vkazalo / kdyz byl ged:
nu s mnohymi ginymi
od nepziatel yat / a w:
ssichni se smutili / gedne
on wesel byl / A kdyz
ho z toho gini towarzi:
ssi tresstali / Odpowie:
diel gim arzka / Wiezte
to zet sem proto wesel
ze mam powyssen swie:
tie zawazaneho przijat
byti / Casto take swaty
Frantissek swolecka s
sebe bohate rucho a w
sprostne se oblekal w
Rzimie przed S. petra
kostelem s ginymi chu:
dymi zebral / Take
gednu pocestie ssed
wedim oharowne ma:
lomocne ho progezu ka
sta polibil a hned ma:
lomocny zmysal / pro:
toz k malomocnym casto
chodil a ruce gich na:
bozne celowal a al:
muzny mnohe gim da:
wal A kdyz gednu
S. Frantissek vslyssal
ano cte weze [illegible] ke
tak swassytel [illegible]
Apostolom kdyz ge

kazat slowa bozieho
rozeslal / kteruk choditi
a kteruk bydliti rozkazal /
y hned z toho miesta w
staw / wssy mysly drzeti /
pocal obuw z zul a od
sebe zwrhl / a potom
wzdy bos wletie y w
zymie chodil · w gedne
sprostne sukni miesto
pasa chodie vzlowaty
prowazkem se opasowal /
A kdyz gednu w weliky
snieh przes les ssel / pa
dussi wystupi wsse age°
yarwsse o tazali kto by
byl · A on zto on odpo
wiediel azka / Gsem
biricz bozy / gehozto hned
padussi pothopiwsse
w snieh vwrhli tkute
lezziz tu chlape biricz
bozy / Take gednu wel
mi ostaw na oslu gel
Tehdy thowarziss geho
bratr leonardus take
rodem z Assie welmi
vstaw pocal sobie na
mysli rzecy / Netorowie
mogi przatele nad to
hoto czlowieka przately
przedkiethu / a wssak on
teď gede a ya pieß gdu
A kdyz to ten bratr my
sli / w tu hodinu swaty
ffrantissek s osla skociw

tomu bratru wecze
Neslussi mnie geti
a tobie piess giti / Nebs
ty vrozenieyssie° rodu
nez ya / Tomu se bratr
podiwiw przed geho
nohy padl / a prosyl
geho aby geo° tomu
odpustil / Miel take
swaty ffrantissek ged
noho nabozneho brat
sobie welmi milcho /
gemuz gednu ducha
swateho pomukanim
tagemstwie zgewil
azka / Gest geden slu
ha bozy na swietie
promchozto pokudz
gest on ziw / nepuze
pusti na lidi buoh hla
dowcho leta / a tak se
stalo / Ale yakz brzo
vmrzel swaty ffran
tissek · tak hladowita
leta przissla / A milo
wal take swaty ffran
tissek swatu chudobu
tak ze czasto rziekal
Chudoba gest ma
pani / A kdyz koho
chudssie° sebe vzrzel /
y hned toho zawidie
sse / Kdyz gednu po
tkal gednoho wel
mi chudee° / k swe°
thowarzissi rzekl /



weliku nam hanbu
czini tohoto czlowieka chu
doba a welmi nas w
chudobie przewyssil gest
Ay tot ya zawssecko swe
bohatstwy chudobu so
bie zwolila swu gsem
gi panij nazwal / a wssak
se w tomto czlowieku
krasse chudoba nez li
we mnie skwij /
Geden czas take swaty
ffrantissek kdyz do toho
miesta gessto Aretum
slowe przissel / nalezl
ano se miessczane ze
wsseho miesta naymoz
nieyssie swadiwsse spo
lu se tepuce boyugij /
W tu hodinu vzrzel swa
ty ffrantissek ano dia
bli zmassegice se radu
gij zablalaw k sobie
sweho thowarzisse przi
kazal gemu · A tak yda
di k miestske bramie /
przikaziz diablom bozy
mocy / at se od miesta
y hned rozbale / Tehdy
thowarziss geo° gmenem
Siluester / brzo k bramie
przibiehna zawolal
welikym hlasem azka
przikazugi wam diablo
we bozy mocy / a mocy
sº ffrantisska bezte se

precz / a lidi k swadie
nepodmeczugite / A yakz
to brzo zawolal tak w
ssichni miessczene swoli
ku przicziny se smierzili /
A ten bratr Siluester to
warziss sº ffrantisska
kdyz gessze byl swiet
skym kniezem / widiel
byl v widieny / ano z
vst sº ffrantisska zlaty
krziz pochazy / a do nebes
dosaha · a nassim nade
wssim swietem se rozp
strzel / To ten kniez Sil
uester vzrzew swieta o
staw / w zakon swateo°
ffrantisska wssel / a mno
czasow bohu sluzil a poto
se gemu dostal /
Gednu take kdyz swa
ty ffrantissek bohu se
modlil / vslyssal ano
nastrzesse diable biecha
gize zabywagij se / wy
ssel wen a krzizem swa
tym se pozehnaw k nim
rzekl / Bozy mocy wam
przikazugi / abysste coz
gt przepussczeno nad my
tielem vczynili / chcyt
rad wssecko trpieti / Nebt
nemam nepzietele wiet
ssieho nez me tielesen
stwie / protoz mnie na
tom dobrze vczinite kdyz
mne nad my tielem pom
ste /

To diabli vslyssewsse·
hanbu pryc vtekli /
Cznel gest take swaty
ffrantissek w horucie
pamieti giezwy a kamy
kastowy· Promezto se
gemu zgewil gednu
spasitel na krzizi· Kame
hozto swaty ffrantissek
tak dluho sedegnym
nabozenstwim hledíel·
az gemu y na nohu y na
ruku y na boze ranny se
wzimila / yakoby vkrizo-
wan byl· A to gsu po
geho skonanie mnozy
ohledawsse boha poch-
walili / Ctniel to ta-
ke swaty ffrantissek w
obyczegi / ze kazde kniege
ruge· proto ze bozie tie-
lo piesbugy wwelikeg cti
gmiel· Protoz casto
rzikal / Bych ktereho
swateho snebes potkal
a podle toho ktereho
kolíwiek kneze / spiesse
bych se vtekl k kniezy
abych geho ruce po
czelowal / a swatemu
bych rzekl· Poczekayz
malo / neb tyto ruge
duostoyne nadewsse
ka dostogenstwy· wsseho
swieta spasitele piesbu-
geta geho swate tielo /
A kdyz giz swaty ffran-

tissek panu bohu mnoho
czasow sluzil ak swe·
se skonanie priblizil /
Pozwal k sobie wssech
bratrzy / a kazde ruge
nahlawu wlozyw gim
swe pozehnanie ostawil /
swu dussi panu bohu
poruczyw y skonal /
A wtuz hodinu w ka-
pulske zemi· bratrsky
minister gmenem Au-
gustyn dussi zbierage
dluho wnemoczech le-
zal a mrz nemluwil A
wten czas welmi zawo-
lal a rzka / poczekay mne
otczíku / nymet po tobie
pospiessim· Chcezto kdyz
bratrzy otazali coby
skrze to miel· Odpo-
wiedíel gim a rzka A
zda neuwidite otczíka
nasseho an gde do nebes /
ffrantisska / a to rzka y
hned skonal· Potom
potiech czasiech kdyz
gedna pany nabozna
v swateho ffrantisska
roznemohla se a skona-
la / a knezy sebrawsse
se okolo gegieho tiela
zabussni nessboz zpie
wali / w tu hodinu ta
pany vmrla· na ma-
rach se pozdwihssi ged-
noho zkniezy k
sobie zawolawssi kniez



rzekla Otczíku chczy se
zpowiedati / neb sem
byla vmrla gednoho
se hrziechu nezpowie-
dawssi Byla gsem do
hrozneho zalarze odsu-
zena / Ale kdyz se swa-
ty ffrantissek przede
bohem za mne primlu-
wil / a proto mi gest
dano abych se opiet
ktielu nawratila / a
pak se toho hrziechu
odzpowiedam tak y
hned skonam A tak
se gest stalo pak gest
ten hrziech powiedie-
la y hned vmrzela /

Ziwot Swate Pella-
gie toto gest·

Swata Pella-
gia byla rode
ztoho miesta
Antiochia / w bohat
stwy mohutna· wtie-
lesne krasy slowut-
na / wruusse a wessech
swych mrawiech mar-
na A ta kdyz gednu
przed miestem ssla wru-
sse okowanem zlate
a stribrem a drahym
kamenim okrassene /
a zany y przed ny sslo
mnoho panen y pa-
nicow krasne odie-
nych / zazrzew geden

swaty biskup gmenem
Nonnerius pocze wel-
mi plakati· nato mysle
ze se ona wiecze snazila
nez on kterakby se bohu
slibil A tak vwelikem
placzi padl na zemi swu
twarzi o zemi tepa a sl-
zami zemi smaczege a
takto rzka / O wssemo-
huczy hospodine odpust
mne hrziessnemu genz
gedne hrziessnice ru-
cho a okrasa meho zywo-
ta k tobie snaznosti dia-
lelo przewyssila gest
A mily hospodine ne
pohaniey mne gedne
hrziessnice okrasa przed
strasnym swatym welesla-
wenstwim / neb ona
pro swietske wiecy
tak se snaznie k marno
stem przipowila gest
aby se swietu libila /
A ya tobie meho stwo-
rziteli chtie se slibiti /
ne tak sem k tomu sna-
zen yako ona k swey
wiecy To rzekl swaty
biskup / y obrati se na ty
genz s nim byli k nim we-
ce / Zagiste prawim
wam skrze mie gest
by teto hrziessnice w
den sudny buoh proti
nam neprziwedl / a
nas gi ne vkazal / neb

ona gest snaznieyssie
k swiętu nez my k bohu /
A kdyz tu rzecz dokona /
w tu hodinu ten swaty
biskup vsnul / a gned v
widienie z dalo sege
by mssi sluzil / a gedna
holubice czerna a smr-
duta nablinn a okolo
mcho letala / Tehda
biskup wssem nekrzcie-
nym wen wygiti kazal
a ylhned ta holubice
zmisala A poto pomssi
se wratiwssi samym
biskupem wwodie po
hrzzena / a odtad wel-
mi krasna aczista wy
letiewssi / tak se wysoko
v powietrzy wznesla
ze gi prowysost zadny
widieti nemohl / Z toho
widienie biskup se pro-
brzaw / kdyz gednu do
kostela ssed slowo bozy
kazal Pelagia hrziss-
nice to vslyssewssi na
swe hrziechy swe cziliy
skussem se rozpomie-
nula / a dluho potom
plakawssi list biskupu
swatemu poslala a tak
pissic Swate biskupu
pu nasledowniku ge-
zu krystowu / Pelagia
welika hrziessnice slu-
zebnice diablowa wzla-

zanie twe milosti wz-
kazuge / na me tiezke
hrziechy zalostiwe po-
znawanie Otcze
swaty gestli to tak / gsy-
li toho milostiwe gezu
krista vczedlnik / genzto
wak sem slyssela pro-
wssecky hrziessne sne-
bes nazemi gt sstupil /
Tak mne hrziessnicy ka-
gicy prigiti a mne
naprawe czestie potwr-
dit / Gienzto swaty bis-
kup odepsal a rzka / pro-
sym tebe aby mne po-
kuty nepokussela Neb
gsem hrziessny czlowiek /
Ale zadassli byti spase-
na samcho mne vz-
rzeti nemozy budess
ale pro dobrze swiedcz-
twie mne mezy ginymi
vzrissi / Zatiem kdyz pe-
lagia pred mnohymi
ginymi k swatemu bis-
kupu prissla pred ge-
ho nohy padssi na swe
hrziechy zalostiwie za-
plakawssi promluwi-
la k niemu a rzkuczy / at
Gsem pelagia propast
na hlubokost sserednych
hrziechow / Ja gsem osydlo
mnohych swych dussy
A mnoho gsem obluze-
nie / sama bywssi ob-
luzena a obludila A
giz to wizy kterak sem



natom daleko zabludi-
la / az me dussi gest na
to hrozno pomysliti To
swaty biskup vslyssaw
otazal kterakby gy gme-
no bylo Genuzto ona
odpowiedíela Pelagia
mi rzieka / ale pro me
marne pripuniowa-
nie lide mi perla rzika-
gy Tehdy biskup gegie
skussenie pokani vzrzew
gi w swatem pokrztu po-
twrdil / a hned gi po-
kyzal / w tuz hodinu v
slyssan gest hlas ano
diabel wola a rzka O
przewelike na syle genzto
trpim od toho zleho knieze
zloczeczeny ten den w
mienzto se gt narodil
aby mi se protiwil neb
gsy mu wssecku nadie-
gi zrussil A potom o
piet gedne nocy kdyz
pelagia spala / prissed
diabel vbudil gi kem
rzka Pani pelagia co
sem ja kdy tobie zleho
vczinil / a zda sem tebe
welikym bohatsewim
a welikú cti ne okras-
lil Prorniez mi prosim
tebe zda sem tie kdy
zamutil chcy to skla-
dati a nawssem tobie
slowieti / gedne mne
neostawuy / at protie

nebudu wpotupeny
krzestianom / Tehda
swata pelagia pozehna-
wssi se na diabla podu-
nula / a ylhned diabel
zmisal A potom coz
miela wssecko trzetie
den prosbuoh rozdala
mezy chude / Potiech za-
poczy w gednu hodinu
wnizto se nikdy nena-
dali Swata pelagia w
stawssi taynie prycz bie-
zela a nahoru oliwet-
sku przibiehssi / pusteni-
kowe ruchio muzske nase
wzawssi / w gedne male
pelessi bydleme sobie
vczinila A tu bohu w me-
likem vtrpenie nabozne
mnoho czasow sluzila
a tu mnohym dobrym
wznamost prissedssi /
wsselikim gy beati pela-
gius rziekali / Potom
o piet pomeklerych cza-
siech / gedenn nabozny
Jakon slucha toho bis-
kupa swate do Jeruza-
lema napoklonu przi-
ssel / genuzto biskup
swaty byl rozkazal aby
pozwiessech swatych po-
klonie / swate pusten-
nika gmenem pelagia
dopytal se a gei naw-
sstiewil rzka Nawsstiew
ge swaty gt czlowiek /

A kdyz ten Jahen gey
nawsstiewil / vmiel
wzdy by muz byl / ale
ona gey dobrze poznala /
Neb gey w swieczkem
stawie gsucy byla wi
dala / ale on gi nepo
znal / neb progegie sta
stne bytllo gegie drzew
nie krasa byla se w chu
darwu postawu promie
nila / K niemuzto swata
Pelagia wecze / Gesstzeli
mass biskupa / ktomu
on weze / gesstze pane /
A ona k nie(mu) wecze / Trzy
gemu at zawrze boha
prosy / nebt gt prwy
a posstol a sluha bozy /
Tehda ten Jahen odnie
od ssed / trzetie den se o
piet k nij wratil / a na
dweri potlukl / A kdyz
ge(mu) zadny neotewrziel
k oknu przissed / wzrzel
gi ana lezy vmrzewssi
Rasse se brzo k biskupu
wratiw ge(mu) powiediel /
Tehdy biskup s zakya
s duchowniemy kto(z)
swate(mu) tielu przissli
zabussiny mssi nabozne
obsluziwo / A w kterez ho
dinu ge(ho) tielo z pelesse
wynesena / nalezli ano
zena byla / a tu se tagi
la a bohu snaznie slu
zila / wpustem [illegible] wsse

bydliwssi swoy ziwot
skonala / Tu bohu po
dziekowawsse to swate
tielo s welikú cztij po
chowali / To se dalo
po gezissowie narozeni
dwie stie leth / Ziwot
S. Dyonisia muczedlnika

Swaty Diomsy
biezny muczedlnik
swatym Pawle
gest nawracen obrazen
o tom se tak pisse / Ze
kdyz toho dne kterehoz
nass spasytel na krzizi
pnie vmrziel / wssecka
se powietrzie zatmie
lo / Ktomuzto wssechni
stawi mudrczy kterziz to
w tom miestie gessto
Athenis slowe bydlili /
spolu se sessli / y nemoh
li nalesti prziczinu sie
slunce w tu hodinu
zatmielo / Nebo gest
tomu nebyl przirodze
ny czas / A protoz yakoz
se w Scolastice histo
ryi pisse / ze ti mudrczy
[illegible] czyl przihnami
zesie [illegible] mu sylu / a
nebo buoh gemz gest
nadewssim przirozem
mistro trpij / a nebo
wssecko swieta przito
zenie kaz w sobie pro
mieniuge / Po tom
tiech czasow / ti mu
drczy / s toho miesta



s miesstany oltarz v
czinivsse nad oltarze
takto napsati kazali /
Toto gt oltarz gessto
neznameho boha / Neb
tu chwili ten obyczey
byl / ze nad pohansky
mi oltarzi wegmie ge
hoz byl oltarz vczinien
wzdy napis napsali
A kdyz rozlicznij lidee
tu chtieli obieti obieto
wati / tehdy mudrczy
brawili rzkuce / Tento
buoh nassich obieti
nepotrzebuge / ale kle
kanie przedge(ho) oltarze
a naboznych srdecz po
korneho poklonienie
nebrani / Take kdyz
wtiech czasiech swaty
Pawel do toho miesta
Athenis przissel / se
brawsse se mudrczy
k nie(mu) poczechu se s nim
zpiesna hadati / a nie
kterzi proti nie(mu) pomlu
wati rzkuce / Ay spie
sse gt tento nowych
diablow prowadenie
gen na zwiestuge gich
skoro przisstie / A tak se
s nim hadagice wedu
se s nim do vlice kdezto
mudrczy bydlili / a tu
k nie(mu) promluwili a rz
kuce / Nowe gsu toto
wieczy kterez na zwie

stugess / chczem od tebe
wiedieti / od kad to po
chazie czoli se skrze to
rozumie / Tu dobu
S. pawel poczne wssecz
ky oltarze pohanske o
hledawati / A zatiem
kdyz oltarz boha nezna
meho nalezl / k nim pro
mluwil a rzki / Gemuz
gste wy gessto nezna
giece oltarz vczinili / to(ho)
ya wam zwiestugi gez
gest prawy buoh a gez
gest stworzil nebe y ze
mi / A to rzka S. pawel
obratil se k mistru dio
nisiowi / gehozto mezy
ginymi za nayvczeney
ssieho gmiel / Otazal
ge(ho) a rzka / Powiez mi
yaky gest toto buoh ne
znamy / K niemuzto
mistr diomsius wecze /
Tot gest buoh prawy
genzto gessto nenie
mezy bohy vkazany /
ale my geho zname
ze ma w budúcziech cza
siech na swiet przigiti
a ma nawieky yako
prwy buoh kralowati /
Swaty pawel kto(z)
wecze / Czlowiek li gili
duch gest / a mistr dio
nisius odpowiediel / boh
a czlowiek gest / a pro
neznam gest / Nebo ge(ho)

bydlenie w nebesiech
gest / Ktomu S. pawel
wecze / Tentot buoh gt
kteremuz Ja wam zwie-
stugi / a omiemz kazi / gez
gest s nebe nazemi sstu-
pil / nasse tiele sen stwi
przigal / proliegiessie
smrt trpiel / trzetie den
zmrtwych wstal A kdyz
tak spolu pomluwali
Swaty pawel a mistr
diomsius / pogide geden
slepy przednim / Y wecze
diomsius k swatemu paw-
lu / Diessli tomuto slepe-
mu aby wegimie boha twe-
ho widiel a on prozrzieli /
Ja yhned wnie uwie-
rzim / ale tomu chczy a-
by slow czarodieynych
nezrziekal / Neb ty snad
ta slowa umiess / gessto
gsu te mocy ze slepy
zrak nawracugy / Aprotoz
Ja tobie chczy aby ty tak
rzekl / yakz ya tobie ta
slowa wydam / Kteraz im
takto / W wegmie gezukri-
stowo gez se gest naro-
dil z swate marie panny
gisste ukrzizowan umrziel
pochowan z mrtwych
wstal / na nebesa wstu-
pil / Tebie przikazugi aby
prozrziel / Tehda swaty
pawel chtie to / aby se

nan a mistr diomsius
nedommiewal / aby
on kterymi slowy tieh
kteru gimu wiecy zrak
kteremuz slepemu naw-
ratil / wecze k mistru
diomsiowi / Ta slowa
kteraz mnie wydawass
sam ty ge rzy / a hned
coz zadass to swyma
ocima uzrziss Tehdy
yakz brzo mistr diom-
sius nadslepym ta
slowa prorzekl / tak
yhned slepy prozrziel
Protoz to hned dyo-
insius ys swu hospo-
dym giezto damaris
rziekali / y se wssy ge-
ledy swaty krzest przi-
yal / A rzela trzi leta
od swateho pawla
se uczil / A potom w
tom miestie Athenis
biskupem uczinen a
slowo bozie kazal
tak slawnie swatu
wieru rozplodil / ze
to miesto / a welike
mnozstwy lidy tiech
wlasty na wieru
obratil / Neb to coz
ge swaty pawel
w trzetim nebi kdyz
byl wtrzen widiel /
to gest wsse swatemu
diomsiowi zgewil /
Protoz to S. diom-
sius / ozrziezenie



Angelskych duchow
krasne knihy gest slo-
zil / Wnichz to by zadny
psati newmiel anjel
gest take S. diomsy
duch prorocky / a to se
gest ukazalo skrze ge-
den list kteryz to gest
swatemu Janu Ewan-
gelistowi tehdy gessto
na morzsky ostrow za-
hnan byl / na tom listu
gest prorokowal a rzka-
Radug se moy mily
y prziezaduy ze z teto
strazie w niezto bydliss
do swe se wlasti skoro
wratiss / a tu mnoho
dobreho uczinis / a po do-
posobie gimym porucz-
ziss / To se take o swa-
tem diomsiowi pisse
ze gest byl przitom
tu kdez gest matka
bozy skonala / A kdyz
zatiem uslyssal ze S.
petr a swaty pawel /
kazanim Nera ciesarze
swe biskupstwy gine-
mu poruczyw / do Rzima se
brzal / a tu swatych A-
posstolow nawsstie-
wil / Ale kdyz do Rzi-
ma prissel / nalezl
ano nadnimi popra-
weno / A miesto S.
petra swaty Climent

papezem uczinien Teh-
dy S. Climent papez
widia swateho dyomi-
sia clowieka w swate
wiecze snazneho / przito-
warissil k niemu dwa
swata clowieky Elen-
tera a Rustica / poslal
gei do franske zemie
A tam prissed ssel do
miesta parize / tu mnoz-
stwy lidu na wieru ob-
ratil / A tak sie odme-
zwlassce bozy milost
stkwiela ze czasto sta-
rosty pohanske proti
nie w lidi zbuzowali
A kdyz se zbiehsse gey
chtieli zabiti / yakz gei
brzo zazrzeli / tak gemu
yhned nic uczyniti ne
mohli / ale przednim
padnucze geho se wza-
pnuce kuozno se roz-
biehli / Tohogemu dia-
bel zawidiel ze on
na wieru swatu plodi
Domiciana ciesarze pro-
niemu zbudil / tak ze
przikazal ciesarz kte-
rehoz y krzestiana
nalezli / anebo aby
gey modla pohansky
obietowati przipudili
anebo nemilostiwie
umuczili / Zatiem cie-
sarzow Starosta gme-
nem Fescennius proti

krestianom do pariže
poslan A tu swateho
dionisia an keze nalezl
kazal gei gieti a zbiti y
vpsniti / a rozlicżme z
trýzmene b ge tho-
miwssi predse przewe-
sli Tu ge dwadczeti ry-
tierzom nemilostiwie
až do vstanij kazal bi-
czowati / A potom tiez-
kymi rzetiezy okowaw-
ssie w zalarzi zamkli /
Nazajtrzie kdyz dion-
sius z zalarze wywe-
den / na zelezne ohnē
podpalene nah przi-
wazawsse tu leze wzdy
boha chwalil Od tad
wywieden hladowaty
zwieczatom wrzen ka-
se dwoge ... chtie-
la wzkrziti A zatiz se
swatym krizem poze-
gnal tak se geho ne-
dotkla Potom w horu-
cy pecy vwrzen / a tu
ohny ... a niz ge
nespalil / Potom na
krziz rozpat ...
wrzen / odtad slozen
s swymi towarzyssi
a s ginymi mnohymi
krzestiany do zalarze
weden A tu w zalarzi
kdyz mssi zetli Tiem
krzestianom bozij tielo
a krew dal Tu se gemu

nweliké swietlosti zge-
wil / a chleb wzaw po-
dal gemu a rzka Przig-
mi moy mily / neb v
mne gest weliká od-
plata twa / Potom pred
Starostu weden A tu
gemu samomu trze-
tiemu hlawa sťata
A plnc od wtu hodi
tielo swate Dionisia
wstalo a swyma ru-
kama swou hlawu
s angelsku pomoczy
a s weliku swietlosti
nesl przes parizske
miesto / na tu horu
gessto muczedlnicie
slowe przissel / a tu
gest pochowan A tu
gest widien a slysse-
n s oslawenym spie-
wa ... swati ange-
lee /
Tiech czasow kdyz
biskup Regulus w to
miestie gessto arela-
tes slowe mssi sluzil
a gmena swatych
apostolow a swatych
muczedlnikow podle
swaté czierkwe stawe-
nie vdalo se gemu
czetzi a pogmenowati
swateho Dionisia mu-
czenij swateho newieda
A kdyz se tomu pocze
diwiti kterakby se ge-



to nahodilo ze gest ty
swaté przimemil / zge-
wili se gemu trzi holu-
bi / a ti na krzizi kteryz na
oltarzi stal sedli / na swych
prsiech tiech trzi gmena
swatych / krwij napsána
gmieli / To otec swaty
Regulus skrze to skozu-
mew ze ti trzi swati
swu krew pczezu krista
wylewsse zemrzeli gsu /
To se dalo po bozim na-
rozenie dewadcatého
ssestého letha Žiwot
Swatého Calixta pa-
peze

Swaty Otec Ca-
lixtus papeze
byl gt za Cie-
sarze Allexandra Na
tiech czasow prissed
ohen z oblakow wiet-
ssi stranu Rzima spa-
lil / a gedne pohanske
modle gem z zlatta by-
la slita ohniem se ro-
zplynuwssi spadla / pro-
mezlo pohanssky kniezy
k cziesarzi Allexandro-
wi prissedsse / prosyli
aby byla opiet bohom
dana obiet ... se
tiem vkogili A kdyz
na zytrzie rano obiet
bohom kniezy pohan-
ssty wzdawali / przissed
hrom z Iasna / y zabil

cztyrzi pohanske kniezij /
a oltarz te modly Iouis
wssecek spalil / a slunce
w tu hodinu welmi sie
zatmielo Tak ze lidie
mane lekssie se welikym
strachem z miesta bieze-
li / Zatiem vslyssaw ry-
tirsky Starosta gmenem
Palmacius ze swaty
Calixtus s swymi za-
ky w Rzimie za rzeku
taynie bydlij / vprosil
to na cziesarzi / aby w-
ssechni krzestiane zmiez
to ze ty zle przihody nad
miestem tiemy byli
zahlazeni / Tehda Pal-
macius kdyz poyal s
sebu mnozstwie rytierz-
stwa na krzestianstwo
ssel / na tom miestie w-
ssichni zeslnuli / Protoz
se wratil Palmacius
cziesarzi powiediel To
cziesarz vslyssew / v
wietssy zlobie se roz-
hniewaw / kazal se w-
ssem trzetie den sgiti
a ... modle obiet
wzdati A kdyz tak obiet
wzdawali A tu hodi-
nu gedna diewczka
... gednoho pohan-
skeho knieze gmene
Iuliana w hlazne o-
trapenie diablem w sobie
wzlealy / pocze wolati

welikym hlasem wzkuc
buoh Calixtow gest p̄-
wy a ziwy buoh / a ten
se na nasse negiste
skutky hniewa / To pal-
macius vslyssaw k swa-
temu Calixtu prissel /
a s swu panij y sewssij
czeledij krest prigal
To ciesarz vslyssaw
poruczil ho gednomu
knieziti / gemuzto rzie-
kali Simplicius zdaby
gey pieknu reczij mohl
od krzestianske wiery
odwesti / neb welmi
mudry a obey potreb-
ny byl / Zatiem pal-
macius mdy se bohu
modlil / a gine k swa-
temu krztu priprawo-
wal / To ciesarz vsly-
ssaw / kazal wssem krze-
stianom hlawy sniati
ale swateho Calixta
piet dnij hladem mo-
rzil / a na kazdy den bigi
biti kazal / a nayposledy
k gieho hrdlu kamen pri-
wazawsse v studnicy gy
wrzhli /

### Ziwot Swateho Lukasse Ewangelisty

Swaty Lukass Eu-
wangelista byl
z toho miesta
gesstoz slowe Antyo-
chia A po bozim na-
nebesa wstupenie k
apostolom prissed /
s nimi podle poslusse-
stwij s. pawla / Jakoz
swaty Pawel w gedne
Epistole swiedcij rzka-
Lukass gest se mnu sam
dawage skrze to zna-
menati / ze gest byl
slowa bozieho rozse-
wacz swarny / Wnieto
duch swaty tak slaw-
nie rozmnozenie vczinil
tak ze kazdy clowiek
ktoz gieho zaslyssal
zwlasstnij k bohu na
bozenstwij gmiel / Jakoz
omem swiedcij swaty
Jeronym rzka / Geho
slowa nemahagicze
dussij gsu lekarzstwij
Neb tak snazmie spa-
senie lidskeho hledal
wsie kniez pisse / Jakoz
S. pawel omem pisse
Pozdrawuge was Lu-
kass lekarz przemily /
To slusse znamenati
ze swaty Lukass ducha
swateho naplnien swa-
teho cztenie / Jakzto geo
zwlassce matka bozij
gt vczila tak gest
psal / A yakozto gsu
gey swati apostole
nawrzili tak wssecko
spamatowaw porzad



zrzedil / A protoz Jakoz
se w swatem cztenie
pisse matka bozie tho
wala gt totiz wpamiet
brala przemietagic w
srdcy swe wssecka ta
slowa / y skutky swecho
syna Jezu krista pama-
towala aby gimi p̄-
witi mohla / Odniezto
slysseze prowiecznu
pamiet mohliby w
knihy napsany byti /
A to gest zwlassce S.
Lukass vczinil z gegich
swatych vst / wssecko
vslyssaw vczil se a
tak swate cztenie po-
dle gegieo narzenie
popsal / A take gsu geo
swati apostolee gimz-
to wssecek przibieh sy-
na bozieho byl znam
nawrzili / Jakzto sam
S. Lukass swiedcij rz-
ka / Jakoz su nam roz-
mieti dali ti gessto su
od pocatka widieli /
tak gsme totiz odnich
pamiet brali / A tak
gest slawnie swate
cztenie napsaw swie-
tu ostawil / Jakoz omen
pisse S. pawel apo-
stol rzka / Poslalisme
s nim bratra nasseho
Lukasse / gehozto gest
chwala w czteni po w-
ssech kostelech / To take
omem S. Jeronym pisse
przed pocatkem knih o
skutcich apostolskych
ze S. Lukass Ewange-ta
byl apostolsky vczedl-
nik / a po swatem Pawlu
chodil az do skonanie
bez posskwrny w czistotie
przebywage bohu swa-
rnie slúzil / swatu wieru
plodil / A byw cztyri
a osmdesate let wstarz
na swietie / w te wlasti
gessto Bitinia slowe /
pln gsa ducha swateo
skonal a panu bohu
se dostal /

### Ziwot Swatych Gedenadcte tissic panen swatych

Swatych gede-
nadcte tissic
dieweic / ti swu
krew pro Jezu krista pli-
li / O tom se tak pisse / Ze w
Britanske zemi byl geden
bohobojny kral gemuz-
to rziekali Notus aneb
Maurus / Ten miel ged-
nu dceru / Tey rziekali
Vrssila w mudrosti w
krasse vnerowssij gi meli
mi slownutu / Tiech
czasow byl gest geden kral
Anglicky welmi mocny
Ten vslyssaw o kras-
sey krasowny y mudrosti /

zamyslil sobie aby byla
gedna kral geho synu
oddana geliozto gediné
gmiel / Zatiem poslal
Slowutne posly k ge-
ge otczy kralí Britan-
skemu / weliké gě wiecy
slibuge / chtielliby swu
dczeru za geho syna dati
A to swym poslom pod
weliku kaznu prika-
zal / aby se zase nikoli
s prazdnym poselstwí
newracowali / Gdyzto
poselstwy kdyz kral Bri-
tansky vslyssal / welmi
se zamutil / s gedné
strany ze kral Angliez-
sky pohanskym modla
se modlil / promieztoby
dczy geho krzestianka
swata Vrssila te swat-
bie zinkoli nepowolila
S druhe strany Anglie-
skeho krale naklosti se
welmi bal / Tehda
swata Vrssila duchu
swateho ponuzenim
otczy radu dala / aby
gemu powolil / pod tu
vmluwu / aby gy kral
s otczem dessět tissicz
zwolenych panen pro
gegi vtiessenie k sluz-
bie dal / a nad to gi
y ginych tissicz panen
w gegy czeled przipra-
wil / a take aby tu swat-
bu

za tri letha odlozili /
A w tiech trzech letech
aby se syn geho krze-
stianske wiere nawykl
a swaty krzest prigal
S swatym vmyslem tu
czestu [illegible] sobie v-
myslila / aby anebo
pnesnadnost te vmlu-
wy od swatby bylo
pusstieno / a nebo bylo
liby gy to mnozstwy
dano / aby ge k krze-
stianske wiere priwe-
duci pokrztila / To
Anglizky kralowic v-
slyssaw / wtu vmluwu
radostne wstupiw na
wssem gim powolil /
a zato sluzne przed
otczem prosil / aby gei
pokrztiti kazal / A to
wsse czoz swata Vrssi-
la rozkazala / na wsse
powolenie gmiela /
Tehda gegie otecz kral
Brytansky swe dczery
[illegible] milowal poce-
stnu czeled panen y
panossy zpusobil / A
zatiem se wssech stran
panny / y rozlicznych
lidy / k gegie slowu-
tnie zboru biezeli / a
mnozy biskupowe se
k gegie zboru przibra-
li / a mezy nimizto byl
Basileisky biskup



gmenem Pantulus
Ten ty wsseczky pan-
ny ys zborem do Rzi-
ma dowedl / a od tad
se s nimi wratiw / pro
Gezu Krista take s nimi
swu krew prolil / Swa-
ta take Gerazima Si-
cilska kralowna / ta
gest byla sestra matky
swate Vrssily / z wie-
diewssi potaynych bo-
zstech vmysl / swate
Vrssily se cztyrmi dce-
rami a s gednim mla-
dym synem / druheho
syna kralowstwy po-
rucziwsse / do Britan-
ske zemie po mori gie
plula / a gegie radu
zemmohych wlasty se
sebrawsse s ny pluli /
a potom gsu wssiczky
pro krzestianskú wieru
krew swu prolili / A
kdyz swata Vrssila
wssiczky panny y ro-
ssteczek zbor na wieru
krzestiansku obratila /
wsedsse na more
k gednomu brzehu
przipluli / a odtud do
Kolina na Ryn przissli
A tu se Angel swate
Vrssile zgewil / a gy
powiedel / ze se wssi-
chni wzdrawi wratiece

swu krew pro Gezu Kri-
sta proligete / A tak od
tad wstawsse do Basilee
przipluli a podle Angel-
skeho zgewenie / tu lodi
ostawiwsse wsseczky su
piessky do Rzima ssli /
Gdyzto przissly otecz
swaty papez gmenem
Ciriacus vslyssaw wel-
mi se vradowal / Neb
z Britanske zemie rode
byl / a mezy nimi mno-
ho swych przibuznych miel /
Prometo s ewssim zako-
nostwem proti nim wy-
ssed / s weliku ge cztj przi-
gal / Tehda te noczy
swaty otecz papez zge-
wenie miel a widieme
ze s nimi pro Gezu Krista
ma swu krew proliti /
To w sobie vtagiw w-
sseczky gessto krzestiane
nebyli pokrztil / A ze
byl posswatcem Petru a-
possstolu rok a gedenad-
cte nediel / na dewatyo-
nadcte mesiecze wladl /
nad swatu cyrkwij /
przed [illegible] zgewenie
vmysl swoy powiedel
[illegible] a zwlassstie
Kardynalowe proti
wiecze / gemu [illegible]
[illegible] / Nemie to sm-
slne by ty tu powyssenie

ſtawu oſtana · potiech
blaznięiech ſſel · Gemzto
on nikoli nepowolim
Miesto ſebe gednoho
ſwateo muze gemuz
rziekali Anetos pape:
zem vczinil / Zatiem kni
zata Rzimſka krzeſtian:
ſke wiery protiwna / a
zwlaſſcze ta dwa Aſſa
tanus a Maximianus
widuce ano kterym ſwa:
tym lide bieziecie / wieru
ſwatu przigimagicze /
a k gich ſe zboru przi
kazugicz / pozali ſe gim
protiwiti / bogiecze ſe aby
gim krzeſtianſka wie:
ra znamenitie rozmno:
zena nebyla / Protoz ſe
nagegich czeſty ſnazne
zeptali / a poſlali k ged:
nomu rodicy gemuz
Julianus rziekali rozka:
zugicze a rzkuce / kdyz
takowe to panny do Kyn:
ſkych wlaſty do Colina
przigdu / zbera ſe wo:
genſky woſſken ten
zbozky / A kdyz ſe ten
ſwaty zbor z Rzima
prycz pozdwihl / a ſni
mi ſwaty Cyriacus pa
pez na czeſtu ſſel / a dwa
Cardynaly / Jakub a
Vincencius a mnoho
ginych biſkupow ſ nim
A zatiem kralowic An:
glicky genz miel ſwa:
tu pannu Vorſſilu po:
giti Ten w Britanſke
zemi gſa od boha ſkrze
Angela zgewenie miel
aby ſwe matky k ſwa
temu krztu ponukl / Neb
otecz / ſwaty krzeſt przi
yaw · prwnieho leta
vmrzel / a ſweo ſyna
poſobie kralem oſtawil /
A kdyz ty ſwate panny
ſe wſſim zborem do Kyn:
ſkych wlaſty gſli / tehda
gednu noc / kralowic
chot ſwate Vorſſily o:
piet zgewenie ymiel /
aby wſtana proti pan:
nie Vorſſile wyſſel / a
ſnij do Colinſkeo mieſta:
ſſel / a tu ſnij ſe wſſim
zborem ſ ſwatu wieru
ſwu krew prolil / Ne:
bozt on poſlechl / mat:
ku ſwu pokrztiti kazal /
a ſeſtru ſwu mladu
ſeſtru giezto rziekali
Florentina proti ſwa:
te Vorſſile wyſſel / A
kdyz k Colinu gſli y na
lezli / ano mieſto ne
przately oblezeno / a ti
wogenie ten ſwaty
zbor vzrzewſſe s weli
kym krzikem namie ſe
oborziwſſe wſſecky
zbili / A kdyz k ſwate
Vorſſile przigſſli chtiece
gi zabiti / Neizew kniże



Julianus / genz nad tie
wogſkem Staroſtu byl
ano ſwata Vorſſila di:
wnie pozdiwie poſta:
wy kraſna / pozal gi
tieſſiti / pobiezege chtie
kaliby zan giti / Ge:
muzto kdyz ona na
proſto powiediela ze
nechce / nalozim ſamo:
ſtrzil gi proſtrzelil / a
ta ſwata duſſe done:
bes geſt wzata ·
Take ſe otom piſſe ze
byla mezy nimi gedna
ſwata panna gmenem
Cordula / ta ſe ſmrti
bogiecz przes noc ſe w
lodij ſkryla Ale na
zaytrzie nagew przed
ty zle lidi przigſſedſſi
na ſmrt dobrowolnie
ſe dala A kdyz gegieo
hodu yakozto y ginych
wſſech ſwatych die
wic tohoz dne lide ne
ſlawili / zgewila ſe
gednov ſwatev oſlo:
wicku a rzkuc Chczy
tomu y aby potom
dni po gedenadczte ti
ſyc diewic ſwatych
na zaytrzie moy den
zwlaſſcze wyſlawili ſla:
wili / a tak geſt vſtawe:
no az do dneſſnieo dne /

Swateho Symona a
Judy apoſſtoluow ·

Swaty Symon
a ſwaty Juda
apoſſtolee byli
gſu bratrzy ſwateo Jaku
ba genzto menſſij ſlowe /
A kdyz tiech czaſow geſſto
hoſpodin nanebeſa wſtu:
pil · krzieſtianſka ſe wiera
poſwietie rozmnozowala
Tehda ſ Thuoma apo:
ſſtol poſlal ſwateo Judu
apoſſtola k gednov kral
gmenem Abagarowi ge:
hozto ſtuol kralow byl
wtom mieſtie geſſto E
deſſa ſlowe / Tu ſwaty
Juda apoſſtol wieru krze
ſtianſku ſſirocze wzſſirzil /
Protozto ten kral Aba:
garus pokorny liſt na:
ſſev ſpaſiteli poſlal a
takto genu piſſe / Aba
garus kral Jezuſſowi
ſpaſyteli laſkawemu tiech
to czaſow w Jeruſalem
ſkych wlaſtech wzkazu:
ge przieznive pozdra:
wenie / Slyſſal ſem
obwyczych diwich y otwe
mocy / geſſto nad cz
lowiekem ſczaſtnym a
nemocznym vkazugeſſ
bezewſſeo lekarzſtwia
zdrawie / Slepym zrak
nawracugeſſ · bel ...
nym chod · malomocne
oczyſſcugeſſ / Tym wſſec
ky diwne wiecy ob
bie vſlyſſaw · na ſwe

gsem mysli przewrhl
ze gest gedno o tobie ze
drzewo / a nebo gsy buoh
genz gsy s nebe stupil /
ze tak diwne wiecy czinis
A nebo gsy Syn bozij genz
tak zazraky a diwy czi
nis a swietu vkazugess
Protoz Ja twe swate mi
losti prosym aby se racil
k emnie truditi / a mu
diwu nemoc vzdra
witi / Neb sem to zagiste
przezwiediel / ze zide
tobie se protiwiece twe°
bez zivoty hledagij / Przetoz
przid k emnie / nebt ma
miesto yakz koli male
ale znamenite a poczti
we natom dosti oba
budem ymieti To mu
na lisstie wzkazanie / ode
wzkazal gemu gezis tak
rzka Blahoslaweny sy
genzs mne nikda ne
widiew wssakz we mnie
vwierzil / Neb gt o mnie
psano / ze mnozi gessto
gsu mne widieli neu
wierzili A o tom czoz mi
pissess wzkazuge abych
k tobie przissel / wieczto
zet musym wsseczko na
plniti / pro niezto gsem po
slan A po to poydu k to°
genz mne gest poslal
A kdyzt s tohoto swieta
na onen wstupim nie
kterehot z mych vczedlni
kow

k tobie possli aby tie
vzdrawil vzdrawil /
To wzkazanie kral A
bagarus vslyssaw a skr
ze to vznamenaw / ze
oczima swyma tieles
nyma yeho widieti
nemoz / protoz ze kne°
przigiti nemoha omlu
wil se / Jakozto pisse S
Jan rzecky Damascen°
w cztwrtych knihach
ze poslal gedno° ma
lerze k gezissowi / aby
obraz yakzby nay podo
bniegie mohl nadssre
namalowal / aby ge
hozto swyma oczima
widieti nemohl / aspon
aby obraz ge° napsa
ny widiel / A kdyz ten
malerz k gezissowi przi
ssel pro welike blesk
kteryz od ge° twarzi po
chazel / geho obrazu
podobnie wypsati ne
mohl / Tehdy nass
spasitel gezus kristus
chtie toho krale zadosti
dosti vczyniti / wzaw
rzastku roucha platnie
ne° od toho malerze /
na swu twarz przitlacil /
a tu tak swe twarzi po
dobenstwy ostawil / a
toho krale zadost na
plniw ge° poslal /
Tu pisse S Jan Dama
scenus ze nass spasy
tel tu natom obrazku



byl gest tak to postawy
Obliczege podluhowa
teho / obóczy welikych
oczy opatrnych / wsse
postawy y gmow zna
menaly / Potom mno°
zasow ten list gezissow
krali Abagarowi po
slany / tak weliku od
boha moc miel / ze w
tom miestie zadny kla
tiecz ani pohan bydliti
ani kteraktoli mocny
neb nasylnik mohl
kdy tomu miestu vss
koditi / pakli se gest to
kdy przihodilo / ze ktere
knieze wogensky pti
to° miestu tahlo / lecz
kterys robenecz nad
branu stoge ten list
cetl / A neprzatele vti
ned / a nebo se s nimi
welle gych wuole sge
dnali / a nebo odtad se
prycz hnuti musyli /
Potiem czasem kdyz
hospodin na nebesa
wstupil poslal swaty
Thuoma apossstol swa
te° Judu apossstola k to°
krali Abagarowi Jakoz
mu byl gezis slibil
A kdyz knie° apossstol
Juda przissel a rzka Jat
gsem vczedlnik Gezu
kristow k tobie poslany
aby se to naplnilo

czoz yt bylo gezissem
wzkazano A pakz to a
possstol wecze Tak kral
Abagarus ge° w twarz
wezrzew ge° twarz ne
beskui swietlostij stkwicze
se vzrzel / A yhned sobie
wssecky pomysslil tak rzka
Zagiste ty sy ze gsy vcze
dlnik Syna bozie° Gezu
kristow / genz mi gest byl
wzkazal a slibil poslati
nekterezeho z swych v
czedlnikow / genzby mne
od mne nemoczy vzdrawil /
Gemuzto swaty Juda we
cze / Ze wiecz wierzil w syna
bozieho Gezu krista wsse
czoz zadass obdrzyss / K to°
kral Abagarus wecze
S prawu wieru wierzim /
a zidy gessto su geho
vkrzyzowali przed kaldbych
ye zbil bych pro rzim
sku moc s nimel a mohl /
Wtu dobu ze kral Aba
garus nalomoczy byl
wzaw swaty Juda list
gemu gezissem poslany
ginu ge° twarzi polozel
a yhned kral swe trud
ne nemoczy zbyl /
A kdyz ta dwa apossstol
swaty Symon a swaty
Judas porozlicznych wla
stech chotiecze slowo
bozie kazali / spolu sie
sessli w to krale wsystny
gessto persanu slowe-

A tu gsu dwa Mrorwutna
czarodieymky nalezli /
gednomu rziekali Zaro:
es a druhemu Arfaxat
genzto ge byl swaty
Matiey z murzeninske
zemie wyhnal / Zatoho
czasu woyna wolana
A wte woysse geden
krale Babilonskeho polo:
kowie gmenem Bara:
dach mel starostu byti
A kdyz tak do Indiske
zemie proti swym ne:
pratelom k boyi wstati
chtiel / zadnych odpo:
wiedy od swych poha:
nskych bohow gmieti
nemohli / Protoz dobli:
zneho miesta wssi po:
hanskych bohow tazali
prozby gich bohowe
neodpowiedali / Kto
gim bylo odpowiedie:
no ze pro ta dwa apo:
stoly yakz gsta tu przi:
ssla / tak wassi bohowe
k niemuz wam dati
odpowiedi nemohu
To podkomie Baradach
vslyssaw kazal tiech
dwu apostolu hledati
A kdyz ge nalezli przed
Baradacha ge przywedli
y pocze gich tazati / ya:
kiby lide byli / a proczby
do te zemie przissli /
Swaty apostolee ge
odpowiedieli Azessli

kto gsme / Gsmet slu:
hy gezu kristowy / a przi:
ssli gsme pro wasse spa:
senie / Knizto on wece /
kdyz se s teto zesty wra:
tim chcy was slysseti
Kniemuzto apostolee
rzekli / Lepeby bylo ny:
nie w tuto chwili pilnu
potrzebu toho poznati
gehozto by mozy mohl
przi nepratelom swi:
tiezyti / aneb s nimi
btwu zty smlauwu w
zieti / Kniezto podkomie
wece / Czoz ta mohu
wiedieti mozniey sse
gste wy nez li mogi
bohowe / Protoz prosim
was zgewte mi to kte:
rak nass boy prziyde
Kniemuzto apostolee
rzekli / Aby poznal zo
twogi bohowe gsu ne:
prawy / przikazuge gim
aby wam odpowiedali /
a slize to ze wam krzi:
wu powiedie ge poznate
zet su krzywy / a s nami
se neprawie obcha:
zegy / A kdyz ti gich bo:
howe [illegible] rzeky ze
bude boy weliky s obu
stranu mnoho lidy sse:
de / Porazili se to apossto:
le posmiewati / Knizto
podkomie wece / Kriz
mie chcuczy obchaze:
gy a wy se smiegete
Kto apostole rzekli /



Neboy se neb mie a
pokoy s nami gt sem
przissel / a zaytra w trze:
ty hodinu przigdu po:
slowe k tobie od twych
nepratel / a pod twu
se moc podle twe wuo:
le poddadie / Tomu
se porazili kniezie po:
hansstij smieti a rzku /
Azta neznamenass
ze kto nato tie vbez
peczugi / aby kdez se ne
wystrzezess / swym ne
pratelom w nedogipy
podnikness / Kto apo:
stole rzekli / Nerzekli
gsme tobie aby czekal
za geden miesiec ale
geden den / Zaytra s po:
kogem nad swymi ne
prately switiczyss /
Tehdy ten wogensky
Starosta Baradach / ka:
zal obogich strziezy / a
possolow y knieziy / aby
kterzby w krziwdie
nalezl nemilostiwie
nad nimi pomstil / A
kdyz na zaytrzie bylo
A to yakz ge apossto:
le przedpowiedieli tak
se stalo / Protoz kdyz
Baradach chtiel hned
pohanske kniezy za
hubiti / ale swaty apo:
stole od radili rzkuce

Nato gsme poslani
abychom zadnemu przi:
czina smrti nebyli / ale
wssechy kterez mozem
zziwili / Tey rzeczi Staro:
sta wogensky se podiwi
a zwlasste tomu ze apo:
stole swych protiwni:
kow nedali zahubiti /
ani kterych darow chtie:
li brati / przed krale apo:
stoly przywedl a rzka /
krali wiezto ze gsta tato
dwa bohy gessto sie
pod clowieczy twarzy
tagita / A to rzka pocze
przed kralem o nich mno:
ho dobreho mluwiti / To
vslyssawsse czarodieyni:
czy w weliké zawisti
rzekli / To lide dobrzy
negsu / a lsti proti to:
mulo kralowstwy hle:
dagy / Tehda kral k nie
czarodieynikom wece /
Umieteli se s nimi hadati /
Kto om odpowiedieli
Chcessli to widieti zet
przed nami mluwiti
nebudu vmieti / Kaz
powolati przed se mu:
drych a rozumnych lidy
lidy / budu li ti smieti
przed nami mluwiti
Potom nass poznass zet
gsme ne vmiely / A
kdyz mnozy mudrzy
lide nato hadanie po:
zwani byli /

a przedtiemi carodiey-
niky mu mluwiti ne
vmieli. Tehda caro
dieynicy krali rzekli,
Aby wiediel zet gsme
my mocny bohowe
Przepussczimet gim m-
luwiti, ale choditi ne
budu mocy, A opiet
gim chod nawratime,
ale zrak gim odegme,
A kdyz to wsse yakz rze
kli vczinili. Tehdy sta-
rosta wogensky ty gi
ste mudrce wida tak
pohamene, przed apo-
ssloly ge przywedl, kte-
rzizto mudrcy apossto-
ly wsspozostne russe vz-
rzewsse, nasswe mysli
ge potupili, kterzizto
S. Ssimon apossstol
wecze. Czasto to bywa
ze w krasnych sskrzinach
lide sseretne wiecy
chowagy. A take w
sprostnych sskrzinich
drahe zapony a dra-
he klenoty zamykagy.
A protoz nechayte nas
przy przawem boha wie-
rze, at odwassich mo-
dl pohanskych przy
pogdem. A my na tie
chto wassich czelech
znamenie S. krzize
vczinime, carodieyniky

przehadite a przemozete,
A tak se stalo, kdyz ti
mudrcy byli krzizem
swatym narcele zna-
menani, opiet przed
krale ssli, a tu se hada-
wsse carodieyniky
przemohli, Promiezto
carodieynicy rozhnie-
wawsse se mnozstwy
hadow na nie poslali,
Przissedsse apostole
wsswe plassce wzech
hadow nabrawsse
na carodieyniky me-
tali rzkuce, wegmie
bozy wiezte to ze ne
vmrzete, ale od tiechto
hadow hrizeni budete,
do tad az na swoy zi
wot wzupiete. A kdyz
tak hadowe gich mas-
so tehali, pocze kral
apostolow prositi aby
gich nechali tak od
hadow sziti. Ktomu
apostole rzekli, ne
slussi nam zadne-
vmetrziti, ale k ziwo-
tu nawrati. A to rzek-
sse apostolee, tak gich
w bolesti nekolika dni
nechawsse k nim przi
ssli a rzkuce, Bezdiecz-
na sluzba bohu w-
dieczna neme, A protoz
wstanucze brzte se
kamz chcete. Tehda



Ti carodieynicy w
stawsse przyn zassli,
a z tiech zewssech wla-
sty lidi proti aposto-
lom rozdrazdiwsse,
do gednoho miesta
gessto Samayr slo-
we przyssli. A w tom
miestie Sedmdesate
kniezy pohanskych
bylo. Tu pakz buoh
chtiel apostole przy-
ssli, a yhned gsu ode
wsseth tiech kniezy y
lidy yati, a dotchca
przedpohanske mod-
ly wedeni. A tu hned
pocali diablee wo-
lati a rzkuce. Ach gt
yuam do nas aposto-
le boha ziwe, ay tot
yakz gste wesslu sem
horucym ohniem ho-
rzieme. A yhned se
apostolom angel zge-
wil rzka. Nekterze z
toho dwe multe so-
bie. A nebo at tito
wssichni plnnicy
wassi olamneninu za-
hynu, nebo wy swu
krew prieczu pro
lignece, swatych
mucedlnikow koru-
nu przigmiete, W tu
hodinu wssem aby

mlczeli rozkazali gsu
A w tom gsu promlu-
wili rzkuce. Abysste
wiedieli ze wasse
modly diablow gsu
plny. Ay tot przedwa-
mi gim rozkazugem
Aby pekelny duchowe
z tiechto modl yhned
wystupirze kazdy swu
modlu rozbil a zetrzel-
A yakzto apostolee
rzekli, tak yhned dwa
murzenyny przeczerna-
ano wssichni widie-
z tiech modl wyskoczi-
wsse, ty modly wsse cz-
ky zlamawsse hroz-
nym hlasy wolagicz
przyc zabichli. To po-
hanssczy kniezie vzrze-
wsse s welikym hnie-
wem w nahlosti na
apostoly se wrutiwsse
na tom miestie oba
zabili. A w tu hodinu
yakz kali yasno bylo,
taky welika hrzimota
przissla, az se chram
pohansky na trzi stra-
ny rozssedl. A ta dwa
carodieyniky, w tuz
hodinu hrom vderziw
tak spalil, az gsta se
oba w vhle obratila.
A kral tiela swatych
apostolow wzaw swe-

lidu gty wſwem mie-
ſtie ge pochowal / a
w gnie gich kraſny
koſtel vdielati kazal
Gniezto odplaty rač
nas vczaſtny vczinit
Buoh wſſemohuczie
wieky wiekoma Am

Zywot ſwateho Eu-
ſtathia mucedlnika

Swaty Euſta-
chius prwe
ſlul placidus
a potom gemu prze-
rzdieli gmeno Euſta-
chius / O tom ſe tak
piſſe / ze byl miſtrem
y Staroſtu nad Rytirz-
ſtwem na dworze Tro-
yana Cieſarze / a byl
welmi miloſrdny ale
y s ſwu hoſpodyni gez
pohanſke wiery byla
gmiel geſt take dwa
ſyny pacholiky mala /
podle ſwcho ſtawu v
welike czti y rozkoſſi z
chowana / A kdyz ged-
nu Euſtachius s ſwy-
mi rytierzi a s lidmi
zwierz honil / y nad-
gide welike ſtado ge-
lenow / mezy nimizto
geden znamenity prze-
kraſny gelen ſtal / A
kdyz ſe rytierzſtwo ot-
ſtalo na ty geleny / Ten

kraſny gelen w gimu
ſe ſtadu nawietſſy
leſ obratil / Tehda
Euſtachius wſſech
lidy oſtaw zatiem
gelenem ſe od dal /
hledage wſſemi czeſty
kterakby geho doſtih-
na zabil / A kdyz tak
ſnazne po niem hnal /
bedo wzezrew vzrzel
ano ten gelen na wyſſo-
ke ſkale ſtogy / y pocz-
ne welmi ſnazne
myſliti / hledage kte-
rakby k niemu prziſſel /
Tehda kdyz tak pil-
ne na ten gelen hle-
diel / vzrzel ano mezy
rohy krziz ſkwuczy
ſtogi / a obraz naſſeho
ſpaſytele gezu kryſta /
a ten ſwaty obraz
pocze k niemu mlu-
witi a rzka / Y czo
pomne biezyſſ / procz-
zi ſe protiwyſſ / Ja
gſem ſe tobie na tom
to zwierzeti zgewil
a naplnil ſem tie w-
ſſeho miloſrdenſtwy
y natwe almuzny
gſem ſpomenul / y
prziſſel gſem / abych
tie ſobie vlowil ga-
ko ty tento gelen vlo-
witi zadaſſ / To



vſlyſſaw Euſtachius
welmi ſe vžaſl tak
ze wte vžaſti ſkonie
na zemi ſpadl A tu
dluho lezaw k ſobie
ſe nawratil rzka /
Proſim twe miloſti
rač mi zgewiti kte-
rak mam to vrozu-
mieti czoz ke mnie mlu-
wiſſ / a hotow ſem
vwierziti / K niemuzto
kriſtus wece / Ja ſem
ſtworzitel nebe y ze-
mie / genz ſem pro
wſſech hrzieſſnych
ſpaſenie z nebe ſ-
ſtupil / a tieleſenſtwi
przigaw ſwietu ſe ſe
w zlowiezenſtwie
zgewil / a tu gſem
vkrzizowan pocho-
wan / trzeti den z mr-
twych wſtal / To v-
ſlyſſaw ſwaty Eu-
ſtachius ſkruſſenym
ſrdcem na zemi pa-
dl a rzka / wierzim
mily hoſpodine ze
gſy ty wſſeho ſwieta
ſtworzitel / genz [illegible]
ne a hrzieſſne kdyz
kagiſ obrac ugeſſ
K tomu hoſpodin we-
ce kdyz ſ w mie v-
wierzil / wſtan a gdiz
k biſkupu / a kaz ſe

pokrztiti / Euſtachius
wece / hoſpodine zge-
wimli to ſwe hoſpodyni
a ſwym dietem / aby
om take w twu miloſt
vwierzili / K tomu gezus
wece / maſſ gim to
ſprawem zgewiti aby
om take ocziſſtieni byli
A ty zaytra opiet ſie
tuto ke mnie zaſe wrat
a tut ſe tobie opiet
vkazi / a czoz ſe w bu-
duczich czaſſich ma przi-
hoditi / plnie gie tobie
zgewim / To vſlyſſaw
Euſtachius / k ſwe ſie
hoſpodyni domow
wratil A to widieme
wſſecko porzad gy po-
wiediel / To ona v-
ſlyſſawſſi / pocze tez
ſwe hoſpodarzi pra-
witi a rzkuczy / Prawie
takez wczera w nocy
zgewil mi ſe hoſpodin
y promluwil ke mnie
rzka / Zaytra ty y twoy
hoſpodarz / y waſſi ſyno-
we ke mnie przigdete
Tehda vſlyſſewſſi yh-
ned ſem poznala ze
geſt to kriſtus byl / Teh-
da w tu hodinu Eu-
ſtachius s ſwu hoſ-
podyni / o puol nocy
wſtawſſe k biſkupu
genz tu tehdy w Rzimie
byl /

prziſſedſſe ſwaty krzeſt
przijali / a tu gim gina
gmena wzdieli / neb
tehda ſlul placidus
a potom geo przezdiel
Euſtachius / a geho hoſ
podynij theoſpita / a
geo ſynom gednomu
przezdiel Agapitus a
druhemu theoſpitus
A potom na zaytrzie
Euſtachius wſtaw a
s ſebu nekolik rytie
rzow poyaw / yakoby
opiet nalow ſnimi
chtiel . nales gel geſt
a tu od ſebe rozno ge
rozpoſobiw / tudiz ge
ſſto ſe geu kuſtus zge
wil tam ſe poſtawil
A y hned vzrziw poſta
wu tehoz wibiemo ia
ko drziewe Tehda on
nabozne na zemi pad
na pocze ſe modliti
a rzka Proſym tebe
mily hoſpodine Jakoz
mi ſlibil tak mi zge
wiz / co mi ſe ma w
budauczich czaſiech przi
hoditi / K niemuz to hoſ
podin wecze Blahoſ
ſlaweny gſy czlowiek
Euſtachij ze gſy ſwa
ty krzeſt przijal / a
giz ſſ nad diablem zwi
tiezyl geſſto tie geſt

drziewe przemahal
tohos ſkrze prawu
wieru pokazil Giz
ſe ma vkazati wiera
twa Nebo to wiecz
ze diabel proto zes
geho oſtal oſtrze ſie
proti tobie przipraw uge
Protoz muſyſs mnoho
przetrpieti / a ſkrze to
witiezſku korunu ob
drzeti A naypirwe ſpad
neſs neſkrowne z
ſwietſke wyſoſti z
marne chwaly do
welikeho ponizenie
Ale zaſe w duchow
nim bohatſtwij zna
menite powyſſen
budeſs Protoz nikoli
ſe nerozpakug / ani
tkay na drzenij ſwiet
ſku chwalu Nebo pra
wie Jako onen nie
dawno Job mnoho po
kuſſenie mieti budeſs
A kdyz mnoho proti
wenſtwie a bezprzem
ne weliké zaloſti prze
trpiſs opiet k tobie
przigdu a tie k drzew
niemu ſlawnemu
ſtawu nawratim /
Protoz liezi tebe Ny
nie chczeſs ty poku
ſſenie przigiti czili
na ſkonanie tweho



ziwota K tomu Eu
ſtachius wecze Hoſpo
dine kdyz to tak muſy
byti Tento czas na
nas przepuſt ta poku
ſſenie ale racz poma
hati ſetrwati a ſylnu
pokoru dati / K niemuz
hoſpodin wecze Budiz
vſtawiczen nebt ma
miloſt wzdy bude ſtra
ze wſſech duſſij To
rzka hoſpodin na ne
beſa wſtupil A Eu
ſtachius domow ſſed
wſſeczko to ſwe hoſpo
dynij wyprawil Teh
da po malych dnech
weliky mor na geho
wſſeczky lidi vderzil
Tak ze geo ſluhy vy
chle ſe roznemahagicz
mrzeli / a potom kon
y wſſeczek dobytek ge
mu pohynul A mezy
tiem gedni zlij lide
na geho duom w noczy
vderziwſſe / wſſeczko
zbozij gemu pobrali
Tehda Euſtachius
s ſwu panij a s ſwoy
mi ſyny newieda giz
czo vczyniti pro
weliky ſtud a hanbu
zdwihl ſe o puol no
czy / vbral ſe do dale
kych zemij do Egipta

Hrabiem Czieſarz
y wſſeczka rzimſka
kniezata geho dluho
ptawſſe / a geho nikdiz
nenaleſſe / welmi
geho zeleli / Neb byl
rytierz vdatny / a w
ſſemu czieſarſtwu dob
ru zachowaly A kdyz
tak S. Euſtachius s
ſwu czeledij pocze ſtie
gda k morzi przigde /
wſedli na geden korab
y pocznu po morzi ply
nuti / a z na onu ſtranu
przeplule / nemagicze
czim od przewoza za
platiti Tehda mor
ſky przewoznik knie
wecze Aneb mi za
plat / aneb mi ſwu
panij w tom mytie o
ſtaw / A kdyz ſe tomu
welmi ſwaty Euſta
chius pocze bramiti
przikaze morſky przie
woznik ſwym pachol
kom / aby gei w morze
vwrhli / tiem vmyſle
chtie ſebie geho panij
oſtawiti / neb byl dia
blowym zapalenim
ſwietſku miloſt miel
To vzrziew ſwaty Eu
ſtachius / a newieda
czo tomu vczyniti / ſwe
liki zaloſtij gim ſwu

pany ostawil / a dwe
dietij swych s sebu wzaw
s welikym placzem wz:
dychage prycz ssel / a
takto k swym synom
rzka / Bieda mnie za:
lostiwemu / gmam ne:
dostatkow / nad sebu
takowu zalost widu:
cze / A kdyz tak poczes:
tie s dietmi ssel pri:
gide k gedne rzecze / y
pomysli swaty Eusta:
chius / ze oba syny
nemoze spolu przes
rzeku prenesti / posa:
diw gednoho na brze:
hu / s druhym przes
rzeku bredesse / A to die:
tie tu posadiw / zasse
po druhe dietie se wra:
til / Netahl na puol
rzeky byti / obhlede me
se / ano wlk dietie po:
chopiw / s nim do lessa
biezy / Domniechoz to die:
tiete gyz se rozpacziw /
k druhemu dietieti
pocznie chwatati / a
zatiem lew prziběh:
na wzchopie druhe
dietie y biezy s nim ta:
ke pryz / To swaty Eu:
stachius uzrzew / wzcze:
stoge pocznie swe na
sobie wlasy s welikú
zalosty sskubati / O

bylby se tesknosstiemi
utopil / by bozij moc
nebranila / Tehda
zatiem gedni pastyrzi
uzrzewsse ano lew zi:
we dietie nese / sepsysse
zan oddali / a yakz buoh
chtiel to dietie bez wa:
zu ottali / Wtuz take
hodinu gedni lide na
druhe stranie oracze
wlka od dietiete od:
bzihnu / a to se gest bozij
nahodu prziho dilo ze
pastyrzi y oraczi z ged:
noho miesta a z ged:
ne ulice bylisu / Owo
zawsse tiech dwe dietij /
snazne bliz od sebe
ge chowali / O tom
otecz gegich S. Eusta:
chius nicz newiediel /
Ale tak gda poczestie
stoegnie plakal / a k
sobie mluwil takto
rzka / Ey kteraz gsem
przenesstiastny czlowiek /
kam gsu se diela ta
letha wnichzto gsem
w welike czti bydlil /
ano se rytierstwo o:
kolo mne hemzilo s ni:
miz gsem welike utie:
ssenie miewal / a bez:
wssech nedostatkow
sem przebywal / a giz
gsem nebozatik kte sy:
robie prziessel / az giz



nikdacz nicz nemam / a
tak sem osyrzel ze sem
y swu hospodynij y swe
mile dietky ssercedmie
roztratil / Protoz mily
hospodine pomni sie
zes mi byl rzekl / mass
mnoho pokussenie tr:
pieti yako trpiel swa:
ty Job / a giz wizy ze
namnozem wiecze trpi:
nez Job / Neb swaty
Job acz gest byl zbozij
ztratil / wssak gest miel
swoy hnoy na niemz
sedie mohl odpoczi:
wati / a ya sem y toho
zbawen / On gest miel
przately a Ja gsem
gmiel neprzately ge:
sto gsu mi me dietky
snedli / Jemu ge ta:
ke byla hospodynie
ostawena / ale mnie
ma nasylim odgata /
Protoz mily hospodi:
ne racz giz oblewiti
a nedopusstiey mych
ust proti sobie nepo:
korne mluwiti / Tak
mne giz w mnohych sta:
stech utiessi / To rzka
swaty Eustachius
s welikym placzem
do gedne ulicze ssel /
A tu gedni lide gei uz:
rzewsse czlowieka po:
dobneho zgednali gey

aby hay nym byl / a
synowe geho w gine
ulicy byli / znagicze
sie z obyczege / ale zeby
bratrzij byli toho gsu
newiedieli / Matka gich
take gessto na morske
brzehu wzata byla / Ta
bozij strach nad sebu
gmiela / a s welikú cztij
od toho morskeho prze:
woznika bez posskwr:
ny prycz pusstiena /
Tehda kdyz tiech ča:
sow Czesarz s swymi
Rzimany od gednieeh
swych neprzatel mno:
ho prze lazky trpiel / Rozpo:
menul se na Eustachia
sweho mileho sluzebnika
tak wzacneho / Rytierze
kteraz gest czasto pri
czesarzowy protiwniko
witiezsky se miewal /
Poslal po wssech wla:
stech / aby geho hledali /
A ktozby gei nalezl ze
gemu chcze welike dary
dati / a mezy kterymiz to
posly dwa rytierze ge:
sto nekdy w Rzimie
swatemu Eustachiowi
sluzili / byli do te ulice
prissli / kdezto S. Eusta:
chius bydlil / A pakz ge
S. Eustachius uzrzel tak
ge yhned poznal / a
yhned se pocznie zamu:
towati / rozpominage se /

na swoy dřewnij we-
lebny staw / y počne
ylned řeczy / Hospo-
dine milý zatoť pro-
sým / jakož sem nahodu
tato dwa rytieře mi
se nenadiege wzyel
Takež mne raczi nato
utiessiti / abych mohl
gesstie niekdy swu
hospodyni widieti / O
swych dieteth mi ne
diem / neb wim že od
zwieři snedeny gsu
Ne tahl toho S. Eusta-
chius doweřy / až hlas
kne^v snebes prissel
ařka / a wiey se dobře
Eustachy / a nerozpa-
kuj se / neb tie skoro
kwelike cti nawráti
a twu hospodyni swy-
mi dietmi wmaistych
dnech wrzijss / A když
tak gsla ta dwa rytie-
ře potkal / a oni ge^o
nepoznali / ale počnu
ge^o prositi ařkuce /
Cztyry muži znassli
gednoho člowieka /
gemužto řiekagi pla-
tibus / z laby dotiechto
wlasty prissel s swu
panj a s swymi dietmi
K tomu S. Eustachius
wece / Niz o tom newi /
ale prosým was aby-
ste dome hospody we-
ssli

A když gsu wessli /
počne přzed nim S.
Eustachius služiti /
ano gey slzy polewa-
gi / Tehda ta dwa ry-
tieře počnu ssep taly
ařkuce / Tento člo-
wiek gest welmi po-
dobny ktomu / gehož
hledáme / Protož wiz-
me malit sstam na
hlawie / w gednom
boyi niekdy sečeny
tehdyt gest gistie
ten / To řkuce geho
hlawu ohledali / a
tenssram nalezli / yi-
neb gey poznali / y
wlasta se ge^o swoli
ku radosti obgimagie
libati / a tažiece gey
o geho panij y o geho
dietech / S nimžto od
powiediel ařka / Sy-
nowe mogi gsu za
hynuli / a ma hospo-
dyne nassylim mi
gest odgata / Tehda
rozliczny libe slyssiece
od tiech rytieřow
kteraký gest toto wi-
dieny rytieř / Bieželi
ssenosseny sstam di-
wagice se ařkuce /
kteraký gest w welike
chudobie mezy nimi
bydlil / Potom mezy
tiem ta dwa rytiře
počnu ge^v poselstwij



prawiti / prosiece od cie-
saře aby se k nim wra-
til / A když gim powolil
Oblekli gey w dobré ru-
cho / a s nim se k ciesařo-
wu dworu wratili / To
ciesař uslyssaw brzcli-
ku myssli proti niemu
wygel / a gey s milostiwu
ctij přigal / a otázal ge^o
kde by byl / a kterak by se
gemu přihodilo / A když
wssecky swe přihody
poržad powiediel / počne
ge^o ciesař prositi aby
sie opiet w urzad prwnij
nad rytieřstwem uwazal /
a proti gednomu ciesa-
řowym protiwnikom
genž obecne dobře hubili
sbera se s libními woyen
sky gel / Tomu se sswaty
Eustachius pro obecné
dobře mi nebrániel Ale
y rytieřstwo y wsselliky
lid nawoyniu sposobiw /
nalezne ano malý lid
proti nepřátelské mocy
Protož kazal porosseth
miestech wz podobnici
sse^o lidu sberuge k sobie
přiwesti / kazal / ke sgymimžto
tomu miestu tu gessto
Synowe swate^o Eusta-
chia byssli / dwa člo-
wieky nawoynu se do-
stala wydati / Tehda
wssezka obec wuliege
ta ~~tma~~ dwa bratry kteřissť^v
dobrému podobna / Na
woynu ge Starostie

Rytieřske^v Swatemu
Eustachiowi wydali /
Wzrew Eustachius mla-
dence nadobna wmra-
wich a wierossy dobré
postawie sliczna počne
ge milowati / a mezy
prwnimi dobrými gmieti /
A tak od tad wssechmi na
woynu se zbrwigsse ne
přatele mocznie pobi-
wsse s twossiny woyskem
w tom miestie nahodu /
kdežto hospodyně Eusta-
chiowa w welike chudo-
bie přebywala / tu dni
odpočiwali / Tehdy iak
tomu buoh chtiel ta
dwa bratry Syny swa-
te^o Eustachia / tu hospo-
du / gessto gich matka
přebywala / mi o nij ne-
wiedůce zastali su / A
tak w gednu hodinu se
posadiwsse / toho newie-
duce by sobie bratry
byli / počne geden kdru-
hemu řeczy ařka / Czo
nay dale pomnieti mo-
žess / Druhy wece / To
že gsem miel otce / ten
Starostu nad rytieři na
ciesařowie dwoře byl
A miel dwa Syny mne
gednoho a druhe^o mlad-
ssieho / A když gednu o
puolnoczy nass otec s
nassij matku a s nami
s dwiema dietatkoma
dwa se zdwihl newi
proč / k moři smě ssli /

a tu gsme nakorab w
sedli / a pluli neewim
kam / A kdyz gsme na
one stranie zkoraba wy:
ssli / tehda tu matka na
sse ostala a newim proc /
A otecz nass wzaw mne
s mym bratrem nasse
ysssel snami a placze /
ano gemu sirze prze
sseda pro nassi matku /
A kdyz snami kgedne
rzecze prissel / postawiw
mne na brzehu / meho
mlassiho bratra na
onu stranu kdyz prze
nesl / pomnie se wratil
a prwe nez kemnie prze
brzedl / a z wlk prziebiech
meho bratra pochopiw
dolessa swym wtekl / Za:
tiem lew prziblizna
prwe nez otecz kemnie
prziblizel / mne wzal
a tak do lessa wtekl a za
nesl / Ale gedni pasty:
rzi / zalwem se oddali
a lwu mne otiawsse
domow donesli / A tu
sem zachowan az do tiech:
to czasow / yakz ty do:
brze wiess / a newim ka
se mi otecz y matka dieli /
Tet rzecz matka gich po:
dal stiedczy posluchala /
A zatiem mlassijch bratr
tu rzecz vslyssaw poczne
plakati a rzka / Nagisstie

yakz Ja slyssim / zeby
moy bratr / nebo ti
gessto mne zchowali
ti gsu mi prawili ze
gsu mne wlku odtiali /
To rzka oba se zchopili
a welikym placzem
se obgimagic polibili /
To gich matka vslyssa:
wssi / a znamenawssi
ypoczne myslit mo:
hloliby to byti by to
gegie synowe byli / a
wssak gim tehdaz nicz
nesmiela rzecy / Ale
na zaytrzie ssla przed
Starostu rytierzskeho
Eustachia / klekssi pocz:
ne geho prositi a rzka.
Pane mily prossym
twe milosti / kaz mne
prosswu sslechetnost
dome wlasti prowoditi /
neb sem odtad yako y
twa milost z rzimskeho
rodu / A to mluwiecy
w obliczey gemu hle
diela / a tak hledieczy
wzrzij na niem gista
znamenie / Pomnie zto
na niem poznala ze
gest to gegie hospo
dar / Protoz yhned
nemohucy se zdrzeti
przed nim / na zemi pad:
ssi poczne mluwiti a
rzka / Ey pane moy
mily / Jakoz mi se zda
zeb ty moy hospodar.



a rzieklalit prw placi
dus / A potom przew
zhleli Eustachius / A
wiess dobrze kterak tie
gest spasitel kristus k
sobie obratil / a kterak
tie otrocich pokussenich
wbuducich czasiech mno:
przedpowiediel / A Jat
gsem twa hospodyne
gessto t gsem na mor:
skem brzehu nassylim
odgata / ale yakz buoh
chtiel / bezewssie po:
sskwrny dotnessnieho
dne gsem zachowana.
A nadto nadewssecko
gmiela sma dwa syny
gednomu rziekali Agapita
a druhemu theosspita
Stiemi gsme opuol
noczy wstawsse / pro
hrozne prziehody gessto
gsme trpieli znasse o
gsme krage proc za
ssli / Tu rzecz swaty Eu:
stachius vslyssaw / agij
w twarz wzezrew / yh:
ned gi poznal / a sslecz:
nie zaplakaw gie sie
chwatil / Panu bohu
diekuge / gemz smutne
obweseluge kdyz raczij
Techdy gegie hospodyne
kniez rzecze / Mily pane
kde gsu nasse dietky /
On rzecze / Wlk a lew
gsu nasse dieti zbrawili /

Gemuzto ona rzecze
Diekugme milemu hos
podinu / Nebo yakoz gest
snami / a bysichom se shle:
dali milost vczinil / Takezt
snami tuz milost moze
vczinit ze se s swymi diet:
mi shledame / Nebt gt
tomu dnes trzety den
ze gsem slyssela ano
dwa mladency naged:
nom miestie sedieze /
o tom wecznim podobnie
mluwili / yak gima se
zmladosti przihodilo /
Pomnie zto mi se wdy
zda ze gsu zagiste nassi
synowe / A protoz zdalit
se mluw s nimi / a tezt
tobie powiedie / Tehdy
Swaty Eustachius za
wolaw tiech mladenczow
k sobie gich rzecz vslyssaw
poznal ze gsu gegie synowe
A tak yhned v welikem
placzi yb swu hospody:
ni gich se chwatiwsse /
obgimagice ge libali.
A zatiem wssecko mie:
sto vzwiediewssi drwogi
radost gmiela / Gedinu
ze se gest Swaty Eu:
stachius s swu czeledij
tak radostnie a drwoznie
shledal / A druhe zie
gest Czyesarzowy ne
przately tak mocznie
pobil / A kdyz odtud
wstawsse do Rzima

se wratili / nalezli ano
Cziesarz dobry Troyan
vmrzel / A giny zly
Adrian Cziesarzem v
rzimie / kterzto ten cie
sarz Swateho Eustachia
poctiwie prziyal / a yim
weliké hody vczinil /
A kdyz na zaplrzie cie
sarz / chtie pohanskym
modlam obiet obieto
wati s swym rytierz
stwem / do chramu w
ssel / Chtie gim dieko
wati z toho witiezstwij
gessto Swaty Eusta
chius nad neprzately
switiezyl / Uzrzew ano
Swaty Eustachius ani
za nalezeme swe cele
di / ani zasswe witiez
stwy bohom obieti ne
zdawa / porne gieho
pobiezeti / aby bohom
obiet wzdal / kteme
zuzto Swaty Eu
stachius wece / Ja se
tiemto diablom mod
liti nechcy / Ale na
boha prawého Crzi
styka / gemuzto sie
sprawu mieru mod
lím / ztoho sie Czie
sarz rozhniewaw
Swateho Eustachia
s chotij swu y s gie
gich syny wy...

kazal / a namie litého
lwa wypustiti / Tehda
lew name biezew kn
blizko prziistupiw gim
se poklonyw pryzbie
zel / To cziesarz vzrzew
ze gim lew nic neu
czinil / geden wuol
miedieny welikym
ohniem rozpaliti ka
zal / A swateho Eusta
chia y s hospodynyu y s
syny wten horucie
wuol wmetali / Tu
gsu bohu snaznie se
modliece skonali / a
geho swate milosti
se dostali / A potom
trzetie den odtud wy
mati / a krzestiane poc
tiwie gich tiela schowali /
To se dalo za
Cziesarze Adriana /
Po bozim narozenie
sto a dwadcati leth

1495

Anno dni m° cccc° lxxxxv°
Simon de Lutky incola
hostradicensis quidam
olim Notarius supremus
Dominorum de lippe etc
residentibus in Crum
naw hunc finivit feria
die sti Stephani ptho
mris



De O... S... incipiendo ... [illegible]

Slawny hod
wssech swa
tych Swata
Cziierkew z
wlasstie pro
... gest vstawi
la / Napprwe progeden
chram w rzimie vstawe
ny / Druhe pro mnoheho
obmesskani naplnieni
Trzetie pro mnohych swa
tych opusstieme nalepsse
nie / A cztwrte pro nassich
modliteb spiessnieysse v
slyssenie /
Welikozto kuprwnemu
to slussy wiedieti / zie
tiech czasow kdyz rzimene
nadewssim swietem pa
nowali / geden Chram w
rzimie vczinili / w niemzto
gsu pohansku modlu w
prostrzedku postawiwsse /
wssech ginych zemij mod
ly / twarzemi k swe modle
obratiwsse okolo gie posta
wili / A to tak bylo dia
blowu mocy sposobeno /
zie kteraz se zemie Rzi
manom zprotiwila tey
zemie modla rzimske mo
dle tyalbetem se obratila
A to rzimane vzrzewsse
woysko do te zemie posla
li a tak gi zase pod swu
moc podbili / Ale ze w
tom chramie wssech ze
mij modly miesta gsu

nemohli mieti / mnohym
modlam zwlasstni chra
my vczinili / a chtiece wsse
modlam dosti vczinitij To
mu chramu Pantheon
gmeno dali / to gest rze
czeno wssem bohom /
Potom po mnohych czasich
kdyz w rzimie wieru prz
giali krzestiansku Tehda
otecz swaty papez Bonifacius
cztwrty v Cziesarze gerz
ffoca slul / ten chram v
prosil / A kteryzto chram
prwe byl wssem diablom
a modlam nagest vsta
wen / ten gest potom swa
te kralowne y wssem
milym swatym nagest
postawen / Potom po
letech otecz swaty papez
Rzehorz / den wssech swa
tych powssem swietie
slawiti kazal /
Druhe den slawny den
wssech swatych vstawen
gest pro mnohe obmess
kanie / neb mnoho gest
swatych w nebeskem kra
lowstwi / gimzto lide za
dne zwlasstni czti negim
A tak pisse swaty Jero
nym / zie zrok dokola
zadneho dne neme / by
nay mieme piet tisiecow
muczedlnikow pamat
neho dne nebylo / kro
mie gedineho dne w
mesiecy gemuzto vnor
rzikagi

A kdyz krzestiane tomu
dosti vczimiti nemohli aby
na kazdy den swietili swa-
tym czest czinige / Proto
swata Czierkew vstawi-
la / aby zato obmesska-
ni geden den powssem
swietie wssem swatym
nazest / boha wgeho swa-
tych chwalige nabozne
slawili / A to mame s
prawem vczimiti sw na
diegij wsedny przemyssle-
gic czasto / Jakoz gsu oni
niekdy natomto swietie
w krzehkem tielesenstwi
bywsse / nesnadne se
diablu / swietu a tielu bra-
nyce / a niekterzi y hrzissni-
cy weliczi bywsse / wssak
gsu se nebeskeho kralow-
stwi dosluzili / Takez y
my kterzikolwiek hrzi-
ssnigsme / a wzdy bohu
winni / wssak se takez s
bozij pomoczy dosluziti
mozeme abychom se wsse-
mi swatymi v boha byli
A druhe zesme gim dluzni
pozdrawowati / aby yakoz
oni nassemu spasenij se
radugi yakoz swate czte-
nie prawi / Radost gest
angelom y wssem blaho-
slawenym dussem / kdyz
hrziessny czlowiek kage-
czy se polepsse / Takez
my z wlasstie gegich
slawny den sprawem se

radowati n[...]
nebezpeczno[...]
zbywsse do[...]
radosti przy[...]
Trzetie sw[...]
sstech swaty[...]
wen gt / Nebo kterak koli
nemnoho swatych proti
gich mnozstwi naswietie
slawime / A protoz ten
slawny den vstawen gt
aby coz kterym zamess-
kanim meme nez sluss
vczinieno gest / asa naten
den wssem swatym gich
se swate milosti porucige
za nasse obmesskanie iak
mohuce dosti vczinili /
Cztwrte ten den slaw-
ny wssech swatych / proto
vstawen gest / aby skrze
gegich pomocz nasse pro-
sby spiesse byli vslyssany /
Aby yakoz my gich swa-
tu ~~to~~ milost toho dne
nabozne chwalime / ta-
kez oni wssichni spolu za
nas przed bohem se przi-
mluwali / Nes gest ne
snadne wierziti by tak
weliczeho zboru swatych
prosba nebyla vslyssa-
na / Jakozto prawi swa-
ty Rzehorz / Dnessni den
w modlitbie zadagice
tweho smilowanie spo-
rosti / pro mnozstwi przo-
sytelow sstedrze nas polaz /



A Ale tu slussi znamenati
Jakoz podle cziesarzowych
praw / gest gedno sedm
ginow gimizto sprawe
diedicztwie drzano moze
byti / Naprwe gest to
ktoz co wysluzij / Druhe
ktoz gedno za druhe dalo
promienem / Trzetie ktoz
prawym bogem dobude
Cztwrte ktoz nato listy
ma / Pate ktoz kupij / Sse-
ste komuz spadne podie-
dicztwie / Sedme komuz
darem dawagi / Takez
wssichni mili swati czoz
gich gest w nebesiech
kazdy niekterym tiemto
prawem nebeske diedi-
cztwie drzij / Sedmi su
gessto bohu w swe ticho-
sti sluziwsse / powsse cza-
sy przedgeho weleslaw-
wenstwiem stogice / na
wssem se sgeho swatu
wuoli sgednawagice /
swym sladkym pienim
wsseczko nebeske kralo-
wstwie obweselugicze /
w poselstwi wssem
swiet oskazugice / w-
sseczky krale y knizata
w swem poruczenstwij
chowagice / dussem
donebes radostny pro-
wod dawagice / lidske
spasenie mnohymi czijny

hledagice / o hrziessne lidi
s diably bogugice / Tiemi
y mnohymi ginymi czijny
bohu snazne sluzijce
nebeske diedicztwi gsu
wysluzili / To gsu swati
Angelee / ogichzto swato-
sti a tichosti / syn bozy
wezteme powiedel
arzka / Blahoslaweni su
tissij / nebo oni wlasti
budu zemij /
Druzy su gessto dizy
diedicztwi nebeske / ne-
bo su swoy statek zato
dawsse smienu vczinili
To gsu swati Apostolee /
zniehzto geden miesto
wssech kdyz gezisse ota-
zal arzka / Ny my sme
wsseczko opustili a ssli
gsme potobie / coz tehdy
bude nam / yakoby rzekl
kterau odplatu zato mieti
budem / Ktomu gim
gezis odpowiedel / Sto-
krat wiecze wezmete
a wieczny ziwot mieti
budete / Ny tot krasna
smiena / Tot su ti swati
Apostole / gegichzto hlas
yako zwuczna truba po
wssem swietie wieczu
swatu prowolal gest /
Tot su ti swati Aposto-
lee / s nimizto gest buoh
tak slawnu milost vczinil /

zie ge zewsseho naroda
zwlasstie sobie zwolil
swnim poswietie chotiel
a gim nebeska tagem
stwie zgewowal / Tot
su ti swati apposstolee
gez gest hospodin tak
milowal / zie ge giz slu
hami naziwati nechtiel
ale przately ge nazwal
A tak ge welike zti
gmieti chtiel / zie gim
gest milostiwie propo
wiediel a rzka / kto wass
poslucha mne posluchá /
a kto wass przigima mne
przigima / Tot su ti swa
ti apposstole / gemzto su
znebeske studnicze rozu
swate wiery nawazyw
sse / wessken swiet gsu
obwlazili / Tot su ti
swati apposstole / gimzto
gt syn bozy nayprwe
tu przepowyssenu tay
niczy otewrziel / a gim
zgewil tu przeweliku
swe taynosti gistost / a
to gest tehdy bylo / kdyz
to gim rzekl / Duch swa
ty gehozto posslé buoh
otecz wgmenie me / tent
wass nawczy wssemu
A take ginde rzekl / Ja
a otecz gedno gsme / A
opiet gim ginde rzekl /
ktoz mne widy / y otcze
meho widy / to ygme

mnoho rozumie wyss
kosti gim ducha swate
znebes seslaw wnich
potwrdil / Promiezto su
ychned rozlicznymi yazy
ky mluwiti poczali gim
to su drziewe newmieli /
Tot su ti swati apposto
le kimzto gt s welikym
wdieczenstwim promlu
wil hospodin a rzka /
Wy gste ti gessto gste se
mnu zostali w mych
pokussenich / Take gi
rzekl hospodin / Wy gste
gessto gste pomnie ssli
Sedete nadwanadczti
stoliczich / to gest w den
sudny semnu sudiecze
zwe pmietwe / Dobrzu
gsu tehdy apposstole pro
mienu wzimili przyz cze
wsseho statku dobrowol
nie ssedsse / y ssli po hos
podinu / Protoz gim gt
wecztenie rzeczeno / Bla
hoslaweni gsu chudi
duchem / to gest wssy
wuoly / nebo gegich gt
kralowstwie nebeske /
Trzetij su gessto dwyj
nebeske kralowstwy
diediczstwie / neb gsu
ge prawym bogem do
byli / to su swati mu
czedlniczy / A to su wzimili
mnohym cziniem wzite
czenie



a wstawicznie / Nayprw
we su trogi bez krwe
muczedlniczy / Gedni
su yakozto prawi swa
ty Rzehorz / gessto gsu
muczedlniczy / gedno
proto / zie protiwen
stwij tohoto swieta s
weliku pokoru trpij /
Druzi su muczedlniczy
gessto ginych strastnych
lidij litugi / srdecznie
nad nimi sliutowanim ma
gi / O tiech prawij swa
ty Rzehorz ktoz mile nad
gizij strasty probuoh
smilowanim ma ten
swaty krziz w swem
srdczy nosy /
Trzetij su muczedlniczy
bez krwe wylitie / kte
rziz to swe neprzately
az se sabie y protiwni
magij / wssak ge pro
buoh milugij / O tiech
prawi S. Rzehorz / Po
tupu odswelo nena
wistnika trpieti / wssak
geho probuoh milowa
ti / w taynem poznam
muczedlnicztwo gest /
Druhe trpieli su muce
dlniczy wzitecznie / neb
az su kdy byli w kte
rych hrziessich / yakz su
brzo swu krew prolili

tak su ychned wssech
hrziechow oczisseni
byli / A tak gest weliké
duostogenstwij promie
ru krwe wylitij / zie
aczby kto nekrztien sa
krztiti se zadage / swu
krew progezu krista
prolil / wswe krwi duo
stoynie krztien gest /
A protoz yakoz prawi
S. Aug. / By nebylo
welmi wzaczno przed
hospodinem geho swa
tych muczedlnikow kr
we prolitij / nebylby
rzekl Dawid prorok /
Drahá gest przed ho spo
dinem smrt swatych
geho
Trzetij swati muczedl
niczy trpieli su wstawi
cznie bez rozpaczi / bitij
drzewmij / wlagenij / pe
czeni / sekani kameno
wanij / a wewssech tiech
mukach wstawicznym
srdczem / trpiece pana
boha chwalili / nam
weliky przyklad pro
buoh trpieti ostawili /
A protoz prawi swa
ty Jan zlatousty / O
krzestiane przilis sy
rozkossny tytiez / chcess
mu neboyuge swatie
zyti / chcess mu ne
pzuge

swe protiwniky przemo-
cy Chtiess swiet poswe
wuoli weta nebeskeho
kralowstwi dogiti / Pom-
ni se zie napilne wiecy
nebezpeczne netbanie
gest wsseho tweho do-
breho sserzedne zatrage-
nie / Protoz nagegich
snazne vsylemie a usta-
wiczne pracowanie sluss-
nam pomnieti / Kterak su
sie rytierzsky a muziesky
proti protiwnikom swate
wiery gmieli / rzecy pro-
stranu / mysli sylnu mo-
cy nebesku / bez odiemy
swietskeho nazy / ale o-
dienim swate wiery o-
dieni byli / O tom pra-
wij swaty Lew papez
O kterak gest bylo syna
bozieho yasne przikleda-
nie / nawssem milych
swatych rytierzow vkau-
tne muczenie / wida
ani sylnie stogi / ani mi-
losrdnym srdcem gest
swate gmeno prowo-
lawagi / ale tak sylny
byli zie netoliko swate
wiery zaprzeli / ale az
do smrti prawiecu gsu
muky trpeli / Protoz bo-
zy mucedlnicy nebes-
keho kralowstwie die-
diczstwi gsu dobywali /

Gimiczto grziss wiecz-
ny prawy arcka / Blaho-
slaweni gsu ti gessto za-
lostiwie plaqi / budu w
nebesiech naweky vtie-
ssenij /

Cztwrti su gessto diedic-
stwie nebeskeho kralow-
stwie drzij / zie nato do-
bre listy magi To gsu
swati prorocy / kterzi
su bez strachu mezy kra-
li a kniezaty / y mezy o-
becznym lidmi / mie se
nestrachugicz prawdu
mluwili / To su ti swati
prorocy / gimzto gest
buoh otecz skrze ducha
swateho zgewil / co se
mielo w buducich cza-
siech az do dne sudneho
stati / o bozim narozenij
o bozim vmuczenie / o
bozim zmrtwych wstani
y ogeho nanebesa w-
stupenij / y swateho du-
cha znebes seslanij /

Tot su ti swati prorocy
genzto su boha skrze syl-
nym duchem potwrzeni
a wssemu swietu gsu
przedpowiedieli co ma
buoh pro hrziechy na
swiet przepustiti / A pro-
toz kdez su zgiewno praw-
du mluwiti a psati
smieli / mnoho su proto



trpieli wsse / naposledy na-
tom ziwoty dali na smrt /
Niekterzimu nebozieczem
hlawa vtieta / niekte-
ry pilu przetiet / a tak
rozliczne mily swaty
prorocy pro prawdu bo-
zy su sessli / promiezto
magi nebeskeho diedic-
stwij giste listy w swem
czterne zapsane genzto
se tak pisse / Blahosla-
weni su ti gessto nena-
wist trpij pro sprawe-
dlnost / nebo gegich gt
kralowstwie nebeske /

Pati su gessto diedicz-
stwij nebeskeho kralow-
stwij drzij / neb gsu ge
yak mohucz kupili / to
su swati patriarchowe
gimzto byl buoh dal
czest zbozij y dobytka do-
sti Ti su tak welikeho
milosrdenstwie / zie coz
su od boha gmieli / to
su pro buoh milostiwie
chudym a potrzebnym
vdielili / mezy nimiz to ge-
den rzekl / Chtielbych
tomu aby mi teh da ru-
ka po samie ramenu v-
padla / kdyz nedam a
neposkytnu chudemu /
A protoz za gich milosrd-
ne a sstiedre pro buoh

chudym darowanie ku-
pili su sobie nebeske die-
diczstwie / Promiezto o-
nich grziss wiecznij
prawy Blahoslaweni
su milosrdni / nebo oni
milosrdenstwij gmieti
budu /

Ssesti gsu gessto nebes-
keho kralowstwij diedic-
stwij drzij / Neb gim spa-
da popri rozeny To su
swati zpowiedlnicy / ti
su rozliczne bohu sluzie-
ce do nebe se dostali /
niekterzi na pussti mno-
ho let bydlecze / wodu
pili a sstawik a plana
yablka gedli / w skalach
a w puchych lesiech su se
kryli bohu se snazne
modlecze / Niekterzi se
postili a sussili / a tak
swoy ziwot ztrudili /
az su ledwa na zemi
ziwi chodili / Niekterzi
puti czinicze / na hlyma
kolenoma wedne y w
noczy klekagicze / w zimi
su chodili / na zemi na
drzkach / na kamenny w-
noczy lehagicze popel
na hlawu sypali / Re-
tiezy sie ponahem z-
wotie trpucze Tohoto
swieta protiwenstwij
a diabelskey pokussenij

sylnie sie bránili / swe-
tielesenstwi nepolbolu-
gicze / pokoynie w swe
tichosti s swymi bližnimi
přebywali / tiem su zwla-
sstie bohem darowani
zie su syny boziemi na-
zwani / A pakoz prawi
S. pawel / kdyz synowe
gsu / tehda take y diedi-
zy su / O tiech prawi pan
gezus wectemie / Blaho-
slaweni su pokoyni / neb
synowe bozy nazwani
budu /
Sedmy a poslednj gessto
v nebeske diedigstwie
drzy / Neb gim gest da-
rem dano / To su swate
panny / O gegichzto duo-
stogenstwie S. Ambroz
pisse takto rzka / kto gt
ten genzby mohl wybor-
niegssie a krassy staw
pomysliti nez gest staw
swaty panen / gessto su
czystotu slibinosse angel-
skym cznem bohu slu-
zili / Ty diewicze syn bo-
zy yako swe mile zwo-
lenicze miluge / Ale ta
z tiech se poczlubiti moz
a rzkucz / wzdy sem czysta
diewicze / a wssak swého
chotie hospodare prze-
mileho mam gezu kri-
sta / Protoz yakoz prawi
swaty Ambroz / Swate
panenstwie wysoko
nad Andielsky biehy wy-
nika / neb angele bez
tielesneho pokussenie
w czystotie bydlegi / ale
swate panny w tiezch-
kem tielesenstwi gsuce
wssak se diabelskemu
pokussenj obranugi /
Protoz to w nebesiech z
ginych swatych zname-
nitiegssie korunu nosyti
budu / A yakoz swaty
Jan w tagemstwi pisse /
Ony gsu zwlasstie samy
gessto budu przed hospo-
dinem nowu piesn zpie-
wati / a w takowem russe
yako sam gezus kristus
w nebesiech chodi / a
kamzkoli nebesky bera-
nek poyde / a oni za nim
Tot su ty swate panny
gessto su muzsku sylu
y vdatnych muzow hr-
dinstwo mnohymi czny
pohanieli / zie gsuce roz-
kossne panenky / wssak
proti diablu sylnie swit-
zyli / potlaczen gest pe-
kelny had panensku no-
hu / A genzto gest prwni
zenie Ewie hrozne spa-
denie / ten od czystych pa-
nen tepy mozne potla-
czenie / O tiech gt rzekl .



Syn bozy wectemi Bla-
hoslaweni czisteho srdcze
Nebo oni boha widieti bu-
du / Tiech wssech swa-
tych gessto su od poczatka
swieta do nebes prissli
dnessni den obecz krzestian-
ska slawy / a to proto ya-
koz gest drziewe rzeczeno
aby za nas wssiechni swa-
ti przed bohem prosili /
O tom mame psano zie
buoh dal gednomu swa-
temu czlowieku genz byl
strazce Kostela swateho
Petra takowe widiení
widieti / kdyz gednu na
wsse swate po kostele
chodie przed oltarzem
klekage wssem sie swa-
tym poruczowal / Teh-
da naposledy przed oltarz
swateho petra prissed
Tu sie bohu a wssem swa-
tym pomodliw / poma-
le hodinie v welike mdlo-
bie / vzrzy ano kral ne-
besky na wysoke a drahe
stoliczy sedy / a wssudy
andiele okolo neho se
brogicz gemu sluzy / Teh-
da pogide panna maria
kralowna nebeska / a
nany sktwuczy koruna
a s ny welike mnozstwy
panen / Protimzto kral
nebesky powstaw drahu
stoliczy gi postawi / a gi
sedieti podle sebe kazal /
Potiem pogide nadobny
muz w zimene hum
a za nim mnozstwy po-
zestnych starzow / Po-
dle toho pogide geden
w biskupskem russe / a to
biesse mily swaty petr
se wssemi Apostoly / A po
tom pogide mnoho we-
likych a rozlicznych zastu-
pow / A ti wssichni goz
griech bylo prissto przed
stuol krale nebeskeho
przistupiwsse / nabozne
pokleksse gemu se poklo-
nili / Tehda strazce toho
kostela angel ten kteryz
gei k tomu widieni pri-
wedl pozal gemu to
widienie wyprawowati
rzka / Ona ad panj tot
gest matka bozy w kra-
sne korunie / A onen mo
w hum tot gest swaty
Jan krztitel bozy / a s nim
patriarchowe a proroczy
A tento w biskupskem
russe gest swaty petr
se wssemi Apostoly /
a tito weliczy zastupo-
we gsu rozliczni swati
muczedlniczy a zpowie-
dlniczy

Ati gsu se proto przed
boha sessli / aby zatu
czest gessto gim tohoto
dne wsseczko krzestianst
wo czinij bohu chwalu
wzdali / a zawsseken swiet
hospodina prosyli / Protoz
slussij kazdemu zbozne
w ten to slawny den
wssem milym swaty
posluziti ktoz chcze gich
prosby vczasten byti / at
by sie oni take tiem
snazniegi zanas hrzie
ssne przed panem bohe
dobrotiwie przimluwili
Amen. Take hned po
wssech swatych pamat:
ny den / wssem milym du
ssiczkam krzestiansky pamatka

Pamatny den
wssem dussem
prwni den po wssech swa:
tych swata czierkew
vstawila gest / Zwlasstie
proty syrotie dusse / gessto
zadneho na swietie ne
magi / by gich den pa:
matowali / A sa obeczne
krzestianske sluzby gessto
se toho dne po wssem
swietie diegi / vczastni
byli. Neb yakoz pisse
mistr Damianus gme:
nem petr / zie geden
swaty gemuz rzikagij
Odilio dossel toho zie w
Sicilske wlasti czasto
krzik vpowiczij od dia:
blow slychan biesse / a ni
toho zaluigicze liudi s
welikym krzikem a zkluc
Bieda bieda nam zie
skrze almuzny a mod
litby dusse z nassij mo
czy odgimagi / Protomiezto
ten swaty Odilo vsta:
wil gest po wssech kla:
ssteryich swych aby prw:
nij den po wssech swa:
tych / obecna prosba byla
za wssecky dusse / A po tom
toho obyczege czierkew
swata po wssem swietie
potwrdila az do dnesss:
nieho dne / Prziktery:
to dussech patera wiecz
ma znamenana byti
Nayprwe otiecz kteriz to
w oczistczy wssecky mu:
ky trpij / Druhe kto gsu
gessto ge muczij / Trzetie
kde gest to miesto gessto
dusse czistcz trpij / Cztwr:
te wiedieti to czo se zde
zanie dobreho diege /
Pate magili se dusse
na onom swietie /
O prwnim slussij wie:
dieti / zie su trogi gessto
czistcz trpij / Prwni su
gessto zpowiedawsse sie



pokani swcho ne splniw:
sse zemrzeli su / ale w
oczistczy za swe hrziechy
trpieti musy / tak dluho
yakoz bohu libo gest /
Owssak moz byti hrzie:
ssneho zlowieka na
skonczenie tak welike
skrussenie / zie pokanij
y oczistcze zprosstien bu
de / a przigme od boha
yhned czele odpussczie:
nie swym hrziechom
Neb skrussenie yakoz
prawij / S. Jeronym / gt
welike za hrziechy dosti
vczinienie /
Drauzij su ti gessto do
oczistcze gdu / gessto sie
zpowiedawsse / kterak su
kolwiek podle zpowie:
dlnikowy rady swe po:
kani naplnili / a wssak
proto yakz gest ne snad:
no zpowiedlnikowi s
hodnuti kterak kto ma
mnoho za swe hrziechy
pokani trpieti / neb to
gediny sam buoh wie
Protoz czoz gt mensse
pokani / nez su hrziessi
zasluzili / zato w oczist:
czy trpieti musy tak
mnoho yakoz libo gt
sprawedlnosti bozij / Ktoz
mie a zby kto z dobrey
wuole sam od sebe zato
bohu dosti vczinil / Pakli
to kto zmesska w oczistczy
zato vkrutnie odhorzeti
sam musy / A ten ohen
gest tak tiezcze horky /
Jakoz prawi S. Augustin
Azkoli nenie dussem wie:
czny / wssak przesluge
wsseho swieta muky /
a s udem gt nass ohen
proti horkosti oczistczowe
ohnie / O tom gt psa:
no w knihach o swatych
otcziech / Zie byl geden
sluha bozij tiezku ne:
moczy dluho nemogen /
tak zie toho giz s poko:
ku trpieti nemohl /
Tehda andiel kniemu
przissed / dawa mu wolem /
nebo w oczistczy gednu
hodinu przebyti / nebo
tu tiezku nemocz gessche
dewiet let trpieti /
Tehda ten sluha bozij
wdiecznie to przigial
aby w oczistczy gednu
hodinu przetrpiel / A
kdyz s tohoto swetoho
swieta / do oczistcze przi
ssel / malo tam pobyl
yhned na andiela za
wola

rzka / Angele bozy prog
nadennu hrziss / Slu
bils mi abych gedinu
hodinu w oczistcy prze
trpiel / Agie gest sto let
minulo yakz sem tuto /
K niemuz to angel wece
Ja proti tobie nelzy(?)
nebo gedne cztwrt ho
diny gsy przebyl w ocist
cy / k tomu ten sluha bozi
wecze / By mi bylo te
pru woliti / radiegi bych
tisic let na swietie sa
tiezku nemoc trpiel / nez
gedinu hodinu w ocist
cy byl / A protoz prwy
S. Augustin / wssemohu
czy moc a mudrost bo
zy moc a mudrost bo
ha otcze tak gest to vmie
la sposobiti / kterak hroz
nie wsselika dusse ma
oczisstiena byti / kterak
ma dwoiowie o bohe
w nebeskich bydliti /
Druhe slussie zname
nati zie dusse w ocist
cy diabli mucziy / nebo
by neslussne bylo by
gie angele muczili / wie
duce zie s nimi skoro w
nebeskem kralowstwi
budu bydliti / Ale podo
bniegi tomu wierziti ze
swati angelee w ocist
cy dusse nawsstiewugi /

agie ponukagi aby po
kornie trpieli / A nadto
ty dusse w oczistcy magi
dwoge polehczenie /
Gedno kdyz se go dobre
zamie na swietie diege
skrze miezto magi swych
muk vkraczenie / A
druhe zie gistu nadiegi
magi / zie nekdy odtud
wygdu a w nebeskeh se
nawieky radowati bu
du
Trzetie slussy wiedieti
kde gest ocisteez / Tu p(rawi)
wi swati mistrzi / zie ge
gedno miesto blizko pe
kla gessto slowe ocist
cz / A take prawi swati
mistrzi / zie bozy mocna
sprawedlnost rozliczny
dussem / pro rozlicznu
wiecz rozliczna miesta
gich oczisstienie sposobi
la gest / Niekterym du
ssem pro rozlicznu wiecz
totiz pro gich spiessnie
ge zprosstienie / aby
sie niekterem dobre
zgiewige spiesse zpro
sstieni byli / Niekterym
oczistecz dan gest / tu ge
sto su shrzessili / A niekte
rym pro niektereho swa
teho prosby vslyssienie /
Naypriwe dan gest nie



kterym dussem zwlasst
ny oczistecz pro niektere
swateho zasluzenie aby
spiesse byli zprosstieni /
Jakoz se pisse w knihach
o swatych otczych / zie
gednu S. Theobalda
rybarzi w letie ryby lo
wiece wytahli kru ledu
w niemzto by ryba byla /
pro niezto se wiece ra
dowali nez liby mnozst
wy ryb wytahli / Drzwo
lasskze proto zie swaty
theobaldus gegich bis
kup hroznu nemoc w
nohach gmiegiesse / ge
muz tu kru dali darem
geho bolesti na obwla
zenie / A kdyz gednu S.
theobaldus tu kru pod
nohami drzal / vslyssal
geden zalostiwy hlas
zlowieczy an wola w
ledu / geho zto kdyz swa
ty biskup zaklel / aby
gemu powiedal czo by
ten hlas mienil / Tehdy
gemu ten hlas powie
diel a rzka / Gsem ged
na dusse gessto tuto
w tomto ledu za swe
hrziechy oczistecz trpy /
a by la by ch toho ocistcze
zprosstiena by ty otcze

swaty we trzidczeti dnech
trzidczeti missy neprzesta
wage zamie spiel /
Tehda S. Theobaldus
poruczin se panu bohu
pozal ty misse sluziti
A kdyz giz ssestnadcztu
missi sluziti chtiel / teh
da diablowym nawe
denim naymocznieyssy
miesstiane swadiwsse
se y zbili su se / To swa
ty biskup vslyssaw me
ssne ruchu z sebe swlekl /
rozwazowati y bned
ssel / a tak toho dne missi
zamesskal / A potom toho
welim pykaw opiet
pozal zase ty misse od
poczatku sluziti / A kdyz
giz dwadczatu missi czisti
chtiel / tehda diablo
wym zgednanim / bude
sie wssem zdati yakoby
welike woysko miesto
oblehlo / pro niezto swa
ty biskup opiet toho
dne missi zamesskal /
Tehda swaty biskup
sie zarmutiw zelege
toho zie ta swa dusse
toliko przekazek ma /
opiet pozal ty misse
sluziti / A kdyz posledni
missi pozal czisti wssedko

miesto y diskupu duom
pozne hozeti / wtu do
bu sluzebniczy biskupo:
wi biezieze gemu powie:
dieli / a pozali wolati a
rzkuce / Otcze swaty na
ble vtecz pryz a nessko:
nis / Chmzto swaty The
obaldus wecze by wssecz:
ko skoziti mielo / teto
msse nezmesskam ani
opustim / A yak brzo tu
mssi odslúzil / tak yhned
ten led se rozplynul / a
ta dusse ssla do nebeskeho
kralowstwie / A ten pla:
men yako oblúda zmi
zal /

Niekterym take dussem
natom miestie kdez su
skrzessili dan gest czistecz
na oczisstienie / Toho po:
twrzuge S. Augustin / a swa:
ty rzehorz papez wgednich
knihach takto rzka / Zie
byl geden bohoboyny
knicz / ten gest dogedne
laznie proczistotu chodil
Akolikratkolíwiek dote
laznie wssel / wzdy ged:
noho neznameho muze
nalezl kteryz gemu snaz:
nie sluzil / Znamenaw
gey bochnecz swieczeny
gemu za geho sluzbu
dal / Tehdi ten muz
teuchle wzdechl a rzka /

Proz mily otcze tento
swieczeny chleb damass
a ya geho giesti nemo:
hu / A wiezto slúho bozy
zie sem niekdy wteto
lazni hospodarzem byl /
ale prome hrziechy ge:
ssto gsem tuto skrzessil
czistecz trpim / Protoz twe
milosti prosym / ten bo:
chnecz zame hrziechy
day / a zamu swu dussi
hospodina poprosss / a tot
tobie znamenie dawa
zie twa prosba zamie
vslyssana gest / kdyz do
lazny przigdess a mne
tuto nenaleznes / Teh:
da ten knicz czely tyden
za tu dussi zadussnij
msse sluzil / A potom do
lazny ssed toho muze
nenalezl / neb giz toho
oczistcze zprossten byl /

Trzetie niekterym dusse
dan gt wlasstim oczistecz
pro niekterzeho swateho
prosby vslyssenie / Jakoz
sie czte o swatem Patricii
owi / genz gest naboze
niekterym lidem na toto
swietie oczistecz vprosil
Ato sie stalo tiemto gi:
nem kdyz swaty Pat a
tius wgedne wlasti gisto
Ibernya rzieka gi / slowo



bozy kazal / prohrubych
lidij nabozenstwie malo
prospiel gest / Pro niezto
snaznie hospodina pro:
sil / aby nieyake diw:
ne znamenie wte wla:
sti vkazal / Pro niezby
ten nebohoboyny lid
k bohu obratie hrziechu
sie pokal / Tehdy ge
bylo zgeweno aby swu
holij na zemi weliky
okrsslek vczinil / A iakz
brzo swaty patricius
ten okolek vczinil / tak
yhned prostrzed toho
okrssleka zemi sie ged:
na propast welmi we:
lika / A wtu hodinu
zeweno swatemu pata:
ciowi / zie gest tu wte
wlasti czistecz / A ktozby
chtiel gessce gsa wtie:
lesenstwie do toho oczi:
stcze wgiti / netrzebaby
bylo gemu gineho oczi:
stcze za hrziechy trpieti
A tak proto mnozij
tam wegduce zase su
se newratili / A kterziz
se zasie mieli wratiti
ti wegduc odgitra az
na zaytrzie dogitra wo
tom czistcy przebuducz
opiet su wen na swiet

wyssli / Potom podlu:
hych czasiech kdyz giz
S. Patricius skonal /
geden czlowiek vrozze:
ny gmenem Mikulass
rozpomenul se na swe
tiezke hrziechy patnad:
cte dnij iakoz obyczey
byl / postil se / a bohu se
poruczyw / kliz od te ge:
kwie wzal / a kdyz do
toho oczistcze chodik / ot
mekl sobie y ssel tam
A yhned nalezl na stra:
nie gednu dwerzi / skrze
niezto prossed nalezl
gednu kaplicku / wniezto
gedni Mnisskowe w
gedsse poczechu swe ho:
diny zpiewati / a potom
se na toho Mikulasse
obratiwsse gemu rzekli /
Bud vstawiczen neb tie
hrozna diabelska poku:
ssenie magi nadstupiti /
Y pozal gich prositi aby
ho navczili kterak sie
ma brániti tomu / Ti
mnisskowe gemu powie:
dieli / Pomni se Miku
lassi / Kdyz tie ktere
muky przemahati bu:
du / tehdy yhned zwo:
lay a rzka / Gezu boze
gezu kriste smiluy se

nademmu hrziessnym
To rzeksse ti mnisskowe
prwz su ssli / A y hned
diablowe k niemu przi
ssedsse poczali naypirw
krasnu rzeczy geho ponu:
kati aby sie zasse wra
til slibugicze geho bezpe:
czne domow prowoditi
A kdyz gim nechtiel po
woliti w tu hodinu po
gide hrozny krik / ano
gedni diabli rzewu mie
czy wygij nesskowme
tak ze sie gemu zdalo
by se wsseczek swiet po
trasl A y hned nemo
ha tey hruzye przetrpie
ti / zawolal pak byl
naugen Synu bozy smi
lug se nademmu nad
hrziessnym A pak to
wecze tak ta hroza prze:
stala / Potom weden
nagine miesto / a tu
k niemu mnozstwi hroz:
nych diablow przistu:
piwsse poczali nan wo:
lati arzkuce A zlu mnisse
by giz nassich ruku v
ssel tepruwt se twa
hroza poczne / A w tu dobu
geden hrozny ohen przed
geho oczima zplapola
a diabli k niemu przi
stupiwsse poczali k nie

wiewie mluwiti k nie
arzkuce Newrzmissli
gozt kazem w ten to tie
oheň y hned uwrzem
Gimzto iak byo nepo:
wolil tak gey hned
w ten oheň uwrchli kte
rzezto horkosti trpieti ne
moha / opiet zawolal
arzka Synu bozy smi:
lug se nademmu nad
hrziessnym / a pak to
rzekl tak ten oheň zha:
sl / Potom gey opiet
wedli nagine miesto
a tu uzrzel / ano gedni
lide ziwi w ohni horzi
a diable ge horucziemi
rzetiezy az dokosti trpu
A druzi lide pozemi se
walegicze zalostiwie su
wolali / A take gedni
lide su nazy tu byli /
gimzto hadowe a gedo:
wate zaby wsseczky
gegich udy trhali a ku
sali / a s hroznu bolesti
gegich trzema zmich
wlasichu / A kdyz tu
take mikulass diablom
nepowolil / wty muky
gey uwrchli / a nemoha
tieth muk strpieti opiet
zawolal arzka Synu
bozy gezu kriste smilug
se nademmu A pak to



skoro rzekl / tak ty muky
hned przestali / A opiet
odtad nagine miesto
weden / tu uzrzel ano
gedni lide na welike
pannwi se przazy / a gedno
kolo welmi welike pla:
menymi ~~ze~~ klikami
zrziezeno / na niezto su
mnozy lide zahedlo / za
ruce / y za nohy wiseli
A to sie kolo tak prudcze
swiym toczilo tak zie mie
gineho nez pako ohni
wa kule se zdala A tu
hned widiel geden we:
liky duom w niemzto by:
lo mnoho propastnych
pam / a w nich wrzelo
mied cziste a olowo
a tu rzadni lide roz
liczne muky trpieli su /
niekterzi zagedno no:
hu niekteri zaobie az
do kolenu / a druzy az
do brzicha / a niekterzy
az do prsi / niekterzy az
do hrdla · niekterzy az
do oczy / do kterychzto
muk / tu chwili dia:
ble gey uwrchli / y po:
czal opiet wolati arz
ka Synu bozy gezu kri
ste smilug se nadem:
mu nad hrziessnym / a

y hned ty muky prze:
stali / Odtud weden
nagine miesto / tu uzrzel
hroznu propast / z niezto
dym a smrad przessrare:
dy wychazel A odtud
take gedni lide s dyme
miesto gisker wzchazeli
a diabli ge opiet w pro:
past uwrhali / Tu k nie
diable poczechu rzecy
Tato propast kteruz
widiss pekle gest w
niemzto nass pan Lu:
cipher bydly Nepowoli
ssli nam / tam tie uwr:
zem / a nemini by kdy
odtad wyssel Gimzto
kdyz mikulass nepowo:
lil / y hned gey pocho:
piwsse w tu propast
uwrzy chtieli / tehdy
u weliké vzasti ledwa
se vpamatowal y za
wola arzka Synu
bozy gezu kriste Smi
lug se nademmu nad
hrziessnym A y hned
bez vrazu odtad wyssel
Potom weden gt od
tad nagine miesto /
tu uzrzel geden most
dluhy vzky · a pako
led plzky / pod nimzto

plowe rzeka prudka oh-
niwa / zeleneho a modre(ho)
plamene yako syra / a
przesten most musyl
gednokrat giti / A kdyz
se pozal rozpakowati
rozpomenul se na ono
swate slowo / gessto ge(st)
z welikeho nebezpeczen-
stwie czasto pomohlo k
dobru mysli gednu no-
hu na most kroczyw za
wolal rzka / Synu bozy
gezukriste smilug se na
demnu hrziessnym / ne
tahl toho doczegy / az nan
hrozny hlas zakrzikne
tak ze se ledwa obdrzal
ze nespadl / A potom
przes most ssed / kolikrat
krocil tolikrat gmeno
gezukristowo wzywal
az bezpecznie ypryssel /
A odtad malo possel na
gednu krasnu luku na
niz krasne kwiety rostlo
a rozkossnu wuoni da-
walo / prziissed porze se
diwiti / Tehda se gemu
zgewili dwa krasna
ginochy / ywedli su ge(ho)
k gednomu krasnemu
miestu / a to se miesto
od ryzeho zlata a od
draheho kamenie wo-
ssecko swietilo / A kdyz

sie tomu mikulassb po-
czal diwiti nadstupny
gey bolest tak welika
ze ymena gezukristo-
wa pro bolest zapome-
nul wzywati / Ale iakz
skoro gedna draha wo-
nie z toho miesta nany
podunula / tak yhned
wssecka bolest prziesta-
la / W tu hodinu ta
dwa mladenczy k mi-
kulassowi rzekli / Toto
miesto kterez widiss
ray gest / Mikulassb to
vslyssaw chtiel do toho
miesta giti / ale oni
gemu brannili rzkuce
Ynynie wgiti tam ne
mozess / ale zase tuz
czestu kteruz sem przi-
ssel wratiti se mussess
/ a tak bezpecznie pro-
gdess / zie kdez tebe dia-
bli wzrzegi tebe se lekniu
przyzz vteku / A kdyz se
doswe(ho) domu wratiss
trzidczeti dny ziw budess
a potom vmrzess / a w
rayske radosti nawieky
bydliti budess / Tu rzecz
mikulassb vslyssaw tuz
czestu y tiem drwerzmi
kudyz byl wssel / tady
zase wyssed / wssecko



kterak se gemu przigho-
dilo rozprawiel / a trzid
czeti dny byl ziw ysko-
nal a bohu se dostal /
Nadto take slussi wie-
dieti kteri su to gimzto
dobrzy skutky gesstoz se
na swietie za dusse die-
gy w oczistczy prospie-
ssni gsu / Tu slussi zna-
menati / zie na onom
swietie gest cztwery
prziebytek w niemzto
dusse bydle / Nebeske
kralowstwie peklo / ne-
krzticzenych dietek przie
bytek a oczistec /
Czoz se dobreho diege
zaty gessto su w nebe-
siech · tiem nicz trzeba
nenie / Ale boha w to
chwalicze zasswe dobro-
diencze wzdy boha ysie
aby to dobre ktez za nie
czo vczini gim zase k spa-
senie se nawratilo /
Druhe czoz se dobreho
diege zaty gessto su
w pekle / to gim nicz pro
spiessno nenie / ale ta-
kez yako y drziewe zase
se nawrati /
Trzetie czoz se dobreho
diege za nekrzticzene dieti
to take gim nicz pros-
piessno nenie / ale zase

yako drziewe se nawra-
ty / ~~Trzetie~~ Cztwrte
czoz se zaty diege gessto
su w oczistczy / tiem pro
spiessno gest yakoz drzie-
we rzeczeno gest / Wno-
ssak mimo ty wssiczky
krogi su gessto beze wsse(ho)
oczistcze do nebe gdu / To
su dieti w nowie krztie-
nie / a swati muczedl-
niczy / a swrchowaneho
ziwota lide / Tiem iakz
brzo skonagi nebesa se
oteweru / A to w swate
pismie znamenano gt
na yprwe kdyz gest syn
bozy w Jordanie pokrz-
tien / nebesa se nad nim
otewrzela na znamenie
zie wssiczky nowo krztie-
ne by w tu hodinu zem-
rzeli / beze wsse(ho) oczistcze
do nebes by ssli / Neb
swatosti mocy drahe
krwe prolitie gezukri-
stowy / oczissczeni su
ode wssech hrziechow /
Druhe kdyz swaty
Sstiepan kamenowan
widiel nad sebu nebe-
sa otewrzena / na zna-
menie zie wssichni
ti gessto pro gezu krista
smrt trpi / beze wsse(ho)
oczistcze do nebes gdu /

Trzetie widiel gest
swaty Jan ewan ta nad
sebu wnebesich dwerzi
otewrzene. Skrzemiezto
se znamenawa / zie
wssechmi swatchowanij
gessto su se wssech swych
hrziechow pokali / a w
dobrem skonie sylnie
stogij / bezewsseho ozist
zc do nebes weydu /
Cztwrte slussy wie
dieti / zie ty dusse gto
w ozistzy su Jakoz pra
wij S. Augus / trogim
zinem wiedie / zo se
zamie dobreho nasmie
tie diege Nayprwe
mekterym dussem pro
mektere zasluzenie
buoh zgewuge / Druhe
Angelee gessto zde na
swietie wzdy przinas
su a nasse skutky widi
wkazde hodinie kdyz
chtij gim zgewiti mo
hu / Trzetie ty dusse
gessto s tohoto swieta
do ozistze gdu / to wsse
zoz se dobreho diege za
nie druhym dussem
zewiti mohu /
Pate a posledni wie
dieti slussy / zie wssech
ky dusse zoz gich gest
na onom swietie spolu
se znagij / Nayprwe ti

gessto gsu wpekle wiet
zij zalost magi zie god
na druhu zna Ale w
nebeskem kralowstwie
spolu se znagij wssichni
przibuzni y neprzibuzni
welikym vtiessenim /
Neb yakoz prawi swate
pismo / wnebesiech yza
dneho nedostatku neme
Protoz wssem tiem du
ssem gessto donebes do
gdu nawieky blaze gi
bude Nebo wte slawne
znamosti boha widuce
spolu se y s tiemissemi swa
tymi radugieze / wsse
zleho zbaweni gsuce
wewssem dobrem w
panu bohu se kochagi
wieky wiekoma Amen

## Ziwot Swateho Linharta

Swaty linhart
byl gest tiech
zasow piet set
let po bozim narozenie /
a swaty krest od swa
teho Remigia Remskeho
Arcibiskupa przigial / a
od nieho se swatym o
byczegom a pismu swa
temu spiorze se nauczil /
Otecz swateho linharta
s swymi przibuznymi
na krale Fransskeho



dworze wladarzem vzi
nien a prwnij byli Na
kterzemzto dworze swaty
linhart kralowi wel
mi mily byl / Tak zie
progeho prossbu wssecky
wiezne propustiti kazal /
A kdyz tak prosiwu swa
tost nawssekty slawne
slowuten byl / przipu
dil ho kral / aby wge
dworze byl / dokadby ho
biskupem neuczinil Od
tohoz se swaty linhart
wzdalil a napussti giti
zamyslil / A tak ode w
sseho s swym bratrem
lihartem do toho mie
sta gessto Aurelianu
slowe ssel / A kdyz tu
pobyli / lihart nage
dnom brzehu sam byd
lil a bohu sluziti vmy
slil / A swaty linhart
ducha swateho nawge
nim do toho miesta ge
ssto Aquitania slowe
kazat giti se przipravil
A tak mile odpusstien
od sebe wzawsse swate
mu polibenie sobie
dawsse / rozno su se
rozessli / A kdyz swaty
linhart po rozlicznych
wlastech kaze welike
diwy czinil / Nagednom

lesy nedaleko od toho
miesta gessto Lemowika
slowe / bydlo sobie tu
vczinil bohu snazne tu
sluzil / Na tom lesy pro
kralowske lowy byla
gedna krasna Sien v
dielana / Potom tiech
zasow to se przihodilo
zie kral s kralowu na
ten low przigel a wel
mi wesel byl / A tu geho
kralowa zie tiehotna
byla dietie porodila a
s nim vmrzela / W tu ho
dinu stal se plaz weliky
ano kral se wssim dwo
rem zalostiwie plage
W tu hodinu S. Linhart
po lesy chodie bohu se
modlil / vslyssaw zda
leka plaz zalostiwy /
slitowaw se nad nimi
k nim ssel / Tehda ho
kral przed se zawolaw
gey otazal kto by byl
Hemuzto S. linhart
odpowiedel y ka zie
gest vczedlnik S. Re
migia / Wwedl gey
kral k mrtwemu tielu
k swe kralowie / a geho
nabozne prosyl aby
se radil za kralowu
y za dietie bohu po
modliti / zelu wieru
mage

zie gey buoh moz vtie
ssiti a geho kralownu
wzkriesyti pnad dietie
tem tepru narozenem /
Tehdy netahl se swaty
Linhart bohu pomodliti
az ylned kralowa y s
dietietem gest wzkrie
ssena / Gemuzto kdyz
kral chtiel welike dary
dati / nechtiel gich wziti
ale aby chudym bylo
rozdano rozkazal a rzka /
Tat zbozy tohoto swieta
nezadam / mam name
pusstri dosti / a tu sem so
bie zwolil abych se me
gezu kristowi slibil /
Tehda gemu kral po
wolil kazilliby wess
ken leb te pussze sobie
gmieti / Swaty Linhart
odpowiedie / Nenie mi
tolko trzeba / ale coz za
gednu noc naostiepy ob
geti mohu / to mi pro
buoh rac dati / Tomu
kral rad powolil / A tak
natom miestissti klasster
sobie vcinil sedwiema
mnisskoma bohu sluzil
A tu zie mkdiez o blizge
wody gmieti nemohli
Studnicy sobie maly
pokopanim naboze vpro
syl / Tu take toliko swa
tych diwow cinil / a

zwlassce kteryz wiezen
sie geho swate milosti
porucil / ten toho wie
zenie geho swatu mod
litbu byl zprossten / A
niekteri rytierzi s okowy
kme^v prychuze w bozy
sluzbie dosmrti s nim o
stali /
Potom Swaty Linhart
mnoho casow bohu
sluziw ysskonal / a do wie
cne radosti se dostal /
Potom Swaty linhart
rozlicnym lidem bozy
mocy mnoho diwow
vkazowal / a zwlassce
z zalarzow / z wiezy / z o
kow · kterzse gemu poru
cil / ten od geho swate
milosti pomoc miel /

## Ziwot Swate lidmilly czeske diediczky ·

Kdyz chtiel wsse
mohucy hospodin
aby skrze geho
sslowuzie ducha swate^o
papresky / krzestianska
wiera powssem swietie
se rozplodila / Tehda za
tiech casow / w niezto
duostoyny miste Swaty
Augu^n na swietie ziw
sa kwetl / zatiech casow
wzniekl geden bozy muz
gmenem swaty Cirillus



genz dote wlasti gesste
Bulgarska slowe pri
ssel a ten lid na krze
stiansku wieru obra
til / A potom do Mora
wy prissed ten lid w
morawie take k bohu
obratil / Ale zie lid
toho casu hruby k bozi
sluzbie byl zwymysslil
sobie swaty Cirillus
aby ducha swateho po
mocy Sluzbu bozy slo
wenskym yazykem z
rziedil / a wssecko py
smo stareho y noweho
zakona slowensky pre
lozil / a ten rzad w slo
wenskych wlastech bozy
az do dnessnieho dne
Potom Swaty Ciril
lus swe^o bratra ge
muzto Metudyus rzi
kali v morawie osta
wiw do Rzima y na bo
zenstwi ssel / A tu otec
swaty papez a giny
mudrcy swate^o Ciri
lla trestali su z to^o
prozby byl slowensky
bozy sluzbu sluziti v
[illegible]l / Gemuzto se
omluwil swaty Ciri
llus a rzka / Wsselik
duch wsselikym iazykem

ma boha chwaliti / A
pomewadz gt hospodin
slowensky iazyk y ako
y gine rzeci vstawil /
Jakzto mi gt hospodin
wdechl / tak sem tiem
cinem mnoho bludnych
lidy na swatu wieru ob
ratil / To oni vslyssaw
sse geho twrde wiecze se
podiwiwsse toho gemu
potwrdili y vstawili /
aby sluzba bozy w tiech
wlastech byla zpiewana
y sluzena slowenskym
yazykem az do dnessnie^o
dne / Pehozto potwrze
nie na swatem otcy
papezi swaty Cirillus
listow dobyl / a dotiech
wlasty popsal / A poto
w duchowny stawo wsu
piw bohu snaznie slu
ziw ysskonal / A ten
bratr geho Metudius
genz byl w morawie
ostal / kralem morawe
skym / gemuzto gmeno
bylo Swatopluk arci
biskupem vcinien / a
podsebu sedm ginych
biskupow miel /
Zatiech casow ceska
zemie gessce v wiecze
bludila a pohanskym

sie modlam modlila /
Przedtiem byla gedna
Slowutna przirozenee
smysla zena / ale zazo:
dieynize gmenem li
busse / gegimzto nale
zenim prazske miesto
gest vstaweno / A poto
kdyz sobie Czechowe
gednoho Sedlaka ora:
ze / ale welmi mudre
gmenem Przemysla
knietzetem zwolili /
Tehdy zan libussi dali
Od kterehozto pramene
narod possel Czeskych
kniezat y kralow po
wssem swietie slowu:
tych az do dnessnie
dne / Potom pomno:
hych czasich odtoho
pramene possel gest
wewoda czesky gme:
nem Borziwoy muz
dobrotiwy / postawy
krasne / mudrosti plny /
Ten sobie poyal zaboz
podymi z swe zemie dce
ru Slawnikowu z mieli
nyzkeho kraye gmene
lidmillu Ta za swe
mladosti / takie sie mod
lam pohanskym mod:
lila / A kdyz geden zas
Czesky wewoda Borzi
woy do morawy k krale

Swatoplukowu dworu
gel / Gemuzto kral wi
tanie daw k obiedu poz:
wal / ale mezy krzestia:
ny gemu sedieti nedal
ale kazal podle pohanske
obyczege slussie tobie
przed stolem napodlaze
sedieti. Nad nimzto sie
Arcibiskup Metudius
slitowal / a zan se pote
diel knie[v] wecze Cy
zie ty gsa tak welike
kniezie toho se nestydis
zie sy od duostogenstwij
sedienie wysazen / ale
prosiwe bludne wiery
a modly radiegi naze:
lini nepodztiwie sedys /
K niemuzto wewoda
wecze / Czo natom lezy
proto tymm / neb zo wa:
sse krzestianska wiera
pomaha / K niemuzto
S. Metudius wecze / Ch
tiellibys mohlby toho
dobrze polepssiti / Od
powiez se swych diabel
skych modl / a budess
panem nad swymi pa
ny / a wsseczky swe ne
przately pod swu moc
podtepess / [illegible]
narod slowutnie sle
zmozes / neb gest to p
rozkwie o Czeskych



K niezatech dawno pro:
rokowano / K niemuzto
wewoda wecze / Gesli
to tak proz mne ylmed
nepokrztiss / zilit go prze
kazi / Swaty Metudius
wecze / Aliz nam neprze:
kazie / gedine bud hotow
aby vstawicznym srdce
vwierzil w otcze boha
wssemohuczieho / y w
Gezu krista syna geho
y w ducha swateho / genz
gest oswiecitel wssech
hrziessnych dussij / A to
vcin netoliko protieles
neho zbozij zadost / ale
pro spasenie tiela y dusse /
a s bohem nawieky prze
bywanie / Tu swatu
rzecz Czeske kniezie vsly:
ssaw / ducha swateho
posylnenim snaznie po:
zadal / aby geho Arcibi:
skup pokrztil / A kdyz by:
lo nazaytrzie / wida otecz
swaty Metudius tohoto
kniezete vstawicznu za
dost y gei sstrzidciti slu:
hami gessto s nim byli
przigeli pokrztil / A tak
sie w swate wierze po
sylniw / gednoho kniezie
k niemuzto bylo gmeno
[illegible] / s sebu poyal a

do Czech se wratil / a
kostel w gmie swateho
Climenta nad tiem hrade
gessto hradisstie slowe
vczimiti kazal. A tu toho
kniezie starostu vczinil /
A zatiem Czeske zemie
lid tez sporze swatu wie:
ru przigimal / A potom
pomalych dnech swaty
otecz metudig do Czech
przigew Swatu lidmillu
s mnohymi ginymi po
krztil / skrzemiehoz swata
wiera w czeske zemi
mocznie se gest rozplo:
dila / To wida diabel
ano se zgeho mocy mno:
stwij dussij z prossauge
Czeske pany proti knie:
zeti zbudil protikrzestian:
sku to wierne kniezie z
Czeske zemie wypuzen
Pro niezto vnhed sie z
drwih do Morawy k kral
Swatoplukowi a k Arci
biskupu Metudiowi gel
A tu pocztiwie od nich
przigiat / a niekteru zas
s nimi przebyl / Ale zie
zlost na zas pobugegiz
dlucho trwati nemuoz /
w Czeske zemi starssi
pani / opiet swocho wie
wodu zase sdczinij przi
giali / A on wratiw se

wegmie swate kralowny
kostel wprazskem miestie
vzinil / Jakoz byl wtom
swem vtiekani w czerame
matze bozy slibil / To ten
bozy muz byl gest zprw-
nich kniezat Czeske ze-
mie / kteryz gest bozy do-
my zakladal a kniezy
y zakonnistwo a duchow-
ny lidi k bozy sluzbie
prziprawowal / A poto
s swou hospodyny s swa-
tu lidmillu gmiel trzi
syny a tri dcery / Jakoz
gemu byl otez swaty
methudius predpowie-
diel zie sie geho rod we
wssem dobrem mnogie
miel zploditi a rozmno-
ziti / A zatiem wewoda
Borziwoy s weliku czty
swe dni zwedl a bohu
sie poruczyw y skonal
A miesto nieho syn geho
zbihniew Czeske kniezet-
stwy przigial / Ten take
yakozto y otez Kostely
kniezstwo y wieru krze-
stiansku slawnie pomno-
zyw y skonal / A miesto
nieho Wratislaw otez
swateho Waczlawa w
Czechach kniezetem byl
A ten gest wegmie s.
Gizy duchownim pan-

nam na prazskem hra-
die Classter vzinil /
Zatiem Swata lidmilla
po swem hospodarzi swa-
w czistotie az do skonze-
nie przebywala / bohu
snaznie sluzezy swe tie-
lesenstwie / posty kleka-
nim modlitbami y mno-
hymi ginymi dobrymi
ziny trawila / w skutczich
milosrdnych mile pro
pana boha chude knie-
zy y putniky krmila /
nemoznym patrny y
strastnym a potrzebnym
almuznu dawagiz / tak
zeby mohla byti na-
zwana stkwucie hwiez-
da gessto gest swych
swatych prziklado
swietlymi paprsky
wssieku Czesku zemi
oswitila / A zie swata
lidmilla w swem ~~pra-~~
~~swie~~ poruczenstwy w-
nuka swoho swateho
Waczlawa ymiegiesse
Tomu gegie Czhie ne-
milostiwa pohanka za-
widiecy na swe mysli
zlostnie zamyslila kte-
rakby swatu lidmillu
zahubiecy / To swate
dietiatko s. waczlawa
ku pohanskym modla



obratila / a wtom aby
krzestiany ab wczeske
zemi zahladila / Jakoz
se gest oto potom poku-
sila / kniezy s zemie wy-
hnawssi / a kostely dwe-
rzi wssudy zahrazditi ka-
zala / To swa lidmilla
zdaleka vznamenawssi
do Tetina k berunu na
hrad / przestiehowala
A tu wssieku swatost pri-
prawiwssi swou dussi hospo-
dinu poruczila / A wtuz
hodinu dwa nemilostiwi
katy nagegie smrt na-
prawena / wgegim po-
kogi dwerzi nam wy-
razywsse bezewssseho
sudu / swou milostiwou
kniegni nepoczstiwie tr-
hati poczali / Gimazto
ona rzecze Czo czinite
zdali toho nepomnite
zo sem ya wam dobreho
vczinila / To sslechetna
swietieze giich hrziechu
wiecze zelegicy nez swe-
ho bez ziwoty mluwila gest
Ale oni nato nic ne-
tbali / ruchu neb zawo-
gem gegi swate hrdlo
zatahli a tak gi zada-
wili / kniezto ona ge-
sstie yakz mohuc rzekla
Ty radiegi mu hlawu

setnieta / at se wne-
kum promeho gezu za-
malegiz swatych mu-
czedlnikow korunu ob-
drzim / Nato ta milostiwa
katy nic nepotbawsse
gegi swate hrdlo zata-
hli a gi zadawili / A tu
mili dussi Angele w
zawsse do nebeske radosti
nesli / A potom mnoho
swatych diwow skrze
Swatu lidmillu buoh
s rozlicznymi lidmi czinil
y czini az do dnessnieho
dne / A potom po
niekterych dnech swa-
ty Waczlaw gegie swa-
te tielo do prahy z Te-
tina przinesl / a v swa-
teho Gizy w klasstere
v duchownich panen
poczstiwie pochowal /

Ziwot Swateho Mar-
tina Biskupa a Zpowie-
dlnika bozieho /

Swaty Martin
z toho miesta ro-
dem byl gemuz
to Sabaria rziekagi /
Ale zchowan gest w lam-
partske zemi / w miestie
gessto papia slowe /
A gmiel gest otze [illegible]a
Czesarzowie Juli[illegible]no-
wie a Costantynowie dworze /

Ten gt miel podsebu tzid
zeti rytierzow / s nakterezto
dworze Swaty martin
s otczem sluziesse ale ne
rad / Nebo gey duch swaty
gmam wedl / A kdyz byl
Swaty martin dwanad:
zte let wstargi / proti woli
swych starost / wiece
kostela nez dwora dzal
se / Abylby rad napiussz
ssel / ale wzlicne yemu
nemogy prekazeti / A
kdyz to gednu Cziesarzo:
we vslyssali / aby sta:
rych otczow synowe
miesto nich sluzili / Teh:
da mezy gynymi k sluz:
bie swate martina ia:
ko bezdieky prikazali /
P rzikteremzto dworze
gedne s gednim panossi
byl / a tomu wiecze slu:
zil / y obuw s zuwal / za:
stiegy nez panosse ge
A to wsse vpolkne pro:
buoh czinesse / A kdyz
gednoho czasu zymnie
skze branu toho mie:
sta gesto Ambianis
slowe s mnozstwim
lidu ssel / Swaty mar:
tin tomierz nahcho chu:
deho vzrzew / pogimych
poostan / wida ano ge:
zadny probuoh mu ne:
dal / sobie gei zachowa:

neho vzrzel / wypnaw
mecz weliku zastku swe
plassze vkrogiw chude
pro buoh dal / Promiezto
tyzhned prwnij nocy
zgewil se gemu gezus xpus
odienw se tu zastku pla:
ssze / gesto byl swaty
martin chudemu dal
A takto k swym ange
lom gesto okolo neho
stali mluwil / Ay tot
martin gessze negsa
krztien / wssak mie wto
to ruocho odiel / To s.
martin znamenaw /
niz se proto marnu
chwalu nepochlubil /
ale bozy dobrotu poz:
naw / gyz gsa osmnad:
zte let wstany / pokrz:
titi se kazal / a potom
gessze dwie letie na
Cziesarzowie dworze
ostal / A kdyz zatiech
czasow gedni czyzozem:
cy narosse stawy hu:
bili do ffrancske su zemie
tahli / Tehdy Julianus
ciesarz chtie proti nim
tahnuti / kazal mezy
rytierzstwo weliké pe:
nieze rozdati / Ale swa:
ty martin nechtie se
giz dele s swietem ob:
chodyti / trzech penicz ne
chtiel wzieti / y rzekl gt



k Cziesarowi rzka Slu
ha sem gezu krystow
giz mnie nesluszy bogo:
wati / Z toho se Cziesarz
rozhniewaw wecze / ne
czinis toho z nabozen
stwie / ale pro strach bo:
ge se pobitie proto sluz:
bu wzdawass / K niemuz
to s. martin s pasmu
mysky rzekl / pomniewadz
to neme wiecze / ale ne:
vdatenstwy prziklladass
Tot zaytra bohda vkazi
zie bezewsseho odienie
s prwnimi nassimi sta:
nu / A tu ani helmem
ani sstitem zastan ale
znamenim swatého krzi
ze / Tehdy ciesarz kazal:
geho nazaytrzie stzieczy
aby toho dostal k niemuz
se byl zamluwil / A
zatiem dauhy den od
neprzatel Cziesarowi
wzkazano / Zie se gemu
wssem poddawagi
A to se gt mohlo dobrze
stati y zasluzem swate
martina bez lidskeho
krwe proliti / a ten mir
stal se gest / Od toho cza:
su swaty martin swieglu
sluzbu wzdaw k swate
hylariowi kupitawske
biskupu ssel / A tu napr:

wnij swieczemi swiecze
A potom od hosspodina
zgewenie miel / aby swych
przatel nawssiewil kte
rziz gessstie pohane byli
G onwpprawil se natu
czestu a predpowiedel
ze ma nate czestie mno:
he protiwenstwi trpieti
A tak se gest przihodilo
kdyz do wlaskych stal
przissel / paduss naň
wystupili / a zwlassze
geden rozniecza sekyru
chtiel gemu hlawu roz
wratiti / Tehda swaty
martin Zwou ruku po
zdwihl ranu zdrzal / wo
tu hodinu opak gemu
ruce swrzanowse / ged:
nomu zpaduchow gey
poruczili / A kdyz ho ten
paduch otazal / vzasslis
se / Swaty martin rzekl
nikdy sem bezpeczen ne:
byl / neb wim ze w
czlowieczim poku ssem
hosspodin naysspiesse
pomoze / To rzka swaty
martin / poczal tomu
paduchu toliko dobrze
prawiti / az gei nawie:
ru pokrztil / Promiezto
ten paduch S. marti
na rozwazano naczesta
wedl / a hnieczowse

pokaw bohu se dostal /
A potom kdyz swaty
Martin tu czestu do Me:
dyolanske° miesta ssel /
potkal gey diabel w czlo:
wieczy twarzi / y otazal
geho kamby ssel / Gie:
muzto S. Martin rzekl
Budu tam kamz mi buoh
rozkazal / Diabel wece /
kamzkoli pogdess dia:
belt se bude protiwiti
Gemuz S. Martin wece
Boha mam spomocznika
nebogim se co mi wsse:
liky czlowiek vczini / A tak
ynhed diabel zmisal /
Potom po niekterych
czasiech / swu matku
pohanku na krzestiansku
wieru obratil / ale otecz
w pohanske wiecze o:
stal / A odtad ssed bliz od
miesta pitawske° klasster
vczinil / A odtad blizko
gednoho czlowieka na
wieru obratil / a malu
hodinu od nieho odssed
zase se wratiw bez ducha
gey vmrleho nalezl /
Tehdy S. Martin to v:
mrle tielo do swe komor:
ky wnesti kazal / a tu na
boznie na zemi padl pa:
na boha zan poprosil
A ynhed toho mrtwe°
wzkriesil / A potom ten

Czlowiek swaty krzest
przigial a mnohym lide
rozprawiel rzka / Kdyz
mne na onom swietie
do welikych temnosty
odsudili / przedstupiwsse
dwa angely przedne
beske° sudze rzekli gsu
Tot gest ten zanehozto
S. Martin prosy / Gimzto
kral nebesky rzekl / a wy
geho pomocy gemu gey
wraczte / A kdyz tiech
czasow Turonske knie:
ze miesto biskupa ne
mielo / pozdwihla za swate°
Martina wsseczka obecz
prosyti / aby gegich bis:
kupem byl / Tehda swa:
ty Martin dluho se bra:
niw gegich prosby za
wrczy nemoha biskup:
stwie przigial / w kterez
to stawie swietske prze:
kazky biehage / dwie
mili przed miestem kla:
sster vczinil / a tu s osm:
desati duchowniemi s
welikym vtrpeni bohu
sluzil / Tu prawdy lez
v kteru nemoz wina
nedokusyl / rucho gegich
twrde a ostre bylo / a
mnoho nichto nositi za
weliky hrziech mieli /
Pro niezto z mnohych
miest wybuge gegich



nabozenstwie z nich so:
bie biskupy woliti / A to
sie take za czasow swate°
Martina przihodilo / zie
sie lide gednomu czlowie:
ku palo swate° muze:
dnikowi w cztnie geho
oltarz vczinivsse modlili /
Tehda S. Martin dluho
se ptaw / a nenalezl oge°
swatosti nikdiz mu psano
dal se na modlitbu ysse
hospodina / aby gemu
raczil zgewiti ktere od
platy anebo ktereho
duostogenstwie ten czlo:
wiek byl by / A tak stoge
na modlitbie S. Martin
gednu stien przezenny
vzrzew gey zaklel a rzka
Powiez mi co gsy / tot
bozy mocy przikazugi
a kterehos zasluzenie
czlowiek / Gemuz bylo
odpowiedieno z toho czer
nekho stienu / Otcze swa:
ty Martine / stogis oto
chtie zwiedieti co sem
ya / kaziz wiedieti ze
sem byl czlowiek przezly
az do me smrti / a pro me
hrziechy ztratil sem moy
zivot / To S. Martin
vslyssaw Ten oltarz ge:
sto byl we gmie toho
hriessnika vczinien zru:
ssiti kazal /

To se take pisse o Swate
Martinu / zie kdyz ged:
noho czasu chtiel przed
Cziesarze Walentina
giti a prositi za niektere
wieczy / W niemzto cie:
sarz nechtiel geho vsly:
sseti / zapowiedieno bylo
aby gey nikterak przed
ciesarze nepustili / Tehdy
S. Martin te wssie ne:
diele w zimi chodie po
pel nahlawu sypie v
welikem vtrpeny swe
tielesenstwy muzil /
Tehda ponukanim an:
gelskym w gednu ho:
dinu bezewssie przekaz:
ky przed ciesarze ssel /
Gehozto ciesarz zazrzew
zie przeden pusstien wel:
mi se rozhnewaw / y ti
niemu powstati nech:
tiel / Tehda plamen
przissed s stolicy pod cie:
sarzem zapalil / w tu
dobu ciesarz wstana
nebesku moc w tom
srozumiew / wesse sem
ge° vslyssal / A by by
ge° nadto rad daro:
wal / ale S. Martin
darow przigiti nechtiel /
Gednoho take w iselze
swu prosbu z mrtwych
zkriesil /
Geden take mladenecz

kdyz vmrzel / matka ge°
zalostiwie plagic / prosila
gan S. martina prosyti
Tehdy S. martin prostred
wsse° lidu poklekl a zan
pana boha poprosyl / a
hned mrtwy mladenec
wstal / Protomzto wssick
ni pohane kteriz tu byli
krzestiansku wieru gsu
prziali /
Take gednoho czasu vz
rzew S. martin ano had
przes rzeku plowe / boziy
mocy gemu prikazaw
aby se nabrzeh zase ne
wratil / A swaty mar:
tin nabozne wzdechna
zalostiwie promluwil
rzka / Ay tot hadowe
mne poslucha gi / a lide
mne poslucha ti nechtie /
Byl gest take S. martin
welmi pokorny / Tak ze
gednu w parziskem mie:
stie welmi ohawneho
malomocneho vtkal
a wegmeno gezukrista
gey polibil y pozehnal /
a hned malomoczny
byl vzdrawen /
Byl gest take S. martin
welike° duostogenstwi
tak ze ge° swati Apo:
stolee y gini swati se
ge° zgewugice czasto
gei nawsstiewowali /
Jakozto gest swyma
dwiema vczedlnikoma

Seuerowi a Gallowi
pod tagemstwim powie
diel / zie k niemu swati
Apostole y gini swati
chody age° welike vtie:
ssenij czinij /
To gt take zwlasstie o
Swate martinu psano
zie miel k bohu tak swd:
ce snazne / zie rukama
y nohama se k nebesom
wznassel bez przestanie
se modle / Byl gest S.
martin wssem bludny
a wssem hrziessny mi
lostiwy / Tak zie kdyz
gednu diabel k niemu
przistupiw poze geho
trestati rzka / proc tak
lehce welike hrzissniky
k milosti prziginass /
Genuzto S. martin
odpowiediel rzka /
Neboztiku hubeny / by
ty lidi nepokussel a
gim w gegich spasenie
neprzekazel / a wswe
se zlosti sam poznal /
gessto s dobru nadie:
gij milost v gezukrista
mohlby nagiti /
Byl gest take S. martin
welikeho milosrdenstwij
k chudym / tak zie kdyz
gednu na welike hody
chtiel mssi sluziti / do
kostela ssel / k niemuz



K niemuz geden nahy
chudy przistupiw poze
prziodiem prosyti / Teh
da S. martin przikazal
swe° Arcipriesstowi / aby
toho chudeho prziodiel /
Ale yakozto bywa pri
welikych dworzich czoz
pan przikaze toho vrzed
nicy neczzdy czini / Take
tento Arcipriest na pri
kazani swateho martina
nic nedbal chude° ne
prziodiel / To S. martin
vznamenaw toho chu
de° sukconie vwedl /
swu sukni kteruz pod ka:
pij nosyl gemu dal / a
to° chudemu hned prze
giti kazal / Kdyz poze
Arcipriest S° martina
pobiezeti aby ssed weli
ku mssi yakoz slussalo
zpiewal / Tehdy swaty
martin se mnieme k Ar:
cipriesstowi wece / Ne
mogu tam dokud chu:
dy sukne mieti nebude /
Tu dobu Arcipriest na
trh ssel gednu chaternu
sukniczy za piet strzibr:
nych peniez kupiw przed
S. martina przissed po:
wrhl / kteruzto S. mar:
tin wzaw taynie se wni
oblekl / a ze welmi spro:
stna sukinze byla / ge°

wzdeli gedno do kole°
a rukawy gedno do
loktow / Kdyz tak ssel
a mssi sluzil / kolo a
nebo kule ohniwa nad
ge° hlawu se vkazala /
naznamenie zie yako
Apostolo duch swaty
w ohniwe postawie swa:
te° martinu poslan byl /
A to take geden miste
pisse kdyz S. martin
yakoz obyczey ruce na
horu zdwihl / Tehda
gemu rzizowe rukawy
na lokty spadli / tak
zie geho swate hnaty
nahe ostali / Tehda ano
wssichni widieli dwa
angely z nebe sstupi
wsse drahym pokrytim
geho swate ruce przi
kryli / Geden take zas
zgewil swate° marti°
diabel w kralowske
russe w zlatych noha:
wicziech / s welikú okrasu
a s yasnu twarzij / A
kdyz tak stogice a na
se wzhledagic mlczeli
Tehda diabel promlu:
wil k Swatemu mar:
tinu rzka / Ay tot
martine sem twoy
spasytel / gehoz ty na
sleduges / gezus krista
chtiel sem se tobie prwe

nez gimym zgeviti / To
S. martin vslyssaw / po
zal se stoge amkze di
witi / K niemuzto dia
bel wecze / proz me ke
zi neuwierziss a wida
zie ya sem twoy spasi
tel Jezus kristus / Teh
da S. martin duchem
swatym navzen diablo
wi rzekl / moy spasitel
Jezus kristus netak gest
chodil wpyssne ruisse
ani wte postawie iako
ty chodiss / Ale by mi se
vkazal moy spasytel
ten by mi se zgewil w
pokornem ruisse yakoz
gt na swietie chodil a
s ranami kterez gest
prziesseczky hrziessne na
krziz trpiel / A pak to
brzo swaty martin rze
kl tak diabel zmysal /
Potom swaty martin
przedmnohymi czasy
bozim zgewenim swe sko
nczenie przedpowiedial / a
swym niekterym bra
trzim czas swe smrti
zgewil / A kdyz gednu
Candaczskemu biskup
stwy mezy gedniemi zna
menitymi lidmi wale
czny hniew biesse / To
zwiediew S. martin
chtiel ge smierziti przi
gel kniny / A tu nedluho

pobyl / y znamenal na
sobie zie sily gemu
vbywa / zzawolal swe
vczedlniky k sobie gim
swe blizke skonczenie
zgewil / To oni vsly
ssawsse zalostiwie za
plakali a kniemu rzkuce /
Procz nas mily otcze po
sobie ostawugess / neb
komu nas smutne a
swe opusstyss a porauciss
oborzit se na twe stado
wlczy vklanny / Tehda
Swaty martin vzrzew
ani zalostiwie placzy
sam s nimi zaplakaw
bohu se pomodlil a rzka /
Hospodine semli gesstie
twemu lidu potrzeben
gessthet rad poprauagi
protoz stan se wuole twa
Neb wgeho srdczy dwo
ny boy biesse / S gedne
strany swych mnisskow
libuge / a s druhe strany
wssy zadosty po gezu x̄o
tuzil / A kdyz tak swaty
martin rzim a wpopyele
le wsrwem loze leze k
skonczenie se blizil / pozali
ge° mnisskowe prosili
aby sobie dal loze opra
witi / Gimzto S. martin
wece / mily synowe
neslussie krzestianu gi
nak / nez wzrim a wpopyele



vmrzieti skrych wam
gimy przyklad ostawil
skrze sskrbych / A kdyz ge°
pozali prositi / aby wznak
nelezal / ale propolch
zenie aby na stranie po
lezal / ktomu gim swaty
martin wecze / Nechayte
mne dietky at wnebesa
hledim aby duch moy
naprosto sfel k bohu / A k
dyz to rzekl / wzrzel ano
diabel stogi / k niemuzto
S. martin wecze / y czo tu
stogiss krwawa sselmo
nicz na mnie swe° zysku
nenalezness / ale lono
Abrahamowo mne przi
gme / To rzekl S. martin
ypustil dussi / Tehda w
tu hodinu ihned se ge
twarz zaswitila yakoz
giz nebesky oslawena
A angele nebessczy nad
nim zpiewagicz byli sly
ssani / A wtuz hodinu
w kteruz swaty martin
skonal / kdyz swaty Se
uerus Colinsky biskup
podle sweho obyczege
na nedieli po gitrzni
posmatych chodie kla
mel se / y vslyssy ano
angele podnebesa se
wznassegicz sladce zpie
wali / Tehda powolaw
k sobie swe° Arcipryssta
rozkazal ge° slyssali by czo /

A on rzekl zie nicz ne
slyssy / rozkazal ge° swa
ty Seuerus aby snaznie
posluchal / zdaliby czo
vslyssal / Tehda ten Ar
cypryst zdwih se na
nohy holi se podeprzew
ucha nakladage pozal
snaznie poslauchati / wotu
dobu iakz se zan swaty
Seuerus bohu pomodlil
tak yhned arcipryst
poze rzecy / Giz slyssim
hedny sladke hlasy an
gelske wnebesiech zpie
wagicz / Tehda k nie
yhned swaty Seuerus
wecze / wiezto zie kniez
moy swaty otecz mar
tin nynie skonal gest
A y tot gey angele do
nebe nesuce zpiewagy /
Toho tehe dne swaty
Ambroz medyolansky
biskup msi weliku slu
zie y vsnul / Tehdy ten
gessto miel Epistolu
czisti dluho czekaw k
swate° ambrozi sprym
mi przistupiwsse vbu
dili gey rzkuce / Giz
gest czas otcze swaty
dluho tebe wessken
lid czeka kuz epistolu
czisti / K nimzto S. Am
broz wecze / Kebud wa
ptiwno / neb tt biete
mog otecz swaty Martin

vmrzel / A ya sem byl
wynie nageho pochowa-
ny / ale posledny mod
litby proto zeste mne
vbudili dospieti sem ne
mohl / Tehda wssichni
ten den znamenawsse
poznali zie wtu hodinu
S. martin skonal /
Potom po cztyrzech a po
cztyridczeti letech kdyz
perpetuus S. martina
tielo na to miesto gessto
y dnes lezy s weliku cztj
slowutnie przinesl /
Proto mnozstwy lidu yzto
naten slowutny den
geº swateº przenesenie
byli przissli / byla sta
dwa chuda clowieky
almuzny zebrat z da-
leka przissla / geden byl
slepy a druhy chromy
kterzyzto slepeº cestu
vkazowal / a slepy chro-
meho nosyl / A tak se
obchodiche welike al-
muzny brali / Tehda
vslyssawsse / zie tielo
S. martina weliko di-
wy czini / a kozlique ne
mogue vzdrawyge /
pocali se strachowati a
rzkuce / wystrzihayme
se toho abychom se s tym
swatym tielem kdyz ge
ponesu nepotkali / ne:
bolbychom vhned vzdra-
weni byli / a tak by nam

potom zadny nic nedal
ale podme wginu
vliczy / gesstot geº tudy
neponesu / A kdyz to rze:
kli wginu vliczy sussli
a bozy nahodu tielo
swateº martina proti
nim ponesu / a vhned
obi gich woli oba zdra-
wa byla / slepy widiel
a chromy chodil / neb
hospodin czasto swym
protiwnikom progich
polepssenie swu milost
vkazuge / Proto swaty
Ambroz o swate mar-
tinu takto pisse / Swa-
ty martin bludne mie:
sto chram gt oborzil /
milostiwe korauhwe po-
zdwihl / mrtwe kazie sol
zle duchy z lidy wyha:
niel / a otkazliwych
nemocy przirnym po:
mahal / A tak gt byl
swrchowany nalezen
zie chudeº wegme
gezu krista milostiwie
przioditi / swoeº spase:
tele tymz vkazatem
odieneho nalezl / O przie
sstastna sstedrosti ge:
sto sy sameº boha przi
odiela / o blahoslawene
toho plassce vkazanie
gimz to se gt przikrzyl
y kral nebesky przioditel



O milostiwy boze / kteru
odtwe swate milosti
odplatu przigme ten
gessto gt tobie swe w
sseczko tielesenstwie o
bietowal / kdyz gt toº
na tobie zasluzil / zie
za male swoeº plassce
vkazanie / twu swatu
milost vzrzel w swem
sstastnem prziodienie /

Ziwot Swateº Briccie

Swaty Briccius byl
sluha a zaken S.
martina Genz swa
teho martina nenawidiel
A mnoho geº przikorzny
czinil / Tak kdyz gednu
geden chudy swate mar:
tina hledal / powiediel
geº swaty Briccius arzka /
hledassli geº znameniaw
dobrze kteryz chodi yako
pomameny / a wzdy do
nebe hledi / tent gest /
Tehdy ten chudy swateº
martina nalezl / a gcoz
namiem poprosil to geº
bylo dano / A potom S.
martin pozwaw k sobie
S. Briccia promluwy
kniev arzka / A zda se ya
tobie zdam bez smysla
pomameny / To swaty
Briccius vslyssaw welmi
se zahanbiw zaprzel gt /

Genuz swaty martin
weze / A zdaly tohoz ne
wiss ze sem ya to w swe
vssi slyssal kdyzs ty to
mluwil / Protoz zagiste
prawim tobie ze sem to
na hospodinu obdrzal / zie
po mem skonczenie na
me misto wstupiss / a
tuto biskupem budess
Ale w tom biskupstwie
mnoho protiwenstwy
mieti budess / a mnohe
strasti trpieti musyss /
To S. Briccius vslyssaw
poczal sie gemu sluto:
ny posmiewati arzka /
wssak sem ovviem dobrze
rzekl / ze chodi yako bez
smysla pomameny /
Potom po mnie kterych cza:
siech kdyz S. martin sko:
nal / Swaty Briccius mie:
sto nieho biskupe wzimien /
W kteremzto biskupstwy
dal se na welike nabo:
zenstwy / A kdyz tzidczeti
let byl biskupem / gedna
pradly gessto nageho
dwor tieho prala / po:
zawssi y gmiela dietie
To wssecka obecz vsly:
ssawssi / kamenie k zabiti
nabrawsse / przibiehli
przedge wrata a rzkuce /
Dost at sme pro dobrotu
swateho martina twu

negistotu az do teto chwi-
le trpieli / ale giz toho
nebude / Tehdi swaty
Briccius poce toho yako
ten gez otom nic newie-
diel odmluwati takto
k nim rzka / Abysste to-
wierzili ze sem newinen
kazte sem dietie prziniesti
A kdyz ge prziniesli / kte-
rez trzidczeti dny wstarzi
bylo / pocal ge swaty
Briccius zaklinati a rzka /
Dietatko zaklinam tie
mocy syna bozieho po-
wiez tuto semli pa kwoy
otecz / kterzmu dietie we-
ce / Negsy ty otecz moy /
To lide vslyssawsse po
czali na s. Briccia wo-
lati a rzkuce / Chceme
tomu otaz kto gest ge-
otecz / kto swaty Bric-
cius wece / to kemme
neslussie / vcinil sem
coz namne slussalo /
Tehda wessken lid po
krzikl a rzka / Totos dia-
bolowu mocy vcinil /
zie gest dietie mluwilo
Ale pro to giz nassim bis-
kupem nebudess / Teh-
dy s. Briccius swe ne-
winy na wietssy ocissce-
ny do swe rzepice hoiu-
cieho vhle nasypaw
wecze / akoz toto vhle nic

gest me rzepicy neposskod-
dilo Takez wto gessto
mne winnite przedkoze
sem newinen / Zato we-
ssken lid nic nedbal mno-
ge hanby a przikorzi gemu
vcinili a z biskupstwie
gei wyhnali A tak se
gest naplnilo coz gest
gemu byl s. martin prie-
we powiediel / A kdyz
tomu ginak s. Briccius
vciniti nemohl / zdwihl
se odtad a k rzimu pa-
pezowi ssel A tu sedm
let bydlel A coz byl nie-
kdy protiwenstwi swa-
temu martinu vcinil /
toho se tu nabozne po-
kal / Zatiem wssecka o-
bec gednoho / gemuz Iu-
stinus rziekali miesto s.
Briccia biskupem vcinili
a do rzima gey poslali
aby pri swate toho
biskupstwie bránil /
A kdyz ten Iustinus na
tu cestu se pozdwihl /
przissed do gednoho mie-
sta wercellis rzeceneho
tu skonal A miesto me-
oplet gimy gemuz Arme-
nius rziekali biskupem
vcinien A ten czas s.
Briccius k mocy papezo-
wu nasswe biskupstwy
nawracen / A kdyz z



Rzima wyssel s. Briccius
sseste mil v ssed nocco-
wal / Tey nocy geho
namiestek Armenius
vmrzel To s. Briccius
zgewenim bozim zwie-
diew swu czeled zbudil
a rzka / wstante podte
semnu napochowana
ny Turenskeho biskupa
A tak se gest stalo kdyz
s. Briccius gednu bra-
nu ssel / wtuz hodinu
Armena geho namiest-
ka napochowawany
druhu branu nesli A tu
gey pochowawsse Swa-
ty Briccius wtom bisku-
pstwy swaty ziwot wedl
a sedm let tu przebyl ziwo
vskonal / a bohu se dostal

## Ziwot Swate Cecilie

Swata Cecilia ta
byla z rzima zna-
menite rodu / A
w krzestianske wierze
od swe mladosti zcho-
wana / A swate cztenij
na swych prsech scho-
wawssi skrytie nosyla
wedne y wnocy o bohu
mluwila / bohu se czasto
modlila a nikda neod
poczinula / a zwlassce
zato prosila / aby gi racil

hospodin w gegie czisto-
tie zachowati A kdyz
nikzoli pri gegie woli
zagednoho gi oddali
gemuz to walerianus
rziekali / a giz byl den swat-
bie vstawili / Swata
Cecilia nanahe ziwotie
zini nosyla / ale swrchu
w drahem rausse poce-
stnie chodila / A w kterauz
koli hodinu hudcy v
warhany a wrozlicne
hudby iakz gest obyczey
prowesele hudli / tak
hned swata Cecilia
samemu bohu wsrdcy
swem sezpiewala a rz-
kucy / mily hospodine
bud me srdce y me tie-
lo neposskwrniene /
abych nebyla poha-
niena A tak se trzech
dny postila / a bohu se
nabozne modlila / a
gemu se poruczila / A kdyz
ta noc przissla / w kte-
rauz miela s swym
chotem sekladana byti /
gsucy giz na swem
pokogi promluwila k
swemu choti a rzkucy /
Mily przemily choti
a przesslechetny mla-
denecze / miela sem sebu
gednu pilnu wiecz
mluwiti / przisahlliby

opera q ffecer
... confiteor

Cantate ex.

a chtielliby im to taynie
zdrzeti a zachowati To
gy Walerianus slibi ne
pronesti / Swata Ceci-
lia kniemu wece / a mam
gednoho angela gessto
mne welmi miluge a
meho tiela snazny strz-
ze Ten vznamenalliby
aby mne malo nelepy
milowanim dotekl y h-
ned tie vrazy / a ztratiss
kwiet krasne mladosti
swe Opaklit vznamena
a by mie wezti czistym
srdzem milugess budet
tie tak yako y mne mi-
lowati a vkazet tobie
milost swu / Kniezto Va-
lerianus bozim powole-
nim swu mysl vkrotiw
wece / Chczessli abych
twe rzeczi vwierzil / toho
Angela mnie vkaz / A v
zinimt wsseczko czoz roz-
kazess / Paklit nalezmu
a by gine° muze nezli
mne milugess / y tebe
y geho meczem zahu-
bim / Gemuzto Cecilia
wece Takz brzo swatu
wieru przigmess / a se
pokrztiti kazess tak gey
yhned budess mozy
widieti / Protoz wstana
gdiz tri mile przed mie-
sto / tau czestau gessto
slowe Apia / a tiem

kterez naczesstie nalez-
ness diess anzku Cecilia
mne poslala kwam /
abysste mi vkazali ono-
ho ztrie° muze S° Vrbana
neb kniem° mam taine
poselstwie / A kdyzt ge°
vkazi a gey vzrziss powiez
ge° wsseczka slowa ma
Ten iakz tie brzo skrze
swaty krzest oczistit tak sie
kemnie wratiss a angela
vzrziss To poselstwi Va-
lerianus wstaw pak swa-
ta Cecilia rozkazala do-
konal Swate° Vrbana
an mezy swatymi hro-
by bohu se modli nalezl
A kdyz ge° wssieczku rzecz
od swate Cecilie powie-
diel / Tehda swaty Vr-
ban swe ruce k nebesom
zdwihl s horzkymi slza-
mi zaplakaw wece /
Hospodine mily Jezu Kriste
wssech dobrych krzestia-
now pastyrzi / racz przi-
giti tobie nowo sene
plemie / gessto skrze
swatu Cecilij wsel / A-
tot Cecilia twa sluzeb-
nicze / iako snazna wcze-
lizka skrze swate wiery
nosy rossi tobie sluzij /
chotie swe° gehozto ya-
ko lwa wdiwokosti ne-
milostiwe° nalezla gt

*Valeriane*



K tobie tako pitomeho
beranka przywedla / A
pakz to brzo Swaty Vr-
ban doreckl / tak se yh-
ned gemu geden pocze-
stny kmet drze knihy
pissmem swatym psane
zgewil / Gehozto pakz
brzo Valerianus vzrzel
tak hned swoliky strachie
na zemi padl Tehda ge°
na tiech knihach czisti
kazal A tu takto bylo
psano / Geden buoh ge-
dna wiera geden krzest
geden buoh wssech otecz
nade wssemi nami /
Jakz to Valerianus prze-
czetl / tak ge° ten kmet
otazal rzka / Wierzissli
zie gt to tak / czili gessce
nedowierziss / Ktomu Va-
lerianus odpowiediel
yako krzikem rzka / Nenie
pod nebem czoby mielo
pywiernieyssieho byti a lepe
wierzeno A pak to rze-
kl / tak se od geho oczi skryl /
Tehda Valerianus od S°
Vrbana swaty krzest przi-
yaw k swate Cecilij se
wratil / a nalezl gi ana
s angelem mluwij /
kterzyzto angel dwa
krasna wience / geden
rozeny a druhy liliowy
wrucze drzal / kterezto

wience na swatu Ceci-
lij a na Valeriana wsta-
wiw rzekl / Tiechto wie-
ncow czistym srdczem tho-
wayte Nebt sem ge
wam z raye przinesl
A tit nikda neuwadnu
aniz kdy swe wonie
potrati / a zadny gich
nebude mozy widieti
gedine ti kteryz czistotu
milugij / A ty Valeriane
zes vzitecznie rady posle-
chl / pros zacz chcess bu-
dess vslyssan / Kniemuzto
Valerianus wece Nic
na tomto swietie miley-
ssie° nemam nez wla-
stnieho bratra swe° / za
toho prosym aby ten
take tuto swatu wieru
poznal / Kto° angel wece
liba gt bohu prosba twa
wiezto ze oba skrze krwe
prolitie prowieru k bo-
hu puogdeta / A kdyz
geden czas skoro potom
brat Valerianow gme-
nem Tiburcius k brat°
przissed rozenu a liliowu
wuni wonij vcziel / rzekl
gt rzka / Diwno mi gt
kde se gt ta ruozena a
liliowa wuonie tento
czas zymni wzala / po-
znawam se wam ze se
tu wom tak posylen /

zie to dobrze nasobie czyni
zie wtuto hodinu gsem
wessken proniemien / Ge
muzto Valerian wecze
mame s Cecily takst
kwuczy wiencze ptak zna
meniite akrasne zie gich
ty widieti nemozess /
Ale pak mym vprosse
nym sem tobie obdrzal
aby tey wonie pozil /
Takez vwierziss ty wie
ze vzrziss / K tomu Ty
burcius wecze / wesnach
li slyssim toto Waleria
ne czili nagewie mlu
wiss / Gemuzto Wale
rian odpowiedial dote
doby wesnach sme byli
ale gizsme naprawu
zestu procztiwosse wstu
pili / Gemuz Tiburcius
wecze Odkad to wiess
bratrze moy Waleria
ne Walerian wecze An
gel bozy ten mie gest
nauczil / gehozto ty take
budess mozy widieti
odpowissli se pohanskych
modl a swaty krzest
przigmess / Ceto wsse
trzezi potwrzuge swaty
Ambroz / Wtu hodinu
swata Cecilia pocze de
wczi swe Tiburciowi
tak dluho pohanske mo
dly hyzditi / zie pocal

Tyburcius y hned rzecze
Prawe howado gt ktoz
ginak wierzy Tehda
Swata Cecilia iasnie
k Tiburciowi przistupi
wssi geho pfr pocze lo
wawssi wecze Tepruw
to dnes poznawam zes
mi przibuzen / nebs gsy
giz diablowy modly po
tupil Sdiete s swym
bratrem wporzissteme
a swaty krzest przigmi
a ynhed angelsku twarz
vzrziss / Wtu hodinu we
cze Tiburcius bratru
swe Walerianowi /
Prosym tebe bratrze mi
ly k komu mie na krzest
powedess / Walerian
wecze / k swate otczy
Vrbanowi biskupu tie
powedu / Kniemuzto Ty
burcius wecze Snad ty
mniemiss onoho Vrbana
gehozto su giz niekoliko
krat odsuzowali / a ge
sstie se toho pokutiech
kryge / a gmuli geo hned
gey vpaly a nas podle
nieho / Promczto chtiece
boha wnebesich nale
sti / nalezne sobie natoto
swietie vpalenie / Ge
muzto swata Cecilia
wecze / By byl gedne



tento ziwot nasswietie
balibychom sie gey ztra
titi / Ale zie gest geden
lepssy ziwot / gehzto gt
Syn bozy / naswiet przi
ssed swatymi slowy a
welikymi diwy vkazal /
toho ktoz dogde nikda
geho neztrati / A proto
gt syn bozy snebe na
zemi sstupil / a pat byl
aby hrziessne lidi diable
pate zprostil / protoz gt
dobrowolne trzyzmen /
aby nas pekelne trzym
zbawil / proto kodlinu
korunu na swe swate
hlawie przetrpiel / aby
nas odwieczneho odsu
zenie odwadil / Proto
horzku zluc pil / aby na
hrziessny wswate za
dosti nebeske kralow
stwie oslawil / Proto gt
obnazen / aby prwnich
nassich otczow a mater
nedostatecznu nahotu
przikryl / Proto nadrze
wie swateo krzize roz
pat aby nass prwnoro
zeny hrziech gehz poca
tek zdrzewa miel / geo
swatu milostu sklazen
byl / Proto geo swaty bok
kopim proklan byl / a
by ten przeporowy ssemy

secd plowuczy geo swate
krwe potok sedmeru
swatost swatu duchem
swatym napssanie po
swietil / To wssecko
Tiburcius pokornie pro
slyssaw swe bratru
Walerianowy wecze /
Smiluy se nademnu
bratrze mily / dowed mie
toho Sw. otcze Vrbana /
Akdyz byl knie dowe
den Tiburcius swaty
krzest przigial / A ynhed
potom czasto swate an
gely widal / a czoz namilss
prosyl natom vslyssan by
wal / S toho ynhed Ty
burcius s swym bratrem
Walerianem pocza
bohu sluziti snaznie /
almuzny chudym da
wati A czoz Starosta
Cziesarzow Almachius
pro krzestiansku wieru
swatych zahubiesse /
to oni wezmucze pocho
wali / Protoz ten Al
machius gich k sobie
powolaw otazal hnie
wiwie ~~otazal~~ a rzka /
Kterym to vmyslem
czinite zie pochowawate
tiela lidska progegich
zle skutky odsuzena /
Gemuzto Tiburcius odpo
wiedel a rzka / Any

bychom tadi bychom ge-
gich sluhy byli / kterezto
ty zle odsuzene nazywas
am su potupili to wsse
czoz se zda by bylo / ano
mą neme / Otze to so-
bie wysluzili / to gessto
se widi by nebylo / ano
nawieky gest / Chemuz
Almachius wecze / Ja te
rzeci nerozumiem / To
czoz se widy by bylo ano
mą nemę / to gest wsse
czoz gt naswiecie / a czlo-
wieka kmyezemenuz pri
wede / ale to czoz se ne
widy by bylo / ano gest
wiegna odplata wssech
dobrych / a wiegna mu-
ka wssech zlych / K tomu
Almachius wecze / Ne
zdami se by to sam od
sebe mnel a tak mluwil
Ale kazte walerianowi
przedmie przigiti / A kdyz
Walerian se przednim
postawy / rzekł kniemu
Almachius / Bratr twoy
Tiburcius nemudru
hlawu ma / ale ty mo-
zess mnie mudrzegi
odpowidati / To rzimo
widite zie natom bięze-
ssite / zie wsseczko czoz
gest naswiecie vtiesse-
neho / kazdemu glowie-
ku libe to lupite / A czoz

gest tiechle a sczastne
to sobie wolite / K tomu
Walerian wecze / Wi-
dal sem w zymie ano
naledu prazdni hragi
a dielnym oraczom se
posmiewagi / Ale w le-
tie oraczi gessto se dzie-
we mutili / ti spole we-
zuge se smiegy / ati ge
ssto w zymie hrali / ma
dobreho nemagize pla-
czy / Takez my naswie-
tie mnohe potupeny
a sczasty tepieme / ale
potom wiezme se bude
radowati / Ale wy zde
se radugete / a weselite
ale potom nawieky
plakati budete / K tomu
Almachius wecze / Teh-
da podle tey rzeczi twey
my gsuce neprzemoze-
na knezata nawieky
smutni budem / a wy
gsuce sprostny budem
zadnemu dobremu zamu
nestogice / chcete se na
wieky radowati / K nie-
muzto Walerian wecze
Hubeny muzikowe gste
ale nekniezata / Zana
ssich se czasow vrzodni
sse skoro zemrzete / A
zimgste wecze naswie-
tie nadgme mieli / tiem



wecze bohu odpowidati
musyte / W tu dobu Al-
machius s welikym
hniewem wecze / Y go-
rzecy messkame wz-
dayte nassim bohom
obiet / a gdiete prycz
bezewsse przieklazky
K tomu su oni odpowie-
dieli / my nakazdy den
prawemu bohu obiet wz-
dawame / Kniemuzto
Almachius wecze / Teh-
da gedine ty s swym
bratrem wprawe boha
a wessken swiet nepra-
wie wieczy / K tomu wale-
ryan wecze / Neysma
sama ale gest gich we-
like mnozstwy gessto
suamy prawu wieru
drzy / W tu hodinu ta
dwa swata su pali / a
dali ge wstrazi gednomu
mudremu zlowieku ge-
muzto maximus rzie-
kali / Gemuzto ylined ten
maximus wecze / O prze-
pasne kwiety wassy mla-
dosti / o przewierna mi-
losti wassecho bratrest-
wie / kterak nasmirt
yako nahody chwatate
Gemuzto Walerian we-
cze / Gdibyssi ponassy
prawe wierze posłupiti

Chwalu a odplatu na-
ssych dussy ponassy smr-
ti zyziemo widieti budes /
Gemuzto maximus wecze /
Chtielbych to aby mie
hromowy ohen spalil /
ac w toho wassecho pra-
wecho boha neuwierze /
stancli mi se yakoz wy
prawite / A kdyz se to
wsse stalo yakoz bylo
slibeno Ten maximus
ylined swaty krzest se-
wssy czeledy przigial
ys gimym laty a brzi-
czy w boha vwierzywsse
od swateho vrbana krzest
przigiali / A kdyz nazay
trzie swietalo Tehdy
swata Cecilia s dobru
mysly pokrzessi wecze /
Ey mily rytierzi bozy
gizodwrzte skutky w-
ssie temnosti / a oblecz-
te se w odienie swate
swietlosti / W tu hodinu
vrzednicy przissedsse
ta swata bratry Ty-
burcia a Waleriana
podal od miesta przed
gednu pohansku mod-
lu przimodliti / A kdyz
tu te modle nechtiechu
se klanieti / obiema
tu hlawy stiali / Poto
maximus mnohym

rozumiel zie przigegich
skonzeme / widiel st-
kwuczy Angely nad gich
hlawami stogicze / a gich
dusse slawnie do nebes
nesucze / A proto Alma-
chius zwiediew zie
Maximus krzestiansku
wieru przigial / kazal
gey olowem swazanym
im bici bicowati tak
dluho az y dussi pustil
Chehozto tielo swata
Cecilia pochopiwssi
podle tiech swatych
tiel pochowala / Teh-
da Almachius / yal se
na gegich zbozy ptati
a mocznie se wnie v
wazal / A swatu Ceci-
ly kazal przedse przi
westi / a dal gy wole-
nie / aby / nebo pohan-
skym modlam se kla-
niela / a nebo haneb-
nu smrti aby sessla /
A kdyz mnozy okolo sto-
giecze / a gy litugiece
ktomu gi pobiezeli a-
by pohanskym se mod-
lam klaniela rzkucze /
zel nam gt tebe zie
gsucy panna tak v
rozena a tak krasna
a tak na smrt nestra-
sslliwie chwatass /

Gemuzto swata Cecilia
rzekla Przezlepte mne
z tim liutie / nebt pa
proto swe mladosti
neztratim / ale wiecznu
w nebesich naleznu / a
zatohoto swieta maly
kutek kupim sobie w
nebesich wieczny przi-
bytek / To rzekssi swa-
ta Cecilia / gich otazala /
wierzitelj tomu czo pa
wam prawim / ktomu
oni odpowiedieli / Wie-
rzime w prawe° boha
gezu krista / genz sobie
gest tak duostoynu
sluzebniczy osobil / Za
tiem zawolawsse b°
Vrbana pokrztilo se gt
wiecze nez cztyrzista
pohanow / Potom Al-
machius kazal przedse
swatu Cecily przywesti
otazal gi a rzka / yake°
gsy stawu diewka /
ktomu swata Cecilia
zie gt dobre° rodu od
powiediewssi mnoho
otom rzeczy powiedie-
la / A proto gy Alma-
chius rzekl / Czo tie
podnassy ze tak pyss-
nie sennu mluwiss
Ktomu swata Cecilia
rzekla / Nemie to pycha